

Krakowskie Studia Międzynarodowe

THE BASIC INFORMATION FOR AUTHORS

Footnotes and Commentary about Author(s): Place notes at the bottom of the page as footnotes rather than at the end of the text as endnotes. Number them consecutively throughout the essay. Do not place a footnote number or an asterisk after the author's name following the title of the article. Numbered footnotes should be used only in the body text. Commentary about the author(s) should be placed under a rule at the bottom of the first page, without a footnote number, asterisk, or other symbol.

Spacing: Text should be single-spaced, including block quotations, footnotes, captions, legends, and long headings, which should be single-spaced with a space between the items. Use only one space after punctuation marks.

Type Face and Size: All manuscripts should be in Times New Roman. A subtitle should be in 12-point bold type. Use 12-point type for text, headings, and subheadings. First-level headings should be flush-left and in bold type. Second-level headings should flush-left and in bold italics. Use 10-point type for footnotes, commentary about the author(s), and all source and note information placed directly under tables and figures.

Tables and Figures: Tables and figures should be properly cited and all aspects must be clearly legible. Do not use any bold-face type. Headings should be centered above tables and figures.

Spelling and Citation: For purposes of standardization, citation adheres to *Random House Webster's Unabridged Dictionary* and *The Chicago Manual of Style: The Essential Guide for Writers, Editors, and Publishers*, 15th ed., University of Chicago, Chicago 2003.

Examples:

a) Books and monographs: *Religious Organizations and Democratic Transition in Contemporary Asia*, eds. Tun-jen Cheng, D. Brown, New York 2005, p. 17-18.

b) Journal articles: J. J. Linz, A. Stepan, „Consolidating New Democracies”, *Journal of Democracy* 1996, Vol. 7, No. 2, p. 14-33.

c) Chapters in books: N. Jayawickrama, „Hong Kong and the International Protection of Human Rights,” [in:] *Human Rights in Hong Kong*, ed. R. Wacks, Hong Kong 1992, p. 121.

d) Articles in newspapers: D. J. Wakin, I. Fisher, „Cardinals Begin Conclave to Elect a New Pope,” *New York Times*, April 18, 2005, p. A1.

e) Citation of electronic publications:

Citations of electronic sources should accomplish the same ends as citation of print sources. The format also should be analogous to that for print sources. Please supply author's name, title of article, and other pertinent data, so that those who cannot locate the material through a stated address might be able to find it through a network searching tool. Give the complete address, including access mode identifier, the publisher's domain name, and after the first single slash, relevant path and file names.

Example:

M. Ashraf Haidari, „Eurasia Insight: Paris Conference – Aid Effectiveness Key to Addressing Afghanistan's Rebuilding Challenges,” *EurasiaNet*, 2008, www.eurasianet.org/departments/insight/articles/eav061208f.html [accessed June 14, 2008].

Texts for publication should be mail to: Krakow International Studies, Andrzej Frycz Modrzewski Krakow University, ul. Herlinga-Grudzińskiego 1, 30-705 Kraków (Poland) or e-mail: biuro@kte.pl

RULES AND REGULATIONS CONCERNING PUBLISHING PAPERS IN KRAKOW INTERNATIONAL STUDIES

1. All papers sent to Krakow International Studies by their respective authors undergo preliminary assessment by the Editor-in-Chief.
2. The initial assessment results in the decision whether to send the work for an independent review or return it to the author with the information that it will be not published.
3. Two independent reviewers for “internal reviews” are appointed by the Editor-in-Chief or by the Deputy Editor following consultation with the Editor-in-Chief.
4. The following cannot be independent reviewers: Editor-in-Chief, Deputy Editor-in-Chief, employees of Andrzej Frycz Modrzewski Krakow University, and people with papers published in the issue containing the reviewed paper.
5. The internal review should answer the question whether the reviewed paper is fit for printing and whether it requires any amendments, and if it does, state what they are, and must be in written form, and conclude in an unequivocal verdict concerning publication or rejection of an article.
6. If one of the reviewers provides comments and amendments, but does not disqualify the paper, the Editor pass the comments on to the author, asking for the author's opinion and any amendments.
7. Should the opinions of the author and reviewer diverge, the decision to print the paper or otherwise is made by the Editor.
8. In the case mentioned in 7 above, before making their decision, Editor-in-Chief can appoint another independent reviewer.
9. In exceptional cases, when there are significant circumstances justifying such a decision, and the Editors do not agree with the opinion of the reviewer, Editors may decide to publish a paper against the opinion of the reviewer.
10. The names of reviewers is not disclosed to the author, and the names of authors are not disclosed to reviewers.
11. Book reviews and reports are not reviewed, the decision to publish them is the responsibility of the Editors.

Krakowskie Studia Międzynarodowe

STOSUNKI MIĘDZYNARODOWE
NA BLISKIM WSCHODZIE PO ARABSKIEJ WIOŚNIE

redakcja
JERZY ZDANOWSKI

KRAKOW INTERNATIONAL STUDIES

numer 3 (X) Kraków 2013



X:2013 nr 3
**Krakowskie
Studia
Międzynarodowe**

Czasopismo Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego/Journal of Andrzej Frycz Modrzewski Krakow University

www.ksm.ka.edu.pl

**Rada wydawnicza/Publisher Council of the Andrzej Frycz Modrzewski
Krakow University:**

Klemens Budzowski, Maria Kapiszewska, Zbigniew Maciąg, Jacek Majchrowski

Rada programowa „Krakowskich Studiów Międzynarodowych”/Editorial Board:

Michał Chorośnicki, Polska

Rett R. Ludwikowski, USA

August Pradetto, Niemcy

Eckart D. Stratenschulte, Niemcy

Redaktor naczelny/Editor-in-Chief:

Bogusława Bednarczyk

Redaktor statystyczny/Statistic Editor:

Piotr Stefanów

Sekretarz redakcji/Managing Editor:

Halina Baszak-Jaroń

Redakcja/Office:

Oficyna Wydawnicza AFM

ul. Gustawa Herlinga-Grudzińskiego 1 b, C 224

30-705 Kraków

tel. 12 25 24 665, 25 24 666

e-mail: wydawnictwo@kte.pl

Adiustacja, skład i redakcja techniczna/Proofreading, dtp, and technical editing:

Margeryta Krasnowolska

Projekt okładki/Cover design:

Igor Stanisławski

Opracowanie graficzne okładki/Preparation of the project of the cover:

Oleg Aleksejczuk

© Copyright by Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, 2013

ISSN 1733-2680

Nakład: 300 egzemplarzy/Circulation: 300 copies

Czasopismo punktowane w rankingu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego/The journal is evaluated by the Ministry of Science and Higher Education Republic of Poland

SPIS TREŚCI

- 7 **Jerzy Zdanowski:** Wprowadzenie

Kontekst globalny

- 13 **Jerzy Zdanowski:** Znaczenie Arabskiej Wiosny
- 33 **Maciej Milczanowski:** Wpływ egipskiej Arabskiej Wiosny na strategię bezpieczeństwa USA
- 53 **Adriana Łukaszewicz:** Arab Spring Countries Two Years After the Revolution: Economic Aspects, Background, Consequences, Forecasts
- 73 **Mariusz Kusion:** Podwójny kryzys w Mali i jego międzynarodowe reperkusje
- 93 **Bogdan Zemanek:** „Rozruchy” czy „rewolucja”? Chińska prasa o Arabskiej Wiośnie

Kontekst regionalny

- 111 **Artur Malantowicz:** Wojna w Syrii a bezpieczeństwo Jordańskiego Królestwa Haszymidzkiego
- 129 **Maciej Tumulec:** Polityka zagraniczna Egiptu pod rządami Partii Wolności i Sprawiedliwości
- 149 **Michał Lipa:** Transformacja polityczna w Egipcie w okresie prezydentury Muhammada Mursiego
- 167 **Magda Qandil:** Fallout of the Arab Uprisings for Hamas as a Non-State Armed Actor in the Middle East
- 177 **Andrzej Guzowski:** Skutki Arabskiej Wiosny z perspektywy izraelskiej
- 193 **Michał Z. Buśko:** Palestyńskie przedwiośnie
- 205 **Rachela Tonta:** Problem osadnictwa żydowskiego w kontekście negocjacji izraelsko-palestyńskich
- 225 **Marcin Styszyński:** Jihad Propaganda During the Military Intervention in Mali

SPIS TREŚCI

- 237 **Jakub Sławek:** Jemen – budowanie przyszłości przez dialog
253 **Jerzy Zdanowski:** Tragedia bliskowschodnich chrześcijan – mroczne
oblicze Arabskiej Wiosny

Recenzje

- 265 **Jerzy Zdanowski:** Problemy bliskowschodnie w najnowszych
opracowaniach polskich

- 273 **Noty o autorach**
275 **Informacje dla autorów**
277 **Zasady recenzowania**

Jerzy Zdanowski

WPROWADZENIE

W latach 60. wybitny amerykański politolog Malcolm Kerr, znawca problematyki bliskowschodniej, wprowadził do obiegu naukowego termin „arabska zimna wojna”. W tym czasie Bliski Wschód był bowiem podzielony na dwa zwalczające się bloki państw: po jednej stronie znalazły się Egipt, Irak, Syria, Jemen Południowy, Algieria i Libia, a po drugiej – Turcja, Iran, Jordania, Arabia Saudyjska i inne kraje naftowe Półwyspu Arabskiego, Liban, Tunezja i Maroko. Tym pierwszym patronował Związek Radziecki, drugim – Stany Zjednoczone. Zimnowojenna rywalizacja mocarstw nie tylko objęła Bliski Wschód, ale można powiedzieć, że tutaj się zaczęła – dokładnie na styku Bliskiego i Środkowego Wschodu.

Odmowa Związku Radzieckiego wycofania się w marcu 1946 r. z irańskiego Azerbejdżanu była pierwszym kryzysem w stosunkach sojuszniczych Moskwy i Waszyngtonu, ukształtowanych w czasie II wojny światowej. USA posiadały już wtedy broń atomową, z czym musiał się liczyć Związek Radziecki. Wkrótce po tym wydarzeniu USA ogłosiły tzw. doktrynę Trumana, która odnosiła się do Grecji i Turcji. Ten drugi kraj znajdował się wówczas pod silnym naciskiem Moskwy, która dążyła do rozszerzenia swoich wpływów nad Bosforem.

Zimna wojna w Europie zakończyła się w 1989 r. – 43 lata po wydarzeniach w irańskim Azerbejdżanie. Po kilku latach *pierestrojki* i *głasności* – nowej polityki radzieckiego prezydenta Michaiła Gorbaczowa – w listopadzie 1989 r. nastąpił symboliczny moment – upadł mur berliński. Wraz z murem odeszła w przeszłość „żelazna kurtyna”, która oddzielała wówczas dwa bloki: zachodni i wschodni.

W skali globalnej wydarzenia te zapoczątkowały nową epokę – świata jednobiegunowego z dominacją w stosunkach międzynarodowych jednego mo-

carstwa – USA. Dla świata bliskowschodniego epoka ta oznaczała konieczność dostosowania się do nowych warunków prowadzenia polityki zagranicznej. Turcja, Maroko, Jordania, Arabia Saudyjska i kraje arabskie Zatoki Perskiej, które w „zimnej wojnie” stanęły po stronie Zachodu, znalazły się w lepszej sytuacji niż pozostałe. USA, ich sojusznik i protektor, był stroną wygraną w zimnowojennej konfrontacji. Z kolei Syria, Libia, Irak i Algieria, które budowały swoją pozycję w regionie w opozycji do Zachodu i przy współpracy z blokiem wschodnim, znalazły w trudniejszej sytuacji. Upadek bloku wschodniego oznaczał, że władze tych krajów nie mogły już liczyć na swojego protektora. Znamiennym wydarzeniem w tym względzie była wizyta syryjskiego prezydenta Hafiza al-Asada w Moskwie w jesieni 1989 r. Al-Asad chciał otrzymać od Moskwy broń nowej generacji dla zrównoważenia przewagi technologicznej Zachodu na Bliskim Wschodzie, ale usłyszał od Michaiła Gorbaczowa, że teraz musi sam rozwiązywać swoje problemy. Również Irak, kolejny sojusznik Moskwy, przekonał się, że konfrontacja amerykańsko-radziecka w regionie jest zakończona. Inwazja wojsk irackich na Kuwejt w 1990 r. nie doprowadziła do wzrostu napięcia w świecie i konfliktu między mocarstwami.

Na arabskim Bliskim Wschodzie zimna wojna, a przynajmniej jej pierwsza odsłona, zakończyła się 29 listopada 1990 r. Tego dnia w Radzie Bezpieczeństwa ONZ odbyło się głosowanie nad projektem rezolucji nr 678, która upoważniała kraje członkowskie tej organizacji do użycia siły przeciwko Irakowi, jeśli ten nie wycofa swoich wojsk z Kuwejtu do 15 stycznia 1991 r. Ku zaskoczeniu wielu obserwatorów i przywódców arabskich, delegat Związku Radzieckiego zagłosował za przyjęciem projektu, co oznaczało, że Moskwa zgodziła się na interwencję amerykańską na Bliskim Wschodzie. Radziecki minister spraw zagranicznych Eduard Szewardnadze ściśle współpracował z Jamesem Bakerem, amerykańskim sekretarzem stanu, przy przygotowaniu projektu rezolucji. Związek Radziecki zdawał sobie sprawę, że może sprzeciwić się tej interwencji albo ją poprzeć, ale nie może jej zapobiec. Takie były realia układu sił między mocarstwami. Moskwa postanowiła stanąć po stronie USA, co oznaczało, że wycofuje swoje poparcie dla dotychczasowych sojuszników na Bliskim Wschodzie. Ciekawe, że na Bliskim Wschodzie do końca wierzono, że Moskwa nie dopuści do interwencji zbrojnej USA w regionie.

W 1991 r. wydawało się, że era podziału Bliskiego Wschodu na dwa zwalczające się bloki zmierza ku końcowi. Jednak wraz ze wzrostem zaangażowania USA w sprawy Bliskiego Wschodu, w następstwie samobójczych ataków na USA 11 września 2001 r., zaostrożał się podział krajów bliskowschodnich na dwa obozy. Arabia Saudyjska, Egipt i Izrael stanęły zdecydowanie po stronie USA, a naprzeciw stanęły Irak, Iran, Syria oraz libański Hezbollah i palestyński Hamas.

Podobnie jak w latach 50. i 60., tak i teraz rywalizacja zrodziła konflikty i doprowadziła do starć zarówno w mediach, jak i na polach bitewnych, którymi stały Liban, Irak i Palestyna.

Co przyniosła w tym względzie Arabska Wiosna? Czy dramatyczne wydarzenia z 2011 r. i następnych lat zaostrzyły rywalizację w regionie i kto okazał się wygranym, a kto przegranym? Co zmieniło się w układzie sił na Bliskim Wschodzie w następstwie tych wydarzeń?. Do pytań tych nawiązują materiały kolejnego tomu „Krakowskich Studiów Międzynarodowych” poświęconego Bliskiemu Wschodowi. Przedstawiają one zagadnienia regionu w kontekście globalnym i regionalnym. Wiele z poruszonych kwestii odnosi się do zjawisk historycznego „długiego trwania”. Ich charakter nabierze wyrazistości dopiero po pewnym czasie i dopiero wówczas bardziej zrozumiałe stanie się ich znaczenie. Niektóre z nich znajdą kontynuację w kolejnym numerze „Krakowskich Studiów Międzynarodowych” o tematyce bliskowschodniej, który ukaże się w 2014 r. z podtytułem „Geopolityka Bliskiego Wschodu w XXI wieku”. Zachęcamy do lektury zarówno obecnego, jak i następnego bliskowschodniego numeru „KSM”.

grudzień 2013 r.

KONTEKST GLOBALNY

Jerzy Zdanowski

ZNACZENIE ARABSKIEJ WIOSNY¹

Na przełomie 2010 i 2011 r. doszło na Bliskim Wschodzie do burzliwych wydarzeń, które nazwane zostały w świecie Arabską Wiosną. Początkowo miały one formę obywatelskiego nieposłuszeństwa – ludzie w miastach wyszli na ulice i zażądali ustąpienia przywódców swoich państw. Później sytuacja rozwinęła w kilku kierunkach. W Tunezji i Egipcie władze usiłowały początkowo rozbić ruch obywatelski, ale w końcu zrezygnowały i ustąpiły pod presją narastającego protestu. W Jordanii, Algierii, Maroku, Arabii Saudyjskiej, Kuwejcie, Zjednoczonych Emiratach Arabskich, Mauretanii, Sudanie i Omanie władzom udało się przekonać społeczeństwo, że podejmą nowe reformy i zaspokoją jego potrzeby. W Syrii, Libii, Jemenie i na Bahrajnie władze zajęły najtwardszą pozycję i albo uśmierzyły protesty siłą (Bahrajn), albo nie udało im się tego zrobić i zaczęła się długotrwała wojna domowa (Libia, Syria i Jemen)². W Tunezji i Egipcie przeprowadzono wolne wybory i kraje te wkroczyły na drogę budowy systemu demokratycznego. Eksperyment ten został w Egipcie przerwany 3 lipca 2013 r. wraz z interwencją wojska. Czy w związku z tym można sądzić, że Arabska Wiosna jest już zamkniętym rozdziałem w historii Bliskiego Wschodu i nadzieje na demokratyzację państw regionu zostały na zawsze pogrzebane? Artykuł nawiązuje do przyczyn Arabskiej Wiosny i wskazuje na jej znaczenie dla historii regionu.

¹ Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki, przyznanych na podstawie decyzji nr ODW-0941/B/H03/2011/40.

² O charakterze wydarzeń na Bliskim Wschodzie po 2011 r. z punktu widzenia teorii przechodzenia od systemów autorytarnych do demokratycznych zob. m.in.: A. Abdelali, *Wave of Change in the Arab World and Chances for a Transition to Democracy*, „Contemporary Arab Affairs” 2013, Vol. 6, No. 2, s. 198–210.

Sily sprawcze

W literaturze wskazywano na kilka czynników, które uruchomiły mechanizm ostrych protestów społecznych. Pierwszym miały być nowe technologie komunikacyjne – telefony komórkowe, Internet, portale społecznościowe – które rozbudziły świadomość społeczną, wyzwoliły ludzi z dyktatu rządowej propagandy i pozwoliły protestującym dobrze się zorganizować. Rzeczywiście, Internet odegrał ważną rolę w mobilizowaniu ludzi i to już wcześniej, bo w 2009 r. w przypadku tzw. Ruchu Zielonych w Iranie. Wydarzenia te nazwano nawet „Twitterową rewolucją”. Kiedy protesty antyrządowe wybuchły w 2011 r. w Egipcie, nazwano je „Rewolucją Facebookową”, a dziewczynka, która urodziła w dniu ustąpienia prezydenta Mubaraka otrzymała imię Facebook³.

Nowe technologie pomogły stworzyć sieć powiązań ponad granicami państw i dzielić się doświadczeniami. Takie efekty przynosiła działalność grup pozarządowych, związków zawodowych i organizacji studenckich. Przykładem może służyć aktywność w latach 2002–2005 Egipskiej Grupy Antyglobalistycznej i jej współpraca z the Global Justice Movement⁴. Jednak pogląd cyberentuzjastów spotkał się z krytyką cybersceptyków, którzy wskazali, że rola Internetu w wydarzeniach Arabskiej Wiosny nie była decydująca, a nowe technologie komunikacyjne były także wykorzystywane przez władze dla umocnienia autorytaryzmu, co ograniczało potencjał demokratyzacyjny tych technologii. W rzeczy samej, badania socjologiczne pokazały, że większość protestujących Tunezyjczyków i Egipcjan nie miała dostępu do Internetu, a część tych, którzy taki dostęp posiadała, obawiała się, że ich blogi oraz skrzynki pocztowe mogą być kontrolowane przez władze i nie korzystała z Internetu. Jednak nowe technologie informatyczne wywarły ogromny wpływ na upublicznianie wydarzeń w skali globu i zmuszały w ten sposób władze do umiaru w stosowaniu wobec demonstrantów przemocy. Różne rezultaty protestów w Iranie i Egipcie świadczą więc o tym, że sukces lub porażka ruchów demokratycznych nie tyle zależy od skali dostępu do Internetu, ile od wielu innych czynników⁵.

³ M. Ambinder, *The Revolution Will Be Twittered*, „The Atlantic”, 15 June 2009, www.theatlantic.com/politics/archive/2009/06/the-revolution-will-be-twittered/19376 [18.08.2013]; C. Shirky, *The Political Power of Social Media*, „Foreign Affairs” 2011, Vol. 90, No. 1, s. 28–41; C. Smith, *Egypt's Facebook Revolution: Wael Ghonim Thanks the Social Network*, „Huffington Post”, 11 February 2011, www.huffingtonpost.com/2011/02/11/egypt-facebook-revolution-wael-ghonim_n_822078.html [18.09.2013]; S. Zizek, *For Egypt, This is the Miracle of Tahrir Square*, „The Guardian”, 10 February 2011, www.guardian.co.uk/global/2011/feb/10/egypt-miracle-tahrir-square [18.08.2013].

⁴ M. Abdelrahman, *The Transnational and the Local: Egyptian Activists and Transnational Protest Networks*, „British Journal of Middle Eastern Studies” 2011, No. 38 (3), s. 407–424.

⁵ E. Morozov, *Why the Internet Is Failing Iran's Activists*, „Prospect Magazine” 2010, No. 166, www.prospectmagazine.co.uk/2010/01/why-the-internet-is-failing-irans-activists [18.08.2013]; *Iran: Trials of Strength*, „The Guardian”, 12 February 2010, www.guardian.co.uk/commentisfree/2010/feb/12/31-anniversary-iran-revolution [18.08.2013]; V. Karagiannopoulos, *The Role of the Internet in Political Struggles: Some Conclusions from Iran and Egypt*, „New Political Science” 2012, Vol.

Drugim miał być efekt demonstracyjny tego, co się wydarzyło w Tunezji. Tam w następstwie protestów wszechmocny prezydent Zine El Abidin Ben Ali ustąpił ze stanowiska i ratował się ucieczką za granicę. Taki przebieg wydarzeń podziałał na wyobraźnię społeczeństw w innych krajach regionu⁶. Jednak siła efektu demonstracyjnego okazała się ograniczona. Dostęp do informacji o tym, co zdarzyło się w Tunezji był powszechny – m.in. dzięki Internetowi i innym nowym środkom technologicznym – ale zasięg protestów w poszczególnych krajach był różny, nie mówiąc o różnych skutkach tych protestów w każdym z krajów regionu.

Czynnikiem ważnym – przy tym wspólnym dla całego Bliskiego Wschodu – były niezaspokojone przez władze potrzeby życiowe społeczeństwa. Brak pracy, środków do życia, wzrost cen żywności, złe zarządzanie, korupcja, nepotyzm – to było siłą sprawczą rewolucji arabskich 2011 r.⁷ 17 grudnia 2010 r. Mohamed Bouaziz, uliczny sprzedawca warzyw w mieście Sidi Bouzid, oblał się benzyną i podpalił na znak protestu przeciwko odebraniu mu straganu i wyrzuceniu z posterunku policji, gdzie chciał dochodzić swoich praw. 2 dni później w tym samym mieście doszło do kolejnej tragedii, gdyż 22-letni Houcine Falhi popełnił samobójstwo rzucając się na przewody wysokiego napięcia. Umierając krzyknął: „Koniec z biedą, koniec z bezrobociem!”⁸. Jednak nade wszystko chodziło o przełamanie bariery strachu przed wszechmocnym aparatem przemocy, którym dysponowały autorytarne reżimy. W tym sensie rozwój sytuacji w Tunezji wywarł istotny wpływ na społeczeństwa w innych krajach. Tunezja dała przykład, że przełamanie bariery strachu i protesty bez użycia przez demonstrantów siły mogą być skuteczne w osiągnięciu pożądanego rezultatu. To, że Arabska Wiosna rozpoczęła się w Tunezji można wytłumaczyć koincydencją kilku korzystnych czynników. Kraj ten jest zamieszkały przez homogeniczną ludność, która prawie w całości jest muzułmańska i należy do jednej malickiej szkoły prawa muzułmańskiego. Klasa średnia w Tunezji jest dobrze wykształcona, w dużym stopniu zwesternizowana i stanowi prawie połowę społeczeństwa. Wojsko w Tunezji nie stanowiło nigdy ważnej siły politycznej i zachowało neutralność w czasie protestów 2011 r.⁹

34, No. 2, s. 151–171; G. Barrons, *‘Suleiman: Mubarak decided to step down #egypt #jan25 OH MY GOD’: Examining the Use of Social Media in the 2011 Egyptian Revolution*, „Contemporary Arab Affairs” 2012, Vol. 5, No. 1, s. 54–67.

⁶ R. Mackey, *Interview with Egyptian Blogger*, „The New York Times”, www.thelede.blogs.nytimes.com/2011/01/27/interview-with-an-egyptian-blogger [12.08.2013].

⁷ M. El-Ghobashy, *The Praxis of the Egyptian Revolution*, „Middle East Report” 2011, No. 258, s. 2–13.

⁸ *Tunisian Protester Dies of Burns*, „Aljazeera”, 5 January 2011, www.aljazeera.com/news/africa/2011/01/201115101926215588.html [05.09.2013]; *Tunisia Meltdown 2010–2011*, „Alcuinandflutterby”, 11 January 2011, www.alcuinbramerton.blogspot.com/2011/01/tunisia-meltdown-2010-2011.html [05.09.2013].

⁹ K. Haseeb, *The Arab Spring Revisited*, „Contemporary Arab Affairs” 2012, Vol. 5, No. 2, s. 186.

Wskaźniki makroekonomiczne a oczekiwania społeczne

Z punktu widzenia wskaźników rozwoju gospodarczego wydawało się, że nie ma podstaw do tak radykalnych protestów społecznych. Wielu międzynarodowych ekspertów rozwoju spodziewało się, że po kilku latach reform strukturalnych Egipt wkroczy w okres wysokiego wzrostu i zacznie doświadczać dobrodziejstw na wielu polach rozwoju cywilizacyjnego. W kwietniu 2010 r. Międzynarodowy Fundusz Walutowy opublikował raport, w którym było napisane:

Pięć lat reform i konsekwentnej polityki makroekonomicznej stworzyło niezbędne podstawy, aby stawić czoło globalnemu kryzysowi finansowemu, a egipska polityka monetarna i podatkowa były zgodne z zaleceniami Funduszu. Władze egipskie skutecznie działały na rzecz skonsolidowania finansów państwa. Po latach reform Egipt zaczyna odnosić sukcesy: został sklasyfikowany wśród liderów reform za doskonałe wyniki w dziedzinie ułatwień przy podejmowaniu działalności biznesowej, dostępu do kredytu oraz regulacji finansowo-skarbowych. Światowe Forum Gospodarcze umieściło Egipt na 11. miejscu w rankingu najbardziej konkurencyjnych gospodarek świata za lata 2009–2010, co odzwierciedla ogromny postęp w liberalizowaniu działalności gospodarczej¹⁰.

Arabski Fundusz Walutowy ogłosił w czerwcu 2010 r., że sytuacja ekonomiczna krajów arabskich jest bardziej ustabilizowana niż w poprzednich dwóch latach. Wzrost gospodarczy miał wynieść w skali regionu co najmniej 4%, a podstawowym czynnikiem wzrostu był światowy popyt na ropę naftową, który utrzymywał się stale na wysokim poziomie. Jedynie turystyka i eksport towarów przetworzonych zagrożone były niewielkim spadkiem, ale władze Funduszu uznały, że problemy finansowe krajów strefy euro nie wpływają negatywnie na ogólną sytuację gospodarczą świata arabskiego¹¹. We wrześniu 2010 r. w raporcie na temat Tunezji eksperci Międzynarodowego Funduszu Walutowego stwierdzili:

Przez ostatnie dwie dekady Tunezja wdrażała program szerokich reform, mających na celu poprawić konkurencyjność gospodarki, stworzyć lepszy klimat dla biznesu i „znieść bariery hamujące handel”¹².

Także w Raporcie Międzynarodowego Funduszu Walutowego z 1 października 2010 r. można przeczytać o pozytywnych perspektywach wyjścia Bliskiego Wschodu z kryzysu¹³. Dopiero 15 lutego 2011 r., kiedy na Bliskim Wschodzie wrzało, kierownictwo bliskowschodniej sekcji Funduszu przyznało, że istnieje potrzeba zwrócenia większej uwagi na wewnętrzne problemy rozwoju, a nie na

¹⁰ www.imf.org/external/pubs/ft/scr/2010/cr1094.pdf [14.07.2011].

¹¹ *Arab 2010 GDP Growth Seen Rising to at Least 4%*, „ArabianBusiness.com”, 18.06.2010, www.arabianbusiness.com/arab-2010-gdp-growth-seen-rising-at-least-4--291989.html [28.09.2010].

¹² www.imf.org/external/pubs/ft/scr/2010/cr10282.pdf.

¹³ *The World Bank Annual Report 2010. Year in Review*, Washington 2011, s. 28–28; UNDP, *Arab Human Development Report 2009. Challenges to economic security*, s. 115.

same wskaźniki wzrostu gospodarczego¹⁴. Dopiero wówczas zwrócono uwagę, że w powszechnym odczuciu pozytywne wskaźniki makroekonomiczne nie świadczyły jeszcze o tym, że sytuacja w regionie nie jest trudna. Spodziewano się poważnych napięć społecznych w związku z bezrobociem, przeludnieniem, pogorszeniem sytuacji materialnej niektórych grup zawodowych, ale sądzono, że wszystko skończy się na lokalnych protestach. W czerwcu 2009 r. egipska gazeta „Al-Bajan” przedstawiła analizę, przygotowaną wspólnie ze Związkiem Egipskich Pracowników za Granicą, z której wynikało, że w 2010 r. sytuacja na rynku pracy w Egipcie się pogorszy, co wywoła w kolejnym roku poważny kryzys¹⁵. Kryzys wybuchł rzeczywiście i to z siłą, jakiej nikt się nie spodziewał. W przypadku Egiptu, Tunezji i całego Bliskiego Wschodu zaczęła się sprawdzać się teza Alexisa de Tocqueville’a, że najbardziej niebezpieczny moment dla złego rządu następuje wtedy, kiedy zaczyna się on reformować. Zjawisko to określane jest także jako „rewolucja wzrastających oczekiwań”. Rządy autorytarne nie mogą ze względu na swoją strukturę sprostać nowym oczekiwaniom społeczeństwa i dochodzi do kryzysu.

„Budżetówka” – nowy proletariats

Źródłem nowych napięć społecznych stała się deregulacja i liberalizacja gospodarcza. W Egipcie w latach 2000–2005 odsetek ludności, która znalazła się poniżej granicy ubóstwa, wzrósł z 16,7 do 19,6%. Rozziew w dochodach i standardzie życia między bogatymi a biednymi wyraźnie się pogłębił. Część społeczeństwa poczuła się pominięta przez przyspieszony rozwój i zaczęła protestować. W 2007 r. przez kraj przetoczyła się fala poważnych strajków. W ten sposób protestowali pracownicy aparatu sądownictwa, poborcy podatkowi oraz 27 tys. robotników największego w Egipcie kombinatu włókienniczego w Mahalla al-Kubra. Do strajku doszło w grudniu 2007 r., kiedy premier Nazif zapowiedział zniesienie dopłat do podstawowych artykułów żywnościowych o wartości 1 mld dolarów. Prezydent Mubarak anulował jednak decyzję premiera w obawie przed wybuchem niezadowolenia w skali całego kraju¹⁶.

W 2011 r. na ulice wyszli ci, którzy albo nie korzystali, albo tracili na liberalizowaniu gospodarki. Najubożsi nie zyskiwali, ale i nie tracili, bo mieli niewiele. Tracili natomiast nauczyciele, lekarze na państwowych posadach, inżynierowie, robotnicy, urzędnicy państwowi, a nawet żołnierze, a więc tzw. budżetówka. Wiadomo było, że generał w armii egipskiej zarabiał 5 razy mniej niż absolwent eli-

¹⁴ www.imf.org/external/np/sec/pn/2011/pn1123.htm.

¹⁵ *The Crisis in Arab Countries*, „Casa Árabe Economy and Business Bulletin” 2009, No. 13, s. 10.

¹⁶ „Haaretz”, 12 December 2007, s. 7. Na temat teorii i praktyki neoliberalizmu w Egipcie zob. m.in.: M. Al. Attar, *Counter-Revolution by Ideology? Law and Development's Vision(s) for Post-revolutionary Egypt*, „Third World Quarterly” 2012, Vol. 33, No. 9, s. 1611–1629.

tarnego Uniwersytetu Amerykańskiego w Kairze, który rozpoczynał pracę w City Banku. Tenże generał nie był też w stanie wysłać swoich dzieci na studia w tymże uniwersytecie ze względu na wysokie czesne, chyba że miał dodatkowe źródła dochodów. Pensje nie nadążały za inflacją. Z tego punktu widzenia wydarzenia na placu Tahrir były protestem „budżetówki” przeciwko pauperyzacji tej warstwy. Zubożenie klasy średniej następowało w wyniku inflacji i spadku wartości funta egipskiego. Przejawem rezygnacji i utraty zaufania do władz była spadająca frekwencja wyborcza. W referendum w marcu 2007 r. do urn poszło jedynie 22% uprawnionych, a w czerwcu 2007 r. w wyborach do wyższej izby parlamentu wzięło udział zaledwie 7% wyborców. Ludzie przestali wierzyć, że mają jakikolwiek wpływ na losy swojego kraju¹⁷.

Symbolem degradacji klasy średniej stał się wspomniany nieszczęsny Bouazizi w Tunezji. Nie był zwykłym ulicznym sprzedawcą warzyw, lecz absolwentem uniwersytetu, który musiał zaakceptować pracę fizyczną, gdyż nie znalazł takiej, która odpowiadałaby jego kwalifikacjom i zainteresowaniom. A przecież Tunezja jeszcze przed 1987 r., w okresie rządów Burgiby, miała modelowe szkolnictwo i szczyła się wysokim odsetkiem ludzi z wyższym wykształceniem. Bouazizi należał do kultury, w której samobójstwo jest przekroczeniem norm akceptowanych przez religię. To, co zrobił, było więc aktem najwyższej desperacji.

W Algierii związki zawodowe nauczycieli 12 lutego 2011 r. zorganizowały masowe protesty. Żądano ustąpienia rządu i zmiany polityki liberalizmu gospodarczego na prosocjalną. Domagano się m.in. zaprzestania prywatyzacji szkolnictwa. Podobne żądania nauczyciele algierscy wysunęli na wiosnę 2010 r. Wówczas domagano się wyższych pensji, ograniczenia wzrostu cen na podstawowe artykuły żywnościowe oraz podjęcia działań ograniczających bezrobocie – wśród młodzieży wynosiło ono ponad 60%. W tym samym miesiącu protestowali pracownicy „budżetówki” w Jordanii. Byli wśród nich m.in. nauczyciele, którzy od wielu lat domagali się prawa do utworzenia swojego związku zawodowego. Związek zawodowy nauczycieli został rozwiązany w tym kraju w 1963 r., a w 1993 r. sąd jordański utrzymał w mocy zakaz stowarzyszania się nauczycieli, twierdząc, że „przeczy to istocie zawodu nauczyciela”. Jednym z żądań jordańskiej „budżetówki” w lutym 2011 r. było powstrzymanie przez rząd prywatyzacji, która pogłębiała rozdziew w dochodach między bogatymi a biednymi oraz pogłębiała bezrobocie. W tym czasie w Jordanii ponad 30% ludzi czynnych zawodowo pozostawało bez pracy¹⁸.

W Algierii liberalizacja, a zwłaszcza prywatyzacja, wywoływała ostry sprzeciw związków zawodowych, które obawiały się masowych zwolnień¹⁹. Prze-

¹⁷ T. Osman, *Egypt: a Diagnosis*, „Open Democracy”, 28 June 2007, www.opendemocracy.net/democracy_power/protest/modern_egypt [18.04.2011].

¹⁸ *Teachers Protest in Algeria and Jordan*, www.teachersolidarity.com/blog/teachers-protest-in-algeria-and-jordan [17.06.2011].

¹⁹ *Algeria: Unions Stand up to Terror – and Privatization*, „World War 4 Report”, www.ww4report.com/node/4407 [18.06.2011].

ciwko sprzedaży majątku narodowego kapitałowi zagranicznemu wystąpiła część kierownictwa państwa. We wrześniu 2006 r. z krytyką wyprzedzaży majątku narodowego wystąpił były premier Ahmed Benbitour, który podkreślił, że przyciąganie za wszelką cenę kapitału z zagranicy nie może być jedynym celem polityki gospodarczej. Były szef rządu algierskiego podkreślił, że główną bolączką polityki gospodarczej w jego kraju jest brak kompetentnych menedżerów. Większość z nich znalazła pracę za granicą i w rezultacie gospodarka dryfowała w nieznanym kierunku. Wyprzedawane zostały w imię tworzenia rezerw walutowych nieodnawialne zasoby surowcowe, które powinny były służyć przyszłym pokoleniom. Benbitour stwierdził, że kapitał zagraniczny powinien jedynie uzupełniać kapitał miejscowy, a nie wypierać go z algierskiego rynku. Sama dymisja Benbitoura ze stanowiska szefa gabinetu nastąpiła w symptomatycznych okolicznościach. Ówczesny premier zwrócił się do 22 uniwersytetów algierskich o przygotowanie raportu o tym, jaka będzie Algieria w 2020 r., a ponieważ spodziewano się, że w raporcie poddana zostanie krytyce liberalizacja i prywatyzacja majątku narodowego, przeciwnicy premiera nakłonili prezydenta do zdymisjonowania rządu²⁰.

W Algierii czynniki wybuchu niezadowolenia społecznego były te same, co w Egipcie i Tunezji, tzn. autorytaryzm i korupcja, konflikt tradycji z nowoczesnością, bezrobocie, zwłaszcza wśród młodzieży. A jednak wypadki w Algierii potoczyły się inaczej; tutaj nie zadziałał scenariusz, zgodnie z którym kilkanaście nieznanających się osób wyprowadzało przez Facebook i Twitter tłumy na ulice. W Algierii od grudnia 2010 r. do lutego 2011 r. ok. 30 osób oblało się benzyną i chciało się spalić (5 osób spaliło się) i to przypominało los Tunezyjczyka Muhammada Buaziziego, który spłonął na znak protestu przeciwko arogancji władz, ale w Algierii protesty nie nabrały takiej siły jak w sąsiedniej Tunezji²¹. W styczniu 2011 r. młodzież podjęła wprawdzie próbę zmobilizowania ludzi do protestu przez Internet, ale w Algierii jedynie 14% ludzi ma dostęp do Internetu, podczas gdy w Tunezji ten wskaźnik wynosi 34%. W lutym organizacje polityczne i stowarzyszenia zainicjowały sobotnie marsze protestu. Kiedy w Egipcie podano do wiadomości informację o odejściu Mubarak, znany algierski karykaturzysta Ali Dimen, którego islamiści skazali wcześniej zaocznie na śmierć za głoszenie świeckich poglądów, umieścił na swoim blogu karykaturę. Na rysunku widoczny był algierski kibic, który patrzył na tablicę wyników meczu futbolowego; wynik brzmiał: Egipt 1, Algieria 0. Komentarz kibica był krótki: „Musimy wyrównać”. Karykatura nawiązywała do „odwiecznej” wojny futbolowej między Algierią a Egiptem. 12 lutego na placu 1 Maja zebrało się ok. 2 tys. osób. Transparenty głosiły „Buteflika musi odejść”²².

²⁰ *Privatization did not Bear Any fruit in Algeria*, „Algeria Events”, 15 May 2010, www.algeria-events.com/article318.html [18.06.2011].

²¹ C. Desloire, *Révolution(s) arabe(s) et l'Algérie*, „Jeune Afrique” 2011, No. 2618, s. 21.

²² *Arab Revolution: Will Algeria's Regime Be the Next to Fall?*, „Time”, 14 February 2011, www.time.com/time/world/article/0,8599,2048975,00.html [12.04.2011].

Czy zmierzch liberalizmu na Bliskim Wschodzie?

Wydarzenia na Bliskim Wschodzie w 2011 r. były porównywane do tej, która zrodziła się w 1989 r. w Europie Środkowej. Tutaj również chodziło o terapię szokową i neoliberalny model rozwoju gospodarczego. Sytuacja na Bliskim Wschodzie w 2011 r. była jednak diametralnie różna od Europy Środkowej w 1989 r. W Europie protesty spowodowane były tym, że ludzie nie chcieli upaństwowionego socjalizmu i *de facto* domagali się odejścia od gospodarki nakazowo-rozdzielczej; obiektywnie rzecz biorąc chcieli gospodarki wolnorynkowej o mniej lub bardziej liberalnym zabarwieniu. Na Bliskim Wschodzie było inaczej: region zaczął przechodzić do gospodarki wolnorynkowej już w latach 80. XX w., a w 2011 r. ludzie protestowali właśnie przeciwko liberalizmowi gospodarczemu²³.

W związku z tak ostrym protestem społecznym, niektórzy zaczęli twierdzić, że neoliberalizm jako model rozwoju skompromitował się, gdyż generuje biedę, pogłębia nierówności i wypycha nowe grupy społeczne na margines społeczeństwa²⁴. W odniesieniu do Egiptu, kraju z najludniejszym społeczeństwem i największą gospodarką w regionie, takie twierdzenie jest prawdziwe tylko częściowo. W dekadzie 1991–2000, kiedy nastąpił pierwszy etap reform liberalnych, wzrost gospodarczy w Egipcie wzrósł z 1,2% w 1991 r. do 6,35% w 2000 r. W konsekwencji Egipt przesunął się z grupy państw o niskim dochodzie (z dochodem *per capita* 780 dol. w 1991 r.) do grupy państw średnio rozwiniętych (z dochodem w 2000 r. *per capita* 1,5 tys. dol. w 2000 r.). Wzrost gospodarki był więc oczywisty. Krytycy neoliberalizmu podkreślają, że reformy rynkowe pogłębiają biedę, jednak w Egipcie teza ta nie znalazła potwierdzenia. Jeśli do 1991 r. wskaźnik ubóstwa pogarszał się o 0,81% rocznie, a realne płace robotników fizyczny spadły o 18%, to po 1991 r. tendencja ta została zahamowana. Według Banku Światowego, w latach 1990–1991 25% gospodarstw domowych miało dochody poniżej granicy ubóstwa. W 1995 r. wskaźnik ten wyniósł 19%, a w 2000 r. – 17%. Część biednych zdołała więc w warunkach liberalizowania gospodarki poprawić swoją sytuację. Raport Banku Światowego potwierdził jednocześnie, że pogorszyła się sytuacja tych, którym nie udało się wyrwać z kręgu ubóstwa. Konkluzja ta dotyczyła zwłaszcza pierwszej połowy lat. 90., kiedy wzrost PKB nie był jeszcze wysoki. Liberalizacja miała więc w sumie pozytywny wpływ na ograniczanie sfery ubóstwa, jakkolwiek całkowicie go nie wyeliminowała. Statystyki pokazały, że problemem był nierównomierny wzrost gospodarczy – w niektórych latach był wysoki, a w innych – niski. Niski wzrost nie kreuje popytu na niewykwalifikowaną siłę roboczą i gospodarka nie absorbuje nadwyżki tej siły. Natomiast w latach wysokiego wzrostu płace wyraźnie wzrastają i biedni odczuwają to pozytywnie. Tak było właśnie w Egipcie²⁵.

²³ W. Ambrust, *The Revolution against Neoliberalism*, „Dżadaliyya”, 23 February 2011, www.jadaliyya.com/pages/index/717/the-revolution-against-neoliberalism [29.03.2011].

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ S. Salem, J. Gleason, *An Examination of Poverty Production in Egypt. Contributing factors, Sustainability, and Lesson*, Washington 2005, s. 1, 3, 6, 10.

Deregulacja i liberalizacja gospodarcza była prowadzona w środowisku autorytarnych systemów politycznych. W takim środowisku następuje przeplatanie się, a następnie zespolenie sfery polityki ze sferą gospodarki. W krajach arabskich w warunkach braku przejrzystości politycznej i gospodarczej, dochodziło do deformacji procesów prywatyzacyjnych. Sukces gospodarczy zależał od odpowiednich układów politycznych i towarzyskich. W literaturze politycznej taki układ określa się terminem „aktywne poszukiwanie renty”, a cały system terminem *crony capitalism*, czyli „kapitalizmem znajomości”.

W Egipcie ci, którzy zbliżyli się do otoczenia prezydenta i jego syna Gamała, dowiadywali się jako pierwsi o korzystnych kontraktach, mogli liczyć na intratne zamówienia publiczne, poznawali plany inwestycyjne rządu, w związku z czym mogli dobrze ocenić wartość gruntów i działek budowlanych. Ludzie ci szybko dorabiali się milionowych fortun. Oczywiście, musieli się odwdziżyć. Opłacali więc urzędników, wspomagali hojną ręką działalność charytatywną małżonki prezydenta. Partia prezydencka i jej kierownictwo potrzebowało finansowego wsparcia ze strony biznesu i takie wsparcie otrzymywało. Zresztą wielu czołowych biznesmenów wstąpiło do Partii Narodowo-Demokratycznej i zostało z ramienia tej partii członkami parlamentu. Sponsorowanie przez nich partii prezydenckiej było w tej sytuacji czymś naturalnym. Po wygraniu przez Partię Narodowo-Demokratyczną kolejnych wyborów w grudniu 2010 r. czołowi „nowi Egipcjanie” nie tylko znaleźli się ponownie w parlamencie, ale zajęli kierownicze stanowiska w parlamentarnych komisjach²⁶.

Liczne opracowania naukowe i publicystyczne wskazują na powstanie wąskiej koalicji urzędniczo-biznesowej, która bogaciła się na aktywnym poszukiwaniu renty. Chodziło głównie o prywatyzację przedsiębiorstw państwowych. Urzędnicy instytucji państwowych współpracowali z biznesmenami w celu nabycia przez tych drugich zakładów państwowych po zaniżonej cenie. W ten sposób sprzedanych został kilka dużych przedsiębiorstw, które były w momencie sprzedaży rentowne i przynosiły zyski. Były to m.in. Pepsi Cola, al-Nasr Boilers, al-Ahram Beverage, Asyut Cement i Meridian Hotel. Przetargi nie były transparentne. Przykładem może być kupno Qaha Company for Preserved Food przez inwestora, którego możliwości płatnicze nie zostały potwierdzone i który nie zapłacił ani jednej raty przewidzianej aktem kupna-sprzedaży. Mimo to człowiek ten pozostał właścicielem dochodowego przedsiębiorstwa i czerpał zyski ze sprzedaży wytwarzanych przez nie artykułów spożywczych.

W Tunezji zjawisko poszukiwania renty były podobne jak w Egipcie. Również tutaj wszystkie nici powiązań między politykami a biznesem zbiegały się w pałacu prezydenckim. Ważną rolę w tych powiązaniach odgrywała żona prezydenta Ben Alego. Prywatyzacja przedsiębiorstw państwowych była prowadzona

²⁶ G. Essam El-Din, *Businessmen to Run Parliamentary Business*, „Ahramonline”, 22 December 2010, www.english.ahram.org.eg/NewsContent/1/64/2466/Egypt/Politics-/Businessmen-to-run-parliamentary-business.aspx [12.07.2011].

przez bank centralny, a od listopada 1997 r. również przez banki komercyjne, które mogły udzielać kredytów na zakup prywatyzowanych przedsiębiorstw. „Koalicję” poszukujących renty tworzyli wielcy posiadacze ziemscy i burżuazja miejska. Oczywiście, nie każdy mógł otrzymać kredyt – żeby go dostać, należało mieć znajomości. Ich ciąg kończył się w pałacu prezydenckim. Ci, którzy mieli bezpośredni dostęp do ośrodka władzy politycznej, nie musieli opłacać pośredników i zyskiwali na kupnie państwowej firmy więcej. Inni musieli opłacać wszystkie ogniwa w ciągu znajomości prowadzących do pałacu prezydenta. Jednak i im też się opłacało nabywać prywatyzowane mienie. W wielu przypadkach przedsiębiorstwa państwowe kupowano tylko po to, aby zwolnić pracowników i sprzedać maszyny oraz ziemię. W większości przypadków kredyty zaciągnięte w państwowych bankach na prywatyzację nie zostały spłacone; pozwalały na to przepisy. Banki otrzymały z powrotem zaledwie ok. 20% pożyczonych pieniędzy. Prywatyzacja objęła także grunty orne – w ten sposób w prywatne ręce trafiło ok. 600 tys. ha najlepszej ziemi ornej, którą wcześniej przejęto z rąk prywatnych w ramach reformy rolnej. Grunty sprzedawano poniżej ceny rynkowej. Jednocześnie sprzedano ok. 2,7 mln ha ziemi wspólnotowej, co pogorszyło sytuację małorolnych chłopów.

Liberalizacja gospodarcza była wielką szansą na wzbogacenie się także w Algierii. Początkowo szansę tę wykorzystywała warstwa technokratów skupionych wokół prezydenta Szaziego Ben Dżadida. Wojna domowa, która wybuchła w 1992 r. odsunęła na drugi plan sprawy gospodarcze, ale po 1995 r. nowy prezydent Liamine Zeroul oraz premier Ahmad Ujahja przystąpili do nowego programu liberalizacji gospodarki. Specyfika prywatyzacji w Algierii polegała na tym, że ze sprzedaży wyłączony był sektor naftowo-gazowy, produkcja tekstyliów i żywności. Te sektory pozostały w posiadaniu państwa. Nabywcami prywatyzowanych przedsiębiorstw byli ci, którzy potrafili wejść w układy z urzędnikami i politykami. Przy okazji prywatyzacji kanału telewizyjnego Orascom wyszło na jaw, że akcje sprzedawanych firm nabywa także rodzina prezydenta. Sprzedawano także ziemię i grunty orne należące do państwa, jakkolwiek w Algierii proces ten przebiegał wolniej niż w Tunezji. Prywatyzowana ziemia była kiedyś odebrana kolonistom francuskim i obszarnikom algierskim w celu rozdzielenia jej bezrolnym chłopom²⁷.

Rozwój krajów Bliskiego Wschodu w ostatniej dekadzie i ostry protest społeczny przeciwko polityce rządów świadczą nie tyle o kompromitacji liberalizmu gospodarczego jako modelu rozwojowego, ile o określonej jego formie, a mianowicie prywatyzowania oraz urynkowienia gospodarki i dążenia do wzrostu gospodarczego za wszelką cenę w warunkach autorytaryzmu politycznego, a więc bez żadnego nadzoru społecznego. Taka forma modelu liberalnego działała jedynie na korzyść „kolesiów” i doprowadziła do pogłębienia nierówności w dochodach oraz dysproporcji w rozwoju regionalnym. Właśnie przeciwko temu protestowały ulice miast arabskich w 2011 r.

²⁷ *Ibidem*.

Islamiści u władzy

Na fali antyautorytarnego zrywu społeczeństw i odsunięcia w Tunezji oraz Egipcie od władzy skorumpowanych autorytarnych reżimów, w państwach tych pojawiły się szanse na stworzenie demokratycznych systemów władzy. Pierwszym krokiem w tym kierunku stały się wolne i demokratyczne wybory. Wiele osób głosowało w tych wyborach z przekonania, że ich partia najlepiej spełni oczekiwania, ale inni głosowali na dane partie wyłącznie dlatego, że nie były one powiązane ze starymi władzami. Takimi partiami byli islamiści. W Egipcie Bracia Muzułmanie próbowali wejść już wcześniej do parlamentu i w 2005 r. zdobyli aż 88 mandatów. Jednak kolejne wybory w 2010 r. były ściśle kontrolowane przez władze i rządząca Partia Narodowo-Demokratyczna zajęła wszystkie miejsca w parlamencie. Wyborcy egipscy dobrze zapamiętali tę polityczną manipulację i w wolnych wyborach w 2011 r. wielu z nich oddało głosy na kandydatów Braci. Podobny mechanizm widoczny był w Tunezji. W rezultacie w obydwu państwach rządy przejęli islamiści. Oznaczało to całkowicie nową sytuację dla islamizmu jako ideologii politycznej. Do tej pory ugrupowania odwołujące się do tej ideologii były w opozycji i działały w podziemiu. Ich działacze byli prześladowani, a wielu z nich oddało życie za swoje ideały. Teraz partie islamistyczne miały rządzić państwem, kierować aparatem państwowym i ułożyć swoje stosunki z opozycją. Oznaczało to konieczność przewartościowania wielu zasadniczych poglądów islamizmu na stosunki polityczne w państwie i na rozwój społeczeństwa²⁸.

W Egipcie, najpierw 23 marca 2011 r. przyjęto tymczasową deklarację konstytucyjną, a na przełomie 2011 i 2012 r. przeprowadzono wybory parlamentarne, które uznano za uczciwe. Wybory wygrała Partia Wolności i Sprawiedliwości, która została założona przez aktywistów Braci Muzułmanów. W wyborach prezydenckich, które odbyły się 30 czerwca 2012 r. i były po raz pierwszy demokratyczne zwyciężył kandydat ugrupowań islamistycznych Muhammad Mursi; pokonał on Ahmada Szafika, popieranego przez wojsko i zwolenników starego reżimu²⁹.

W Tunezji pierwsze wolne wybory parlamentarne przeprowadzono 23 października 2011 r. i najwięcej głosów zdobyła w nich islamistyczna partia An-Nahda. Partia ta działała już od kilku dekad i uczestniczyła nawet w wyborach w 1989 r., zdobywając wówczas ok. 17% głosów, ale później została zepchnięta przez władze do podziemia³⁰.

²⁸ Piszą o tym m.in.: Kh. Al-Anani, *Islamist Parties Post-Arab Spring*, „Mediterranean Politics” 2012, Vol. 17, No. 3, s. 466–472; M. Farag, *Egypt's Muslim Brotherhood and the January 25 Revolution: New Political Party, New Circumstances*, „Contemporary Arab Politics” 2012, Vol. 5, No. 2, s. 214–229. Na temat radykalnej tendencji w islamizmie, znanej jako dżihadizm, w aspekcie Arabskiej Wiosny zob.: D. Gartenstein-Ross, T. Vassefi, *Perceptions of the “Arab Spring” Within the Salafi-Jihadi Movement*, „Studies in Conflict and Terrorism” 2012, Vol. 35, No. 12, s. 831–848.

²⁹ J. M. Sharp, *Egypt: Transition under Military Rule*, „CRS Report for Congress”, Congressional Research Service, 21 June 2012, s. 1–12.

³⁰ *Tunisia's al-Nahda to Form Party*, „Aljazeera”, 1 March 2011, www.aljazeera.com/news/middleeast/2011/03/201131132812266381.html [26.08.2013]; *Final Tunisian Election Results Announced*,

Jednak ani Partia Wolności i Sprawiedliwości, ani An-Nahda nie zdobyły bezwzględnej większości głosów i musiały rządzić w koalicji z innymi partiami. W rezultacie proces tworzenia w obydwu państwach demokratycznego systemu był pełen napięć oraz konfliktów politycznych i był oparty na prowizorycznych aktach prawnych, pełnych sprzeczności, co dodatkowo potęgowało chaos polityczny. Nowi przywódcy państwowi popełnili wiele błędów, co można tłumaczyć brakiem doświadczenia w rządzeniu. Część działaczy partyjnych nie chciała dzielić się władzą z opozycją i dążyła do narzucenia islamistycznej wizji rozwoju całemu społeczeństwu. Ta tendencja oznaczała pogorszenie sytuacji mniejszości religijno-etnicznych³¹. Sytuacja ekonomiczna pogarszała się, gdyż dynamiczne wydarzenia polityczne odstraszyły skutecznie turystów i zachwiała turystyką – filarem gospodarek obydwu państw. W Tunezji w okresie dwóch lat od Arabskiej Wiosny liczba turystów spadła z 7 do 3 milionów. Również inwestorzy zagraniczni wstrzymali inwestycje w obydwu krajach i zaczęli kierować kapitał do państw bardziej ustabilizowanych.

3 lipca 2013 r. w Egipcie doszło do wojskowego zamachu stanu. Rząd i prezydent zostali odsunięci od władzy, którą przejęli wojskowi. Oznaczało to przerwanie eksperymentu tworzenia systemu demokratycznego w tym państwie i zapoczątkowało dyskusje na temat błędów popełnionych przez władze okresu przejściowego oraz przyszłości demokracji na Bliskim Wschodzie. Warto zwrócić uwagę, że w krajach zachodnich tworzenie politycznego systemu demokracji przedstawicielskiej trwało kilka stuleci, tymczasem od ustąpienia Ben Alego w Tunezji (styczeń 2011 r.) i Mubaraka w Egipcie (luty 2011 r.) do wojskowego zamachu stanu 3 lipca 2013 r. w Egipcie, minęło mniej niż 2,5 roku. To na pewno zbyt krótki okres, aby zbudować demokrację. Zwłaszcza że wcześniej, przez ponad 50 lat, na Bliskim Wschodzie dominowały systemy autorytarne³².

„Wszyscy jesteście Arabami!”

Zjawisko islamizmu na Bliskim Wschodzie należy rozpatrywać w kontekście dynamiki procesów politycznych regionu, a procesy te – w kontekście lokalnej kultury. Problem kontekstu kulturowego procesów politycznych był przez wiele dekad słabo dostrzegany przez nauki o polityce, ale sytuacja w tym zakresie zmieniła się diametralnie po rewolucji Chomejniego w Iranie w 1979 r. W przypadku Bliskie-

„Aljazeera”, 14 November 2011, www.aljazeera.com/news/africa/2011/11/20111114171420907168.html [22.08.2013].

³¹ O sytuacji mniejszości religijnych w aspekcie przejścia władzy w Egipcie i Tunezji zob.: M. Y. Abu-Munshar, *In the Shadow of the ‘Arab Spring’: the Fate of Non-Muslims under Islamist Rule*, „Islam and Christian-Muslim Relations” 2012, Vol. 23, No. 4, s. 487–503.

³² *Egypt’s Democracy: Between the Military, Islamists, and Illiberal Democrats*, www.carnegieendowment.org/2011/11/03/egypt-s-democracy-between-military-islamists-and-illiberal-democrats/6m0w [26.08.2013].

go Wschodu kontekst kulturowy to sprawa miejsca islamu w życiu miejscowych społeczeństw i kształtowaniu świadomości politycznej. W tym względzie w XX w. na Bliskim Wschodzie nastąpiły głębokie zmiany. Prawo religijne zostało wyparte z ustawodawstwa cywilnego i karnego przez kodeksy wzorowane na europejskich. Systemy edukacyjne również oparto na wzorcach Zachodu. Świat arabski jest światem muzułmańskim, chociaż należy pamiętać, że w żadnym kraju arabskim, poza Arabią Saudyjską, model rozwoju nie jest oparty na normach religii. Można powiedzieć, że świat arabski jest muzułmański w podobnym stopniu, jak Europa jest chrześcijańska. Zeświecczenie życia społecznego jest przy tym dalej posunięte niż mówią o tym obiegowe opinie. Meczetory są w krajach arabskich w większości własnością państwa lub znajdują się pod państwowym nadzorem, a ludzie związani z praktykowaniem kultu (imamowie w meczetach, nauczyciele religii, pracownicy uczelni religijnych z kairskich Al-Azharem włącznie) są urzędnikami państwowymi, którzy mogą być w każdej chwili odwołani ze swoich stanowisk. W Tunezji do 2011 r. lekcje religii nie mogły być prowadzone na terenie szkoły. Badania marokańskich socjologów z 2001, 2003 i 2005 r. o praktykowaniu kultu religijnego w tym kraju pokazały, że w miastach regularnie modliło się 65% ankietowanych, 8% modliło się nieregularnie, ok. 12% modliło się i chodziło do meczetu w wieku dziecięcym, ale zaprzestało w wieku dorosłym, a prawie 15% badanych nigdy w życiu się nie modliło. Wszyscy przy tym określali się jako muzułmanie³³.

Podobne badania w innych krajach oraz obserwacje obyczajów pozwalają stwierdzić, że islam jako wiara i zespół instytucji religijnych przeżywa poważny kryzys, a powszechne na Zachodzie przekonanie, iż świat arabski jest ogarnięty żarliwością religijną, klóci się z żarliwością konsumpcyjną i szaleństwem zakupów widocznym w wielkich supermarketach w Ar-Rijadzie, Kuwejcie, Abu Zabi, Dubaju, Maskacie czy Kairze. Modernizacja systemowa trwająca od przełomu XVIII i XIX w. i oddziaływanie kultury światowej spowodowały, że znaczna część społeczeństw bliskowschodnich uległa zeświecczeniu i opowiada się za koncepcją państwa, w którym religia jest oddzielona od polityki. Niemniej islam nadal odgrywa ogromną rolę w kształtowaniu postaw społecznych i świadomości politycznej. Stanowi kontekst kulturowy, którego nie można pomijać, a islamizm – ważny element polityki, bez którego trudno sobie wyobrazić rozwój regionu.

W świecie bliskowschodnim toczy się ostry spór światopoglądowy, w którym chodzi o sprawy pryncypialne i pytanie, czy modernizować się z Bogiem czy bez Boga? Na płaszczyźnie polityki spór ten toczy się co najmniej od końca I wojny światowej i wyraża się w formie konfrontacji między dwoma ideologiami politycznymi: islamizmem i arabizmem. W XX w. konfrontacja ta była bardzo ostra i w wielu przypadkach kończyła się krwawo. Tak było w czasach Nasera w Egipcie, w Tunezji za czasów Burgiby, w Jemenie po zjednoczeniu kraju i w Iraku oraz Syrii pod rządami partii Baas. Arabizm propagował świecki model państwa

³³ M. El Ayadi, H. Rachik, M. Tozy, *L'islam au quotidien. Enquête sur les valeurs et les pratiques religieuses au Maroc*, Casablanca 2006, s. 51.

i zepchnął do podziemia islamizm z jego modelem państwa, który odwoływał się do religii. W sferze regionalnych stosunków międzynarodowych arabizm propagował panarabizm, a więc jedność wszystkich krajów arabskich na bazie wspólnoty etniczności, języka i historii, a islamizm propagował panislamizm – ideę głoszącą, że to islam jest i powinien być płaszczyzną integrującą mieszkańców regionu. Spór między arabizmem i islamizmem przejawiał się wyraźnie w czasie Arabskiej Wiosny. Hasło „wszyscy jesteśmy Arabami” bez względu na wyznanie i religijność często brzmiało na ulicach arabskich miast w 2011 r. W odróżnieniu jednak od lat 60. i 70., kiedy miało zjednoczyć Arabów do walki z kolonializmem i imperiaлизmem Zachodu o suwerenność, teraz, w trakcie Arabskiej Wiosny, płaszczyzną integrującą stały się żądania praw i swobód politycznych oraz zabezpieczeń społecznych. To oznaczało rewitalizację arabizmu, który tracił od lat 80. zwolenników na rzecz islamizmu, a także odrodzenie panarabizmu w oparciu o nową narrację i dyskurs o powszechnym zrywie społeczeństw arabskich przeciwko opresywnym i skorumpowanym reżimom. Narodziny tej narracji i tego dyskursu to jedno z ważniejszych zjawisk towarzyszących Arabskiej Wiosnie³⁴.

Nowa podmiotowość

Znaczenie Arabskiej Wiosny wykracza daleko poza nierozwiązane problemy materialne i bytowe. Wielu autorów uważa, że bunt społeczeństw Tunezji, Egiptu, Libii, Syrii, Bahrajnu czy Jemenu przeciwko władzom ich państw był nie tylko rezultatem frustracji z powodu nieskutecznych działań rządów w zakresie tworzenia miejsc pracy, budowania mieszkań, dróg, szkół czy szpitali. Rozczarowanie miało rzeczywiście miejsce i było głębokie, ale rodziło się stopniowo w miarę dojrzewania w społeczeństwie nowego spojrzenia na politykę i miejsce jednostki w społeczeństwie, nowego stosunku do władzy jako takiej i religii oraz relacji międzykolonialnych. Te zmiany świadomościowe złożyły się na coś, co zostało określone w literaturze jako nowa podmiotowość polityczna. Treścią tej nowej podmiotowości był „refleksyjny indywidualizm” w znaczeniu przemyśleń i działań podejmowanych przez jednostkę na rzecz uwolnienia się spod wpływu struktur społecznych, dominujących nad nią i określających jej zachowania. Indywidualizm refleksyjny był jednak inny od indywidualizmu neoliberalnego, kwestionującego otwarcie wszelkiego rodzaju ograniczenia nakładane na jednostkę przez grupę oraz wszelkiego rodzaju władzę nad jednostką – od patriarchalnej, po wspólnotową, plemienną i partyjną. Indywidualizm refleksyjny sprowadza się do tego, że jednostka negocjuje z otoczeniem, determinującymi jej zachowanie, możliwości większej swobody działania oraz akceptowania przez otoczenie zachowywania się przez jednostkę w sposób nowy, niekonwencjonalny, bez burzenia wszakże otwarcie istniejących układów i struktur³⁵.

³⁴ Y. M. Sawani, *The 'End of Pan-Arabism' Revisited: Reflections on the Arab Spring*, „Contemporary Arab Affairs” 2012, Vol. 5, No. 3, s. 382–397.

³⁵ S. Hanafi, *The Arab Revolutions: the Emergence of a New Political Subjectivity*, „Contemporary Arab Affairs” 2012, Vol. 5, No. 2, s. 198–213.

Ogromną rolę w kształtowaniu nowej podmiotowości odegrały pozarządowe media, głównie stacje telewizyjne. Al-Dżazira, Al-Arabijja i inne stacje arabskie oraz zachodnie, przekazujące programy po arabsku, stworzyły nową przestrzeń publiczną, w której prowadzono dialog społeczny oraz toczono debaty na tematy zakazane przez władze i nieobecne w stacjach rządowych. Kanały rządowych telewizji przekazywały programy oderwane od podstawowych problemów politycznych i tworzyły wirtualną rzeczywistość, niemającą wiele wspólnego z tym, co działo się poza studium. Egipska telewizja państwowa nadawała 26 stycznia 2011 r. programy kulinarne i zachowywała milczenie o tym, że na ulicach Kairu gromadziły się setki tysięcy protestujących przeciwko władzy. Nowe media stały się trybuną dla wielu ludzi, którzy nigdy nie przedarliby się ze swoimi poglądami do mediów państwowych z powodu gęstego sita cenzury. Mimo że nowe stacje telewizyjne wpisywały się w zachodnie liberalne koncepcje mediów jako trzeciej władzy, w związku z czym kręgi zachowawczej czy konserwatywnej opozycji arabskiej widziały w nich narzędzie polityki USA wobec Bliskiego Wschodu, to właśnie w tych mediach podjęta została ostra krytyka polityki amerykańskiej w regionie³⁶.

Ta refleksyjność w ocenie sytuacji politycznej stała się widoczna także w środowisku islamistycznych działaczy politycznych. Niektórzy członkowie Braci Muzułmanów, a nawet radykalnych salafitów, zaczęli kontestować tradycyjne stanowisko islamizmu, głoszące, że „jedynym rozwiązaniem jest islam” i podjęli dyskusję o wolności, swobodach obywatelskich oraz demokracji, co zbliżyło ich do świeckich środowisk opozycyjnych, dyskutujących właśnie na te tematy. To otwarcie na zagadnienia fundamentalne dla ustroju politycznego było nowym zjawiskiem w ideologii islamizmu, które zaczęto nazywać postislamizmem³⁷.

Ewolucja islamizmu w stronę refleksyjności w ocenie sytuacji politycznej nastąpiła także pod wpływem aktywizacji politycznej opozycyjnych środowisk świeckich. Przed 2011 r. istniało przekonanie, że to islamiści są ośrodkiem opozycji antyrządowej i tylko oni są w stanie zmobilizować masy do wyjścia na ulicę w proteście przeciwko polityce rządu. Tymczasem w 2011 r. masowe demonstracje antyrządowe były spontanicznym protestem obywatelskim szerokich warstw społecznych i nie tylko nie zostały zaplanowane przez islamistów, ale nawet ich zaskoczyły³⁸.

Sukces tych protestów w Egipcie i Tunezji stał się możliwy dzięki współpracy ludzi różnych wyznań i różnych poglądów na kształt państwa oraz miejsce religii. W ten sposób zrodziły się nowe formy solidarności społecznej i zjawiska te mogą mieć w kolejnych latach ważne znaczenie polityczne dla tworzenia mię-

³⁶ *Ibidem*, s. 206.

³⁷ A. Bayat, *Egypt, and the Post-Islamist Middle East*. *Open Democracy*, 8 February 2011, www.opendemocracy.net/asef-bayat/egypt-and-post-islamist-middle-east/2011 [20.02.2012]; K. Hroub, *Arab Third Way: Beyond Dictators and Islamists*. *Open Democracy*, 9 February 2011, www.opendemocracy.net/khaled-hroub/arab-third-way-beyond-dictators-and-islamists [25.02.2012]. O ewolucji islamizmu w Maroku zob.: K. Mahdi, *Islamism(s) and the Arab Uprisings: Between Commanding the Faithful and Mobilising the Protestor*, „The Journal of North African Studies” 2012, Vol. 18, No. 2, s. 248–271.

³⁸ Y. M. Sawani, *op. cit.*, s. 382–397.

dzypartyjnych aliansów oraz budowania ogólnonarodowej wizji państwa i społeczeństwa. Wprawdzie po wojskowym zamachu stanu w lipcu 2013 r. w Egipcie możliwość tworzenia takich sojuszków zmalała, gdyż kręgi islamistyczne zostały zepchnięte do defensywy, ale w przyszłości mogą się odrodzić. Wydarzenia w Egipcie w latach 2012–2013, a konkretnie polaryzacja sił politycznych z powodu monopolizowania przez islamistyczny rząd władzy, mogą być wykorzystane jako ważne doświadczenie dla procesu budowania demokracji. Doświadczenia te potwierdzają tezy S. Huntingtona z 1991 r., że w okresie przejściowym nowe elity władzy i opozycja, włączając siły starego reżimu, powinny nie tylko ze sobą negocjować, ale także wykazywać przy tym powściągliwość i umiarkowanie. Logika wykluczenia i zmarginalizowania jednych sił przez drugie nie prowadzi do demokracji, lecz nowego autorytaryzmu³⁹.

Doświadczenia Tunezji i Egiptu w okresie przejściowym były różne. W Tunezji przed wyborami parlamentarnymi 2011 r. dyskutowano na temat celowości całkowitego wyeliminowania sił starego reżimu z procesu politycznego i rozwiązania partii byłego prezydenta Ben Alego. Jednak ostatecznie zrezygnowano z takiego rozwiązania, zwłaszcza kiedy An-Nahda zdobyła tylko 37% miejsc w wyborach do Zgromadzenia Narodowego i musiała podjąć z opozycją rozmowy o utworzeniu koalicji. W Egipcie nowa ekipa rządząca nie mogła porozumieć się z wojskiem, bardziej wpływowym niż w Tunezji, a konflikt, który zrodził się na tle podziału władzy i sankcji wobec ludzi starego reżimu został początkowo rozstrzygnięty na korzyść prezydenta. Jednak ostatecznie to wojsko okazało się stroną zwycięską, jakkolwiek wojskowy zamach stanu oznaczał, że tworzenie systemu demokratycznego zakończyło się porażką. W Algierii, gdzie wprawdzie nie doszło do zmiany władz pod presją społeczeństwa, ale władze zapowiedziały liberalizację polityczną, kroki podjęte w tym kierunku okazały się fasadowe. Wybory parlamentarne w tym kraju, które odbyły się w 2012 r. dowiodły, że autorytaryzm może podlegać pewnym modyfikacjom, ale bez nacisku ze strony społeczeństwa nie może ewaluować w stronę systemu demokratycznego. W przypadku Algierii dodatkowe możliwości umocnienia autorytarnej władzy stwarza renta naftowa, która pozwala rządzącej elicie manipulować społeczeństwem, przekupując te jego segmenty, które okazują w danym momencie niezadowolenie lub podejmując protesty⁴⁰.

Transformacja polityczna a gospodarka

Arabska Wiosna potwierdziła wcześniejsze obserwacje z wydarzeń mających miejsce w innych regionach, że w okresie przechodzenia od systemu autorytar-

³⁹ S. Huntington, *The Third Wave: Democratization in the Late Twentieth Century*, Norman 1991.

⁴⁰ A. Abdelali, *op. cit.*, s. 205–206; A. Stepan, *Tunisia's Transition and the Twin Tolerations*, „Journal of Democracy” 2012, Vol. 23, No. 2, s. 21–28.

nego do demokracji, istotnym czynnikiem jest sytuacja gospodarcza. Polityka i gospodarka tworzą całość, niczym połączone ze sobą naczynia. Sukcesy rządu okresu przejściowego w zakresie poprawy warunków życiowych obywateli umacniają rodzące się instytucje demokratyczne, a porażki – pobudzają populizm, radykalizm, terroryzm oraz chęć rewanzu i osłabiają zaufanie do nowych władz⁴¹. W przypadku krajów arabskich problemy społeczno-gospodarcze, przed którymi stanęły władze państwowe po 2011 r., były ogromne. Należało do nich wysokie bezrobocie, zwłaszcza wśród młodzieży, niski produkt krajowy brutto w przeliczeniu na jednego mieszkańca, duże rozpiętości w dochodach między bogatymi i biednymi, nieefektywny system opieki społecznej, słabo rozwinięta infrastruktura, zależność od takich sektorów gospodarczych, jak wydobywanie ropy oraz turystyka, czułych na koniunkturę gospodarczą i wydarzenia międzynarodowe. Inne poważne wyzwania dla każdej ekipy rządzącej to rozrastający się aparat administracji państwowej i spadek produkcji przemysłowej na przestrzeni ostatnich 3 dekad. Na ścisły związek polityki z gospodarką zwrócili uwagę opozycjoniści w Egipcie już po strajku 24 tys. pracowników kombinatu włókienniczego w Al-Mahalla al-Kubra w 2006 r. W kolejnych latach aktywiści prodemokratycznych organizacji „Tadamon” (Solidarność), „Ruch 6 Kwietnia”, „Młodzież dla Sprawiedliwości i Wolności”, „Haszd” (Mobilizacja) nawoływali do popierania strajków ekonomicznych w fabrykach i twierdzili, że działalność polityczną na rzecz zmian demokratycznych należy połączyć z walką robotników o lepsze warunki płacowe i prawa socjalne⁴².

Robotnicy zapisali się na wielu kartach historii Bliskiego Wschodu i uczestniczyli także w najnowszych wydarzeniach Arabskiej Wiosny. W styczniu i lutym 2011 r. na plac Tahrir w Kairze wielokrotnie maszerowały grupy robotników z przemysłowych przedmieść egipskiej stolicy. Robotnicy nieśli transparenty z napisami „Chcemy żyć”, „Chcemy jeść”; wołano: „Demokracji, chleba, sprawiedliwości”. Robotnicy wyrażali swój sprzeciw wobec systemu władzy już wcześniej. Od 1998 r., kiedy rząd przystąpił do szeroko zakrojonej prywatyzacji majątku państwowego, w Egipcie zanotowano ok. 4 tys. strajków, demonstracji, okupowania zakładów pracy i innych form zbiorowego protestu, w których wzięły udział miliony robotników. Protestowano przeciwko zbiorowym zwolnieniom z pracy i kierowaniu pracowników na wcześniejszą emeryturę. Władze ograniczały w ten sposób zatrudnienie, aby podnieść efektywność przedsiębiorstwa i sprzedać je prywatnym inwestorom za wyższą cenę. Rola wystąpień robotniczych była często pomijana przez ruchy protestu rodzące się w środowisku klasy średniej. Powodem była wzajemna niechęć, cechująca stosunki między tymi dwoma klasami. Zresztą

⁴¹ Na temat szans ograniczenia terroryzmu islamskiego w związku z przejściem władzy w Egipcie i Tunezji przez umiarkowanych islamistów zob.: B. Milton-Edwards, *Revolt and Revolution: the Place of Islamism*, „Critical Studies on Terrorism” 2012, Vol. 5, No. 2, s. 219–236.

⁴² D. Sorensen, *Transition in the Arab World: Spring or Fall?*, „Strategic Studies Quarterly”, Fall 2011, s. 34–35; M. Amin, *After the Spring: Economic Transitions in the Arab World*, New York 2012; M. Abdelrahman, *A Hierarchy of Struggles? The 'Economic' and the 'Political' in Egypt's Revolution*, „Review of African Political Economy” 2012, Vol. 39, No. 134, s. 614–628.

obydwa ruchy działały w innych obszarach: jeśli młodzież z klasy średniej, lepiej sytuowanej materialnie niż robotnicy, domagała się demokracji i większego dostępu do władzy, to ruchy robotnicze żądały przede wszystkim poprawy warunków bytowych. Ruchy klasy średniej, np. „Młodzieżowy Ruch 6 Kwietnia” i „Kifaja” (Dość), wykorzystywały dla osiągnięcia swoich celów nowoczesne technologie informatyczne i były z tej racji bardziej „widoczne”. Dopiero w czerwcu 2011 r. „Młodzieżowy Ruch 6 Kwietnia” zwrócił uwagę na żądania ekonomiczne robotników, co dodało siły całej opozycji antymubarakowskiej⁴³.

Nowy epizod zimnej wojny

Wymiar międzynarodowy był kolejnym ważnym aspektem Arabskiej Wiosny. W wydarzenia na Bliskim Wschodzie od początku zaangażowane były państwa spoza regionu, a przebieg tych wydarzeń w takich krajach, jak Libia, Bahrajn czy Syria, mógłby być całkiem inny, gdyby nie ingerencja sił zewnętrznych. Zaangażowanie się Zachodu w sprawy Bliskiego Wschodu było widoczne i niejednoznaczne. Z jednej bowiem strony Zachód wykazał dużą powściągliwość w poparciu demokratycznych ruchów w Egipcie i na Bahrajnie, które dążyły do obalenia prozachodnich reżimów autorytarnych. Z drugiej – państwa zachodnie potępiły, a nawet podjęły działania militarne w celu obalenia dyktatorów w innych krajach – Libii i Syrii, którzy znani byli z antyzachodniego nastawienia. Zachód poparł więc demokrację i potępił autorytaryzm wybiórczo – w zależności od tego, czy dany reżim prowadził politykę pro- lub antyzachodnią. Okazało się, że nadrzędne wobec dążenia do demokratyzacji świata arabskiego były cele geostrategiczne Zachodu.

Podział świata arabskiego na kraje prozachodnie i antyzachodnie był pozostałością po czasach zimnej wojny. Reżim w Syrii był klientem Związku Radzieckiego od lat 60. XX w. i nawet po upadku swojego patrona kontynuował politykę wrogiego nastawienia do Zachodu. Nie było więc nic dziwnego w tym, że USA potępiły brutale stłumienie protestów społecznych w Syrii, a Rosja poparła syryjskie władze. Waszyngton, z kolei popierał władze Bahrajnu przez cały czas bezwzględne tłumienie protestów antyrządowych. Władcy Bahrajnu byli od wielu dekad lojalnymi sojusznikami USA⁴⁴.

⁴³ J. Beinin, *Egypt, Tunisia, Bahrain, Morocco... The Middle East's Working-Class Revolutions?*, „Europe Solidaire sans Frontiers”, 24 August 2011, www.europe-solidaire.org/spip.php?article22703 [29.08.2013].

⁴⁴ Na temat polityki zagranicznej Syrii w okresie zimnej wojny zob.: E. Karsh, *Soviet Policy Towards Syria Since 1970*, New York 1991, s. 5; I. Rabinovich, *The View from Damascus: State, Political Community and Foreign Relations in Modern and Contemporary Syria*, Portland 2011, s. 117, 374; G. Golan, *Soviet Policies in the Middle East. From World War II to Gorbachev*, New York 1990, s. 279; R. Hinnebusch, *Syria under Bashar: Between Economic Reform and Nationalist Realpolitik*, [w:] *Syrian Foreign Policy and the United States: from Bush to Obama*, ed. R. Hinnebusch, M. J. Kabałan, B. Kodmani, D. Lesch, Fife 2010, s. 20. O rozwoju sytuacji na Bahrajnie i pozycji USA zob.:

Przypadek Libii był bardziej złożony. Reżim Muammara Kaddafiego stał się obiektem działań wojskowych Zachodu, mimo że wcześniej nastąpiła normalizacja w stosunkach Libii z Zachodem, a koncerny zachodnie otrzymały długoterminowe koncesje na wydobycie libijskiej ropy. Normalizacja w stosunkach politycznych i gospodarczych nie oznaczała jednak przywrócenia wzajemnego zaufania. W rezultacie, wobec gwałtownej polaryzacji sił politycznych w Libii, dawna wrogość odżyła i Zachód stanął po stronie powstańców. Najpierw Liga Państw Arabskich, kontrolowana przez konserwatywne kraje Półwyspu Arabskiego, przyjęła 2 marca rezolucję nr 7298, wzywającą ONZ do wypełnienia swoich obowiązków, co oznaczało wprowadzenie zakazu lotów na Libię. Następnie ONZ przyjęła stosowne rezolucje o numerach 1970 i 1973 i na ich podstawie NATO podjęło akcję militarną⁴⁵. Krok ten okazał się właściwy z punktu widzenia interesów politycznych i gospodarczych Zachodu, gdyż po obaleniu Kaddafiego koncerny zachodnie utrzymały swoje pozycje w libijskim sektorze naftowym, a nowe władze polityczne podjęły współpracę z Zachodem. Były one przy tym tak rozbite wewnętrznie i słabe, że oczywiste się stało, iż nie zakwestionują dominacji Zachodu i staną się jego klientami⁴⁶.

Ponieważ reżimy syryjski i libijski zwróciły się w sytuacji zagrożenia o pomoc do Moskwy, sytuacja stała się zbliżona do tej z czasów zimnej wojny i podziału Bliskiego Wschodu na obóz szukający wsparcia w Waszyngtonie oraz ten, którego patronem była Moskwa⁴⁷. Sytuacja ta świadczyła, że transformacja układu sił na Bliskim Wschodzie i systemu bezpieczeństwa w tym regionie nie zakończyła się wraz z oficjalnym zakończeniem zimnej wojny. Jeśli w skali globalnej świat stał się po 1989 r. jednobiegunowy, to w regionie bliskowschodnim ciągle trwały był zimnowojenny podział, a w polityce wewnętrznej reżimy autorytarne nadal wykorzystywały rywalizację światowych mocarstw dla umocnienia swoich pozycji. Z punktu widzenia teorii regionalnych stosunków międzynarodowych wydarzenia, które miały miejsce w regionie po 2011 r. można nazwać nowym epizodem

L. Louër, *A Failed Uprising in Bahrain*, European Union Institute for Security Studies, May 2011, s. 1–2, www.iss.europa.eu/uploads/media/A_failed_uprising_in_Bahrain.pdf [12.03.2013]; *International Crisis Group*, 2011, s. 3–5, 20–21; H. Ibish, *The Bahrain Uprising: Towards Confrontation or Accommodation. A Henry Jackson Society Strategic Briefing*, www.henryjacksonsociety.org/cms/harriercollectionitems/Bahrain1c.pdf [12.09.2013].

⁴⁵ O działaniach militarnych zob.: A. Abdelali, *op. cit.*, s. 204.

⁴⁶ O napiętych stosunkach libijsko-amerykańskich w okresie zimnej wojny zob.: Y. Ronen, *Qaddafi's Libya in World Politics*, Boulder 2008, s. 72, 83–85, 90; R. B. St John, *Libya. Continuity and Change*, New York 2011, s. 127–129; D. J. Vandewalle, *A History of Modern Libya*, New York 2006, s. 145. O decyzji Zachodu popierającej rebeliantów libijskich zob.: „The Economist”, 19 March 2011; 26 March 2011; 9 June 2011; „New York Times”, 24 March 2011; 28 April 2012. O krokach Baszara al-Asada mających na celu umocnienie stosunków z Rosją po wybuchu protestów społecznych w Syrii w 2011 r. zob.: „The Economist”, 14 January 2012; 9 June 2012. O polityce Zachodu wobec Syrii od 2011 r. zob.: J. M. Sharp, *Unrest in Syria and U.S. Sanctions Against the Asad Regime*, Congressional Research Service, 7–5700, 9 August 2011, s. 13, www.fpc.state.gov/documents/organization/171370.pdf [23.02.2013]; „The Economist”, 7 April 2012; 9 June 2012; „The Guardian”, 20 August 2012.

⁴⁷ „The Economist”, 11 February 2012.

zimnej wojny. Stosunki międzynarodowe, które pobudziła Arabska Wiosna miały wiele cech polityki okresu zimnowojennego. Bliski Wschód stał się ponownie areną konfrontacji między mocarstwami a lokalni przywódcy stali się klientami tych mocarstw, szukając u swoich patronów wsparcia dla wzmocnienia kontroli nad obywatelami i umocnienia pozycji międzynarodowej. Rosja ponownie stała się ważnym aktorem na scenie bliskowschodniej, a pytanie, kogo poprzeć i jakie stanowisko zająć wobec tego, co działo się w Libii, Egipcie, a zwłaszcza Syrii, ponownie podzieliło świat na dwa obozy⁴⁸.

Podsumowanie

Wydarzenia nazwane Arabską Wiosną otworzyły w pewnym sensie nową kartę w historii Bliskiego Wschodu. Sytuacja międzynarodowa przypominała czasy zimnej wojny, ale różniła się zasadniczo od tej z poprzednich dekad. Jeśli chodzi o porównanie z okresem lat 50–70. XX w. to, po pierwsze, reżimy bliskowschodnie, które dziedziczyły z czasów zimnej wojny nastawienie antyzachodnie i zwróciły się o pomoc do Moskwy, przeliczyły się z możliwościami patrona i albo uległy poważnemu osłabieniu jak Syria, albo wręcz zniknęły ze sceny politycznej jak Libia. Po drugie, konflikt między USA a Rosją na tle sytuacji na Bliskim Wschodzie po 2011 r. nie wpłynął zasadniczo na współpracę między tymi państwami w skali globalnej.

Jeśli chodzi o nową kartę w historii regionu, to najważniejsze było zwycięstwo partii islamistycznych w Egipcie i Tunezji oraz umocnienie się partii o podobnym charakterze w innych krajach arabskich: Jordanii, Maroku i Syrii. Po raz pierwszy w historii arabskiego Bliskiego Wschodu islamizm stał się siłą rządzącą dwoma państwami, w tym Egiptem – najludniejszym i kluczowym politycznie państwem arabskim. Partie islamistyczne kontestowały programowo ingerencję obcych mocarstw w sprawy regionu i kwestionowały układy klienckie z tymi mocarstwami. To zapowiadało fundamentalne zmiany w układzie sił w regionie oraz ograniczenie możliwości obcych mocarstw wpływania w dotychczasowy sposób na stosunki międzynarodowe na Bliskim Wschodzie. Egipcscy Bracia Muzułmanie zapowiedzieli też, że zrewidują, jako siła rządząca, porozumienia z Izraelem zawarte w Camp David przez poprzednie władze Egiptu. Zamach wojskowy w Egipcie w 3 lipcu 2011 r. otworzył natomiast drogę do przywrócenia układów klienckich z Zachodem i re-spektowania przez Egipt porozumień międzynarodowych.

⁴⁸ T. Tudoroiu, *The Arab Spring: Last Episode of the Cold War*, „Contemporary Arab Affairs” 2013, Vol. 19, No. 3, s. 304.

The Importance of the Arab Spring

At the turn of 2011, turbulent events occurred in the Middle East that have become known all over the world as the 'Arab Spring'. Initially, these protests were a form of civil disobedience. Later, the situation developed in several directions. In Jordan, Algeria, Morocco, Saudi Arabia, Kuwait, the United Arab Emirates, Mauritania, Sudan and Oman, the authorities managed to convince the public that they would meet their needs and introduce new reforms. The authorities in Syria, Libya, Yemen and Bahrain took the severest positions. In Tunisia and Egypt free elections were conducted, and these countries have started to build a democratic system. This experiment was interrupted in Egypt on July 3, 2013 by the intervention of the army. In the light of these events, can one assume that the Arab Spring is a closed chapter in the history of the Middle East, and that the hope for democracy in the countries of the region have been buried forever? This article refers to the sources of the 'Arab Spring' and demonstrates its importance for the history of the region.

Key words: Arab Spring, Middle East, authoritarianism, Islamism, new subjectivity, new international order

Maciej Milczanowski

WPLYW EGIPSKIEJ ARABSKIEJ WIOSNY NA STRATEGIĘ BEZPIECZEŃSTWA USA

Wydarzenia związane z Arabską Wiosną w Egipcie nie przeorientowały głównych priorytetów amerykańskiej doktryny bezpieczeństwa, ale wpłynęły na zmianę istotnych uwarunkowań, kształtujących aktywność polityczną i ekonomiczną Stanów Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie. Reakcje władz amerykańskich na te wydarzenia świadczą o próbach racjonalizacji relacji USA i Egiptu: uwzględnienia nowej sytuacji tak, aby utrzymać Egipt w orbicie strategicznych oddziaływań USA na Bliskim Wschodzie jako głównego partnera, zapewniającego stabilizację regionu.

Celem artykułu jest analiza reakcji administracji USA na zmiany zachodzące w trakcie Arabskiej Wiosny w Egipcie oraz wpływu, jaki te wydarzenia mają na amerykańską strategię bezpieczeństwa w regionie. Dostosowanie doktryny bezpieczeństwa do nowych uwarunkowań w Egipcie jest bowiem kwestią zasadniczą w utrzymaniu roli USA jako mocarstwa stabilizującego rejon Bliskiego Wschodu.

Relacje z Egiptem w istotny sposób wpływają na stosunki Stanów Zjednoczonych ze wszystkimi siłami Bliskiego Wschodu, dlatego polityka amerykańska względem tego państwa musi cechować się dużą powściągliwością, elastycznością, ale przede wszystkim wymagana jest wnikliwa analiza wydarzeń tam zachodzących.

Reakcje administracji amerykańskiej na wydarzenia ze stycznia i lutego 2011 r. w Egipcie

Z oficjalnych wypowiedzi najważniejszych polityków amerykańskich wynika, że sytuacja w Egipcie na początku 2011 r. nie została właściwie oceniona. Sekretarz Stanu USA Hillary Rodham Clinton jeszcze 25 stycznia 2011 r. dawała wyraźny sygnał poparcia dla prezydenta Hosniego Mubaraka, wskazując jedynie na konieczność wstrzymania się od przemocy. Hillary Clinton podkreślała jednak stabilność rządu w Egipcie i twierdziła, że szuka on drogi do porozumienia z opozycją i wprowadzania reform¹. Tymczasem w tym samym dniu na placu Tahrir zgromadziły się dziesiątki tysięcy demonstrantów, zwołując się za pomocą portali społecznościowych². Dzień 25 stycznia stał się symboliczny dla całego protestu w trakcie Arabskiej Wiosny, były to bowiem pierwsze masowe demonstracje w największych miastach Egiptu. Dzień później Hillary Clinton ponownie odnosząc się do sytuacji w Egipcie, zmieniła nieco stanowisko i zaapelowała już nie tylko o powstrzymanie się od przemocy, ale też wyraźnie wezwała rząd w Kairze do podjęcia reform oraz zasugerowała, że jest to najlepsza ku temu okazja³.

Oficjalne wypowiedzi urzędników USA należy jednak rozpatrywać w szerszym kontekście doskonałych relacji administracji prezydenta Obamy z reżimem prezydenta Mubaraka⁴. Przebieg wizyt prezydenta USA w Kairze w 2009 r. oraz prezydenta Mubaraka w towarzystwie swego syna Gamala w Waszyngtonie w 2010 r., a także powszechnie znane dobre stosunki sekretarz stanu USA Hillary Clinton z rodziną Mubaraków⁵, są dodatkowymi argumentami świadczącymi o pełnym poparciu dla prezydenta Egiptu. Prezydent Obama na pytanie, czy uważa prezydenta Mubaraka za dyktatora, zaprzeczył, a z kontekstu wynikało, że jedynym powodem takiego stanowiska był fakt sojuszu Egiptu i USA⁶. Clinton, znając lub podejrzewając zamiary władz egipskich, przestrzegała przed blokowaniem komunikacji internetowej i sieci komórkowych⁷. Dwa dni później władze Egiptu zdecydowały się na krok bezprecedensowy w historii, wyłączając Internet i sieci komunikacji mobilnej w całym kraju⁸. Dla samych demonstrantów krok ten spowodował pewne utrud-

¹ H. R. Clinton, *Remarks with Spanish Foreign Minister Trinidad Jimenez after their Meeting*, Secretary of State Archives, Washington, 25.01.2011.

² M. Milczanowski, *Dwa odcienie arabskiej rewolucji: Egipt i Syria*, Oświęcim 2013, s. 16–21.

³ H. R. Clinton, *Remarks with Jordanian Foreign Minister Nasser Judeh after their Meeting*, Secretary of State Archives, Washington, 26.01.2011.

⁴ A. al-Aswany, *On the State of Egypt: What Made the Revolution Inevitable*, New York 2011, s. 165.

⁵ F. A. Gerges, *Obama and the Middle East: The End of America's Moment?*, New York 2012, s. 158–159.

⁶ J. Webb, *An Interview with President Obama*, BBC News, 01.06.2009, www.bbc.co.uk/blogs/thereporters/justinwebb/2009/06/an_interview_with_president_ob.html [07.07.2013].

⁷ H. R. Clinton, *Remarks with Jordanian Foreign Minister...*

⁸ K. Ashraf, *Liberation Square: Inside the Egyptian Revolution and the Rebirth of a Nation*, New York 2012, s. 156.

nienia, jednak dał też ważny sygnał o słabości władzy – został uznany za błąd Mubarak, który przyspieszył jego upadek⁹.

Rozmiar demonstracji i determinacja przeciwników reżimu w Egipcie były zaskoczeniem nie tylko dla obserwatorów międzynarodowych, ale co szczególnie istotne – także dla władz państwa nad Nilem. Prezydent ignorował sygnały o zastrzaniu się sytuacji, wierząc w swój autorytet, aparat państwowy, w tym policję, służby specjalne i wojsko oraz w swoją umiejętność zażegnania tego rodzaju niepokoju. Podobnie na protesty zareagował przygotowywany do przejścia władzy Gamal Mubarak, który nie przewidział, jak wielką siłę będzie miał bunt społeczeństwa egipskiego¹⁰. W tym kontekście może się wydawać, że publiczne wypowiedzi amerykańskiej sekretarz stanu oraz telefoniczne rozmowy Franka Winstona – wysłannika prezydenta USA, z przywódcą Egiptu 1 lutego 2011 r., w których oboje nakłaniali Hosniego Mubarak do zmiany stanowiska i wprowadzenia zdecydowanych reform¹¹, świadczyły o chęci ratowania przez administrację USA egipskiego reżimu. Stanowisko władz USA było zgodne z przyjętą przez prezydenta Obamę doktryną powolnego przekształcania reżimów bliskowschodnich zamiast wprowadzania radykalnych zmian, w tym narzucania demokracji zachodniej, czego nieskutecznie spróbował jego poprzednik – G. W. Bush¹² w Iraku i Afganistanie.

Jednak twarde stanowisko prezydenta Mubarak w kwestii utrzymania dotychczasowego systemu władzy, skłoniło prezydenta USA do przyjęcia nowej strategii. W wystąpieniu w Departamencie Stanu USA prezydent Obama wyraził poparcie dla demonstrantów i konieczność zmian w Egipcie. Nie podnosił już kwestii reform, które miałyby wprowadzić prezydent Mubarak, zamiast tego wyraźnie koncentrując się na słowie „zmiana”. Zwrócił się bezpośrednio do demonstrantów popierając ich sprawę i obiecując pomoc po rozpoczęciu transformacji systemu politycznego, do czego, jak stwierdził, musi dojść. Obama w tym samym przemówieniu zwrócił się też do wojska doceniając nie tylko fakt podjęcia przez armię funkcji porządkowych, ale zwrócił uwagę na sygnały, że wojsko wspiera demonstracje. Nie tylko poparł demonstracje i dał sygnał, że nie będzie wspierał już prezydenta Egiptu, ale wyraźnie zasugerował dowódcom wojskowym, że ich rola w zmianie władzy jest akceptowana¹³.

Tak radykalna zmiana stanowiska Waszyngtonu spowodowana była korektą strategii w wyniku rozwoju wydarzeń i uporu prezydenta Mubarak. Dla Obamy była to też okazja dla ponownego zaakcentowania polityki USA – promującej wprowadzanie i utrwalanie demokracji oraz praw człowieka. Zmiana stanowiska

⁹ *Ibidem*, s. 164.

¹⁰ B. Hope, *Last Days of the Pharaoh*, www.amazon.com/Last-Days-Pharaoh-Kindle-Single-ebook/dp/B008URTZPQ [Kindle Single Edition 2012, kindle location 287].

¹¹ J. Zdanowski, *Bliski Wschód 2011: bunt czy rewolucja?*, Kraków 2011, s. 199.

¹² F. A. Gerges, *op. cit.*, s. 89–90.

¹³ President B. Obama, *Remarks by the President on the Situation in Egypt*, Briefing Room, Speeches & Remarks, Washington, 01.02.2011.

w kwestii Egiptu spowodowała bardziej zdecydowane poparcie całej administracji USA zjawiska zwanego Arabską Wiosną¹⁴.

Niemniej Waszyngton szukał możliwości stopniowego wprowadzania zmian w państwach objętych buntem społecznym tak, aby dotychczasowy układ, w którym USA odgrywają główną rolę (choć jak w przypadku Libii, nie była ona pierwszoplanowa) nie został zachwiany. Zbyt głębokie zmiany mogłyby bowiem nie tylko wywołać brak zaufania nowych władz krajów przechodzących Arabską Wiosnę do USA, ale w przyszłości zmianę strategicznych sojuszników. Zarówno Iran czy Katar, Arabia Saudyjska, Turcja, jak i Chiny oraz Rosja i inni gracze, próbują zyskać nowe wpływy na Bliskim Wschodzie i na rękę jest im osłabienie wpływów USA w regionie. W związku z tym USA szukały sposobu przeprowadzenia reform dających namiastkę demokracji, poprawiając status klasy średniej w Egipcie, ale nie zmieniając uwarunkowań wewnętrznych, wynikających z układu sił w Egipcie. Dlatego po obaleniu Mubarak, USA wsparły kandydaturę Omara Sulejmana, wiceprezydenta i wieloletniego szefa *muchabarat* – służb wywiadowczych Egiptu, przy przejmowaniu władzy¹⁵. Krok ten okazał się ostatnią próbą ratowania reżimu w Egipcie i niedopuszczenia do demokratycznych, ale niebezpiecznych dla sojuszu z USA zmian demokratycznych, w wyniku których do władzy mogliby dojść islamisci. Przypuszczalnie USA miałyby większy wpływ na Sulejmana niż wcześniej na Mubarak, więc doszłoby zapewne do wprowadzenia umiarkowanych reform, mających uspokoić nastroje w społeczeństwie. Gra toczyła się jednak o cel zupełnie przeciwny. Demonstranci z placu Tahrir i innych miast w Egipcie pragnęli bowiem pełnej zmiany władzy i odejścia ludzi reżimu Mubarak. Dlatego to właśnie oni, od około 11 lutego 2011 r. całe zjawisko zaczęli nazywać rewolucją arabską. W obliczu więc rosnącego niezadowolenia i nasilania się demonstracji, koncepcja przejścia władzy przez Omara Sulejmana upadła. Usunął się on w cień, choć nie jest jasne, jak duże zachował wpływy w państwie poprzez służby, będące wcześniej pod jego kierownictwem¹⁶.

Zarówno Mubarak, jak i Sulejman przestrzegali prezydenta USA przed popieraniem demokracji w Egipcie¹⁷, wzmacniając obawy części polityków ame-

¹⁴ K. Czornik, *Bliski Wschód w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych w latach 1945–2012*, Katowice 2012, s. 408–418.

¹⁵ K. Fahim, M. Landler, A. Shadid, *West Backs Gradual Egyptian Transition*, „New York Times”, 05.02.2011.

¹⁶ “They are exerting pressure on the whole scene and as many say, the SCAF are not ruling by themselves, but the Egyptian Mukhabarat, the secret services are still ruling. Mr. Omar Suleiman has got a very strong hand and some there say that Mubarak still has got hands moving the scene all together”, Adel Lotfy w wywiadzie z 08.05.2012, Press TV, www.presstv.ir/detail/240210.html [18.07.2012].

¹⁷ E. MacAskill, *Mubarak Claims Obama ‘Does Not Understand Egyptian Culture*, „The Guardian”, 04.02.2011, www.guardian.co.uk/world/2011/feb/04/mubarak-stands-fast; *Egypt Protests: US Call to Hosni Mubarak’s Government*, BBC News, 09.02.2011, www.bbc.co.uk/news/world-middle-east-12400422; Alaa el-Aswany, *Hal yahtafiz Mubarak bibtisaamatihi?* [Czy Mubarak nadal się uśmiecha?], Al Masry Al Youm, 15.05.2013.

rykańskich. Podobne stanowisko prezentowali jeszcze 4 lutego 2011 r. wysłannicy Białego Domu: Frank Wisner i Hillary Clinton, choć Clinton nie wypowiadała się tak radykalnie¹⁸. Prezydent Obama swoje poparcie dla demonstrantów wyrażał wbrew wielu doradcom¹⁹. Uwzględniając stanowisko prezydenta USA wyrażone w przemówieniu z 1 lutego stwierdzić można, że nowa doktryna USA wobec Egiptu po rozpoczęciu Arabskiej Wiosny musiała wzbudzać kontrowersje i różnice zdań w Waszyngtonie²⁰. Niemniej Hillary Clinton na konferencji w Monachium wyraziła się na ten temat bardzo jednoznacznie, akcentując, że dialog ze społeczeństwami a nie tylko reżimami, będzie wynikał nie tylko z idealizmu, ale i konieczności strategicznej²¹. Takie słowa wydają się ważne z uwagi na zmiany zachodzące na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej. Relacje oparte jedynie na dobrych stosunkach z dyktatorami nie zapewnią już Stanom Zjednoczonym odpowiednich wpływów, konieczne staje się więc zbudowanie prodemokratycznego wizerunku USA, ale bez tendencji interwencjonistycznych.

10 lutego 2011 r. w brytyjskiej telewizji pokazano wywiad z sekretarzem generalnym rządzącej Narodowej Partii Demokratycznej Hossamem Badrawim, w którym wspomniął on o planowanym ustąpieniu prezydenta Mubaraka²². Komunikat Najwyższej Rady Sił Zbrojnych także sugerował rychłą zmianę sytuacji²³. Jeszcze tego samego dnia prezydent Obama, nie czekając na oficjalne oświadczenie o ustąpieniu Mubaraka, wydał własne oświadczenie, w którym nie tylko ponowił wezwanie do zmian, ale też zachęcał Egipcjan do tego, aby wzięli sprawy w swoje ręce i zapewniali o wsparciu²⁴.

Nie ma wątpliwości, że prezydent USA miał informacje z pierwszej ręki – zapewne od samego marszałka Tantawiego i Omara Sulejmana, jednakże oświadczenie wydane jeszcze przed oficjalnym ogłoszeniem decyzji w Egipcie, świadczy o determinacji administracji USA przy poparciu dla zmian. Należy zauważyć, że taki sygnał musiał być także istotny dla innych przywódców na Bliskim Wschodzie, rzutując na ich relacje z Białym Domem.

¹⁸ H. Cooper, M. Landler, D. E. Sanger, *In U.S. Signals to Egypt, Obama Straddled a Rift*, „New York Times”, 12.02.2011.

¹⁹ F. A. Gerges, *op. cit.*, 106–107.

²⁰ *Ibidem*, s. 165.

²¹ H. R. Clinton, „This is not simply a matter of idealism. It is a strategic necessity”, Munich Security Conference Plenary Session Remarks, Secretary of State, Munich, Germany, 05.02.2011.

²² B. Hope, *op. cit.*, kindle locations 556–563. Egypt unrest: ‘President Mubarak to step down’, 4 news, 10.02.2011, www.channel4.com/news/egypt-unrest-president-mubarak-to-step-down-within-hours.

²³ Text of Egyptian military communique No. 1, Thursday, 10.02.2011, McClatchy Washington Bureau, www.mcclatchydc.com/2011/02/12/v-print/108637/text-of-egyptian-military-communique.html.

²⁴ Statement of President Barack Obama on Egypt, The White House, 10.02.2011, www.whitehouse.gov/the-press-office/2011/02/10/statement-president-barack-obama-egypt.

USA i SCAF

11 lutego 2011 r. wiceprezydent Omar Sulejman w telewizyjnym oświadczeniu poinformował o przejęciu władzy przez Najwyższą Radę Sił Zbrojnych (SCAF – Supreme Council of Armed Forces), z marszałkiem Hussajnem Tantawim na czele²⁵. Prezydent Obama w tym samym dniu wydał stosowne oświadczenie, a w kolejnym przeprowadził rozmowy telefoniczne z premierami Wielkiej Brytanii i Turcji oraz królem Jordanii na temat sytuacji w Egipcie. Potwierdził wcześniejsze poparcie dla zmian oraz przejęcia władzy tymczasowej przez SCAF²⁶.

Powierzenie władzy tymczasowej wojsku, i to w wyniku porozumienia dotychczasowego reżimu z demonstrantami, było na rękę USA głównie z powodu współpracy armii egipskiej z militarnymi strukturami Stanów Zjednoczonych. Współpraca ta obejmuje nie tylko wsparcie finansowe²⁷, ale też istotne dla relacji między tymi krajami coroczne ćwiczenia wojskowe „Bright Star”²⁸. Współpraca z USA jest oparta na tworzeniu warunków do budowania bezpieczeństwa w regionie, w przeciwieństwie do praktyk państw Unii Europejskiej, które w zamian za wsparcie gospodarcze i pomoc finansową oczekują zmian wewnętrznych związanych z przestrzeganiem praw człowieka i demokratyzacją²⁹. Wsparcie finansowe USA spowodowało jednak wzrost rozwarstwienia społecznego, ponieważ wąskie grono osób, które uzyskały dostęp do tych środków, izolowało się od reszty społeczeństwa. Rosnące dysproporcje ekonomiczne³⁰ były jedną z głównych przyczyn Arabskiej Wiosny³¹. Wojsko należało do grup najbardziej uprzywilejowanych w systemie władzy prezydenta Mubaraka. Szczególne zbliżenie armii egipskiej i reżimu Mubaraka z USA nastąpiło po atakach na WTC i Pentagon 11 września 2001 r., gdy Egipt został wciągnięty w ogłoszoną przez prezydenta Busha „wojnę

²⁵ B. Hope, *op. cit.*, kindle locations 582–684.

²⁶ President Obama on a Historic Day in Egypt, 11.02.2011, www.whitehouse.gov/photos-and-video/video/2011/02/11/president-obama-historic-day-egypt#transcript; Readout of the President's Calls to Discuss Egypt, The White House, Office of the Press Secretary, www.whitehouse.gov/the-press-office/2011/02/12/readout-presidents-calls-discuss-egypt.

²⁷ US Department of State, „U.S.-Egyptian Relations,” www.egypt.usaid.gov/en/aboutus/Pages/partnershipforprosperity.aspx; D. L. Rauj, *US Foreign Policy and a New Egypt*, www.amazon.com/US-Foreign-Policy-New-Egypt-ebook/dp/B00DJLCBCM, [Kindle edition, locations 391–392]; J. M. Sharp, „Egypt: Background and US Relations”, Congressional Research Service, 28.01.2011, s. 8–10; T. Aclimandos, *Egyptian Army: Defining a New Political and Societal Pact*, Aljazeera Centre for Studies, 24.02.2011.

²⁸ D. J. Sullivan, K. Jones, *Global Security Watch: Egypt*, Westport 2008, s. 79, 108, 192–193.

²⁹ C. Duc, C. Granger, J.-M. Siroën, *Commerce et préférences Les effets d'une clause démocratique*, „Revue économique” 2007, Vol. 58, No. 5, s. 54–72.

³⁰ K. Korayem, *The Egyptian Economy and the Poor in the Eighties*, Institute of National Planning, Cairo 1991, s. 30–33; I. Aoude, *From National Bourgeois Development to Infitah, Egypt 1952–1992*, „Arab Studies Quarterly” 1994, Vol. 16, No. 1, s. 17–19; Cassandra, *The Impending Crisis in Egypt*, „The Middle East Journal” 1995, Vol. 49, No. 1, s. 13–14.

³¹ M. Milczanowski, Z. Sawicka, *Dwa odcienie arabskiej rewolucji: Egipt i Syria*, Oświęcim 2013, s. 13–27.

z terroryzmem”³². Właśnie w jej wyniku naruszane była prawa człowieka w Egipcie. Bliskie relacje armii egipskiej z USA mogłyby więc w miarę wzrostu niezadowolenia Egipcjan spowodować odwrócenie sympatii dla wojskowych. Dla administracji USA był to poważny problem, osłabienie bowiem wpływów armii przy wzroście popularności Braci Muzułmanów i salafitów stanowiły potencjalne zagrożenia (jak wówczas sądzono) dla amerykańskich interesów w tym kraju i regionie.

Potwierdzenie przez SCAF dotychczasowych porozumień międzynarodowych zostało więc w Waszyngtonie przyjęte z ulgą. Wyraz temu dał między innymi podsekretarz stanu William J. Burns w czasie swojej podróży do Kairu³³. Dla USA najistotniejszy był sygnał o respektowaniu umów z Izraelem. Burns dał też do zrozumienia, że mimo sprawowania władzy przejściowej przez SCAF, USA oczekują od wojskowych podjęcia koniecznych reform, zgodnych z żądaniami demonstrantów³⁴.

Wspieranie pozytywnej opinii armii było istotne, niezależnie bowiem od przyszłych wyborów, to armia miała odgrywać rolę stabilizatora. Dlatego prezydent Obama w przemówieniu poświęconym sytuacji na Bliskim Wschodzie, stwierdził konieczność zaangażowania się najważniejszych organizacji światowych we wsparcie finansowe dla Egiptu i Tunezji, co miało przełożyć się na złagodzenie negatywnych skutków transformacji politycznej i udowodnić innym państwom regionu, że demokratyzacja jest możliwa. USA umorzyły też dług Egiptu w wysokości 1 miliarda dolarów i udzieliły kolejnej pożyczki, w tej samej wysokości, na budowę infrastruktury i stworzenie miejsc pracy. Prezydent USA zapowiadał też większe zaangażowanie we współpracę handlową i inwestycje w Egipcie – na wzór pomocy Europy dla krajów pokomunistycznych po 1989 r. Ciekawym punktem wypowiedzi prezydenta Obamy była zapowiedź współpracy z demokratycznie wybranymi władzami w wyborach planowanych na koniec 2011 r.³⁵

Analizując scenę egipską polityczną należy odrzucić stereotypowe spojrzenie na armię jako jednolitą organizację o stałych poglądach politycznych. To samo dotyczy też Braci Muzułmanów, którzy przejęli władzę półtora roku później. W każdej z tych organizacji toczy się bowiem wewnętrzna walka. Po wydarzeniach ze stycznia i pierwszej połowy lutego wśród żołnierzy zrodziło się podejrzenie, że USA zawarły porozumienie z demonstrantami i Braćmi Muzułmanami w celu oba-

³² P. Bernasconi, T. Bonita, R. Jun, J. Pasternak, A. Sandhu, S. A. Hildreth, *Foreign Support of the U.S. War on Terrorism*. Congressional Research Service, The Library of Congress, Washington 2002; D. J. Sullivan, K. Jones, *op. cit.*, s. 88–99.

³³ W. J. Burns, Remarks to Egyptian Press, Under Secretary for Political Affairs, Cairo, Egypt, 22.02.2011, www.state.gov/p/us/rm/2011/157532.htm.

³⁴ Idem, Remarks at the Arab League, Cairo, Egypt, Under Secretary for Political Affairs, Cairo, Egypt, 21.02. 2011, www.state.gov/p/us/rm/2011/157532.htm.

³⁵ Remarks by the President on the Middle East and North Africa, State Department, Washington, 19.05.2011, www.whitehouse.gov/the-press-office/2011/05/19/remarks-president-middle-east-and-north-africa.

lenia prezydenta Mubaraka. Trudno znaleźć na to dowody, niemniej jest faktem, że Stany Zjednoczone od lat nie cieszą się sympatią ani w Egipcie, ani w innych krajach Bliskiego Wschodu. W obliczu więc pogłosek o porozumieniu USA z Braciami Muzułmanami, dowództwo armii egipskiej poczuło się zagrożone. Tym bardziej, że wojskowi jawnie wykorzystywali władzę dla maksymalnego zwiększenia wpływów w państwie. W związku z napięciami na linii USA–SCAF, pod koniec 2011 r. policja wkroczyła do obiektów zajmowanych przez 17 organizacji non-profit, w tym dwóch amerykańskich, które działały na rzecz promocji demokracji w Egipcie³⁶. Czterdziestu trzem pracownikom tych organizacji, w tym 19 Amerykanom, zarzucono działania niezgodne z prawem. W styczniu 2012 r. zdecydowane stanowisko w tej kwestii przedstawili Jeffrey Feltman, asystent sekretarza stanu USA w wywiadzie z egipskim dziennikiem „Al-Masree Al-Youm”³⁷ oraz William Burns, zastępca sekretarza stanu USA w telewizji egipskiej CBC³⁸. Zabiegali oni o szybkie wyjaśnienie sprawy i przywrócenie organizacji do działania oraz zwrotu ich sprzętu. Na pytanie dziennikarza o finansowanie pomocy cywilnej i wojskowej dla Egiptu, Feltman zapowiedział wstrzymanie tych środków i pogorszenie dwustronnych relacji. Jednak nie odpowiedział na pytanie dotyczące niezarejestrowania amerykańskich organizacji pozarządowych, podkreślając jedynie transparentność ich działań i korzyści dla Egiptu. Sytuacja ta groziła kryzysem w relacjach amerykańsko-egipskich. Dopiero, gdy Kongres USA zagroził wstrzymaniem pomocy finansowej zarówno cywilnej, jak i dla wojska, wycofano oskarżenia i pozwolono Amerykanom opuścić Egipt³⁹.

Wraz ze wzrostem popularności Braci Muzułmanów, wojskowi wszelkimi środkami próbowali ograniczyć wpływy Braci wśród społeczności Egiptu. 13 czerwca 2012 r., trzy dni przed wyborami prezydenckimi, wojsko próbowało zmniejszyć uprawnienia przyszłego prezydenta i parlamentu. Wprowadzono prawo, zgodnie z którym wojskowi mogli aresztować cywilów i przekazywać ich sprawy sądom wojskowym, następnie SCAF wydała oświadczenie o rozwiązaniu parlamentu, a już w dniu wyborów wojskowi przyznali sobie inicjatywę legislacyjną oraz wzmocnili swoją rolę w kształtowaniu nowej konstytucji⁴⁰. Wojsko zostało też wyłączone spod nadzoru cywilnego⁴¹. Część obserwatorów wyrażała obawy,

³⁶ D. Kirkpatrick, S. Lee Meyers, *Scramble Is On to Find Deal for 16 Americans in Egypt*, „New York Times”, 25.02.2012, www.nytimes.com/2012/02/26/world/middleeast/us-seeks-deal-for-americans-facing-charges-in-egypt.html.

³⁷ J. D. Feltman, Assistant Secretary, Bureau of Near Eastern Affairs, Interview With Al Masry Al-Youm, Cairo, Egypt, 06.01.2012.

³⁸ W. J. Burns, Deputy Secretary, Interview With Lamis el Hadidi, CBC TV, Interview, Cairo, Egypt, 11.01.2012.

³⁹ D. Rohde, *op. cit.*, s. 139–140.

⁴⁰ *Muslim Brotherhood's Morsi declared Egypt president*, BBC News, Middle East, 24.06.2012, www.bbc.co.uk/news/world-18571580 [22.07.2012].

⁴¹ Dr Ahmad Moussalli w wywiadzie dla Press TV. 16.07.2012, www.presstv.ir/detail/251256.html [20.07.2012].

że ten ruch w praktyce oznaczał przewrót wojskowy⁴². Wydaje się jednak, że były to dosyć chaotyczne próby ugruntowania swoich wpływów przed przekazaniem władzy cywilom.

USA wobec wyborów w Egipcie

Od jesieni 2011 do lata 2012 r. odbyły się wybory parlamentarne do Zgromadzenia Ludowego (*Madżlis asz-Szaab*), Rady Konsultacyjnej (*Madżlis asz-Szura*) oraz prezydenckie. Zbiorczy raport z tych wyborów sporządzony został przez niezależny ośrodek amerykański – The Carter Center. Założyciel tego ośrodka, były prezydent USA, Jimmy Carter, osobiście uczestniczył też w wizytowaniu punktów wyborczych. Miało to bardzo wymiar symboliczny, gdyż prezydent Carter był głównym mediatorem porozumienia między Izraelem i Egiptem w Camp David w 1979 r. Raport sporządzony przez komisję The Carter Center, określił wybory jako wyrażające wolę Egipcjan, pomimo wielu nieprawidłowości, których pełną listę zawarto w raportach powyborczych⁴³. Wybory we wszystkich instancjach zakończyły się zwycięstwem ugrupowań islamistycznych. W ich wyniku dominującą rolę polityczną w Egipcie zyskali Bracia Muzułmanie (poprzez Partię Wolności i Sprawiedliwości – *Hizb al-Hurijja wa-l-Adala*) oraz salafici (*Hizb an-Nur*)⁴⁴. Ciekawy był fakt, że do drugiej tury wyborów prezydenckich nie wszedł żaden kandydat reprezentujący grupy inicjujące rewolucję. Pierwsza tura wyłoniła bowiem kandydatów, z których jeden reprezentował reżim Hosniego Mubaraka – generał Ahmed Szafik, a drugi był przedstawicielem Braci Muzułmanów – Muhammad Mursi⁴⁵. Ostatecznie niewielką różnicą wygrał M. Mursi przypieczętowując zwy-

⁴² Z. Abul-Magd, *Wyjaśniając kwestię przewrotu*, al-Masry al-Youm, 01.07.2012.

⁴³ *Final Report of the Carter Center Mission to Witness the 2011–2012 Parliamentary Elections in Egypt*, The Carter Center, Final Report, Atlanta 2012, s. 64: „The Carter Center had witnesses throughout Egypt for all phases of both the People’s Assembly and Shura Council elections. While there were significant shortcomings in the legal framework, numerous campaign violations, and weaknesses in the administration of the elections, the results appeared to be a broadly accurate expression of the will of the voters”.

⁴⁴ Partia będąca koalicją, sformowaną tylko na potrzeby wyborów, w której Bracia Muzułmanie odgrywają zdecydowanie główną rolę. Zdobyła 45,20% miejsc w parlamencie, a partia Al-Nour (salafici) 25%, co daje razem przeszło 70,29%. G. Essam El-Din, *Egypt’s post-Mubarak Legislative Life begins Amid Tension and Divisions*, Ahram online, 23.01.2012, www.english.ahram.org.eg/NewsContent/33/100/32384/Elections-/News/Egypt-postMubarak-legislative-life-begins-amid-te.aspx [25.01.2012]; G. Essam El-Din, *Islamists Consolidate Their Lead*, 22 Al-Ahram, 28.12.2011; *Preliminary Results*, Jadaliyya Egypt, 09.01.2012, www.jadaliyya.com/pages/index/3331/egyptian-elections-preliminary-results-updated [11.01.2012].

⁴⁵ Muhamed Mursi uzyskał 24,78%, a Ahmed Shafiq 23,66%, jednak trzeci, Hamdeen Sabahi, zdobył niewiele mniej głosów – 20,72%, a czwarty Abdel Moneim Aboul Fotouh 17,47%. *Morsi, Shafiq Officially in Egypt’s Presidential Elections Runoffs*, Ahram online, 28.05.2012, www.english.ahram.org.eg/News/43126.aspx [01.06.2012].

cięstwo islamistów⁴⁶. Tak wielki sukces wyborczy Braci wywołał kontrowersje zarówno wśród Egipcjan, jak i w społeczności międzynarodowej. W Egipcie szybko ujawniły się głębokie podziały społeczne, dotąd przykrywane dyktaturą Mubaraka. Niezależnie od wyniku, istotne okazało się jednak to, że wybory można uznać za sprawiedliwe i demokratyczne oraz że najbardziej opiniotwórczą organizacją monitorującą je była instytucja amerykańska. Dla nawiązania dobrych relacji między USA i nowymi władzami w Egipcie stanowiło to dobry punkt wyjścia.

Zwycięstwo islamistów w letnich wyborach w Egipcie w 2012 r. wywołało nie tylko niezadowolenie młodych Egipcjan, ale też zróżnicowane komentarze na całym świecie. Reakcja USA tym razem była poprzedzona rzetelną analizą sytuacji wewnętrznej. Co za tym idzie, wypowiedzi administracji amerykańskiej były bardziej spójne i wyważone, a gratulacje od prezydenta Baracka Obamy (opublikowane w egipskiej prasie) zawierały też szereg sugestii, których spełnienie mogłoby umocnić pozycję Braci jednocześnie ugruntowując sojusz z USA⁴⁷. Sytuacja ta jest dowodem na to, że władze USA wyciągnęły wnioski ze zdarzeń na początku 2011 r., gdy stanowisko Białego Domu zmieniało się diametralnie co kilka dni.

Obok gratulacji składanych nowemu prezydentowi Egiptu, prezydent Obama telefonował również do kontrkandydata – generała Ahmeda Szafika. Zachęcał go do współpracy i wspierania nowego prezydenta oraz zapowiadał pełną współpracę z nowo wybranym prezydentem Egiptu⁴⁸. Tak jednoznaczne poparcie USA dla rządów Braci Muzułmanów wywołało szereg międzynarodowych kontrowersji. Szczególnie negatywnie odebrano taką politykę w Izraelu, gdzie obawa przed ekstremizmem islamskim jest szczególnie uzasadniona. W „Jerusalem Post” poddano gruntownej krytyce politykę prezydenta Obamy⁴⁹. Dlatego Hillary Clinton, będąc w Izraelu tuż po wyborach w Egipcie, zapowiedziała, że nawiązując współpracę z nowo wybranym prezydentem Egiptu, USA będą pilnie obserwować działania islamistów u władzy, a nie jedynie słuchać ich oświadczeń. Wyraziła gotowość do działania, gdyby rząd egipski nie realizował zobowiązań, publicznie deklarowanych przez prezydenta Mursiego⁵⁰.

⁴⁶ Muhamed Mursi uzyskał 51,73%, a Ahmed Shafiq 48,27%. *Muslim Brotherhood's Morsi Declared Egypt President*, BBC News Middle East, 24.06.2012, www.bbc.co.uk/news/world-18571580, 27.06.2012.

⁴⁷ *White House Congratulates Morsi on Winning Egyptian Presidential Election*, Ahram online, 24.06.2012.

⁴⁸ *Readout of the President's Call with Ahmed Shafiq of Egypt*, The White House, Office of the Press Secretary, www.whitehouse.gov/the-press-office/2012/06/24/readout-presidents-call-ahmed-shafiq-egypt [24.06.2012].

⁴⁹ B. Rubin, *The Region: Obama's Egypt Policy*, „The Jerusalem Post”, 22.07.2012, www.jpost.com/Opinion/Columnists/The-region-Obamas-Egypt-policy.

⁵⁰ Hillary Rodham Clinton Interview with Kim Ghattas of the BBC, BBC Interview, 16.07.2012, www.state.gov/secretary/rm/2012/07/195239.htm.

USA i Egipt wobec konfliktu izraelsko-palestyńskiego

Zarówno dla USA, jak i Egiptu ważnym problemem jest konflikt izraelsko-palestyński. Jego zakończenie jest fundamentalną kwestią dla bezpieczeństwa na Bliskim Wschodzie⁵¹.

Sojusz reżimu Mubaraka z USA bazował na poparciu Egiptu dla izraelskiej polityki (sprzeciw wobec tej polityki nie wykroczał poza formalne oświadczenia). Po rewolucji sytuacja ta musiała ulec zmianie, jednak niekoniecznie zgodnie z pesymistycznymi prognozami, zakładającymi radykalizację fundamentalizmu i wzmacnianie ekstremizmu, a w konsekwencji terroryzmu w świecie islamu, w tym w Egipcie⁵². Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że prezydent Obama w przemówieniach 4 czerwca 2009 r.⁵³ i 19 maja 2011 r.⁵⁴ był konsekwentny w określaniu rozwiązań konfliktu izraelsko-palestyńskiego. Przedstawił konieczność rozwiązania dwupaństwowego, z niezależnymi terytoriami Izraela i Palestyny, oraz zaniechanie akcji osadniczej Izraela na terytoriach okupowanych na Zachodnim Brzegu Jordanu. W przemówieniu z 2011 r. prezydent Obama odwołał się do rezolucji ONZ z 1967 r. określającej granice między Izraelem i Palestyną, podkreślając konieczność oparcia rozwiązania właśnie na tym postanowieniu.

Niestety, w listopadzie 2011 r. konflikt izraelsko-palestyński kolejny raz się zaostrzył. W wyniku brutalnej okupacji terytoriów palestyńskich przez Izrael oraz braku chęci do negocjacji pokojowych, bojownicy Hamasu przeprowadzili ostrzał rakietowy terytorium Izraela. Rakiety Hamasu dotarły po raz pierwszy w okolice Jerozolimy i Tel Awiwu, a Izrael w odpowiedzi przeprowadził ostrzał rakietowy i naloty w Strefie Gazy. Izrael po raz pierwszy wykorzystał system obrony rakietowej „Sky Doom”, wskutek czego zagrożenie rakietami Hamasu okazało się minimalne (w wyniku akcji Hamasu zginęło 6 Izraelczyków). Z kolei akcja Izraela, „Filar obrony” (14–21 listopada 2012), przyniosła niemal 174 osób zabitych oraz około tysiąca rannych Palestyńczyków (1526 wg źródeł palestyńskich)⁵⁵. Konflikt

⁵¹ B. Scowcroft, *Obama Must Not Delay in Brokering a New Mideast Peace*, Atlantic Council, 13.04.2011, www.acus.org/trackback/37222; A. Gul, *The Revolution's Missing Peace*, „New York Times”, 20.04.2011, s. 5.

⁵² W. B. Quandt, *American Policy toward Democratic Political Movements in the Middle East*, [w:] *Rules and Rights in the Middle East: Democracy, Law, and Society*, ed. E. Goldberg et al., Seattle 1993, s. 166; C. W. Freeman, *The Arab Reawakening: Strategic Implications*, „Middle East Policy” 2011, Vol. 18, No. 2, s. 29–36; A. A. Kandeel, *Egypt at a Crossroads*, „Middle East Policy” 2011, Vol. 18, No. 2, s. 37–45.

⁵³ Remarks by the President on a New Beginning, Cairo University, The White House, Office of The Press Secretary, 04.06.2009, www.whitehouse.gov/the-press-office/remarks-president-cairo-university-6-04-09.

⁵⁴ Remarks by the President on the Middle East and North Africa, State Department, Washington, 19.05.2011.

⁵⁵ *Human Rights Situation in Palestine and Other Occupied Arab Territories*, Report of the United Nations High Commissioner for Human Rights on the Implementation of Human Rights Council Resolutions S-9/1 and S-12/1, 06.03.2013, s. 4.

ten komplikował sytuację USA, z uwagi na wcześniejsze oświadczenia prezydenta Obamy, kreującego się na obrońcę praw człowieka. Okupacja Izraela i stały proces kolonizacji terytoriów palestyńskich, stały w sprzeczności nie tylko z prawem międzynarodowym, ale i ze zdrowym rozsądkiem, gdyż spowodowały, że USA musiały opowiedzieć się za stroną łamiącą prawa, których w 2009 i 2011 r. domagał się prezydent Obama od państw przechodzących przez Arabską Wiosnę. Działania medialne, mające na celu usprawiedliwianie Izraela⁵⁶ niewiele mogły pomóc w związku z rosnącym sprzeciwem wobec polityki izraelskiej nie tylko krajów arabskich, ale także w Europie, USA⁵⁷, a nawet w samym Izraelu. Egipt w tym konflikcie zajmował stanowisko zgodne z polityką USA i samego Izraela, choć społeczeństwo egipskie silnie sympatyzuje z Palestyńczykami. Wywołało to napiętą sytuację w samym Egipcie, gdyż państwo realizowało politykę sprzeczną z wolą społeczeństwa.

Konflikt z listopada 2012 r. był politycznie korzystny dla premiera Izraela Beniamina Netanياهو i jego radykalnie prawicowej partii Likud. Hamas starał się bowiem o zdobycie pozycji głównego przedstawiciela Palestyny w negocjacjach o zawieszeniu broni, a nieskuteczne rządy tej organizacji po wygranych w 2009 r. wyborach, mocno osłabiły jej popularność i tylko konflikt mógł odwrócić sytuację. Sytuacja taka nie sprzyjała natomiast USA i Egiptowi, które jako sojusznicy Izraela, ale zarazem wspierając Palestyńczyków w dążeniu do posiadania własnego państwa, traciły wizerunkowo i politycznie. W tej sytuacji mediacje USA i Egiptu oraz krótkotrwałość całego wydarzenia, stwarzały szansę na złagodzenie efektu politycznego konfliktu. Ważnym sygnałem ukazującym priorytety polityki USA były rozmowy telefoniczne prezydenta Obamy. W pierwszej kolejności Obama dzwonił do prezydenta Mursiego i pytał go o zamiary Hamasu, a następnie do premiera Netanياهو, od którego dowiadywał się o planach strony izraelskiej⁵⁸. Nie kontaktował się natomiast z przywódcami Hamasu – organizację tę zarówno USA, jak i UE uznają za terrorystyczną.

Kolejnym niekorzystnym dla USA i Egiptu procesem w konflikcie izraelsko-palestyńskim jest aktywnie prowadzona akcja osadnicza na terytoriach palestyńskich⁵⁹. W świetle wyraźnie określonego stanowiska prezydenta Obamy z 2011 r.,

⁵⁶ C. Silver, *Western Media Can't Get Palestine Right*, AlJazeera, 17.11.2012, www.aljazeera.com/indepth/opinion/2012/11/20121117122934791791.html [04.12.2012]; idem, *Few Facts, a Lot of Racism: Palestine in US Media*, AlJazeera, 24.11.2012, www.aljazeera.com/indepth/opinion/2012/11/20121124105710534138.html [04.12.2012].

⁵⁷ *US Denounces Israeli Settlement Plans*, AlJazeera, 01.12.2012, www.aljazeera.com/news/americas/2012/12/201212145340784403.html [04.12.2012].

⁵⁸ *Readout of the President's Call with President Morsi of Egypt*, The White House, 19.11.2012, www.whitehouse.gov/the-press-office/2012/11/19/readout-presidents-call-president-morsi-egypt.

⁵⁹ Akcja ta wzbudza coraz więcej kontrowersji i zwiększa izolację Izraela. Nawet Unia Europejska, dotąd jedynie werbalnie potępiająca agresję Izraela na Palestynę, podjęła w tej kwestii bardziej zdecydowane kroki. R. Hirshfeld, *ADL Blasts European Union's One-Sided Criticism of Israel*, „Israel National News”, 25.10.2012, www.israelnationalnews.com/News/News.aspx/161307 [04.12.2012].

działania Izraela wydają się torpedować wysiłki Waszyngtonu, co wynika z innej perspektywy geopolitycznej, ale też zdecydowanej różnicy strategii bezpieczeństwa USA i Izraela. W tej sytuacji pozycja Egiptu, jako bliskiego sojusznika USA, mającego wpływ na osłabiony Hamas⁶⁰, ale też mimo wewnętrznych problemów, będącego jedną z najważniejszych sił militarnych i gospodarczych na Bliskim Wschodzie, jest szczególnie ważna. W razie ustabilizowania sytuacji wewnętrznej w Egipcie, rola tego państwa w polityce międzynarodowej może stać się dźwignią rozwoju wewnętrznego w większym stopniu niż turystyka.

W oficjalnych doniesieniach prezentowano Egipt wraz z USA, jako główną siłę, która doprowadziła 22 listopada 2012 r. do zawieszenia broni. Fakt ten był bardzo istotny wobec rosnących aspiracji Arabii Saudyjskiej, Kataru czy Turcji do odgrywania decydującej roli na Bliskim Wschodzie. Rola mediatora, szczególnie, gdy udaje się ogłosić zawieszenie broni, jest wyjątkowo ważna w polityce międzynarodowej. Zawieszenie broni zostało ogłoszone przez egipskiego ministra spraw zagranicznych Mohammeda Kamela Amra oraz Hillary Clinton⁶¹. Zawarte w dokumencie o zawieszeniu broni określenie Egiptu jako lidera regionu oraz państwa mającego nadzorować wynegocjowane porozumienie, miało być odczytane jako wzrost roli Egiptu w polityce międzynarodowej. Z pewnością należy jednak zauważyć, że stało się to dzięki współpracy z USA, gdyż niemożliwa byłaby sytuacja, w której Izrael przystałby na mediację z jedynym – egipskim – pośrednikiem.

Wbrew obawom wysuwanym wobec Braci Muzułmanów, organizacja ta okazała się zdolna do współpracy zarówno z USA, UE, jak i innymi partnerami w regionie i na świecie. Egipt pod rządami Braci rozpoczął normalizację stosunków politycznych z Iranem⁶² oraz zacieśnił współpracę z Turcją i Katarą. Utrzymując dobre relacje z sojusznikami z czasów Mubarak, nawiązano też nowe stosunki, podnosząc poziom niezależności Egiptu i nie osłabiając jego bezpieczeństwa. Inaczej jednak wyglądała sytuacja w polityce wewnętrznej. Do rangi symbolu urosły problemy z zapewnieniem bezpieczeństwa na półwyspie Synaj. Doniesienia o atakach terrorystycznych, w których ginęli nie tylko żołnierze i policjanci, ale też cywile, porwania czy ataki nieznanych sprawców na instalacje gazowe, a także niezadowolenie społeczności beduińskiej z jej położenia w nowej rzeczywistości Egiptu, stawiały władze w Kairze w trudnym położeniu⁶³. Z jednej strony Synaj

⁶⁰ Hamas stracił wpływowego sojusznika w postaci Syrii, przeżywającej głęboki kryzys wywołany wojną domową.

⁶¹ Remarks Hillary Rodham Clinton, Secretary of State With Foreign Minister Mohamed Kamel Amr, Presidential Palace Cairo, 21.11.2012, www.state.gov/secretary/rm/2012/11/200960.htm; P. Beaumont, H. Sherwood, I. Black, *Gaza Ceasefire Announced in Cairo*, „The Guardian”, 21.11.2012, www.theguardian.com/world/2012/nov/21/gaza-ceasefire-announced-cairo.

⁶² K. Shami, M. Gawish, *Bez obaw w związku z wizytą przedstawicieli Iranu, Izrael jest głównym zagrożeniem dla Egiptu*, Al-Masry Al-Youm, 02.04.2013.

⁶³ S. Bannoura, *15 Egyptian Soldiers Killed By Gunmen In Sinai; Israeli Army Kills Seven Gunmen*, IMEMC & Agencies, 06.08.2012, www.imemc.org/article/64014 [07.08.2012]; *Egyptian Media Report Blames Hamas for 2012 Killing of 16 Soldiers Near Gaza Border*, 14.03.2013, Asso-

jest obszarem zdemilitaryzowanym od czasu porozumień z Camp David, wskutek czego władze egipskie nie mogły wprowadzić tam licznych oddziałów wojskowych, każda interwencja wojskowa musi być uzgadniana z Izraelem. Z drugiej zaś półwysep ma znaczenie strategiczne dla bliskowschodnich relacji gospodarczych i politycznych Egiptu, przez ten obszar przebiegają bowiem linie energetyczne – głównie gazowe, do Izraela i Jordanii. Jest to też obszar graniczący ze Strefą Gazy, a więc bezpieczeństwo i kontrola nad nim są kluczowe dla relacji Egiptu z Izraelem i, co za tym idzie, z USA. Jednocześnie na półwyspie Synaj znajduje się wiele kurortów turystycznych, co w sytuacji nieustannych doniesień o braku bezpieczeństwa wywołało spadek dochodów z turystyki, niezwykle istotnej gałęzi gospodarki tego państwa.

USA wobec demonstracji i obalenia prezydenta Mursiego w lipcu 2013 r.

Władzę Braci Muzułmanów charakteryzowała swoista dwoistość: z jednej strony skuteczna polityka międzynarodowa z ewidentnymi sukcesami, natomiast w polityce wewnętrznej – krótkowzroczność skutkująca pasmem niepowodzeń. Do największych porażek Braci należą: pogłębiający się kryzys gospodarczy, brutalne represje stosowane przez policję – w stopniu większym niż w czasach Mubaraka⁶⁴, zwalnianie z więzień radykalnych działaczy islamskich, często skazanych za działalność terrorystyczną (największe oburzenie wywołało ułaskawienie przez prezydenta Mursiego Mustafy Hamzy – skazanego za przygotowanie i zlecenie zamachu na turystów w Luksorze w 1997 r.)⁶⁵. Równie istotnym problemem są zawiedzione

ciated Press, www.foxnews.com/world/2013/03/14/egyptian-media-report-blames-hamas-for-2012-killing-16-soldiers-near-gaza/#ixzz2QEkOSTOT [02.04.2013]; R. Baroud, *The Political Value of Murdering Egyptians*, Al-Ahram, No. 1111, 16–22.08.2012, www.weekly.ahram.org.eg [24.08.2012]; N. Bakkar, *Is Hamas Implicated in Killing Egyptian Soldiers?*, 27.03.2013 Ahram online, www.english.ahram.org.eg/NewsContentP/4/67852/Opinion/Is-Hamas-implicated-in-killing-Egyptian-soldiers.aspx [02.04.2013]; H. El-Asmar, *Egypt Sinai Kidnappers Seek to Trade Foreign Hostages for Detained Relative*, Ahram online, www.english.ahram.org.eg/NewsContent/1/64/67481/Egypt/Politics-/Egypt-Sinai-kidnappers-look-to-trade-foreign-hosts.aspx [22.03.2013]; *Blast Hits Egypt Gas Pipeline*, AlJazeera, 22.04.2012, www.aljazeera.com/news/middleeast/2012/07/20127226391171889.html [02.03.2013]; A. Akbar, H. Akins, *No Arab Spring for Egypt's Bedouin*, Al Jazeera, 15.02.2012, www.aljazeera.com/news/middleeast/2012/07/20127226391171889.html [02.01.2013]; Z. El Gundy, *Bedouin tribes in North Sinai Continue Anti-govt Protest*, Ahram online, 04.11.2012, www.english.ahram.org.eg/NewsContent/1/64/57147/Egypt/Politics-/Bedouin-tribes-in-North-Sinai-continue-anti-govt-pr.aspx [02.01.2013].

⁶⁴ *Report: Many Instances of Police Brutality, Brotherhood Torture in April*, 28.05.2013, Egypt Independent, www.egyptindependent.com/news/report-many-instances-police-brutality-brotherhood-torture-april [29.07.2013]; *'Tortured' Prisoner's Death Angers Egyptians*, Egypt Independent, 29.10.2011, www.egyptindependent.com/news/tortured-prisoners-death-angers-egyptians [29.07.2013]; M. Sailer, *Egyptian Police Brutality Continues under Morsi*, Deutsche Welle, 20.02.2013, www.dw.de/p/17hGg.

⁶⁵ M. Fadel Fahmy, T. Lister, P. Cruickshank, *Militants at Large Since Arab Spring Complicate Anti-terrorism Efforts*, CNN, 04.10.2012, www.edition.cnn.com/2012/10/04/world/meast/egypt-freed-militants [28.07.2013].

nadzieje części społeczeństwa w kwestii współpracy ze wszystkimi środowiskami w Egipcie, szczególnie z reprezentantami demonstrujących na placu Tahrir i w innych miejscach Egiptu. Obietnice dotyczące tych kwestii, złożone przez prezydenta Mursiego trzy dni po wyborach (a także w rozmowie z amerykańskim sekretarzem obrony Leonem Panettą w hotelu „Fairmont” w Kairze) stanowiły doskonały punkt startu dla Braci Muzułmanów w nowej roli⁶⁶, jednak w ciągu roku nie podjęto prób utworzenia rządu porozumienia narodowego upartyjniając administrację państwową⁶⁷. Wszystko to przesądziło o ogromnym rozczarowaniu Egipcjan, a symbolicznym momentem klęski polityki wewnętrznej prezydenta było oświadczenie tzw. Grupy Fairmont (liderów opozycji, którzy w czerwcu 2012 r. we wspomnianym kairskim hotelu poparli prezydenta Mursiego), w którym zadeklarowali przyłączenie się do protestu planowanego na 30 lipca 2013 r.⁶⁸ Negatywnie na notowania prezydenta Mursiego wpłynęła też próba zapewnienia sobie pozycji wykraczającej poza normy demokratyczne. Władza zgodna z proponowaną przez prezydenta poprawką do konstytucji stanowiłaby formę dyktatury, nawet w środowiskach islamiistycznych nie było jednomyślności⁶⁹. Wszystko to wywoływało nieustanne protesty, trwające od wyborów prezydenckich, a nasilające się wiosną i latem 2013 r. Na 30 czerwca zapowiedziana była wielka demonstracja, do której przygotowania trwały miesiąc. Dyskusje na portalach społecznościowych o tym wydarzeniu powodowały ogromną mobilizację, ale i napięcie. Od tego dnia aż do 3 lipca w demonstracjach uczestniczyło coraz więcej osób, liczonych już w milionach. Sytuacja wymagała radykalnej zmiany w polityce rządu i przede wszystkim prezydenta. Prezydent Mursi musiałby zrezygnować z autorytarnych ambicji, zrewolucjonizować system funkcjonowania policji (co byłoby szczególnie trudne, ponieważ nie wiadomo, jaki faktycznie miał wpływ), ale przede wszystkim wprowadzić do władz centralnych i na prowincji ludzi z różnych ugrupowań politycznych. Osłabiłoby to determinację demonstrantów i dać czas na poprawę sytuacji gospodarczej.

Prezydent Obama w rozmowie telefonicznej z prezydentem Mursim wyrażnie naciskał na zmianę sposobu sprawowania władzy. Zwracał uwagę, że ta część społeczeństwa, która wyraża swoje niezadowolenie w formie protestów powinna być wysłuchana oraz mieć swoją reprezentację w rządzie. Sugerował realizację żądań demonstrantów, a także podkreślał, że demokracja to nie tylko wybory, po czym okazał niezadowolenie z procesu demokratyzacji w Egipcie⁷⁰. Prezydent

⁶⁶ Panetta: *Egypt's Leaders Promise Full Democracy*, USA Today, 31.07.2012, www.usatoday.com/news/world/story/2012-07-31/panetta-egypt-meeting/56620846/1 [29.07.2013].

⁶⁷ Wael Ghonim Asks Morsi to Step Down, *The Arabist*, 25.06.2013, www.arabist.net/blog/2013/6/25/wael-ghonim-asks-morsi-to-step-down [30.06.2013].

⁶⁸ S. Shukrallah, *Once Election Allies, Egypt's 'Fairmont' Opposition Turn against Morsi*, *Ahram Online*, 27.06.2013, www.english.ahram.org.eg/News/74485.aspx [30.06.2013].

⁶⁹ B. El-Dabh, N. El-Behairy, *New Decree, Old Responses*, „Daily News Egypt”, 10.12.2012, s. 1, 3.

⁷⁰ Readout of the President's call with President Morsi of Egypt, The White House Office of the Press Secretary, 02.07.2013, www.whitehouse.gov/the-press-office/2013/07/02/readout-presidents-call-president-morsy-egypt.

Mursi, podobnie jak jego poprzednik, nadal jednak prowadził nieustępliwą politykę, nie wprowadzając radykalnych zmian we władzach państwa i stosując represje wobec demonstrantów⁷¹. Wprawdzie Obama przestrzegał przed próbami przejęcia władzy przez wojsko, grożąc wstrzymaniem pomocy w wysokości 1,3 mln dolarów dla armii egipskiej, jednak zdawał sobie sprawę, że tego rządu dotację zawiązką zrekompensują Egiptowi państwa bliskowschodnie. W istocie: Kuwejt, Zjednoczone Emiraty Arabskie i Arabia Saudyjska, zaoferowały wojskowym władzom Egiptu pomoc w wysokości 12 miliardów dolarów⁷². W tej sytuacji anulowanie wsparcia USA nie wpłynęłoby na zmianę postępowania armii jako siły sprawującej władzę w starciach z Bracią Muzułmanami, a jedynie nadwątliloby relacje amerykańsko-egipskie, ograniczając wpływy USA w regionie i stawiając w trudnej sytuacji Izrael. Prezydent USA zdecydował się więc na inny krok, który nie miałby tak zdecydowanego wpływu na relacje, a jednocześnie byłby przestrożą (przynajmniej w oczach zewnętrznych obserwatorów) dla tymczasowych władz Egiptu na czele z gen. Abdulem Fatah al-Sisim. Amerykanie odwołali wspólne coroczne ćwiczenia wojskowe „Bright Star”, mające znaczenie nie tylko wojskowe, ale i symboliczne, jako wyraz współpracy wojskowej USA i Egiptu⁷³. Ostatecznie pod naciskiem opozycji prezydent zdecydował się na tymczasowe wstrzymanie części dotacji dla wojska, jednakże nie było w tej sytuacji żądań zmiany władzy czy przyspieszania wyborów⁷⁴. Krok ten (mimo ostrej krytyki mediów egipskich, a także braku poparcia Unii Europejskiej⁷⁵) należy uznać jedynie za skierowany w stronę przeciwników politycznych w USA. Należy też pamiętać, że dotacja nie jest jedynie jednostronną pomocą. W zamian USA otrzymuje preferencje w korzystaniu z kanału Sueskiego oraz możliwość wykorzystywania przestrzeni powietrznej dla lotnictwa wojskowego⁷⁶, nie mówiąc o fundamentalnym znaczeniu współpracy politycznej Egiptu, Izraela i USA.

Escalacja przemocy w sierpniu 2013 r. powodowała jednak radykalizację zarówno działań wojska, jak i wzrost ekstremizmu w gronie Braci Muzułmanów, co sprzyjało zacieraniu wewnętrznych podziałów. Zarówno skrzydło konserwatywne tworzące władzę za czasów prezydentury Mursiego, jak i bardziej liberalne⁷⁷, czę-

⁷¹ D. D. Kirkpatrick, *How American Hopes for a Deal In Egypt Were Undercut*, „The New York Times”, 17.08.2013, www.nytimes.com/2013/08/18/world/middleeast/pressure-by-us-failed-to-sway-egypts-leaders.html?pagewanted=2&_r=0.

⁷² *Ibidem*.

⁷³ S. Simon, *America Has No Leverage in Egypt*, „The New York Times”, 19.08.2013, www.nytimes.com/2013/08/20/opinion/america-has-no-leverage-in-egypt.html.

⁷⁴ T. Kopan, *Report: Egypt Aid Temporarily Halted*, 20.08.2013, www.politico.com/story/2013/08/us-aid-to-egypt-halted-report-95699.html [28.08.2013].

⁷⁵ J. Pawlak, J. O'Donnell, *Europe Shies Away from Cutting Aid for Egypt*, Reuters, 21.08.2013.

⁷⁶ J. Yellin, *U.S. Officials Differ on Status of Military Aid to Egypt*, CNN Chief White House Correspondent, 21.08.2013.

⁷⁷ M. Lynch, *Young Brothers In Cyberspace*, „Middle East Report” 2007, No. 245, s. 26–31; J. Zdanowski, *Bliski Wschód 2011...*, s. 136–137.

sto krytykujące Mursiego i jego otoczenie, zbliżyło wspólne poczucie krzywdy związane z przewrotem wojskowym, inspirowanym społecznym buntem, w wyniku którego Bracia zostali odsunięci od władzy, liderzy zostali zatrzymani przez policję, a zwolennicy ginęli w protestach ulicznych pacyfikowanych przez wojsko.

Widać więc, że dla utrzymania właściwych relacji między USA i Egiptem, na takim poziomie, aby Egipt nadal był fundamentem bliskowschodniej doktryny bezpieczeństwa USA, nie wystarczy pomoc finansowa w wysokości 1,5 mld dolarów i korzystne umowy handlowe na zakup sprzętu wojskowego dla egipskiej armii. Bardzo ważna staje się opinia na temat USA na Bliskim Wschodzie, a jest ona dla Stanów Zjednoczonych bardzo niekorzystna. Dlatego też na szczególną uwagę zasługują próby ocieplania wizerunku USA przez prezydenta Obamę⁷⁸. Nie ma wątpliwości, że współpraca z USA pozostanie nadal priorytetem władz w Egipcie, jednakże w kontekście procesów demokratyzacyjnych w tym państwie, istotna jest również rola Unii Europejskiej, także w kwestii budowania systemu bezpieczeństwa w regionie. Opinia wielu Egipcjan na temat Unii Europejskiej jest bardziej pozytywna niż mogłoby się wydawać, szczególnie na tle USA, pomimo potężnego wsparcia finansowego Stanów Zjednoczonych⁷⁹. Wspólne zaangażowanie USA i UE w budowanie relacji z Egiptem mogłoby więc bardziej zdecydowanie wpływać na sytuację w tym państwie, a także przynosić lepsze efekty w polityce międzynarodowej, a w szczególności utrzymywać sojusz tego państwa z Zachodem.

US Defence Strategy after Arab Spring in Egypt

A relation between USA and Egypt are especially important in the scope of the security and stabilization process in Middle East and reflects on the whole world. According to the deep changes in many countries of Middle East and North Africa, started by the Arab Spring at the beginning of 2011, US policy had to transform, and have to be adjusted to the new circumstances and Egypt is particular important for the USA interests in the area. To achieve this, a deep analysis of the situation in Egypt is needed and also clear picture of the real stance of the main powers in this country. The situation when USA bases only on the support of the despotic rulers or just the leading parties is not acceptable for the future relations between USA and Egypt. If Americans wants to keep it's influence on the Middle East, the new policy of dialogue, partner relations and respecting peoples will is have to be introduced.

Key words: Arab Spring, US international policy, international security

⁷⁸ Na szczególną uwagę zasługuje przemówienie prezydenta Obamy na Uniwersytecie w Kairze w 2009 r.: *Remarks by the President on a New Beginning*, Cairo University Cairo, The White House, Office Of The Press Secretary, 04.06.2009, www.whitehouse.gov/the-press-office/remarks-president-cairo-university-6-04-09.

⁷⁹ J. M. Sharp, *Egypt: The January 25 Revolution and Implications for U.S. Foreign Policy*, „Congressional Research Service”, 11.02.2011, s. 23–34.

Adriana Łukaszewicz

**ARAB SPRING COUNTRIES TWO YEARS
AFTER THE REVOLUTION: ECONOMIC ASPECTS,
BACKGROUND, CONSEQUENCES, FORECASTS**

Observing the process, what we are witnessing in countries that are in the phase of political transition we can extract the following stages of transition process:

- Phase one – denial (destruction) of the current political and economic model. It manifests itself through rejection of the current system and government currently in power by main social groups. Only for this purpose forces which in normal circumstances would oppose one another are prepared to cooperate in order to overcome the common enemy. The only reason for a rebellion unifying forces from different sides of political spectrum is the common goal to overthrow the old hated regime. The result is the overthrow of the existing government, which is identified with the denied system.
- Phase two – anarchy and political and economic disorganization. At this stage there is a degradation/collapse of the old political-economic system, reveals the antagonism existing coalition partners regarding the vision of the new state. Conflict within the coalition may even lead to the use of force or civil war. The rejection of the old and vague framework of the new system leads to the breakdown of the institutional harmony and chaos.
- Phase three – systemic paradigm shift. In this stage one of the parties responsible for the revolution (transition), or another political group hitherto without political meaning, achieves a leading position. This enables them to introduce comprehensive changes of the political and economic system. A new

leader, chosen after the revolution, must have the ability to put these changes into life (by means of direct military power or political advantage)

- Phase four – building foundations of the new political and economic model. This stage takes time and there is no certainty as to the effects of the changes. This is due to the fact that they are related to the internal consistency of undertaken solutions and the construction of a comprehensive institutional order. The newly developed model can take into account external benchmarks or be the result of the impact of third parties (trade relations, economic assistance)
- Phase five – economic development based on the created order of the system is the culmination of transition. It will not happen without the completion of phase three and four.¹

This article overviews the Arab Spring in terms of systemic transition. It tries to identify the phase of transition in which particular countries-participants are: Egypt, Tunisia, Libya and Syria. The situation in particular countries will be examined from the perspective of the starting point of each country, mainly in terms of economic conditions and their influence on the outbreak of social discontent, one which initiated systemic changes. Describing the current economic situation and identifying the current phase of transition process and prospects for the future.

Main economic factors regarding Arab Spring Countries

States, which have experienced revolutionary eruptions in 2010 and 2011 had certain similarities regardless differences. Below table shows huge differentiation of NAC countries regarding standard of life (GDP per capita), population, literacy as well as poverty rates.

Table 1. Differentiation of NAC countries

Country	GNI Per Capita 2009	Life Expectancy	Literacy Rate	Population mln	Poverty Rate
Egypt	2420	73	66	81.1	22
Libya	12300	75	89	6.3	na
Syria	2750	76	84	20.4	na
Tunisia	4160	74	78	10.5	3.8

Source: databank, Worldbank 2011.

¹ Polish sociologist E. Wnuk-Lipiński proposed 5 transition stages: initial stage, intersystem stage, advanced stage, post revolutionary stage and consolidation stage. But he proposes a different explanation to the problem of transition. Source: E. Wnuk-Lipiński, *Zmiana systemowa*, [in:] *Pierwsza dekada niepodległości. Próba socjologicznej syntezy*, ed. E. Wnuk-Lipiński, M. Ziółkowski, Warszawa 2001.

Above table describes the main factors regarding Arab Spring and Gulf countries at the end of first decade of the XXIst century. Revolted countries have a relatively big population. In this group only Libya is an oil mining country with relatively high GNI per capita. The others are in upper middle income group. As per the last Arab Human Development Report, among the group of Arab Spring countries, only Tunisia has noted progress in industrial development, while Egypt, Libya, Syria has had a decline in economic diversity when comparing the starting point before first oil shock in 1972² Arab Spring in 2011 took place in countries with different economic situation – both in rich and poor states, ones that benefit from fuel exports and ones that do not. The economic condition of countries surveyed and the level of socio-economic development can be described by indexes such as life expectancy, literacy rate or poverty rate. Arab Spring countries show a much lower percentage of people enrolled in schools, and this goes hand in hand with a high degree of social exclusion defined as the number of people living below the so called poverty line.

The next characteristic factor regarding these countries is related to a very severe problem of unemployment, especially among young people. This is one of the main factors that generates tension and opposition towards the currently ruling regimes. Lack of future in Maghreb countries is linked to a large degree of under-investment in the national economy by the previous regimes. As per the last Arab Human Development Report, among the group of Arab Spring countries, only Tunisia has noted progress in industrial development, while Egypt, Libya, Syria has had a decline in economic diversity when comparing the starting point before first oil shock in 1972.

Table 2. Structure of employment in the economy

	Employment in agriculture % of total	Employment in industry % of total	Employment in services % of total
Egypt	30	20	50
Tunisia	10.6	34.6	54.8
Syria	30	27	43
Libya	3.3	48.4	48.3

Source: Arab Human Development Report 2009, www.arab-hdr.org/publications/other/ahdr/ahdr2009e.pdf.

The above table clearly presents the scale of underdevelopment of North African countries. In the group of countries being subject of these studies (except

² UNDP, *Arab Human Development Report 2009*, www.hdr.undp.org/en/reports/regional/arabstates/ahdr2009e.pdf.

Libya) in a much larger scale people are employed in the agriculture sector, while in case of industry the employment rate is 2–3 times lower than in GCC countries. Employment in agriculture is the least effective economic activity, generating the smallest value added, and is characteristic for countries with very poor standard of life

MENA states are characterized by a very low transparency and above-average level of corruption. This is due to largely operating in most of them undemocratic political system, tribal social system and widespread nepotism (culture of “crony capitalism”). Although the North African countries often emphasize their distinctiveness and modern political systems (in most of them there is pseudo-democracy under the auspices of the army, the system for years called Arab socialism), the system is in no way serve the development of genuine democracy, power control, anti-fraud and compliance with laws. Most of Arab Spring countries have achieved a score of less than three (except Tunisia and Egypt) on a scale from 0 to 10 where 0 means highly corrupt and 10 means very clean. The worst situation is in Libya where CPI Index is close to 2. As Arwa Hassan pointed: “This reflects the low level of civil society participation in public life, deep-seated nepotism and the prevalence of a small elite with its grip on economic power”³. Some other analysts from Transparency International inform about appropriation of national assets by corrupt authorities. Elisabeth Johnson informs: According to some experts “Egypt’s former leader, Hosni Mubarak’s net wealth is between US \$40 billion and \$70 billion, more than \$6 billion of Egypt’s financial resources were lost to illicit flows per year between 2000 and 2008, accumulating in losses of \$57.2 billion from Egypt’s state funds. During the 23-year long dictatorship of Tunisian leader, Zine el-Abidine Ben Ali, his extended family are believed to have siphoned off one-third of the Tunisian economy through corruption and fraud. With the Tunisian economy standing at \$44 billion, this means that Ben Ali and his cronies controlled almost \$15 billion. The total assets held by Libya’s sovereign wealth fund, the Libyan Investment Authority, established by Libya’s former leader, Colonel Gaddafi and his son Seif-al-Islam, in 2006, is believed to total \$65 billion. Less has been uncovered about potential stolen assets by the Syrian leader, Bashar Al-Assad and family. In response to Assad’s policy of violence and repression however, Switzerland has blocked Syrian assets worth \$32 million.”⁴

Similarly, Maghreb Countries are highly exposed to political terror. Amnesty International created a special Political Terror Scale, a scale describing human insecurity within a country. Particular levels describe the degree of violation of human rights, where:

³ A. Hassan, *Corruption Perceptions Index 2011: After the Arab Spring*, 30 November 2011, Transparency International, www.blog.transparency.org/2011/11/30/corruption-perceptions-index-2011-corruption-and-the-arab-world.

⁴ E. Johnson, *What do we know about Stollen Assets in the Middle East?*, Transparency International, 23 September 2011, www.blog.transparency.org/2011/09/23/what-do-we-know-about-stollen-assets-in-the-middle-east.

- Level 1 means countries under a secure rule of law, people are not imprisoned for their view, and torture is rare or exceptional. Political murders are extremely rare.
- Level 2 means that there is a limited amount of imprisonment for nonviolent political activity. However, few persons are affected- torture and beatings are exceptional. Political murder is rare.
- Level 3 means that there is extensive political imprisonment, or a recent history of such imprisonment. Execution or other political murders and brutality may be common. Unlimited detention, with or without a trial, for political views is accepted.
- Level 4 means that civil and political rights violations have expanded to large numbers of the population. Murders, disappearances, and torture are a common part of life. In spite of its generality, on this level terror affects those who interest themselves in politics or ideas
- And level 5 means that terror has expanded to the whole population. The leaders of these societies place no limits on the means or thoroughness with which they pursue personal or ideological goals.⁵

Table 4. Political Terror Scale (scale 1–5) 2011

	Tunisia	Libya	Egypt	Syria
2010	3	3	4	3
2011	3	5	4	5

Source: Amnesty International, www.politicalterroryscale.org/countries.php.

Political situation of Arab Spring countries is very bad and was worsening during last year (2010–2011). The worst situation in terms of respect for human rights is in Libya and Syria, where terror is expanded on the whole population. Slightly better political situation is in Egypt (4) and Tunisia (3), although these countries notice extensive political imprisonment, execution and political murders. The situation after the Arab Spring was worsening, comparing to the pre-revolution period. For instance Libya and Syria have reached in 2010 rank “3”, in 2011 rank “5”.

The below figures are analyzed in the context of state to meet the wider needs of society, which are contained in the Human Development Index.

Index shown as a value between 0 and 1 (where 0-0.500 is typical for under-developed countries, 0.501-0.800 is characteristic of developing countries and above 0.801 is typical for developed countries). HDI is a combination of indicators of:

- Life expectancy
- Is calculated using a minimum life expectancy for 25 and max. 85; 55 years would be 0.5

⁵ *Political Terror Scale*, www.politicalterroryscale.org/about.php.

- Educational attainment
- Adult literacy rate
- Gross enrolment ratio for primary, secondary and tertiary schooling
- Income
- Between 100 USD PPP and 40,000 USD PPP.

Table 5. Human development Index in 2010 and 2011

	2010	2011
Libya	0.763	0.760
Tunisia	0.692	0.698
Egypt	0.638	0.644
Syria	0.630	0.632
Arab World	0.634	0.641
World	0.676	0.682

Source: Human Development Index, UNDP, www.hdr.undp.org/en/humandev.

According to HDI Index only Libya among countries under rebellion can be treated as a developing country with higher standard of life. The rest of them are either very poorly developed or underdeveloped countries. In the period between 2010–2011 HDI for Arab Spring Countries has not improved, its average level is lower both in comparison to regional and global HDI.

The overall poor macro-economic condition, the lack of any prospects in life, oppressive character of the political systems had to engender anger we witnessed in 2011/2012. Interesting data regarding life standards are presented by CIA World Factbook.

Table 6. GDP per capita ppp in thousand USD

	2009	2010	2011
Libya	14.5	14.8	6.0
Egypt	6.3	6.5	6.5
Tunisia	9.5	9.7	9.4
Syria	5.0	5.1	5.1

Source: CIA World Factbook, 2012, www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/ly.html.

The table proves that according to purchasing power Arab Spring countries haven't recorded the decline of standard of life. The exception is Libya, where there has been a drastic decrease in the living standards.

According to CIA World Factbook in 2011 GDP per capita ppp has amounted 6,000 USD and was 60% lower than in 2010.

As Arab Human Development Report 2009 inform:" Young people [were] the fastest growing segment of Arab countries' populations. Some 60 per cent of the population [were] under 25 years old, making this one of the most youthful regions in the world, with a median age of 22 years compared to a global average of 28"⁶. Some of young population drifted to cities and towns creating a pressure for the labor market. But a significant number of young people, because of the failure of industrialization had to stay in villages. The factories were too small and too few in number to draw substantial numbers of workers into those cities. Thus, huge part of young Arabs were staying at home in rural and semi-rural areas, eking out a living mostly in the informal sector. This trend created a huge income and job differentiation, as well as tremendous youth unemployment in Arab Spring countries. As Malik and Awadallah said:" Many of these young people are not only unemployed, they are also unemployable. This is clearly a failing of both the education system and economic structure. Educational institutions churn out graduates whose skills and preferences are more aligned with that of the public sector."⁷

It is worth noting the importance of the information blockade in creating internal tensions in the MENA countries. Young people (living in urban areas) using common Internet ceased to agree(disagree) on control of access to information (by the local regimes) on the part of the authorities. This contradiction consists in the confrontation easy information through the Internet and the official information blockade formed an explosive mixture. People unable to verify information stopped believing the assurances of the government conc. development and prosperous future. Lack of political parties has been replaced by bottom-up initiatives of young Internet users utilizing social networking for exchanging information among themselves about the actual situation in the country and contracting for a joint protest. Internet definitely hampered the government's information policy, and by the same governance. Armando Salvatore noticed" No doubt the role of new media in the uprisings immediately struck actors and observers alike, at the evident risk of overestimating their impact. The revolution has been dubbed the revolution of the 'street', but also the revolution of *šab...b al-feisbuk* ('the youth of Facebook'), and, not least, the revolution of al- Jazeera. Neither should we neglect the role of literature, movies and TV serials. [...] (in Syria) some children copied on a wall a revolutionary slogan that they saw on al-Jazeera, likely taken from an Egyptian graffiti: *al-ša'ib ya jna' uAawratahu*: 'the people stages its revolution'. [...] (One) journalist and activist of Egyptian proclaimed that Facebook, YouTube and Twitter had (as)

⁶ UNDP, *Arab Human Development Report 2009*, www.hdr.undp.org/en/reports/regional/arabstates/ahdr2009e.pdf, s. 34.

⁷ A. Malik, B. Awadallah, *The Economics of the Arab Spring*, "Middle East Insight, MEI Insight" 2011, No. 46, www.mei.nus.edu.sg/wp-content/uploads/2011/11/Download-Insight-46-Malik-Awadallah-HERE.pdf.

the new means of manifestation of political protest in the Arab world”.⁸ Internet thus played a key role in the formation of civil society and foundations of organizing grassroots opposition to methods of exercising power by the current leaders.

Arab Spring schedule and short-term results

Although the article focuses on the main actors of Arab Spring: Egypt, Tunisia, Libya and Syria - it is worth noting that the sudden outburst of discontent took place in most of the MENA states. The following table shows the calendar of events of Arab Spring in the MENA region.

Table 7. Schedule of revolts within Arab Spring (December 2010–March 2011)

Term	Country
Dec 2010/Jan 2011	Revolution in Tunisia
Dec 2010	mass protests in Algeria
Jan 2011	revolution in Egypt
Jan 2011	protests in Jordan
Jan 2011	protests in Yemen
Feb 2011	protests in Bahrain
Feb 2011	revolt in Libya (civil war)
March 2011	uprising in Syria
	Also at smaller scale revolts in Saudi Arabia, Iraq, Kuwait, Morocco, Liban, Oman, Somalia, Palestine, Iran, West Sahara, Albania, Senegal

The main reason for the riots were of economic nature. Social unrest has started mainly due to economic underdevelopment, low or insufficient growth (in most countries lower than the average world GDP growth), lack of prospects for improvement, widespread corruption and nepotism, lack of jobs and prospects for young people. The revolution was largely attributed to the rise of unemployment, inflation of food prices, low income and rising inequality, or finally the lack of health services.

Authors of *After the Spring* as a catalyst of revolution processes recognized: growing corruption, severely restricted options for participation and representation in policy making and failure of public services (governance deficit)⁹ Also political factors need to be taken into account such as: lack of democratic procedures, violence in politics, corruption leading to pathology amongst countries elites. Despite this, it seems that the predominant reason of the outbreak of social disapproval were expectations of an economic, social and political change.

⁸ A. Salvatore, *Before (And After) The 'Arab Spring': From Connectedness To Mobilization in The Public Sphere*, “Oriente Moderno” XCI 2011, No. 1.

⁹ *After the Spring. Transition in the Arab World Economic*, ed. M. Amin et al., New York 2012.

On the other hand, on the eve of the revolution, in most states the ruling authoritarian regimes, despite the economic and political costs, often under conditions of terror, fairly well-managed their countries and guaranteed the continuity of institutional and political stability, or the maintenance of the status quo in the national and international arena.

Economic situation in revolted countries after turmoil is worsening. As throngs of protesters flooded -tourists, one of the most significant sources of income, flooded out. Local businesses have been closed for several weeks, as well as stock markets. The revolts caused also rising of unemployment levels. The Arab Spring demonstrates very visibly that, if it does not create enough jobs for the growing labor force, with broad access to the labor market for the whole society, growth will fail. Revolutions which partly have been motivated by economic conditions and worsening standards of living, strengthening economic crisis.

Due to turmoil the economy is slowing down. Among main problems of these countries after the revolt are such issues as - lack of financial assets and poor budget conditions (huge deficits). Poor macroeconomic situation destabilizes the whole economy.

There is a constant deterioration of the economic environment of Arab Spring Countries. Increased, already high before the outbreak of discontent, level of corruption.

Table 8. Corruption Perception Index 2011 (scale 10–11)

Country	Index 2010	Index 2011	Index 2012 *
Egypt	3.1	2.9	3.2
Libya	2.2	2.0	2.1
Syria	2.5	2.6	2.8
Tunisia	4.3	3.8	4.1

Source: Transparency International, www.transparency.org/cpi2010/results; www.cpi.transparency.org/cpi2011/results/#CountryResults

*In 2012 Transparency International has changed the way of presenting CPI. Author has maintained the standard method of presenting index

CPI corruption index of post-revolutionary states puts them in a group of countries with the world highest levels of the corruption both in regard to authorities and the overall population. Revolutions only reinforced these negative trends. High corruption is key to translate into the ability of pro growth economies of individual countries. Blocks positive change, corrupts individuals and leads to inefficiency

Main facts regarding Egypt and Tunisia before and after the revolt

Egypt

Before the revolution, Egypt has played a crucial role in the MENA status quo. It was the largest state in terms of demography in the region. Egypt has played a very important political role. On the one hand it was the closest U.S. ally in the region, on the other actively participated in negotiating peace with Israel. The country was seen as a guarantor of peace in the Middle East.

Egypt is one of the most important US partners in the Middle East. Was an attractive destination for foreign direct investment – both from the Western or GCC countries. Egypt by virtue of its strategic location, has derived also significant external rents through foreign aid. For over 20 years it was ruled by an authoritarian President, the former General Hosni Mubarak. The persistent ruled by terror by means of emergency law. Majority of political and civil rights, including free elections were prohibited.

However, in the years preceding the outbreak of discontent, the economy was in a relatively stable state. The GDP growth rate was 4.5 per cent per annum, with an intermediate peak of 7 per cent between 2007–2008. The budget deficit was within the limits of accuracy thanks to the regular supply of hard currency by the tourism industry. Tourism also provided jobs outside the capital raising opportunities in the labor market.

As a result of the revolution a sharp reduction in GDP growth appeared – from 5 per cent in 2010 to less than 1 per cent in 2011. Fiscal and current account imbalances were noticed. They reached a critical point by early 2012, with around US\$32.5 billion wept from the capitalization of the stock market due to liquidation of holdings by Arab and western institutional investors. Due to lack of stability of the whole country, Egypt lost the main source of income and hard currency – tourism. In 2012 by more than 80 per cent of its share to GDP (11 per cent per annum which is estimated US\$13 billion) compared to 2010. In the same time remittances falling drastically from US\$8 billion in 2010, due to the return of workers from countries like Libya and Bahrain, affected by Arab Spring. Increased public spending and reduced tax income resulted in an expected budget deficit of nearly 10% of GDP in 2011, which further adds to an already high public. As report of Rabobank informs: “it is estimated that the government of Egypt requires roughly USD 11bn in the next two years to prevent a fiscal and /or balance of payments crisis. Further unrest would only increase this number and thus the risk of crisis. It is hoped that if the country obtains the USD 3.2bn IMF loan, currently under negotiation, it would be able to attract investors and bilateral donor support.”¹⁰

As A. Mishrif points out: “The potential risk posed by the uprisings dampened investor confidence as greenfield investments fell by more than 80 per cent in

¹⁰ Rabobank Economic Research Department, *Country Report: Egypt*, Utrecht, April 2012, www.rabobank.com/content/images/Egypt-201204_tcm43-105952.pdf.

the first half of 2011 compared to the same period in 2010; during the same period, FDI inflows dropped from a positive balance of US\$1.8 billion to negative US\$200 million. Export revenues decreased sharply as a result of the closure of over 4200 factories and disruption in the export of natural gas to Jordan and Israel as the Sinai pipeline has been sabotaged more than 13 times in the past 12 months".¹¹

Due to inadequate monetary response of the new authorities a 20% inflation appeared. In January 2012 unemployment reached 12.4 per cent, with some 3.1 million people out of work; and sharp decline in foreign reserves to US\$15.7 billion (March 2012), from its peak of US\$36 billion a year ago.¹²

Rabobank indicates the risk factors for the development of the country, associated with political instability: "[Political uncertainty] would further aggravate the country's economic problems. The upheaval already delayed IMF negotiations, as the IMF requires both sides (of the political conflict- SCAF and the MB) to fully endorse its conditions, before extending the credit facility. Obtaining the credit facility is a crucial first step in convincing investors to return to Egypt and will therefore prove vital for any effort to strengthen [foreign currencies] reserves. Any further delays in negotiating the facility would thus jeopardize Egypt's delicate economic stability".¹³

Tunisia before and after the Jasmine Revolution

The economy of Tunisia has been liberal for many years before the revolution. This country is the most diversified and competitive economy in the region with one of the highest standards of living in Africa with an estimated average income (at PPP) per capita of almost USD 8,400 in 2009. Although we can notice decades of heavy state influence in the economy. Tunisia for years has pursued a policy of economic cooperation with the European Union. The EU is the source of the bulk of foreign direct investment (FDI) in the country.¹⁴

Because of the size of the country and the location, one of the most important sectors of the economy is tourism, providing 10% of country's GDP. Many facilities are designed to attract up-market tourists. The sector is the second largest employer, and has given one of Tunisia's top foreign-currency earners.

Before the revolution the expectations for 2011 for Tunisia were quite optimistic: economic growth was expected to reach 5.4 percent in 2011. The budget

¹¹ A. Mishrif, *The Political Economy of Egypt in Post-Arab Spring*, BRISMES Annual Conference 2012; London School of Economics and Political Science, *Revolution and Revolt: Understanding the Forms and Causes of Change 26-28 March 2012*, www.brismes2012.files.wordpress.com/2012/03/ashraf-mishrif-the-political-economy-of-egypt-in-post-arab-spring.pdf.

¹² *Ibidem*.

¹³ Rabobank Economic Research Department, *Country Report: Egypt...*

¹⁴ Rabobank Economic Research Department, *Country Report: Tunisia*, Utrecht, June 2010, www.rabobank.com/content/images/Tunisia-201006_tcm43-105930.pdf.

deficit was not expected to exceed 2.5 percent of GDP, and the public debt ratio was predicted to remain below 40 percent of GDP. Country proposed relatively high standard of life comparing to other NAC countries (\$4200 GDP per capita). Tunisia was one of the most developed Arabic countries in the region, with strong industry. From the other side analysts noticed the lack of perspectives, huge income differentiation, disproportion in economic development between the capital and sea coast cities and interior, nepotism, corruption, huge unemployment, lack of civil liberties, political repressions.

The revolution had negative effects on the economy. The economic situation in Tunisia has deteriorated significantly since the Arab Spring began. Tourism, Tunisia's largest source of foreign currency, has fallen by more than 50 percent. FDI has fallen by 20 percent. More than 80 foreign companies have left the country. The unemployment rate in the middle of 2012 was 17 percent; before the revolution, it was 14 percent (The number of unemployed has risen to 700,000, compared with less than 500,000 at the end of 2010). Appeared the lack of liquidity and a high cost of external financing which resulted from the downgrading of sovereign debt ratings. Overall economic cost of the revolution is estimated at 5 percent of GDP, growth in 2011 was 0% of GDP.

But on the other hand the government created tens of thousands of public works jobs, and it has allocated to 200,000 unemployed – mostly university graduates or maintained subsidies on certain staples like semolina, pasta, and eggs, and milk, and sugar, oil and gas at about 50 percent of their cost.

Libya before and after the revolution

Libya under Gadaffi was bureaucratic and nationalized. Similarly to other MENA countries had brutal and oppressive regime. Libya similarly to other Arab spring countries suffered from strong nepotism. Everything was owned by the government, by Gadhafi and his stooges. Economic opportunities were not shared fairly among different segments of the population. Libya experienced, similar to Egypt, a huge youth unemployment. The main problems experienced by Libyan youth on the labor market were related to their lack of skills and language abilities. Unemployment rates and the incidence of poverty have been surprisingly high for such a resource-rich country. Those reasons, combined with a lack of representation, contributed to the revolution.

The last IMF Report informs that during 2004–2010, average real GDP growth was approximately 5 percent, annual consumer price inflation averaged less than 4 percent, and official foreign assets increased from \$20 billion at end-2003 to \$170 billion at end-2010.

As a result of revolution total real GDP in 2011 was 60 percent lower than in 2010. Consumer price index (CPI) increased significantly (approx. 20%) in 2011.

The loss of hydrocarbon income during the conflict reduced Libya's current account surplus. Exports declined from \$48.9 billion in 2010 to \$19.2 billion in 2011, while imports dropped from \$24.6 billion to \$14.2 billion during the same period. As a result, the current account surplus narrowed from 21 percent of GDP in 2010 to less than 4.5 percent of GDP in 2011. Budget deficit in 2011 was almost 43% of GDP¹⁵. All financial indicators likely to have worsened during the conflict. Libya's civil war resulted in \$7.67 billion lost in economic activity, and has cost the Libyan government \$6.5 billion in public reserves.

But the International Monetary Fund says Libya should notify approx. 70% GDP growth in 2012, which should exceed the GDP level of Gadhafi times. That would push the country's economic activity well above 2010, the last full year of Moammar Gadhafi's reign. But Libyan economy needs a major restructuring-experts call for its diversification. Oil accounts for 65 percent of Libya's economy, and 95 percent of its exports. As noticed by R. Chami, co-author of IMF Report "Libyan oil production has recovered faster than expected following the overthrow of Muammar Gaddafi, but the country faces the challenges of building modern institutions, repairing infrastructure, and diversifying the economy. The normalization of the banking system is under way. [...] The conflict had a severe impact on the economy and especially on the hydrocarbon sector, which is the main source of public revenues and foreign exchange. During the uprising, oil production dropped precipitously from 1.8 million barrels a day to only 22,000 in July of 2011. Since the conflict ended, the production of oil has recuperated faster than expected. [...] Libya needs to rebuild infrastructure and address the humanitarian needs of its people. The National Transitional Council (NTC) has taken steps to promote a peaceful political transition, to normalize economic conditions, and to set out a national reform agenda. In the short term, the authorities must restore security, bring hydrocarbon production fully online, exercise fiscal discipline, resuscitate the banking system, and maintain macroeconomic stability".¹⁶

Syria before and after the revolution

As we can see in the below table, before the start of protests in 2011 Syria noticed relatively high economic growth. But nevertheless it did not lead to significant job creation or poverty reduction. Syria's GDP was dependent on the oil and agriculture sectors. According to World Bank data, the oil sector provided approximately 20% of the GDP; similarly the agriculture sector contributed up to 20% of the GDP. Agriculture employed less than 20% of labor force. Young people and the population living in villages were most at risk of exclusion. Rural society suffered

¹⁵ *Libya Beyond the Revolution: Challenges and Opportunities*, ed. R. Chami et. al., International Monetary Fund, Washington 2012, www.imf.org/external/pubs/ft/dp/2012/1201mcd.pdf.

¹⁶ *Ibidem*.

from severe shocks related to both economic transition and droughts. Similar to other Arab countries, Syria noticed very high unemployment among young people (approximately 20%) – the rate of youth unemployment was twice as high than the average for the whole population. The economy was highly regulated by the government, budget noticed growing deficit. The economy suffered from the increasing shortages of water and common water pollution.

Table 9. GDP growth for Syria

	2004	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011
GDP growth	6.9	6.2	5.0	5.7	4.5	6.0	3.2	1.7

Source: World Bank, www.databank.worldbank.org/ddp/html-jsp/QuickViewReport.jsp?RowAxis=WDI_Ctry~&ColAxis=WDI_Time~&PageAxis=WDI_Series~&PageAxisCaption=Series~&RowAxisCaption=Country~&ColAxisCaption=Time~&NEW_REPORT_SCALE=1&NEW_REPORT_PRECISION=0&newReport=yes&IS_REPORT_IN_REFRESH_MODE=true&IS_CODE_REQUIRED=0&COMMA_SEP=true; www.syria-today.com/index.php/august-a-september-2011/873-business-advertorials/16984-world-bank-reduces-growth-estimate.

In March 2011 started a rebellion against the regime of President Bashar al-Assad due to economic reasons, political repression as well as lack of freedom. The protest met violent government repression. Protesters initially fought for political reforms and improvement of living conditions. Due to the rise of conflict and heightened repression in the coming months, rebels demanded removal from power of al-Assad as a condition of termination of riots.¹⁷

To prevent the uprising the authorities raised wages in the public sector and granted employees' allowances (especially fuel) and cash transfers for poor households in 2011. Subsidies are estimated to account for at least 30 percent of public expenditures in the 2012 budget. But, on the other hand, due to raising prices of gas, oil and electricity, inflation has reached 32 percent in May 2012.¹⁸

Due to the civil war thousands of Syrians have been killed, injured or forced to flee the country. As per the World Bank report: "The economic impact of the crisis is significant, with tourism, financial and trade sectors hit the hardest. Foreign direct investment has dried up and reserves are rapidly declining despite authorities' efforts to defend the stability of the Syrian Pound and to prevent capital flight".¹⁹ Also domestic consumption and production has dropped due to political instability.

In estimations of the economic effects of political instability in Syria we can rely only on incomplete information. From 2011 World Bank has no statistical information from Syria. World Bank predicted for 2011 rapid drop in GDP growth, when comparing with pre-revolution data. The GDP growth in 2011 was estimated

¹⁷ www.worldbank.org/en/country/syria/overview.

¹⁸ *Syria Overview*, www.worldbank.org/en/country/syria/overview.

¹⁹ *Ibidem*.

as 1/2 to 1/3 of previous year growth. As Reuters informs: “Syria’s gross domestic product shrank by at least 30 to 40 percent last year due to the collapse of tourism, which used to account for 11 percent of GDP, and the drop in oil output which previously contributed 23 percent of GDP.”²⁰ Estimation for 2011 informs about a growing unemployment rate- comparing to 8.6 per cent in 2010 to 14.9 per cent in 2011. Also other macroeconomic indicators have shown declining tendencies: the budget deficit in 2011 was -9.3% of GDP; also between 2010 and 2011 the public debt was growing by more than 50 %, from 22.7% GDP in 2010 and 35.2% GDP in 2011. Political destabilization led to a collapse of balance in foreign exchange. Drop in export (by approx. 20% regarding 2010), caused mostly by the embargo for Syrian export of crude oil to the EU²¹ and rise of import (by approx. 20% in comparison with previous year) led to huge unbalance of the current account.²² The losses have been particularly devastating for Syria. This country observed losses in economic activity at the level of \$6.07 billion in October 2011, and are only increasing as the revolution intensifies.²³

We have no accurate information for the Syrian economy for 2012. Although, as noticed by Business Week “The economy is in a downward spiral and is trapped”²⁴. In November 2012 Minister of Finance announced a 13 percent rise in public sector salaries and a 25 percent increase in subsidies on food, fuel, power and agriculture. Subsidies consume almost 40 percent of government spending while electricity costs eat up around 15 percent of the budget. As the revenues have deteriorated the authorities have used up their reserves – foreign and gold reserves are at least \$18 billion lower than before the crisis.²⁵

Syria’s recovery will ultimately depend on the end-game of the ongoing popular uprising and the scope of political and economic reforms that follow. To develop the country needs special reform agenda concerned:

- creating diversified economy, by developing non-oil sectors to cope with the decline in oil production and the need for job creation
- maintaining fiscal sustainability
- providing social protection to a growing number of young unemployed, and to regions affected by climate change.
- improving private sector development and exports.

²⁰ *Syria Now Running a War Economy as Conflict Spreads*, www.reuters.com/article/2012/11/21/us-syria-economy-idUSBRE8AK1CM20121121.

²¹ *A European Embargo on Syrian Oil has Cost the Country \$3 Billion*, www.businessweek.com/articles/2012-05-10/syrias-economy-starts-to-crumble.

²² www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/sy.html.

²³ E. Buckner, S. Beges, L. Khatib, *Social Entrepreneurship: Why is it Important Post Arab Spring?*, Online Survey Report, CDDRL, Stanford University, March 2012, www.iis-db.stanford.edu/pubs/23656/White_Paper_Social_Entrepreneurship.pdf.

²⁴ *Syrias Economy Starts to Crumble*, www.businessweek.com/articles/2012-05-10/syrias-economy-starts-to-crumble.

²⁵ *Ibidem*.

- increasing its productivity by raising the skills of its labor force and improving its technological base.
- Improving quality of the education system, which is currently unable to provide the young labor force with economically relevant skills.²⁶

Economic support from international community

The international community provides financial support for Arab Spring countries. Aid flows both from particular countries and international institutions. Because of the turmoil and state failure hundreds of millions of dollars were directly channeled to civil society organizations rather than the government. Key role in the regional status quo played and still plays Egypt. Thus this country was the largest beneficiary of support from the international community (also from the GCC countries)

In 2011 Egypt has reached agreement with IMF on a draft 12-month \$3 billion financing package to support the country's program of economic reforms. The same year The World Bank has pledged \$4.5 billion in support to Egypt over the next two years to address budget and reserve shortfalls and to finance reforms that strengthen its credit and investment prospects²⁷ as well as the United States provided \$100 million in economic assistance to support the Egyptian people during the transition. These (American) funds were aimed at easing the economic difficulties experienced by Egyptians over the past several months and to bolster the Egyptian private sector as an engine of job creation.²⁸

In 2012 started the initiatives addressed for the whole region. In February 2012 the United States President Barack Obama has announced plans to help Arab Spring countries with more than \$800m in economic aid. Most of the financial help for the Arab Spring countries, an estimated \$770m, would go to establish a new *Middle East and North Africa Incentive Fund*.²⁹ Shortly after this initiative Europe is moving toward a big expansion in its economic assistance to North Africa in the form of development investments by the European Bank for Reconstruction and Development (EBRD). Starting with Egypt, the countries of "the Arab spring" stand to receive aid potentially amounting to tens of billions of euros. Also The African Development Bank and the World Bank pledged \$ 1billion to support Tunisia. In this joint action, each bank provided \$ 500 million in budget support to the country.³⁰

²⁶ *Syria Overview*, www.worldbank.org/en/country/syria/overview.

²⁷ *World Bank Pledges Billions In Aid To Egypt And Tunisia*, www.worldbank.org/WBSITE/EXTERNAL/NEWS/0,,date:2011-05-25~menuPK:34461~pagePK:34392~piPK:64256810~theSitePK:4607,00.html#Story0.

²⁸ J. M. Sharp, *Egypt: Background and U.S. Relations*, Congressional Research Device, December 2012, www.fas.org/sgp/crs/mideast/RL33003.pdf.

²⁹ *Obama Asks for \$770 Million to Boost Arab Democracy*, US Governmental Portal, 13 Feb 2012, www.usgovernmentportal.com/obama-asks-million-boost-arab-democracy-g399704588-p2.

³⁰ *African Development Bank Group, AfDB and World Bank Jointly Pledge USD 1 billion to Support Tunisia*, 3 May 2011, www.afdb.org/en/news-and-events/article/afdb-and-world-bank-jointly-pledge-usd-1-billion-to-support-tunisia-7963.

Talking about economic support from the international community it's worth to mention about Deauville Partnership for the Middle East³¹ – the common initiative of IMF, World Bank and other multilateral development banks, with participation as donors Turkey, Saudi Arabia and Qatar started in 2011. This Partnership firstly was addressed to Tunisia and Egypt (proposing the economic support for those two countries in amount of 20 billion USD), later was expanded also on Morocco, Jordan and Libya. Main objectives of Partnership is to support each country's economic program in the following areas: social and economic inclusion, economic modernization and job creation, support for developing of private sector, regional and global integration.

Also GCC countries have taken part in this aid program. Although, expected was around US\$30 to US\$40 billion to be provided by the US and Arab countries, only US\$2 billion has been actually materialized in the form of loan guarantees and debt reduction.

Saudi Arabia proposed an aid project. Government of Saudi Arabia decided to support the Egyptian economy with nearly US\$4 billion in the form of soft loans, deposits and grants. Saudi economic support program for Egypt includes \$500 million USD for the general budget, \$500 million USD for soft loans, and \$500 million USD to support the general budget through the purchase of bonds, according to the terms of the initial public offering (IPO)³². The kingdom has already transferred a grant of \$ 0.5 bln to the Egyptian Ministry of Finance via the Central Bank of Egypt.

The United Arab Emirates also promised that it would give Egypt 3 billion USD in financial assistance (1.5 bln USD to establish a fund for small and medium enterprises, 750 mln USD as a grant to develop projects in housing and infrastructure sectors, and 750 mln USD as loans for other projects). The money would be in addition to Qatar's pledge of 10 billion USD and the 4 billion USD Saudi Arabia has already promised. Most of these offers are a mixture of funds, loans, and grants. The amounts will probably be paid in installments³³. The \$10 billion from Qatar will probably be mostly investments, but the country has also given some grants. Also United Arab Emirates joined the group of countries supporting Egypt after the revolution. The country offered 1.5 billion USD fund for small to medium businesses – 750 million USD in loans, and a 750 million USD grant, with no expectations of repayment. It is estimated that GCC aid should cover the Egyptian need for international funding – estimated between \$ 10–12 bn.

In Libya, where rebels are gaining ground, Kuwait and Qatar each promised hundreds of millions of dollars. The Emiratis hosted international donor conferences, sent fighter jets to Libya. These two countries were the first Arab countries to

³¹ *The Deauville Partnership*, www.oecd.org/mena/thedeauvillepartnership.htm.

³² D. Othman, K. Allah, *Saudi Arabia Supports Egypt's Economy With US\$4 Billion*, "Egypt Independent", 21 May 2011, www.egyptindependent.com/node/446548.

³³ www.egyptindependent.com/node/476108.

recognize Libya's rebel government as the legitimate representative of the Libyan people. Moreover, GCC countries have provided the Libyan Transitional National Council (TNC) with financial aid – Kuwait and Qatar allocated nearly \$300 million – and a relief program (food and medical supplies) from the UAE.

It is worth mentioning that Gulf financial aid seems to be preferable by NAC over IMF and World Bank loans because it does not require servicing. Gulf grants are not conditioned to an effective democratic political transition in NAC. However, from the other side Egypt's interim prime minister, has publicly criticized Gulf countries for not fulfilling promises to help his country.

The role of Qatar in the process of rebuilding revolted states is considerable. Qatar was in the group of the first countries which recognize the Libyan rebel's National Transitional Council (NTC) as the legitimate authority in Libya, supplied rebels with water, weapons, more than \$400 million in aid, and gave help with selling and marketing Libyan oil. Qatar was also playing a crucial role in getting Arab League support for the UN-mandated "no-fly zone,". Without financial support of this kingdom, the revolt in Libya would not have happened. One of the last initiatives of Qatar is to organize \$2.5 billion in international aid for this country. This kingdom played during the rebel time a significant advisory role. Now it wants to participate in rebuild process playing a role of coordinator of this process. The aid provided by Qatar plays a special role in the sense that the conflict has had a severe impact on economic activity.

Qatar's approach to the events of the Arab spring of 2011 is not clear. On one hand with vast resources to disperse among about 260,000 nationals, Qatar sees itself as insulated from the popular uprisings spreading through the region. From another, they use an official information TV channel Al Jazeera to play down protest movements in the other Gulf monarchies, while cheering revolution in Libya, Egypt, Tunisia, Syria and Yemen.³⁴

The other channel of economic support are GCC Foreign Direct Investments. Gulf States' economic wealth, due to higher oil prices and expanded production, is likely to spill over and benefit the rest of the region with both increasing FDI and trade exchanges.

Since 2003, they played a pivotal role in the economic development of the Mediterranean region. Gulf Countries were the second investor in NAC after Europe with 28.6% of the total amount of FDI in this region investing in construction, transport, tourism and telecommunications. Again, the biggest part of FDI was addressed to Egypt, which was the largest recipient country, having attracted (till Arab Spring) €25.6 billion in FDI from the GCC, which is equivalent to 49% of total FDI flows in the country.³⁵ This trend was continued also after the Arab Spring.

³⁴ A. Hammond, R. Doherty, *Analysis: Qatar Hopes For Returns After Backing Libyan Winners*, Reuters, 24 August 2011, www.reuters.com/article/2011/08/24/us-libya-qatar-idUSTRE77N5I620110824.

³⁵ V. Talbot, *The Gulf States' Political and Economic Role in the Mediterranean*, The New Mediterranean in a Changing World, www.iemed.org/observatori-en/arees-danalisi/arxiu-adjunts/anuari/med.2011/Talbot_en.pdf.

Gulf SWFs continued to be interested in this area for direct investment. Currently the majority of funds from Qatar, Dubai and Abu Dhabi invest there. These investments are dictated by business. ADIA fund bought 8% stake in Egyptian investment bank EFG Hermes, as well as 39% of the Banque de Tunisie et des Emirats. Dubai Investment Group, in turn, has purchased 17.5% stake in Tunisia Telecom. Investments from the Persian Gulf, also appeared in Libya. Branch of the Qatari fund QIA-Color Real Estate Company with the equity of EUR 40 billion, has invested \$ 2 billion in state-owned enterprise, Libyan Development and Investment Company, engaged in real estate investments on the Libyan market.³⁶

Branch of the Qatari SWF QIA - Qatari Diar Real Estate Investment Company has invested in the end of 2011 nearly \$ 0.5 billion in construction projects in Cairo and Sharm-el-Sheikh, Egypt. The objective of this investment, beyond the aspect of business is to help the Egyptian economy, by expanding the labor market for the Egyptians. The project envisages the creation 4000 jobs for construction professionals. Moreover, the bulk of construction materials has come from the local market. The agreement underlines the nature of the aid project, focuses on the expansion of hotel facilities in tourist areas, to increase the economic potential of Egypt.

Conclusions

In three analyzed cases of Arab Spring countries – Tunisia, Egypt and Libya the transition process is at the stage 2 – anarchy or 3 – systemic paradigm shift. In all these countries the old regimes were overthrown. New players emerged on the political market. Their position is not yet grounded and power fully established. These societies are still in a transition phase. In case of Syria the first phase (revolution) is still not completed. A bloody civil war is being continued and the revolutionists are still not able to overthrow the old Assad regime. If this situation tends to continue for the next months or even years it will have a critical impact on the foundations of the Syrian society and may significantly de-stabilize the whole region. The policy of neighboring countries (Iran, Russia and Turkey) seems to be a critical matter in this situation. It is mostly due to Iran and Russia that the rebellion has not achieved its initial goals and in consequence the country's economy is deteriorating.

The following opinion expressed by Abdulwahab Alkebsi, director of the Middle East and North Africa Center for International Private Enterprise can be treated as a conclusive in the existing situation: "The recent uprisings were not just a rejection of leaders. They were a rejection of an archaic and dysfunctional social contract that left citizens dependent on their states. To allow citizens the independence they seek, Arab private sectors must be capable of providing robust

³⁶ Prequin Sovereign Wealth Fund Review, *Activity in Private Equity and Private Real Estate, Private Equity Intelligence*, www.prequin.com/docs/samples/Sample_SWF.pdf.

employment as well as the dignity that citizens seek and deserve.”³⁷ Finding the solution for economic problems seems to be the primary determinant of social peace. Nearly two years after the outburst of the Arab Spring, a revolution that was driven by a dream of a better life, countries – participants are suffering from political and economic instability. For the time being questions concerning economic growth, social justice and political freedom remain unanswered.

From another perspective this new situation in the MENA region, resulted in a higher than ever in the past cooperation between the two groups of countries – North African and Gulf. The involvement of the GCC countries in assisting development of revolted countries by using official governmental transfers, SWFs, FDIs is a fact worth noticing. Although the main purpose of their support is to keep peace in the region, and to prevent the expansion of civil unrest to other Muslim countries – mostly Gulf kingdoms.

Państwa Arabskiej Wiosny dwa lata po rewolucji. Kondycja ekonomiczna, szanse i zagrożenia

Artykuł analizuje transformację ustrojową państw po Arabskiej Wiosnie: Egiptu, Tunezji, Libii i Syrii. Opisuje obecną sytuację gospodarczą i proces transformacji oraz perspektywy na najbliższą przyszłość. Kraje te są bowiem na etapie anarchii lub zmiany paradygmatu systemowego, stare zasady zostały obalone, pojawili się nowi gracze polityczni, ale ich pozycja nie jest jeszcze ustalona, społeczeństwa wciąż tkwią w fazie przejściowej.

słowa kluczowe: Arabska Wiosna, przejście, Afryka Północna, rozwój gospodarczy

³⁷ E. Buckner, S. Beges, L. Khatib, *op. cit.*

Mariusz Kusion

PODWÓJNY KRYZYS W MALI I JEGO MIĘDZYNARODOWE REPERKUSJE

Rebelia na północy kraju i walki powstańców pomiędzy sobą, wojskowy przewrót i interwencja z udziałem armii francuskiej – tak w skrócie przedstawia się życie polityczne w Mali od stycznia 2012 do stycznia 2013 r. Następstwa tych wydarzeń nadal się rozwijają. Mali to śródlądowe i siódme co do wielkości w Afryce państwo, o obszarze 1 240,192 km², zamieszkane przez 15 494,466 osób¹. Niemal 65% jego powierzchni zajmują obszary pustynne i jest jednym z najbiedniejszych krajów świata. W ciągu ostatnich 20 lat stało się jednak regionalnym liderem w dziedzinie przemian demokratycznych². Ostatni zamach stanu miał tu miejsce w 1991 r. Niestety, wydarzenia roku 2012 pogrążyły Mali w złożonym kryzysie politycznym, który zwrócił uwagę nie tylko państw regionu, ale i świata.

Sukcesy militarne tuareskich bojowników w północnej części kraju na początku 2012 r. skłoniły władze w Bamako, by skierować do akcji kolejne jednostki, dotąd stacjonujące na południu Mali. Wywołało to opór żołnierzy, którzy obalili demokratycznie wybranego prezydenta i rząd. Stanowisko głowy państwa stracił uczestnik poprzedniego zamachu stanu z 1991 r., a władzę przechwycił kapitan wykształcony w USA. Jego junta rządziła państwem formalnie do kwietnia 2012 r., by następnie nadal aktywnie uczestniczyć w życiu politycznym. Tymczasem bojów-

¹ Dane na lipiec 2012 r. za: *CIA – The World Factbook*, www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/ml.html#top [dostęp do wszystkich podanych w artykule stron internetowych: 01.02.2013].

² K. Rękawek, *Kryzys polityczny w Mali i jego implikacje międzynarodowe*, „Biuletyn PISM” 2012, nr 51 (916), s. 2678.

ki tuareskie, wykorzystując zamęt i wsparcie islamskich fundamentalistów, opanowały trzy największe miasta na północy kraju, a 6 kwietnia 2012 r. proklamowały niepodległość części Mali, określanej jako Azawad.

Silna dynamika sytuacji nie ułatwia stawiania nawet krótkoterminowych prognoz. Z pewnością obrót wydarzeń w Mali istotnie wpływa na kształt stosunków co najmniej w regionie, np. możliwe utworzenie przez fundamentalistów emiratu w Azawadzie z pewnością odbiłoby się echem w świecie muzułmańskim. Przedmiotem artykułu jest zatem analiza zaistniałego w Mali stanu, służąca próbom projektowania prawdopodobnych scenariuszy rozwoju wypadków w tym afrykańskim państwie oraz jego międzynarodowych implikacji.

Można założyć z dużym prawdopodobieństwem, że sytuacja w Mali niebezpiecznie zbliża się do kazusu Iraku po interwencji w tym kraju w 2003 r. Bez gruntownych reform i wsparcia międzynarodowego, Mali może popaść w spiralę klęski humanitarnej oraz politycznej labilności. Wydaje się, że sama karna ekspedycja w 2013 r. przeciw islamistom nie rozwiąże definitywnie sytuacji, lecz może otworzyć jej kolejny rozdział pod znakiem jednoczesnych zmagających z pustynną partyzantką fundamentalistów i rozbudzonymi aspiracjami politycznymi Tuaregów.

Niestabilność polityczna oraz wojna domowa, która może zakłócać sytuację w krajach sąsiednich, m.in. w zamieszkanym przez Tuaregów Nigrze, a także wzrost znaczenia islamistycznych organizacji terrorystycznych w Afryce Zachodniej i Środkowej, zwalczanych m.in. przez Algierię, zamieniają kryzys malijski w poważny problem międzynarodowy³, zarówno w skali regionu, jak i globu. Państwa ościennie również zmagają się z deficytami demokracji, szarpane przez niepokoje społeczne wśród mozaikowej etnicznie ludności, na czym korzystają coraz bardziej popularni islamscy terroryści, m.in. z organizacji AKIM i Boko Haram. Zapewnienie bezpieczeństwa i rozwoju państw Afryki Subsaharyjskiej niweluje ryzyko wzrostu przestępczości zorganizowanej w tym regionie i zaplecza struktur terrorystycznych – w dalszej perspektywie grożące bezpieczeństwu zarówno Afryki Północnej, ogarniętej w 2011 r. falą Arabskiej Wiosny, jak i Europy.

Podwójny kryzys w Mali jest w istocie następstwem rozmontowania w świecie arabskim kruchego balansu sił po upadku libijskiego reżymu. Wypadnięcie ważnego ogniwa regionalnej układanki musiało spowodować głębokie reperkusje także w rejonie konfliktów tuareskich i sudańskich. Te, uruchomione z nową siłą, pociągnęły za sobą łańcuch zdarzeń, które zdestabilizowały Sahel od wybrzeża Atlantyku po Morze Czerwone.

Sytuacja ta była do przewidzenia, jednak nie została wzięta pod uwagę przez architektów interwencji. Usunięcie libijskiego dyktatora stało się koniecznością chwili, która nie dawała szans na zabezpieczenie się przed „efektem domina”⁴. Teoretycznie zakończony w 2011 r. libijski konflikt nie wygasł, a przeniósł się na

³ *Ibidem*, s. 2679.

⁴ J. Czerep, *Kryzys w Sahelu – kontynuacja wojny w Libii?*, www.stosunkimiedzynarodowe.info/artukul,1313,Kryzys_w_Sahelu_-_kontynuacja_wojny_w_Libii.

inne obszary kontynentu. Istnieje niemała szansa, że stan ten będzie trwał, pogarszając bezpieczeństwo.

Geneza i przebieg rebelii Tuaregów w Mali w 2012 r. – kryzys nr 1

Okolo 10% ludności zamieszkującej północno-wschodnią i pustynną część Mali prowadzi koczowniczy tryb życia. W większości biali Tuaregowie stanowią największą grupę malijskich koczowników, która w przeszłości co najmniej trzykrotnie (w latach 1962–1964, 1990–1995 i 2007–2009) rozpoczynała zbrojne powstania przeciwko dominacji zamieszkujących południową część tego kraju czarnoskórych przedstawicieli ludów Mande⁵. Bunt Tuaregów były motywowane fatalnymi warunkami życia i niedotrzymywaniem obietnic przez rząd w Bamako, który wielokrotnie zobowiązywał się rozwijać infrastrukturę zaniedbanej północy kraju.

Tuaregowie to lud pochodzenia berberyjskiego, zamieszkujący oprócz wspomnianych rejonów Mali, także pogranicze Algierii, Libii, Nigru i Burkina Faso. Od początków niepodległego Mali w 1960 r. Tuaregowie obwiniają władze i czarnoskórych mieszkańców południa⁶ o dyskryminację w życiu społeczno-politycznym. Pomimo kilku inicjatyw rządu w Bamako, mających na celu zakorzenienie idei wspólnego państwa wśród miejscowych Tuaregów, władzom centralnym nie udało się pozyskać zaufania mieszkańców⁷. Liderzy tuarescy traktowali rząd w Bamako z pogardą, zaś reprezentanci struktur państwowych i politycy malijscy uważali plemiona nomadyczne za społecznie i ekonomicznie zacofane⁸.

Wydarzenia nazwane Arabską Wiosną doprowadziły do wzrostu napięcia w Afryce Północnej i niektórych państwach Afryki Subsaharyjskiej⁹, szczególnie właśnie w Mali. Z dwóch przyczyn: po pierwsze wojna w Libii doprowadziła do olbrzymiego wzrostu przemytu broni w całym Sahelu¹⁰. To wzmocniło potencjał

⁵ K. Rękawek, *op. cit.*, s. 2678.

⁶ Nie bez znaczenia dla polityki wewnętrznej Mali pozostaje silne zróżnicowanie ludności tego kraju pod względem etnicznym, kulturowym i religijnym. Przeważają plemiona z grupy Mande (ludy Bambara, Malinke, Diula i Soninke), grupy plemion atlantyckich (Fulbe, Uolofowie) i Gur (Senufo, Dogon, Bobo, Mossi). Do żadnej z nich nie należy plemię Songhaj. Ludność biała składa się z Tuaregów i Arabów. Zob.: M. Tymowski, *Historia Mali*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1979, s. 15.

⁷ J. Ibrahim, *West Africa: Mali and the Azawad Question*, www.allafrica.com/stories/201203260286.html; A. Rusinek, *Implikacje Arabskiej Wiosny dla bezpieczeństwa w Afryce Północnej i regionie Sahelu*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2012, nr 1, s. 194.

⁸ D. Zounmenou, *The Sahel: Is there a Solution to the Tuareg Insurgency in Mali*, www.iss.co.za/iss_today.php?ID=1450.

⁹ A. Rusinek, *op. cit.*, s. 191.

¹⁰ J. Delcroze, *Mali: zapaść demokracji*, www.monde-diplomatique.pl/LMD80/index.php?id=1_3; A. Rusinek, *op. cit.*, s. 192. Pierwsze sygnały o transporcie broni z magazynów rządowych Libii do państw regionu pojawiły się w marcu 2011 r. Wówczas prezydent Republiki Czadu, Idriss Deby Itno, poinformował, że uzbrojenie jest przemycane do Mali przez Czad i Niger. Trasa ta

zarówno struktur kryminalnych, terrorystycznych, jak i organizacji tuareskich. Po drugie, po upadku reżymu Kaddafiego tuarescy najemnicy służący przez lata w jego armii masowo wrócili do swoich rodzin, głównie w Mali i Nigrze. Bitni, bez porównania lepiej wyszkoleni i uzbrojeni niż armie rządowe, ale bez perspektyw i pracy, wydatnie doprowadzili do wywrócenia równowagi sił w regionie. Wzmocnione zdolności bojowe tuareskich powstańców pobudziły z kolei ambicje lokalnych polityków. 16 października 2011 r. Ruch Tuaregów Północnego Mali (*The Northern Mali Tuareg Movement*) połączył się z Narodowym Ruchem Azawadu (*The National Azawad Movement*), tworząc Narodowy Ruch Wyzwolenia Azawadu (*Mouvement National de Libération de l'Azawad*, MNLA), który 17 stycznia 2012 r. rozpoczął działania zbrojne w północnym Mali.

19 marca 2012 r. Wspólnota Gospodarcza Państw Afryki Zachodniej (ECOWAS) zaapelowała do państw członkowskich o udzielenie pomocy logistycznej malijskiej armii w walce z tą insurekcją. Tego samego dnia w malijskich miastach Kati i Gao ludność demonstrowała, żądając zapewnienia należytego stanu bezpieczeństwa państwa. Labilna sytuacja w kraju mogła utrudnić proces wyborczy. Niemniej zapewniono, że wybory odbędą się mimo prowadzenia działań zbrojnych na północy¹¹. W Mali zaplanowano bowiem na 29 kwietnia 2012 r. wybory prezydenckie, po których sprawujący władzę już drugą kadencję Amadou Toumani Touré (zwany „ATT”), miał złożyć urząd.

Wojskowy przewrót w stolicy z marca 2012 r. istotnie wpłynął na rozwój wypadków także na północy Mali. Paradoksalnie, choć junta uzasadniała zamach stanu i objęcie władzy nieporadnością prezydenta w walce z rebeliantami, jej działania wywołały chaos w kraju, zmniejszając zdolności bojowe już i tak słabo zdyscyplinowanej armii. Wiele jej oddziałów rozpadło się wskutek dezercji¹². Sytuacja w stolicy ułatwiła więc rebeliantom przechwycenie inicjatywy. Na przełomie marca i kwietnia 2012 r. siły MNLA i jej sprzymierzeńców (w tym islamistów z organizacji *Ansar Dine*, AD) opanowały trzy największe miasta na północy Mali, tj. Gao, Kidal i Timbuktu, uzyskując kontrolę nad całym obszarem Azawadu, do którego powstańcy rościli sobie pretensje. Z początkiem kwietnia rzecznik MNLA, Moussa Ag Attacher, ogłosił zwycięstwo i zakończenie ofensywy zbrojnej, po której miały nastąpić utrwalenie i konsolidacja władzy na zdobytych terenach. Jednocześnie AD rozpoczęła na własną rękę żywiołowo wprowadzać w życie normy

była dogodna dla przemytników w związku z niewielkimi środkami bezpieczeństwa wzdłuż liczącej blisko tysiąc kilometrów granicy. Transporty miały trafiać przede wszystkim do ekstremistów z AKIM i być składowane w bazach ugrupowania w północnej części Mali, rejonie Ténéré.

¹¹ D. Lewis, *ECOWAS urges Mali to Hold Vote Despite Rebellion*, www.reuters.com/article/2012/03/20/mali-election-idAFL6E8EKB0720120320?sp=true; idem, *Back Mali in Fight Vs Rebels, ECOWAS Tells Region*, www.reuters.com/article/2012/03/19/mali-ecowas-idAFL6E8E-J9KX20120319?sp=true.

¹² Sukcesy militarne Tuaregów umożliwił także rozkaz opuszczenia baz wojskowych przez wojsko malijskie, wydany przez nowe władze w Bamako (puczyści kierowani przez kpt. A. Sango). A Rusinek, *op. cit.*, s. 196.

szariatu, m.in. zakazując sprzedaży i picia alkoholu, słuchania muzyki czy noszenia „zachodnich” ubrań.

6 kwietnia 2012 r. MNLA za pośrednictwem swojej strony internetowej proklamował niepodległość Azawadu ze stolicą w Gao. W oświadczeniu przywołano dekady marginalizacji Tuaregów przez władze w Bamako, uznawano obecne granice z państwami ościennymi i wyrażono przywiązanie do instytucji demokratycznego państwa prawa. MNLA zobowiązał się respektować postanowienia Karty Narodów Zjednoczonych ONZ oraz wezwał społeczność międzynarodową do uznania nowo utworzonego państwa. Ta jednostronna deklaracja niepodległości nie spotkała się, rzecz jasna, z pozytywnym przyjęciem nie tylko sąsiadów (Algieria, Mauretania, Niger), społeczeństwa Mali, ale i USA, Francji i organizacji międzynarodowych (Unia Afrykańska, UE, ECOWAS). Ten ostatni podmiot poinformował o gotowości podjęcia wszelkich środków, w tym użycia siły zbrojnej, do przywrócenia integralności terytorialnej Mali¹³.

Co znamienne, niepodległości Azawadu nie uznała druga z grup tuareckich rebeliantów i ówczesny sojusznik MNLA, tj. AD. Jej przywódca ogłosił wprost, że nie jest ona sygnatariuszem deklaracji niepodległości, ponieważ głównym celem AD pozostaje „święta wojna w imię islamu”. Sytuację na północy kraju, w tym możliwości negocjacji z powstańcami, poważnie utrudnia m.in. ta rozbieżność poglądów poszczególnych ugrupowań, zaangażowanych zbrojnie i ideologicznie w Azawadzie oraz skomplikowana siatka ich wzajemnych zależności: rodzinnych i klanowych, biznesowych i politycznych. W regionie zanotowano bowiem obecność nigeryjskich fundamentalistów z organizacji Boko Haram, ekstremistów z Algierii, Beninu, Mauretanii, a nawet nawróconych na islam Europejczyków¹⁴.

Oprócz MNLA i AD, najbardziej aktywne w malijskim kryzysie są jeszcze co najmniej cztery podmioty: MUJAO, AKIM, FLNA (MAA) i MIA. Ich poglądy, powiązania międzynarodowe oraz relacje między sobą wpłynęły na sytuację w Mali, a co za tym idzie, i w regionie. Zasadne jest zatem bliższe zapoznanie się z genezą tych struktur.

Narodowy Ruch Wyzwolenia Azawadu (MNLA) to organizacja polityczno-militarna malijskich Tuaregów, której celem jest walka o niepodległość Azawadu¹⁵. MNLA konsekwentnie od początku rebelii zaprzecza jakimkolwiek związ-

¹³ Również wielu mieszkańców samego Azawadu nie podziela politycznych dążeń Tuaregów, obawiając się dyskryminacji z ich strony. Mowa głównie o Arabach i członkach plemion Songhai, Peul, Fulani. BBC, *Mali Tuareg Rebels' Call On Independence Rejected*, www.bbc.co.uk/news/world-africa-17640223.

¹⁴ RFI, *Boko Haram en renfort des islamistes armés dans le nord du Mali*, www.rfi.fr/afrique/20120410-mali-bamako-gao-tombouctou-boko-haram-ansar-dine; *Mali: un Béninois à la tête d'une unité combattante, une katiba, dans le Nord*, www.rfi.fr/afrique/20121228-mali-benin-katiba-nord-mujao-abdoulah; *Un jihadiste français arrêté dans le centre du Mali*, www.rfi.fr/afrique/20121107-franco-malien-jihadiste-arrete-mali.

¹⁵ Fr. *Azaouâd, Azawad*; ar. دَاوَزَا, trl. *Azawād*, trb. *Azauad*. Ta była kolonia francuska jest pustynnym regionem rozciągającym się na północ od Timbaktu (Institut Géographique National, Di-

kom z terrorystami, twierdząc, że rząd chce w ten sposób zdyskredytować ruch narodowowyzwoleńczy. Rebelianci podkreślali, że od lat Bamako tolerowało obecność baz terrorystów na północnych rubieżach kraju. Faktem jest, że u boku MNLA przejściowo walczyli fundamentaliści z AD, a przemytnicy, grupy przestępcze oraz AKIM sprzedawali MNLA libijską broń i amunicję. Ruch wsparł w 2013 r. siły interwencyjne Francji i ECOWAS.

Ansar Dine (*Ansar ad-Din*, AD, „Obróńcy wiary”) jest ugrupowaniem religijno-zbrojnym Tuaregów powołanym w grudniu 2011 r. przez byłego dyplomata i urzędnika, Iyad Ag-Ghalię. Początkowo AD walczyło o powstanie niezależnego państwa tuareckiego, lecz z czasem cel ten zastąpiły hasła wprowadzenia w Mali szariatu i szerokiej autonomii Azawadu. Niektórzy eksperci kwestionują religijność Ag-Ghalię, zwracając uwagę na jej koniunkturalny charakter. Przypominają, że utworzenie *Ansar ad-Din* nastąpiło po tym, jak liderzy MNLA odrzucili ofertę współpracy¹⁶. AD kooperuje z AKIM i MUJAO.

Al-Kaida w Islamskim Maghrebie (AKIM, *Al-Kaida in Islamic Maghreb*) to organizacja terrorystów, której korzenie sięgają krwawej wojny domowej w Algierii lat 90. XX w. Początkowo jako Salaficka Grupa Modlitwy i Walki prowadziła wojnę partyzancką przeciw algierskiemu rządowi, aby po afiliowaniu przy Al-Kaidzie w 2007 r., rozwinąć aktywność głównie w Mali, Nigrze, Mauretanii i Czadzie.

Natomiast Ruch na Rzecz Jedności i Dżihadu w Afryce Zachodniej (MUJAO¹⁷) to struktura fundamentalistów powstała wskutek rozbratu w AKIM w październiku 2011 r. Przyczyną był prawdopodobnie bunt czarnoskórych bojowników przeciw dominacji Algierczyków w strukturach tej filii. W kosmopolitycznych szeregach Ruchu najmniej jest Malijczyków. MUJAO opowiada się za implementacją szariatu w całej Afryce Zachodniej i, jak należy wnioskować z jej działań, także przeciw niepodległości Azawadu. Grupa przymusowo wcieliła do swoich oddziałów setki nastolatków ze szkół koranicznych z Mali i sąsiednich państw. Program tej organizacji odwołuje się górnolotnie i znamienne do postaci Osamy ibn Lade-

rection Nationale de la Cartographie et de la Topographie, *Mali. Carte touristique*, 1: 2000000, Paris–Bamako 1993). Nazwa pochodzi najprawdopodobniej od *Vallée d'Azaouagh*, suchej doliny leżącej w Mali i Nigrze (G. B. Nama, *Rebelles touaregs: „Pourquoi nous reprenons les armes...”*, www.courrierinternational.com/article/2012/03/01/rebelles-touaregs-pourquoi-nous-reprenons-les-armes). Azawad w granicach określanych przez MNLA obejmuje także obszary do niego nienależące: Timbuktú, Kidal i Gao oraz niewielką część Mopti. W tym ujęciu Azawad graniczy z Mauretanią, Nigrem, Algierią i Burkina Faso.

¹⁶ J. Cavendish, *The Fearsome Tuareg uprising in Mali: Less Monolithic than Meets the Eye*, Time, www.time.com/time/world/article/0,8599,2110673,00.html.

¹⁷ MUJAO od fr. *Mouvement pour l'Unité et le Jihad en Afrique de l'Ouest* (lub MTJAO od fr. *Mouvement pour le Tawhid et du Jihad en Afrique de l'Ouest*). Organizacja jest też znana pod skrótem MOJWA (od ang. *Movement for Oneness and Jihad in West Africa*), a występuje również pod zbliżoną nazwą *Movement for Unity and Jihad in West Africa* (MUJWA); C. Sylla, *Tuareg-jihadists Alliance: Qaeda Conquers More than Half of Mali*, www.middle-east-online.com/english/?id=51578.

na, mułły Omara, czy muzułmańskich mędrców i bohaterów walk z kolonialistami, jak Usman dan Fodio, Umar Tall czy Sekou Amadou.

Wśród samych Tuaregów nie brak opinii, że zarówno MUJAO, jak i AD zostały założone przez algierskie służby. Istnieje szereg poszlak wskazujących na taki właśnie scenariusz. Niewątpliwie AD utrzymuje bardzo dobre relacje z władzami Algierii. Jej liderzy wielokrotnie spotykali się z algierskimi przedstawicielami na terenie tego kraju, a także korzystali z pomocy medycznej po walkach (czego odmawiano MNLA)¹⁸. Istnieje także podejrzenie, że motywem secesji MUJAO z AKIM było zinfiltrowanie kierownictwa tej drugiej organizacji właśnie przez służby algierskie¹⁹.

Polityczno-etniczną układankę w regionie uzupełniają marginalne ugrupowania. Są to: Islamski Ruch Azawadu (MIA, *Mouvement Islamique de l'Azawad*), Wysoka Rada na rzecz Jedności Azawadu (HCUA, *Haut Conseil pour l'Unité de l'Azawad*), Ganda Iso i Front Wyzwolenia Narodowego Azawadu (FLNA, *Front de Libération Nationale de l'Azawad*), który zmienił nazwę na Arabski Ruch Azawadu (MAA, *Mouvement Arabe de l'Azawad*)²⁰.

Rozdrobnienie lokalnych struktur politycznych potęguje chaos w regionie, np. MAA potępił sojusz MNLA i francuskich interwenientów, pomijający organizacje lokalnych Arabów, co zdaniem MAA, przyczyni się w przyszłości do etnicz-

¹⁸ W. Repetowicz, *Kulisy konfliktu w Afryce Zachodniej*, www.geopolityka.org/komentarze/1919-kulisy-konfliktu-w-afryce-zachodniej.

¹⁹ AFP, *New Qaeda Spin-off Threatens West Africa*, www.english.ahram.org.eg/NewsContent/2/9/29968/World/International/New-Qaada-spinoff-threatens-West-Africa.aspx.

²⁰ FLNA zostało zawiązane pod przywództwem podpułkownika-dezertera z armii malijskiej 1 kwietnia 2012 r. przez Arabów zamieszkujących Timbuktu. Ta organizacja sprzeciwiała się suwerenności Azawadu i wprowadzeniu państwa wyznaniowego (D. Felix, A. Diarra, *New North Mali Arab Force Seeks to „Defend” Timbuktu*, www.reuters.com/article/2012/04/10/ozatp-mali-north-idAFJOE83901120120410). Jako arabska milicja miała być organizacją samopomocy przeciw żywiołowi tuareckiemu (*ibidem*). Szybko jednak zweryfikowała poglądy, przekształcając się pod koniec 2012 r. w zbrojny Arabski Ruch Azawadu (MAA, od fr. *Mouvement Arabe de l'Azawad*). Funkcjonuje też pod nazwą: Arabskiego Ruchu Wyzwolenia Azawadu (fr. *Mouvement Arabe pour la Libération de l'Azawad*) (Essirage, *Le Mouvement Arabe de l'Azawad: la France noue une alliance "non sacrée" avec le MNLA*, www.fr.essirage.net/index.php/actualites/1803-le-mouvement-arabe-de-lazawad-la-france-noue-une-alliance-qnon-sacreeq-avec-le-mnla). MAA deklaruje się jako laicka reprezentacja interesów lokalnych Arabów, otwarta na współpracę z Francją i MNLA, a przeciwko terrorystom i handlarzom narkotyków, dąży do szerokiej autonomii dla Azawadu. Natomiast MIA powstała w styczniu 2013 r. w wyniku rozpadu w strukturach AD. Lider ugrupowania, Algabas Ag Intalla, uczestniczył w negocjacjach z rządem Mali prowadzonych w Wagadugu w 2012 r. MIA wyrzeka się metod terrorystycznych i deklaruje awersję do AD. Ponadto proponuje rozwiązanie pokojowe poprzez dialog z rządem Mali i Francji, by położyć kres walkom – co szczególnie oryginalne – jedynie w rodzinnym regionie szefa grupy, tj. Kidalu i Menaki (RFI, *Mali: des membres d'Ansar Dine font sécession et créent leur propre mouvement* www.rfi.fr/afrique/20130124-mali-membres-ansar-dine-font-secession-creent-leur-propre-mouvement-mouvement-islamique-azawad). HCUA to organizacja tuarecka powstała po secesji z MNLA w połowie 2013 r. Ganda Iso (Ganda Izo) z kolei to bojówka plemienia Songhai, szczególnie aktywna w regionie Sévaré i Gao. Nazwa oznacza „Synowie ziemi”.

nych zatargów w Azawadzie. Nie jest to wizja daleka od prawdy, jeśli zważyć na walki toczone w 2012 i 2013 r. między wskazanymi ugrupowaniami²¹. Co więcej, dekompozycja ruchu Tuaregów nie wróży mu łatwej drogi do odnalezienia sobie miejsca w instytucjach państwowych Mali. W szczególności może to wpływać na dialog z rządem, wprowadzenie autonomii na północy kraju oraz przebudowę infrastruktury prawnej i gospodarczej Mali.

Po oficjalnym zakończeniu wzajemnych walk bojowników wyżej opisanych grup, 26 maja 2012 r. MNLA w porozumieniu z AD proklamował niepodległe państwo pod wymowną nazwą Islamskiej Republiki Azawadu, a więc z prawem szariatu jako obowiązującym. MNLA zrezygnował zatem ze swojej wizji świeckiego państwa Tuaregów. Sojusz okazał się jednak bardzo kruchy. Nadal dochodziło do starć zbrojnych. Nasilenie walk MNLA z jednej i AD, AKIM, MUJAO z drugiej strony nastąpiło w połowie roku. 27 czerwca 2012 r. AD i AKIM zajęły Gao – siedzibę władz Azawadu, a w kolejnych dniach fundamentaliści przechwycili kontrolę nad całą północą Mali. Ostatni punkt oporu MNLA, miasto Ansogo, zostało zdobyte przez AD 12 lipca. Istotną przyczyną porażki MNLA w 2012 r. mogło być wsparcie finansowe Algierii i Kataru udzielone AD i MUJAO. Po początkowo dobrych relacjach MNLA z enigmatycznym MAA²², to drugie ugrupowanie kilkakrotnie zaatakowało w lutym 2013 r. Tuaregów, którzy z kolei oskarżają Arabów z tej organizacji o ścisły sojusz z... MUJAO²³.

Zamach stanu w Mali w 2012 r. – kryzys nr 2

Prezydent Amadou Toumani Touré został obalony przez wojsko w drodze dość kuriozalnego zamachu stanu – na kilka tygodni przed upływem swojej ostatniej, dopuszczalnej prawem kadencji. Katalizatorem takiego obrotu zdarzeń było trwające wówczas powstanie Tuaregów. Żołnierzy oburzały oskarżenia ze strony polityków o nieudolność, podczas gdy to władze nie zapewniały armii dostatecznego zaopatrzenia. Ponadto młodzi oficerowie byli sfrustrowani awansowaniem ich kosztem wojskowych z pokolenia prezydenta. Przewrót rozpoczął się 21 marca w koszarach w mieście Kati, 20 km na północ od stolicy kraju. Jego bezpośrednią przyczyną była gospodarska wizyta ministra obrony, gen. Sadio Gassamy. Podczas jego

²¹ Z obawy przed żywiołem tuareckim w kwietniu 2013 r. w Mauretanii malijscy Arabowie zawiązali Zjednoczenie Ruchów i Stowarzyszeń Arabskich dla Jedności i Rozwoju Azawadu (fr. *Convergence des Mouvements et Associations Arabes pour l'Unité et le Développement de l'Azawad*). Wielu arabskich notabli oprotestowało tę organizację, zarzucając jej członkom związki z handlarzami narkotyków (RFI, *Mali: nouvelle tentative d'unification de mouvements arabes*, www.rfi.fr/afrique/20130409-nouvelle-tentative-unification-mouvements-arabes-mali).

²² RFI, *Mali: le Mouvement arabe de l'Azawad ne fait pas l'unanimité autour de lui...*

²³ *Mali: Le mouvement des arabes de l'Azawad prétend avoir attaqué les rebelles touareg*, www.opex360.com/2013/02/24/mali-le-mouvement-des-arabes-de-lazawad-a-attaque-les-rebelles-touareg. Pojawiają się wątpliwości, czy MUJAO i MAA to w istocie dwie odrębne struktury.

przemowy żołnierze obwinili rząd o nieudaczne kierowanie ofensywą przeciw insurekcji Tuaregów oraz o słabe uzbrojenie armii, a następnie obrzucili ministra kamieniami i chwycili za ostrzejszą broń, wszczynając bunt. Po zdobyciu pałacu prezydenta w stolicy, aresztowaniu kilku urzędników, rabunkach i osobistych porachunkach żołnierzy, 22 marca 2012 r. w telewizyjnym orędziu grupa wojskowych ogłosiła przejęcie władzy w państwie, obwołując się Narodowym Komitetem na rzecz Przywrócenia Demokracji i Odnowienia Państwa (CNRDR, *Comité National pour le Redressement de la Démocratie et la Restauration de l'État*). Obalony prezydent skrył się w nieznanym miejscu na obszarze Mali²⁴. Na czele CNRDR stanął kpt. Amadou Sanogo, motywując swoje działanie niekompetencją poprzednich władz w walce zarówno z rebelią Tuaregów, jak i z korupcją. Na tym jednak reformatorskie aspiracje zamachowców się skończyły.

Dowiodło tego ich późniejsze postępowanie: kapitan zadeklarował zorganizowanie wyborów prezydenckich w „krótkim czasie”, niezwłocznie po przywróceniu przez wojsko bezpieczeństwa w kraju. CNRDR miał sprawować władzę do czasu zakończenia wyborów prezydenckich i parlamentarnych, których terminu jednak nie wyznaczono. Dopiero pod wpływem perswazji ECOWAS oraz nałożonych przez nią sankcji, jak również opanowania północy kraju przez rebeliantów, 6 kwietnia 2012 r. junta zgodziła się przekazać władzę w ręce cywilnej administracji. W zamian objęto zamachowców amnestią, a 8 kwietnia zniesiono nałożone na Mali sankcje. Tego samego dnia dotychczasowy prezydent Amadou Toumani Touré oficjalnie zrezygnował ze sprawowania urzędu, wypełniając postanowienia porozumienia zawartego z CNRDR. Układ ten zakładał m.in. powołanie tymczasowych władz cywilnych. Zatem 12 kwietnia 2012 r. na prezydenta *ad interim* zaprzysiężono Dioncundę Traoré, 70-letniego doświadczonego urzędnika, byłego ministra spraw zagranicznych i matematyka z wykształcenia. Ponadto junta uwolniła zatrzymanych członków rządu i urzędników. 17 kwietnia na premiera rządu tymczasowego powołano Cheick Modibo Diarra, astrofizyka, który współpracował niegdyś z NASA. Porozumienie z CNRDR przewidywało również przeprowadzenie wolnych wyborów na terenie całego kraju w ciągu czterdziestu dni. Przy czym ze względu na „wyjątkowe okoliczności”, tzn. kryzys instytucjonalny i powstanie na północy Mali, porozumienie dopuszczało przedłużenie tego okresu oraz zorganizowanie wyborów dopiero po rewizji list wyborczych i akceptacji ich przez wszystkie strony. W praktyce postanowienie to pogłębiło impas polityczny²⁵.

²⁴ Amadou Toumani Touré w nocy z 19 na 20 kwietnia 2012 r. przyjechał z rodziną i strażą przyboczną do Dakaru. Kierunek tej emigracji wyznaczyły zapewne dobre relacje biznesowe i towarzyskie byłego prezydenta z polityczną elitą Senegalu. ATT na emigracji poświęcił się wychowaniu wnuków, uprawianiu sportu i lekturze Koranu. RFI, *Mali: le président déchu Amadou Toumani Touré «exilé discret» à Dakar*, www.rfi.fr/afrique/20120421-mali-amadou-toumani-toure-exile-senegal; RFI, *Mali: qu'est devenu Amadou Toumani Touré?*, www.rfi.fr/afrique/20130322-mali-est-devenu-amadou-toumani-toure-senegal-pr%C3%A9sident.

²⁵ AFP, *Mali Coup Leaders Agree to Stand Down*, www.news24.com/Africa/News/Mali-coup-leaders-agree-to-stand-down-20120407.

Mimo jednak ustanowienia przejściowych władz cywilnych, junta najwyraźniej nie zamierzała zrezygnować z pozaprawnego udziału w politycznej grze. Świadczą o tym działania kpt. Sanogo. Najprawdopodobniej pod jego presją premier Diarra w niejasnych okolicznościach złożył dymisję 11 grudnia 2012 r.²⁶ Kpt. Sanogo co prawda sprzeciwiał się obcej interwencji w Mali, lecz po fakcie, 13 lutego 2013 r., przyjął ważne stanowisko szefa komisji ds. reform armii²⁷. Z kolei w marcu 2013 r. armia zatrzymała szefa redakcji „Le Républicain” po opublikowaniu niepochlebnego listu otwartego malijskich żołnierzy do kapitana Sanogo²⁸.

Takie zachowania wojskowych co najmniej niepokoją. Pojawiły się opinie, że po wyjeździe wojsk interwencyjnych z Mali, lokalną sceną polityczną zawładnie na powrót kpt. Sanogo i jego otoczenie. Wydaje się to jednak mało prawdopodobne z uwagi na umiędzynarodowienie konfliktu w Mali oraz silną wrogość rządów sąsiednich państw do przywódcy zamachu stanu. Bardzo możliwe, że byli puczyści zadowolą się awansami i mniej eksponowanymi stanowiskami w demokratycznym państwie.

Interwencja w Mali. Prawdopodobne scenariusze rozwoju wypadków i ich międzynarodowe implikacje

Wobec skrajnie różnych zapatrywań i interesów wszystkich aktorów kryzysu w Mali, rozwiązanie zadowalające na dłuższą metę każdego, jest bardzo trudne do wypracowania. W jaki sposób na impas wpłynie zbrojna interwencja z udziałem Francji?

Impulsem do niej było zajęcie przez islamistów 10 stycznia 2013 r. miasta Konna w środkowej części kraju, co groziło ich dalszym marszem w głąb Mali. Po apelu prezydenta *ad interim* tego państwa, lotnictwo francuskie rozpoczęło naza-

²⁶ Premier Diarra ogłosił dymisję w nagrany wystąpieniu telewizyjnym po tym, jak uprzedniej nocy na rozkaz kpt. Sanogo został przewieziony ze swojego domu w Bamako do koszar w Kati (RFI, Mali: *le Premier ministre Cheick Modibo Diarra «démissionne»*, www.rfi.fr/afrique/20121211-mali-le-premier-ministre-cheick-modibo-diarra-demissionne). Istnieją rozbieżne relacje świadków co do okoliczności zatrzymania premiera. Niemniej prezydent *ad interim* Mali przyjął dymisję bez protestu i powierzył Diango Cissoko misję sformowania nowego rządu, w którym kluczowe teki zachowało zresztą kilku członków byłej junty (m.in. minister sprawiedliwości, obrony i bezpieczeństwa wewnętrznego). RFI, Mali: *le Premier ministre forme un gouvernement de continuité*, www.rfi.fr/afrique/20121215-mali-premier-ministre-diango-cissoko-forme-gouvernement-continuite). Nowy premier zadbał, by w jego rządzie znalazło się miejsce dla przedstawicieli najważniejszych partii politycznych kraju, narodów i grup etnicznych z północy Mali (Arabów, Songhai, Tamachek), a w tym trzech kobiet. Bakary Mariko, rzecznik byłej junty, uzasadnił postępowanie armii „blokadą instytucjonalną na szczytach władzy” oraz „brakiem woli premiera co do stawienia czoła sytuacji”.

²⁷ RFI, Mali: *le capitaine Sanogo a-t-il vraiment quitté l'arène politique?*, www.rfi.fr/afrique/20130215-mali-le-capitaine-sanogo-il-vraiment-quitte-arene-politique-kati.

²⁸ C. Boisbouvier, Mali: *«L'influence du capitaine Sanogo existe toujours»*, www.rfi.fr/afrique/20130315-mali-sanogo-junte-republicain-traore-misma.

jutrz bombardowanie obozów džihadystów w ramach operacji „Serwal”. Prezydent Francji F. Hollande poinformował²⁹ tego samego dnia, że wojska francuskie skierowano do Mali, aby pomóc w powstrzymaniu rebelii islamistów oraz chronić obywateli Francji, których liczbę ocenia się w Mali na 6 tysięcy. Hollande oznajmił ponadto, że w świetle rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ, Francja działa w zgodzie z prawem międzynarodowym³⁰.

Interwencja Francji w Mali potwierdza jej tradycyjne ambicje do odgrywania ważnej roli w światowej polityce bezpieczeństwa oraz gotowość do operacyjnego zaangażowania w regionach, w których ma żywotne, pokolonialne interesy³¹. Francja podjęła się zbrojnej pomocy podobnie jak w 2011 r. podczas iworyjskiej wojny domowej. Już tamta akcja mogła istotnie pogorszyć jej wizerunek i UE w całej Afryce (Subsaharyjskiej), wywołując oskarżenia o neokolonializm. Skorzystać na tym mogą Chiny i Indie, dynamicznie rozwijające swoje interesy gospodarcze na Czarnym Lądzie³². Bardzo możliwe, że prezydent Hollande miał zamiar zbić kapitał polityczny (i to w starym stylu, godnym nie tyle Sarkozy’ego, ile de Gaulle’a). Jak się wydaje, interwencja francuska podjęta 11 stycznia 2013 r. to także z jednej strony efekt świadomości Paryża (a może wyrzutów sumienia?), że obalenie reżymu Kaddafiego nie przyczyniło się, mówiąc bardzo dyplomatycznie, do poprawy sytuacji strategicznej w Maghrebie i Sahelu³³. Niektórzy wskazywali na medialny, iście piarowski wymiar interwencji oraz heroiczną postawę Fran-

²⁹ PAP, *Mali: Stan wyjątkowy. Francja wysyła wojska*, www.fakty.interia.pl/swiat/news/mali-stan-wyjatkowy-francja-wysyla-wojska, 1882452,4.

³⁰ 12 października 2012 r. Rada Bezpieczeństwa ONZ na podstawie postanowień rozdziału 7. Karty Narodów Zjednoczonych wyznaczyła państwu ECOWAS 45 dni na opracowanie planu interwencji w północnym Mali. 11 listopada przywódcy ECOWAS zatwierdzili na spotkaniu w Abudży plan irredenty północnej części Mali z pomocą 5,5 tys. żołnierzy kontyngentu interwencyjnego, w tym 3,3 tys. z państw stowarzyszonych z ECOWAS. Żołnierze pochodzili głównie z Mali, Nigerii, Nigru, Czadu, Ghany i Burkina Faso. BBC, *West Africa Bloc Ecowas Agrees to Deploy Troops to Mali*, www.bbc.co.uk/news/world-africa-20292797.

³¹ P. Elman, M. Terlikowski, *Ambicje na miarę kryzysu? Polityka bezpieczeństwa Francji w najbliższych latach*, „Biuletyn PISM” 2013, nr 8 (984), s. 1. Francja potrafiła w większości swoich byłych kolonii powrócić do roli opiekuna i rozjemcy w sporach, a także dostawcy broni i doradcy ekonomicznego. Po wycofaniu się z czynnej rywalizacji o Afrykę obu supermocarstw (USA i ZSRR) na czoło zaangażowania na kontynencie wysunęła się Francja. Paryż praktycznie nigdy nie zawiesił tu swojej aktywności. A. Czubiński, W. Olszewski, *Historia powszechna 1939–1994*, Poznań 1995, s. 522.

³² Przedłużenie się konfliktu w Azawadzie niesie ryzyko wzrostu wpływów także innych państw na wewnętrzne sprawy Mali, np. dla największego sąsiada Mali, Algierii, sytuacja w Azawadzie z pewnością nie pozostaje obojętna. Algieria współzawodniczy z Marokiem o miano regionalnego lidera, a nadto na jej pograniczu z Mauretanią i Mali znajdują się złoża ropy naftowej. Po stronie algierskiej są one położone relatywnie płytko, więc eksploatacja ropy przez Mali lub Mauretanię mogłaby zagrozić wydobywaniu algierskiemu. Niewątpliwie polityczny kapitał mogą też zbić państwa, których siły wezmą udział w misji MINUSMA.

³³ T. Otłowski, *Wojna w Mali, Al-Kaida i Arabska Wiosna, czyli zwycięski marsz islamistów*, www.wiadomosci.wp.pl/kat,1020223,opage,6,title,Wojna-w-Mali-Al-Kaida-i-Arabska-Wiosna-czyli-zwycieski-marsz-islamistow,wid,15288324,wiadomosc.html?ticaid=11037d.

cji, która ratuje Europę przed powstaniem drugiego Afganistanu pod jej bokiem. W grę wchodzi też zabezpieczenie dostaw surowców, zwłaszcza malijskiego złota i uranu, także z sąsiedniego Nigru, który jest jego głównym eksporterem dla francuskiego przemysłu. Według niektórych ekspertów, potencjał roponośny Mali ocenia się na jeden z największych w regionie. Na tyle poważny, że już w 2004 r. zainteresowała się nim Algieria³⁴.

W pierwszej fazie operacji francuskie siły powietrzne bombardowały nacierających na południe Mali islamistów oraz ich siedziby na północy. 17 stycznia 2013 r. francuskie wojska rozpoczęły ofensywę lądową. Do 21 stycznia przełamano opór rebeliantów na linii miast Diabaly–Konna–Douentza i wkroczone na obszar Azawadu, by 30 stycznia opanować ostatni duży punkt oporu fundamentalistów, miasto Kidal. Podczas francuskiej interwencji formowały się wojska organizacji ECOWAS pod nazwą Międzynarodowa Afrykańska Misja Wsparcia dla Mali (*African-led International Support Mission to Mali*, AFISMA). Jako pierwszy z jej kontyngentów do działań zbrojnych przystąpił 24 stycznia oddział 160 żołnierzy z Burkina Faso. Francuski minister obrony, Jean-Yves Le Drian, zadeklarował pozostanie w Mali części ekspedycyjnych wojsk Francji, by przeciwdziałać odnowieniu się w tym kraju struktur terrorystycznych oraz wspomóc siły pokojowe MINUSMA³⁵.

Tymczasem wyjście z kryzysu politycznego, nie mówiąc o podjęciu efektywnego dialogu, utrudniają rozbieżne interesy polityczne wszystkich obecnych w regionie sił. Jest znamienne np., że bojownicy MNLA zaprotestowali, zresztą skutecznie, przeciw wkroczeniu wojsk rządowych do Kidalu, zgadzając się jednak na stacjonowanie w nim żołnierzy z Czadu. Francuzi natomiast przystali na to, by Tuaregowie objęli administrację kilku miast Azawadu. Zostało to skrytykowane przez władze w Bamako. Aby rozwiązać napiętą sytuację, 8 czerwca 2013 r. rozpoczęto rokowania między przedstawicielami rządu malijskiego i Tuaregów. 18 czerwca 2013 r. działający pod presją międzynarodową rząd Mali i dwie organizacje reprezentujące powstańców tuareckich, Narodowy Ruch Wyzwolenia Azawadu

³⁴ S. Larson, *Przyczyny interwencji w Mali: dlaczego Francja pakuje się w to piekło?*, www.politykaglobalna.pl/2013/01/przyczyny-interwencji-w-mali-francja-pakuje-sie-w-pieklo/; Mali jest po RPA i Ghanie trzecim największym producentem złota w Afryce, BBC, *Mali's golden hope*, www.news.bbc.co.uk/2/hi/business/1945588.stm; Ł. Piechowiak, *Wojna w Mali – tu chodzi o ropę*, www.bankier.pl/wiadomosc/Wojna-w-Mali-tu-chodzi-o-rope-2736632.html.

³⁵ Ch. Boissabouvier, *Jean-Yves Le Drian sur RFI: «La France restera militairement présente au Mali»*, www.rfi.fr/afrique/20130425-jean-yves-le-drian-france-mali-tchad-onu-minusma. MINUSMA to Wielowymiarowa Zintegrowana Misja Stabilizacyjna Narodów Zjednoczonych w Mali (ang. *The United Nations Multidimensional Integrated Stabilization Mission in Mali*, fr. *Mission Intégrée des Nations Unies pour la Stabilisation au Mali*) powołana jednogłośnie przez Radę Bezpieczeństwa ONZ 25 kwietnia 2013 r. rezolucją nr 2100. Misja ma na celu wszechstronnie wesprzeć proces stabilizacji w tym kraju m.in. przez ubezpieczenie ciągów komunikacyjnych i dostaw żywności, ochronę ludności cywilnej i monitoring przestrzegania praw człowieka. MINUSMA nie przyznano kompetencji do walki z terrorystami, toteż rezolucja upoważnia kontyngent francuski do udzielenia pomocy siłom MINUSMA w razie takiego zagrożenia.

(MNLA) i Wysoka Rada na rzecz Jedności Azawadu (HCUA), zawarły w stolicy Burkina Faso Wagadugu, wstępne porozumienie w sprawie organizacji wyborów prezydenckich i przyszłych rozmów pokojowych. Jego postanowienia przewidywały powrót rządowej administracji i na czas wyborów prezydenckich także wojsk do miast kontrolowanych przez Tuaregów. W percepcji malijskiego społeczeństwa międzynarodowa presja i publicznie wyrażana satysfakcja z rozstrzygnięć porozumienia z Wagadugu, zawartego przez niepopularny rząd tymczasowy z przedstawicielami dwóch organizacji powszechnie uważanych w Mali za kryminalne i nielegalne, świadczy jednak o sprzyjaniu UE – zwłaszcza Francji – Tuaregom. W tej interpretacji wydarzeń kompromis z Tuaregami jest dla Mali ceną za otrzymanie pomocy rozwojowej m.in. z UE³⁶. Wybory odbyły się bez zakłóceń i zgodnie z harmonogramem. W ich wyniku były premier Ibrahim Boubacar Keïta, historyk i politolog, został zaprzysiężony na stanowisku prezydenta 4 września 2013 r.

Wojna... – ale o co? Skutki wojny domowej dla sytuacji w Mali. Jaka polityka wobec Tuaregów?

W opisanej sytuacji brak jakichkolwiek posunięć zbrojnych mógł istotnie pogłębić polityczny impas, wpłynąć na realnie grożącą krajowi klęskę głodu oraz trudną sytuację humanitarną. Mali otrzymuje międzynarodową pomoc od 1972 r. Według rankingu *Human Development Index*, kraj ten zajął w 2012 r. 182. miejsce na 186 sklasyfikowanych państw³⁷. Jeśli kryzys humanitarny w Mali się pogłębi, będzie wymagał międzynarodowej reakcji. Sytuacja wewnętrzna w tym kraju wpływa na kształt stosunków w całym regionie, na przykład na przyszły kurs polityki rządu wobec Tuaregów. Dużo w tej materii zależy od postawy, która przeważy wśród nomadów, kierując ich w stronę fundamentalizmu, walki o autonomię lub o niepodległość. Nie jest bowiem wykluczone, że opisywana rebelia, przyjmując tak szeroki obrót, nie zapoczątkuje procesu wybicia się przez Azawad na pełną suwerenność. W przypadku np. Południowego Sudanu zajęło to 50 lat.

Należy domniemywać, że sama karna ekspedycja na Azawad co najwyżej zaleczyła sytuację. Natomiast porozumienie z Wagadugu z czerwca 2013 r. jest jedynie tymczasowym rozwiązaniem, które nie kończy konfliktu wewnętrznego w Mali i naraża wspierany przez społeczność międzynarodową proces pokojowy na fiasko. Tendencje odśrodkowe północnego Mali są bowiem powodowane czynnikami głębszej natury, gospodarczej i etnicznej. Widoczne są zaniedbania w lokal-

³⁶ K. Rękawek, *Wybory prezydenckie w Mali – wnioski dla UE*, Biuletyn PISM, Nr 71 (1047), 3 lipca 2013, s. 1; Aljazeera, *Mali Signs Ceasefire Deal with Tuareg Rebels*, www.aljazeera.com/news/africa/2013/06/201361813267518934.html.

³⁷ M. Tymowski, *op. cit.* s. 391; www.hdr.undp.org/hdr4press/press/report/hdr/french/HDR_2013_FR.pdf, s. 189. W ostatniej dziesiątce zestawienia znalazło się także trzech sąsiadów Mali: Burkina Faso, Niger oraz Gwinea.

nej infrastrukturze czy zacofanie ekonomiczne, jak i dysproporcje między północą a południem, np. w dystrybucji profitów z wydobywania surowców³⁸. Państwo malijskie – o słabej administracji, podminowane korupcją, która sięga też społeczności lokalnych – nie było w stanie wprowadzić w życie wizji prezydenta Konaré: wpisania problemu północy i szczególnego statusu jej regionów w wielki projekt decentralizacji. Z pewnością polityka rządu malijskiego przyczyniła się do wybuchu rebelii. Ponadto paradoksalnie to Kaddafi, wspierając finansowo rebeliantów z północy kraju w zamian za powstrzymanie się od działań antyrządowych, pozostawał gwarantem pokoju w Mali³⁹.

Przymusowe osadnictwo, zakaz karawanowego handlu i pustynnienie subsaharyjskich terenów (susze w latach 60. i 70. XX w.) doprowadziły do załamania się tradycyjnych tuareckich struktur i głębokiej frustracji. Nie zrealizowano założonej w 1992 r. integracji Tuaregów w malijskiej armii, co zdaniem polityków, było realne. Na to nakładają się tradycyjne animozje rasowe i etniczno-plemienne. Proklamowanie niepodległości Mali zmusiło bowiem dawnych niewolników i ich dostawców do koegzystencji we wspólnym państwie. Ojcowie niepodległości powoływali się na dawne królestwa malijskie, by promować współpracę między różnymi grupami etnicznymi – dziś te grupy zamykają się w sobie. Co więcej, dumni Tuaregowie bronili swojej niezależności w czasie kolonizacji ich ziem przez wojska francuskie, a po utworzeniu niepodległych państw (Algierii, Mali i Nigru) długo nie respektowali wytyczonych granic, czego dowodzą kolejne rebelie przeprowadzane przez nich od czasów dekolonizacji⁴⁰.

Brak skutecznego dialogu może doprowadzić do kolejnych eksplozji niezadowolonych Tuaregów. Pomoc dla Mali powinna natomiast wspierać i być ściśle

³⁸ Mali, będące biednym krajem nawet według afrykańskich standardów, utworzyło po uzyskaniu niepodległości dwadzieścia trzy przedsiębiorstwa państwowe. Wszystkie one pogrążyły się w chaosie, przynosząc olbrzymi deficyt (M. Meredith, *Historia współczesnej Afryki, pół wieku niepodległości*, Warszawa 2011, s. 74, 253). Zdaniem M. Mereditha, w 1960 r. takie kraje, jak Mali, Czad, Niger, Republika Środkowoafrykańska czy Mauretania, gospodarczo właściwie nie były zdolne do samodzielnego życia.

³⁹ Wybrany na prezydenta w 2002 r. ATT doprowadził do zatamowania sceny politycznej, a jego polityka dążenia ku ogólnonarodowemu porozumieniu ponad wszelkimi podziałami poniosła fiasko. ATT skupiał wokół siebie ludzi wszystkich opcji politycznych i stale poszukiwał konsensu. Kosztem takiej polityki była jednak korupcja, ugodowość wobec AKIM i awansowanie miernot. Ten system osłabił zdolność partii politycznych do przedstawiania rozsądnych programów i uczynił debatę publiczną jałową. Taki sposób rządzenia wpłynął również na problemy związane z północą kraju, gdzie wzrosło napięcie. Z kolei polityka Kaddafiego była powodowana jego partykularnym interesem. Libijski przywódca wykorzystywał tendencje odśrodkowe Tuaregów jako kartę przetargową w grze politycznej z państwami regionu (R. Kownacki, *Skutki ewentualnego obalenia Muammara Kaddafiego dla kontynentu afrykańskiego*, „Biuletyn PISM” 2011, nr 51 (800), s. 2447).

⁴⁰ J. Delcroze, *op. cit.* Przyjęcie nazwy Mali nie było przypadkowe. Był to czyn świadomy o wielkim politycznym, propagandowym i narodotwórczym znaczeniu. Dzisiejsze Mali przyjęło bowiem nazwę po swym poprzedniku, państwie, które rozwinęło się i działało od XI do XVII w. na terenie pokrywającym się w ogólnych zarysach z terytorium współczesnego Mali. M. Tymowski, *op. cit.* s. 5; Y. Thoraval, *op. cit.*, s. 295.

związana z wprowadzeniem szerokiego pakietu reform strukturalnych. Niezbędna jest też walka z przestępczością zorganizowaną, przemytem i nielegalną migracją.

Dobrymi krokami w tę stronę jest powołanie misji pokojowej ONZ, wojskowej misji szkoleniowej UE, tzw. EUTM Mali⁴¹, a przez malijski rząd – Komisji Dialogu i Pojednania⁴² oraz, rzecz jasna, przeprowadzenie demokratycznych wyborów prezydenckich w 2013 r. Takie działania stwarzają realną szansę, że w ramach państwa malijskiego czy ewentualnej autonomii Azawadu, ani salafici, ani plemienne podziały, nie będą odgrywały znacznej roli politycznej⁴³.

Nie można też wykluczyć, że proces demokratyzacji Mali znajdzie się wcześniej czy później pod presją islamizmu. Islamizm jest naturalnym kierunkiem myśli politycznej w świecie islamu⁴⁴, do którego należy zaliczyć także Mali – muzułmanie stanowią bowiem ok. 90% ludności. Odsuwanie sił umiarkowanego islamizmu od rządzenia lub współrządzenia doprowadzi jedynie do radykalizacji ulicy i aktywizacji ugrupowań wojującego islamizmu. Wtedy pozostaną tylko rządy autorytarne – wojskowe (np. pokroju kpt. Sanogo), cywilne lub mieszane, co może wywołać nową falę protestów społecznych. Większość koczowników wychowano w uświęconych tradycją matriarchalnych wzorcach kultury berberskiej⁴⁵. Toteż trwałe zaprowadzenie w Mali swojej wizji szariatu z pewnością nie przyszedłoby fundamentalistom łatwo. Czym innym jest jednak możliwość zdobycia przez nich nowych pustynnych przyczółków.

⁴¹ *European Union Training Mission Mali* nie ma charakteru bojowego. W jej skład wchodzi ok. 200 instruktorów wojskowych i 250 żołnierzy do ich ochrony. Misję powołano w wyniku ustaleń poczynionych na spotkaniu ministrów spraw zagranicznych krajów UE w styczniu 2013 r. W skład EUTM Mali wszedł również Polski Kontyngent Wojskowy w Mali. PAP, *Unijni ministrowie ostatecznie zaakceptowali misję w Mali*, www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiatea,2/unijni-ministrowie-ostatecznie-zaakceptowali-misje-w-mali,306922.html; *Polski kontyngent do Mali przeszedł pod rozkazy Dowództwa Operacyjnego*, www.konflikty.wp.pl/kat,1032381,title,Polski-kontyngent-do-Mali-przeszedl-pod-rozkazy-Dowodztwa-Operacyjnego,wid,15363616,wiadomosc.html?ticaid=110365.

⁴² Fr. *Commission Dialogue et Réconciliation*. Komisję powołano 6 marca 2013 r. 33 członków Komisji mianował prezydent *ad interim* spośród reprezentantów wszystkich grup interesów. Komisja ma na celu wypracowanie rozwiązań dla pokojowego wyjścia kraju z kryzysu oraz rejestrowanie wszystkich przypadków łamania praw człowieka w Mali, także tych popełnionych przez wojsko rządowe. RFI, *Mali: création officielle d'une «Commission dialogue et réconciliation»*, www.rfi.fr/afrique/20130307-mali-creation-officielle-commission-dialogue-reconciliation.

⁴³ K. Rękawek wątpi, czy wybrany w 2013 r. na prezydenta Ibrahim Boubacar Keïta, obecny w polityce od lat 90., będzie w stanie wprowadzić dogłębne reformy jako beneficjent malijskiej rzeczywistości politycznej, w której doszło do powstania Tuaregów i wojskowego zamachu stanu (K. Rękawek, *op. cit.* s. 2).

⁴⁴ J. Zdanowski, *Bliski Wschód 2011: bunt czy rewolucja?*, Kraków 2011, s. 250. 9% społeczeństwa Mali to wyznawcy tradycyjnych religii afrykańskich i animiści, a pozostały 1% stanowią chrześcijanie. Dane za: CIA – *The World Factbook*...

⁴⁵ J. Zdanowski, *op. cit.*, s. 250. W życiu społecznym Tuaregów to kobiety decydują o najważniejszych sprawach rodziny. One również zajmują się nauczaniem potomstwa – w odróżnieniu od innych narodów muzułmańskich, u Tuaregów tylko kobiety umieją pisać i czytać. Y. Thoraval, *op. cit.*, s. 295.

„Sahelistan”⁴⁶ – rozwój międzynarodowego terroryzmu. Przemysł i inspiracja dla separatystów?

Operacja w Mali w 2013 r. z udziałem sił (poza)afrykańskich była konieczna wobec słabości armii i państwa malijskiego, by przeciwdziałać eksportowaniu lokalnego konfliktu na cały region. Prezydent Gwinei, Alpha Condé, uznał, że w razie braku interwencji Francji dżihadyści z pewnością opanowaliby Bamako, a nawet całą Afrykę Zachodnią, przekształcając ją w afrykański Afganistan. Położony trzy razy bliżej Europy, niż ten azjatycki⁴⁷. O konieczności francuskiej akcji wypowiedział się także obalony w 2012 r. prezydent Mali.

Zarówno malijski, jak i zachodnioafrykański islam radykalizuje się. To pochodna wydarzeń na Bliskim Wschodzie, w Pakistanie, Egipcie. Do Mali dociera coraz więcej dżihadystów, którzy próbują radykalizować wiernych⁴⁸. Powoduje to rozłamy między muzułmanami. Przykładem jest Mali w 2012 r., kiedy to fundamentaliści najpierw wydatnie poparli tuareeską rebelię, by następnie ją zdominować i próbować narzucić liberalnemu islamowi Tuaregów skrajną interpretację szariat. Każdy sukces islamistów w konfrontacji zbrojnej lub dyplomatycznej z interwenientami czy z rządem Mali, może mieć duży wydźwięk propagandowy. Nie bez znaczenia jest też zdobyte w Mali przez dżihadystów doświadczenie bojowe oraz sam niebezpieczny precedens utraty przez państwo około dwóch trzecich – na rzecz salafitów – kontroli nad rozległym terytorium.

AD ma islamistyczną orientację. Z kolei 7 lutego 2013 r. MUJAO ogłosiło ustanowienie w Mali „strefy walki”, deklarując przeprowadzanie partyzanckich akcji na obiekty wojskowe, podkładanie min-pułapek i zamachy samobójcze. Już na drugi dzień odnotowano pierwszy taki atak, zresztą pierwszy w historii Mali⁴⁹. Po kolejnym, z 9 lutego, dokonanym także w Gao, wybuch wywołał taki chaos w szeregach wojsk rządowych, że partyzanci z łatwością przedostali się do centrum miasta, zajmując czasowo komendę główną policji, z której ostrzeliwali ulice.

⁴⁶ Tego sugestywnego określenia sytuacji geopolitycznej w regionie użyli m.in. A. Göbel i I. D. Metzner w artykule *Sahelistan jest już od dawna faktem*, www.dw.de/sahelistan-jest-ju%C5%BC-od-dawna-faktem/a-16539046. Francuski minister obrony, Jean-Yves Le Drian, nazwał sytuację w północnym Mali jako „zachodnioafrykański Afganistan” (L. Jacinto, *Strange Bedfellows: The MNLA's on-again, off-again Marriage with Ansar Dine*, www.france24.com/en/20120605-mali-strange-bedfellows-mnla-ansar-dine-al-qaeda-aqim-islamists-tuareg).

⁴⁷ M. Daoudi, *Alpha Condé sur RFI: «Si la France n'était pas intervenue, où en serait-on aujourd'hui?»*, www.rfi.fr/afrique/20130125-alpha-conde-france-mali-davos-guinee-ceni-afrique-libye.

⁴⁸ T. Biedzki, *Tuarecki blues*, *Polityka*, nr 7 (2895), s. 105. W połowie 2012 r. w Timbuktu pakistańscy instruktorzy AKIM szkolili bliżej nieokreśloną liczbę rekrutów ze świata muzułmańskiego. Do Timbuktu i Kidalu napływali dżihadyści z Algierii, Libii, Nigerii, Czadu, Pakistanu, Mauretanii i Tunezji. RFI, *Mali: la nebuleuse islamiste d'Aqmi a Tombouctou*, www.rfi.fr/afrique/20120508-mali-nebuleuse-islamiste-aqmi-tombouctou; A. Rusinek, *op. cit.*, s. 198.

⁴⁹ Zamachowiec-samobójca na motocyklu wysadził się w powietrze przy wojskowym punkcie kontroli w Gao, raniąc jednego malijskiego żołnierza. Do zamachu przyznała się MUJAO, *Mali Hit by First Suicide Bombing*, www.aljazeera.com/news/africa/2013/02/20132942121755772.html.

11 września 2013 r., już po zaprzysiężeniu prezydenta elekta, doszło po raz pierwszy od czerwcowego zawieszania broni do starcia między rządową armią a tuareckimi bojownikami. Takie incydenty grożą wybuchem kolejnego kryzysu. Brak obcej interwencji i pozostawienie sytuacji samej sobie ewidentnie groziłoby zawiązaniem się na północy Mali rozsadanika terroryzmu i przestępczości zorganizowanej, pogłębiającego destabilizację Afryki Zachodniej i strefy Sahelu, sąsiadujących z Afryką Północną, w której sytuacja po Arabskiej Wiosnie nadal jest bardzo labilna. Niemniej – jak wynika w powyższego – zaprowadzenie jedynie *status quo ante* nie wyklucza erupcji kolejnych powstań Tuaregów i islamistów.

Następca Osamy ibn Ladena, Ajman az-Zawahiri, uznał, że aby odnieść sukces w wojnie z Zachodem, należy najpierw zdobyć i umocnić wpływy fundamentalizmu w samym świecie muzułmańskim. Bezpośrednie uderzenia na terenie krajów zachodnich, choć nośne propagandowo i medialnie, nie mają w dłuższej perspektywie większego znaczenia strategicznego i nie przybliżają islamistów do realizacji najważniejszego celu dżihadu, jakim jest odtworzenie jednolitego, wielkiego kalifatu. Chaos Arabskiej Wiosny, zwłaszcza w Libii, połączony ze wzrostem politycznego znaczenia zwolenników radykalnego islamu m.in. w Tunezji i Egipcie, ułatwia działalność terrorystyczną w tej części globu. Należy też uwzględnić równie atrakcyjny, z punktu widzenia ekstremistów, klimat społeczno-polityczny w Sahelu i Afryce Subsaharyjskiej. Niesprawnie rządzone i endemicznie ubogie państwa od dawna nie są w stanie efektywnie władać ogromnymi obszarami, formalnie tylko znajdującymi się w ich granicach. Co ważne, Afryka staje się ostatnio ważnym polem walki z „niewiernymi” zarówno dla samej „centrali” Al-Kaidy, jak i dla jej regionalnych odgałęzień i sojuszników – Al-Kaidy Islamskiego Maghrebu (AKIM), Al-Szabaab w Somalii czy Boko Haram w Nigerii⁵⁰.

Nie brak opinii, że to właśnie Boko Haram ma potencjał, aby przedzierzgnąć się w przewodnią siłę na terrorystycznej mapie północnej Afryki od Mauretanii po Somalię. Malijski kryzys jest m.in. dla tych „czarnych talibów” dobrą okazją do zdobycia doświadczenia i libijskiej broni, nowych wyznawców i koneksji⁵¹. Niemniej to AKIM pozostaje największą organizacją terrorystyczną w regionie, zwiększając swój potencjał militarny i ludzki w wyniku rozluźnienia środków bezpieczeństwa w państwach ogarniętych wydarzeniami Arabskiej Wiosny oraz przemytu broni z libijskich magazynów rządowych. Ci ekstremiści zacieśnili współpracę z innymi strukturami (Boko Haram, tuarecką Ansar ad Din, mieszkańcami Sahary Zachodniej), zdobyli też nowe bazy (północna część Mali)⁵². Komórki AKIM zaczęły powstawać w Burkina Faso, Senegalu, Gwinei-Bissau. Podczas wojny w 2012 r. w Gao powołano malijską filię Ansar asz-Szari’a, organizacji, która działa w kilku

⁵⁰ T. Otłowski, *op. cit.*

⁵¹ Z drugiej strony ekspansję działalności Boko Haram utrudnia duże rozproszenie i niejednolitość jego struktur. M. Kusion, *Boko Haram – od lokalnej sekty do międzynarodowej organizacji terrorystycznej?*, „Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka” 2012, nr 3, s. 55.

⁵² A. Rusinek, *op. cit.*, s. 192.

państwach, a przez Departament Stanu USA została zakwalifikowana jako część Al-Ka'idy Półwyspu Arabskiego. Oczywiście nie sposób założyć, że rozproszone po Afryce struktury terrorystów zaczną w najbliższej przyszłości długofalowo i ściśle współpracować. Należy pamiętać o istniejących między nimi istotnych różnicach w kwestiach wiary i animozjach narodowościowo-etnicznych czy, w końcu, o wygrywaniu partykularnych interesów polityczno-biznesowych⁵³.

Pozostawiona bez skutecznej reakcji sytuacja w Mali stworzyłaby ryzyko rozprzestrzenienia się destabilizacji na inne państwa. W pierwszej kolejności te ościenne, także zamieszkane przez Tuaregów: Algierię, Burkina Faso, Niger⁵⁴. Pustynne granice wyznaczone między nimi linią jeszcze przez kartografów z Europy, są w praktyce fikcją dla nomadycznych plemion i terrorystów. 12 lutego 2013 r. w Paryżu, z inicjatywy rządu Libii, spotkało się piętnastu przedstawicieli organizacji międzynarodowych i resortów spraw zagranicznych. Dyskutowano m.in. o lepszej ochronie czterech tysięcy kilometrów granic Libii, w większości przebiegających na pustyni, przez które w obie strony bojownicy i broń przedostają się także do Mali⁵⁵. Być może zatem państwa regionu zamiast przepychanek o dominację, zaczną w obliczu malijskiego kryzysu lepiej koordynować transgraniczne działania na rzecz bezpieczeństwa⁵⁶.

Wprowadzenie dogłębnych reform w Mali (np. autonomii Azawadu) przez dialog z Tuaregami stworzyłoby szansę, że i w innych regionach Afryki skonfliktowane strony zachęczone tym przykładem podejmą negocjacje. Dla przykładu należy wskazać na secesjonistów Kabindy, północnej Nigerii, Darfuru, północno-wschodniego Czadu⁵⁷. Dalszy wzrost niestabilności w Afryce Subsaharyjskiej może do-

⁵³ D. Guerrero Oris, N. Arenas-Garcia, *Aqim Q Mauritania: Local Paradoxes, Regional Dynamics and Global Challenges*, IECAH 2012, Febrero, s. 14; R. O. Idoumou, *Ansar al-Sharia Sets up Shop in Mali*, www.magharebia.com/en_GB/articles/awi/features/2012/12/14/feature-01; US Department of State, *Terrorist Designations of Ansar al-Sharia as an Alias for Al-Qaida in the Arabian Peninsula*; www.state.gov/r/pa/prs/ps/2012/10/198659.htm.

⁵⁴ W 2009 r. w Nigerze wybuchło powstanie miejscowych Tuaregów, zainicjowane przez Nigerski Ruch Sprawiedliwości (fr. *Mouvement des Nigériens pour la Justice* MNJ). Wśród jego postulatów znalazły się żądania większej autonomii oraz udziału w zyskach z wydobywania uranu. W 2012 r. powstanie malijskich Tuaregów ominęło Niger wskutek restrykcyjnej polityki prezydenta Mahamadou Issoufou współpracującego z Francją i USA. Na mocy jego zarządzenia, w 2011 r. rozbrajano i internowano Tuaregów powracających z wojny domowej w Libii. Niger dotknęły jednak reperkusje wojny w Mali, gdyż rozbici tam islamiści przenikali na jego terytorium. PAP, *Niger: dzihadysty atakują – wojna coraz większa*, www.konflikty.wp.pl/kat,1020235,title,Niger-dzihadysty-atakuja-wojna-coraz-wieksza,wid,15673539,wiadomosc.html?ticaid=1119f.

⁵⁵ RFI, *France-Libye: le Premier ministre libyen reçu par François Hollande à l'Élysée*, www.rfi.fr/france/20130213-france-libye-ali-zeidan-le-premier-ministre-libyen-recu-francois-hollande-elysee.

⁵⁶ Premier Maroka, Abdelilah Benkirane, oświadczył, że konfliktu w Mali można było uniknąć, gdyby władze jego kraju porozumiały się z algierskimi. RFI, *Sahara occidentale: un dossier qui fragilise la sécurité de toute la région*, www.rfi.fr/afrique/20130225-sahara-occidental-dossier-fragilise-securite-toute-region.

⁵⁷ W Czadzie nomadyczne plemię Tubu, zamieszkujące region Borkou, Tibesti i Ennedi, od lat nie kryje swoich niepodległościowych aspiracji. Wielu członków tego ludu działa w regionalnej organizacji Rada Narodowa Tubu (ang. *The National Tubu Council*), a część, podobnie jak Tuaregowie,

prowadzić do rozprzestrzenienia się zagrożeń, takich jak terroryzm międzynarodowy, piractwo morskie czy przestępczość zorganizowana, które mogą mieć także bezpośrednie skutki dla Europy⁵⁸. Po pierwsze, przez zwiększenie skali zagrożeń asymetrycznych, zwłaszcza, jeśli doszłoby do wzajemnego zbliżenia działających dotąd osobno różnych afrykańskich struktur terrorystycznych. Po drugie, należy wskazać na potencjalny wzrost presji migracyjnej z tego regionu, co może prowadzić do ponownej debaty o rewizji regulacji strefy Schengen i reorientacji południowego wymiaru EPS. Po trzecie, z uwagi na dalszy napływ do Europy kokainy i marokańskiego haszyszu, których trasy przemytu wiodą właśnie przez pustynie Mali. Oprócz AKIM o udział w tym procederze podejrzewane są MUJAO, AD i wiele lokalnych plemion⁵⁹. Obecność francuskich wojsk w Azawadzie osłabiła, lecz nie wyeliminowała przemytu kokainy z Zachodniej Afryki do Europy, prawdopodobnie przesuując tylko jej kanały transportu.

Mali samo w sobie nie jest celem islamistów, lecz ogniwem w ich planach opanowania i przekształcenia zgodnie z własną radykalną wizją rozległych obszarów Maghrebu, Afryki Subsaharyjskiej i Środkowej, od stuleci zamieszkanych w większości przez ludność muzułmańską. Cel ten będzie realizowany stopniowo, ale z wytrwałością, jaka współczesnym ludziom Zachodu jest nieznana. Oznacza to, że nawet jeśli radykałowie islamscy zostaną zmuszeni dziś do odwrotu z Mali, to jutro podejmą nową próbę realizacji swych celów w Mauretanii, wschodniej Libii, Czadzie albo Sudanie.

Podsumowanie

Mali nie należy do ważnych partnerów UE na kontynencie afrykańskim, ale odnoszone sukcesy w demokratyzacji i reformach gospodarczych były do niedawna uznawane za wzór do naśladowania dla innych państw Afryki Zachodniej i Środkowej⁶⁰. Były... Ten wzór zniszczyły bowiem korupcja, trybalizm, nepotyzm, niska kultura polityczna i armia aspirująca do objęcia kurateli nad polityką państwa. Sytuacja wewnętrzna w Mali istotnie wpływa na kształt stosunków w całym regionie, grożąc klęską humanitarną i rozlaniem się konfliktu oraz wzrostem wpływów radykalnego islamu. To z kolei stwarza ryzyko dalszej destabilizacji politycznej

służyła w armii Kaddafiego. Nie można wykluczyć, że pozyskali lub zdobędą, libijskie uzbrojenie. Tendencje odśrodkowe plemienia Tubu dały o sobie znać także w południowej i wschodniej Libii. *Plemię Tubu zapowiada oddzielenie się od Libii*, www.polish.ru/rv/2012_03_27/69797672.

⁵⁸ B. Górka-Winter, K. Rękawek, *Bezpieczeństwo w Sahelu – jaka rola dla Unii Europejskiej?*, „Biuletyn PISM” 2012, nr 71 (936), s. 2718.

⁵⁹ Ch. Champin, *La drogue au coeur du conflit au Mali*, www.afriquedroguet.blogs.rfi.fr/article/2013/02/03/la-droguet-au-coeur-du-conflit-au-mali; idem, *Malgré l'intervention française le trafic de cocaïne continue en Afrique de l'Ouest*, www.afriquedroguet.blogs.rfi.fr/article/2013/03/29/malgre-lintervention-francaise-le-traffic-de-cocaine-continue-en-afrique-de-louest.

⁶⁰ K. Rękawek, *Kryzys polityczny...*, s. 2679.

w całym Sahelu i Afryce Subsaharyjskiej, sprzyjające rozwojowi baz terrorystów i przestępczości zorganizowanej, co w dalszej perspektywie może stanowić zagrożenie dla Europy i USA.

Z uwagi na powyższe, zbrojna interwencja w Mali z udziałem wojsk Francji była rozwiązaniem skutecznym, ale przejściowym. Niezbędne są bowiem gruntowne reformy społeczne i gospodarcze, bez których północne Mali nadal będzie oskarżać „czarne” południe o dyskryminację i rasizm, dążąc do emancypacji polityczno-kulturowej. Bieda i deficyty demokracji stymulują w Azawadzie niepodległościowe czy proautonomiczne dążenia Tuaregów, jak również popularność fundamentalistów. Brak przemyślanych i długofalowych rozwiązań ze strony rządu Mali może przełożyć się na kolejne rebelie, wszczynane przez jednych i drugich. W efekcie może doprowadzić to do powstania w Azawadzie demokratycznego państwa, jak w przypadku Południowego Sudanu albo teokracji bliskiej Afganistanowi talibów. W każdym razie rozwiązanie przyjęte w podwójnym malijskim kryzysie może stanowić ważną lekcję dla decydentów na całym kontynencie (negocjacje, autonomia), albo zainspirować do dalszej walki wielu innych afrykańskich secesjonistów i ekstremistów.

The double crisis in Mali and its international repercussions

Article describes a complex political crisis lasting in Mali and his probable implications. There were presented in detail two fundamental aspects of this crisis such as: the Tuareg (MNLA) and islamists rebellion started in January as well as military coup from march 2012. It was claimed that the military intervention at the beginning of 2013 r., in which French army was involved, was an indispensable solution – but insufficient. It was found that sweeping reforms are needed to value Tuareg participation in political and economic life of the country (for eg. in the form of autonomy). It was demonstrated that labile interior situation in Mali might destabilize all order in Western and Sub-Saharan Africa as well as in Sahel area by increasing the threat of terrorism, Islamic fundamentalism and crime (especially by AKIM, Boko Haram and MUJAO). Not to mention the safety of North Africa, where the situation after the Arab Spring is still fragile, and in the longer term, Europe and the USA.

key words: Mali, MNLA, Ansar Dine, Tuaregs, Sub-Sahary Africa, Sahel, terrorism, fundamentalism, AKIM, MUJAO, Boko Haram, Arab Spring

Bogdan Zemanek

„ROZRUCHY” CZY „REWOLUCJA”? CHIŃSKA PRASA O ARABSKIEJ WIOŚNIE

Wprowadzenie

Wydarzenia Arabskiej Wiosny postawiły chińską prasę przed trudnym wyborem. Z jednej strony postępująca profesjonalizacja mediów i wzrastająca konkurencja coraz bardziej dostępnych mediów zagranicznych wymagały relacjonowania wydarzeń w tej ważnej części świata. Z drugiej zaś wydarzenia te wymagały stosownej oceny i interpretacji – władze Chińskiej Republiki Ludowej niekoniecznie entuzjastycznie musiały się odnosić do obalania kolejnych rządów, z którymi łączyły je dobre stosunki polityczne i gospodarcze. Co gorsza, obalania tego dokonywał lud – a partia w Chinach rządzi w imieniu ludu. Wielokrotnie podnoszona przez władze chińskie zasada nieingerencji w wewnętrzne sprawy innych krajów nie miała zastosowania, gdyż to nie obce siły obalały dawnych władców, w Egipcie, Syrii czy Tunezji, lecz lokalni protestujący.

Wewnętrzne determinanty polityki zagranicznej Chin

Współcześnie Chinom nie zagraża poważny konflikt zbrojny (ewentualne starcie w Cieśninie Tajwańskiej musiałyby same sprowokować – ofensywny ruch ze strony Tajwanu jest nie do pomyślenia). Konflikty ekonomiczne są bardziej prawdopodobne, ale realne zagrożenie dla stabilności władzy w Chinach – i stabilności samego państwa chińskiego – wynikają z napięć społecznych wewnątrz kraju. Szybka

i wszechogarniająca transformacja ekonomiczno-społeczna, jaka ma miejsce w Chinach, ma mieszały charakter – długofalowego planu i chaotycznej improvizacji.

Wobec *de facto* porzucenia zasad komunistycznych, podstawą legitymizacji władzy Partii Komunistycznej jest nacjonalizm i sukces gospodarczy. Sukces ten wymaga jednak zasobów, których państwo chińskie aktywnie poszukuje na całym świecie, w ostatnich latach szczególnie zwiększając swe zaangażowanie w Afryce. Dlatego już w latach 80. określano politykę Chin wobec krajów rozwijających się jako wyznaczaną przede wszystkim przez sytuację wewnętrzną – reformy dengowskie, które doprowadziły do szybkiego wzrostu ekonomicznego, wymusiły także poszukiwanie nowych źródeł surowców i rynków zbytu.

KPCh uważa się za gwaranta spokoju i stabilności, a demokratyzację i prawa człowieka uznaje za narzędzia neoimperialistów i ideologicznego „konia trojańskiego”, który wspomnianej stabilności zagraża¹. Chiny uważają wszelką krytykę ze strony Zachodu za wtrącanie się w wewnętrzne sprawy kraju i nieustannie podkreślają kwestię suwerenności. Te dwie zasady: nieingerencji w sprawy wewnętrzne suwerennych krajów oraz opór przeciwko „hegemonii”, stały się z czasem ideami przewodnimi chińskiej polityki zagranicznej².

Ian Taylor określił Chiny jako kraj

[...] zdeterminowany i zorientowany na maksymalizację korzyści, operujący w warunkach, które postrzega jako niekorzystne, ponieważ niesprawiedliwy system handlu światowego, wspierany przez mocarstwa, a obecnie przez amerykańskiego hegemon, nie pozwala Chinom zająć „należnego go im miejsca” w świecie³.

Konsekwencją tego nastawienia jest postrzeganie i opisywanie działań krajów zachodnich jako antychińskich lub przynajmniej nastawionych na podtrzymanie hegemonii Zachodu.

Polityka Chińskiej Republiki Ludowej wobec reżimów autokratycznych

ChRL prowadzi interesy z całym światem; nie ma też oporów, by prowadzić je z państwami autokratycznymi lub totalitarnymi. Ponieważ dąży do pozyskania surowców, kieruje się zasadami *realpolitik*, która nie wymusza, ale też i absolutnie nie przeszkadza w kontaktach z takimi krajami. Zgodnie ze swoim rozumieniem zasady nieingerencji, nie wymaga od nich zmian w polityce wewnętrznej przed zawarciem kontraktów handlowych (nie musi się też obawiać, że państwa te wysuną takie żądania względem strony chińskiej). Często chińskie kontakty opierają się

¹ I. Taylor, *The 'All-Weather Friend'? Sino-African Interaction in the Twenty-First Century*, [w:] *Africa in International Politics*, ed. I. Taylor, London 2004, s. 89.

² *Ibidem*, s. 86–87.

³ Idem, *China and Africa: Engagement and Compromise*, London 2006, s. 3.

na personalnych związkach z przedstawicielami tamtejszych elit rządzących, choć Chiny wspierają też legitymizowanie rządów lokalnych przez pomoc przy wznoszeniu stadionów i innej infrastruktury służącej mieszkańcom, udzielanie pomocy żywnościowej czy medycznej⁴. Podobną politykę, nie wymagającą od rządów żadnych reform czy przestrzegania praw człowieka itp., przyjęły wobec krajów arabskich i Azji Centralnej. Dbając o swoje inwestycje surowcowo-energetyczne w Uzbekistanie i Kazachstanie, Chiny wspierały obydwa reżimy zarówno w staraniach o wejście do WTO, jak i w represjach skierowanych przeciwko grupom uznanym za ekstremistyczne, zwłaszcza ujgurskim⁵. Głód surowców skłaniał (i skłania) Chiny do kontaktów z wieloma krajami, które Waszyngton traktuje podejrzliwie, takie jak Sudan, Iran, Irak Saddama Hussejna czy wreszcie Libia⁶. Paradoksalnie furtką dla chińskich inwestycji w Afryce często były sankcje nakładane przez kraje zachodnie na kraje naruszające prawa człowieka. Tak było w przypadku Zimbabwe pod rządami Roberta Mugabe. USA i EU nałożyły na ten kraj sankcje, ale Chiny pozostały jego bliskim sprzymierzeńcem⁷. Kierowały się w tym czysto ekonomicznym interesem, przejmując kontrolę nad znaczną częścią gospodarki tego kraju i wykorzystując go jako rynek dla niskiej jakości towarów, niemożliwych do sprzedaży gdzie indziej. Jeśli chodzi o kwestie polityczne, Pekin trzymał dystans i nie zadawał pytań, dzięki czemu nie musiał słuchać niewygodnych odpowiedzi⁸.

Czynnikiem, który wpłynął na zacieśnienie związków między przywódcami Chin i wielu państw afrykańskich (w tym Libii), był fakt, że wielu tych ostatnich doszło do władzy drogą zbrojną, bez masowego poparcia ludności. Przemiany w Europie Wschodniej i „falę demokratyzacji” postrzegali oni jako zagrożenie; podobnie widzieli te zmiany przywódcy chińscy. Do tego dochodziło traktowanie zachodniej krytyki naruszania praw człowieka, tak jak i w Chinach, wyłącznie w kategoriach instrumentalnych. Według tego (częściowo uzasadnionego) poglądu, kwestia praw człowieka służy krajom zachodnim do obrony własnych interesów, przez atakowanie szybko rozwijających się Chin (lub innych krajów). Postkolonialna nieufność wobec Zachodu zbliża do siebie ChRL i kraje Afryki⁹, a także Bliskiego i Środkowego Wschodu, np. Iran¹⁰. Amerykańskie sankcje wobec tego ostatniego kraju pośrednio spowodowały jego zbliżenie do Chin, które zignorowały *Iran-Libya Sanctions Act* z 1996 r., uchwalony na wniosek administracji pre-

⁴ *Ibidem*.

⁵ G. Kemp, *The East Moves West: India, China, and Asia's Growing Presence in the Middle East*, Washington 2010, s. 90.

⁶ D. M. Lampton, *Same Bed, Different Dreams: Managing U.S.–China Relations, 1989–2000*, Berkeley 2001, s. 82.

⁷ J. Eisenman, *Zimbabwe: China's African Ally*, „China Brief” 2005, Vol. 5, No. 15, [www.jamestown.org/programs/chinabrief/single/?tx_ttnews\[tt_news\]=30615&tx_ttnews\[backPid\]=195&no_cache=1](http://www.jamestown.org/programs/chinabrief/single/?tx_ttnews[tt_news]=30615&tx_ttnews[backPid]=195&no_cache=1).

⁸ I. Taylor, *China and Africa...*, s. 172.

⁹ *Idem*, *The 'All-Weather Friend'?*..., s. 85–86.

¹⁰ G. Kemp, *op. cit.*, s. 75.

zydenta Clintona¹¹. Chiny nie mają także oporów przed sprzedawaniem technologii, również rakietowej, krajom dążącym do posiadania broni masowego rażenia, w tym Iranowi i Libii, co zagraża próbom ograniczania tego typu zbrojeń (aczkolwiek nie uważa się, by Chiny zagrażały stabilności Bliskiego Wschodu)¹².

Interpretacja polityki zagranicznej Chin przez pryzmat ich polityki wewnętrznej pozwala na uniknięcie stereotypu „totalitarni komunisci popierają sobie podobnych autokratów wszędzie na świecie”. Takie podejście niewiele wyjaśnia, utrudnia natomiast zrozumienie, dlaczego Chiny tak skutecznie kontaktują się z reżimami bez względu na ich orientację polityczną; a z pewnością przeszkadza w dialogu. Jeśli już odwoływać się do ideologii, to bardziej pomocne będzie zwrócenie uwagi na chiński antyimperializm, wyrastający z doświadczeń okresu słabości, od wojen opiumowych do założenia ChRL, w historiografii chińskiej znanego jako „stulecie upokorzeń”. W tym okresie Chiny padły ofiarą europejskich mocarstw kolonialnych, czemu – na skutek wewnętrznej słabości – nie mogły się przeciwstawić. Zmiana pozycji z imperium na ofiarę imperializmu była przeżyciem traumatycznym i chińskie elity (reformatorskie, republikańskie i rewolucyjne) przyjęły silne nastawienie antyimperialistyczne, wrogie wszystkim, których uważały za wrogich Chinom. Zwycięscy rewolucjoniści, którzy przejęli władzę po 1949 r. uznali odbudowę mocarstwowej pozycji Chin za powrót do naturalnego porządku świata.

Dla chińskich przywódców ich kraj był (miał być) naturalnym centrum politycznym – nie odpowiadała im, zwłaszcza ambitnemu Mao Zedongowi, rola satelity którejkolwiek z dwóch stron zimnej wojny. Antyamerykańskie nastawienie było niejako naturalne i wynikało z poparcia USA dla rządu Chiang Kai-sheka, co zostało uznane za ingerencję w wewnętrzne sprawy chińskie oraz mocarstwowej pozycji Waszyngtonu, który zastąpił Londyn jako światowe mocarstwo „imperialne” w chińskim rozumieniu świata.

Dążenie do samodzielności na światowej scenie politycznej i sprzeciw wobec wszelkich prób dyktowania polityki (w tym ustroju wewnętrznego) przez kogokolwiek, nawet zaprzyjaźnione państwa komunistyczne (a konkretnie ZSRR), spowodowały, że ChRL stała się jednym z liderów tzw. ruchu państwa niezaangażowanych, a premier Zhou Enlai jego ideologicznym architektem. Zasady ruchu nie wymagały od państw-członków przyjęcia określonego ustroju społecznego, zakazywały natomiast innym siłom ingerencji w wewnętrzne sprawy państw członkowskich. Umożliwiało to „zgromadzenie, pod parasolem neutralności wielkie różnorodności historycznych stadiów rozwoju, od feudalnych arystokracji do społeczeństw komunistycznych”. „Nieingerencja” nie wykluczała wspierania lokalnych sił, walczących np. z kolonialistami czy władzami postkolonialnymi. „Imperialiści” byli zawsze postrzegani jako agresorzy, walka przeciw nim była z de-

¹¹ J. Brandon Gentry, *The Dragon and the Magi: Burgeoning Sino-Iranian Relations in the 21st Century*, „The China and Eurasia Forum Quarterly” 2005, Vol. 3, No. 3, s. 111–125.

¹² C. W. Pumphrey, *The Rise of China in Asia: Security Implications*, Storming Media 2004, s. 68.

finicji „obronna”, a zatem dozwolona¹³. Co ciekawe – choć Chiny z ruchu państw niezaangażowanych się wycofały, a ich dzisiejszą politykę zagraniczną kształtują raczej czynniki ekonomiczne niż ideologiczne – pozostają one wierne podstawowym założeniom, przyjętym 60 lat temu w Bandungu.

Chiny wobec kryzysu w Libii

Kolejna fala protestów, tym razem w krajach arabskich, podniosła ciśnienie politykom na całym świecie, nie wyłączając Chin. W szczególności pojawiające się hasła antyreżimowe, domagające się większej wolności, demokratyzacji itp. oraz udział w protestach znacznej grupy młodych, wykształconych ludzi, sprawnie wykorzystujących nowoczesne metody komunikacji, niepokoiły Chiny. Sterowane przez państwo media podkreślały łamanie prawa przez demonstrantów i starały się zminimalizować ich znaczenie¹⁴.

Wojna w Libii stanowiła dużo trudniejszy problem. ChRL utrzymywała z Libią pod rządami Muammara Kaddafiego stosunki poprawne, lecz niebyt bliskie. Na początku lat 70. Pekin odmówił sprzedaży technologii nuklearnych¹⁵, ale w 1978 r. nawiązał kontakty dyplomatyczne, połączone z ograniczoną wymianą technologiczną i handlową. Jak wspomniano wcześniej, w latach 90. Chiny zignorowały sankcje nałożone na Libię i Iran przez USA, a także sprzedawały obu tym krajom broń. Aby nie zaognić stosunków z Waszyngtonem, Pekin obiecał Waszyngtonowi na początku tej dekady, że nie sprzeda Trypolisowi chemikaliów-prekursorów mogących posłużyć do konstrukcji broni chemicznej¹⁶. W tym samym jednak okresie Chińczycy podpisali z Libią kontrakt na wspólną budowę pocisków zdolnych do precyzyjnego rażenia celów na dystansie 1500 km. Zarobili na tym dwa miliardy dolarów tylko w pierwszej transzy finansowania¹⁷.

W 2002 r. prezydent ChRL odbył podróż do Libii, Nigerii, Tunezji i Iranu, obiecując wielkie chińskie inwestycje w zamian za dostęp do złóż ropy należących do tych państw¹⁸. Od tego czasu Chiny utrzymywały z Libią dobre kontakty, intensywnie inwestując w infrastrukturę. Dobre, ale nie całkiem bezproblemowe. Zupełnie niedawno, w 2009 r., libijski minister spraw zagranicznych, Musa Kusa, otwarcie krytykował chińską politykę w Afryce i oskarżał Chiny o porzucenie przyjaciół, gdy przestali być potrzebni. W 2006 r. Libia flirtowała też ze zniechęconym na

¹³ M. Mancall, *China at the Center: 300 Years of Foreign Policy*, London 1984, s. 422.

¹⁴ *The Libyan Dilemma*, „The Economist”, 10.08.2011, www.economist.com/node/21528664.

¹⁵ B. Gill, *Chinese Arms Transfers: Purposes, Patterns, and Prospects in the New World Order*, Westport 1992, s. 150.

¹⁶ T. C. Wiecele, *The Clandestine Building of Libya's Chemical Weapons Factory: a Study in International Collusion*. Carbondale 1992, s. 117.

¹⁷ M. O. El-Kikhia, *Libya's Qaddafi: The Politics of Contradiction*, Gainesville 1997, s. 95.

¹⁸ M. Malik, *Dragon on Terrorism: Assessing China's Tactical Gains and Strategic Losses post-September 11*, Carlisle Barracks 2002, s. 45.

kontynencie, proniepodległościowym prezydentem Republiki Chińskiej (ROC) na Tajwanie, Chen Shui-bianem¹⁹ (warto zaznaczyć, że mimo zerwania oficjalnych relacji z ROC w 1974 r., Libia utrzymywała poprawne i dość bliskie stosunki handlowe z Tajwanem w latach 80.²⁰). Natomiast ChRL i Libię zbliżał konflikt tej ostatniej ze światem zachodnim i chiński głód surowców – mechanizmy opisane dokładniej na początku artykułu.

Wybuch konfliktu w Libii bezpośrednio zagroził chińskim przedsiębiorstwom operującym w tym kraju i ich pracownikom, a pośrednio importowi libijskiej ropy do Chin. Ze względu na realizowaną od dłuższego czasu politykę dywersyfikacji dostaw, zawieszenie importu nie stanowiło wielkiego zagrożenia pod warunkiem dotrzymania dostaw z innych źródeł²¹. Tu wystarczy powiedzieć, że udział libijskiej ropy nie przekraczał 3% chińskiego importu²², ale Chińczycy byli trzecim największym odbiorcą libijskiego surowca²³, zainwestowali też, głównie w projekty strukturalne, ok. 18 mld dolarów²⁴.

Wkrótce po wybuchu walk, zbrojne grupy rozpoczęły ataki także na chińskie firmy i ich pracowników, rabując, podpalając samochody i niszcząc sprzęt. W odpowiedzi władze ChRL zdecydowały o natychmiastowym wycofaniu chińskich pracowników z Libii²⁵.

Evakuacja była pierwszą tego typu operacją w historii polityki zagranicznej ChRL. W ciągu zaledwie tygodnia (22 kwietnia–3 maja 2011) Chińczycy ewakuowali 35 860 swoich obywateli²⁶. Ubezpieczenie ewakuacji drogą morską przez fregatę „Xuzhou”, odbywającą dotąd patrol antypiracki u wybrzeży Somalii, było pierwszą taką operacją chińskiej marynarki wojennej w historii. Nigdy wcześniej Chiny nie wysłały okrętu wojennego dla ochrony swych obywateli za granicą, ani nie prowadziły działań typu militarnego na Morzu Śródziemnym. Operacja obejmowała łącznie 136 lotów (cywilnych, wojskowych i czarterowych), pięć wyczarterowanych statków handlowych i jeden pasażerski (który odbył 11 rejsów) oraz okręt wojenny, nie licząc około stu kursów autobusowych z pobliża granic lądowych. Evakuacja była niewątpliwym sukcesem, który prasa chińska zaakcento-

¹⁹ Y. Shichor, *Libya Cautions China: Economics Is No Substitute to Politics*, „China Brief” 2009, Vol. 9, No. 24, [www.jamestown.org/single/?no_cache=1&tx_ttnews\[tt_news\]=35793](http://www.jamestown.org/single/?no_cache=1&tx_ttnews[tt_news]=35793).

²⁰ Yu-san Wang, *Foreign Policy of the Republic of China on Taiwan: An Unorthodox Approach*, New York 1990.

²¹ Więcej na temat chińskiej polityki energetycznej zob. Ł. Ł. Gacek, *Bezpieczeństwo energetyczne Chin*, Kraków 2012.

²² *The Libyan Dilemma...*

²³ C. Zambelis, *A Swan Song in Sudan and Libya for China's „Non-Interference” Principle*, „China Brief” 2011, Vol. 11, No. 15, [www.jamestown.org/programs/chinabrief/single/?tx_ttnews\[tt_news\]=38319&cHash=5abf5838239938e2f9c3f5f4827fcfe5](http://www.jamestown.org/programs/chinabrief/single/?tx_ttnews[tt_news]=38319&cHash=5abf5838239938e2f9c3f5f4827fcfe5).

²⁴ *The Libyan Dilemma...*; C. Zambelis, *op. cit.*

²⁵ L. Hook, G. Dyer, *Chinese Oil Interests Attacked in Libya*, „Financial Times”, 24.02.2011, www.cache.ft.com/cms/s/0/eef58d52-3fe2-11e0-811f-00144feabdc0.html#axzz1f8yeRfmb.

²⁶ G. Wang, *35,860 Chinese Evacuated from Unrest-torn Libya*, Xinhuanet.com, 03.03.2011, www.news.xinhuanet.com/english2010/china/2011-03/03/c_13759456.htm.

wała, cytując pochwały przedstawicieli dyplomacji Rosji, Ameryki Południowej, USA i UE²⁷.

Na polu politycznym Chiny odeszły nieco od ścisłej polityki nieingerencji, głosząc za wprowadzeniem sankcji wobec rządu Kaddafiego w związku z użyciem przez niego siły wobec protestujących. Rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1970 z 26 lutego 2011 r., została przegłosowana jednomyślnie. ChRL nie sprzeciwiła się też rezolucji nr 1973 (z 17 marca), ustanawiającej strefę zakazu lotów i zezwalającą siłom międzynarodowym na użycie siły w obronie ludności cywilnej.

Posunięcia te zwiastowały zmiany w polityce nieingerencji. W przypadku Egiptu Chiny ograniczyły się do medialnej krytyki protestujących, poczekały aż sytuacja się w miarę wyjaśni, a następnie nawiązały kontakty z nowymi władzami. W Libii działały nieco aktywniej, kontaktując się z obiema stronami (przykładowo, w czerwcu chińscy wysłannicy odwiedzili Benghazi, a Pekin przyjął wizytę ministra rządu Kaddafiego, natomiast stanowczo zaprzeczył pojawiającym się oskarżeniom, jakoby oferował mu broń na sprzedaż wbrew embargu ONZ)²⁸.

Same operacje lotnictwa NATO prasa komentowała bardzo negatywnie, motywem przewodnim była „kolejna zachodnia wojna o ropę”. Dla podkreślenia swych tez, ilustrowała je wybranymi artykułami, tłumaczonymi na chiński z prasy zagranicznej. Jednym z łatwiejszych do odnalezienia, kilkakrotnie reprodukowanym tekstem, był wywiad F. Williama Engdahla, amerykańskiego dziennikarza, który stwierdził m.in., że wojna w Libii jest częścią szerszego amerykańskiego planu zdobycia dominacji nad światowymi zasobami ropy, w szczególności pozbycia się chińskiej konkurencji z Afryki²⁹.

Komentarz redakcyjny Beijing Ribao – uzewnętrzniony dyskurs wewnętrzny

Ten przydługi wstęp pozwala na osadzenie analizowanego tekstu w kontekście „wewnętrzno-zewnętrznej” polityki ChRL. Tak, jak polityka zagraniczna ma swoje źródła w wewnętrznej, tak teksty prezentowane na zewnątrz nie tylko mają źródła wewnętrzne, lecz także wewnątrz krajowy kontekst – niezbędny do ich zrozumienia. Kontekst ten ma służyć pomocą w zrozumieniu, co właściwie ma miejsce w krajach arabskich, w szczególności w Libii, w której właśnie obalono i zastrzelono do końca uznawanego przez ChRL przywódcę.

Rozważany tekst, zatytułowany „Czy to rozruchy, czy rewolucja?” (*Shi dongdang, bu shigeming?*), to krótki (ok. 1350 znaków chińskich) komentarz re-

²⁷ *China's Miraculous Evacuation from Libya Widely Applauded*, „People's Daily”, 07.03.2011, www.english.peopledaily.com.cn/90001/90776/90883/7310717.html.

²⁸ *The Libyan Dilemma...*

²⁹ M. Yang, *Nengyuan zhanzhang ren zai weixie Zhongguo* [Czy wojna o energię wciąż zagraża Chinom?], „Renmin Ribao” [„People's Daily”], wyd. internetowe za „*Huanqiu Shibao*” [„Global Times”], 28.10.2011, www.world.people.com.cn/GB/157278/16056619.html.

dakcyjny, który ukazał w dziale międzynarodowym na 15. stronie „Dziennika Pekinńskiego” („Beijing Ribao”³⁰), 21 sierpnia, tego samego dnia co główny, całostroniowy materiał poświęcony tym wydarzeniom. Rozważa on właściwą interpretację wydarzeń w świecie arabskim. Uznany za dostatecznie istotny bądź celny, trzy dni później trafił, w wersji anglojęzycznej³¹, na stronę internetową „Dziennika Ludowego” („Renmin Ribao”, ang. „People’s Daily”), jednego z trzech najważniejszych dzienników, chińskiego organu KPCh, znajdującego się na „szczyście hierarchii” gazet ChRL³². Tłumaczenie to, pozbawione jednego paragrafu, jest podstawą poniższej analizy.

Należy pamiętać o ograniczonych możliwościach dokonywania uogólnień na podstawie studium przypadku pojedynczego komentarza redakcyjnego. Jednak komentarze należą do najszerzej propagowanych (poza programami telewizyjnymi) tekstów dyskursu publicznego. To publicystyka *par excellence*, wyrażająca uogólnione, oficjalne stanowisko gazety³³, czyli „Dziennika Pekinńskiego”; przedruk wskazuje, że i „Dziennik Ludowy” się pod tym stanowiskiem podpisuje. Tłumaczenie i umieszczenie go na anglojęzycznej stronie „People’s Daily”, świadczy o chęci jego upowszechniania także poza Chinami. Internetowe wydania głównych chińskich gazet mają równą wagę, co ich tradycyjne odpowiedniki³⁴. To przeniosło go na inną płaszczyznę dyskursu: odmienną językowo i kontekstowo (dyskurs międzynarodowy, nie wewnętrzny), choć jak zostanie wykazane w analizie, tekst ten nie jest łatwy do odbioru dla zagranicznego czytelnika i raczej nie to zadecydowało o wyborze i tłumaczeniu.

Można uznać go więc za w miarę oficjalne stanowisko, zwłaszcza w porównaniu do losów innych tekstów – przykładowo, 26 sierpnia szanghajski „*Wenhui Bao*” („Oriental Morning Post”), wydrukował komentarz redakcyjny pt. *Dajmy ludziom prawo wyboru, dajmy wszystkim szansę wycofania się* (*Gei remnim xuanze quan, gei suoyou ren tuihu*). Ten artykuł mówił o drodze Kaddafiego do władzy i jego nieumiejętności wycofania się w odpowiednim momencie, podporządkowania się woli ludu i o tym, że jego decyzja o walce do końca w obronie własnych partykularnych interesów musiała zakończyć się jego upadkiem. Odniesienia do sytuacji w Chinach były najwyraźniej nazbyt widoczne, bo artykuł szybko zdjęto ze strony (ale dzięki aktywności blogerów, krążył on między czytelnikami)³⁵.

³⁰ H. An, *Shi dongdang, bu shigeming?* [Czy to rozruchy, czy rewolucja?], „Beijing Ribao”, 21.10.2011, s. 15.

³¹ H. An, *Arab Spring: Turbulence or Revolution?*, edited and translated by „People’s Daily Online”, 24.10.2011, www.english.peopledaily.com.cn/90780/7625041.html. O ile nie zaznaczono inaczej, analizowane fragmenty pochodzą z tego wydania.

³² Q. He, *The Fog of Censorship: Media Control in China*, New York 2008, s. 17 i 43.

³³ T. A. van Dijk, „Opinions and Ideologies in Editorials”, referat wygłoszony na IV International Symposium on Critical Discourse Analysis, Language, Social Life and Critical Thought, 14–16.12.1998, Athens.

³⁴ K. Guo, *English-Language Media in China*, [w:] *New Media for New China*, ed. J. F. Scotton, W. A. Hachten, Malden 2010, s. 189.

³⁵ D. Bandurski, *Libya’s Lessons for China’s Leaders*, „China Media Project”, 31.08.2011,

Oficjalne czynniki łaskawszym okiem spojrzały na tekst Ai Deihua i po tłumaczeniu został on opublikowany w serwisie „People’s Daily”. Wypunktować tu można jego podstawowe tezy: autor rozpoczyna od stwierdzenia, skąd wzięło się określenie Arabska Wiosna lub Arabska Rewolucja, zaznaczając, że nawet niektóre chińskie media podchwyciły te określenia. Pojęcia te wprowadziły „Stany Zjednoczone i media przez nie kontrolowane”, by zapobiec wzrostowi istniejących nastrojów antyamerykańskich i antyizraelskich, wzmocnić pozycję prozachodnich liberałów wśród protestujących i w ten sposób pozbyć się rządów nieprzychylnych USA, a ustanowić w ich miejsce bardziej przyjazne. Zarzut, że protesty w krajach arabskich są manipulowane przez Zachód, a konkretnie USA, pojawia się na samym początku, a powtórzony zostaje w punkcie 4 („główne państwa Zachodu kolejno brały udział, a nawet manipulowały protestami”) i 1 („potęgi zachodnie, w szczególności USA, manipulowały protestami na swoją korzyść”). Wstęp, punkty 1 i 4 podają więc pierwsze uzasadnienie: Arabska Wiosna to nie rewolucja, ponieważ jest sterowana z zewnątrz, konkretnie: przez Zachód, i to Zachód ma być potencjalnym beneficjentem przemian.

Drugie uzasadnienie jest równie ciekawe (podane jest także w punkcie 1): początek tych ruchów był oddolny i nie miały one jasnego planu, dopiero później włączyły się do nich inne siły (islamistyczne, plemienne, elit społecznych i wspomnianych już państw zachodnich).

Trzecie uzasadnienie zwraca uwagę na niejednorodny charakter wydarzeń, które mają cechy rewolucyjne w Egipcie i Tunezji (gdzie doszło do pokojowego obalenia władz), a w innych krajach konfliktów plemiennych, społecznych, etnicznych, politycznych, ruchów separatystycznych oraz interwencji Al-Kaidy.

Czwarte uzasadnienie (w tekście pkt 3) to fakt, że w większości krajów protesty zostały szybko stłumione, a tylko pięć z dwudziestu dwu krajów arabskich (czyli „zaledwie jedna czwarta”) doświadczyły naprawdę poważnych problemów.

Punkt piąty twierdzi zaś, że rozruchy ujawniły w pełni sprzeczności wewnątrz społeczeństw arabskich, ale elity tych społeczeństw z pewnością sprzeczności te rozwiążą, dla dobra Arabów. Wreszcie w podsumowaniu pojawiają się jeszcze dodatkowe powody: nie jest określony typ nowych rządów (demokratyczny, islamski itp.), *ergo* nie można powiedzieć, by zmiany były rewolucyjne (autor nie precyzuje, jaki typ rządów miałyby przynieść ewentualna rewolucja).

Dyskusowanie prawdziwości tez artykułu byłoby nieco jałowe, wystarczy stwierdzić, że jeśli rzeczywiście USA manipulowały protestami, aby obalić nieprzychylnie sobie rządy, to robiły to nadzwyczaj nieudolnie. Z trzech krajów, w których doszło do obalenia dotychczasowych władz, tylko Libia miała naprawdę napięte stosunki z USA. Były prezydent Egiptu Hosni Mubarak należał do najbliższych sojuszników USA, które uważały go za gwaranta powstrzymania silnie antyamerykańskich ruchów islamistycznych. Stosunki tunezyjsko-amerykańskie były również bliskie i przyjazne³⁶, aż do stopnia organizowania wspólnych

ćwiczeń wojskowych³⁷. Prawdziwość artykułu jest tu jednak rzeczą drugorzędną; bardziej interesujące jest stwierdzenie o „mediach, będących pod kontrolą USA” i ich wpływie na wydarzenia. Bliski związek amerykańskich mediów, rządu i biznesu oczywiście istnieje, jednak między głównymi konglomeratami medialnymi a Białym Domem pojawiają się silne napięcia. Poza – relatywnie mało znaczącymi na amerykańskiej scenie – mediami publicznymi, amerykańskie władze nie mają pełnej kontroli nad prywatnymi nadawcami. Mówienie o mediach pod kontrolą USA jest projekcją chińskiej rzeczywistości medialnej na amerykańską. W ChRL administracja ma wciąż silną i realną władzę nad mediami, mimo ich postępującej profesjonalizacji i prób poszukiwania przez nie obszarów swobody wypowiedzi. Nierozstrzygalne jest³⁸, w jakim stopniu autor wierzy, że amerykańskie stosunki między władzą a mediami są odbiciem chińskich, a na ile obraz taki prezentuje czytelnikom; ważne jest, że ci taką otrzymują informację.

Podobnie nierozstrzygalne jest, czy autor rzeczywiście uważa, że poparcie wyrażone w amerykańskich mediach, po pierwsze, w ogóle trafiłoby do szerszej wiadomości protestujących (tj. ilu z nich śledziło amerykańskie media) i czy sądzi on, że udzielone przez Amerykę, naprawdę pomogłoby konkretnej grupie (biorąc pod uwagę obecność nastrojów antyamerykańskich, skądinąd zaznaczonych w artykule, mógłby to być istny „pocałunek śmierci”).

Bardzo natomiast interesująca jest „definicja” pojęcia *rewolucji*, którą w oparciu o tekst można zrekonstruować: jest to działanie planowe, nie kierowane z zewnątrz, niemające charakteru masowego i ludowego, przynoszące trwałe efekty w postaci polepszenia bytu ludzi i powstania nowego, ale bliżej niesprecyzowanego typu rządów. Tymczasem większość komentarzy opisuje wydarzenia w świecie arabskim jako właśnie oddolne, masowe, samoorganizujące się, ale nie planowane, wynikające z wewnętrznych napięć, częściowo inspirowane ideami zachodnimi, ale od świata zachodniego dość niezależne (wiele aktywnych w protestach grup, takich jak bractwa muzułmańskie, jest nader antyzachodnich). Ruchy takie można by intuicyjnie uznać za „rewolucyjne”, ale nie w świetle tak skonstruowanej definicji.

Dlaczego autor tak tworzy definicję „rewolucji”, by nie pasowały do niej ruchy społeczne Arabskiej Wiosny? Podobnie jak w przypadku polityki zagranicznej, przyczyny leżą w polityce wewnętrznej i wewnętrznym dyskursie chińskim. „Rewolucja” to słowo klucz – mit założycielski Chińskiej Republiki Ludowej, a raczej dwa mity, bo ChRL uznaje się za potomka komunistycznego ruchu rewolucyjnego i sunyatsenowskiej rewolucji Xinhai, której stulecie było w 2011 roku obchodzone. Określenie czegoś mianem „rewolucyjnego” czy „kontrrewolucyjnego” to nie (politologiczny czy socjologiczny) opis, lecz wielkiej wagi ocena,

jowej i aktywnych inwestycji amerykańskich, zob.: USDoS, *Background Note: Tunisia, U.S.-Tunisian Relations*, 22.09.2011, www.state.gov/r/pa/ei/bgn/5439.htm#relations.

³⁷ E. Baxter, *U.S. and Tunisia Work Together*, Military Sealift Command, Official U.S. Navy Website, February 2002, www.msc.navy.mil/sealift/2002/February/tunisia.htm.

³⁸ Dopóki nie będzie okazji go zapytać.

a w przypadku medium takiego, jak „Dziennik Ludowy” – werdykt wydany przez Komunistyczną Partię Chin.

Określenie ruchów arabskich mianem rewolucyjnych oznaczałoby ich zaaprobowanie, legitymizację ich żądań, pośrednie uznanie stojących za nimi idei (w tym idei demokratycznych wywodzących się z Zachodu). Powodujących zaś napięcia czynników, jak nierówności w dochodach, w dostępie do władzy i do mediów, powszechna korupcja i brak odpowiedzialności warstwy politycznej, które przyczyniły się do wybuchu w świecie arabskim, nie brakuje też w Chinach. Zasadniczo można przedstawić pełen katalog arabskich problemów i nazwać je „chińskimi” (istnieją, rzecz jasna, różnice w natężeniu np. konfliktów etnicznych czy religijnych). Artykuł zaprzecza, by protesty oddolne mogły być „rewolucją” – ponieważ właśnie to takich oddolnych protestów, głównie wiejskich, wydarza się w Chinach kilkadziesiąt tysięcy rocznie³⁹, choć nie łączą się w ponadlokalne ruchy masowe. Napięta sytuacja społeczna powoduje, że lokalny wybuch nastąpić może z błahej przyczyny (np. plotki), przez co utrzymywanie porządku staje się głównym zadaniem organów administracji państwowej, najbardziej obciążającym ją etatowo⁴⁰.

Charakterystyczne dla Chin jest znaczne natężenie protestów, przy ich równoczesnym bardzo ograniczonym (ideowo, organizacyjnie i terytorialnie) charakterze. Brakuje im też łączności między miastem i wsią, między intelektualistami a chłopami⁴¹. Nowe technologie komunikacji mogą te ograniczenia przełamać. W obu „światach” – arabskim i chińskim – jest szeroko rozbudowany dostęp do zaawansowanych technologii, umożliwiających niezadowolonym komunikowanie i organizowanie się. W Chinach dostęp ten jest nawet lepszy⁴², a zagrożenie, które może spowodować zorganizowany ruch o tyle większe, że może on mobilizować gigantyczną populację w obrębie jednego kraju, podczas gdy świat arabski podzielony jest na wiele krajów.

Władze ChRL obawiają się, by w sytuacji rosnącego rozwarstwienia społecznego i wielkiego dynamizmu, lokalni niezadowoleni nie znaleźli wspólnego języka, w szczególności zaś by nie przejęli pojęć należących „mitów założycielskich” ChRL. Jednym z nich jest „rewolucja” właśnie; określenie ruchów w kra-

³⁹ Protesty wykazują tendencję wzrostową: w ciągu dwóch lat wzrosła z 58 tys. (2003 r.), do 74 tys. (2004 r.) i ponad 83 tys. w 2006 r. Za: A. Keidel, *China's Social Unrest: The Story Behind the Stories*, „Carnegie Endowment Policy Brief” 2006, Vol. 28, www.carnegieendowment.org%2Ffiles%2Fpb48_keidel_final.pdf.

⁴⁰ C. Ching, *China Unrest Becoming Commonplace*, „The China Post”, 23.06.2011, www.chinapost.com.tw/commentary/the-china-post/special-to-the-china-post/2011/06/23/307266/p2/China-unrest.htm.

⁴¹ E. J. Perry, *Permanent Rebellion? Continuities and Discontinuities in Chinese Protest*, [w:] *Popular Protest in China*, ed. K. J. O'Brien, Cambridge Mass. 2008, s. 206.

⁴² Chiny notują największą na świecie liczbę użytkowników internetu: 420 mln według oficjalnych danych z 2010 r. *China Internet Network Information Center (CNNIC), Statistical Report on Internet Development in China*, July 2010, s. 2, www.cnnic.cn/uploadfiles/pdf/2010/8/24/93145.pdf.

jach arabskich mianem rewolucji oznaczałoby ich „legitymizację” i co za tym idzie, uznanie racji protestujących. Skoro te racje są podobne do racji (potencjalnych) protestujących w Chinach, legitymizacja objęła by również ich, stawiając rewolucyjną (teoretycznie przynajmniej) partię na pozycji konserwatywnej, by nie rzec, „reakcyjnej”.

Uwagę należy też zwrócić na kilkakrotnie przywoływane w artykule hasła antyzachodnie – ruchy rewolucyjne nie mogą być popierane przez Zachód. Zachód – dla własnych niecznych celów – manipuluje (lub wręcz inspiruje) ruchy w świecie arabskim, ale to są „rozruchy”; *ergo* jeśli Zachód popiera jakieś ruchy w Chinach, to są to także „rozruchy”. Szybko i sprawnie stłumione (a bardzo nieliczne od samego początku) protesty „jaśminowej rewolucji” w Chinach, szeroko właśnie na Zachodzie raportowane, podpadają pod tę kategorię.

Autor nie wspomina o napięciach społecznych, nierówności podziału dóbr czy dostępu do władzy, które leżą u podstawy przewrotów typu rewolucji; żaden z tych czynników nie jest również wymieniony w opisie różnorodnych typów konfliktu w świecie arabskim – tymczasem te właśnie napięcia i nierówności są wskazywane jako główne powody Arabskiej Wiosny. Można by się spodziewać, że dziennik Partii, *nomen omen*, Komunistycznej, przynajmniej wspomni o doli warstw uciskanych, jeśli nie wprost – proletariatu. Tymczasem pada zamiast tego stwierdzenie, że elity krajów arabskich z pewnością rozwiążą problemy ku pożytkowi wszystkich Arabów (nie mas, ludu pracującego czy wyzyskiwanych – wszystkich ludzi).

To pominięcie wpasowuje się we współczesny dyskurs KPCh, która odeszła od teorii walki klas na rzecz „harmonijnego społeczeństwa socjalistycznego”, nie rezygnując jednak z przewodnictwa w narodzie⁴³. W założeniu przewodnictwo ma służyć wszystkim, ale to zadaniem elit (czyli partii) jest rozwiązywanie napięć społecznych. Nie jest to zadanie, do którego należałoby angażować „lud” (tekst zresztą pojęcia tego nawet nie używa). Fakt, że elity mogą być (jak widać w przypadku państw arabskich – są) częścią problemu, nie jest dyskutowany.

Podsumowując, artykuł jest ewidentnie skierowany dla odbiorcy wewnętrznego, ponieważ tylko wewnątrzchiński kontekst polityczny pozwala na zrozumienie tez, które inaczej brzmiałyby nonsensownie. Powstaje więc pytanie, czemu tak „wewnętrzny” tekst został wysłany na „zewnątrz”?

Odpowiedzi może być kilka. Pierwsza, bardzo politycznie niepoprawna, stwierdzi, że chińskim dziennikarzom brak zrozumienia zagranicznego odbiorcy, czyli nie wiedzą dla kogo piszą, wyobrażając sobie, że jest identyczny z odbiorcą chińskim. Bardziej „upolityczniona” wersja może brzmieć, że nawet jeśli wiedzą, to są zmuszeni publikować teksty identyczne z wersją chińską, ponieważ ta jest zaaprobowana przez władze. Ważna jest ekspresja właściwych treści, nie zaś ich

⁴³ International Department of Central Committee of CPC (IDCCCPC), *Constitution of the Communist Party of China, Amended and adopted at the Seventeenth National Congress of the Communist Party of China on Oct. 21, 2007*, www.idcpc.org.cn/english/cpcbrief/constitution.htm.

odbiór. Taka rola była typowa dla chińskich mediów anglojęzycznych w latach 1950–1980⁴⁴. Nie można też wykluczyć, że władze przypisują im rolę ceremonialną, świadczącą o nowoczesności państwa (zawartość treściowa jest drugorzędna). Wreszcie, ponieważ anglojęzyczne media chińskie pełnią też rolę edukacyjną, służą bardziej Chińczykom uczącym się angielskiego niż odbiorcom zachodnim⁴⁵, ważna może być spójność przekazu (chińsko- i anglojęzycznego). Można też – odwołując się do Konfucjusza⁴⁶ – przypomnieć zasadę „porządkowania nazw” (*zhengming*), powierzającą władcy zadanie dopasowania właściwych opisów do ról i działań społecznych. Zgodnie z tą zasadą, decyzja o określeniu konkretnego ruchu społecznego mianem „rewolucji” albo „rozmachów” byłaby tak ważna, że należałoby ją ogłosić jak najszerzej (nawet barbarzyńcom, którzy nie mówią po chińsku).

Publikacja analizowanego tekstu wpisuje się też w toczącą się w Chinach debatę na temat „siły dyskursywnej” (zwanej też „prawem do wypowiedzi”, *huayuquan*). Rzecz w tym, że choć nikt nie odmawia Chińczykom prawa do publikacji swoich poglądów, prezentowania wartości i zamierzeń, światowy dyskurs zdominowany jest przez media zachodnie⁴⁷. Zgodnie z teorią analizy dyskursu, kluczowe nie jest samo prezentowanie swoich racji, lecz czy mieszczą się one w ogóle w przyjętym dyskursie („czy można o nich mówić”). Większą „siłę komunikacji” ma nie ten, kto komunikuje, lecz ten, kto *reguluje* sposób prezentowania komunikatów, wyznacza wspólne rozumienie pojęć, ustala wartości powszechne wśród twórców i odbiorców komunikatów, wartości, do których się odnoszą, mówiąc i czytając o świecie⁴⁸.

Analizując przyczyny słabości Chin na tym obszarze, P. Mattis wymienia kilka powodów, które (w różnej postaci) już w tym artykule zostały opisane. Po pierwsze, wspomniane przywiązanie do zasady nieingerencji (do której także, choć pośrednio, odwoływał się tekst z „Beijing Ribao”) utrudnia promowanie jakiegoś systemu idei (alternatywnego wobec zachodniego promowania wartości demokratycznych itp.). Po drugie, żeby promować oryginalne idee, trzeba je mieć, a współczesne Chiny operują głównie uproszczonym zestawem wartości zachodnich (czy to wcześniejszych, marksistowskich, czy późniejszych – kapitalistycznych). Po trzecie, Chińczycy mają wciąż słabe rozeznanie światowych rynków medialnych, a przez to – kłopoty z dostosowaniem tekstu do potencjalnego odbiorcy⁴⁹, o czym wspomniano wyżej. P. Mattis zwraca też uwagę, że chińskie władze znajdują się pod podwójną presją: z zewnątrz chińska polityka zagraniczna postrzegana jest

⁴⁴ K. Guo, *op. cit.*, s. 191.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 192–193.

⁴⁶ Tekst o Chinach bez przywołania Konfucjusza, to tekst stracony.

⁴⁷ P. Mattis, *China's International Right to Speak*, „China Brief” 2012, Vol. 12, s. 1–3, www.jamestown.org/uploads/media/cb_10_19.pdf.

⁴⁸ Zob. np.: N. Fairclough, *Analysing Discourse: Textual Analysis for Social Research*, London–New York 2003.

⁴⁹ P. Mattis, *op. cit.*, s. 2.

jako nazbyt „twarda” i nie licząca się z normami przyjętymi w „świecie cywilizowanym”, z wewnątrz – przez własną populację – jako zbyt „mięka” i nie dość zdeterminowana, by zapewnić Chinom „należne im miejsce”. Władze za pośrednictwem mediów starają się więc wyjaśnić racje swego postępowania zarówno odbiorcom wewnętrznym, jak i zewnętrznym⁵⁰. Efektem są takie teksty, jak ten autorstwa Ai Dehua: napisane dla odbiorcy krajowego, ale zaprezentowane odbiorcom zagranicznym, a przez to – przynajmniej w ocenie piszącego te słowa – nie do końca dla tych ostatnich zrozumiałe.

Podsumowanie

Chińska polityka zagraniczna jest zdeterminowana potrzebami rynku wewnętrznego, co skłania Chiny do kontaktów także z tymi państwami, z którymi państwa zachodnie kontakty ograniczyły ze względów ideologicznych, np. w związku z naruszeniami praw człowieka. Kraje te łączy z Chinami wspólna niechęć do Zachodu i pamięć doświadczenia kolonizacji. Niestety, inną wspólną cechą jest sztywność struktury władzy, która w połączeniu z transformacją ekonomiczną, generuje wielkie napięcia społeczne, grożące wybuchem.

Napięcia, które uzewnętrziły się podczas Arabskiej Wiosny występują także w społeczeństwie chińskim i dlatego reakcja ChRL wobec tych wydarzeń była skierowana przede wszystkim na „rynek wewnętrzny”. Próby naśladowania arabskich protestów szybko stłumiła policja, media zaś miały dostarczyć właściwej interpretacji wydarzeń na Bliskim Wschodzie. Wydarzeń w Libii nie można było zbagatelizować, jak to uczyniono w innych przypadkach. Oczywiście, wcześniejsze poparcie nowego rządu libijskiego lepiej przysłużyłoby się chińskim interesom w tym kraju. Z drugiej zaś strony niemożliwe było wyrażenie publicznej, pozytywnej oceny powstania przeciw Muammarowi Kaddafiemu. Ocena taka potencjalnie legitymizowałaby wolnościowe ideały głoszone przez to powstanie i stawiałaby w pozytywnym świetle zachodnią interwencję. W szczególności zaś powstania takiego nie można byłoby uznać za „rewolucję”.

Riots or Revolutions? Arab Spring in *People's Daily* Editorial

PRC authorities execute a tight control over the media. Therefore it is significant if an editorial from the local newspaper *Beijing Ribao* is republished in the English language webportal of the most official national paper *Renmin Ribao*. The text, originally addressed to local readers, describes the ideological attitude of the PRC towards the events of the „Arab Spring”, especially in Libya. The main reasons for the unrest (young generation’s frustration about lack of political representation, corruption, growing economic disparity, expressed through new communication technologies, over which the authorities have little control) exist in similar form in China as well; because of that, the PRC authorities feel the need to „properly assess and interpret” the events, as being inspired by the West, chaotic, disrupting existing social order and not being elite-driven. By refusing to call

⁵⁰ *Ibidem*, s. 1.

them „revolution”, the authorities aim to depreciate and delegitimize them in the eyes of the model Chinese reader. Such information policy is in conformity with internal policy aimed at controlling social order, and with the foreign policy, which supports the economic growth by acquiring natural resources, often from dictatorial regimes, with whom Beijing maintains cordial relations.

Key words: Arab Spring, discourse analysis, *Beijing Daily*, *People's Daily*, PRC foreign policy, PRC propaganda

KONTEKST REGIONALNY

Artur Malantowicz

WOJNA W SYRII A BEZPIECZEŃSTWO JORDAŃSKIEGO KRÓLESTWA HASZYMIDZKIEGO

Wojna domowa w Syrii trwa już ponad dwa lata, a postępująca w ostatnich miesiącach eskalacja konfliktu świadczy, że perspektywy jego zakończenia są dość odległe. Niesie to ze sobą liczne reperkusje zarówno dla samej Syrii – poprzez zniszczenia wojenne oraz erozję tkanki społecznej, jak i dla całego regionu bliskowschodniego, zważywszy zwłaszcza na fakt bezpośredniego zaangażowania się aktorów regionalnych w konflikt. Państwem, które wydaje się nader dotkliwie odczuwać skutki wojny w Syrii jest jej południowy sąsiad – Jordañskie Królestwo Haszymidzkie. Dla Jordanii destabilizacja syryjskiego reżimu stanowi jedno z najpoważniejszych wyzwań ostatnich dziesięcioleci – w wymiarze politycznym i militarnym oraz gospodarczym.

Artykuł prezentuje reakcję monarchii haszymidzkiej na konflikt oraz analizuje system bezpieczeństwa Jordanii w obliczu narastających zagrożeń, wskazując na ich złożoność i wielowymiarowość w świetle koncepcji bezpieczeństwa kompleksowego. Tezą przewodnią artykułu jest twierdzenie, że dotychczasowe zaangażowanie Jordanii w Syrii oraz niebezpieczeństwa związane z konfliktem, stawiają monarchię w patowej sytuacji. Niezależnie od dalszego rozwoju wydarzeń, jordański reżim będzie musiał zmierzyć się z licznymi problemami wywołanymi przez wojnę w Syrii.

Bezpieczeństwo jako kategoria analityczna

Na potrzeby niniejszej analizy przyjęto klasyczną negatywną definicję bezpieczeństwa, która określa je jako stan braku zagrożeń dla żywotnych interesów państwa, do których można zaliczyć m.in. istnienie, integralność, tożsamość czy rozwój materialny¹. Przedmiotem analizy jest zatem bezpieczeństwo narodowe Jordanii, które utraciło swój czysto „narodowy” charakter, będąc ściśle powiązane z bezpieczeństwem międzynarodowym. Szczególną uwagę zwrócono na zewnętrzne aspekty bezpieczeństwa i zagrożenia z nimi związane. Ponieważ współcześnie wzrasta rola zagrożeń pozamilitarnych², właściwe jest przyjęcie koncepcji bezpieczeństwa kompleksowego (*comprehensive security*), które przejawia się na wielu płaszczyznach życia państwa. Tradycyjnie wyróżnia się pięć wymiarów bezpieczeństwa kompleksowego: polityczny, ekonomiczny (gospodarczy), społeczny (humanitarny), ekologiczny i militarny³. Pierwszy z nich obejmuje m.in. oddziaływanie na scenę polityczną oraz normy prawne i polityczne, podczas gdy wymiar ekonomiczny – np. prawidłowości i zaburzenia procesów makroekonomicznych oraz strukturę gospodarki i zakres jej uzależnienia od czynników zewnętrznych. Wymiar społeczny bezpieczeństwa wyraża się poprzez poziom społecznej akceptacji wobec systemu politycznego oraz gotowość do jego kontestacji, a także np. spójność społeczeństwa pod względem etnicznym czy narodowościowym. Wymiar ekologiczny analizuje współzależności środowiska i bezpieczeństwa, wymiar militarny natomiast obejmuje zagadnienia związane z użyciem broni⁴.

Reakcja Jordanii na wojnę w Syrii

Jordańskie stanowisko wobec konfliktu w Syrii od samego początku cechowały ostrożność i zachowawczość, czyli elementy tradycyjnie obecne w jordańskiej polityce wobec północnego sąsiada. Nade wszystko władze Jordanii obawiały się rozlania konfliktu na cały region, ewentualnych działań odwetowych oraz destabilizacji kraju – uprzednio syryjski reżim wielokrotnie podejmował próby zaszkodzenia monarchii haszymidzkiej poprzez m.in. infiltrację struktur państwowych, poparcie opozycyjnych ugrupowań palestyńskich czy inwazję zbrojną (w 1970 r.)⁵. Niemniej

¹ M. Pietraś, *Bezpieczeństwo międzynarodowe*, [w:] *Międzynarodowe stosunki polityczne*, red. red. M. Pietraś, Lublin 2007, s. 323; R. Kuźniar, *Bezpieczeństwo w stosunkach międzynarodowych*, [w:] *Stosunki międzynarodowe. Geneza, struktura, dynamika*, red. E. Halizak, R. Kuźniar, Warszawa 2006, s. 143.

² R. Zięba, *Pozimnowojenny paradygmat bezpieczeństwa międzynarodowego*, [w:] *Bezpieczeństwo międzynarodowe po zimnej wojnie*, red. R. Zięba, Warszawa 2008, s. 25–31.

³ M. Pietraś, *op. cit.*, s. 333–336; R. Kuźniar, *Polityka i siła*, Warszawa 2006, s. 241–243; *idem*, *Bezpieczeństwo...*, s. 143–145.

⁴ *Ibidem*, s. 144–145.

⁵ Należy przy tym zaznaczyć, że Jordania prowadziła podobne działania w Syrii, m.in. wspierając aktywność opozycyjnych wobec reżimu Asadów Braci Muzułmanów.

rosnące zagrożenie militarne ze strony Syrii, napływ uchodźców, obawy o przyszły charakter państwa syryjskiego, a także silne naciski państw zachodnich, państw Zatoki oraz opinii publicznej, przesądziły o przyjęciu bardziej zdecydowanego stanowiska⁶. Nawołując do pokojowego rozwiązania sporu oraz sprzeciwiając się zewnętrznej interwencji zbrojnej, jordański monarcha Abd Allah II wezwał Baszszara Al-Asada do ustąpienia ze stanowiska jako pierwszy spośród przywódców arabskich, już w listopadzie 2011 r.⁷

Stanowisko Jordanii wobec wojny w Syrii kształtowało się na trzech płaszczyznach: humanitarnej, politycznej i wojskowej. W zakresie humanitarnym Jordania prezentowała – z nielicznymi wyjątkami – konsekwentne stanowisko: politykę otwartych granic oraz wsparcie dla uchodźców syryjskich, których napływ rozpoczął się już w roku 2011. Na płaszczyźnie politycznej dominowała zasada nieingerencji i umiarkowania, przy czym dochodziło do publicznej krytyki reżimu Al-Asada. Dopiero gdy konflikt w Syrii przybrał na sile, jordańskie elity zdecydowały o udzieleniu poparcia politycznego syryjskiej opozycji, m.in. w ramach grupy tzw. *Friends of Syria* (Przyjaciół Syrii), czyli dyplomatycznego forum mającego na celu instytucjonalizację poparcia dla syryjskiej opozycji. Co istotne, jordańscy politycy byli dużo bardziej skłonni do zaangażowania się w konflikt aniżeli jordańskie elity militarne. Służby wojskowe monarchii obawiały się bowiem ewentualnego udziału w wojnie lub interwencji zewnętrznej ze względu na niewystarczający potencjał bojowy jordańskiej armii. Stąd też podjęły się przede wszystkim współpracy wojskowej z Zachodem oraz przedsięwzięły szereg kroków zapobiegawczych⁸.

Niemal od samego początku jordańskie społeczeństwo pozostawało podzielone w swej reakcji na konflikt w Syrii. Przeprowadzone w lipcu 2012 r. badanie opinii publicznej wykazało, że zdaniem 79% Jordańczyków Al-Asad powinien ustąpić ze stanowiska, przeciwnych było 11%, a swojego zdania nie miało 10% ankietowanych. Jednocześnie 82% mieszkańców Jordanii uważało, że najlepszym rozwiązaniem dla Syrii byłaby zmiana reżimu politycznego. Mimo że większość Jordańczyków sympatyzowała z powstaniem w Syrii, to aż 35% postrzegało wojnę jako zagraniczną konspirację wymierzoną w jedność arabskiego państwa⁹. Odbiciem opinii publicznej było stanowisko partii politycznych. O ile zdecydowana większość, w tym m.in. polityczne skrzydło Braci Muzułmanów w Jordanii – Islamski Front Działania, wspierało stronę rebeliantów, o tyle niektóre partie lewico-

⁶ E. Gnehm, *Jordan and the Current Unrest in Syria*, „USIP Peace Brief” 2011, No. 114, s. 1–2.

⁷ King Abdullah of Jordan Becomes First Arab Ruler to Call on Syria's Bashar al-Assad to Go, „The Telegraph”, 14.11.2011, www.telegraph.co.uk/news/worldnews/middleeast/syria/8889653/King-Abdullah-of-Jordan-becomes-first-Arab-ruler-to-call-on-Syrias-Bashar-al-Assad-to-go.html [08.08.2013].

⁸ J. Barnes-Dacey, *Syria: the View from Jordan*, www.ecfr.eu/content/entry/commentary_syria_the_view_from_jordan138 [12.07.2013].

⁹ Arab Center for Research and Policy Studies, *Jordanian Public Perceptions of Syrian Crisis*, www.english.dohainstitute.org/release/1af52ed1-e0ea-43af-b0a3-d55fce2e64dd [12.07.2013].

we wyrażały swoje poparcie dla reżimu Al-Asada¹⁰. Pełna kontrowersji była wizyta 23-osobowej jordańskiej delegacji w Syrii w lutym 2013 r., w skład której weszli m.in. prezes Izby Adwokackiej oraz były poseł do parlamentu. Wręczyli oni Al-Asadowi biszt (tradycyjne okrycie noszone przez przywódców plemiennych) jako prezent od „jordańskiej rodziny”, czym wywołali powszechną krytykę¹¹.

Najnowsze badania opinii publicznej z lipca 2013 r. wykazały, że zdecydowana większość jordańskich obywateli uważała, iż wojna w Syrii była zagrożeniem dla bezpieczeństwa kraju (66% w dużym stopniu, 22% w umiarkowanym). Jordańczycy uznali stanowisko władz państwa wobec konfliktu za neutralne (52%), aczkolwiek liczne też były głosy, które oceniały postawę rządu jako przychylną syryjskiej opozycji (27%). Wśród samego społeczeństwa sukcesywnie malało poparcie dla rebeliantów – w czerwcu 2013 r. deklarowało je 46% Jordańczyków (wobec 58% w październiku 2012 r.), a jednocześnie rosła grupa osób, dla których nie miało znaczenia, która ze stron konfliktu zwycięży (39% wobec 30% w analogicznych okresach). Niemniej większość (70%) jordańskich obywateli chciałaby, aby wojna w Syrii została rozwiązana politycznie, w drodze negocjacji, aniżeli przez zewnętrzną interwencję zbrojną (23%)¹².

Zagrożenia dla bezpieczeństwa Jordanii

Zagrożenia dla bezpieczeństwa Jordaańskiego Królestwa Haszymidzkiego związane z wojną w Syrii mają złożony charakter i wynikają m.in. z sąsiedztwa geopolitycznego obu państw, silnych powiązań politycznych, gospodarczych i społecznych, a także historycznie odmiennych priorytetów w ich polityce zagranicznej. O ile Jordania była monarchią tradycyjnie konserwatywną i prozachodnią, o tyle Syria – radykalną i rewolucyjną republiką, sprzymierzoną niegdyś ze Związkiem Radzieckim, a obecnie z Rosją. Wzajemne relacje tych państw nigdy nie miały charakteru partnerskiego; wręcz przeciwnie, ze względu na osobistą niechęć ich przywódców, stosunki te były nieufne i bardzo ostrożne. Po relatywnym ociepleniu wzajemnych relacji jordańsko-syryjskich na początku XXI w., kryzys nastąpił, gdy reżim w Damaszku odpowiedział przemocą na protesty ludności cywilnej w marcu 2011 r. W efekcie wywołało to trwającą już przeszło dwa lata wojnę domową, która niesie poważne zagrożenia dla integralności i przetrwania monarchii haszymidzkiej.

¹⁰ J. Barnes-Dacey, *op. cit.*

¹¹ O. Obeidat, *Assad Support Mission Angers Jordanians*, „Jordan Times”, 13.02.2013, www.jordantimes.com/assad-support-mission-angers-jordanians [12.07.2013].

¹² Centrum Studiów Strategicznych, Uniwersytet Jordaański, *Isttla li-ar-raj al-amm hawla bad al-kadaja ar-rahina fi Al-Urdunn* [Badanie opinii publicznej na temat wybranych spraw bieżących w Jordanii], 07.07.2013, s. 26–28, 31, www.css-jordan.org/Photos/635088720938942906.pdf (12.07.2013).

Wymiar polityczny bezpieczeństwa

Reakcja Jordanii na konflikt w Syrii do połowy 2013 r. kształtowała się przede wszystkim w kontekście politycznych i militarnych implikacji, które wojna mogła ze sobą przynieść. Największym zagrożeniem dla politycznego bezpieczeństwa Jordanii był fakt przedłużającego się konfliktu bez jednoznacznej przewagi którejś z walczących stron. Oznaczało to, że efekt finalny wojny domowej był trudny do przewidzenia, a co za tym idzie, jordański reżim był skazany na politykę balansowania między stronami konfliktu. Co więcej, nie było jasne, jakie konsekwencje mogło mieć dla Jordanii odsunięcie Al-Asada od władzy.

Ostrożność monarchii haszymidzkiej wobec Syrii była związana z obawami o ewentualne środki nacisku, które mógłby zastosować Al-Asad wobec Jordanii w sferze militarnej (o czym będzie dalej mowa) i politycznej. Mimo że sytuacja dyktatury Al-Asadów była bardzo trudna, jako że Syria pozostawała niemal osamotniona na arenie międzynarodowej i było mało prawdopodobne, aby reżim utrzymał władzę, to jordańskie elity były świadome, iż Damaszek ciągle mógł generować problemy wewnątrz Jordanii. Już w kwietniu 2013 r. B. Al-Asad skrytykował Jordanię za dostawy broni, które docierały do rebeliantów przez granicę syryjsko-jordańską, jednocześnie grożąc, że „ogień nie zatrzyma się na naszych [syryjskich] granicach; świat wie, że Jordania jest narażona tak samo jak Syria”¹³. Wiedziały o tym także władze jordańskie, które niezmiennie utrzymywały kontakty dyplomatyczne z Damaszkiem – w przeciwnym razie, „gdyby Al-Asad zachował władzę, Jordania nie miałaby dokąd uciec”¹⁴.

Nie oznaczało to jednak, że Jordania nie utrzymywała kontaktów ze stroną rebeliancką. Wręcz przeciwnie, chcąc zapewnić sobie dobre relacje z ewentualnymi przyszłymi decydentami politycznymi w Damaszku, jeszcze w 2012 r. przyłączyła się do grupy „Przyjaciół Syrii”¹⁵. Uczestnicząc w spotkaniach tego forum, Jordańczycy postulowali polityczne rozwiązanie konfliktu zgodnie z postanowieniami z Genewy, co mogłoby zminimalizować ryzyko gwałtownych zmian i włączenia Syrii w stan permanentnej wojny. Jednocześnie władze jordańskie wyrażały poparcie jedynie dla umiarkowanych ugrupowań na syryjskiej scenie politycznej, słusznie obawiając się, że jakakolwiek radykalizacja Syrii mogłaby uderzyć rykoszetem w żywotne interesy Jordanii. Stąd właśnie jordańskim faworytem do poprowadzenia syryjskiego rządu w okresie przejściowym był zbiegły do Ammanu w sierpniu 2012 r. były premier Riad Hijab, polityk, który miałby zapewnić „cią-

¹³ O. Al Sharif, *Jordan Prepares for Syrian Spillover*, „Al Monitor”, 23.04.2013, www.al-monitor.com/pulse/originals/2013/04/jordan-fear-syria-spillover-hagel-visit.html [12.07.2013].

¹⁴ J. Barnes-Dacey, *op. cit.*

¹⁵ Jedno ze spotkań grupy odbyło się 22 maja 2013 r. w Ammanie. Zob. np.: H. Hazaimah, *‘Friends of Syria’ Call for Forming Transitional Body to Rule Country with Full Powers*, „Jordan Times”, 23.05.2013, www.jordantimes.com/friends-of-syria-call-for-forming-transitional-body-to-rule-country-with-full-powers [12.07.2013].

głość instytucjonalną i integralność terytorialną”¹⁶. Ponadto Jordańczycy podjęli współpracę z rebeliantami działającymi w przygranicznym rejonie Dara, popierając ideę utworzenia strefy bezpieczeństwa na południu Syrii, która miałaby ograniczyć napływ uchodźców do Jordanii. Monarchia haszymidzka wyraziła ponadto milczącą zgodę na przygraniczny przerzut broni dla rebeliantów oraz wykorzystanie jej terytorium dla amerykańskich obozów szkoleniowych¹⁷.

Niemniej strona jordańska pozostawała niespokojna w obliczu ewentualnego zwycięstwa rebeliantów w wojnie w Syrii. Było to spowodowane dominującą rolą, jaką odgrywali syryjscy Bracia Muzułmanie w tworzeniu i funkcjonowaniu struktur opozycyjnych popieranych przez Zachód. Jeszcze mniej korzystnie dla Jordanii wyglądała sytuacja na polu bitwy, gdzie w 2013 r. dominujący wpływ przejęły radykalne bojówki salafickie. W przypadku przejęcia władzy w Damaszku przez Braci lub któreś z radykalnych ugrupowań islamistycznych, można było domniemywać, że wspierałyby one w regionie organizacje o podobnym profilu, w tym w Jordanii¹⁸. W efekcie mogło to doprowadzić do umocnienia jordańskiego ruchu islamistycznego, który tradycyjnie pozostawał najlepiej zorganizowaną grupą opozycyjną, oraz intensyfikacji jego żądań wobec monarchii Haszymidów¹⁹. Jak zauważył J. Barnes-Dacey, mogło to sprowokować agresywną reakcję zdominowanych przez Transjordańczyków służb bezpieczeństwa, które pragnęły utrzymać za wszelką cenę polityczne *status quo*²⁰.

Zagrożeniem dla Jordanii była także ewentualna destabilizacja Syrii po upadku Al-Asada oraz brak ściśle określonych ram politycznej współpracy w trakcie okresu przejściowego. Im dłużej trwał stan niepewności politycznej w samej Syrii, tym dłużej istniało ryzyko wystąpienia negatywnego jej oddziaływania na scenę polityczną Jordanii. Miało to znaczenie o tyle istotne, że przestrzeń pozostawioną przez dawny reżim mogły zająć ugrupowania radykalne gotowe do kontestacji jordańskich władz.

Powodem rosnącego niezadowolenia wśród ludności jordańskiej była intensyfikacja aktywności Jordanii w Syrii, zarówno politycznej, jak i militarnej. Istniało ryzyko, że dalsze zaangażowanie jordańskich władz mogło spowodować erozję poparcia dla monarchii, gdyż tendencje te miały podłoże przede wszystkim

¹⁶ J. Barnes-Dacey, *op. cit.*

¹⁷ O. Al Sharif, *op. cit.*

¹⁸ T. Karon, *Jordan is Living Dangerously as Syria Burns*, „Time”, 15.01.2013, www.world.time.com/2013/01/16/jordan-is-living-dangerously-as-syria-burns [12.07.2013].

¹⁹ W tym świetle należy analizować działalność jordańskich Braci Muzułmanów, którzy w ostatnich dwóch latach nieustannie krytykują rząd za zbyt powściągliwą politykę wobec Syrii. Słusznie Bracia widzą w utworzeniu w Syrii rządu zdominowanego przez sunnickie ugrupowanie religijne, szansę na umocnienia własnej pozycji w Jordanii. Zob. E. Gnehm, *op. cit.*, s. 3.

²⁰ J. Barnes-Dacey, *op. cit.* Transjordańczycy, czyli Jordańczycy pochodzący z terenu istniejącego w latach 1921–1946 emiratu Transjordanii (tzw. Wschodniego Brzegu), tworzą trzon poparcia dla monarchii haszymidzkiej w Jordanii, stąd też mają priorytet w zatrudnieniu w siłach zbrojnych, policji czy służbach bezpieczeństwa. Szerzej zob. np.: L. Brand, *Palestinians and Jordanians: A Crisis of Identity*, „Journal of Palestine Studies” 1995, Vol. 24, No. 4, s. 46–61.

ekonomiczne, a nie, jak wydawałoby się, polityczne. Znaczne koszty ponoszone przez jordański rząd związane z konfliktem w Syrii były pokrywane ze środków, które w innych okolicznościach podlegałyby redystrybucji wśród lojalnej ludności z południa kraju. Oczywiście więc była kontestacja takiego stanu²¹.

Paradoksalnie jednak reperkusje wojny w Syrii dla jordańskiej sceny politycznej miały odmienny charakter. Podobnie jak niestabilna sytuacja w Egipcie pod rządami Mursiego, tak i rozlew krwi w Syrii znacznie złagodziły nastroje społeczne w Jordanii. Latem 2013 r. trudno było znaleźć Jordańczyka, który chciałby powtórzyć doświadczenia sąsiadujących państw i doprowadzić do eskalacji przemocy na ulicach, co w praktyce oznaczało poparcie dla *status quo* w imię stabilności i bezpieczeństwa²². Było to szczególnie zauważalne jesienią 2012 r., gdy po podwyżce cen paliwa doszło do masowych protestów społecznych – w momencie gdy przerodziły się one w akty przemocy, szybko wytraciły swój impet²³. W obliczu narastającej frustracji społecznej trudno jednak przewidzieć, jakie konsekwencje mógłby przynieść syryjski konflikt dla Jordanii w długiej perspektywie.

Wymiar militarny bezpieczeństwa

W latach 2012–2013 wojna w Syrii stanowiła bezpośrednie zagrożenie militarne dla bezpieczeństwa Jordaańskiego Królestwa Haszymidzkiego. Ryzyko rozlania się konfliktu poza granice Syrii było realne, zważywszy zwłaszcza na zaangażowanie aktorów niepaństwowych, jak np. Hezbollahu czy Frontu an-Nusra (odłamu Al-Kaidy) oraz licznych gróób kierowanych pod adresem jordańskich władz przez reżim Al-Asada²⁴.

W ostatnich dwóch latach wielokrotnie dochodziło do przygranicznych starć między jordańską armią a syryjskim wojskiem lub bojownikami, bądź w efekcie ataku na jordańskie pozycje, bądź w ochronie ludności cywilnej przekraczającej granicę Jordanii. W październiku 2012 r. w wyniku wymiany ognia zginął jordański żołnierz²⁵, do potyczek jordańskich służb bezpieczeństwa z Syryjczykami

²¹ R. Satloff, D. Schenker, *Political Instability in Jordan*, 15.05.2013, Council on Foreign Relations, www.cfr.org/jordan/political-instability-jordan/p30698#cid=soc-twitter-at-contingency_planning_memorandu-political_instability_in_jorda-050113 [12.07.2013].

²² J. Barnes-Dacey, *op. cit.*

²³ Zob. np.: T. Luck, *Vandalism, Arrests as Fuel Riots Continue*, „Jordan Times”, 14.11.2012, www.jordantimes.com/vandalism-arrests-as-fuel-riots-continue [12.07.2013]; T. Luck, *Calm Returns to Streets after Fuel Price Riots*, „Jordan Times”, 15.11.2012, www.jordantimes.com/calm-returns-to-streets-after-fuel-price-riots [12.07.2013].

²⁴ Zob. np.: *Assad Warns 'Fire' in Syria Could Reach Jordan*, „Al Arabiya”, 18.04.2013, www.english.alarabiya.net/en/News/middle-east/2013/04/18/Assad-warns-fire-in-Syria-could-reach-Jordan.html [12.07.2013].

²⁵ R. Kadri, J. Rudoren, *Jordanian Soldier Killed in Syrian Border Clash*, „The New York Times”, 22.10.2013, www.nytimes.com/2012/10/23/world/middleeast/jordanian-soldier-killed-in-syrian-border-clash.html?_r=0 [12.07.2013].

dochodziło także wielokrotnie na terenie obozu dla uchodźców w Zaatari, gdzie zamieszki wybuchały z powodu niezadowolenia z warunków sanitarnych i mieszkaniowych²⁶.

Jordańskie władze obawiały się także bezpośredniego ataku na cele położone w głębi kraju, zarówno przy użyciu broni konwencjonalnej, jak i chemicznej²⁷. W północno-zachodniej Jordanii, w promieniu 200 km od Damaszku koncentruje się zdecydowana większość ludności i infrastruktury, stąd ewentualny atak miałby bardzo poważne konsekwencje dla integralności i przetrwania Jordanii. Powszechne obawy o rozprzestrzenienie się przemocy na terenie kraju spowodowały pełną mobilizację armii na północnej granicy oraz zacieśnienie współpracy wojskowej z państwami zachodnimi. W niektórych miastach północnej Jordanii utworzyły się ponadto lokalne grupy samoobrony w celu odparcia możliwych ataków syryjskiej armii²⁸.

Jednym z najpoważniejszych wyzwań dla Jordanii było ryzyko upadku reżimu Al-Asada, w ślad za którym mogła nastąpić implozja struktur państwowych oraz załamanie systemu instytucjonalnego i gospodarczego kraju, a co za tym idzie, przeobrażenie się Syrii w niekontrolowane terytorium o charakterze państwa upadłego. W takiej sytuacji Syria mogła się stać bazą operacyjną dla aktorów pozapaństwowych, w tym ugrupowań terrorystycznych, które mogłyby dążyć do obalenia władzy Haszymidów w Jordanii²⁹. W przeciwieństwie do wojny irackiej i działającej w jej ramach Al-Kaidy, od której jordańskie centra polityczne i gospodarcze dzieliły ogromne połacie pustyni, pogranicze syryjsko-jordańskie jest gęsto zaludnione i może stanowić dogodny cel ataków terrorystycznych. Do zamachów dochodziło kilkukrotnie na pograniczu turecko-syryjskim, stąd też obawy o wystąpienie podobnych akcji w Jordanii były w pełni uzasadnione³⁰.

Szerzącą się radykalna ideologia oraz transgraniczny handel bronią i przemyt dodatkowo komplikowały sytuację Jordanii. O realnym zagrożeniu świadczyły choćby wydarzenia z połowy października 2012 r., gdy jordańskie służby wywiadowcze rozpracowały siatkę terrorystyczną i udaremniły zamachy w centrum Ammanu, których celem mieli być m.in. zagraniczni turyści i dyplomaci. Zamachy planowało dokonać jedenastu jordańskich ekstremistów, którzy środki wybuchowe i broń maszynową nabyli właśnie w Syrii³¹.

²⁶ Zob. np.: *26 Security Officers Injured in Zaatari Riots*, „Jordan Times”, 28.08.2012, www.jordantimes.com/26-security-officers-injured-in-zaatari-riots [08.08.2013]; T. Luck, *10 Zaatari Rioters Detained over Attempted Assault on Teachers*, „Jordan Times”, 30.07.2013, www.jordantimes.com/10-zaatari-rioters-detained-over-attempted-assault-on-teachers [08.08.2013].

²⁷ *US Troops In Jordan Are Preparing A Chemical Attack Defense Against Syria*, „Business Insider”, 12.10.2012, www.businessinsider.com/us-troops-are-in-jordan-to-help-it-defend-against-syrian-chemical-attack-2012-10 [08.08.2013].

²⁸ J. Barnes-Dacey, *op. cit.*

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ O. Al-Sharif, *Has Jordan Abandoned Its Cautious Policy on Syria?*, „Al Monitor”, 15.05.2013, www.al-monitor.com/pulse/originals/2013/05/jordan-amman-friends-of-syria.html [13.07.2013].

³¹ R. Kadri, J. Rudoren, *op. cit.*

W dłuższej perspektywie to właśnie upowszechniający się ekstremizm mógłby okazać się największym zagrożeniem dla bezpieczeństwa Jordanii. Latem 2013 r. w Syrii walczyło kilkuset jordańskich dżihadystów zainspirowanych Al-Kaidą, najczęściej w szeregach radykalnego Frontu an-Nusra³². W interesie bezpieczeństwa publicznego Jordanii było zatem, aby dżihadysty z wojny nie wrócili, w przeciwnym razie islamscy radykałowie mogliby swoją uwagę zwrócić właśnie w stronę monarchii haszymidzkiej, powszechnie uznawanej za sojusznika Stanów Zjednoczonych i Izraela. Ich powrót do kraju mógł doprowadzić do poważnej destabilizacji sytuacji wewnętrznej w Jordanii, podobnie jak to miało miejsce w wielu państwach arabskich po powrocie bojowników z Afganistanu w latach 80. i 90. XX w.³³

Wymiar gospodarczy bezpieczeństwa

Wojna w Syrii miała destabilizujący wpływ także na system gospodarczy Jordanii, a nakładając się w czasie na światowy kryzys finansowy, potęgowała jego negatywny efekt dla relatywnie słabej gospodarki jordańskiej. Eskalacja sytuacji w Syrii doprowadziła w pierwszej kolejności do załamania handlu dwustronnego, którego wartość w 2012 r. była najniższa od blisko dekady (tab. 1), a została poprzedzona okresem silnych wzrostów spowodowanych podpisaniem porozumienia o wolnym handlu w 2001 r.

Szczególnie trudna sytuacja panowała w północnej Jordanii, np. w mieście Ar-Ramsa, dla którego mieszkańców handel z Syrią stanowił podstawowe źródło utrzymania. Syria była też jednym z głównych kierunków importu żywności do Jordanii oraz, co niezwykle istotne, kluczowym szlakiem tranzytowym dla jordańskiego handlu z Europą, Turcją i państwami Kaukazu. Syryjski port w Latakii umożliwiał eksport jordańskich towarów znacznie taniej aniżeli szlak wiodący przez port w Akabie i Morze Czerwone³⁴.

Ponadto zamknięcie syryjskiej przestrzeni powietrznej dla ruchu cywilnego oznaczało dla większości linii lotniczych konieczność zmiany trasy przelotu (przez Półwysep Synaj), co z kolei implikowało blisko godzinne wydłużenie lotu i wyższe koszty paliwa³⁵.

³² T. Luck, 'Over 700 Jordanian jihadists fighting in Syria', „Jordan Times”, 13.07.2013, www.jordantimes.com/over-700-jordanian-jihadists-fighting-in-syria [14.07.2013].

³³ T. Karon, *op. cit.*; J. Barnes-Dacey, *op. cit.*

³⁴ R. al Khouri, *The Syria Syndrome*, „Jordan Business”, September 2011, s. 53–54.

³⁵ M. Pierini, *Helping Jordan Weather the Syrian Storm*, www.carnegieeurope.eu/2013/05/27/helping-jordan-weather-syrian-storm/g6p1 [13.07.2013].

Tabela 1. Wartość wymiany handlowej Jordanii z Syrią (w mln dinarów³⁶)

	2004	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011	2012
Eksport	108,0	143,7	191,1	218,2	200,7	165,4	182,5	203,6	156,1
Import	147,4	161,6	185,8	257,8	244,5	218,0	267,2	268,4	171,3

Źródło: Department of Statistics, Jordania, www.dos.gov.jo [13.07.2013].

Arabska Wiosna ogólnie, a wojna domowa w Syrii w szczególności, negatywnie odbiły się także na kondycji jordańskiego sektora turystycznego, który był jedną z głównych gałęzi gospodarki. Poczucie zagrożenia i niestabilności oraz konflikt toczący się w bezpośrednim sąsiedztwie, stanowią czynniki zniechęcające potencjalnych turystów na całym świecie, w przypadku Jordanii natomiast było to o tyle istotne, że kraj ten był często kierunkiem docelowym wycieczek łączonych, tj. udających się do Syrii i Jordanii.

Negatywny wpływ syryjskiego konfliktu widać było wyraźnie w statystykach dotyczących liczby turystów odwiedzających Jordanię, która systematycznie spadała od 2011 r. (tab. 2). W pierwszym kwartale 2013 r. monarchię haszymidzką odwiedziło 1,3 mln osób, o 9,4% mniej niż w analogicznym okresie w 2012 r. Niemal niezmienna pozostała wartość wpływów z sektora turystycznego, przy czym malał ich udział w tworzeniu PKB Jordanii.

Tabela 2. Ruch turystyczny w Jordanii

	2008	2009	2010	2011	2012	2013 (I–III)
Liczba turystów	7 100 482	7 084 552	8 247 136	6 812 426	6 314 250	1 291 456
Przychody [mln JD]	2 088,9	2 067,0	2 545,2	2 129,7	2 455,8	550,9

Źródło: Ministry of Tourism and Antiquities, Jordania, www.tourism.jo/en/Default.aspx?tabid=132 [13.07.2013].

Zagrożeniem dla gospodarki Jordanii był także masowy napływ uchodźców syryjskich, którzy nadwyrężali ograniczone finanse państwa oraz jordańską infrastrukturę. Od 2012 r. zarejestrowanym uchodźcom przysługiwał bezpłatny dostęp do państwowej służby zdrowia, a ich dzieciom – do systemu edukacji. Ponad pół miliona dodatkowych osób w ciągu roku oznaczało jednak ogromne koszty dla jordańskiego, niewydolnego zresztą, systemu energetycznego, a także drastyczny wzrost kosztu wynajmu nieruchomości oraz zalanie rynku pracy tanią siłą roboczą³⁷. Syryjczycy wypierali z rynku pracy nie tylko Jordańczyków, ale i Egipcjan, którzy od kilkadziesiąt lat wykonywali w Jordanii najgorzej opłacane zajęcia. Przyczyniło się to do wzrostu niezadowolenia społecznego wśród mieszkańców

³⁶ JD – dinar jordański, w 2013 r. 1 dinar – 1,1 euro.

³⁷ J. Barnes-Dacey, *op. cit.*

Jordanii, którzy zmagali się z kryzysem gospodarczym³⁸. W połowie 2013 r. 92% Jordańczyków było przekonanych, że obecność uchodźców syryjskich w Jordanii negatywnie wpływała na możliwość znalezienia przez nich pracy³⁹.

Zdecydowana większość kosztów związanych z utrzymaniem uchodźców była ponoszona przez jordański rząd, gdyż pomoc międzynarodowa, mimo iż sukcesywnie rosła, w niewielkim stopniu pokrywała realne zapotrzebowanie. Jordańskie władze pod koniec 2012 r. szacowały, że bezpośredni koszt utrzymania Syryjczyków w ciągu 18 miesięcy od rozpoczęcia konfliktu wyniósł blisko 600 mln dinarów (ok. 850 mln dolarów); koszty pośrednie były natomiast niemożliwe do oszacowania⁴⁰. Dla państwa, którego PKB w 2012 r. wynosił 31,2 mld dolarów był to olbrzymi wysiłek finansowy.

Wymiar społeczny bezpieczeństwa

Zagrożeniem dla bezpieczeństwa Jordanii w wymiarze społecznym byli przede wszystkim uchodźcy syryjscy, których niemal niekontrolowany napływ paraliżował system społeczno-gospodarczy kraju. Exodus Syryjczyków rozpoczął się już w 2011 r., początkowo jednak miał niewielką skalę, a większość uchodźców była przyjmowana przez swoich krewnych po jordańskiej stronie granicy – Jordanię i Syrię łączą transgraniczne więzi rodzinne i plemienne. Z czasem jednak, w wyniku intensyfikacji działań zbrojnych na południu Syrii, doszło do gwałtownego wzrostu liczby uciekinierów, a w kulminacyjnym okresie – wiosną 2013 r. – jordańską granicę nielegalnie przekraczało dziennie 3–4 tysiące uchodźców. Według danych UNHCR, na początku lipca 2013 r. na terenie Jordanii było zarejestrowanych lub oczekiwało rejestracji blisko 490 tys. uchodźców, z czego 80% stanowiły kobiety i dzieci. Wedle danych rządowych liczba ta przekroczyła 600 tys. osób. Ponad 150 tys. osób zamieszkiwało na terenie dwóch obozów dla uchodźców: w Zaatari (około 135 tys.) w pobliżu miasta Al-Mafrak oraz w Mradzib al-Fhud (około 20 tys.) w sąsiedztwie miasta Az-Zarka. Pozostali uchodźcy mieszkali przede wszystkim w obrębie głównych ośrodków miejskich Ammanu, Irbidu i Az-Zarki⁴¹.

Liczba 600 tys. uchodźców stanowiła w lipcu 2013 r. około 9% ogólnej liczby mieszkańców Jordanii, natomiast w niektórych regionach na północy kraju stanowili oni większość mieszkańców. Dla porównania, w Turcji syryjscy uchodźcy

³⁸ W listopadzie 2012 r. rząd ogłosił decyzję o zniesieniu części państwowych subsydiów na paliwa, co w konsekwencji oznaczało wzrost ceny benzyny, diesla i gazu ziemnego o odpowiednio 15%, 33% i 54%. Kolejne podwyżki cen były wprowadzone wiosną 2013 r.

³⁹ Centrum Studiów Strategicznych, *op. cit.*, s. 30.

⁴⁰ O. Obeidat, *Syrian Refugees 'Cost Jordan JD 590 Million up to Last November'*, „Jordan Times”, 29.01.2013, www.jordantimes.com/syrian-refugees-cost-jordan-jd590-million-up-to-last-november [13.07.2013].

⁴¹ UNHCR, *Syria Regional Refugee Response – Jordan*, www.data.unhcr.org/syrianrefugees/country.php?id=107 [14.07.2013].

stanowili zaledwie 0,5% populacji. Należy przy tym pamiętać, że Jordania była wówczas domem dla Irakijczyków, którzy przybyli tam po wojnie z 2003 r.; ich liczba była szacowana na około 750 tys. W Jordanii w 2013 r. zamieszkiwało też 2 mln oficjalnie zarejestrowanych przez UNRWA uchodźców palestyńskich, a kolejne 1–1,5 mln osób miało pochodzenie palestyńskie (większość z nich miała obywatelstwo jordańskie)⁴². Oznaczało to, że ludność rodzima, tzw. Transjordańczycy lub Jordańczycy ze Wschodniego Brzegu, już wówczas mieli status mniejszości we własnym kraju. Coraz częściej kontestowali oni rządową politykę otwartych granic dla uchodźców z Syrii obawiając się, że Syryjczycy, podobnie jak wcześniej uchodźcy z Palestyny i Iraku, osiedlą się w Jordanii na stałe.

Ze względu na delikatną naturę relacji między Jordańczykami pochodzenia palestyńskiego i transjordańskiego, szczególnie drażliwym problemem byli uchodźcy palestyńscy z Syrii, wobec których rząd stosował odmienne regulacje. Już w lipcu 2012 r. Human Rights Watch raportował o pierwszych przypadkach wydalenia z granicy lub aresztu palestyńskich uciekinierów z Syrii⁴³. W połowie stycznia 2013 r. premier Jordanii Abd Allah an-Nsur publicznie ogłosił, że Jordania nie będzie przyjmować Palestyńczyków w obawie o zaburzenie szczególnej sytuacji demograficznej kraju⁴⁴.

W konsekwencji procedurą deportacji lub wydalenia z granicy zostało objętych kilka tysięcy osób pochodzenia palestyńskiego, co było jawnym pogwałceniem zasady *non-refoulement*, do której przestrzegania rząd jordański zobowiązał się w „Memorandum of Understanding” podpisanym z UNHCR w 1998 r.⁴⁵ Nie oznacza to jednak, że Palestyńczyków z Syrii nie było na terytorium Jordanii, gdyż wielu z nich przekroczyło jordańską granicę posługując się fałszywymi dokumentami. Jordańskie władze były świadome tego procederu, ale nie były w stanie mu zaradzić, stąd też przede wszystkim prowadziły działania, które miały zniechęcić Palestyńczyków do ucieczki do Jordanii, np. negatywną kampanię informacyjną czy przetrzymywanie syryjskich Palestyńczyków w zamkniętym ośrodku rządowym w Cyber City⁴⁶. Na początku lipca 2013 r. w Jordanii przebywało blisko

⁴² Szerzej o Palestyńczykach w Jordanii zob.: A. Malantowicz, *Jordańczycy czy Palestyńczycy? Czyli o tożsamości i statusie społeczno-prawnym uchodźców palestyńskich w Jordanii*, [w:] *Geografia polityczna wobec wyzwań i problemów współczesnej Polski i świata*, red. M. W. Solarz, Toruń 2012, s. 99–129.

⁴³ Human Rights Watch, *Jordan: Bias at the Syrian Border*, www.hrw.org/news/2012/07/04/jordan-bias-syrian-border [14.07.2013].

⁴⁴ T. Al-Samadi, *Jordanian PM: We Cannot Receive Palestinian Refugees From Syria*, „Al-Monitor”, 11.01.2013, www.al-monitor.com/pulse/politics/2013/01/jordanian-pm-we-cannot-receive-palestinian-refugees-from-syria.html [08.08.2013].

⁴⁵ Jordania nie jest sygnatariuszem Konwencji NZ w sprawie statusu uchodźców z 1951 r., która definiuje status uchodźcy, przyznaje mu szczególną ochronę, np. zasadę niezawracania (*non-refoulement*), prawo zatrudnienia czy bezpieczeństwa społecznego oraz zachęca do polityki asymilacji i naturalizacji uchodźców.

⁴⁶ Wywiad autora z pracownikiem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Jordanii, Amman, 27 lutego 2013.

8 tys. Palestyńczyków z Syrii, którzy znajdowali się pod opieką biura UNRWA w Ammanie⁴⁷.

Wzrastające w szybkim tempie liczba uchodźców, koszty jej utrzymania oraz uciążliwości z tym związane dla mieszkańców Jordanii (rosnące ceny, konkurencja na rynku pracy itp.) powodowały, że narastała także frustracja jordańskiego społeczeństwa. Według badania opinii publicznej z lipca 2013 r., 73% mieszkańców Jordanii było przeciwnych dalszemu przyjmowaniu uchodźców syryjskich. Jednocześnie 87% Jordańczyków było przekonanych, że uchodźcy powinni przebywać jedynie na terenie obozów – zdaniem 90% obywateli, ich obecność poza obozami zagrażała bezpieczeństwu kraju w dużym lub umiarkowanym stopniu⁴⁸. Innymi słowy, z początkowo przychylnego nastawienia, gościnności i akceptacji wobec uchodźców, reakcja społeczeństwa miała coraz częściej wydźwięk negatywny, a obecność Syryjczyków w Jordanii była postrzegana w kategoriach problemu i zagrożenia.

Wymiar ekologiczny bezpieczeństwa

Napływ syryjskich uchodźców do Jordanii oznaczał gwałtowny wzrost liczby jej ludności, koncentrującej się przede wszystkim w północno-zachodniej części kraju (Irbid, Al-Mafrak, Az-Zarka, Amman). Przyczyniło się to do silnej presji na środowisko, co było zauważalne szczególnie w przypadku korzystania z zasobów wody, żywności, energii oraz gospodarki odpadami. W dłuższej perspektywie było to zagrożenie, które mogłoby doprowadzić do niewydolności państwowych instytucji lub stanu klęski ekologicznej.

Ponad 80% terytorium Jordanii to obszary pustynne, półpustynne i stepowe, gdzie panuje suchy klimat zwrotnikowy kontynentalny; jedynie w północno-zachodniej części kraju panuje klimat śródziemnomorski sprzyjający rozwojowi rolnictwa. Na obszarze królestwa sieć rzeczna jest uboga, często jedynie okresowa lub epizodyczna, stąd też problem kontroli nad wodami granicznych rzek Jordan i Jarmuk – głównego źródła życiodajnej wody – oraz uczciwej alokacji ich zasobów, był od dziesięcioleci przedmiotem sporu Jordanii z jej sąsiadami. W połączeniu ze średnimi rocznymi opadami rzędu 125 mm, roczne zasoby wodne monarchii Haszymidów szacuje się na około 875 mln m³, co sytuuje ją na dziesiątym miejscu listy państw najmniej zasobnych w wodę. Średnia dzienna konsumpcja wody na osobę w Jordanii w 2010 r. wynosiła 85 litrów, podczas gdy w Izraelu – 300 litrów, a w Europie – 600 litrów⁴⁹. Co niezwykle ważne, państwowe restrykcje w stosunku

⁴⁷ UNRWA, *Syria Crisis Situation Update*, No. 53, www.unrwa.org/etemplate.php?id=1815 [14.07.2013].

⁴⁸ Centrum Studiów Strategicznych, *op. cit.*, s. 25, 28–29.

⁴⁹ C. Held, J. Cummings, *Middle East Patterns. Places, Peoples and Politics*, Boulder 2011, s. 330–331.

do zużycia wody w północnej Jordanii, nie były przestrzegane na terenie obozów dla uchodźców, co powodowało dodatkowe niezadowolenie i poczucie niesprawiedliwości wśród mieszkańców okolicznych jordańskich miast⁵⁰.

Jordania dysponuje zaledwie symbolicznymi zasobami zdolnych do wydobywania węglowodorów. W niewielkim stopniu pokrywają one jej potrzeby energetyczne, stąd też jest uzależniona od dostaw z państw regionu: gazu naturalnego z Egiptu oraz ropy naftowej z Iraku, Arabii Saudyjskiej i Kuwejtu. Mimo że na terenie Jordanii znajdują się znaczne złoża łupkowe, ich eksploatacja nie jest prowadzona z racji na wodochłonność procesu⁵¹. Konieczność dostarczenia energii elektrycznej do obozów dla uchodźców, w tym do Zaatari – czwartego największego „miasta” w kraju, doprowadziła do przeciążenia systemu energetycznego i przerw w dostawach prądu w innych częściach kraju oraz wygenerowała olbrzymie koszty dla budżetu państwa. Ponadto z racji niekorzystnych warunków dla rozwoju rolnictwa, Jordania w 2013 r. musiała importować blisko 87% swojego zapotrzebowania na żywność⁵². Oznaczało to, że nagły przyrost liczby ludności doprowadził do deficytu na jordańskim rynku żywności.

Współpraca z Zachodem jako gwarancja bezpieczeństwa

W swoim przemówieniu z czerwca 2013 r. jordański monarcha Abd Allah II stwierdził, że

[...] gdyby świat nie zadziałał i nie pomógł adekwatnie do sytuacji, i gdyby ta sytuacja stała się zagrożeniem, w każdym momencie jesteśmy zdolni podjąć konieczne środki do obrony interesów naszego kraju i naszych obywateli⁵³.

W rzeczywistości jednak sytuacja była mniej korzystna dla Jordanii, tzn. liczne zagrożenia dla bezpieczeństwa kraju wynikające z wojny w Syrii oraz świadomość niemożności poradzenia sobie z nimi bez pomocy zewnętrznej, zmuszały Jordanię do zacieśnienia współpracy z państwami zachodnimi, a jednocześnie do utrzymywania poprawnych relacji ze zwolennikami syryjskiego reżimu, tj. Iranem i Rosją. Współpraca ta przejawiała się na dwóch płaszczyznach: politycznej i wojskowej.

Politycznie Jordania angażowała się głównie w prace grupy „Przyjaciół Syrii”. W jej obrębie wykształciła się tzw. Jedenastka z Londynu, czyli grupa państw szczególnie zaangażowanych w toczące się rozmowy, w skład której wchodził

⁵⁰ M. Pierini, *op. cit.*

⁵¹ C. Held, J. Cummings, *op. cit.*, s. 333.

⁵² *Jordan Imports 87% of Its Food*, „Jordan Times”, 08.07.2013, www.jordantimes.com/jordan-imports-87-of-its-food [14.07.2013].

⁵³ Cyt. za: *Jordan Can Protect Itself from Syria War Threats: King*, „The Daily Star”, 16.06.2013, www.dailystar.com.lb/News/Middle-East/2013/Jun-16/220551-jordans-king-abdullah-says-ready-to-take-measures-any-moment-if-syrian-conflict-threatens-kingdom.aspx [14.07.2013].

kluczowi gracze świata zachodniego (USA, Francja, Włochy, Niemcy, Wielka Brytania) oraz regionalni (Turcja, Egipt, Arabia Saudyjska, Katar, Zjednoczone Emiraty Arabskie i Jordania). W ramach tej grupy jordańscy przedstawiciele postulowali syryjski dialog narodowy i stabilny okres przejściowy po odsunięciu Al-Asada od władzy. O ile potencjalne pozytywne efekty prac na forum „Przyjaciół Syrii” leżały w żywotnym interesie Jordanii, o tyle kraj ten nie starał się być pionierem w proponowaniu rozwiązań, aby nie zaognić sytuacji na linii Damaszek–Amman. Jednocześnie Jordańczycy starali się utrzymać dobre relacje z Rosją i Iranem, o czym świadczyły wizyty na szczycie w pierwszej połowie 2013 r., np. króla Abd Allaha II w Moskwie (luty 2013), czy ministra spraw zagranicznych Iranu Salehiego w Ammanie (maj 2013). Bliski kontakt z obiema stronami miał zapewnić uwzględnienie jordańskich interesów i postulatów w ewentualnym porozumieniu na konferencji „Genewa II”⁵⁴.

Dużo istotniejsza z punktu widzenia doraźnych gwarancji bezpieczeństwa dla jordańskiego reżimu wydawała się jednak współpraca wojskowa z Zachodem, w tym przede wszystkim ze Stanami Zjednoczonymi, które powszechnie są uznawane za najważniejszego sojusznika Jordanii. Od jesieni 2012 r. na terenie monarchii haszymidzkiej przebywało 150 amerykańskich planistów i ekspertów bezpieczeństwa, którzy mieli przygotować jordańską armię na różne scenariusze rozwoju sytuacji; od wiosny 2013 roku natomiast w Jordanii stacjonowało dwustu amerykańskich żołnierzy, którzy mieli zabezpieczyć syryjski arsenał broni chemicznej po ewentualnym upadku reżimu Al-Asada, aby uniemożliwić jego przejęcie przez rebeliantów⁵⁵. W drugiej połowie czerwca 2013 r., pomimo braku akceptacji społecznej dla takich działań, liczebność amerykańskiego kontyngentu wojskowego w Jordanii została zwiększona do dziewięciuset osób.

Budowa zdolności bojowych jordańskiej armii była głównym celem trzecich z kolei manewrów wojskowych „Eager Lion” w czerwcu 2013 r., w których uczestniczyli przedstawiciele dziewiętnastu państw, obok Stanów Zjednoczonych, także krajów europejskich (w tym Polski) oraz arabskich. 8 tys. personelu wojskowego przechodziło trening w zakresie ochrony granic, walk nieregularnych, terroryzmu i kontrwywiadu, a scenarią jednej z przeprowadzonych symulacji był obóz dla uchodźców syryjskich, w którym wybuchły zamieszki – rzeczywistość dobrze znana służbom bezpieczeństwa w Zaatari. Manewrom towarzyszyły szkolenia na temat zarządzania kryzysowego oraz pomocy humanitarnej, których grupą docelową było 7 tys. pracowników organizacji pozarządowych na co dzień zajmujących się pracą z uchodźcami z Syrii⁵⁶.

Wielonarodowe ćwiczenia wojskowe były także tłem dla decyzji bilateralnych zapadających na linii Waszyngton–Amman. Na prośbę jordańskiego rządu

⁵⁴ M. Pierini, *op. cit.*

⁵⁵ O. Al Sharif, *Jordan Prepares...*

⁵⁶ *U.S. War Games in Jordan Send Signal to Assad*, 19.06.2013, www.haaretz.com/news/middle-east/u-s-war-games-in-jordan-send-signal-to-assad-1.530690 [14.07.2013].

Amerykanie zdecydowali o pozostawieniu na terytorium Jordanii raketowego systemu antybalistycznego Patriot oraz eskadry myśliwców F-16 po zakończeniu manewrów „Eager Lion”. Rozlokowane w połowie 2013 r. na pograniczu jordańsko-syryjskim miały zapobiec ewentualnemu rozprzestrzenieniu się przemocy na południe od linii rzeki Jarmuk. Zdaniem niektórych ekspertów, ruch ten mógł także świadczyć o amerykańskich planach utworzenia strefy zakazu lotów na obszarze Syrii wzdłuż granicy z Jordanią, co miałyby uniemożliwić ataki syryjskiej armii na rebeliantów oraz uchodźców zmierzających do Jordanii⁵⁷. Ewentualna decyzja wymagałaby jednak zgody jordańskich władz na użycie baz lotniczych zlokalizowanych na terytorium Jordanii oraz *de facto* militarne zaangażowanie w konflikt. Byłaby to decyzja o tyle ryzykowna, że mogłaby sprowokować akcje odwetowe syryjskiego reżimu wobec Jordańskiego Królestwa Haszymidzkiego. Mimo to wydaje się, że kierunek wówczas obrany przez jordańskie elity polityczne był jedynym, który w długiej perspektywie mógł zapewnić bezpieczeństwo państwa.

Podsumowanie

W 2013 r. wojna w Syrii stanowiła jedno z najpoważniejszych wyzwań dla bezpieczeństwa Jordańskiego Królestwa Haszymidzkiego w ostatnich dziesięcioleciach. Intensyfikacja działań zbrojnych w Syrii, pogarszająca się sytuacja humanitarna ludności cywilnej i jej masowy napływ do Jordanii, bezpośrednie zagrożenie militarne, ale i zagrożenia wynikające z niepewnej przyszłości Syrii oraz niewydolności systemu społeczno-gospodarczego monarchii haszymidzkiej sprawiły, że to właśnie konflikt syryjski zdominował publiczną debatę na temat bezpieczeństwa narodowego. Stąd też w połowie 2013 r. w żywotnym interesie Jordanii leżało jak najszybsze zakończenie konfliktu – paradoksalnie mogło dokonać się to przez jego eskalację. Ponieważ efekt finalny wojny domowej był trudny do przewidzenia, jordański reżim był skazany na dotychczasową ostrożną politykę balansowania między stronami konfliktu, przy jednoczesnym wzmacnianiu swojego bezpieczeństwa we współpracy z państwami zachodnimi. Ponadto jordańskim interesem było zapewnienie stabilnego okresu przejściowego i pojednania narodowego w Syrii – im dłużej trwała destabilizacja tego kraju, tym poważniejsze było ryzyko wystąpienia negatywnych reperkusji dla samej Jordanii.

⁵⁷ *Ibidem*.

The war in Syria and its consequences to security of the Hashemite Kingdom of Jordan

The civil war in Syria lasts over two years and its progressing escalation indicates that its quick solution is far from being feasible. It causes numerous repercussions not only for Syria itself – by war damage and erosion of the social fabric, but also for the Middle East, especially due to direct involvement of regional actors in the conflict. Particularly vulnerable is the Hashemite Kingdom of Jordan to which Syrian war constitutes a major security threat, probably the biggest one Jordan has to face in more than 40 years. The article presents the monarchy's reaction towards the Syrian crisis and accordingly analyzes the security system of Jordan by indicating complexity and multidimensionality of threats inflicted by the war in Syria by applying the comprehensive security approach. Intensification of the military activity on ground, deteriorating humanitarian situation of the civilians and their massive influx into Jordan, a direct military threat and several dangers related to uncertain future of Syria and overload of Jordanian socio-economic system are indicated as key factors endangering the very existence and stability of the monarchy.

Key words: Jordan, war in Syria, security, refugees

Maciej Tumulec

POLITYKA ZAGRANICZNA EGIPITU POD RZĄDAMI PARTII WOLNOŚCI I SPRAWIEDLIWOŚCI

Można przyjąć, że przełomowym wydarzeniem w polityce Egiptu od rewolucji 1952 r. było podpisanie układu z Izraelem w Camp David w 1978 r.¹ Oznaczało ono zasadniczą zmianę podejścia w egipskim spojrzeniu na świat, które odąd miało opierać się na trzech filarach: budowaniu strategicznych relacji ze Stanami Zjednoczonymi, utrzymaniu pokoju z Izraelem, promowaniu bezpieczeństwa wśród arabskich krajów Zatoki Perskiej. I choć początkowo wydawało się, że z uwagi na silny społeczny sprzeciw – zarówno w samym Egipcie, jak i w krajach muzułmańskich – ich żywotność będzie raczej krótkotrwała, to w praktyce odejście od nich okazało się jeszcze trudniejsze.

Hosni Mubarak, który objął władzę w 1981 r., kontynuował politykę prezydenta Anwara Sadata i przez ponad trzydzieści lat rządów był gwarantem niezmienności tych zasad. Z czasem intensywność i nacisk na poszczególne ich elementy ulegały przeobrażeniom, jednak rdzeń pozostał nienaruszony. Polityka zagraniczna Mubaraka zorientowana była na utrzymanie *status quo* w regionie i odnosiła się niemal w całości do kwestii bezpieczeństwa. Miało to swoje konsekwencje. Po pierwsze, ograniczało możliwość prowadzenia przez Egipt aktywnej polityki w swoim najbliższym sąsiedztwie, po drugie powodowało, że temat przywództwa regionalnego i kwestia palestyńska zniknęły całkowicie z politycznej agendy. Egipt musiał znaleźć „zamiennik” dla dawnej roli arabskiego mocarstwa regionalnego. Dzięki normalizacji stosunków politycznych z krajami arabskimi

¹ Pełny tekst porozumienia z Camp David dostępny na stronie: www.middleeast.about.com/od/documents/a/camp-david-accords-text.htm [06.10.2013].

na początku lat 90. Kair stał się wiarygodnym mediatorem w konflikcie arabsko-izraelskim i najważniejszym, obok Arabii Saudyjskiej, sojusznikiem Waszyngtonu na Bliskim Wschodzie. Dyplomacja egipska stała się przydatnym narzędziem w rękach Waszyngtonu – jako rzecznik amerykańskiego punktu widzenia wobec krajów Bliskiego Wschodu. Dzięki powściągnięciu ambicji regionalnych, Stany Zjednoczone od trzech dekad wynagradzają postawę Kairu zapewniając mu pomoc wojskową i gospodarczą oraz podkreślają wyjątkowe miejsce Egiptu w amerykańskiej strategii².

Zależność od polityki Waszyngtonu (i pośrednio Tel Awiwu), spotykała się z negatywnymi reakcjami w egipskim społeczeństwie. Także największe partie i ruchy opozycyjne, jak Bracia Muzułmanie, ostro krytykowały reżim Mubaraka za „politykę subordynacji” w stosunku do państw Zachodu, widząc w niej dalsze degradowanie Egiptu do roli instrumentu i wykonawcy polityki obcych mocarstw³.

Wpływ Arabskiej Wiosny na politykę zagraniczną Egiptu

Ostro krytykowana polityka zagraniczna była jednym z istotnych czynników, który wymieniano wśród przyczyn spadku popularności prezydenta Mubaraka w ostatnich latach. Powszechna w narodzie egipskim była opinia, że rządy Mubaraka uwłaczały statusowi Egiptu i nakierowane były na realizację interesów obcych państw. Chodziło zwłaszcza o odbieraną jako jednoznacznie proizraelską i proamerykańską politykę bliskowschodnią oraz brak realnego wsparcia dla sprawy palestyńskiej⁴.

Arabska Wiosna wyznaczała więc nowy rozdział w historii kraju i stawiała pytanie o przyszłą rolę Kairu w regionie. Przewidywano, że wewnętrzna transformacja polityczno-społeczna będzie miała decydujący wpływ na odgrywane przez Egipt nowe role w regionie. Sądono, że przyszłe władze będą w stanie wykorzystać początkowe poparcie i entuzjazm społeczny i zdołają przekuć je na wzrost pozycji międzynarodowej Egiptu.

Proces zmian wewnętrznych nie postępował jednak sprawnie. Pomimo odsunienia od władzy dotychczasowego prezydenta, rozwiązania partii rządzącej

² *The Middle East and the United States. A Historical and Political Reassessment*, ed. D. W. Lesch, Boulder 2007; L. J. Cantori, *Egyptian Policy*, [w:] *The Middle East Since Camp David*, ed. R. O. Freedman, Boulder–London 1984, s. 184–185; T. J. Kuehner, *The U.S. and Egypt Since the Suez Crisis*, „FPRI Newsletter” 2009, Vol. 14, No. 23, www.fpri.org/footnotes/1423.200907.kuehner.us.egyptsincesuez.html [06.10.2013].

³ T. Kahn, *The Sinai in the Post-Mubarak Era: Options Obstacles, and the Dilemma of a Dated Peace Treaty*, „Imes Capstone Paper Series” 2013, May, s. 8–16, www.gwu.edu/~imes/assets/docs/Capstone%20Papers%20-%202013/Capstone_Kahn.pdf [28.08.2013].

⁴ K. Elgindy, *Egypt, Israel, Palestine*, „The Cairo Review of Global Affairs”, August 2012. Artykuł dostępny na stronie: www.aucegypt.edu/gapp/cairoreview/pages/articleDetails.aspx?a-id=221 [28.08.2013].

i służb bezpieczeństwa, w kraju przetrwało wiele instytucji powiązanych z poprzednim reżimem⁵.

Najważniejszą z nich pozostała armia, która przez ponad 60 lat odgrywała, pośrednio lub bezpośrednio, istotną rolę w kształtowaniu i realizacji polityki zagranicznej kraju. Wojskowe pochodzenie kolejnych prezydentów wzmacniało rolę pałacu prezydenckiego jako głównego ośrodka decyzyjnego w kwestiach międzynarodowych⁶. Dawało tym samym sposobność do niemal jednoosobowego wyznaczania kierunków zagranicznej aktywności państwa oraz podejmowania decyzji o znaczeniu strategicznym⁷. Po 11 lutego 2011 r. sytuacja ta uległa zmianie.

Najwyższa Rada Sił Zbrojnych (SCAF), która objęła władzę po Mubaraku zapewniła kręgom wojskowym utrzymanie wpływu na strategiczne dziedziny, w tym kwestie bezpieczeństwa i współpracy wywiadowczej z Izraelem, a także autonomiczne układanie stosunków wojskowych ze Stanami Zjednoczonymi. SCAF zobowiązał się ponadto do respektowania dotychczasowych zobowiązań międzynarodowych Egiptu, przede wszystkim do utrzymania w mocy porozumienia z Camp David. Od samego początku zaangażowanie wojskowych ograniczało rolę nowego prezydenta w prowadzeniu niezależnej, „autorskiej” polityki zagranicznej. Dodatkowy problem stanowił brak pełnej cywilnej kontroli nad armią. Wydaje się, że nowy wewnętrzny *balance of power* odegrał duże znaczenie w polityce międzynarodowej Egiptu w pierwszych dwóch latach po obaleniu Mubarak⁸.

Zwycięstwo założonej przez Braci Muzułmanów Partii Wolności i Sprawiedliwości i jej kandydata – Muhammada Mursiego – w wyborach prezydenckich, postawiło dotychczasowych sojuszników Kairu w trudnej sytuacji. Państwa Zachodu zaczęły wyrażać obawy, że islamistyczny rząd będzie chciał odejść od przewidywalnej i pragmatycznej drogi. Sądzone, że dokonanie radykalnego zwrotu i porzucenie tradycyjnych relacji jest tylko kwestią czasu. W opinii wielu analityków, Bracia musieli w końcu przedstawić się jako wyrazisty aktor, a polityka zagraniczna nadawała się do tego najlepiej. Niepewny był tylko kierunek zmian. Przewidywano zatem, że Bracia znani ze swego antyizraelskiego podejścia, w pierwszej kolejności będą chcieli doprowadzić do rewizji traktatu pokojowego z Camp David. Pod znakiem zapytania stanął również rozwój sojuszniczych relacji ze Stanami Zjednoczonymi, które egipcscy islamiści oskarżali o wspieranie obalonego reżimu Mubarak oraz stan ówczesnych stosunków z państwami Zatoki Perskiej. Wydarzenia Arabskiej Wiosny wymogły na aktorach zewnętrznych prze-

⁵ H. A. Hellyer, *Egypt's Dilemma: New Regime, Same Old State*, „The Globe and Mail”, 31.01.2013.

⁶ Zob. Szerzej: A. E. Hillal Dessouki, *Regional Leadership: Balancing off Costs and Dividends in the Foreign Policy of Egypt*, [w:] *The Foreign Policies of Arab States. The Challenge of Globalization*, ed. B. Korany, A.E. Hillal Dessouki, Cairo–New York 2010, s. 182–183.

⁷ Jako przykład podaje się decyzję Nasera o zablokowaniu Kanału Sueskiego lub zaskakującą wizytę Sadata w Jerozolimie.

⁸ Zob. szerzej: J. M. Sharp, *Egypt: Transition under Military Rule*, „CRS Report for Congress”, 21 June 2012, www.fpc.state.gov/documents/organization/194799.pdf [04.10.2013].

gląd swojej polityki wobec Kairu. Przejęcie władzy przez islamistów spowodowało ostrożne reakcje międzynarodowe w oczekiwaniu na pierwsze decyzje nowych władz.

Początkowe posunięcia Muhammada Mursiego mogły sugerować, że zmierza on do konsolidacji władzy i ograniczenia wpływu wojskowych. Zdymisjonowanie marszałka Muhammada Tantawiego (stojącego wcześniej na czele SCAF) z funkcji ministra obrony miało potwierdzać zdecydowanie i polityczny kunszt Mursiego. Krok ten jednak tylko pozornie zmniejszył rolę armii i zredukował jej znaczenie w procesie decyzyjnym. Wojsko nadal pozostało ważnym elementem egipskiej sceny politycznej, a w jego rękach ciągle znajdowała się ogromna część egipskiej gospodarki⁹ oraz kwestie bezpieczeństwa strategicznego (Kanał Sueski, Synaj, granica egipsko-izraelska).

Demokratyzacja systemu politycznego oznaczała jednocześnie zwiększenie wpływu społeczeństwa na kształtowanie relacji zewnętrznych. Kwestie polityki zagranicznej, dotychczas traktowane jako wyłączna domena prezydenta, wymusiły na rządach Braci liczenie się nie tylko z armią, ale również z opinią publiczną. Relacje ze światem ponownie zaczęły być ważnym tematem politycznych dyskusji w kraju.

Nowy prezydent w polityce zagranicznej postawił sobie dwa zasadnicze cele: powrót Egiptu do roli lidera regionu i otwarcie się na nowych potencjalnych partnerów, także spoza Bliskiego Wschodu. Był to ważny sygnał, że Egipt pod rządami islamistów nie zamierza jednak dokonywać drastycznych zmian w dotychczasowych kierunkach polityki, lecz rozszerzyć swoje zaangażowanie międzynarodowe na nowe obszary¹⁰.

Regionalne aspiracje Egiptu od samego początku determinowane były powodzeniem reform gospodarczych i politycznych. Na niekorzyść islamistów działał brak zaufania armii i dotychczasowych partnerów Egiptu. Krótki, powyborczy okres względnego spokoju udowodnił, że rząd egipski i prezydent Mursi będą musieli sprostać ogromnemu wyzwaniu poradzenia sobie z zasadniczymi problemami kraju. Na czoło społecznych żądań wysunęły się kwestie poprawy jakości życia, bezpieczeństwa wewnętrznego, walki z korupcją i demokratyzacji systemu¹¹.

⁹ Dane szacunkowe wskazują, że firmy powiązane z wojskiem odpowiadają za 10–40 procent egipskiej gospodarki. Zob. J. Fleishman, *Battling for Egypt's Economy*, „Los Angeles Times”, 25.03.2012, www.articles.latimes.com/2012/mar/25/world/la-fg-egypt-military-20120325 [04.10.2013]. Więcej o znaczeniu egipskiej armii zob.: A. J. McGregor, *A Military History of Modern: From the Ottoman Conquest to the Ramadan War*, Westport 2006; L. H. Gotowicki, *The Role of the Egyptian Military in Domestic Society*, „Foreign Military Studies” 1997, www.fmso.leavenworth.army.mil/documents/egypt/egypt.htm [06.10.2013].

¹⁰ D. Esfandiary, *Iran and Egypt: a Complicated Tango?*, „Issue” 2012, October, www.iss.europa.eu/de/publikationen/detail/article/iran-and-egypt-a-complicated-tango [04.10.2013]; *Morsi Pledges to „be President for All Egyptians”, Vows to Honor International Ties*, „Al Arabiya”, 24.06.2012, www.alarabiya.net/articles/2012/06/24/222523.html [28.08.2013].

¹¹ Zob. np. M. Slackman, *Reign of Egypt's Mubarak Marked by Poverty, Corruption, Despair*, „The Seattle Times”, 28.01.2011, www.seattletimes.com/html/nationworld/2014070735_egyptmubarak29.html [28.08.2013].

Izrael, Palestyńczycy i przyszłość porozumienia z Camp David

Izrael nie był przygotowany na wydarzenia Arabskiej Wiosny w Egipcie i niemal do samego końca wierzył, że doświadczony politycznie reżim prezydenta Mubarak zdoła utrzymać władzę. Mubarak nieprzypadkowo nazywany był w Izraelu „strategicznym skarbem”¹² – jego polityce Tel Awiw zawdzięczał bowiem pokojową koegzystencję i rozwój poprawnych relacji dwustronnych w ostatnich trzydziestu latach. Reżim gwarantował także, że współpraca w obszarach wojskowym i gospodarczym (w tym przede wszystkim umowa o dostawach gazu do Izraela), choć niepopularna w społeczeństwie egipskim, przynosiła obustronne korzyści i wpływała na wzrost wzajemnego zaufania. Niespodziewane odejście Mubarak stanowiło zatem poważny cios dla Izraela i początkowało okres niepewności co do kierunków działań „nowego Egiptu” (*the honeymoon is undoubtedly over*)¹³.

Zwycięstwo islamistów w demokratycznych wyborach, wywołało w Izraelu uzasadnione obawy o przyszłość relacji i dotychczasowy *status quo* na Bliskim Wschodzie. W komentarzach prasowych zaczęły pojawiać się głosy o narodzinach „drugiego Iranu”, a nawet o możliwości powrotu Egiptu do opcji militarystycznej¹⁴. Uzasadnienie dla takich opinii, zresztą nieodosobnionych także na Zachodzie, odnajdywano w historycznie zakorzenionej antyizraelskiej/antysemickiej postawie Braci. Egipcscy islamisci przez dziesięciolecia wyrażali bowiem otwartą wrogość wobec państwa Izrael i optowali za nieuznawaniem go przez kraje muzułmańskie. Krytykowali także politykę zagraniczną Mubarak, którego oskarżali o marginalizowanie roli Egiptu i „uległość” w stosunkach z Tel Awiwem. Należy jednak podkreślić, że Bracia przeszli w latach 90. znaczącą ewolucję swojej doktryny, w związku z czym zaczęto mówić nawet o umiarkowanym islamizmie prezentowanym przez członków. Miał on polegać na całkowitym odrzuceniu przemocy i terroru oraz większej otwartości na Zachód¹⁵.

W przemówieniu w Knesecie, premier Izraela, Benjamin Netanjahu wiele miejsca poświęcił sytuacji w Egipcie. Stwierdził, że wygrana islamistów oznacza

¹² *Israel Told to Review its Situation Following the Loss of Its „Strategic Treasure”*, „Middle East Monitor”, 23.03.2011, www.middleeastmonitor.com/news/middle-east/2166-israel-told-to-review-its-situation-following-the-loss-of-its-qstrategic-treasureq [28.08.2013].

¹³ N. L. Shama, *Morsi's Egypt: Toward a New, Independent Foreign Policy?*, „Global Times”, 30.08.2012, www.globaltimes.cn/content/730185.shtml [06.10.2013]; G. Yaron, *Concerns about the Muslim Brotherhood: Israel Fears Regime Change in Egypt*, „Spiegel Online International”, 28.01.2011, www.spiegel.de/international/world/concerns-about-the-muslim-brotherhood-israel-fears-regime-change-in-egypt-a-742186.html [04.10.2013]; Y. Katz, *If Brotherhood Takes Over, IDF Will Face Formidable Enemy*, „Jerusalem Post”, 30.01.2011, www.jpost.com/Defense/If-Brotherhood-takes-over-IDF-will-face-formidable-enemy [04.10.2013].

¹⁴ www.mcclatchydc.com/2012/06/26/153922/privately-israeli-officials-wary.html#Ufus-tJSh-Lg [28.08.2013].

¹⁵ Zob. więcej: J. Zdanowski, *Rola Bractwa Muzułmańskiego i islamizmu w polityce Egiptu i Bliskiego Wschodu*, [w:] *Bliski Wschód coraz bliżej*, red. J. Danecki, S. Sulowski, Warszawa 2011, s. 240–243.

„wzrost zagrożenia bezpieczeństwa Izraela”, które wymagać będzie „wzmocnienia systemu obrony kraju” i poważnej debaty na temat podniesienia wydatków na armię¹⁶. Wypowiedź ta sugerowała, że Izrael – po raz pierwszy od dziesięcioleci – poczuł się poważnie zaniepokojony sytuacją bezpieczeństwa i grożącym niekontrolowanym wzrostem napięcia w regionie. Szczególny niepokój budziły zwłaszcza dwie kwestie: przyszłość porozumienia z Camp David, kontestowanego przez egipskich islamistów, oraz wzmocnienie pozycji palestyńskiego Hamasu w Strefie Gazy, będącego jednym z odłamów Braci.

Z drugiej strony w Tel Awiwie szybko zrozumiano, że słaby ekonomicznie Egipt, nawet wrogo nastawiony, nie będzie w stanie realnie zagrozić Izraelowi w krótkim okresie. Obawiano się natomiast zmiany polityki egipskiej w dalszej perspektywie, w związku z ewentualną poprawą sytuacji społeczno-ekonomicznej. Izraelowi zależało, by Egipt pozostawał w silnej zależności ekonomicznej od Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej, ponieważ dawało to możliwość pośredniego wywierania presji na Kair¹⁷.

Ku zaskoczeniu analityków, Egipt po zwycięstwie islamistów nie przyjął agresywnego antyizraelskiego kursu. Komentatorzy bliskowschodniej sceny politycznej twierdzą przewrotnie, że to polityka zagraniczna zaczęła zmieniać Braci, a nie odwrotnie¹⁸. Pierwsze oznaki bardziej pragmatycznego stanowiska Braci można było zauważyć już po wydarzeniach z lutego 2011 r. kiedy jasne stawało się, że islamiści najprawdopodobniej zwyciężą w przyszłych wyborach. Z programu wyborczego Partii Wolności i Sprawiedliwości wykreślono wówczas kontrowersyjne zdania odnoszące się do Izraela, a rozdział zatytułowany „Kwestia palestyńska” usunięto całkowicie¹⁹. Krok ten, skądinąd głęboki w swej symbolice, udowodnił, że Bracia w imię interesu kraju skłonni są kontynuować politykę, z którą ideologicznie się nie zgadzają²⁰. Także Muhammad Mursi, jeszcze jako kandydat na prezydenta, w jednym z wywiadów telewizyjnych złożył zobowiązanie, że Egipt będzie respektował wszystkie międzynarodowe umowy, których jest stroną²¹. Dlatego pojawiające się co jakiś czas głosy na temat rewizji układu

¹⁶ C. Balmer, *Analysis: Egyptian Election Sends Shiver Through Israel*, „Reuters Top News”, 03.12.2011, www.mobile.reuters.com/article/topNews/idUSTRE7B20C620111203 [06.10.2013].

¹⁷ Y. Katz, *Analysis: Israeli Security under Morsi*, „The Jerusalem Post”, 24.06.2013, www.jpost.com/Middle-East/Analysis-Israeli-security-under-Morsi [28.08.2013].

¹⁸ M. Adam, *Egypt's Foreign Policy Won't Change, but Leadership Put to Test*, „Egypt Independent”, 02.01.2013, www.egyptindependent.com/news/egypt-s-foreign-policy-won-t-change-leadership-being-put-test [28.08.2013].

¹⁹ Program wyborczy Partii Wolności i Sprawiedliwości dostępny na: www.fjponline.com/uploads/FJP_program.pdf [06.10.2013].

²⁰ Bracia całkowicie odrzucali porozumienie pokojowe z „podmiotem syjonistycznym”, którego podpisanie traktowali jako zdradę islamu i arabskich sojuszników Egiptu. O braku zmian w polityce Egiptu zob.: A. B. Solomon, *Analysis: Egyptian Foreign Policy hasn't Changed*, „Jerusalem Post”, 28.02.2013, www.jpost.com/Middle-East/Analysis-Egyptian-foreign-policy-hasnt-changed [29.08.2013].

²¹ Wywiad z Muhammadem Mursim w telewizji CBC Egypt z 9 maja 2012 r., www.youtube.com/watch?v=TSKniRnu5m0 [29.08.2013]. Znamienne jest, że ani razu podczas swojej prezy-

z Camp David, traktowano bardziej jako temat na wewnętrzny użytek polityczny, z którego w rzeczywistości niewiele wynikało²².

Nowe władze w kwestii stosunków z Izraelem zaczęły posługiwać się metodą, która okazywała się skuteczna za czasów Mubaraka i polegała na prezentowaniu na zewnątrz „chłodnego” stosunku wobec państwa żydowskiego – zgodnie z nastrojami panującymi w narodzie egipskim – z jednoczesnym utrzymywaniem z nim stałych, nieoficjalnych kanałów komunikacyjnych (głównie wojskowych). Zdaniem izraelskiego analityka, Avi Issacharoffa, „jakkolwiek Izraelczycy mogli być niepewni tego, co zrobi Egipt na początku transformacji, tak teraz wiedzą, że po egipskiej stronie mają partnera”²³.

Ważnym potwierdzeniem tej opinii było jednoznaczne potępienie przez nowe egipskie władze, powtarzających się ataków na cele izraelskie ze strony radykalnych grup zbrojnych operujących na Półwyspie Synaj. Co znaczące, współpraca wywiadowcza będąca „kamieniem węgielnym” egipsko-izraelskich stosunków bilateralnych za prezydentury Mubaraka, po zwycięstwie islamistów została poważnie rozszerzona. Obniżenie poziomu bezpieczeństwa na pograniczu egipsko-izraelskim wymusiło ściślejszą współpracę w kwestii przeciwdziałania terroryzmowi. Należy jednak mieć na uwadze, że kontakty te odbywały się przede wszystkim między Izraelem i egipską armią, a nie rządem w Kairze²⁴.

O inspirowanie ataków z terytorium Egiptu, Izrael oskarżył Hamas. Również Egipcjanie przypuszczali, że za zamachami mogą stać Palestyńczycy. Potwierdzeniem wydają się słowa prezydenta Mursiego, który w trakcie rozmowy z liderem Hamasu, Ismailem Haniją, ostrzegł: „Niech Bóg ma was w swojej opiece, jeśli znajdziemy wasze odciski palców na tym, co stało się na Synaju”²⁵.

Z drugiej strony, Egipt starał się wykorzystać napiętą sytuację i wbrew zapisom porozumienia z Camp David, postanowił rozszerzyć swoją obecność wojsko-

dentury Mursi nie wypowiedział literalnie słowa „Izrael”, mówiąc zazwyczaj o „Izraelitach” lub „narodzie izraelskim”. Zob. N. Fahmy, *Egypt's Morsi Gets Marks for Speed, Not Style in Foreign Policy*, „Egypt Independent”, 10.10.2012, www.al-monitor.com/pulse/ar/contents/articles/politics/2012/10/morsis-foreign-policy-grading-could-do-better.html [28.08.2013].

²² R. Baroud, *Morsi's Challenge in Palestine: Between the Hammer of Camp David and the Anvil of Expectations*, „Ceasefire Magazine”, 19.10.2012, www.ceasefiremagazine.co.uk/morsis-challenge-palestine-hammer-camp-david-anvil-expectations [04.10.2013]. Jedyną partią, która zachęcała do radykalnego zwrotu w kwestii izraelskiej byli salafici z partii Al-Nur, którzy z blisko 25-procentowym poparciem zajęli drugie miejsce w wyborach parlamentarnych.

²³ Cyt. za: K. Elgindy, *Egypt and Israel Two Years After Mubarak: Plus Ça Change*, www.tahrirsqua.net/node/3437 [28.08.2013].

²⁴ Zob. szerzej: J. M. Sharp, *Egypt: Background and U.S. Relations*, „CRS Report for Congress”, 27.06.2013, s. 7. Raport dostępny na: www.fas.org/srg/crs/mideast/RL33003.pdf [29.08.2013].

²⁵ S. Eldar, *Hamas Isolated After Coup in Egypt*, „Al-Monitor Israel Pulse”, 04.07.2013, www.al-monitor.com/pulse/originals/2013/07/fall-egyptian-brotherhood-trouble-hamas.html [04.10.2013]. Chodziło o zabicie w sierpniu 2012 r. na północy Synaju 16 egipskich żołnierzy i policjantów i porwanie dwóch wozów opancerzonych, którymi nieznani sprawcy próbowali sforsować przejście graniczne z Izraelem.

wą na Synaju, bez uzyskania wcześniejszej zgody Izraela²⁶. Egipcjanie argumentowali swoje posunięcie potrzebą przeprowadzenia operacji antyterrorystycznych przeciwko radykalnym bojówkom. Powściągliwa reakcja Izraela, który został poinformowany o egipskich działaniach po fakcie pokazuje, że stronie izraelskiej nie zależało na zaognianiu sytuacji, choć wydarzenie to wzmogło obawy o dalsze kroki w kierunku jednostronnego odejścia od porozumienia pokojowego²⁷.

Przez dziesięciolecia zaangażowanie w konflikt palestyńsko-izraelski lub szerzej: arabsko-izraelski, definiowało pozycję Egiptu na Bliskim Wschodzie. Bracia Muzułmanie zarzucali Mubarakowi, że w konflikcie tym sprzyja Izraelowi, czego potwierdzeniem miał być brak reakcji Egiptu w 2008 r. na ofensywę izraelską w Strefie Gazy, w wyniku której życie straciło kilkuset Palestyńczyków²⁸. Również kwestia trudnych relacji palestyńsko-izraelskich stała się pierwszym poważnym testem międzynarodowym dla rządu Braci.

14 listopada 2012 r. wojska izraelskie sprowokowane zmasowanymi ostrzałami raketowymi przeprowadzonymi przez Palestyńczyków z terytorium Strefy Gazy, rozpoczęły operację wojskową o nazwie „Filar obrony”. Operacja miała na celu likwidację członków Hamasu i zniszczenie infrastruktury wojskowej tej organizacji. W jej wyniku zginął szef wojskowego skrzydła Hamasu, Ahmed Dżabari. Spowodowało to wycofanie przez Egipt swojego ambasadora z Tel Awiwu. Prezydent Mursi powiedział wówczas w wywiadzie dla egipskiej telewizji państwowej, że „Izraelczycy muszą zrozumieć, że agresja nie będzie tolerowana”²⁹. Po tym oświadczeniu do Strefy Gazy przybył premier Egiptu, Hiszam Kandil, aby wyrazić solidarność z Palestyńczykami, a jednocześnie wymóc na Hamasie zgodę na zawieszenie broni³⁰.

Negocjacje okazały się wielkim sukcesem dyplomatycznym Egipcjan. Bazując na bliskich kontaktach z Hamasem, rząd Partii Wolności i Sprawiedliwości w ciągu kilku dni przekonał obie strony do podpisania zaproponowanego poro-

²⁶ Traktat zobowiązuje Egipt do uzyskania uprzedniej zgody rządu Izraela na zwiększenie i rozmieszczenie dodatkowych jednostek wojskowych na terytorium Synaju.

²⁷ A. Issacharoff, *Egypt Deployed Troops in Sinai Without Israel's Prior Approval*, „Haaretz”, 16.08.2012, www.haaretz.com/news/diplomacy-defense/egypt-deployed-troops-in-sinai-without-israel-s-prior-approval-1.458511 [29.08.2013]. O sytuacji na Synaju po obaleniu Mubarak zob.: T. Kahn, *The Sinai in the Post-Mubarak Era...*

²⁸ Y. Trofimov, *Muslim Brotherhood Falters as Egypt Outflanks Islamists*, „The Wall Street Journal”, 15.05.2009, www.online.wsj.com/article/SB124225195098016929.html#printMode [06.10.2013].

²⁹ *Egypt Proves Reliable Mediator in Gaza Crisis*, „Deutsche Welle”, www.dw.de/egypt-proves-reliable-mediator-in-gaza-crisis/a-16400060 [28.08.2013]; D. D. Kirkpatrick, *While Trying to Mediate, Israel Blames for Gaza Conflict*, „New York Times”, 19.11.2012, www.nytimes.com/2012/11/20/world/middleeast/egypt-advocates-for-palestinians-while-brokering-truce-talks.html [04.10.2013]; J. Gulhane, *World Powers Turn to Egypt to Mediate on Gaza*, „Daily News Egypt”, 17.11.2012, www.dailynewsegypt.com/2012/11/17/world-powers-turn-to-egypt-to-mediate-on-gaza [06.10.2013].

³⁰ State Information Service, *Qandil Arrives in Gaza in Solidarity with Palestinians*, 16.11.2012, www.sis.gov.eg/En/Templates/Articles/tmpArticles.aspx?ArtID=65061 [29.08.2013].

zumienia. Zaangażowanie w konflikt udowodniło, że rola Egiptu jako mediatora w konflikcie bliskowschodnim może być bardziej wyraźna niż za prezydentury Mubaraka. Wydaje się, że łatwość, z jaką Mursi odniósł swój pierwszy sukces w polityce międzynarodowej był możliwy wyłącznie dzięki zaufaniu, jakim Bracia darzeni byli przez liderów Hamasu. Palestyńczycy z Gazy uwierzyli, że w nowym egipskim rządzie znaleźli silnego protegowanego i liczyli na jego pomoc, zwłaszcza gospodarczą i polityczną³¹.

Głośny sukces dyplomatyczny, spotkał się z dużym uznaniem Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej. Sekretarz stanu USA, Hillary Clinton powiedziała: „Nowy rząd Egiptu przejmuje odpowiedzialność i przywództwo, które od dawna sprawia, że kraj ten jest fundamentem pokoju i stabilności”³². Nawet Avigdor Lieberman, izraelski minister spraw zagranicznych, znany ze swego niechętnego stosunku do islamistów, podziękował Mursiemu za wkład w porozumienie o zawieszeniu broni. Niebawem stało się jednak jasne, że sukces w Gazie miał posłużyć administracji Mursiego do umocnienia władzy prezydenckiej w kraju. Kilka dni później, Mursi ogłosił bowiem tzw. deklarację konstytucyjną, która wyłączała dekrety prezydenckie spod władzy sądowniczej i *de facto* stawiała go ponad prawem. Później jeszcze kilkukrotnie prezydent Egiptu instrumentalizował kwestie międzynarodowe, by wykorzystać je w wewnętrznej walce politycznej, o czym traktować będzie dalsza część artykułu.

Częste słowa poparcia dla Palestyńczyków nie znajdowały potwierdzenia w rzeczywistości i konkretnych działaniach egipskiego rządu. Bardzo dobre relacje między ugrupowaniami islamistycznymi nie wpłynęły na decyzję Egiptu o ponownym otwarciu przejścia granicznego ze Strefą Gazy, choć kwestia ta przez lata stanowiła podstawę silnej krytyki reżimu Mubaraka i SCAF ze strony islamistów. Otwarcie ruchu granicznego było także jednym z głównych punktów programu wyborczego Partii Wolności i Sprawiedliwości³³. W październiku 2012 r. prezydent Mursi odrzucił również projekt utworzenia strefy wolnego handlu z Gazą. Największym ciosem dla Palestyńczyków było jednak zlikwidowanie w lutym 2013 r. około 200 tuneli łączących Egipt ze Strefą Gazy, którymi szmuglowano towary do zablokowanej przez Izrael palestyńskiej enklawy. Decyzja rządu egipskiego spowodowała nie tylko znaczące pogorszenie sytuacji ekonomicznej w Gazie, której gospodarka uzależniona jest od handlu z Egiptem, ale uderzała w wiarygodność Hamasu³³.

³¹ *In Shift by Egypt, President Meets Hamas Leader*, „Reuters”, 26.07.2012, www.reuters.com/arti cle/2012/07/26/us-egypt-palestinians-idUSBRE86P1MR20120726 [06.10.2013].

³² *Egypt Proves Reliable...; Egypt Emerges as Major Middle East Mediator with Israel-Gaza Cease-fire*, „CBS News”, 21.11.2012, www.cbsnews.com/8301-202_162-57553446/egypt-emerges-as-major-middle-east-mediator-with-israel-gaza-cease-fire [29.08.2013].

³³ F. Akram, D. D. Kirkpatrick, *To Block Gaza Tunnels, Egypt Lets Sewage Flow*, „The New York Times”, 20.02.2013, www.nytimes.com/2013/02/21/world/middleeast/egypts-floods-smuggling-tunnels-to-gaza-with-sewage.html [06.10.2013]; *Egypt Floods Gaza Tunnels, Cuts Palestinian Lifeline*, „Reuters”, 13.02.2013, www.jpost.com/Middle-East/Egypt-floods-Gaza-tunnels-cuts-Palestinian-lifeline [04.10.2013].

Nasuwa się pytanie, czy decyzje Egiptu wywołane były presją ze strony Izraela i Stanów Zjednoczonych, czy była to niezależna decyzja rządu (wspólnie z armią), obawiającego się rosnącej liczby radykalnych bojówek i wzrostu napięcia na Synaju.

Oficjalnie bliskie relacje z Hamasem nie zaszkodziły dotychczasowej współpracy egipsko-izraelskiej. O kontynuacji polityki Mubaraka zdecydowało prawdopodobnie uzależnienie gospodarcze Egiptu od krajów Zachodu, głównie Stanów Zjednoczonych. Amerykanie w zakulisowych rozmowach ze stroną egipską potwierdzali, że wszelkie próby zmiany zapisów porozumienia z Camp David, spowodują zablokowanie dalszej pomocy. Dodatkowo, ważnym czynnikiem w utrzymaniu współpracy była niewątpliwie armia, której kontakty z Izraelem pomogły w budowaniu wzajemnego zaufania.

Zmiana kierunków aktywności i dotychczasowych sojuszy

Prezydent Mursi 30 sierpnia 2012 r. pojechał do Teheranu, aby wziąć udział w 16. Szczycie Państw Niezaangażowanych. Jego wizyta oznaczała zapowiedź rewolucyjnego wręcz zwrotu w stosunkach z Iranem, z którym od czasu rewolucji irańskiej w 1979 r., Egipt nie utrzymywał kontaktów dyplomatycznych³⁴. Zbliżenie egipsko-irańskie oznaczało odejście od otwarcie antyirańskiej polityki Mubaraka, którego celem, wspólnie z innymi państwami sunnickimi, była izolacja Iranu na Bliskim Wschodzie i ograniczenie jego wpływu na wewnętrzne sprawy arabskie. Mubarak widział w Iranie najgroźniejszego konkurenta dla regionalnych aspiracji Egiptu i starał się osłabiać pozycję Teheranu w regionie³⁵.

Decydując się na wznowienie kontaktów z Iranem, Mursi dał czytelną sygnalę, że Egipt pod rządami Braci skłonny jest do prowadzenia bardziej niezależnej od USA polityki zagranicznej. Dodatkowo wybrał „najczulszy” punkt, który nie mógł umknąć uwadze Waszyngtonu. Na Zachodzie odczytywano wizytę Mursiego w Teheranie i późniejszą prezydenta Ahmadinedżada na szczycie Organizacji Współpracy Islamskiej w Kairze jako zapowiedź „islamizacji” polityki zagranicznej Egiptu.

³⁴ Egipcjanie udzielili w 1979 r. azylu politycznego obalonemu szachowi Iranu, Mohammedowi Rezie Pahlaviemu, co stało się bezpośrednią przyczyną zerwania stosunków dyplomatycznych.

³⁵ Egipt prowadził nieformalnej koalicji państw arabskich (głównie naftowych) skierowanych przeciwko rosnącemu wpływowi Teheranu, a sam Iran traktowany był jako największy konkurent w wyścigu do przywództwa na Bliskim Wschodzie. Zob. np.: S. Brom, Y. Guzansky, *Egypt and Iran: Will the Two Walk Together?*, „INSS Insight” 2012, No. 353, July 12, www.mercury.ethz.ch/serviceengine/Files/ISN/152835/ipublicationdocument_singledocument/7217f76c-8ced-408a-bcb8-2d174f318cbf/en/No353_12JUL2012.pdf [29.08.2013]; D. Esfandiary, *op. cit.* Wywiad z byłym ministrem spraw zagranicznych Egiptu Ahmedem Aboul-Gheit, www.alarabiya.net/articles/2013/02/20/267326.html [29.08.2013].

Również tradycyjnie przychylna Egiptowi Arabia Saudyjska, widziała w odnowieniu relacji między ważnymi graczami regionalnymi pogorszenie własnej pozycji³⁶.

Ocieplenie w relacjach egipsko-irańskich zbiegło się w czasie z zaostrzeniem sankcji ekonomicznych nałożonych na Teheran przez Stany Zjednoczone i Unię Europejską, przede wszystkim odczuwalnych w sektorach finansowym i naftowym. Powodem wspomnianych sankcji było wsparcie, jakiego Teheran udzielał syryjskiemu reżimowi prezydenta Baszara al-Asada³⁷.

Próbując wyjść z międzynarodowej izolacji i zrekompensować „stratę” Syrii – jedyne go sojusznika Iranu na Bliskim Wschodzie – Teheran miał nadzieję, że nowe islamistyczne władze w Kairze, zgodzą się na otwarcie szerokiego wachlarza kontaktów dwustronnych i normalizację dotychczasowych relacji. Iran liczył przede wszystkim na uzyskanie dostępu do dużego rynku zbytu na swoje towary i stworzenie silnego muzułmańskiego frontu przeciwko Izraelowi. Dla osiągnięcia tego celu, prezydent Ahmadineżad obiecał Egipcjanom otwarcie „dużej linii kredytowej” w obliczu pogorszającej się sytuacji ekonomicznej Kairu³⁸.

Obawy o radykalizację egipskiego podejścia i realizację „projektu islamskiego” w polityce zagranicznej okazały się jednak nieuzasadnione. Budowa sojuszu między egipskimi islamistami a Islamską Republiką od początku wydawała się mieć słabe podstawy. Sam Egipt, poza wykorzystaniem Teheranu jako „straszaka”, nie miał intencji głębszego angażowania się w relacje z krajem zdominowanym przez szyitów³⁹. Zbliżenie z Iranem miało prawdopodobnie służyć jako karta przetargowa dla uzyskania większej pomocy ze strony państw Zachodu i pokazaniu, że Kair posiada „rozwiązanie alternatywne”, które mogłoby służyć do zerwania z jednostronną zależnością od USA. Czynnikiem, które nie sprzyjały prowadzeniu antyzachodniej polityki przez nowe władze, były zależność egipskiego eksportu od rynków zachodnich (ponad 50 proc. egipskich towarów trafia na rynek amerykański lub europejski) oraz pomoc finansowa otrzymywana od Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej.

Ostatecznie do normalizacji stosunków między Kairem a Teheranem nie doszło, a kwestią dzielącą oba kraje stał się stosunek do sytuacji w Syrii. Już w trakcie

³⁶ H. Dagres, *When they Were Friends: Egypt and Iran*, „Al-Ahram Online”, 04.02.2013, www.english.ahram.org.eg/NewsContentPrint/4/0/64000/Opinion/0/When-they-were-friends-Egypt-and-Iran.aspx [06.10.2013].

³⁷ J. L. Boucher, J. D. Gerrish, S. M. Rhee, S. M. Thornton, *New Sanctions Against Iran: President Obama Signs the Iran Threat Reduction and Syria Human Rights Act of 2012*, 14.08.2012, www.skadden.com/sites/default/files/publications/New_Sanctions_Against_Iran.pdf [06.10.2013].

³⁸ T. Perry, *Iran's Ahmadinejad Seeks Strategic Axis with Egypt*, „Reuters”, 06.02.2013, www.mobile.reuters.com/article/worldNews/idUSBRE9151DX20130206 [06.10.2013].

³⁹ O egipskim stosunku do szyitów świadczyć może komentarz Hosniego Mubaraka, poczyniony w 2006 r. o tym, że „szyici na Bliskim Wschodzie są bardziej lojalni wobec Iranu niż wobec krajów w których żyją”. Ta opinia – niezależnie od przynależności politycznej – podzielana jest w Egipcie powszechnie.

szczytu w Teheranie, Mursi stwierdził, że reżim prezydenta Al-Asada, popierany przez władze Iranu, „całkowicie stracił swą legitymizację”⁴⁰.

Priorytetem dla Egiptu pozostało rozwijanie stosunków z państwami Zatoki Perskiej, głównie z Arabią Saudyjską i Katar. Upadek reżimu Mubarak wzbudził duży niepokój wśród monarchów państw naftowych, obawiających się, że to co stało się w Egipcie, może powtórzyć się także u nich. Dodatkowo zwycięstwo Braci Muzułmanów i Muhammada Mursiego, doprowadziło do ostrych podziałów na forum Rady Państw Zatoki Perskiej – różnie bowiem odbierano sukces wyborczy islamistów. Bardzo dobre stosunki Egiptu z Arabią Saudyjską i Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi w okresie rządów Mubarak, stały pod znakiem zapytania. Jedynym krajem, który od samego początku popierał rząd Braci i obiecał wspomóc egipską transformację, był Katar⁴¹.

Obawa Saudyjczyków odnośnie do zmian w Egipcie wynikała z długiej i trudnej historii kontaktów Rijadu z Braci Muzułmanami. Saudyjczycy postrzegali zwycięstwo Braci, z którymi dzielą wartości islamu sunnickiego, jako poważną konkurencję wobec ultrakonserwatywnej wahhabickiej wersji islamu firmowanej przez Rijad. Monarchia Saudów dostrzegała zagrożenie wynikające z połączenia sprawności organizacyjnej Braci i wersji islamu przez nich propagowanej, mówiącej o możliwości koegzystencji islamu i demokracji. Uderzało to otwarcie w podstawy saudyjskiej stabilności opartej na bezwarunkowym posłuszeństwie władcy i zakazie angażowania się w działalność polityczną przeciwko władzy⁴².

Muhammad Mursi świadomy niechętnego stosunku Saudyjczyków do nowych władz w Kairze i znaczenia Arabii Saudyjskiej dla egipskiej gospodarki, jako miejsce swojej pierwszej podróży zagranicznej wybrał właśnie Rijad⁴³. Dla Saudyjczyków był to ważny znak, że dopóki Egipt będzie w złej kondycji finansowej, dopóty będzie zmuszony liczyć się ze zdaniem dotychczasowego sojusznika. Dla Egiptu największe znaczenie w kontaktach z Arabią Saudyjską miały względy ekonomiczne – w kraju tym pracuje 1,5 miliona emigrantów z Egiptu (największa emigracja egipska na świecie), którzy wnoszą pokaźny wkład do PKB. Również władzom saudyjskim zależało na utrzymaniu znacznych wpływów w Egipcie i sojuszu egipsko-saudyjskiego jako przeciwwagi wobec wzrastającej regionalnej roli Iranu.

⁴⁰ N. Karimi, B. Murphy, *Mohammed Morsi: Bashar Assad's Regime Has Lost Legitimacy*, „Huffington Post”, 30.08.2012, www.huffingtonpost.com/2012/08/30/mohammed-morsi-bashar-assad_n_1842724.html [29.08.2013].

⁴¹ *Egypt Receives First Tranche of \$2b Qatar Loan*, „Saudi Gazette”, 26.08.2012, www.saudigazette.com.sa/index.cfm?method=home.regcon&contentid=20120826133979 [06.10.2013].

⁴² Książę Najef z rodziny Saudów oskarżył nawet Braci o „zdradę” saudyjskiej szczodrości i stwierdził, że organizacja ta sama jest źródłem wielu problemów na Bliskim Wschodzie. D. Ezzat, *Morsi's Foreign Policy Failures*, „Ahram Online”, 21.07.2013, www.english.ahram.org.eg/NewsContent/1/152/76837/Egypt/Morsi,-one-year-on/Morsis-foreign-policy-failures.aspx [28.08.2013].

⁴³ *Ibidem*. W trakcie rządów SCAF Arabia Saudyjska na krótki okres wycofała, w kwietniu 2012 r., swojego ambasadora z Kairu jako wyraz ochłodzenia kontaktów z ówczesnym egipskim rządem.

Wizyta Mursiego w Rijadzie przyczyniła się do uruchomienia pomocy finansowej dla Egiptu w wysokości 4 mld dolarów, w postaci długoterminowych pożyczek i grantów oraz obietnicy zwiększenia saudyjskich inwestycji w Egipcie. Prezydent Mursi zapewnił króla Arabii Saudyjskiej, że egipska polityka ścisłej współpracy z krajami Zatoki Perskiej będzie kontynuowana. Na każdym kroku komplementował również reżim Saudów, podkreślając że Saudyjczycy i Egipcjanie są „dwoma największymi narodami arabskimi”⁴⁴. Z drugiej strony Arabia Saudyjska odrzuciła egipską propozycję udziału w „Kwartecie dla Syrii” (Arabia Saudyjska, Turcja, Iran i Egipt) złożoną przez prezydenta Mursiego podczas szczytu Organizacji Współpracy Islamskiej w sierpniu 2012 r. w Mekce. Saudyjczycy byli przeciwni angażowaniu Iranu w jakąkolwiek inicjatywę rozwiązania konfliktu w Syrii, a tym samym pośrednio poparcia dla zbliżenia egipsko-irańskiego.

Przejęcie władzy przez islamistów spowodowało odwrócenie stosunków Egiptu z innymi monarchiami Zatoki Perskiej, Katarzem i ZEA. Relacje egipsko-katarskie, które od połowy lat 90. nacechowane były wzajemną nieufnością⁴⁵, z chwilą zwycięstwa Braci Muzułmanów, stały się przykładem wzorowej współpracy dwustronnej. Katar był jedynym członkiem Rady Państw Zatoki Perskiej, który wyraził otwarte zadowolenie z rezultatu egipskich wyborów i wygranej islamistów. Bliska współpraca katarskiego rządu i Braci w okresie rządów Mubaraką spowodowała, że współpraca ta przeniesiona została w naturalny sposób na grunt międzypaństwowy⁴⁶. Należy przy tym podkreślić, że bardzo ważną rolę w obaleniu Mubaraką i budowie dobrej atmosfery wokół nowych egipskich władz odegrała wpływowa katarska telewizja państwowa Al-Dżazira. Przede wszystkim jednak, Katar stał się najważniejszym dostarczycielem pomocy finansowej dla Egiptu, któremu łącznie przekazał ponad 5 mld dolarów pomocy w postaci dostaw gazu, wykupu obligacji egipskich i pożyczek, pomagając tym samym uratować kraj przed bankructwem⁴⁷.

Na zupełnie innym biegunie znalazły się natomiast stosunki z ZEA. Pomiędzy, że ZEA jako jeden z pierwszych krajów obiecał Egiptowi pomoc finansową już na początku 2011 r., ostatecznie wstrzymał swoją decyzję. Władze ZEA, podobnie jak Arabia Saudyjska, nie były zadowolone z rosnącej siły i wpływu islamistów, dlatego dwustronne relacje szybko uległy pogorszeniu⁴⁸. Jedną z głównych

⁴⁴ J. Grimm, S. Roll, *Egypt Foreign Policy under Mohamed Morsi. Domestic Considerations and Economic Constraints*, German Institute for International and Security Affairs, SWP Comments 50 www.swp-berlin.org/fileadmin/contents/products/comments/2012C35_gmm_rl.pdf [29.08.2013]; A. Allam, *Saudi Arabia: in a Restless Realm*, „Financial Time”, 26.08.2012, www.ft.com/intl/cms/s/0/59c7492e-e07b-11e1-9335-00144feab49a.html#axzz2gvvIhmov [04.10.2013].

⁴⁵ Sam Mubarak głęboko nie ufał emirowi Kataru szejkowi Hamadowi Ibn Chalifie, który w 1995 r. w wyniku zamachu stanu na swojego ojca, stanął na czele monarchii. D. Ezzat, *op. cit.*

⁴⁶ Powodem dobrych stosunków łączących Katar i Braci była wspomniana wyżej niechęć Mubaraką do emira Kataru.

⁴⁷ *Ibidem*.

⁴⁸ Obydwa państwa zaproponowały prezydentowi Mubarakowi i jego rodzinie azyl.

przyczyn tego stanu, było wykrycie i ogłoszenie w 2012 r. planowanego spisku „przeciwko bezpieczeństwu państwa” i aresztowanie w ZEA 60 islamistów, blisko powiązanych z Bracią Muzułmanami. Dodatkowo władze emirackie zatrzymały w styczniu 2013 r. kilkunastu Egipcjan, których oskarżyły o szpiegowanie na rzecz Braci. Doprowadziło to do eskalacji napięcia we wzajemnych stosunkach⁴⁹. W odpowiedzi prezydent Mursi podczas szczytu Ligi Państw Arabskich w marcu 2013 r., oskarżył ZEA o finansowanie grup antyislamskich w Egipcie i utrzymywanie „potajemnych kontaktów” z członkami egipskiego wywiadu, w celu usunięcia nowych władz w Kairze. Egipska prasa podkreślała, że niechęć ZEA wobec islamistów doprowadziła do tego, że kraj ten stał się „samozwańczym” wrogiem Egiptu⁵⁰.

Niepowodzenia islamistów na arenie międzynarodowej

Wśród analityków panuje opinia, że fundamenty polityki zagranicznej Egiptu pod rządami Muhammada Mursiego nie uległy znaczącej zmianie. W odróżnieniu jednak od obalonego reżimu, Mursi nie potrafił sprostać pojawiającym się nowym wyzwaniom regionalnym, a jego inicjatywy rzadko odnosiły sukces ze względu na brak ich odpowiedniego przygotowania i częste niezrozumienie realiów międzynarodowych. Popelnionych zostało kilka zasadniczych błędów, które położyły się cieniem na ogólny obraz jego prezydentury.

Za najważniejszy błąd uznaje się zerwanie w czerwcu 2013 r. stosunków dyplomatycznych z syryjskim reżimem prezydenta Al-Asada i odwołanie z Damaszku egipskiego ambasadora. Moment, jaki wybrano na ogłoszenie tej decyzji, nie był przypadkowy. W kwietniu 2013 r. nieznanym dotąd ruch Tamarood („Bunt”) zapoczątkował społeczną kampanię mającą na celu zebranie kilku milionów podpisów wśród Egipcjan w celu wyrażenia sprzeciwu i niezadowolenia z dotychczasowych rządów islamistów i żądaniem rezygnacji Muhammada Mursiego z funkcji prezydenta Egiptu. Była to jednocześnie zapowiedź wielkich antyrządowych i antyislamskich demonstracji zaplanowanych na koniec czerwca. Chcąc odwrócić uwagę opinii publicznej od narastających problemów wewnętrznych, prezydent Mursi podczas jednego z wieców na stadionie w Kairze, odwołał się do „karty syryjskiej”. W swym przemówieniu ostro zaatakował Syrię i szyitów, stwierdzając że reżim prezydenta Al-Asada nie ma przyszłości po tym, co zrobił swoim obywatelom i ogłosił całkowite zerwanie kontaktów dyplomatycznych z tym krajem.

⁴⁹ H. Jouini, *Egypt-UAE Relations Worsen with „Brotherhood” Arrest*, „Daily News Egypt”, 04.01.2013, www.dailynwsegypt.com/2013/01/04/egypt-uae-relations-worsen-worsen-with-brotherhood-arrests [29.08.2013].

⁵⁰ D. Ezzat, *Cash-strapped Morsi Shifts Arab Allies in Search of Funds*, „Ahram Online”, 28.03.2013, www.english.ahram.org.eg/NewsContent/3/12/67930/Business/Economy/Cashstrapped-Morsi-shifts-Arab-allies-in-search-of.aspx [28.08.2013].

Jeden z europejskich dyplomatów cytowany przez gazetę „Ahram Online” mówił o konsternacji, jaką decyzja ta wywołała w państwach Zachodu i podkreślił, że była ona bezzasadna, ponieważ „nie wywarła żadnej presji na reżim Al-Asada, ani w niczym nie pomogła opozycji”⁵¹. Przyczyniła się natomiast do wzrostu napięcia w samym Egipcie powodując, że mniejszość szyicka i uchodźcy syryjscy znaleźli się w niebezpiecznym położeniu⁵². Zerwanie stosunków z Damaszkiem pogłębiło tylko sekciarskie podziały w kraju i ujawniło krótkowzroczność polityczną islamistów w momencie, w którym zaangażowanie dyplomatyczne Kairu mogło być kluczowe.

Egipt, tradycyjnie uważany za głównego negocjatora porozumień pokojowych na Bliskim Wschodzie (co pokazała między innymi mediacja o zawieszeniu broni w Strefie Gazy), sam wykluczył się z odgrywania istotnej roli w przyszłych negocjacjach pokojowych z reżimem Al-Asada. Dodać należy, że to prezydent Mursi, kiedy obejmował urząd, wyszedł z inicjatywą międzynarodowego rozwiązania kryzysu w Syrii. Sama propozycja, która w założeniach miała przyczynić się do zmniejszenia eskalacji syryjskiego konfliktu, okazała się pierwszą porażką dyplomacji egipskiej pod rządami islamistów. Plan Mursiego zakładał, że uda się stworzyć, wspomniany już wcześniej „Kwartet dla Syrii”, w skład którego miałyby wejść cztery państwa muzułmańskie, tj. Arabia Saudyjska, Egipt, Iran i Turcja, i rozpocząć mediację między stronami. Niestety, propozycja której nie poprzedziły żadne konsultacje nieoficjalne, nie miała szans na powodzenie. Jedynym krajem, który pozytywnie ustosunkował się do egipskiej propozycji był Iran. Turcja i Arabia Saudyjska odrzuciły inicjatywę Kairu, gdyż nie miały zamiaru angażować się w projekt, których stroną jest Teheran⁵³.

Podobnym rezultatem zakończyła się próba dołączenia Egiptu do nieformalnej grupy państw znanych potocznie jako BRICS (od ang. Brazil, Russia, India, China, South Africa). Prezydent Egiptu złożył szereg wizyt w państwach wchodzących w skład BRICS (Mursi był pierwszym egipskim prezydentem, który odwiedził kontynent południowoamerykański) licząc, że jego bezpośrednie zaangażowanie utoruje drogę Egiptowi i przekona członków grupy, aby dopuścili do swego grona nowy kraj. Egipt miał jednak niewiele do zaoferowania ze swojej strony i nie przedstawił jasnej wizji współpracy z grupą. Ponadto chęć przystąpienia do grupy państw mających znacznie wyższe aspiracje w polityce międzynarodowej niż

⁵¹ D. Ezzat, *Morsi's Foreign Policy Failures...*

⁵² Kilka dni po przemówieniu Mursiego, na przedmieściach Kairu zginęło 4 szyitów zaatakowanych przez tłum. Zob. *Egypt: Lynching of Shia Follow Months of Hate Speech*, „Human Rights Watch”, 27.06.2013, www.hrw.org/news/2013/06/27/egypt-lynching-shia-follows-months-hate-speech [28.08.2013].

⁵³ Z. Gold, *Morsi's Doomed Syria Plan*, „The National Interest”, 04.09.2012, www.nationalinterest.org/commentary/morsis-doomed-syria-plan-7420 [04.10.2013]; D. D. Kirkpatrick, *Egyptian Leader Adds Rivals of West to Syria Plan*, „New York Times”, 26.08.2012, www.nytimes.com/2012/08/27/world/middleeast/egyptian-president-seeks-regional-initiative-for-syria-peace.html?pagewanted=all&_r=0 [06.10.2013].

Egipt, skazana była od samego początku na niepowodzenie. Członkowie BRICS wyrażali bardziej zdziwienie, niż zainteresowanie ścisłą współpracą⁵⁴.

Ostatnią kwestią, która negatywnie wpłynęła na obraz Egiptu na arenie międzynarodowej, była sprawa sporu egipsko-etiopskiego o dostęp do zasobów wodnych Nilu. Etiopia w marcu 2012 r. zapowiedziała rozpoczęcie inwestycji na Nilu Błękitnym, czyli budowy tzw. Zapory Odrodzenia – wielkiego projektu infrastrukturalnego, który ma w założeniach przynieść rozwój energetyczny i rolniczy kraju oraz przyczynić się do wzrostu pozycji Etiopii w Afryce Wschodniej. Egipt obawia się, że budowa tamy spowoduje znaczne zmniejszenie poziomu Nilu, który stanowi dla kraju główny rezerwuuar słodkiej wody. Władze egipskie od dawna twierdziły, że budowa tamy będzie istotnym naruszeniem interesów państw leżących w dolnym biegu rzeki (Egiptu i Sudanu). Dla Kairu, który nie godził się na podział zasobów wodnych Nilu, zablokowanie tej inwestycji było równoznaczne z ochroną żywotnych interesów kraju⁵⁵.

Na początku czerwca 2013 r. w związku z etiopskimi planami budowy tamy, doszło do spotkania prezydenta Mursiego z liderami egipskich partii politycznych i doradcami. W trakcie spotkania omawiano możliwe kroki przeciwko budowie tamy. Nie wszyscy uczestnicy narady zostali poinformowani o tym, że ich wypowiedzi transmituje na żywo egipska telewizja. Niektórzy z obecnych otwarcie wypowiadali się za przeprowadzeniem akcji sabotażowych przeciwko inwestycji, a nawet za zbrojnym zaangażowaniem Egiptu w celu niedopuszczenia do jej realizacji. Gafa ta miała poważne konsekwencje międzynarodowe i spowodowała, że przyszła pozycja negocjacyjna Kairu znacząco spadła. Etiopia wykorzystała ją z powodzeniem budując koalicję państw, głównie afrykańskich, popierających plany budowy tamy. Konfrontacyjny ton, jak również samo bezpośrednie zaangażowanie Egiptu w dalsze blokowanie planów Etiopii, wydaje się po tym incydencie wykluczone. Egipt za rządów Braci w przypadkowy sposób stracił więc przydatne instrumenty nacisku w kwestii, która może decydować o przyszłym rozwoju gospodarczym kraju⁵⁶.

Relacje ze Stanami Zjednoczonymi

Przy omawianiu stosunków amerykańsko-egipskich warto pamiętać, że przebiegały one równolegle na dwóch płaszczyznach: politycznej i wojskowej. Ta dychotomia odnajdywała swój wyraz nie tylko w omawianych kwestiach polityki zagranicznej, ale także w rywalizacji wewnętrznej między dwoma ośrodkami władzy państwowej – prezydentem i armią.

⁵⁴ D. Ezzat, *Morsi's Foreign Policy...*

⁵⁵ M. Saad, *Egypt Studies Implications Of Ethiopian Nile Dam*, „Al-Hayat”, 04.06.2013, www.al-monitor.com/pulse/security/2013/06/egypt-concerns-nile-ethiopia-dam.html [30.08.2013].

⁵⁶ D. Ezzat, *Morsi's Foreign Policy...*

Egipska rewolucja wywołała w Waszyngtonie uzasadnioną obawę o utrzymanie amerykańskich wpływów na Bliskim Wschodzie i zabezpieczenie istotnych interesów tego kraju w regionie. Egipt, zaraz po Izraelu i Arabii Saudyjskiej, przez dziesięciolecie stanowił filar amerykańskiej polityki bliskowschodniej, który skutecznie równoważył wpływy irańskie. Władze amerykańskie doceniały zaangażowanie prezydenta Mubaraka w zwalczanie radykalnych ruchów islamskich, uważanych za potencjalne zagrożenie dla bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych⁵⁷. Waszyngton wielokrotnie wzywał władze w Kairze do podjęcia realnych reform społeczno-gospodarczych, widząc w rosnących oczekiwaniach społeczeństwa zagrożenie dla stabilności państwa. Pomimo tego, na początku 2011 r. władze amerykańskie były zaskoczone obrotem i dynamiką egipskich protestów⁵⁸.

Amerykanie szybko zrozumieli, że nie mogą pozwolić sobie na utratę tak cennego sojusznika, jakim jest Egipt. Pierwsze reakcje Waszyngtonu na antyrządowe demonstracje były bardzo ostrożne. Zakulisowo natomiast kontakty Amerykanów z armią egipską stały się niezwykle intensywne – wiadano, że tylko wojskowi, niezależnie od efektu końcowego protestów, będą w stanie sprawować realną władzę. Administracja Obamy słusznie wstrzymywała się z otwartym poparciem dla Mubaraka⁵⁹ i ostatecznie opowiedziała się za „wołą ludu”⁶⁰.

Z punktu widzenia USA obalenie Hosniego Mubaraka wymuszało przegląd dotychczasowej polityki amerykańskiej na Bliskim Wschodzie i wzmagало niepewność odnośnie do intencji nowych władz w Kairze. Waszyngton wraz ze zwycięstwem islamistów znalazł się w trudnym położeniu, wynikającym z jednej strony z popierania przemian demokratycznych w świecie arabskim, z drugiej z przeciwstawiania się radykalizmowi i ruchom, które mogłyby zagrozić amerykańskim interesom – a za takie przez lata uważani byli Bracia Muzułmanie. Administracja Obamy nie chciała jednak popełnić błędów przeszłości, jak w przypadku zwycięstw partii islamistycznych w Algierii (1992 r.) i Palestynie (2006 r.) i zdecydowała się na współpracę z władzami islamskimi na dotychczasowych zasadach⁶¹.

⁵⁷ J. M. Sharp, *op. cit.* Sam Mubarak przedstawiał Braci Muzułmanów jako radykalną islamską organizację, która nigdy nie wyrzekła się działań zbrojnych i podkreślał, że on sam stanowi jedyną alternatywę dla rządów islamistów w Egipcie.

⁵⁸ M. El-Menshaw, *Washington and Egypt's Revolutions*, „Al-Ahram Online”, 07.07.2013, www.english.ahram.org.eg/NewsContent/4/0/75935/Opinion/Washington-and-Egypt-s-revolutions.aspx [04.10.2013].

⁵⁹ T. Cohen, *U.S. Navigates Carefully between Supporting Mubarak, Democratic Ideals*, „CNN”, 01.02.2012, www.edition.cnn.com/2011/POLITICS/01/31/us.egypt.response/index.html [04.10.2013].

⁶⁰ O polityce administracji prezydenta Obamy wobec Egiptu zob. szerzej: B. Rubin, *The region: Obama's Egypt Policy*, „The Jerusalem Post”, 22.07.2012, www.jpost.com/Opinion/Columnists/The-region-Obamas-Egypt-policy [28.08.2013]; P. Beinart, *Egypt Policy Shows How Well Obama Has Managed America's Decline*, „The Daily Beast”, 02.07.2012, www.thedailybeast.com/articles/2012/07/02/egypt-policy-shows-how-well-obama-has-managed-america-s-decline.html [06.10.2013].

⁶¹ W. Chamberlin, *Obama and Egypt's Crisis*, www.mei.edu/content/obama-and-egypts-crisis [30.08.2013].

Ważne okazały się kontakty na wysokim szczeblu. W lipcu 2012 r. wizytę w Kairze złożyła sekretarz stanu USA Hillary Clinton, a we wrześniu doszło w Waszyngtonie do spotkania prezydenta Mursiego z Barackiem Obamą. Wpłynęło to na generalnie pozytywny odbiór nowego rządu egipskiego w USA. Amerykanie otrzymali od Braci zapewnienie o chęci kontynuowania współpracy politycznej i gospodarczej oraz gwarancję, że traktat pokojowy z Izraelem nie zostanie unieważniony. Dla Amerykanów zasadniczym wyznacznikiem ich relacji z Egiptem były relacje egipsko-izraelskie – a te, jak wspomniano wcześniej, za rządów Bractwa układały się zaskakująco poprawnie⁶².

Relacje amerykańsko-egipskie w kwestiach bezpieczeństwa i współpracy wojskowej za prezydentury Mursiego pozostały niezmienione. Potwierdzeniem dobrych kontaktów w tym obszarze były liczne wizyty wysokich rangą amerykańskich wojskowych i polityków oraz symboliczne przekazanie armii egipskiej 16 nowych samolotów F-16 i 200 czołgów Abrams⁶³. Wywołało to mieszane reakcje w USA, gdzie z jednej strony pojawiły się głosy krytyki o wspieranie autorytarnego reżimu (zwłaszcza po deklaracji konstytucyjnej Mursiego z listopada 2012 r.), z drugiej oświadczenie Departamentu Stanu podkreślało, że USA muszą „utrzymać strategiczne partnerstwo z Egiptem, które zapewnia bezpieczeństwo i pokój w całym regionie”⁶⁴.

Próbą dla relacji na linii Kair–Waszyngton okazały się natomiast procesy sądowe wytoczone organizacjom pozarządowym i ich pracownikom działającym w Egipcie (w tym 16 Amerykanom) oraz kwestie łamania praw człowieka przez egipskie władze. Inną niepokojącą Waszyngton kwestią, było zbliżenie egipsko-irańskie, a tym samym obawa o wzrost pozycji międzynarodowej Iranu⁶⁵.

Bracia Muzułmanie liczyli, że dzięki „nowemu otwarciu” stosunki ze Stanami Zjednoczonymi staną się bardziej partnerskie. Islamiści nie chcieli, aby były one oparte wyłącznie na kwestiach pomocy finansowej, która za czasów prezydentury Mubaraka decydowała o jednostronnej zależności Egiptu (od 1980 r. Egipt otrzymuje od Stanów Zjednoczonych pomoc wojskową w wysokości 1,3 mld dolarów oraz coroczną pomoc gospodarczą, która w 2011 r. wyniosła 250 mln dolarów). Problemy finansowe kraju nie pozwoliły jednak na uniezależnienie się od „protekcji” Waszyngtonu, który tym samym mógł wywierać odpowiednią presję na działania Egiptu.

⁶² O znaczeniu Izraela w polityce Stanów Zjednoczonych wobec Egiptu zob.: M. Crowley, *Obama's Egypt Policy: The Israel Factor*, „Time Swampland”, 11.07.2013, www.swampland.time.com/2013/07/11/obamas-egypt-policy-the-israel-factor [06.10.2013].

⁶³ *Egypt, US Celebrate Delivery of F-16s*, „Ahram Online”, 03.02.2013, www.english.ahram.org.eg/News/63964.aspx [30.08.2013].

⁶⁴ M. Lott, *U.S. Gift of F-16 Fighters Headed to Egypt, Despite Morsi's Harsh Rhetoric*, www.foxnews.com/world/2013/01/22/gift-us-f-16-fighter-jets-en-route-to-egypt-amid-criticism [29.08.2013].

⁶⁵ J. Lobe, *Egypt's New Diplomacy Worries Washington*, „Al Jazeera English”, 05.05.2011, www.aljazeera.com/indepth/features/2011/05/2011558547182776.html [06.10.2013].

W marcu 2013 r. sekretarz stanu John Kerry obiecał Kairowi dodatkową pomoc finansową w wysokości 450 mln dolarów, jednak Kongres zamroził ponad połowę tej sumy. Spowodowało to ożywioną debatę na temat przyszłej pomocy dla Egiptu, którą wielu polityków w USA zaczęło kontestować⁶⁶.

Podsumowanie

Okazało się, że strach przed Braćmi Muzułmanami był wyolbrzymiony, a obawy o ideologiczną reorientację polityki zagranicznej nie znalazły potwierdzenia w rzeczywistości. Podstawowa przyczyna tego stanu rzeczy, to prawdopodobnie zbyt wysoki koszt radykalnych działań oraz pogłębiający się kryzys gospodarczy. Egipt nie był finansowo przygotowany na drastyczną zmianę międzynarodowej aktywności z pobudek czysto ideologicznych.

Stwierdzić należy, że w okresie dwóch lat od odsunięcia od władzy Hosniego Mubaraka pozycja międzynarodowa Egiptu ulegała dalszej erozji. Bracia Muzułmanie nie byli przede wszystkim w stanie sobie poradzić z wewnętrznymi trudnościami, które okazały się największym „hamulcowym”, także w sferze polityki międzynarodowej. Problemy natury społeczno-ekonomicznej odsunęły na drugi plan cele w polityce zagranicznej. Jak długo Egipt targany był wewnętrznymi problemami, tak długo niemożliwe stawało się odgrywanie przez niego roli ważnego aktora regionalnego. Konsekwencją był brak realnej i ambitnej wizji kraju w środowisku międzynarodowym. Nieliczne sukcesy w polityce zagranicznej, jak udana mediacja w konflikcie palestyńsko-izraelskim, szybko przesłoniły porażki w kluczowych kwestiach regionalnych, np. niezrozumiałymi działaniami wobec Syrii.

Katastrofalna sytuacja gospodarcza od samego początku wymuszała na nowym egipskim rządzie poszukiwanie źródeł finansowania za granicą dla zapewnienia brakujących wpływów budżetowych. Stabilizacja gospodarki stała się więc sprawą kluczową. Wysiłki egipskiej dyplomacji skupiły się na próbie pozyskania środków z Międzynarodowego Funduszu Walutowego oraz od arabskich państw naftowych. Przystąpiono także do renegocjowania egipskiego długu wobec Stanów Zjednoczonych i ustalenia amerykańskiej pomocy finansowej dla pogrążającej się w kryzysie gospodarki.

Cele w polityce zagranicznej przedstawione na początku prezydentury Muhammada Mursiego wynikały z myślenia życzeniowego i pozbawione były strategicznych kalkulacji. Przypuszczalnym powodem tego stanu były zbyt silne wpływy armii na zasadnicze sprawy, jak bezpieczeństwo wewnętrzne i kontakty z Izraelem.

⁶⁶ G. Taylor, *New U.S. Aid Package of \$250 Million for Egypt Fuels Debate over Support*, „The Washington Times”, 04.03.2013, www.washingtontimes.com/news/2013/mar/4/new-us-aid-package-egypt-fuels-debate-over-support/?page=all [30.08.2013].

Rola, do której pretendował Egipt w okresie prezydentury Mursiego, nie znalazła przełożenia na rzeczywistość. Ponadto rządy Braci zaczęto postrzegać bardziej jako element deprecjonujący dotychczasową, i tak już słabą pozycję Egiptu, aniżeli szansę na wzmocnienie jego strategicznej pozycji.

Foreign Policy of Egypt under the Rule of Freedom and Justice Party

The article presents the most important aspects of the new foreign policy of Egypt after the fall of President Hosni Mubarak and the impact of the Arab Spring on the attitude of Egypt in the region after coming to power Freedom and Justice Party (associated with the Muslim Brotherhood). The author stresses the importance of several factors, primarily the permanent impact of the army on the current policies and problems associated with social transformation, which also affected the creation of new foreign policy of the Egyptian state. A short period of rule of the Freedom and Justice Party was characterized in foreign policy area by a profound dissonance between the officially declared objectives and reality. A striking example of this policy was Egyptian approach to the Palestinian issue. Lack of strong leadership and domestic policy mistakes quickly began to adversely affect the activity of Egypt in the international arena. For the United States, the current most important ally of Egypt, key issue was the fulfillment by the new authorities provisions of Camp David Accords and maintain alliance, especially in matters of military cooperation. Therefore, the Egyptian-Iranian rapprochement soon after coming to power President Morsy was regarded as a dangerous precedent, and to some extent a threat to the existing status quo in the Middle East. Egypt also changed alliances with Arab Gulf states – the choice of new partners was dictated by ideological closeness and willingness to break with Mubarak allies. The paper shows also the greatest failures in the international arena of “new Egypt,” among them: 1) the severance of diplomatic relations with Syria and the self-exclusion as a mediator in the Syrian conflict; 2) an unsuccessful attempt to join the BRICS group; 3) failure in Ethiopian-Egyptian dispute over access to the Nile resources. The author states that within two years period of Freedom and Justice Party rule the international position of Egypt has been further eroded, which was mainly caused by fatal economic situation of the state and the need to seek new sources of funding in the world.

Key words: Freedom and Justice Party, Egypt, foreign policy, Muslim Brotherhood, Arab Spring

Michał Lipa

TRANSFORMACJA POLITYCZNA W EGIPCIE W OKRESIE PREZYDENTURY MUHAMMADA MURSIEGO

Niniejszy artykuł dotyczy tej fazy przemian politycznych w Egipcie, która przypada na okres prezydentury Muhammada Mursiego, przy czym szczególną uwagę poświęcono nie tylko wewnętrznemu wymiarowi transformacji, ale też jej podstawowym zewnętrznym uwarunkowaniom. Wprawdzie trudno podejmować się analizy tak świeżych zjawisk i procesów, jakich doświadczali Egipcjanie od końca czerwca 2012 r. do początku lipca 2013 r., jednak można ostrożnie założyć, że w odniesieniu do funkcjonowania egipskiego systemu politycznego nie nastąpiły znaczące jakościowe zmiany – w porównaniu z okresem poprzedzającym prezydenturę M. Mursiego. Sam fakt przeprowadzenia wolnych wyborów (parlamentarnych i prezydenckich) – zwycięskich dla Braci Muzułmanów¹ – nie oznacza bowiem, że Egipt stał się państwem demokratycznym. Pozostał raczej państwem, które „utknęło” w procesie tranzycji. M. Mursi zwyciężył pierwsze prawdziwie demokratyczne wybory w Egipcie, co stało się faktem 30 czerwca 2012 r., po tym, jak w drugiej rundzie elekcji na najwyższy urząd w państwie pokonał Ahmada Szafika – kandydata popieranego m.in. przez egipskie siły zbrojne oraz pozostałych członków *ancien régime*’u. Jednak w sposobie sprawowania władzy przez umiarkowanego islamistę² dostrzec można raczej kontynuację metod autorytarnych niż

¹ Na temat historii tej organizacji zob.: J. Zdanowski, *Bracia Muzułmanie i inni*, Szczecin 1986; idem, *Współczesna muzułmańska myśl społeczno-polityczna. Nurt Braci Muzułmanów*, Warszawa 2009.

² Szerzej na temat umiarkowanego islamizmu zob.: idem, *Umiarkowany islamizm. Niedoceniana siła arabskiego Bliskiego Wschodu*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2005, nr 2, s. 91–106.

zmianę w kierunku demokratycznych wzorców rządzenia, co sprzyjało delegitimacji jego władzy i – w efekcie – pozbawienia go stanowiska głowy państwa. Poprzedzone to było uchwaleniem nowej ustawy zasadniczej (zawieszanej pół roku później). Przewrót wojskowy poprzedzały masowe antyprezydenckie protesty, w związku z czym niechętnie mówiono o zamachu stanu, choć w istocie tak należy nazwać to, co wydarzyło się 3 lipca 2013 r. Jakkolwiek nie są dostrzegalne znaczące jakościowe zmiany (system polityczny nadal nie spełniał warunków poliarchii)³, da się zauważyć pewne tendencje (zapoczątkowane po 11 lutego 2011 r., kiedy do dymisji podał się Husni Mubarak), które w przyszłości mogłyby prowadzić się do gruntownych przeobrażeń (o demokratyzacji systemu politycznego świadczyła nowa ustawa zasadnicza).

Egiptski system polityczny przed 30 czerwca 2012 r.

Egipt wciąż znajduje się w fazie przejściowej (tranzycyjnej), ponieważ nie wyłoniły się jeszcze nowe stabilne instytucje, które w założeniu mają być instytucjami demokratycznymi. Transformacja polityczna, jaką można obserwować od początku 2011 r., ma na tyle chaotyczny charakter, że można wyróżnić zarówno zjawiska świadczące o przejawach demokratyzacji systemu politycznego, jak i rekonfiguracji autorytaryzmu – szczególnie po „obaleniu” demokratycznie wybranego prezydenta. Zanim jednak przejdzie się do omawiania systemu politycznego w okresie prezydentury M. Mursiego, należy zarysować jego wcześniejszą specyfikę.

Egiptski autorytaryzm długo pozostawał stabilny, trwając dzięki silnym powiązaniom między strukturami państwa a sferą gospodarczą i wykorzystując istniejące rozbudowanej sieci powiązań klientelistycznych. Rządzący⁴ chętnie eksploatowali zagrożenie terrorystyczne, wykorzystując je zarówno do stopniowej likwidacji przejawów politycznych wolności, jak i do uzyskiwania poparcia ze strony Stanów Zjednoczonych (o czym w dalszej części artykułu), co – obok armii (nieformalnego centrum władzy), biurokracji państwowej, Partii Narodowo-Demokratycznej i aparatu bezpieczeństwa wewnętrznego – stanowiło jeden z filarów autorytaryzmu. Niedemokratycznym metodom sprawowania władzy towarzyszył proces fałlowej, ograniczonej, kontrolowanej i wybiórczej pluralizacji życia politycznego, wywołanej wzmożonymi naciskami ze strony wielu środowisk: islamistów, partii opozycyjnych, prodemokratycznej młodzieży, organizacji pozarządowych, praw-

³ Robert A. Dahl wyróżnił szereg cech poliarchii (demokracji w praktyce), których spełnienie uzasadnia uznanie systemu politycznego za relatywnie demokratyczny. Szerzej na ten temat zob. m.in.: A. Antoszewski, *Modele demokracji przedstawicielskiej* [w:] *Demokracje zachodnioeuropejskie. Analiza porównawcza*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław 1997, s. 23–24.

⁴ Centralną rolę w autorytarnym systemie politycznym (przed 2011 r.) odgrywał prezydent Arabskiej Republiki Egiptu, co wynikało z założeń konstytucji z 1971 r. (wielokrotnie nowelizowanej, a w 2011 r. anulowanej). Zob.: www.constitutionnet.org/files/Egypt%20Constitution.pdf [01.08.2013].

ników związanych z niezależnym podsystemem sądownictwa, robotników, dziennikarzy, a także reformatorskiego skrzydła Partii Narodowo-Demokratycznej. Z jednej strony autorytarne elity władzy próbowały umacniać – od początku lat 90. XX w. – swą pozycję względem społeczeństwa (stosując represje i przemoc). Z drugiej zaś strony w tym czasie zaktywizowały się środowiska opozycyjne, którym towarzyszyły parlamentarne sukcesy Braci Muzułmanów (szczególnie w 2005 r.), oraz polityzacja młodzieży oraz pokoleniowe zmiany w łonie partii rządzącej. Otwartą pozostawała kwestia sukcesji – nie było wiadomo, czy Gamal Mubarak (młodszy syn H. Mubaraka) zdoła przekonać do siebie starszych członków elity władzy (głównie wojskowych), a tym bardziej – co się stanie, jeśli nie uda mu się tego celu zrealizować.

Odpowiedź na to pytanie pojawiła się na początku 2011 r., pół roku przed wyborami prezydenckimi, kiedy doszło do załamania politycznego (Arabska Wiosna)⁵ i dymisji H. Mubaraka, który w latach 1981–2010 stopniowo ograniczał polityczne wpływy armii na rzecz cywilnej grupy oddanych mu polityków. Odbывало się to w zamian za gwarancję ekonomicznych profitów, jakich doświadczali oficerowie egipskich sił zbrojnych – grupa, która przejęła władzę po dymisji dyktatora. Od tej pory na czele państwa stała Najwyższa Rada Sił Zbrojnych – z feldmarszałkiem Muhammadem Husajnem Tantawim na czele (ministrem obrony narodowej od 1991 r.), która podjęła się misji przeprowadzenia kraju przez trudny etap transformacji, dążąc w istocie do osłabienia swych politycznych przeciwników (zarówno tych, którzy tworzyli część elity reżimu H. Mubaraka, jak i świeckich liberałów)⁶.

Decyzja wojskowych, aby nie pacyfikować powstania, była kluczowa dla jego powodzenia. Wskutek neutralności sił zbrojnych, a być może również dzięki zakulisowej presji wywartej na prezydenta, H. Mubarak musiał podać się do dymisji. Najwyższa Rada Sił Zbrojnych cieszyła się początkowo znacznym poparciem społecznym, w związku z czym przystąpiła do reorganizacji państwa w sposób arbitralny, określając tym samym kalendarz transformacji politycznej.

Głównym celem Najwyższej Rady Sił Zbrojnych było zorganizowanie wyborów parlamentarnych w ciągu półroczu (parlament miał wyłonić konstytuantę, a ta opracować tekst konstytucji), a następnie uchwalenie nowej ustawy zasadniczej i wybór głowy państwa. W rzeczywistości proces ten został znacznie wydłużony i zmodyfikowany, co skutkowało narastającym konfliktem z siłami „rewolucyjnymi” i kurczeniem się społecznego poparcia dla armii, które jednak nie spadło na tyle, aby mówić o zupełnej utracie przez nią legitymacji do rządzenia. W kolejnych miesiącach raczej postępował proces polaryzacji społeczeństwa w kwestii stosunku do działań Najwyższej Rady Sił Zbrojnych, którą niektórzy postrzegali jako gwaranta bezpieczeństwa i spokoju, widząc w niej przeciwwagę dla rosnących

⁵ Szerzej na temat Arabskiej Wiosny i jej przyczyn zob.: J. Zdanowski, *Bliski Wschód 2011: bunt czy rewolucja?*, Kraków 2011.

⁶ Na temat historii Egiptu od 1952 roku do momentu przejęcia władzy przez Najwyższą Radę Sił Zbrojnych zob.: S. A. Cook, *The Struggle for Egypt. From Nasser to Tahrir Square*, Oxford 2011.

w siłę Braci Muzułmanów. Następnie wprowadzono tymczasową deklarację konstytucyjną (23 marca 2011 r.), określającą ustrój przejściowy. Była to w istocie skrócona wersja dotychczasowej konstytucji (z 1971 r.), uzupełniona o poprawki, jakie przyjęto na mocy marcowego referendum. O przygotowania owych poprawek poproszono komisję, w skład której wszedł m.in. prawnik związany z Braciami Muzułmanami – Tarik al-Biszri, co potem służyło przeciwnikom islamistów za pretekst do oskarżania ich o współpracę z Najwyższą Radą Sił Zbrojnych. Zarówno zwolennicy Braci Muzułmanów, jak i osoby popierające *ancien régime* głosowali za nowelizacją, którą w efekcie poparło 77 proc. głosujących (taki kalendarz transformacji gwarantował szybsze wybory, co dawało islamistom przewagę). Można uznać, że był to pierwszy polityczny sukces Najwyższej Rady Sił Zbrojnych, gdyż wynik referendum oznaczał, iż znaczna część społeczeństwa popiera zapoczątkowany przez nią kurs. Nowelizowane artykuły obejmowały m.in. takie kwestie, jak wybór głowy państwa – kandydatem nie mogła być osoba urodzona poza Egiptem, mająca podwójne obywatelstwo bądź też taka, której najbliżsi członkowie rodziny mają podwójne obywatelstwo (ostatni zapis został następnie wykorzystany do wyborczej dyskwalifikacji salafity – Hazema Abu Ismaila). Inne założenia deklaracji konstytucyjnej posłużyły do późniejszego unieważnienia wyborów parlamentarnych, które odbywały się na przełomie roku 2011 i 2012 (jedna trzecia członków Zgromadzenia Narodowego została wybrana niezgodnie z prawem, w związku z czym rozwiązano całą izbę niższą). Godny odnotowania jest również fakt, że przez długi czas nie poczyniono żadnych kroków w kierunku zniesienia stanu wyjątkowego⁷.

W następnych miesiącach ważyły się losy terminu wyborów parlamentarnych, które – jak zakładano – miały się odbyć na przełomie lata i jesieni 2011 r. Skomplikowany proces wyborczy ostatecznie zapoczątkowano 28 listopada, a zakończono pod koniec lutego 2012 r. (dopiero po wyborach do izby niższej odbyła się elekcja do izby wyższej, czyli Rady Konsultacyjnej). W tym samym czasie armia podjęła kroki służące ugruntowaniu jej ponadkonstytucyjnej pozycji, co zakończyło się antyrządowymi protestami, jakie z całą mocą eskalowały w przededniu rozpoczęcia procedury elekcyjnej do Zgromadzenia Ludowego. Chodziło o ustanowienie szczególnych zasad, które wyposażałyby Najwyższą Radę Sił Zbrojnych w jeszcze większe prerogatywy. Należy do nich zaliczyć: prawo mianowania większości członków konstytuandy (jeśli parlament nie zdoła wyłonić jej składu); wyłączenie budżetu wojskowego spod kontroli parlamentarnej; wyposażenie armii w prawo weta w przypadku decyzji bezpośrednio jej dotyczących; wybór ministra obrony narodowej; nadanie armii roli gwaranta porządku ustrojowego (zasady te nie weszły w życie)⁸.

⁷ *Lost in Transition: The World According to the Egypt's SCAF*, „Middle East Report No 121”, International Crisis Group, 24 April 2012, s. 1–3.

⁸ *Ibidem*, s. 5.

Wybory parlamentarne trwały trzy miesiące, przebiegały sprawnie i można uznać, że miały relatywnie uczciwy charakter. Zwycięzczynią okazała się umiarkowane islamistyczna Partia Wolności i Sprawiedliwości. Elekcja parlamentarna nie wzbudzała jednak tyle kontrowersji, co wybory prezydenckie. Te miały charakter wyrafinowanej politycznej rozgrywki pomiędzy Braciami Muzułmanami a armią. Nie wszyscy kandydaci dotrwali do dnia głosowania. Kiedy się okazało, że islamieści wystawili kontrowersyjnego Chajrata asz-Szatera – armia odpowiedziała kandydaturą Omara Sulejmana. Dopiero decyzja Najwyższej Komisji ds. Wyborów Prezydenckich sprawiła, że żaden z nich nie wystartował w wyborach (nie spełniali wymogów formalno-prawnych). W ten sposób jedynym kandydatem armii pozostał Ahmad Szafik, a islamistów – Muhammad Mursi. Obydwaj przeszli do drugiej tury, a całe wybory nieznacznie wygrał kandydat Braci Muzułmanów. Zwycięstwo M. Mursiego okupione zostało rozwiązaniem parlamentu. Decyzja w tej sprawie, jaką podjął Najwyższy Sąd Konstytucyjny, zapadła w przededniu drugiej tury, kiedy ważyły się też losy kandydatury Szafika. Z kolei jej legalność podano w wątpliwość na mocy decyzji izby niższej (przed późniejszym rozwiązaniem) dotyczącej tego, kto może startować w wyborach. W sporze między parlamentem a armią głos zabrał Najwyższy Sąd Konstytucyjny, orzekając o niekonstytucyjności prawa uchwalonego przez nielegalnie wybrany parlament (nie orzekając przy tym o niekonstytucyjności wyłonionego w czerwcu 2012 r. – po kolejnej próbie – zgromadzenia konstytucyjnego, które funkcjonowało nadal)⁹.

Okoliczności objęcia władzy przez M. Mursiego

M. Mursi objął urząd prezydenta Arabskiej Republiki Egiptu w kontekście szczególnym, albowiem tuż po rozwiązaniu izby niższej egipskiego parlamentu i w czasie, kiedy ustroj polityczno-prawny opierał się nie na konstytucji, a prowizorycznej deklaracji konstytucyjnej – uchwalonej przez Najwyższą Radę Sił Zbrojnych w 2011 r. Trudno w tych okolicznościach mówić o istnieniu stabilnego ustroju polityczno-prawnego, w którym – co ważne – sądownictwo nie jest neutralne politycznie. Relacje pomiędzy głównymi elementami systemu politycznego wynikały raczej z doraźnej siły poszczególnych aktorów politycznych, co decydowało o przewadze nieformalnych mechanizmów sprawowania władzy, gdyż instytucje formalne były za słabe, a ich podstawa – deklaracja konstytucyjna – sama podlegała zmianom lub żywiołowym interpretacjom¹⁰. Można wręcz powiedzieć, że dynamiczny system polityczny okresu przejściowego miał charakter chaotyczny i zmieniał w się w zależności od działań głównych sił politycznych, którymi po-

⁹ *Ibidem*, s. 5–9; J. M. Sharp, *Egypt: Transition under Military Rule*, “CRS Report for Congress”, Congressional Research Service (June 21, 2012), s. 1–12.

¹⁰ M. Lipa, *Przemiany polityczne w Egipcie po dymisji Husniego Mubaraka*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2012, nr 1, s. 72–73.

zostawały armia (reprezentująca zarówno własne interesy, jak i – po części – cywilnych i policyjnych segmentów *ancien régime'u*)¹¹ oraz islamisci, a szczególnie Bracia Muzułmanie – najlepiej zorganizowana i ciesząca się największym społecznym poparciem organizacja wchodząca w skład obozu opozycyjnego wobec H. Mubarak. Trzecią, słabo zorganizowaną grupę stanowili świeccy liberałowie, których Marina Ottaway trochę niefortunnie określiła mianem nieliberalnych demokratów (trafniejsze wydaje się nazwanie ich niedemokratycznymi liberałami). Głównym reprezentantem tej niejednorodnej grupy był Muhammad Al-Baradei¹².

W czasie, kiedy stanowisko głowy państwa obejmował M. Mursi, funkcjonowało stuosobowe – zdominowane przez islamistów (umiarkowanych i salafitów) – zgromadzenie konstytucyjne, którego obrady były bojkotowane przez świeckich liberałów. Zarzucali oni większości chęć islamizacji państwa, co z czasem stało się głównym wątkiem publicznych debat w Egipcie. Skala polaryzacji politycznej (na zwolenników i przeciwników islamizacji – rzeczywistej lub domniemanej) była w owym czasie tak duża, że podział na zwolenników i przeciwników *ancien régime'u* zszedł na drugi plan. Warto w tym miejscu nadmienić, że wielu świeckich liberałów czuło się oszukanych, albowiem proces polityczny jawił im się w taki sposób, jakoby doszło do taktycznego sojuszu między reprezentantami armii a Braćmi Muzułmanami – kosztem świeckich, liberalnych i lewicowych sił politycznych¹³. Rzeczywista sytuacja była bardziej skomplikowana. O ile faktycznie musiało dojść do niejawnych porozumień między obydwoma stronami (czemu najpewniej asystowali Amerykanie), o tyle trudno się było spodziewać, ażeby taki alians przetrwał próbę czasu. Pogłoski o takim sojuszu – nagłaśniane przez niechętne wobec M. Mursiego media – podważały pozycję Braci Muzułmanów jako głównych reprezentantów „rewolucji”.

Otwarte pozostawało pytanie o zakres władzy nowego prezydenta – szczególnie, że w trakcie trwania procesu wyborczego Najwyższa Rada Sił Zbrojnych znowelizowała deklarację konstytucyjną, przyznając sobie zarówno uprawnienia legislacyjne (na okres między zaprzysiężeniem głowy państwa a uchwaleniem konstytucji i wyłonieniem nowego parlamentu), jak i prawo do aresztowania osób cywilnych (kompetencje policyjne)¹⁴. To ostatnie było pokłosiem zakończenia stanu wyjątkowego – w tym znaczeniu, że egipskie siły zbrojne de facto zachowywały uprawnienia, jakie przysługiwały im w czasie jego trwania (stan wyjątkowy

¹¹ W skład tej grupy – poza armią – należy zaliczyć m.in.: członków zdelegalizowanej Partii Narodowo-Demokratycznej; wyższych rangą urzędników administracji państwowej, wyższych rangą przedstawicieli sądownictwa, przedsiębiorców związanych z rodziną Mubaraków, niektórych przedstawicieli mediów.

¹² *Egypt's Democracy: Between the Military, Islamists, and Illiberal Democrats*, www.carnegieendowment.org/2011/11/03/egypt-s-democracy-between-military-islamists-and-illiberal-democrats/6m0w [18.08.2013].

¹³ M. Lipa, *op. cit.*, s. 62–76.

¹⁴ *SCAF Expands its Power with Constitutional Amendments*, www.egyptindependent.com/news/scaf-expands-its-power-constitutional-amendments [18.08.2013].

przywrócono 14 sierpnia 2013 r.)¹⁵. Kwestia uprawnień prawodawczych sugerowałaby, że głowa państwa może mieć znacznie ograniczone kompetencje, choć spoczywa na niej odpowiedzialność za losy państwa w trudnym okresie politycznej transformacji – przy towarzyszącym jej kryzysie gospodarczym, który się pogłębiał. Zapaści ekonomiczno-finansowej towarzyszył znaczący wzrost poziomu popularnej przestępczości – w tym powtarzających się incydentów napaści na kobiety (o podłożu seksualnym) i ataków na chrześcijan, co pogarszało obraz ogólnej sytuacji w kraju. Przeciętny Egipcjanin dość szybko odczuł pogorszenie stanu bezpieczeństwa, co wynikało z faktu dużo mniejszej aktywności policji (w porównaniu z okresem sprzed 2011 r.). Wszystko to sprawiało, że delegitymizacja pozycji M. Mursiego wydawała się kwestią czasu, choć początek jego prezydentury nie zapowiadał nadchodzących kłopotów. Chcąc podkreślić, że jego prezydentura wynika ze społecznego mandatu, przed formalnym zaprzysiężeniem złożył przysięgę przed tłumem Egipcjan (na placu Tahrir)¹⁶.

Konsolidacja władzy i uchwalenie nowej konstytucji

Zdając sobie sprawę z sytuacji i ciesząc się początkowo znacznym poparciem społecznym, M. Mursi wykorzystał fakt żywiołowości systemu politycznego i podjął kilka kluczowych – z punktu widzenia ugruntowania własnej pozycji – decyzji, osłabiając tym samym status armii (z formalnego punktu widzenia). Pierwszą z nich było podważenie decyzji sądu w sprawie rozwiązania izby niższej egipskiego parlamentu, a mianowicie próba „wskrzeszenia” jej obrad, co spotkało się z krytyką niektórych mediów i środowisk prawniczych, w związku z czym ostatecznie wycofano się z tego typu działań. Następnie wydał decyzję o zwolnieniu ponad pół tysiąca osób zatrzymanych w związku z udziałem w wydarzeniach „rewolucyjnych” (sądzonych przed trybunałami wojskowymi), a także ułaskawił 26 radykalnych islamistów, skazanych za działalność ekstremistyczną, co służyło pozyskaniu przychylności takich organizacji, jak Al-Dżamia al-Islamijja (Grupy Islamskie korzystały niegdyś z metod terrorystycznych, z których później zrezygnowano). Sobhy Esseila z kairskiego Al-Ahram Centre for Political and Strategic Studies skomentował te posunięcia następująco:

W pierwszych dniach od objęcia urzędu prezydenta, najważniejsze dla Braci Muzułmanów było przesłanie Najwyższej Radzie Sił Zbrojnych jasnego komunikatu, że przewaga armii w walce o władzę dobiega końca i teraz prezydent odgrywa kluczową rolę w państwie. Bracia Muzułmanie mogli również uważać, iż taki ruch pozytywnie wpłynie na ich popularność wśród sił rewolucyjnych, które coraz bardziej ich krytykowały¹⁷.

¹⁵ *Egypt Lifts Unpopular Emergency Law*, www.edition.cnn.com/2012/05/31/world/africa/egypt-emergency-law/index.html (18.08.2013); *Egypt declares state of emergency*, www.aljazeera.com/news/middleeast/2013/08/201381413509551214.html [18.08.2013].

¹⁶ *Egypt's President Morsi in Power: A Timeline (Part I)*, <http://english.ahram.org.eg/News/74427.aspx> [18.08.2013].

¹⁷ Cyt. za: *Morsi's First Year: The Costs, Benefits of Three Controversial Decrees*, www.english.ahram.org.eg/NewsContent/1/152/74380/Egypt/Morsi,-one-year-on/Morsis-first-year-The-costs,-benefits-of-three-con.aspx [18.08.2013].

Następnie, na początku sierpnia 2012 r., utworzony został rząd, na czele którego stanął umiarkowany islamista i technokrata (nie związany formalnie z żadną polityczną organizacją, ale sympatyzujący z M. Mursim) – Hiszam Kandil¹⁸.

Sierpień 2012 r. przyniósł więcej ważnych decyzji o charakterze prawno-ustrojowym (wszelkie polityczne decyzje przekuwano w reguły konstytucyjno-prawne, nadając im znamiona legalności). Na mocy arbitralnej decyzji z 12 sierpnia (czyniąc to w ten sam sposób, w jaki wcześniej działała rada wojskowa), prezydent anulował czerwcową nowelizację deklaracji konstytucyjnej, przyznając tym samym uprawnienia legislacyjne głowie państwa. Nowe postanowienia miałyby obowiązywać do czasu uchwalenia nowej konstytucji (tę kwestię nieustannie odsuwano na później). Wspomniany dekret modyfikował wcześniejsze zapisy tymczasowej quasi-konstytucji – tak, aby władza (również wykonawcza) formalnie przechodziła w ręce prezydenta. Ponadto nadał sobie prawo do decydowania o składzie przyszłej konstytuandy, gdyby zaistniała konieczność wyłonienia nowej (odbierając je radzie wojskowej, która zastrzegła wcześniej, że jeśli drugie zgromadzenie konstytucyjne nie stworzy projektu ustawy zasadniczej, wówczas to ona wyłoni kolejne)¹⁹. Pamiętać trzeba przy tym, że wciąż podawano w wątpliwość samą legalność istnienia konstytuandy, składającej się po części z reprezentantów zdelegalizowanego Zgromadzenia Ludowego.

Tego samego dnia doszło do najbardziej kontrowersyjnej decyzji, mającej świadczyć o tym, że rzeczywistym przywódcą Egiptu jest od tej pory M. Mursi. Posunięcie, które przez niektórych komentatorów zostało odebrane jako konfrontacja z armią, raczej konsultowano z członkami Najwyższej Rady Sił Zbrojnych. Mowa o zdymisjonowaniu M.H. Tantawiego z funkcji ministra obrony narodowej (kluczowego ministerialnego stanowiska w egipskim rządzie). Zarówno M.H. Tantawi, jak i jego najbliższy współpracownik – jedna z „szarych eminencji” reżimu H. Mubaraka – Sami Hafiz Anan (dużo młodszy od sędziwego feldmarszałka), stali się oficerami emerytowanymi, pełniącymi od tej pory honorowe funkcje doradców prezydenta ds. bezpieczeństwa.

Nowym ministrem obrony narodowej, a zarazem głównodowodzącym egipskich sił zbrojnych, został były attache wojskowy w Arabii Saudyjskiej, a później szef wywiadu militarnego – generał Abd Al-Fattah as-Sisi (człowiek religijny, mający dobre relacje z przedstawicielami amerykańskich sił zbrojnych). Ta pozornie kontrowersyjna decyzja powinna być interpretowana jako gest propagandowy, albowiem A. As-Sisi uważany był za osobę bliską M.H. Tantawiemu.

Inni analitycy odczytywali posunięcie M. Mursiego jako sposób na to, żeby główni reprezentanci wojskowego establishmentu mogli bezpiecznie wycofać się z egipskiej polityki, nie ponosząc odpowiedzialności za naruszenia praw obywa-

¹⁸ *Profile: Egypt Prime Minister Hisham Qandil*, www.bbc.co.uk/news/world-middle-east-18977436 [18.08.2013].

¹⁹ *English Text of President Morsi's New Egypt Constitutional Declaration*, www.english.ahram.org.eg/News/50248.aspx [20.08.2013].

telskich i wolności politycznych w okresie sprawowania władzy przez Najwyższą Radę Sił Zbrojnych²⁰.

O ile pierwsze tygodnie prezydentury M. Mursiego przebiegały łagodnie, o tyle jesienią 2012 r. na światło dzienne zaczęły wychodzić nieporozumienia na linii głowa państwa–sądownictwo, które stały się zarzewiem poważnego kryzysu. Tłem dla tego podziału było niewinnienie osób oskarżonych o spowodowanie śmierci protestujących w trakcie tzw. bitwy wielbłądziej (tuż przed ustąpieniem H. Mubarak), co stało się podstawą do zdymisjonowania prokuratora generalnego – Abd al-Maguida Mahmuda (kojarzonego z reżimem H. Mubarak). Środowiska prawnicze utrzymywały jednak, że M. Mursi nie posiada takich uprawnień i traktowały jego działanie jako zamach na niezależność wymiaru sprawiedliwości. Prezydent nie ugiął się po presję częściowo skompromitowanego sądownictwa, w związku z czym konflikt sukcesywnie się pogłębiał. M. Mursi, obawiając się niekorzystnych dla siebie działań ze strony instytucji sądowniczych, podjął w końcu najbardziej kontrowersyjną decyzję, która zapoczątkowała poważny kryzys polityczny, inicjujący proces delegitymizacji władzy umiarkowanego islamisty. 22 listopada 2012 r. dokonał ponownej modyfikacji deklaracji konstytucyjnej, na mocy której decyzje prezydenta (dekrety, modyfikacje deklaracji konstytucyjne etc.) do czasu uchwalenia nowej ustawy zasadniczej i wyboru parlamentu nie mogą być podważane przez organy sądownicze. Nowe reguły mówiły też o tym, że żaden sąd nie może przyczynić się w tym czasie do rozwiązania Rady Konsultacyjnej i zgromadzenia konstytucyjnego (zdominowanych przez islamistów). Jednocześnie – jako że M. Mursi nieustannie przedstawiał się jako strażnik „rewolucji” – zapewniono, iż procesy osób niewinnych w sprawach o zabójstwa protestujących na początku 2011 r. (zginęło ponad osiemset osób) zostaną wznowione²¹.

Zanim jednak przejdzie się do omawiania procesu delegitymizacji władzy M. Mursiego, należy odnieść się do jednej z najbardziej kluczowych kwestii, związanych z procesem politycznej transformacji w Egipcie, a mianowicie do uchwalenia nowej konstytucji. Pomimo faktu, że decyzja M. Mursiego, z której się wkrótce częściowo wycofał, wywołała najpoważniejszy od dłuższego czasu kryzys polityczny, konstytuanta przyspieszyła prace nad ukończeniem projektu ustawy zasadniczej, co – jak się wydawało – zakończy okres ustrojotwórczy. Obawiano się bowiem orzeczenia o nielegalności konstytuandy, co jeszcze pogłębiłoby impas. W związku z tym – 30 listopada 2012 r. – kiedy egipskie ulice wypełnione były demonstrantami, zgromadzenie konstytucyjne zakończyło prace nad projektem ustawy zasadniczej. Tekst został przedstawiony opinii publicznej, pomimo że

²⁰ *Morsi's First Year...*; *Profile: Egypt Armed Forces Chief Abdul Fattah al-Sisi*, www.bbc.co.uk/news/world-middle-east-19256730; *Egypt's President Morsi in Power: A Timeline (part I)*... [20.08.2013].

²¹ *Timeline of Morsi and the Judiciary: One Year in Power*, www.dailynewseggypt.com/2013/06/29/timeline-of-morsi-and-the-judiciary-one-year-in-power; *Egypt: Who Holds the Power?*, www.bbc.co.uk/news/world-middle-east-18779934; *Morsi's First Year...* [20.08.2013].

jego treść nie została zaaprobowana przez świeckich liberalów i przedstawicieli kościoła koptyjskiego. Zmodyfikowano też wcześniejszą nowelizację deklaracji konstytucyjnej, uchylając regulację o niezależności głowy państwa względem organów sądowniczych, ale podtrzymując zasadę o ochronie konstytuanty oraz Rady Konsultacyjnej przed rozwiązaniem. Na 15 grudnia zaplanowano natomiast referendum w sprawie uchwalenia nowej konstytucji, na mocy którego (63 proc. głosujących poparło nową ustawę zasadniczą) konstytucja została przyjęta i stała się podstawą ustroju polityczno-prawnego Egiptu²².

Główne postanowienia nowej ustawy zasadniczej

Nową ustawę zasadniczą²³ – pomimo że tryb jej tworzenia i uchwalania pozostawał wiele do życzenia – zaaprobowala większość osób biorących udział w referendum, choć frekwencja wyniosła tylko 33 proc.²⁴ Pomijając fakt, że konstytucja miała umiarkowanie liberalno-demokratyczny charakter (szereg praw politycznych i wolności obywatelskich zostało w niej zapisanych), a także odnosiła się do zasad sprawiedliwości społecznej i równości, warto przyrzeć się jej treści pod kątem dwóch kluczowych zmiennych – spójności zasad liberalnych oraz demokratycznych mechanizmów systemu politycznego. Okazuje się bowiem, że ustawa zasadnicza, uchwalona w grudniu 2012 r. i zawieszona pół roku później, była bardziej demokratyczna niż liberalna, aczkolwiek fakt, iż armii udało się uzyskać znaczną autonomię w sprawach dla niej kluczowych, ową demokratyczność ograniczał.

Po pierwsze zachowany został zapis mówiący o tym, że islam jest głównym źródłem prawa. Towarzyszył on wielu innym odniesieniom do religii oraz muzułmańskich zasad moralnych, przy czym zarówno chrześcijanie, jak i wyznawcy judaizmu cieszyć się mieli pewną autonomią (ale już nie wyznawcy innych, np. politeistycznych, wierzeń). Przykładami niespójności zasad liberalnych były artykuły 44 i 45. Pierwszy z nich dotyczył bluźnierstwa, a mianowicie stanowił o tym, że zakazane jest obrażanie proroków religii monoteistycznych. Drugi natomiast mówił o pełnej wolności słowa, głoszenia poglądów i wyrażania opinii.

W odniesieniu do systemu funkcjonowania głównych instytucji państwowych, ustawa zasadnicza z grudnia 2012 r. gwarantowała demokratyczność systemu władzy politycznej i gdyby nie zapisy wyłączające armię spod kontroli instytucji pochodzących z wyborów, wówczas można byłoby ją uznać za w pełni demokratyczną. O ile prezydent i rząd posiadali typowe kompetencje wykonawcze, o tyle zamiast Zgromadzenia Ludowego, konstytucja wprowadziła Izbę Reprezen-

²² *Egypt's President Morsi in Power: A Timeline (part I)...* [20.08.2013].

²³ Tekst egipskiej konstytucji z 2012 r. w języku angielskim dostępny na stronie internetowej: www.egyptindependent.com/news/egypt-s-draft-constitution-translated [22.08.2013].

²⁴ *Egyptian Constitution 'Approved' in Referendum*, www.bbc.co.uk/news/world-middle-east-20829911 [22.08.2013].

tantów, która posiadać miała pełnię uprawnień legislacyjnych. Miała być zatem instytucją władczą, w czym wspomaga ją miała Rada Konsultacyjna. Przed Izbą Reprezentantów odpowiedzialni mieli też być członkowie rządu (w tym premier), którzy mogli utracić wotum zaufania. Ponadto w sytuacji, gdyby prezydent chciał rozwiązać izbę niższą, wymagane było referendum. W przypadku Rady Konsultacyjnej pojawiają się jeszcze dwie ważne regulacje. Po pierwsze prezydent może mianować już tylko 10 proc. składu rady, po drugie – co bardzo istotne – Rada przejmuje funkcje izby niższej, gdy ta jest rozwiązana.

Kończąc ten watek, należy podkreślić, że armii udało się uzyskać to, na czym jej szczególnie zależało, a mianowicie swoistą niezależność względem instytucji pochodzących z wyborów. Instytucją podejmującą wiążące decyzje w sprawach obronności miała być Rada Bezpieczeństwa Narodowego, w skład której mieli wchodzić – obok prezydenta i ministra obrony narodowej – reprezentanci głównych instytucji systemu politycznego oraz wojskowi. Rada byłaby odpowiedzialna m.in. za budżet obronny. Najbardziej kontrowersyjny zapis mówił jednak o tym, że cywile, jeśli działają na szkodę armii, mogą być sądzeni przez trybunały wojskowe, co w państwie, w którym tego typu „furtki” są intensywnie wykorzystywane, stanowi pewne ograniczenie praw politycznych i wolności obywatelskich.

Delegitymizacja władzy umiarkowanych islamistów

Decyzja z 22 listopada 2012 r. okazała się „jednym krokiem za daleko”, a jej bezpośrednim efektem – oprócz wybuchu społecznego niezadowolenia, które trudno było okiełznać – było zjednoczenie liberalnych i lewicowych sił opozycyjnych pod parasolem Frontu Ocalenia Narodowego, którego liderzy – M. al-Baradei, Hamdin Sabbahi i Amr Mussa – nie godzili się ani na stopniowe przejmowanie struktur państwowych przez Braci Muzułmanów, ani na quasi-autorytarne praktyki M. Mursiego. Twierdzili, że rządy umiarkowanych islamistów nie ma charakteru inkluzyjnego. Spóźnioną reakcją głowy państwa były próby zainicjowania dialogu narodowego, lecz środowiska wchodzące w skład Frontu Ocalenia Narodowego odrzucały te propozycje, uznając je za mało konstruktywne. Od tej pory egipska polityka była już tylko „grą o sumie zerowej”, w której nie ma mowy o kompromisie. Zarzuty świeckich liberałów miały pokrycie w rzeczywistości, o czym świadczy fakt, że Bracia Muzułmanie rzeczywiście działali tak, jakby chcieli zdominować struktury państwowe. Przejawy tego typu działań to zarówno skład zgromadzenia konstytucyjnego, jak i kontrowersyjne decyzje prezydenta. Następnie, korzystając z prerogatyw głowy państwa, M. Mursi mianował jedną trzecią składu Rady Konsultacyjnej, z czego zdecydowana większość osób była związana ze środowiskiem islamistycznym. Braciom Muzułmanom zarzucano też nadużywanie przemocy w przeciwstawianiu się protestom wobec M. Mursiego oraz – jak to nazywano – „ichwanizacji” (od słowa ichwan, czyli bracia) Egiptu. Należy dodać, że prze-

ciwko M. Mursiemu i Braciom Muzułmanom zaczęły coraz otwarciej występować egipskie media (szczególnie te, które były związane z osobami sympatyzującymi wcześniej z H. Mubarakiem), na co nowe władze reagowały próbami ograniczania wolności słowa. Innymi słowy – coraz więcej środowisk buntowało się przeciwko rządzącym. Z różnych przyczyn, ale dominowała obawa o chęć islamizacji państwa przez Braci Muzułmanów, co tylko po części było wyolbrzymione²⁵.

W związku z tym, że zdominowana przez islamistów izba wyższa przejęła pełnię kompetencji ustawodawczych (do momentu wyłonienia izby niższej), wszczęto działania zmierzające do orzeczenia o legalności Rady Konsultacyjnej. Tymczasem 5 marca 2013 r. ukazał się raport The Arab Centre for the Independence of the Judiciary and the Legal Profession. Analiza konfliktowych relacji między władzą sądowniczą a egzekutywą i legislatywą skutkowałą konkluzją, że rok 2012 był najgorszym okresem dla egipskiego sądownictwa od początku istnienia republiki. Dzień później Naczelny Sąd Administracyjny skierował projekt nowej ordynacji wyborczej do parlamentu do Najwyższego Sądu Konstytucyjnego, co odwlekło rozpoczęcie procedury elekcyjnej.

Konflikt z sądownictwem trwał zatem nadal, o czym świadczy też pomysł liderów ugrupowania Al-Wasat (wywodzącego się ze środowiska umiarkowanych islamistów), ażeby obniżyć wiek emerytalny sędziów, co skutkowałoby odejściem z pracy trzech tysięcy najstarszych wiekiem osób. Można się spodziewać, że wakaty zostałyby zapełnione przez prawników o bardziej przychylnym stanowisku wobec środowisk islamistycznych. Radzie Konsultacyjnej nie dane było uchwalić stosownego prawa, ponieważ na początku czerwca 2013 r. Najwyższy Sąd Konstytucyjny ostatecznie orzekł o nielegalności izby wyższej egipskiego parlamentu²⁶.

Głównym aspektem delegitymizacji władzy umiarkowanych islamistów był jej wymiar społeczny. O ile protesty stały się nieodłącznym elementem krajobrazu politycznego w Egipcie, o tyle te, które eskalowały po 22 listopada 2012 r., miały szczególnie gwałtowny charakter. Takie też były masowe manifestacje, jakie organizowano w drugą rocznicę wybuchu „rewolucji” w wielu egipskich miastach – szczególnie w Kairze, Aleksandrii i w rejonie Kanału Sueskiego (w Port Saidzie, Ismailiiji, Suezie). Niespokojnie było też na Półwyspie Synaj, gdzie co jakiś czas dochodziło do zbrojnych ataków na służby mundurowe. Rozwijający się kryzys próbowali wykorzystać liderzy Frontu Ocalenia Narodowego, nie tylko inicjując kolejne demonstracje tudzież krytykując M. Mursiego w mediach, lecz również żądając nowelizacji konstytucji, dymisji premiera H. Kandila, utworzenia rządu jedności narodowej i odwołania mianowanego przez islamistów prokuratora generalnego²⁷.

²⁵ *Egypt's President Morsi in Power: A Timeline (Part II)*, www.english.ahram.org.eg/News/74754.aspx [22.08.2013].

²⁶ *Timeline of Morsi and the Judiciary...*

²⁷ *Egypt's President Morsi in Power: A Timeline (part II)...*

Tymczasem pod koniec kwietnia 2013 r. wszczęto kampanię zbierania podpisów pod petycją w sprawie dymisji M. Mursiego i rozpisania wcześniejszych wyborów prezydenckich. Przewodziła temu organizacja o nazwie Tamarood, której liderzy twierdzili, że zebrali ok. 22 milionów podpisów pod wnioskiem, który nie miał żadnego prawnego znaczenia, jednak jego polityczny wymiar przeszedł wszelkie oczekiwania. Mniej istotne jest to, czy faktycznie tylu Egipcjan poparło pomysł oddolnego zdymisjonowania prezydenta. Ważne jest to, że zaplanowane na 30 czerwca (w rocznicę od zaprzysiężenia M. Mursiego) masowe demonstracje przeciwko prezydentowi i Braciom Muzułmanom zgromadziły miliony Egipcjan. Skala mobilizacji była ogromna, co cieszyło liderów Frontu Ocalenia Narodowego, którzy utożsamiali się z postulatami organizacji Tamarod, domagającej się interwencji armii, jeśli M. Mursi nie poda się do dymisji. Bracia Muzułmanie organizowali kontrdemonstracje poparcia dla prezydenta, słusznie twierdząc, że jego władza jest demokratycznie legitymizowana i tylko kolejne wybory (po pełnej kadencji głowy państwa) mogą to zmienić. Przeciwnicy M. Mursiego twierdzili z kolei, że prezydent nie tylko nie spełnił wyborczych obietnic, lecz również służył jedynie swemu politycznemu środowisku. Ostatecznie na scenę wkroczyła armia, a generał A. as-Sisi wystosował wobec prezydenta ultimatum, w którym dał mu dwie doby na odniesienie się do żądań społecznych. M. Mursi nie podał się do dymisji dobrowolnie, w związku z czym 3 lipca wojsko dokonało zamachu stanu²⁸.

Zewnętrzne czynniki przemian politycznych w Egipcie

Mówiąc o zewnętrznych uwarunkowaniach nie tylko procesu przemian politycznych, ale i egipskiego autorytaryzmu, należy odnieść się do charakteru stosunków amerykańsko-egipskich, a konkretnie pomocy materialnej oraz politycznej udzielanej Kairowi przez Stany Zjednoczone (w zamian za popieranie ich strategicznych interesów w regionie). Przyjrzeć się też należy polityce wybranych państw Zatoki Perskiej (Arabii Saudyjskiej, Zjednoczonych Emiratów Arabskich, Kuwejtu i Kataru) oraz Turcji – wspierających konkurujące ze sobą siły polityczne. O ile Katar wraz z Turcją sprzyjały w omawianym okresie Braciom Muzułmanom i M. Mursiemu, o tyle Arabia Saudyjska, Zjednoczone Emiraty Arabskie i Kuwejt zdawały się występować w roli adwokatów przedrewolucyjnego *status quo*.

Uzyskanie uprzywilejowanej pozycji w stosunkach z USA stało się możliwe po uprzedniej zmianie kursu politycznego, dokonanej przez Anwara as-Sadata na początku lat 70. XX w., kiedy Egipt otworzył się na zachodni świat kapitalistyczny, po czym rozpoczęto pokojowe negocjacje z Izraelem (przy aktywnej mediacji Amerykanów)²⁹. Osiągnięcie pokoju między Egiptem a Izraelem było kluczowe dla Waszyngtonu, gdyż bezpieczeństwo Izraela to – obok zabezpieczenia dostaw

²⁸ *Ibidem*; *Profile: Egypt's Tamarod Protest Movement*, www.bbc.co.uk/news/world-middle-east-23131953 [22.08.2013].

²⁹ Temat szeroko opisany w literaturze przedmiotu. Polskiego czytelnika warto odesłać do pracy Jerzego Zdanowskiego: *Stosunki międzynarodowe na Bliskim Wschodzie w XX wieku*, Kraków 2012, s. 261–264.

ropy naftowej z arabskich krajów Zatoki Perskiej – główny priorytet amerykańskiej strategii bliskowschodniej. Jak zauważył Gilles Kepel –

[...] separatystyczny pokój sparaliżował wszelką wojskową ofensywę przeciwko Izraelowi, gdyż wojna bez Egiptu nie była możliwa, i z tego punktu widzenia porozumienia z Camp David, które w marcu 1979 r. przypieczętowały pokój egipsko-izraelski, wydawały się bezapelacyjnym amerykańskim zwycięstwem dyplomatycznym. Waszyngton zapewnił Izraelowi zwycięstwo, gdyż kupił jego głównego przeciwnika, wyrwanego radzieckiemu sojusznikowi. Liczył, że w ten sposób zdoła złagodzić napięcia izraelsko-arabskie, co miało ułatwić relacje amerykańskie z arabskimi producentami ropy naftowej³⁰.

Z punktu widzenia amerykańskich celów strategicznych (bezpieczeństwo Izraela i dostaw surowców energetycznych z Półwyspu Arabskiego), finansowanie Egiptu warte było poniesionych nakładów – szczególnie w odniesieniu do kwestii bezpieczeństwa Izraela. Tymczasem państwo egipskie potrzebowało pomocy, gdyż jego gospodarka znajdowała się w coraz gorszej kondycji. Amerykanie zaczęli udzielać pomocy Kairovi w 1975 r., wraz z przeznaczeniem na cele ekonomiczne 370 milionów dolarów. Następnie amerykańskie wydatki na pomoc dla Egiptu rosły, wynosząc w 1978 r. 943 miliony dolarów, aby w 1979 r. – po podpisaniu traktatu pokojowego z Izraelem – osiągnąć wysokość 1,1 miliarda dolarów na cele ekonomiczne oraz 1,5 miliarda dolarów na wydatki wojskowe. W ciągu kolejnych dwudziestu lat amerykańska pomoc finansowa dla Egiptu – łącznie na rozwój ekonomiczny i cele militarne – wynosiła średnio 2,2 miliardy dolarów rocznie. Dopiero w 2000 r. zaczęto zmniejszać skalę wsparcia ekonomicznego, lecz pomoc o charakterze wojskowym pozostała na poziomie 1,3 miliarda dolarów rocznie³¹.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że Amerykanie długo nie używali zachęt finansowych do wspierania demokratycznych przemian politycznych. Demokratyzacja krajów Bliskiego Wschodu stała się dla Waszyngtonu jednym z priorytetów dopiero wówczas, gdy Amerykanie bezpośrednio doświadczyli jednego ze skutków arabskiego autorytaryzmu, czyli terroryzmu (mowa o zamachach z 11 września 2001 r.). Administracja George’a W. Busha dodała więc kolejny cel do bliskowschodniej strategii, czyli demokratyzację państw regionu, uznając, iż deficyt pluralizmu politycznego i brak demokratycznych mechanizmów alternacji władzy sprzyja rozwojowi ekstremistycznej wersji islamizmu³². Condoleezza Rice stwierdziła wręcz (jako sekretarz stanu w rządzie G.W. Busha), że „przez sześćdziesiąt lat Stany Zjednoczone wybierały stabilność polityczną na Bliskim Wschodzie – kosztem demokracji – i nie osiągnęły tą polityką niczego. Teraz obieramy inny kurs.

³⁰ G. Kepel, *Fitna. Wojna w sercu islamu*, Warszawa 2006, s. 36.

³¹ B.K. Rutherford, *Egypt after Mubarak. Liberalism, Islam, and Democracy in the Arab World*, New Jersey 2008, s. 4–6.

³² Na temat amerykańskiej strategii promowania demokracji na Bliskim Wschodzie zob.: A. Kapiszewski, *The Changing Middle East. Selected Issues in Politics and Society in the Gulf*, Kraków 2006, s. 13–47.

Wspieramy demokratyczne aspiracje ludzi”³³. Z kolei w Strategii Bezpieczeństwa Narodowego z marca 2006 r. zapisano, że celem amerykańskiej dyplomacji jest „pomoc w stworzeniu świata demokratycznych, dobrze zarządzanych państw, potrafiących sprostać potrzebom swych obywateli”³⁴, czemu przyświecać miało założenie, iż państwa demokratyczne są stabilniejsze, bogatsze oraz bardziej pokojowo nastawione wobec sąsiadów niż kraje niedemokratyczne. Za słowami poszły czyny i w okresie od 2002 do 2006 r. amerykański rząd przekazał prawie pół miliarda dolarów na stworzenie Inicjatywy Partnerstwa Bliskowschodniego, poszukującej sposobów na podniesienie stopnia uczciwości wyborów i wzmocnienie sądownictwa, a także wspierającej organizacje pozarządowe (w tym na organizacje zajmujące poprawą położenia kobiet). Również Kongres przekazywał środki finansowe na podobne cele³⁵.

Amerykanie działali zatem dwutorowo, choć bardziej intensywna okazywała się ich aktywność stabilizująca egipski autorytaryzm – również za prezydentury Baracka Obamy, kiedy doszło do wydarzeń określanych mianem Arabskiej Wiosny. Począwszy od dymisji H. Mubaraka, Amerykanie potępiali wszelkie przejawy łamania praw obywatelskich i wolności politycznych, do jakich dochodziło w okresie sprawowania władzy przez Najwyższą Radę Sił Zbrojnych (reprezentanci środowisk islamistycznych nie byli wolni od tego typu oskarżeń), jednak *de facto* nadal wspierali egipskie siły zbrojne. Z biegiem czasu amerykańska administracja zaakceptowała również fakt, że największą popularnością w Egipcie cieszą się Bracia Muzułmanie oraz ich Partia Wolności i Sprawiedliwości, o czym świadczyły wyniki wyborów parlamentarnych, a także zwycięstwo M. Mursiego w elekcji prezydenckiej.

Nowe władze, choć początkowo próbowały prowadzić nieco bardziej zdywersyfikowaną politykę zagraniczną, nie ukrywały swej pozytywnej postawy wobec Waszyngtonu – szczególnie, że równocześnie liczyły na przychyłność Międzynarodowego Funduszu Walutowego, z którym negocjowano kolejną dużą pożyczkę. W zamian za przychyłność Waszyngtonu wobec nowych władz w Kairze, M. Mursi postanowił nie różnić się od swego poprzednika w kontekście stosunków z Izraelem, z którym nadal koordynowano działania związane z bezpieczeństwem przy granicy egipsko-izraelskiej. Pomimo, że władze obydwu państw nie były wylewne w okazywaniu sobie sympatii, relacje egipsko-izraelskie w okresie prezydentury umiarkowanego islamisty nie obiegały znacznie od tego, co wypracowano i praktykowano wskutek podpisania traktatu pokojowego w 1979 r. Fakt ten również sprzyjał delegitymizacji władzy M. Mursiego, gdyż znaczna część Egipcjan – niezależnie od politycznych poglądów – prezentowała w omawianym czasie nastroje antyamerykańskie i antyizraelskie³⁶.

³³ Cyt. za: B. K. Rutherford, *op. cit.*, s. 7.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ *Ibidem*, s. 7–11.

³⁶ *Morsi's Foreign Policy Failures*, www.english.ahram.org.eg/NewsContent/1/152/76837/Egypt/Morsi-one-year-on/Morsis-foreign-policy-failures.aspx [22.08.2013].

Czynniki geopolityczne okazały się jednak ważniejsze od „nastrojów ulicy”.

W odniesieniu do działań Turcji i arabskich państw Zatoki Perskiej względem przemian politycznych w Egipcie, należy zauważyć, że w okresie prezydentury H. Mubaraka to nie Katar czy Turcja, a Arabia Saudyjska, Zjednoczone Emiraty Arabskie oraz Kuwejt cieszyły się szczególnymi względami Kairu. Po 11 lutego 2011 r. zaczęło to ulegać zmianie. Trzeba przy tym zaznaczyć, że Ankara oraz bogate (naftowo-gazowe) kraje Półwyspu Arabskiego – pomimo że w bardzo wielu kwestiach prezentują wspólne stanowiska i koordynują liczne działania – równocześnie rywalizują o wpływy w pozostałych częściach Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. Państwem, które w ostatnich latach wyrosło na odważnego i względnie samodzielnego gracza stosunków międzynarodowych w regionie (delikatnie podważającego dominującą pozycję Arabii Saudyjskiej), jest Katar. Oddziałuje on na swoje otoczenie czy to za pośrednictwem telewizji Al-Dżazira (która w krajach ogarniętych Arabską Wiosną wspierała siły prodemokratyczne, a szczególnie umiarkowanych islamistów), czy też z wykorzystaniem środków finansowych (pożyczek, dotacji, inwestycji zagranicznych etc.), osłabiając tym samym patronacki potencjał Rijadu, Abu Dabi i Kuwejtu. Władze zarówno Arabii Saudyjskiej (szczególnie), jak i Zjednoczonych Emiratów Arabskich oraz Kuwejtu, przychylnie przyjęły zamach stanu, który pozbawił M. Mursiego władzy, po czym zaoferowały znaczące zwiększenie pomocy finansowej. Dla odmiany władze Kataru i Turcji stanowczo potępiły przewrót w Egipcie, okazując swe poparcie M. Mursiemu oraz – represjonowanym po 3 lipca 2013 r. – Braciom Muzułmanom i domagając się poszanowania demokratycznego wyboru, jakiego rok wcześniej dokonali Egipcjanie³⁷.

Konkluzje – Egipt po 3 lipca 2013 r.

3 lipca 2013 r. zakończył się drugi etap politycznej transformacji w Egipcie, przy czym sposób, w jaki to się stało (zamach stanu) sugeruje, że proces demokratyzacji został – przynajmniej na pewien czas – zahamowany. Armia nie przejęła władzy bezpośrednio, lecz mianowani przez nią tymczasowi prezydent oraz premier nie są odpowiedzialni przed jakąkolwiek instytucją pochodzącą z demokratycznych wyborów. Odpowiadają przed armią, która udowodniła, że to od niej zależy los demokratycznych instytucji systemu politycznego.

W następstwie zamachu stanu zawieszono ustawę zasadniczą z grudnia 2012 r., rozwiązano Radę Konsultacyjną (na mocy wcześniejszego orzeczenia sądu), wprowadzono stan wyjątkowy, godzinę policyjną, a także wszczęto zakrojoną na szeroką skalę akcję represjonowania Braci Muzułmanów, co doprowadzi-

³⁷ *Friends Again? Saudi Arabia, UAE Jump in to Aid Egypt*, www.csmonitor.com/World/Global-Issues/2013/0710/Friends-again-Saudi-Arabia-UAE-jump-in-to-aid-Egypt; *Al Jazeera's Muslim Brotherhood Problem*, www.thenation.com/blog/175179/al-jazeeras-muslim-brotherhood-problem# [22.08.2013].

ło do jeszcze głębszej polaryzacji społecznej. Zwolennicy obalonego prezydenta M. Mursiego nie pogodzili się z tym, co się stało i rozpoczęli powstanie – brutalnie stłumione przez armię i służby bezpieczeństwa wewnętrznego (zginęło ponad tysiąc osób). Represjom towarzyszyły aresztowania liderów Braci Muzułmanów – m.in. zatrzymany został przywódca organizacji, Muhammad Badi.

Political transformation in Egypt under Muhammad Morsi

This article refers to the second phase of political transformation in Egypt, which coincides with the period of Muhammad Morsi's presidency. The attention is paid not only to the internal dimension of the transformation, but also its main external circumstances. With regard to the functioning of the Egyptian political system, there were no significant changes – comparing to the period preceding the M. Morsi's presidency. The holding of free elections (parliamentary and presidential) does not mean that Egypt has become a democratic state. It rather remains the state that "stuck" in transition, especially after the coup of July 3, 2013.

Key words: Egypt, authoritarianism, Arab Spring, democratization, Muhammad Morsi

Magda Qandil

FALLOUT OF THE ARAB UPRISINGS FOR HAMAS AS A NON-STATE ARMED ACTOR IN THE MIDDLE EAST

The Arab uprisings, which started in 2011 and have shaken the regional status quo are now late 2013 countered by the very forces they were trying to remove. The developments, which have taken place in the last three years significantly influenced positioning of all the state and non-state actors in the Middle East. Much attention has been given to changing fortunes of the fallen or the still ruling regimes in the region, however less to armed non-state actors, such as Hamas. The present article attempts to fill this gap by outlining the position of Hamas before the Arab uprisings and examining how they influenced its standing. The two uprisings, which directly and most significantly affected Hamas were the uprising of Egyptian people and the uprising of Syrian people. The transfiguring situation has not only put the organisation in motion, but also spotlighted its internal divisions. The future that lies ahead is not clear, as Hamas finds itself in a complex regional environment with a number of opportunities and even more challenges to be faced.

Hamas before the Arab uprisings

The Islamic Resistance Movement (Ḥarakat al-Muqāwamah al-Islāmīyah), Hamas, has been developing and redeveloping its structure and political aims since its establishment in December 1987,

at the very beginning of the Palestinian uprising (intifāḍah), as the organizational expression of Muslim Brotherhood participation in the anti-Israeli resistance after two decades of Islamic political quietism.¹

Hamas was never part of the Palestine Liberation Organization (PLO) – created in 1964 and recognized as the sole legitimate representative of the Palestinian people by majority of states, nor its legislative body the Palestinian National Council (PNC). It was rather engaged in competition and later in open hostilities with the PLO, especially its main and most powerful wing – Fatah.²

Learning from the experience of its main Palestinian rival, Hamas has always been very careful not to ruin its relations with powerful regional sponsors. The 1990 Iraq's invasion and annexation of Kuwait had Yaser Arafat, the leader of Fatah and the PLO, throwing in his lot with Iraq and isolating the Gulf countries. Thus, Hamas was presented with a real dilemma:

The Gulf sheikhdoms had provided major funding over the years, but Palestinian grass-roots sentiment was deeply hostile to the perceived corruption and wasteful opulence of the 'oil sheikhs'. Hamas sought safety by calling [...] for the withdrawal of foreign forces from the Gulf, evacuation of the Iraqi army from Kuwait, and freedom for the Kuwaitis to choose their own future. Hamas was rewarded with continued financial assistance, unlike the PLO, which suffered a total cut off.³

Receiving of 'oil money' had to be balanced with the movement's rhetoric: hitherto vowing upon Arab Muslims to join its struggle against Israel, but also to turn against their rulers, especially secular Arab dictators, who – according to Hamas – had no respect of Muslim values, served the Western and Israeli interests, as well as abandoned the Palestinian people, which was all not very far from what the Gulf monarchies engaged themselves in.

For a number of years, in the 1990s, Hamas had offices, its political bureau, in Jordan. However, in 1999 the organization was banned by the Jordanian authorities reportedly under the United States, Israel and the Palestinian Authority pressure. It soon resettled its offices to Damascus. Syrian regime and Hamas had shared an animosity towards PLO headed by Yaser Arafat, especially since his signing of the Oslo Accords with Israel in 1993 – strongly rejected by both. With time Hamas became an important element of the so called resistance axis of Iran, Syria, and Hezbollah, enjoying their support and funding.

In 2006 Hamas won elections in the occupied Palestinian territories. Its victory was not accepted neither by the rival Fatah, which for the first time in history was not granted power by the Palestinian people, nor by Israel and the Western

¹ J.-F. Legarin, "Hamas", *The Oxford Encyclopedia of the Modern Islamic World*, Vol. 2, ed. J. Esposito, Oxford 1995, p. 94.

² For the details of the Hamas-PLO/Fatah relation see: Y. Sayigh, *Armed Struggle and the Search for State. The Palestinian National Movement 1949–1993*, Oxford 2004, pp. 650–653.

³ *Ibidem*, p. 651.

powers. A year later Fatah with Israeli and American backing launched fratricidal fight against Hamas. In result, the Islamic movement lost the control over the West Bank to Fatah, but managed to keep the Gaza Strip. Its new role of the government in Gaza was further complicated by its military activity against Israel, as well as Israel's attacks on the territory, especially December 2008 – January 2009 Israel's war on Gaza. Notably, it was not only Israel, but also Egypt tightening its grip on the Gaza Strip by gradually closing and isolating it.

In this circumstances the organisation's base in Damascus proved to be of vital importance. Eventually, Hamas has had four main branches: (1) Hamas in Gaza led by Ismail Haniyeh, (2) Hamas in the West Bank, (3) Hamas in Israeli prisons, (4) Hamas in exile led by Khaled Meshal with Musa Abu Marzouq as his deputy. On the strategic regional and international level decisions have been taken by the Hamas in exile branch, however position of the leadership in Gaza has been of importance. The other two branches – the West Bank branch and the prison branch – suppressed and weakened by both the Palestinian Authority and the Israelis have not had that much say.^{4 5}

Nonetheless, at end of 2010 the movement found itself in stalemate.

In the stagnant years preceding [Arab uprisings], [Hamas] had been at an impasse: isolated diplomatically; caged in economically by Egypt and Israel; crushed by Israeli and Palestinian Authority security forces in the West Bank; warily managing an unstable ceasefire with a far more powerful adversary; incapable of fulfilling popular demands for reconciliation with Fatah; and more or less treading water in Gaza, where some supporters saw it as having sullied itself with the contradictions of being an Islamist movement constricted by secular governance and a resistance movement actively opposing Gaza-based attacks against Israel.⁶

It has all changed from the very onset of the following year.

Fallout of the Arab uprisings for Hamas

The 2011 uprising in Syria turned out to be a serious game changer and made Hamas eventually leave the country losing both its base and its main sponsor – Iran. The fall of Hosni Mubarak in 2011 and electoral victory of Egyptian Muslim Brotherhood in 2012 significantly improved the situation and opened a lot of new doors for Hamas, both its Gaza and the exiled branch. It was the case, however, only until July 2013, when president Mohamed Morsi, hailing from the Muslim Brotherhood, was removed from power. Cairo could no longer serve as a new regional base of Hamas, as was Damascus for over a decade, nor Gaza could enjoy its opening to the world via Egypt any more.

⁴ Z. Chehab, *Hamas: The Untold Story of Militants, Martyrs and Spies*, London 2007.

⁵ K. Hroub, *Hamas: A Beginner's Guide*, London 2006.

⁶ *Light at the End of their Tunnels? Hamas and the Arab Uprisings*". *International Crisis Group*, "Middle East Report" 2012, No. 129, p. i.

Hamas has been searching again for a safe seat in the region and a sponsor as generous and flexible as Iran used to be. First, the Syrian uprising and its repercussions for Hamas will be examined, then, the effects of the Egyptian uprising and its reversal for the Islamic movement will be reviewed.

Uprising in Syria and the loss of a patron

Hamas' alliance with the Syrian regime was in its big part owing to the traditional Damascus opposition to Yaser Arafat and the PLO – dating back to the early 1970s. Syria on the one hand hosted a big share of Palestinian refugees (over half a million people today), on the other the country's previous long-term ruler Hafez al-Asad systematically used the Palestinian resistance as a political tool and ensured that no independent Palestinian power centre emerged in the region, since it could have challenged his hegemonic position. He instigated divisions and created its own Palestinian proxies (the Popular Front for the Liberation of Palestine-General Command, Fatah al-Intifada, Sa'iqa), as well as backed assaults on Palestinian refugee camps in Lebanon during the country's civil war.⁷ His ambition of being the regional preeminent figure was not to be reconciled with the PLO's strive for independence of Palestinian decision-making from external influence (al-qarar al-philastini al-mustaqil).⁸ This policy was only strengthened after Yaser Arafat signed on behalf of PLO the Oslo Accords with Israel in 1993.

In response Damascus formed the Alliance of Palestinian Forces (APF) comprising of democratic, nationalist and Islamist Palestinian factions, with Hamas among the last-mentioned.⁹ Its primary purpose was to derail the Oslo-based peace process and to let the Syrian regime feel in control of the Palestinian issues. Although, activities of the Alliance were limited to coordination of rhetoric, it was the reason behind Hamas' early presence in Damascus until its official transfer to the Syrian capital at the end of the 1990s. Hosting of the Islamic movement, the

⁷ M. Qandil, *The Syrian Revolution and the Palestinian Refugees in Syria: Realities and risks, Palestinian Refugees in the Arab World – Reality and Prospects*, AlJazeera Center for Studies, Doha 2012, p. 2–3.

⁸ R. Khalidi, *The Assad Regime and the Palestinian Resistance*, "Arab Studies Quarterly" 1984, Vol. 6, No. 4, p. 259–267.

⁹ The democratic factions in the Alliance view the Palestinian struggle as a part of the international socialist struggle against imperialism and capitalism. They include: the Popular Front for the Liberation of Palestine (PFPL), the Democratic Front for the Liberation of Palestine (DFLP), the Palestinian Revolutionary Communist Party (PRCP). The nationalist factions in the Alliance emphasize the singularity of the Palestinian problem. They include: the Popular Front for the Liberation of Palestine-General Command (PFLP-GC), the Palestinian Liberation Front (PLF), the Palestinian Popular Struggle Front (PPSF), Fatah al-Intifada, Sa'iqa. The Islamist factions in the Alliance pursue Islamic solutions to the Palestinian problem. They include: the Movement of Islamic Jihad in Palestine (Islamic Jihad), the Islamic Resistance Movement (Hamas). A. Strindberg, *The Damascus-Based Alliance of Palestinian Forces: A Primer*, "Journal of Palestine Studies" 2000, Vol. 29, No. 3, p. 63–74.

Palestinian branch of Muslim Brotherhood, membership in which is punishable by death in Syria, allowed the Syrian regime to gain some credibility with major parts of its own society and the region. Simultaneously,

the 'de-Palestinization' of the Palestinian issue in the 2000s, directly associated with the progressive fragmentation of the Palestinian national movement and the failures of the peace process, allowed regional states like Syria and Iran to claim 'guardianship' of the Palestinian cause.¹⁰

In recent years, Palestinian factions' presence in Syria has been based on the condition of their loyalty and de facto dependence from the Syrian regime. Nonetheless, Hamas thanks to its own direct relation with Iran, and – contrary to other Damascus-based factions – its presence and popular support in the occupied Palestinian territory, enjoyed a fair degree of independence from the Syrian regime.

In early 2011 Hamas had reportedly warned the regime of possibility of Syrians taking to the streets and advised it to introduce reforms. Later in the year, when protest were going on, a number of regional figures were to suggest that Hamas negotiates between the Syrian regime and mainly Sunni opposition, however this was rejected by the regime.¹¹ The Syrian uprising put the Damascus-based Palestinian factions in an extremely difficult position, with Palestinians in Syria feeling for the Syrian uprising and the regime requesting their public support. Hamas, as it was striving to remain – in its own words – neutral, that means silent, was asked to issue a statement against sheikh Yusuf Qaradawi, a Sunni cleric close to the Muslim Brotherhood who openly criticises the regime in Damascus. Hamas refused, only to find itself under intensified regime pressure: some of its offices were closed and property confiscated. Hamas insisted that it cannot take any position on the Syrian affairs. "It is the movement's policy not to [officially] oppose any government, neither to interfere in its affairs", as claimed by Yasser Azzam, Head of Refugee Affairs Bureau of Hamas in Beirut¹².

However, with all the branches of Muslim Brotherhood and regional Sunni power-houses (Saudi Arabia, Qatar, Turkey) supporting a popular anti-regime struggle, and the Shia alliance (Iran, with Hezbollah) supporting the brutal regime Hamas could not have remained where it was without taking any position. Neutrality was no longer an option.

The movement had to weigh, on the one hand, its gratitude to a regime that had supported it strongly when nearly all other Arab countries had shunned it, and, on the other, its connection to fellow Sunni Muslims who were victims of violence perpetuated by predominantly Alawite security forces and other supporters of President Bashar al-Asad's regime. Likewise, it had to take into account ties to the Syrian Muslim Brotherhood, membership in which the regime had made punishable by death; obligations to Syria's hundreds of thousands of Palestinian refugees, who

¹⁰ E. Mohns, A. Bank, *Syrian Revolt Fallout: End of the Resistance Axis?*, "Middle East Policy" 2012, Vol. 19, No. 3, p. 28.

¹¹ *Light at the End of their Tunnels...*, p. 5–7.

¹² M. Qandil, *The Syrian Revolution and the Palestinian Refugees in Syria...*, p. 6.

could pay with their homes and lives for the decisions made by some of their political leaders; and indebtedness to the Syrian people, who had stood with the movement and even offered some \$20 million in aid to Gaza during the 2008–2009 war.¹³

In late 2011 and early 2012 upper and middle ranks of Hamas leadership left Syria quietly. The organisation remained silent about its departure and its position on the Syrian uprising until late 2012, when Khaled Meshal addressed it at a press conference in Cairo.¹⁴ Meshal announced that the Islamic movement is grateful to both Syria and Iran for the years of their support, and it did not wish to turn its back on them, however it disagrees with the approach adopted by Iran to the popular uprising in Syria and the Syrian government's resorting to the security-military option.¹⁵ As explained by Yasser Azzam, "any [further than this] position taken by Hamas would harm the Palestinians in Syria. Thus, the movement's [discretion] is the best protection for them."¹⁶ Nonetheless, the Syrian regime was not prevented from attacking the refugee camps and putting their population under sever siege, nor from killing dozens if not hundreds of Palestinians of Syria, as much as it did not hesitate to kill hundreds of thousands of Syrians.¹⁷

The effort of Khaled Meshal not to burn all its bridges by leaving Syria did not really succeed, especially that he moved, at least temporarily, to Qatar. In April this year, after Meshal's re-election as head of Hamas's politburo, *Al-Thawra Daily*, Syrian regime-controlled newspaper, commented:

Today, as Meshal becomes the head of Hamas for the fifth time... the West Bank, Gaza and the whole of occupied Palestine have no reason to celebrate (...) [Meshal] cannot believe his luck. After an acclaimed history of struggle, he has returned to the safe Qatari embrace, wealthy and fattened in the age of the Arab Spring's storms.

It concluded that Hamas has shifted "the gun from the shoulder of resistance [against Israel] to the shoulder of compromise", as referred by the Lebanese *The Daily Star* newspaper quoting after AFP.¹⁸

¹³ *Light at the End of their Tunnels...*, p. 5.

¹⁴ The exception was the 24th February 2012 speech of Ismail Haniyeh, Hamas prime minister in Gaza, at the Al-Azhar University in Cairo, in which he had thrown his support behind the Syrian people. It was later claimed by Hamas senior officials that this move was not agreed with the head of of Hamas' political bureau, Khaled Meshal and was rather the prime minister's own initiative.

¹⁵ I. Al-Amin, *Gaza: What strategy for the resistance?*, "Al-Akhbar English", 20 November 2012, www.english.al-akhbar.com/node/14010 [30.09.2013].

¹⁶ M. Qandil, *The Syrian Revolution and the Palestinian Refugees in Syria...*, p. 7.

¹⁷ P. Wood, *Syria must allow aid convoys to starving civilians, says US*, BBC, 19 October 2013, www.bbc.co.uk/news/world-middle-east-24590085.

¹⁸ *Syria slams Hamas head Meshal after re-election*, "The Daily Star", 3 April 2013, www.dailystar.com.lb/News/Middle-East/2013/Apr-03/212437-syria-slams-hamas-head-meshaal-after-re-election.ashx7 [30.09.2013].

The divorce from the regime in Damascus meant not only loss of a base – vital for Hamas regional and international functioning, but even more importantly loss of Iran's financial backing – essential for upholding Hamas' economic capacity to rule over the Gaza Strip, as much as training and weapons supplies.¹⁹

Uprising in Egypt and reversal of fortunes

Before the 2011 uprising in Egypt, the long-time dictator Hosni Mubarak and its security apparatus had always favoured the secular Fatah over Hamas with its strong links to Egypt's own suppressed Muslim Brotherhood. Thus, in that period, Hamas was almost completely stranded in the 365 square kilometres of the Gaza Strip. The 2006 electoral victory and the new role of the government responsible for 1,7 million inhabitants of the tiny piece of land was not easy to reconcile with the militant rhetoric and the terrorist suicide bombing recent past. The challenge was not only how to feed Gaza, but also how to deal with more radical armed movements launching rockets on Israel – activity Hamas was not so long ago all involved in. Hamas must have appreciated that being a resistance movement is most probably easier to manage than being the government. The dreadful reality of Gaza could have always been blamed on Israel and the collaborating Arab regimes, Egypt especially, but it could not be excluded that people of Gaza turn their anger over their gruesome fate on Hamas as the ruling power.

With the fall of Mubarak in 2011 and Muslim Brotherhood winning the parliamentary (Freedom and Justice Party) and presidential (Mohamed Morsi) elections in 2012, the whole new era for Hamas and for the people of the Gaza Strip has started. As Muslim Brotherhood was gaining more influence, Hamas situation was improving. Nonetheless much of the security apparatus in Egypt was still in the hands of people connected with the old regime, thus the fallout of their struggle with the Brotherhood was to shape Hamas fortunes.

As early as in June 2011 Egypt had agreed to allow 550 people a day to leave Gaza and to lengthen the operating hours of the Rafah border crossing between Gaza and Egypt. The progress was slow but meaningful. The change in Hamas situation, at least its Gaza branch, was best portrayed by juxtaposition of two pictures of Gaza prime minister Ismail Haniyeh: one taken in December 2006, another – in February 2012.

In [the former], taken after the Egyptian government denied him entry to Gaza, Haniyeh crouches alone at night on the curb outside the Rafah crossing, hugging himself to keep warm in the winter air; in [the later], he smiles broadly as members of the crowd at Al-Azhar grasp and carry him aloft.²⁰

¹⁹ E. Mohns, A. Bank, *Syrian Revolt Fallout...*, p. 32.

²⁰ *Light at the End of their Tunnels...*, p. 4.

The two photos are believed to portray Hamas situation before and after the Arab uprisings. Haniyeh's 2012 visit at Al-Azhar was part of his – first since 2007 – regional tour that included stops in Egypt, Sudan, Turkey, Tunisia, Qatar, Bahrain, Kuwait, the United Arab Emirates and Iran. In many of these countries he was received not as a Hamas leader but as a prime minister – to the irritation of Fatah officials in Ramallah. Other Gaza officials and parliamentarians alike were allowed to leave the Strip in order to pay official visits for the first time in several years since the siege. A number of high level delegations visited Gaza – including Emir of Qatar Sheikh Hamad bin Khalifa al-Thani in October 2012. The crowning moment came in December 2012, when Khaled Meshal was allowed for the first time in his life to enter Gaza for the celebration of Hamas 25th anniversary. With him came official delegations from Indonesia, Mauritania, Algeria, Tunisia, Libya, Jordan, and Egypt. Hamas was not diplomatically isolated any longer.²¹

The head of the movement Khaled Meshal after his final departure from Damascus in January 2012 kept shuttling between the capitals of Qatar and Egypt in a clear sign where Hamas' new allegiances lie. His deputy Musa Abu Marzouq, who also used to be based in Damascus, opened an office in Cairo. Hamas representatives were received by the Egyptian government officials and the president himself.²²

For most of the 2012, the relation between Hamas and the Muslim Brotherhood in Egypt was at least correct and at best cordial, although it was not as fruitful as Hamas might have wished for. The Brotherhood stance vis-à-vis Israel was being internally debated. The popular sentiment among regular party members and even parliamentarians was openly anti-Israeli: in March 2012, the Egyptian People's Assembly, in which the Brotherhood's Freedom and Justice Party won a major share of seats, unanimously voted to freeze all sales of Egyptian gas to Israel, expel the Israeli ambassador and embark on reversal of Egypt's policy vis-à-vis Israel.²³ The leadership, however, had to take more conciliatory and cooperative approach towards Israel were they to stay in power and in good relations with Egypt's main financial backer – the United States. They confirmed that as members of the governing party they will honour Egypt's 1979 Peace Accord with Israel. Further, the Brotherhood leadership continued the Mubarak regime's initiative of brokering the reconciliation talks between Hamas in Gaza and Fatah ruling over the West Bank. With this goal in view, they were trying to position themselves in an equal distance from both Palestinian parties. "Any movement on the side of the Muslim Brotherhood when it is in the opposition is one thing and then when it comes to power it is something completely different", explained at the time Reda Fahmy, a Brotherhood leader who oversees its Palestinian relations in an interview for The

²¹ *Ibidem*.

²² O. Shaaban, *Hamas and Morsi: Not So Easy Between Brothers*, Carnegie Middle East Center, 1 October 2012. www.carnegie-mec.org/publications/?fa=49525 [30 September 2013].

²³ *Light at the End of their Tunnels...*, p. 3–4.

New York Times.²⁴ Nonetheless, the Islamist Egyptian government's neutrality between Hamas and Fatah was a shift from Mubarak's policy of exclusive support for the Western-backed Fatah movement and its willingness to participate in peace talks with Israel.

On the top of its relations with the United States, Israel, and the Palestinian Authority, the Brotherhood had to take into account the internal pressures from its opponents, who accused Hamas of being a secret armed force of the Islamist president allegedly used by him to quell any dissent. In the media Hamas was being blamed for the volatile situation in the Sinai Peninsula and all the jihadi activity there, including the killing of 16 Egyptian soldiers in August 2012 and following events.²⁵

It was clear at that point that Hamas had made a mistake:

in the post-Mubarak era, it failed to properly exploit its room to manoeuvre in the Egyptian provinces. That is, it did not take the trouble to communicate effectively with the other elements of the Egyptian revolution – the secularists, the leftists, and the nationalists. This caused its stock to fall somewhat in the Egyptian street, even among those supporting a military posture toward Israel. Without intending to do so, it appeared that Hamas had injected itself into an internal Egyptian political dispute.²⁶

The new government wary of accusations against Hamas took even greater distance from it, as its own position was endangered.

The situation has changed dramatically with the 3rd July 2013 military-backed coup d'état, which removed Mohamed Morsi from power and opened the way for a crackdown on the Muslim Brotherhood. Since then, Hamas has been regularly accused in the Egyptian state media of having its fighters among the Jihadists operating in the Sinai Peninsula, training the Jihadists, as well as providing them with safe haven and letting them enter Sinai through the tunnels connecting it with Gaza.²⁷ Hamas repeatedly denied the accusations. Nonetheless, the Egyptian security forces have not only stepped up their crackdown on extremists operating in the Sinai Peninsula, but also closed the Rafah crossing and launched themselves on closing or destroying of the underground tunnels.

²⁴ D. D. Kirkpatrick, *Islamist Victors in Egypt Seeking Shift by Hamas*, "The New York Times", 24 March 2012, www.nytimes.com/2012/03/24/world/middleeast/egypts-election-victors-seek-shift-by-hamas-to-press-israel.html [30.09.2013].

²⁵ *16 Egyptian soldiers killed at Israel border*, "Ahrām Online", 5 August 2012, www.english.ahram.org.eg/NewsContent/1/64/49660/Egypt/Politics-/UPDATE---Egyptian-soldiers-killed-at-the-Israel-bo.aspx [30.09.2013]; D. D. Kirkpatrick, *Egypt Reports Gains Against Militants in Sinai*, "The New York Times", 15 September 2013, www.nytimes.com/2013/09/16/world/middleeast/egypts-military-claims-gains-against-militants-in-sinai.html [30.09.2013].

²⁶ A. Abu Amer, *Hamas Changing Role in Egypt*, "Al-Monitor", 5 April 2013, www.al-monitor.com/pulse/originals/2013/04/hamas-egypt-gaza-relations-change.html [30.09.2013].

²⁷ For further reading on the issue of tunnels and their transformation from a clandestine, makeshift operation into a major commercial enterprise benefiting Hamas see: N. Pelham, *Gaza's Tunnel Phenomenon: The Unintended Dynamics of Israel's Siege*, "Journal of Palestine Studies" 2012, Vol. XLI, No. 4.

With Egypt's military crackdown, Mr Morsi in detention and the Brotherhood leadership either locked up, dead or in hiding, smuggling between Gaza and Egypt has come to a virtual halt. That means no access to building materials, fuel that costs less than half as much as that imported from Israel, and many other cheap commodities Gazans had come to rely on.²⁸

The Hamas-ruled territory is reportedly facing a \$250 million shortfall, while deprived of significant tax revenue Hamas government does not have neither old nor new patrons behind its back.²⁹ Its most crucial long-time sponsor Iran has now started channelling funds to Islamic Jihad, an extremist militant group, which did not broke its ties with Damascus.³⁰

Internal divisions during the Arab uprisings

The Arab uprisings not only changed the regional environment, in which Hamas operates, but also brought to the spotlight preexisting internal differences within the movement. The main point of contention between the exiled and the Gaza-based leaderships during that period was national reconciliation and a host of issues related to it.

The contest within Hamas has played out most vividly and publicly over the issue of Palestinian reconciliation, which touches on many of the most important strategic questions faced by the movement, including coexistence with Israel, conditions for accepting a state on the pre-1967 borders, nonviolence, integration within the PLO, the functions of the Palestinian Authority, the status of security forces in the West Bank and Gaza and the formation of a joint national strategy with Fatah.³¹

As the Arab uprisings made the Middle Eastern actors listen carefully to popular demands or be removed from power, both Hamas and Fatah understood that they have no other choice but to sit together and finish with the internal divisions and fratricidal fight, because this is what the Palestinian people – both in the West Bank and Gaza Strip – expect them to do. A number of Fatah-Hamas meetings took place, reconciliation agreements were signed: agreement in Cairo in May 2011 and agreement between Abbas and Meshal in Doha in February 2012.³² At both

²⁸ J. Rudoren, *Pressures Rises on Hamas as Patrons Support Fades*, "The New York Times", 23 August 2013, www.nytimes.com/2013/08/24/world/middleeast/pressure-mounts-on-hamas-as-economic-lifelines-are-severed.html?pagewanted=all [30.09.2013].

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ F. Akram, *In Gaza, Iran Finds an Ally More Agreeable Than Hamas*, "The New York Times", 31 July 2013, www.nytimes.com/2013/08/01/world/middleeast/in-gaza-iran-finds-a-closer-ally-than-hamas.html [30.09.2013].

³¹ *Light at the End of their Tunnels...*, p. 18.

³² The terms of Doha reconciliation meeting included: reconstruction of Gaza with \$1 billion contribution from Qatar, reform of the PLO's legislative body, legislative and presidential elections, formation of a Abbas-led government of technocrats.

occasions Khaled Meshal made declarations, which have not been consulted with the rest of Hamas leadership. Its members, both in the West Bank and Gaza, not only disagreed with Meshal, but did not hide it from the public. One of them, in an interview with International Crisis Group, commented on Meshal's increasing unilateralism:

Hamas does everything by SMS now. Someone recently joked that we used to be 'HMS' [the root of "Hamas" in Arabic] but have now become 'SMS'. We used to sit and discuss, but now Meshal sends an SMS to inform us of a decision, and we send back an SMS with our reservations. There's a lot less listening to one another.³³

The main line of division runs between the leadership constrained in the Gaza Strip and observing the region from that perspective and the leadership in exile not constrained by any location but finding it more and more difficult to settle in one. Gaza leadership hopeful by seeing fellow Muslim Brothers winning elections all over the region did not want to give up easily to Fatah-Israel-US demands, while the exiled leadership was ready to greater concessions towards the rival Palestinian faction and its backers. It was the latter that have more say. Nonetheless, the reconciliation has not taken any shape so far, while the popular demand remains unmet as the region is entering post-uprisings era.

Where to after the Arab uprisings?

The Arab uprisings turned the tables for Hamas a number of times testing the movement's ability to react and adapt. It proved itself as being flexibility and able to take risks in order to progress, i.e. by breaking the allegiance to Syria and Iran. However, it may be also argued that the decision to lose a base (Syria) and a patron (Iran) was rather a must than a choice. In January 2012, when Khaled Meshal was leaving Damascus, the region seemed to be on a Sunni tide with Islamists winning elections in a number of a countries that had just gone through popular uprisings and Sunni power-houses supporting the insurgents. In circumstances of sectarian polarisation and divisions brought to the forefront especially by the situation in Syria, an Islamist movement, like Hamas, must have been under enormous pressure to join the Sunni camp (Saudi Arabia, Qatar, Turkey, Egypt, Jordan) by dissociating itself from the Shia alliance (Iran, Syria, Hezbollah), where it was an odd element according to sectarian logic.³⁴ It appeared, at that point, that Hamas departure from 'the axis of resistance' is to be compensated by new alliances in the Sunni block, in particular with Egypt and Qatar.

These predictions proved to be unattainable, when significant changes took place in both countries in late June and early July this year: the Emir of Qatar han-

³³ *Light at the End of their Tunnels*..., p. 23.

³⁴ B. F. Salloukh, *The Arab Uprisings and the Geopolitics of the Middle East*, "The International Spectator: Italian Journal of International Affairs" 2013, No. 48, p. 32–46.

ded power to his son, who seems to have less sympathy for Islamic movements than his father had; the Islamist president in Egypt was removed from power by military coup d'état. The region is not any more on a Sunni tide, especially with the uprising in Syria turning into a Sunni-Shia civil war and losing its popular momentum. The new constellation of power, still in the making, has made Hamas an orphan, as some analysts put it. The organisation, which during the Arab uprisings seemed to be destined to flourish after the years of stagnation and closure, is now on the road and in search of a new external base. From its point of view it is necessary that it finds one, as being a non-state actor without a strong patron makes it, even if more independent, much more vulnerable. The challenge is huge, as the possible options are closing down: Qatar might not be a feasible choice, while Egypt in its current predicament is clearly an impossible choice. There are some suggestion in the media that Hamas might have no better option than Sudan.³⁵

Wherever the organisation's external leadership will head, it may not be possible for it anymore to make decisions without taking into account the Gaza leadership already unhappy with the current modalities of decision-making. It will also have a weight for the undergoing struggle between Sunni power-houses and Iran – both sides might be inclined to pull Hamas to its side. Least but not last, the organisation's positioning itself on the regional scene will not be without a meaning for the Palestinian Authority, Israel and the fortunes of the American-sponsored peace process.

Hamas a rewolty w krajach arabskich 2011–2013

Rewolty, które wybuchły w 2011 r. i wstrząsnęły regionalnym *status quo*, obecnie są w fazie odwrotu z powodu naporu tych samych sił, które próbowały obalić. Wydarzenia na Bliskim Wschodzie z ostatnich trzech lat mają znaczący wpływ na położenie wszystkich państwowych i pozapaństwowych aktorów w regionie. W artykule uwaga została poświęcona zmiennym losom reżimów – tak upadłych, jak i tych wciąż rządzących, znacznie mniej pozapaństwowym aktorom politycznym, takim jak Hamas. Tekst jest próbą uzupełniania tego braku poprzez ukazanie Hamasu przed wybuchem rewolt w krajach arabskich oraz analizę ich wpływu na jego położenie. Dwie rewolty, które w najbardziej bezpośredni i znaczący sposób wpłynęły na sytuację ugrupowania, to powstania w Egipcie i Syrii. Przeobrażający się polityczny układ sił na Bliskim Wschodzie nie tylko wprowadził Hamas w ruch, ale też uwydatnił jego wewnętrzne podziały. Organizacja znajduje się obecnie w skomplikowanej sytuacji – pełnej zarówno możliwości, jak i wyzwań – dlatego nawet jej najbliższa przyszłość pozostaje niejasna.

słowa kluczowe: Hamas, Arabska Wiosna, Egipt, Syria, Strefa Gazy, Półwysep Synaj, Organizacja Wyzwolenia Palestyny, Bracia Muzułmanie

³⁵ Q. Qassem, *Hamas politburo on the road again*, "Al-Akhbar English", 27 September 2013, www.english.al-akhbar.com/node/17157 [30.09.2013].

Andrzej Guzowski

SKUTKI ARABSKIEJ WIOSNY Z PERSPEKTYWY IZRAELSKIEJ

Wprowadzenie

Rozpoczęty na przełomie 2010 i 2011 r. proces rewolucji na Bliskim Wschodzie oraz w Afryce Północnej wzbudził początkowo ostrożny optymizm istotnej części zachodnich komentatorów. Podkreślali oni, że wyrażenie przez mieszkańców państw arabskich tak ostrego sprzeciwu wobec opresyjnych władz swych państw świadczy o tym, iż mają oni dość rządów autorytarnych, a rozpoczęte przemiany mogą doprowadzić do mniejszej lub większej demokratyzacji całego regionu¹. Jeśliby przyjąć założenie o słuszności liberalnej teorii demokratycznego pokoju, która zakłada, że demokracje nie walczą ze sobą², to nie ulega wątpliwości, że krajem, który mógł na Arabskiej Wiosnie zyskać teoretycznie najwięcej był Izrael. Państwo żydowskie od początku swego istnienia jest bowiem otoczone przez wrogów i choć od wielu lat nie było ofiarą zbrojnej napaści, to dalekie jest mu poczucie bezpieczeństwa.

Demokratyzacja Bliskiego Wschodu dałaby Izraelowi możliwość podjęcia dialogu z nowymi, bardziej umiarkowanymi w słowach i czynach elitami politycznymi w państwach arabskich. Tym samym możliwa stałaby się normalizacja stosunków z dotychczasowymi przeciwnikami. Wielu analityków uznało zatem, że Arabska Wiosna pozytywnie wpłynie na sytuację Izraela w regionie. Nadzie-

¹ Zob. np.: *Spring Tide. Will the Arab Risings Yield Democracy, Dictatorship or Disorder?*, www.ispionline.it/it/documents/Arab_Spring_Tide_Whitepaper_Jun2011.pdf [26.08.2013].

² J. Czaputowicz, *Teorie stosunków międzynarodowych. Krytyka i systematyzacja*, Warszawa 2007, s. 132–137.

ję na pozytywne efekty trwających przemian wyraził np. prezydent państwa żydowskiego Szymon Peres, w opublikowanym w kwietniu 2011 r. w brytyjskim dzienniku „The Guardian” artykule o wiele mówiącym tytule *My w Izraelu witamy Arabską Wiosnę*³. Tymczasem jednak ponad dwa i pół roku od chwili rozpoczęcia serii bliskowschodnich rewolucji, nadzieje na demokratyzację regionu pozostały w większości niespełnione, a perspektywy bezpieczeństwa Izraela nie tylko nie uległy poprawie, ale wręcz pogorszeniu.

Wzrost islamistycznego zagrożenia w regionie

Z punktu widzenia decydentów w Tel Awiwie najistotniejsze znaczenie miały niewątpliwie wydarzenia w Egipcie. Zachodni sąsiad Izraela był pierwszym państwem arabskim, które oficjalnie uznało państwo żydowskie i nawiązało z nim stosunki dyplomatyczne. Choć od momentu podpisania w 1979 r. w Waszyngtonie traktatu pokojowego między obu krajami nie doszło do żadnego konfliktu zbrojnego⁴, to relacje między nimi charakteryzowała wzajemna niechęć; stan ten często określano mianem *zimnego pokoju*. Na każdego członka struktur egipskiej władzy spoglądano w Izraelu z dużą dozą nieufności, szczególnie zaś na prezydenta Hosniego Mubaraka. Decydenci w Tel Awiwie zarzucali mu, że od momentu objęcia urzędu w 1981 r. nie podjął praktycznie żadnych działań w celu poprawy stosunków między obu państwami, a także, że rozbudza on w społeczeństwie egipskim nastroje antyizraelskie, chcąc w ten sposób odwrócić uwagę od nieefektywności własnych rządów⁵. Niemniej przywiązanie Mubaraka do kwestii stabilności i spokoju powodowało, że izraelscy przywódcy uważali go za najlepszego gwaranta zachowania dotychczasowego stanu. Stan ten nie był może dla Tel Awiwu optymalny, ale z pewnością akceptowalny, zwłaszcza biorąc pod uwagę utrzymujące się od lat słabe poparcie społeczeństwa egipskiego dla traktatu pokojowego, powtarzające się co pewien czas wezwania do jego zrewidowania bądź wypowiedzenia, a także rosnące wpływy zwalczanego przez władze egipskie islamistycznego stowarzyszenia Bracia Muzułmanie.

Nie dziwi zatem, że perspektywa upadku dotychczasowej administracji egipskiej została uznana przez Izrael za zagrożenie dla jego bezpieczeństwa. Wielu izraelskich decydentów niewątpliwie obawiało się, że wydarzenia w Egipcie mogą przyjąć podobny obrót jak w Iranie ponad 30 lat wcześniej, kiedy to w wyniku rewolucji do władzy doszły siły fundamentalistyczne. W związku z tym,

³ S. Peres, *We in Israel Welcome the Arab Spring*, www.theguardian.com/commentisfree/2011/apr/01/palestinians-science-soil-arab-uprisings [26.08.2013].

⁴ Od chwili ogłoszenia niepodległości Izraela w 1948 r. do momentu podpisania pokoju w Waszyngtonie, oba państwa pięciokrotnie prowadziły przeciwko sobie działania wojenne.

⁵ B. Berti, *Israel and the Arab Spring: Understanding Attitudes and Responses to the “New Middle East”*, [w:] *The West and the Muslim Brotherhood after the Arab Spring*, red. L. Vidino, www.fpri.org/docs/West_and_Muslim_Brotherhood.pdf, s. 132 [26.08.2013].

choć w pierwszych dniach po rozpoczęciu protestów w Kairze państwo żydowskie nie wyraziło oficjalnego poparcia dla Mubarak, to podjęło ono kroki mające na celu wzmocnienie jego reżimu. Decydenci w Tel Awiwie starali się nakłonić przedstawicieli Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych do powstrzymania się od krytyki egipskiego prezydenta⁶, a także zezwolili na rozmieszczenie przez Egipt 800 żołnierzy na półwyspie Synaj⁷. Działania te nie powstrzymały jednak upadku Mubarak.

W następnych miesiącach, w trakcie których w Egipcie panował swoisty okres przejściowy, Izrael przyjął postawę wyczekującą. Rząd Beniamina Netanياهو liczył na to, że armia egipska, której zachowanie i decyzje miały kluczowe znaczenie w trakcie rewolucji, będzie w stanie zapanować nad społeczeństwem, powstrzymać środowiska ekstremistyczne i zagwarantować pokojowe przekazanie władzy w ręce nowego, świeckiego przywódcy. Coraz mocniej widać było jednak oznaki postępującej radykalizacji znaczącej części egipskiego społeczeństwa, o czym świadczył choćby atak grupy protestujących na izraelską ambasadę w Kairze we wrześniu 2011 r.⁸ Niepokoje decydentów w Tel Awiwie budziła także sytuacja przy izraelsko-egipskiej granicy – rosnący przemyt oraz powiększająca się liczba ataków i prowokacji dokonywanych przez dżihadystów⁹. Na niezadowoleniu i frustracji społeczeństwa egipskiego najbardziej skorzystali Bracia Muzułmanie, którzy w nowej rzeczywistości szybko dali się poznać jako najlepiej zorganizowana struktura polityczna w całym państwie. Choć egipska frakcja organizacji nie miała zbyt wielkiego udziału w obaleniu Mubarak, a w okresie tuż po upadku prezydenta starała się zbyt nie antagonizować armii egipskiej¹⁰, to decydenci w Tel Awiwie nie mogli zapomnieć o tym, że zlikwidowanie państwa żydowskiego było od wielu lat jednym z najważniejszych celów działalności Braci. W związku z tym zwycięstwa Sojuszu Demokratycznego (koalicji ugrupowań pod przywództwem Partii Wolności i Sprawiedliwości zarejestrowanej w maju 2011 r. przez

⁶ I. Black, *Egypt Protests: Israel Fears Unrest May Threaten Peace Treaty*, www.theguardian.com/world/2011/jan/31/israel-egypt-mubarak-peace-treaty-fears [26.08.2013].

⁷ Zgodnie z izraelsko-egipskim traktatem pokojowym, półwysp Synaj stanowi obszar zdemilitaryzowany. Zezwolenie udzielone na początku 2011 r. stanowiło pierwszy tego typu przypadek od chwili podpisania układu w 1979 r. Zob.: Y. Katz, *Israel Says No to More Egyptian Troops in Sinai*, www.jpost.com/Defense/Israel-says-no-to-more-Egyptian-troops-in-Sinai [26.08.2013].

⁸ D. Batty, *Israel Evacuates Ambassador to Egypt after Embassy Attack*, www.theguardian.com/world/2011/sep/10/egypt-declares-state-alert-embassy [26.08.2013].

⁹ T. A. Jacobi, *Israel's Relations with Egypt and Turkey during the Arab Spring: Weathering the Storm*, „Israel Journal of Foreign Affairs” 2013, Vol. 7, No. 2, s. 32.

¹⁰ Postawa przywódców Braci Muzułmanów podczas rewolucji egipskiej oraz po jej zakończeniu była przedmiotem krytyki dużej części zwolenników organizacji, którzy twierdzili, że aktywniejsze działania oraz bardziej konfrontacyjna postawa z jej strony pozwoliłyby na szybsze przejście władzy i zaprowadzenie porządku. Gdy po obaleniu Mubarak zapowiedziano wybory prezydenckie, Bracia ogłosili nawet, że nie wystawią w nich swojego kandydata. Stanowisko to uległo zmianie dopiero na kilka miesięcy przed samymi wyborami.

Braci Muzułmanów¹¹) w egipskich wyborach parlamentarnych na przełomie 2011 i 2012 r. oraz kandydata Braci Muhammada Mursiego w wyborach prezydenckich w czerwcu 2012 r. stanowiły dla rządu izraelskiego ogromny problem.

Pewną nadzieję władz w Tel Awiwie mogły budzić wypowiedzi nowego prezydenta, który wkrótce po swoim wyborze zadeklarował, że nie zamierza zrywać obowiązującego traktatu¹². Pomimo to okres rocznych rządów Mursiego charakteryzowało duże napięcie w relacjach izraelsko-egipskich. Decydentów w Tel Awiwie niewątpliwie rozczarował fakt, że nowy prezydent nie przywrócił dostaw egipskiego gazu do Izraela, po tym jak w kwietniu 2012 r. anulowano umowę w tej sprawie ze względu na ponawiające się ataki na rurociąg gazowy oraz zbyt niską zdaniem Egipcjan cenę, po której sprzedawano surowiec¹³. Ponadto wypowiedzi niektórych polityków i przedstawicieli Braci Muzułmanów wskazywały na to, że w kręgach władzy rozważana jest możliwość rewizji traktatu pokojowego, zaś w styczniu 2013 r. Essam el-Erian, wiceprzewodniczący Partii Wolności i Sprawiedliwości, powiedział, że w ciągu 10 lat państwo Izrael (rozumiane jako projekt syjonistyczny) przestanie istnieć¹⁴. Dla decydentów w Tel Awiwie niepokojącym był też fakt poprawiania się relacji pomiędzy Egiptem a Iranem. Sam Mursi starał się unikać szczególnie krytycznych wypowiedzi pod adresem Izraela, jednak na początku 2013 r. do Internetu trafiło pochodzące z 2010 r. nagranie, w którym przyszły prezydent Egiptu nazwał Żydów „krwiopicami” i „potomkami małp i świń”¹⁵.

Należy jednak podkreślić, że przywódca odegrał pozytywną rolę w trakcie konfliktu w Strefie Gazy w listopadzie 2012 r., podejmując się roli mediatora pomiędzy Hamasem a decydentami w Tel Awiwie¹⁶ oraz że pomimo wspomnianych wcześniej kontrowersji, nie podjął on żadnych działań mogących poważnie zaszkodzić Izraelowi. Kluczowe pozostaje natomiast pytanie o rolę i znacznie armii

¹¹ Więcej nt. platformy politycznej Partii Wolności i Sprawiedliwości, a także kontrowersji związanych z rejestracją jej działalności zob.: W. Grabowski, *Fundamentalizm muzułmański na Bliskim Wschodzie*, Gdańsk 2013, s. 132–136.

¹² A. Blomfield, *Mohammed Morsi Vows to Respect Egypt-Israel Peace Treaty*, www.telegraph.co.uk/news/worldnews/africaandindianocean/egypt/9504601/Mohammed-Morsi-vows-to-respect-Egypt-Israel-peace-treaty.html [26.08.2013]. Co ciekawe, w sondażu opublikowanym 2 miesiące po obaleniu Mubaraką, aż 54% Egipcjan opowiedziało się za zerwaniem traktatu pokojowego z Izraelem, przeciwnego zdania było 36%. Zob.: K.A. Khidhir, *The Impact of the Arab Spring on the Future of Egypt-Israel Relations*, www.globalpolitician.com/default.asp?27244-israel-egypt-arab-spring-islam [26.08.2013].

¹³ Gaz ziemny przekazywany Izraelowi tą drogą stanowił ok. 40% wszystkich rezerw gazowych państwa żydowskiego. Kryzys w Egipcie oraz anulowanie umowy zmusiły Izrael do poszukiwania nowych źródeł energii.

¹⁴ R. Spencer, *Israel will Cease to Exist within a Decade, Says Muslim Brotherhood Official*, www.telegraph.co.uk/news/worldnews/middleeast/israel/9774553/Israel-will-cease-to-exist-within-a-decade-says-Muslim-Brotherhood-official.html [26.08.2013].

¹⁵ www.youtube.com/watch?v=Q3NCiaozL0k&list=UUpBvIBfZ-foo5ZbLH5O0N4g&index=1 [26.08.2013].

¹⁶ J. M. Sharp, *Egypt: Background and U.S. Relations*, www.fas.org/sgp/crs/mideast/RL33003.pdf, s. 7 [26.08.2013].

w kształtowaniu egipskiej polityki zagranicznej i wewnętrznej po zwycięstwie Mursiego. Nie jest tajemnicą, że dla wojskowych priorytetem pozostaje utrzymanie pozytywnych relacji ze Stanami Zjednoczonymi, w związku z czym sprzeciwiają się oni działaniom, które mogłyby zbyt antagonizować decydentów w Tel Awiwie. Wydaje się zatem, że względny pragmatyzm (czy też może raczej umiarkowanie) w polityce Egiptu wobec Izraela w okresie rządów Mursiego był wynikiem nie tyle zmiany podejścia Braci Muzułmanów do państwa żydowskiego, ile dostosowania się organizacji do panującej w Egipcie sytuacji wewnętrznej i ograniczeń w sprawowaniu władzy związanych z wpływami armii. Obawy Izraela o to, że w przypadku osłabienia tych wpływów (do czego wyraźnie zmierzały działania Mursiego na wewnętrznej scenie politycznej Egiptu), mogłoby dojść do raptownego pogorszenia relacji izraelsko-egipskich, w tym nawet do zerwania traktatu pokojowego, nie wydają się zatem z perspektywy czasu bezzasadne.

W związku z obaleniem prezydenta Mursiego latem 2013 r. i panującym od tego czasu w Egipcie zamieszaniami oraz walkami wewnętrznymi, trudno przewidzieć, w jakim kierunku ewoluują stosunki obu państw. Nie ulega wątpliwości, że wydarzenia z początku lipca potwierdziły siłę armii egipskiej i pokazały, że przyszły przywódca państwa, ktokolwiek by nim został¹⁷, będzie musiał liczyć się ze zdaniem wojskowych, w tym także w kwestii utrzymania w mocy izraelsko-egipskiego traktatu pokojowego. Z drugiej jednak strony, chaos i zamieszki przy zachodniej granicy są Izraelowi wybitnie nie na rękę, zwłaszcza biorąc pod uwagę fakt, że przez wiele lat uchodziła ona za najbardziej spokojną ze wszystkich granic państwa żydowskiego. Decydenci w Tel Awiwie wzmocnili co prawda siły przygraniczne¹⁸, jednak wzrastające napięcie doprowadzi z pewnością do radykalizacji Braci Muzułmanów oraz organizacji fundamentalistycznych, których członkowie mogą podjąć bardziej zmasowane działania przeciwko Izraelowi. Nie można także zapomnieć o tym, że niechęć do traktatu pokojowego z 1979 r. nie jest odośbionym postulatem ekstremistów, ale odczuciem przeważającej części egipskiego społeczeństwa. Świadczyć może o tym fakt, że ruch społeczny Tamarud, który w bardzo dużym stopniu przyczynił się do obalenia Mursiego¹⁹, w odpowiedzi na krytykę prezydenta USA Baracka Obamy na temat sytuacji w Egipcie, zaczął zbierać podpisy pod wnioskiem o referendum w sprawie unieważnienia porozumienia z państwem żydowskim²⁰. Odsunięcie od władzy Braci nie wpływa zatem w najmniejszy sposób na stosunek Egipcjan do ich wschodniego sąsiada ani nie gwarantuje trwałości traktatu pokojowego. Pomimo tych problemów władze izraelskie

¹⁷ Obecny prezydent Egiptu Adli Mansur pełni swą funkcję jedynie tymczasowo.

¹⁸ G. Vincent, *Israel Bolsters Security Along the Sinai Desert as Egypt Roils*, worldnews.nbcnews.com/_news/2013/08/20/20108270-israel-bolsters-security-along-the-sinai-desert-as-egypt-roils?lite [26.08.2013].

¹⁹ Do czerwca 2013 r. Tamarud zebrał 15 mln podpisów pod petycją o ustąpienie Mursiego, a następnie uczestniczył w organizowaniu protestów przeciwko egipskiemu prezydentowi.

²⁰ E. Benari, *Movement that Toppled Morsi Targets Peace Deal with Israel*, www.israelnationalnews.com/News/News.aspx/171011#.UhdhFBvwlS5 [26.08.2013].

wydają się raczej pozytywnie oceniać wydarzenia z lipca 2013 r.²¹, choć unikają w tym względzie jednoznacznych deklaracji. Niemniej należy zauważyć, że stabilność relacji izraelsko-egipskich po wydarzeniach Arabskiej Wiosny jest zagrożona bardziej niż miało to miejsce za czasów prezydentury Hosniego Mubaraka.

Istotnym problemem dla Izraela są także wydarzenia za jego północną granicą. Pomimo tego, że państwo żydowskie nie jest bezpośrednio uwikłane w wojnę domową w Syrii, to musi ono być zaniepokojone jej przebiegiem oraz potencjalnymi konsekwencjami. Choć władze obu krajów zawsze były wobec siebie wrogo nastawione, a decydenci w Tel Awiwie oskarżali swego sąsiada o wspieranie wrogich Izraelowi organizacji, w tym zwłaszcza Hamasu i Hezbollahu, to należy zwrócić uwagę, że Syria pod rządami rodziny Al-Asadów była dla decydentów w Tel Awiwie przeciwnikiem dość przewidywalnym i raczej nie podejmowała bardziej ryzykownych działań. Co więcej, pomimo stosowanej przez syryjskich przywódców retoryki, sporna granica na Wzgórzach Golan była stosunkowo stabilna i rzadko dochodziło na niej do niepokojów i prowokacji²². Mimo to bliski sojusz na linii Damaszek–Teheran sprawiał, że upadek Baszara al-Assada i zastąpienie go przez progresywne siły polityczne zostałyby przyjęte przez decydentów w Tel Awiwie z zadowoleniem, choć niepoprawnym optymizmem byłoby oczekiwanie, że nowe władze mogłyby zrezygnować z dążenia do odzyskania Wzgórz Golan. Problem tkwi jednak w tym, że choć większość opozycjonistów syryjskich stanowią członkowie środowisk umiarkowanych i świeckich, to od wielu miesięcy coraz ważniejszą rolę w szeregach rebeliantów odgrywają salafici, dżihadyści oraz organizacje radykalne.

Wiele spośród grup ekstremistycznych było w przeszłości sponsorowanych przez reżim rodziny al-Assadów, w związku z czym są one doskonale zorganizowane i efektywne w walce²³. Z punktu widzenia decydentów w Tel Awiwie szczególnie groźne wydaje się zaangażowanie Al-Kaidy. Znana organizacja terrorystyczna, która od lat wzywa do zniszczenia Izraela, działa obecnie w Syrii głównie poprzez dwóch pośredników – Front Obrony Ludności Lewantu oraz Islamskie Państwo w Iraku i Lewancie²⁴. Jeśli dotychczasowa tendencja zostanie utrzymana i radykalne grupy działające w Syrii będą nadal zyskiwały na znaczeniu, to stanowić to będzie dla Izraela poważne niebezpieczeństwo.

²¹ W sierpniu 2013 r. premier Turcji Recep Erdogan oskarżył nawet władze w Tel Awiwie o to, że te one stoją za egipskim przewrotem. Zob.: *'Israel behind Egypt Coup' – Turkish PM*, www.rt.com/news/israel-egypt-coup-erdogan-722 [26.08.2013].

²² M. Asseburg, *The Arab Spring and the Arab-Israeli Conflict: A Vicious Circle of Mutually Reinforcing Negative Repercussions*, [w:] *An Arab Springboard for EU Foreign Policy?*, red. S. Biscope, R. Balfour, M. Emerson, Brussels 2012, s. 84–85.

²³ E. O'Bagy, *Middle East Security Report 6: Jihad In Syria*, Washington 2012, s. 9.

²⁴ M. Prothero, *Presence of al Qaida-linked Groups in Northern Syria Complicates Rebellion*, www.mcclatchydc.com/2013/08/19/199720/presence-of-al-qaida-linked-groups.html#UheWcRvwIS4 [26.08.2013].

Co więcej, jeśli dojdzie do upadku Baszara al-Asada, to możliwe jest, że znajdująca się obecnie w rękach reżimu broń biologiczna i chemiczna, wpadnie w ręce organizacji radykalnych.

Syryjski konflikt zmusił decydentów w Tel Awiwie do zwiększenia sił bezpieczeństwa na Wzgórzach Golan. W ciągu dwóch i pół roku od chwili wybuchu wojny kilkakrotnie miały bowiem miejsce przygraniczne ataki i ostrzały, na które żołnierze izraelscy zmuszeni byli odpowiedzieć ogniem²⁵. Ponadto państwo żydowskie dokonało kilku ataków lotniczych na terytorium Syrii w celu powstrzymania dostaw nowoczesnej broni z zagranicy²⁶. Przedstawiciele Tel Awiwu poddają też nieustannej krytyce działania reżimu i jego brutalność wobec rebeliantów. Niemal pewne jest jednak, że Izrael nie zdecyduje się na przeprowadzenie poważniejszej interwencji wojskowej w Syrii. Władze państwa żydowskiego świadome są bowiem zagrożeń i kosztów wynikających z zaangażowania się w konflikt, a także tego, że mogłoby to spotkać się z natychmiastową odpowiedzią islamskich organizacji terrorystycznych. Bardziej prawdopodobna jest natomiast kontynuacja dotychczasowej strategii, polegającej na sporadycznych i precyzyjnych atakach oraz nalotach na konkretne cele.

Wojna w Syrii wpływa także na sytuację wewnętrzną innego sąsiada Izraela – Libanu. Choć w trakcie Arabskiej Wiosny nie doszło tam do szczególnie dużego rozlewu krwi, to sytuacja ta może w każdej chwili ulec dramatycznej zmianie. Cały czas bowiem wzrasta napięcie pomiędzy wspierającymi reżim al-Assada szyitami i Hezbollahem a sprzyjającymi syryjskiemu powstaniu sunnitami. Biorąc pod uwagę historyczne doświadczenia, zagraża to poważnie wewnętrznej stabilności państwa, a nawet może skutkować wojną domową. Według Christalli Yakinthou, taki rozwój wydarzeń przyczyniłby się z kolei do wzrostu napięć pomiędzy sektami religijnymi w innych bliskowschodnich państwach²⁷. Biorąc pod uwagę coraz większą aktywność islamistów w regionie po wybuchu Arabskiej Wiosny, byłby to dla decydentów w Tel Awiwie czarny scenariusz.

Całkowicie pewna nie jest też przyszłość Jordanii, będącej obok Egiptu drugim państwem arabskim, które uznało Izrael, i stanowiącej dlań kluczowego partnera politycznego. Przebieg wydarzeń w Syrii i Egipcie spowodował niewątpliwie, że wielu przeciwników króla Abd Allaha przestraszyło się, że ich kraj może pogrążyć się w podobnym chaosie, w związku z czym skala wystąpień przeciw władzom uległa zmniejszeniu. Niemniej czynniki ekonomiczne i polityczne, które

²⁵ D. Williams, J. Heller, *Israel fires into Syria after Golan Attack on Troops*, www.worldnews.nbcnews.com/_news/2013/03/24/17441350-israel-fires-into-syria-after-golan-attack-on-troops?lite [26.08.2013]. Decydenci w Tel Awiwie liczą po cichu, że przedłużający się kryzys w Syrii skłoni przynajmniej część mieszkańców na Wzgórzach Golan Druzów do wystąpienia z wnioskiem o nadanie izraelskiego obywatelstwa.

²⁶ *Why Israel Bombed Syria*, www.theweek.com/article/index/243728/why-israel-bombed-syria [26.08.2013].

²⁷ C. Yakinthou, *Weary Lebanon licked by the flames engulfing Syria*, www.theconversation.com/weary-lebanon-licked-by-the-flames-engulfing-syria-15530 [26.08.2013].

są przyczyną protestów trwających w królestwie od stycznia 2011 r., nie uległy znaczącej zmianie. Niektórzy podkreślają zatem, że Arabska Wiosna w Jordanii uległa nie tyle zakończeniu, co zawieszeniu²⁸. Z perspektywy Izraela zmiana na szczytach władzy u jego wschodniego sąsiada mogłaby się okazać ogromnym problemem, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę dużą aktywność jordańskiej frakcji Braci Muzułmanów. Decydentów w Tel Awiwie niepokoić też musi trwające od kilku lat pogarszanie się stosunków z Turcją pod przywództwem premiera Recepta Erdogana²⁹. Nie ulega zatem wątpliwości, że od czasu wybuchu Arabskiej Wiosny alienacja Izraela na Bliskim Wschodzie uległa znaczącemu pogłębieniu.

Kwestia palestyńska

Arabska Wiosna wywarła też zasadniczy wpływ na rozwój sytuacji na palestyńskich terytoriach okupowanych, a także na izraelsko-palestyński proces pokojowy. Z punktu widzenia decydentów w Tel Awiwie kluczowe znaczenie mają dwie kwestie – przyznanie Palestynie przez społeczność międzynarodową statusu państwa oraz osłabienie wpływów Hamasu.

Pierwsze z tych wydarzeń było wynikiem trwającej od 2011 r. intensyfikacji działań władz sprawujących nadzór nad Zachodnim Brzegiem Jordanu w celu uzyskania przez Palestynę niepodległości. Według Ivo Samsona, intensyfikacja ta związana była przede wszystkim z obawą przywódców Autonomii Palestyńskiej o to, że na terytoriach okupowanych może dojść do podobnej eskalacji napięcia oraz ruchów rewolucyjnych jak miało to miejsce w innych państwach regionu³⁰. Pierwsze wystąpienia Palestyńczyków wpisujące się w klimat Arabskiej Wiosny miały miejsce już w styczniu 2011 r. Ich uczestnicy wyrażali swoje poparcie dla protestujących w Egipcie i Tunezji, a także wzywali do zakończenia sporów pomiędzy Hamasem i Fatahem³¹ oraz do przeprowadzenia nowych wyborów parlamentarnych³². Obwiniali także obie partie o przyczynienie się do złej sytuacji ekonomicznej mieszkańców obszarów palestyńskich.

Cheąc uspokoić nastroje swoich rodaków prezydent Autonomii Mahmud Abbas złożył we wrześniu 2011 r. wniosek o przyjęcie Palestyny do ONZ. Działanie to spotkało się z ogromną krytyką przedstawicieli Izraela, którzy uznali je za

²⁸ D. Rohde, *In Jordan, the Arab Spring Isn't Over*, www.theatlantic.com/international/archive/2013/07/in-jordan-the-arab-spring-isnt-over/277964 [26.08.2013].

²⁹ Szerzej na ten temat zob.: T. A. Jacobi, *op. cit.*, s. 34–37.

³⁰ I. Samson, *Impact of the "Arab Spring" on the Palestinian-Israeli Peace Process*, www.cenaa.org/analysis/wp-content/uploads/2013/02/Samson_final.pdf [26.08.2013].

³¹ Od czasu wyborów w 2006 r. Hamas i Fatah, dwie największe palestyńskie partie polityczne, są ze sobą w konflikcie. Hamas kontroluje Strefę Gazy, zaś Fatah – Zachodni Brzeg Jordanu.

³² N. Pratt, *The Implications of the "Arab Spring" for the Israel-Palestine Conflict or 'Things Fall Apart'*, www2.warwick.ac.uk/fac/soc/pais/people/pratt/research/arabspring/israel-palestine_and_the_arab_spring.pdf, s. 7 [26.08.2013].

prowokację szkodzącą procesowi pokojowemu. Zgodnie z zapowiedziami Abbasa państwo palestyńskie, które miałyby wstąpić do ONZ, składałoby się z obszarów dawnego mandatu palestyńskiego z pominięciem terenów zajętych przez Izrael przed rozpoczęciem wojny sześciodniowej³³. Decydenci w Tel Awiwie utrzymywali natomiast, że wszelkie koncesje terytorialne muszą być wspólnie uzgodnione przez obie zwaśnione strony. Wniosek nie doczekał się jednak wymaganej akceptacji ze strony Rady Bezpieczeństwa – Stany Zjednoczone wyraziły swój zdecydowany sprzeciw, wątpliwości miało też kilku innych członków organu. Sukcesem zakończyły się natomiast prowadzone równoległe starania Palestyńczyków o członkostwo w UNESCO³⁴.

Choć działania Abbasa spotkały się raczej z pozytywną oceną mieszkańców Zachodniego Brzegu Jordanu, to nie powstrzymały one dalszych protestów ludności palestyńskiej. Najpoważniejsze z nich miały miejsce we wrześniu 2012 r., a ich bezpośrednią przyczyną było podniesienie cen paliwa³⁵. Niejako w odpowiedzi na te wydarzenia, w listopadzie 2012 r. prezydent Autonomii złożył do ONZ wniosek o przyznanie Palestynie statusu państwa-observatora, do czego potrzebne jest uzyskanie zwykłej większości głosów w Zgromadzeniu Ogólnym. Choć Izrael i Stany Zjednoczone zagroziły poważnymi konsekwencjami, Abbas nie wycofał się ze swej inicjatywy. Głosowanie przeprowadzone pod koniec tego samego miesiąca zakończyło się zwycięstwem Palestyńczyków³⁶. W związku z tym na początku 2013 r. Abbas wydał dekret zmieniający oficjalną nazwę Autonomii Palestyńskiej na Państwo Palestyna; nazwa ta jest od tamtej pory używana na wszystkich dokumentach, pieczętkach oraz symbolach wykorzystywanych przez palestyńskie władze³⁷.

Wydarzenia z końca 2012 r. nie rozwiązują oczywiście kwestii statusu terytoriów okupowanych, nie ulega bowiem wątpliwości, że faktyczną niepodległość Palestyńczycy mogą uzyskać tylko w przypadku osiągnięcia porozumienia z rządem izraelskim. Niemniej społeczność międzynarodowa udzieliła bardzo wyraźnego poparcia dla dążeń palestyńskich, poddając tym samym decydentów w Tel Awiwie ogromnej presji.

³³ *Rocznik strategiczny 2011/2012*, Warszawa 2012, s. 174.

³⁴ UNESCO dopuszcza możliwość uzyskania członkostwa przez państwa spoza ONZ. W odpowiedzi na przyjęcie Palestyny, Izrael zaprzestał płacenia składek członkowskich do budżetu organizacji.

³⁵ I. Kershner, *Spreading Palestinian Protests Focus on Leaders*, www.nytimes.com/2012/09/11/world/middleeast/spreading-palestinian-protests-focus-on-leaders.html?_r=0 [26.08.2013].

³⁶ E. MacAskill, C. McGreal, *UN General Assembly Makes Resounding Vote in Favour Of Palestinian Statehood*, www.theguardian.com/world/2012/nov/29/united-nations-vote-palestine-state [26.08.2013].

³⁷ *Abbas Orders Official Use of 'State of Palestine'*, www.alarabiya.net/articles/2013/01/07/259095.html [26.08.2013].

Nawet jeśli uzyskanie przez Palestynę statusu państwa-observatora przy ONZ ma charakter głównie symboliczny, to i tak wzmacnia to pozycję negocjacyjną Palestyńczyków³⁸ i jeszcze bardziej legitymizuje ich żądania.

Dzięki zaangażowaniu sekretarza stanu USA Johna Kerry'ego, latem 2013 r. doszło do pierwszych od 3 lat poważnych rozmów izraelsko-palestyńskich w sprawie porozumienia pokojowego. Choć zgodnie z planami mają one zająć nie więcej niż 9 miesięcy³⁹, to szansa na ich pomyślne zakończenie jest faktycznie znikoma. Stanowiska obu stron nadal są niezwykle rozbieżne, a niesłabnące wsparcie rządu izraelskiego dla żydowskiego osadnictwa na Zachodnim Brzegu Jordanu oraz we Wschodniej Jerozolimie z pewnością nie służy budowaniu wzajemnego zaufania. Decydenci w Tel Awiwie muszą jednak pamiętać o tym, że rewolucyjny klimat Arabskiej Wiosny oraz frustracja wynikająca z niespełnionych nadziei mogą przyczynić się do radykalizacji postawy mieszkańców terytoriów okupowanych. Dwa palestyńskie powstania (intifady) prowadzone w latach 1987–1993 oraz 2000–2005 kosztowały życie ok. 1100 Izraelczyków oraz 5 tys. Palestyńczyków⁴⁰. Choć wybuch kolejnego powstania jest na razie mało prawdopodobny, to mogą mieć miejsce wystąpienia i akty przemocy wymierzone zarówno przeciwko władzom palestyńskim, jak i izraelskiemu okupantowi. Tym samym, brak postępu w negocjacjach może negatywnie wpłynąć na bezpieczeństwo obywateli państwa żydowskiego.

Arabska Wiosna miała też jednak dla decydentów w Tel Awiwie pewien pozytywny skutek w kwestii palestyńskiej – doszło bowiem do osłabienia Hamasu. Biorąc pod uwagę ogólny wzrost sił radykalnych na Bliskim Wschodzie po 2011 r., taki obrót zdarzeń może wydawać się zaskakujący, jest on jednak uwarunkowany zmianą relacji ugrupowania z jego dotychczasowymi sojusznikami. Do chwili rozpoczęcia Arabskiej Wiosny Hamas mógł liczyć na niemal bezwarunkową pomoc finansową i poparcie ze strony Iranu i Syrii. O bliskich koneksjach fundamentalistycznej organizacji z tymi państwami świadczyć może fakt, że w latach 2001–2012 w Damaszku mieściła się siedziba jego biura politycznego⁴¹. Nie należy jednak zapominać, że reżimy w Iranie i Syrii mają charakter szyicki, Hamas zaś jest ruchem sunnickim, wywodzącym się z Braci Muzułmanów. Pomimo to przez długi czas między stronami nie dochodziło do sporów na tle wyznaniowym, uznawano bowiem, że ważniejsza jest kooperacja przeciw wspólnemu wrogowi – Izraelowi⁴².

³⁸ Na wzmocnienie pozycji negocjacyjnej Palestyńczyków wpływa choćby fakt, że dzięki uzyskaniu nowego statusu międzynarodowego Palestyna może teoretycznie stać się stroną Międzynarodowego Trybunału Karnego i zacząć pozywać obywateli Izraela.

³⁹ *Israel-Palestinian Peace Talks Resume in Jerusalem*, www.bbc.co.uk/news/world-middle-east-23693094 [26.08.2013].

⁴⁰ *Statistics – Fatalities*, www.btselem.org/statistics [26.08.2013].

⁴¹ Siedzibę w Damaszku zamknęto wraz z wycofaniem poparcia dla reżimu Baszara al-Asada.

⁴² Na postawę Hamasu wobec reżimów szyickich wpływał dodatkowo fakt, że nie mógł on liczyć na wsparcie władz Jordanii i Egiptu, sunnickich sąsiadów Izraela.

Wraz z wybuchem wojny wewnętrznej w Syrii sojusz z Baszarem al-Asadem stał się jednak dla Hamasu problematyczny, gdyż rebeliantami byli głównie sunnici (aczkolwiek sama rebelia nie miała raczej, przynajmniej początkowo, charakteru religijnego). Choć organizacja starała się w pierwszych miesiącach konfliktu zachować neutralność, to brutalność reżimu, której ofiarami stali się także przebywający w Syrii Palestyńczycy, oraz masowe poparcie mieszkańców palestyńskich terytoriów okupowanych dla syryjskich powstańców zmusiły Hamas do opowiedzenia się w 2012 r. przeciwko władzom w Damaszku⁴³. Decyzja ta spowodowała z kolei, że Iran obniżył wsparcie finansowe dla organizacji o ok. 60% (mogła ona wcześniej liczyć na 120–370 mln dolarów pomocy rocznie)⁴⁴, co w połączeniu ze spadkiem dopływów finansowych z innych źródeł, znacznie zaszkodziło nie tylko jej samej, ale także zarządzanej przez siebie Strefie Gazy.

Niespełnione pozostały nadzieje Hamasu na nawiązanie bliskich relacji sojuszniczych z Egiptem po zwycięstwach wyborczych Braci Muzułmanów w tym kraju. Choć faktycznie nastąpiło pewne zbliżenie, to administracja Muhammada Mursiego przez cały czas zachowywała wobec palestyńskiej organizacji ostrożny dystans polityczny. Po przewrocie z lipca 2013 r. także i ten kierunek w strategii Hamasu uległ jednak załamaniu. Organizacja poniosła ponadto poważne straty w wyniku izraelskiej akcji wojskowej „Filar obrony” w Strefie Gazy w listopadzie 2012 r. Wszystkie te czynniki sprawiają, że możliwości oddziaływania Hamasu na rzeczywistość polityczną na Bliskim Wschodzie po wydarzeniach Arabskiej Wiosny uległy osłabieniu. Biorąc dodatkowo pod uwagę pogarszającą się sytuacją gospodarczą w Strefie Gazy, może się okazać, że organizacja będzie zmuszona do tego, by szukać porozumienia z Fatahem oraz złagodzić swoją retorykę i postawę względem Izraela.

Wiecej szans czy zagrożeń – co Izraelczycy myślą o Arabskiej Wiośnie?

Początkowa reakcja żydowskich⁴⁵ obywateli Izraela na wydarzenia Arabskiej Wiosny była stosunkowo optymistyczna. W sondażu przeprowadzonym w marcu 2011 r. 46,7% ankietowanych uznało serię bliskowschodnich rewolt i wystąpień za zjawisko pozytywne dla Izraela, negatywnie zaś ustosunkowało się do nich 29,7% pytanych⁴⁶. Opinie te szybko uległy jednak drastycznemu pogorszeniu. W listopadzie

⁴³ J. Lutz, *Hamas – Geopolitical Reorientation in the Wake of the Arab Spring*, www.pij.org/details.php?blog=1&id=194 [26.08.2013].

⁴⁴ *Hamas Ruled Gaza Suffers Drop in Aid from Iran, Foreign Charities because of Syrian Civil War*, www.foxnews.com/world/2013/06/13/hamas-ruled-gaza-suffers-drop-in-aid-from-iran-foreign-charities-because-syrian [26.08.2013].

⁴⁵ Opinie arabskich obywateli Izraela były dość podobne – 55,5% uznało rewolucyjne wystąpienia związane z Arabską Wiosną za zjawisko pozytywne dla państwa żydowskiego, przeciwnego zdania było 34,4% pytanych.

⁴⁶ *The Peace Index – March 2011*, www.en.idi.org.il/media/599581/The%20Peace%20Index%20Data%20-%20March%202011.pdf [26.08.2013].

2011 r. o pozytywnym wpływie Arabskiej Wiosny na Izrael mówiło już tylko 15% badanych, przeciwnego zdania było zaś aż 51%. Rok później wśród ankietowanych panował jeszcze większy pesymizm – jedynie 12% z nich pozytywnie oceniło trwające przemiany, zaś aż 55% uznało, że negatywnie wpłynęły one na sytuację Izraela w regionie⁴⁷. Pogarszająca się opinia Izraelczyków na temat efektów Arabskiej Wiosny jest w dużej mierze spowodowana prowadzeniem przez prawniczy rząd Benjamina Netaniahu charakterystycznego dyskursu, który coraz głębiej przenika do świadomości społecznej.

Jak zauważa Lior Lehrs, izraelski premier od samego początku Arabskiej Wiosny prowadzi dwie zupełnie różne narracje na temat bliskowschodniej rzeczywistości – pierwszą z nich, kierowaną do świata zachodniego, charakteryzuje umiarkowany optymizm co do możliwości demokratyzacji regionu, druga zaś, adresowana głównie do samych Izraelczyków, kreśli przyszłość oraz perspektywy bezpieczeństwa Izraela w czarnych barwach⁴⁸. Biorąc pod uwagę poglądy Benjamina Netaniahu nie ulega wątpliwości, że to właśnie ta druga narracja jest zgodna z jego prywatnym punktem widzenia. Pogląd ten jest w ogóle typowy dla całej izraelskiej prawicy, która uważa, że Izrael zawsze będzie samotną wyspą otoczoną przez morze niepokoju. Członkowie rządu Benjamina Netaniahu nawet przez chwilę nie wierzyli w to, że Arabska Wiosna może przynieść jakiegokolwiek pozytywne zmiany dla Izraela. Wśród przedstawicieli izraelskiej administracji bardzo szybko przyjął się w związku z tym zwyczaj określania rewolucyjnych wydarzeń nie mianem Arabskiej Wiosny, lecz „islamskiej zimy”. Przeświadczenie to utrwaliło się wśród zdecydowanej większości mieszkańców państwa żydowskiego, zanim jeszcze faktycznie doszło do poważnego rozbudzenia sił radykalnych w państwach regionu.

Nie oznacza to jednak, że brak w Izraelu osób, które nadal patrzą z nadzieją na trwające przemiany. Optymistami w tym względzie pozostają m.in. wspomniany już prezydent państwa Szymon Peres oraz Natan Sharansky, dyrektor Agencji Żydowskiej na rzecz Izraela⁴⁹. Część analityków podkreśla ponadto, że to, jakie będą końcowe efekty Arabskiej Wiosny dla państwa żydowskiego, zależy w dużej mierze od tego, czy decydenci w Tel Awiwie dostrzegą możliwości, które przed nimi stoją, oraz czy podejmą odpowiednie działania w celu ich realizacji. Przykładowo, Elie Podeh oraz Nimrod Goren wskazują 5 wyzwań oraz szans dla Izraela związanych z obecnymi przemianami na Bliskim Wschodzie: podjęcie dialogu z politycznym islamem oraz z „arabską ulicą”, osiągnięcie korzyści z upadku syryjskiego reżimu oraz z rosnącego sporu pomiędzy sunnitami a szyitami, a także

⁴⁷ *Israeli Public Opinion after the November 2012 Gaza War*, www.sadat.umd.edu/Israel_Nov12_rpt_FINAL.pdf, s. 7 [26.08.2013].

⁴⁸ L. Lehrs, *Egyptian Plague or Spring of Youth? The Israeli Discourse Regarding the Arab Spring*, www.mitvim.org.il/images/Lior_Lehrs_-_The_Israeli_Discourse_Regarding_the_Arab_Spring.pdf, s. 2–4 [26.08.2013].

⁴⁹ *Ibidem*, s. 7. Żydowska Agencja na rzecz Izraela to największa na świecie organizacja syjonistyczna. Zajmuje się organizowaniem imigracji członków żydowskiej diaspory do Izraela.

promowanie pokoju⁵⁰. Nic nie zapowiada jednak, by izraelski rząd miał zamiar posłuchać podobnych opinii i zmienić swoją ocenę wydarzeń Arabskiej Wiosny.

Podsumowanie

Choć wielu ekspertów i analityków liczyło na to, że przemiany spowodowane Arabską Wiosną doprowadzą do demokratyzacji państw na Bliskim Wschodzie, a tym samym także do zwiększenia jego stabilności, to dotychczasowe efekty tych procesów są dalekie od oczekiwanych. Ponad dwa i pół roku od rozpoczęcia serii wystąpień i rewolucji, w regionie cały czas panuje ogromne napięcie, a przyszłość władz w wielu krajach wydaje się niepewna. Dla Izraela ten brak stabilności i przewidywalności jest zjawiskiem wysoce niepożądanym, nawet jeśli państwo żydowskie nie utrzymywało wcześniej szczególnie dobrych relacji z żadnym ze swoich sąsiadów. Decydentów w Tel Awiwie niepokoi zwłaszcza coraz większa aktywność środowisk islamistycznych i radykalnych w regionie. Jeśli nadal będą one zyskiwać na sile i znaczeniu, to stanowić to będzie dla Izraela ogromny problem i zagrożenie. Dodatkowym problemem dla władz państwa żydowskiego jest używanie przez Palestynę statusu państwa-observatora przy ONZ i związana z tym presja społeczności międzynarodowej, która domaga się zakończenia wieloletniego konfliktu. Rozwiązanie takie wiązałoby się jednak z koniecznością poczynienia wielu ustępstw na rzecz Palestyńczyków, do czego rząd Benjamina Netaniahu wyraźnie nie jest gotowy. Wiele wskazuje zatem na to, że Bliski Wschód po Arabskiej Wiosnie będzie dla Izraela miejscem zdecydowanie mniej bezpiecznym niż przed jej rozpoczęciem.

The effects of the Arab Spring from the Israeli perspective

During the first days of the Arab Spring many hoped that the series of protests and revolutions could bring a wave of democracy and stability to the Middle East. Such an outcome would have been greatly welcomed by the Israelis, who have been surrounded by enemies for years. Yet, more than two and a half years after the Arab Spring began, its effects for the Jewish state are far from satisfying, to say the least. The turmoil in Egypt, Israel's western neighbor, resulted in Hosni Mubarak's fall from power. While the former president might not have been one of Tel Aviv's favorites, he was undoubtedly a fairly reliable partner. The subsequent rise of the Muslim Brotherhood was regarded as a threat to Israel's security. Even after the July 2013 *coup d'état*, which ended the organization's rule over Egypt, the future of Israeli-Egyptian relations remains uncertain. Also problematic is the situation behind Israel's northern border. While the Jewish state is not directly involved in the Syrian civil war, it still poses a potential danger for the Israelis as more and more Islamists and radicals are partaking in the struggle against Bashar al-Assad. If the Syrian president falls, these groups may try to seize power or engage in hostile activities against Israel. Moreover, it is possible that the unrest could spill-over to Lebanon, which would also affect Israel's national

⁵⁰ E. Podeh, N. Goren, *Israel in the Wake of the Arab Spring: Seizing Opportunities, Overcoming Challenges*, www.2013.presidentconf.org.il/wp-content/uploads/2013/05/Arab-Spring-Final.pdf, s. 3–7 [26.08.2013].

security. Overall, Israel feels threatened by the Islamist rise in the Middle East caused by the Arab Spring. It must also be noted that the Arab Spring pressured the Palestinian leaders to become more active on the issue of Palestine's independence. As a result, the UN recognized Palestine as a non-member observer state in late 2012. The mounting international pressure on Israel is very inconvenient for the Netanyahu government as it is not ready to make any serious concessions.

Key words: Israel, Arab, Spring, Egypt, security, revolt, stability

Michał Z. Buśko

PALESTYŃSKIE PRZEDWIOŚNIE

Przyszłość Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu wciąż jawi się jako szereg scenariuszy, a trudne pokłósie Arabskiej Wiosny nieustannie prowokuje do pytań. Przyglądając się z wytężoną uwagą dynamicznej rzeczywistości widać, że na dalszy plan schodzą procesy uznawane dotychczas za kluczowe dla dynamiki regionu. Jednym z nich jest konflikt izraelsko-palestyński. Z perspektywy obserwatora Arabskiej Wiosny traci on znaczenie, jawiąc się jako jeden z wielu lokalnych – bynajmniej nie najbardziej dramatycznych. Antagonizm izraelsko-palestyński jest ponadto postrzegany jako zagadnienie stosunkowo dobrze rozpoznane. Wydaje się, że obecnie utkwił on w hermetycznych, stosunkowo stabilnych warunkach, zdeterminowanych przez specyficzny kontekst prawno-polityczny. Nie oznacza to, że owa stabilizacja jest rzeczywistością immunizowaną na nagłą czy drastyczną zmianę. Zmiana takowa może zaistnieć choćby jako konsekwencja reaktywowanego w marcu 2013 r. procesu pokojowego. Pomiędzy latem 2012 a wiosną 2013 r. przez miasta Zachodniego Brzegu Jordanu przetoczyły się bowiem protesty i choć dotychczas nie stały się one iskrą zapalną „palestyńskiej wiosny”, mogą nią zostać w przyszłości.

Celem artykułu jest przedstawienie najważniejszych uwarunkowań prawno-ustrojowych i społeczno-politycznych, które w ostatnich latach zapobiegły szerszej izraelsko-palestyńskiej eskalacji oraz odniesienie ich do perspektyw procesu negocjacyjnego. Namysł nad powyższą problematyką jest, zdaniem autora, konieczny. Konflikt izraelsko-palestyński wciąż pozostaje ważny dla regionalnego bezpieczeństwa, gdyż pomimo wzrostu znaczenia innych, niezależnych od tzw.

sprawy palestyńskiej procesów regionalnych, dynamika relacji izraelsko-palestyńskich niezmiennie oddziałuje na nastroje społeczne i decyzje polityczne regionu oraz na przedsięwzięcia aktorów pozaregionalnych¹. Zaś w obliczu destabilizacji, perspektywa pogłębienia kryzysu izraelsko-palestyńskiego jawi się jako szczególnie niebezpieczna.

Wiosna, która nie zakwitła

Pomiędzy sierpniem 2012 a marcem 2013 r. miasta Zachodniego Brzegu Jordanu kilkakrotnie doświadczyły najliczniejszych od lat protestów. Najbardziej niespokojnym miesiącem był wrzesień. Demonstracje zyskały wówczas szerokie poparcie – zaangażowały się w nie związki zawodowe, organizacje studenckie oraz lokalne komitety oporu². W Izraelu wybuchł strajk głodowy więźniów palestyńskich. Miasta Palestyny stały się miejscem regularnych wieców poparcia dla głodujących. Oddolny aktywizm zdawał się odradzać. Część polityków i komentatorów była gotowa obwieścić wybuch „palestyńskiej wiosny”³.

Podobnie jak w krajach, w których Arabska Wiosna wybuchła całą mocą wcześniej, bezpośrednią genezą niezadowolenia był kryzys ekonomiczny⁴. Iskrą zapalną stała się decyzja władz Autonomii (Palestyńskiej Władzy Narodowej – PWN) o podniesieniu stawki VAT⁵. Protesty szybko jednak przerodziły się

¹ Mimo że wydarzenia Arabskiej Wiosny nie zaowocowały prognozowanym kryzysem arabsko-izraelskim, a problem palestyński nie stał się istotnym przedmiotem oficjalnej arabskiej propagandy czy politycznej decyzji, nastroje arabskiej ulicy niezmiennie podkreślają istotę solidarności z Palestyńczykami. Problem obrazuje sytuacja w Egipcie, w którym były prezydent M. Mursi wbrew oczekiwaniom części własnego elektoratu, nie zdecydował się na rewizję relacji egipsko-izraelskich. Oczekiwania takiej rewizji są jednak wciąż istotnym aspektem programowym aktywnych, odgrywających pierwszoplanową polityczną rolę egipskich islamskich środowisk fundamentalistycznych.

² G. Khatib, *Despite Calm, Palestinian Authority Still on Brink of Collapse*, Ma'an News Agency, 24.09.2012, www.maannnews.net/eng/ViewDetails.aspx?ID=521356 [05.10.2013].

³ *President Says Palestinian Spring has begun*, Ma'an News Agency, 05.09.2012, www.maannnews.net/eng/ViewDetails.aspx?ID=517618 [05.10.2013]; *Fayyad: This is not the Palestinian Spring*, Ma'an News Agency, 07.09.2012, www.maannnews.net/eng/ViewDetails.aspx?ID=518096 [05.10.2013]; N. Hitti, *Is This a Palestinian Spring, Or a Coming Third Intifada?*, Al-Monitor, 24.09.2012, www.al-monitor.com/pulse/politics/2012/10/new-palestinian-intifada.html [20.09.2013]; J. Schanzer, *A Palestinian Spring*, Foreign Policy, 14.09.2012, www.foreignpolicy.com/articles/2012/09/14/a_palestinian_spring [05.09.2013].

⁴ Narastające niezadowolenie powodowane było długotrwałym, nasilonym w latach 2011–2012, kryzysem, na który złożyły się: rosnący deficyt, spowolnienie gospodarcze, wzrost bezrobocia oraz spadek płac realnych. Analiza finansów Autonomii została przeprowadzona m.in. w: „Palestinian Economic Bulletin” 2013, No. 76, publikacja dostępna w archiwum The Portland Trust, www.portlandtrust.org/palestinian-economic-bulletin [05.09.2013]; *Fiscal Challenges and Long Term Economic Costs, Economic Monitoring Report to the Ad Hoc Liaison Committee*, The World Bank, March 19, 2013; *Stagnation or Revival? Palestinian Economic Prospects, Economic Monitoring Report to the Ad Hoc Liaison Committee*, The World Bank, March 21, 2012.

⁵ *Palestinian PM Slashes Fuel Prices, VAT after Protests*, Agence France-Presse, 11 September 2012, www.google.com/hostednews/afp/article/ALeqM5gUGUiwTu-L4nWar6O3xw9WIX-zcw?do

z demonstracji o charakterze społeczno-ekonomicznym w masowy sprzeciw, kanalizujący niezadowolenie polityczne. Unaocznily szerszy kontekst społecznych oczekiwań. Były bowiem nie tylko formą ekspresji postulatów ekonomicznych, ale również przejawem dezaprobaty dla realiów politycznych determinujących sytuację ekonomiczną⁶. Wraz z nasileniem protestów, hasła objęły zarówno postulaty reform czy wręcz rozwiązania instytucji Autonomii Palestyńskiej, jak i żądania porzucenia współpracy palestyńsko-izraelskiej⁷. Niezadowolenie wyraźnie zatem wykroczyło poza typowe antyizraelskie postulaty, stając się również sygnałem dla władz Autonomii. Protesty podminowały tym samym pozycję M. Abbasa. Szczególnie niebezpieczna dla prezydenta była radykalizacja hasel pracowników sektora publicznego oraz niższego partyjnego szczebla Fatahu⁸. Abbas stanął w obliczu niezadowolenia własnej bazy społecznej⁹.

Ostatecznie jednak protesty okazały się dowodem palestyńskiej bezsilności. Paradoksalnie bowiem pozycję M. Abbasa wzmocniła inicjatywa Izraela, która była możliwa dzięki wykorzystaniu specyficznego mechanizmu palestyńsko-izraelskiej współpracy ekonomicznej, konkretnie zaś ekonomicznego nacisku, który w ramach owej współpracy jest możliwy. Podstawą owego nacisku jest możliwość wykorzystania przez Izrael zatwierdzonego zapisami postanowień protokołu paryskiego mechanizmu poboru należności z tytułu cel oraz podatku VAT, nakładanego na izraelskie towary i usługi¹⁰. Zgodnie z ustaleniami, należne Autonomii Pale-

cId=CNG.ce8cdecf7232ab5eb29b9decf03ab872.261&hl=en [05.10.2013]. Zgodnie protokołem paryskim decyzja o podniesieniu stawki była uwarunkowana zwiększeniem VAT-u w Izraelu. Stawka została jednak zwiększona powyżej wymaganego limitu. *Buying Time? Money, Guns and Politics in the West Bank*, International Crisis Group, „Middle East Report” 2013, No. 142, s. 10.

⁶ Realia socjalne i ekonomiczne Autonomii są kształtowane zarówno przez decyzje palestyńskiego establishmentu, jak i formułę palestyńsko-izraelskiej współpracy w ramach dwustronnego porozumienia, których podstawą są postanowienia Protokołu paryskiego – problematyka owa zostanie przedstawiona szczegółowo w dalszej części tekstu. Sytuacja ekonomiczna Autonomii jest ponadto zdefiniowana kontekstem politycznym izraelsko-palestyńskiej współpracy, w którym znaczna rolę odgrywa system międzynarodowej pomocy finansowej w tym amerykańskiej, zob. www.gbk.eads.usaidallnet.gov [05.10.2013]. Pomoc owa jest uzależniona od gotowości Autonomii do kontynuacji procesu pokojowego ukształtowanego ramami kooperacji izraelsko-palestyńskiej. Zob.: Aneks IV (par. 1) deklaracji: *Declaration of Principles*, 13 September, 1993.

⁷ *Buying Time?...*, s. 10.

⁸ Początkowo demonstracje solidaryzowały się z prezydentem, a antyreżimowe hasła były skierowane w stronę mało popularnego w szeregach Fatahu premiera S. Fayyada i jego technokratycznego otoczenia. Część partyjnych notabli Fatahu postrzegała zatem protesty jako szansę nawiązania współpracy z ruchem oddolnym, gdyż jak się spodziewano, byłoby to posunięcie korzystne dla wizerunku Fatahu. Z czasem jednak uczestnictwo partii wymknęło się spod kontroli. *Buying time?...*, s. 11.

⁹ *Ramallah Protestors Call on Abbas to Resign*, Ma'an News Agency, 09.09.2012, www.maannnews.net/eng/ViewDetails.aspx?ID=518656 [05.10.2013].

¹⁰ Protokół paryski (*Protokół w sprawie stosunków gospodarczych między Rządem Państwa Izrael a OWP*) formalnie stanowi załącznik do Porozumienia Gaza-Jerycho, które określiło warunki palestyńskiego samostanowienia po Oslo. Tekst porozumienia w języku angielskim dostępny na stronie: www.unispal.un.org/UNISPAL.NSF/0/15AF20B2F7F41905852560A7004AB2D5 [27.09.2013].

styńskiej środki są pobierane przez Izrael. Aż do roku 2006 znaczna część owych środków – poza płatnościami pobieranymi z tytułu palestyńskich należności za dostarczaną przez Izrael wodę i energię elektryczną – była przekazywana Autonomii. Począwszy jednak od 2006 r. Izrael systematycznie wstrzymuje transfer, wykorzystując mechanizm pośrednictwa jako instrument politycznego nacisku oraz narzędzie kształtowania palestyńskich decyzji politycznych i nastrojów społecznych¹¹.

I tak pomiędzy lipcem a wrześniem 2012 r. Izrael dwukrotnie uwolnił zamrożone wcześniej dochody Autonomii, a łączna kwota transferu wyniosła 320 mln szekli (120 mln dolarów). Szczególnie istotny był transfer 250 mln szekli (70 mln dolarów) z końca września. Dzięki tej decyzji M. Abbas był w stanie pokryć część deficytu budżetowego, a co najważniejsze – wypłacić zaległe pensje pracownikom sektora publicznego¹². Tym samym ekonomiczny nacisk Izraela stał się instrumentem podtrzymania stabilności palestyńskiego reżimu oraz narzędziem łagodzenia społecznych napięć, i co z punktu widzenia Izraela najistotniejsze – środkiem kreacji politycznych rezultatów zgodnych z priorytetami izraelskiej racji stanu. Z perspektywy Izraela bowiem potencjalna dezintegracja autonomii, czy nawet destabilizacja przez ewentualne obalenie M. Abbasa, byłyby istotnym zagrożeniem bezpieczeństwa.

Siła demonstracji skłoniła M. Abbasa do reaktywacji unilateralnej inicjatywy dyplomatycznej, która teoretycznie jawiła się wówczas jako szansa na wzmocnienie politycznej pozycji¹³. 29 listopada 2012 r., wbrew stanowisku Izraela i USA, Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych, uchwaliło rezolucję A/RES/67/19 zmieniającą status Palestyny, która stała się nieczłonkowskim państwem obserwatorem¹⁴. Decyzja OZN spotkała się ze spodziewanym palestyńskim entuzjazmem: ulice miast Zachodniego Brzegu wypełniły tłumy poparcia, prezydent M. Abbas mógł zaś ogłosić polityczny sukces¹⁵.

¹¹ Po raz pierwszy Izrael wstrzymał transfer w celu skłonienia Palestyńczyków do rozwiązania rządu ukonstytuowanego w konsekwencji wyborów parlamentarnych z 2006 r., który powstał z udziałem przedstawicieli zwycięskiego Hamasu. E. Pan, *Hamas and the Shrinking PA Budget*, Council of Foreign Relations, April 21, 2006, www.cfr.org/world/hamas-shrinking-pa-budget/p10499 [20.08.2013].

¹² 120 mln dolarów stanowi ponad jedną trzecią miesięcznych wydatków autonomii, połowa z nich w skali ogólnej (160 mln dolarów) to wydatki na wynagrodzenia. Zob. *Buying Time?...*, s. 10.

¹³ Palestyńska inicjatywa unilateralna jest rozumiana jak próba jednostronnego palestyńskiego wysiłku państwowotwórczego, który rezygnuje z izraelsko-palestyńskiej współpracy określonej ramami procesu negocyjacyjnego. W ujęciu powyższym palestyńska państwowość ma się urzeczywistnić przez samodzielne, niezależne od Izraela, palestyńskie decyzje polityczne, które na poziomie dyplomatycznym zmierzają do pozyskania międzynarodowej aprobaty dla powołania państwa palestyńskiego bez konieczności przyzwolenia Izraela.

¹⁴ A/RES/67/19, 4 December 2012, 67/19. Status of Palestine in the United Nations, www.unispal.un.org/UNISPAL.NSF/0/19862D03C564FA2C85257ACB004EE69B [21.09.2013].

¹⁵ Przeprowadzone w grudniu 2012 r. badania opinii publicznej pokazały znaczące wsparcie dla polityki unilateralnej: 75% respondentów poparło inicjatywę prezydenta, uważając ją za korzystną dla realizacji narodowych interesów palestyńskich, 6% ankietowanych oceniło inicjatywę ze szkodliwą. Jerusalem Media & Communication Centre (JMCC) Poll No. 78, Dec. 2012 – Gaza, Resistance and the UN Bid, www.jmcc.org/documentsandmaps.aspx?id=858 [10.09.2013].

Początkowo wydawało się zatem, że posunięcie prezydenta odniosło pożądany rezultat. Palestyńska inicjatywa uzyskała międzynarodowe wsparcie, a jej przeciwnicy – Izrael i USA – doświadczyli izolacji. Decyzja ONZ ponadto miała stać się podstawą dla bardziej stanowczej polityki negocjacyjnej oraz instrumentem prawnego nacisku na Izrael. Zgodnie z ową koncepcją, kolejnym krokiem administracji palestyńskiej miała być akcesja do Międzynarodowego Trybunału Karnego, konwencji genewskich oraz wyspecjalizowanych organów ONZ.

Palestyński sukces był jednak krótkotrwały a przyznanie statusu okazało się mieć wymiar jedynie symboliczny. Decyzja ONZ spotkała się bowiem ze spodziewaną kontrą Izraela, który ponownie wstrzymał transfer¹⁶. W Palestynie¹⁷ po raz kolejny wybuchł wówczas masowy protest. Podobnie jak w przypadku demonstracji z letnich miesięcy, był on dziełem niezadowolonego sektora publicznego. Podobnie również jak to miało miejsce wcześniej, demonstracje ustały po wznowieniu regularnych wypłat, co nastąpiło w marcu 2013 r. Płynność wypłat nastąpiła dzięki wznowieniu zamrożonego w listopadzie 2012 r. transferu. Było to możliwe wraz z powrotem M. Abbasa do izraelsko-palestyńskiej współpracy i porzuceniem planów akcesji do wyspecjalizowanych agend ONZ¹⁸. Prezydent i jego otoczenie zrezygnowali tym samym z unilateralnej polityki, decydując się na kontynuację niechcianej współpracy¹⁹. Palestyński projekt poniósł porażkę. Polityka jednostronna pozostająca jedynie w warstwie deklaratywnej, okazała się mało skuteczna. W praktyce powodzenie koncepcji unilateralnej jest mało prawdopodobne.

¹⁶ Pomimo stanowiska izraelskiego ministra spraw zagranicznych Avigdora Liebermana, który tłumaczył decyzję koniecznością spłaty palestyńskiego długu względem izraelskich dostawców wody i energii elektrycznej, polityczne znaczenie wstrzymania transferu było oczywiste. Odnosząc się wcześniej do negocjacji nad projektem rezolucji A/RES/67/19, Lieberman zapowiadał: „Palestyńczycy mogą zapomnieć o transferze choćby jednego centa”. *Israel to Withhold Palestinian Funds until March*, Reuters, 12.12.2012, www.reuters.com/article/2012/12/12/us-palestinians-israel-funds-idUSBRE8BB09V20121212 [04.09.2013].

¹⁷ W konsekwencji rezolucji A/RES/67/19 prezydent M. Abbas wydał dekret 1/2013, który zmienił nazwę „Palestyńska Władza Narodowa” (PWN) na „Państwo Palestyna”. J. V. Whitbeck, *The ‘State of Palestine’ Exists*, Al Jazeera, 10.01.2013, www.aljazeera.com/indepth/opinion/2013/01/20131810252183781.html [02.03.2014]. W systemie nazewnictwa ONZ określenie „Palestyna” funkcjonuje jako odnoszące się nie do organów PWN, ale desygnacja OWP. A/RES/43/177 of 15 December 1988, Question of Palestine; www.unispal.un.org/UNISPAL.NSF/0/146E6838D505833F852560D600471E25 [02.02.2014].

¹⁸ Subsydia amerykańskie zostały wznowione w lutym, www.rt.com/news/palestinian-authority-us-aid-719 [04.09.2013], izraelski transfer zaś miesiąc później. *Izrael odblokowuje przekazanie Autonomii Palestyńskiej środków z podatków i cel*, PAP, 25.03.2013, www.google.com/hostednews/epa/article/ALeqM5h-N9mJmDPgdIOZ43j2nUucLZ-1_Q?docId=13479836 [04.09.2013].

¹⁹ Jak pokazują wyniki badań ankietowych z marca 2013 r., 59% Palestyńczyków uważa reaktywowane negocjacje za korzystne jedynie dla interesów Izraela, jedynie 2% za korzystne dla strony palestyńskiej. Jerusalem Media & Communication Centre (JMCC), Poll No. 79, March 2013 – Reconciliation, Obama Visit and Security Coordination, www.jmcc.org/documentsandmaps.aspx?id=861 [10.09.2013].

Strategia, która mogłaby doprowadzić do radykalnej przebudowy relacji izraelsko-palestyńskich wymagałaby palestyńskiego przywództwa, które byłoby gotowe owe relacje zrewidować. Takiego przywództwa zaś brakuje.

Jednostronna zmiana relacji izraelsko-palestyńskich wymagałaby ponadto nie tylko inicjatyw z zakresu internacjonalizacji czy pozyskania międzynarodowego dyplomatycznego wsparcia, ale przede wszystkim oddolnego palestyńskiego wysiłku ukierunkowanego na masowy sprzeciw wobec izraelsko-palestyńskiej współpracy. Przewartościowanie koncepcji państwowotwórczych opartych o kooperację z Izraelem musiałby ponadto zaangażować nie tylko trudne polityczne decyzje establishmentu Autonomii, ale także szerokie poparcie bazy społecznej. Palestyński sprzeciw okazuje się jednak słaby – nie jest bowiem w stanie wytworzyć podstaw do asertywnej, wiarygodnej polityki. Inercja palestyńskiego establishmentu i bezsilność protestujących są jednocześnie zjawiskami korzystnymi z punktu widzenia Izraela – tworzą sprzyjające uwarunkowania dla kontynuacji polityki bilateralnej. Przez specyficzne uwarunkowania prawno-polityczne Izrael jest w stanie skutecznie wykorzystać owo podłoże w celu potrzymania ułomnego życia politycznego autonomii, a ostatecznie wytworzyć realia negocjacyjne, w których politycy autonomii będą zmuszeni uczestniczyć. System ten kreuje swoistą równowagę, w której zarówno trwanie autonomii, jak i kontynuacja procesu negocjacyjnego są w interesie Izraela i decydentów palestyńskich. W wymiarze praktycznym równowaga owa jest zarówno narzędziem gwarancji interesu Izraela, jak i instrumentem podtrzymania egzystencji autonomii – tworzy bowiem ekonomiczną zależność, w której Izrael jako depozytariusz koniecznych dla przetrwania palestyńskiego reżimu dochodów manipuluje ich transferem, dbając o zapewnienie ciągłości palestyńskiego reżimu. Dynamika palestyńskich protestów pokazała tym samym, że dzięki owemu mechanizmowi Izrael jest w stanie nie tylko podtrzymać polityczny byt autonomii, ale także ukierunkować strategiczne palestyńskie decyzje.

Negocjacje

Powyższe uwarunkowania tworzą istotny kontekst dla trwającej aktualnie przedwstępnej fazy negocjacji. Negocjacyjna pozycja M. Abbasa jest słaba – prezydent występuje w roli autora nieudanego unilateralnego projektu. Z uwagi na izraelski nacisk, powrót do rozwiązań jednostronnych wydaje się bezcelowy. Potencjalne korzyści mogą być bowiem nieporównywalnie mniejsze niż ryzyko. Polityka jednostronna – aby odnieść sukces – musiałaby zostać przekuta na konkretne decyzje palestyńskich partnerów, izolujące czy wręcz bojkotujące Izrael na arenie międzynarodowej. Koncepcja internacjonalizacji wymagałaby zatem długotrwałego międzynarodowego wsparcia – co więcej, nacisk ów musiałby być ponadto na tyle skuteczny, by zneutralizować izolację administracji USA. Szanse na asertywną kontynuację owej polityki są nikłe. W konsekwencji jedyną realną formułą roz-

woju koncepcji państwowotwórczej jest powrót do negocjacji. Jednocześnie nie należy się spodziewać, by negocjacje przyniosły pożądane z palestyńskiego punktu widzenia rezultaty. Przeciwnie, będą najprawdopodobniej próbą przeforsowania interesu Izraela. Mimo że treść trwającego obecnie przedwstępного etapu negocjacji pozostaje tajemnicą, prawdopodobne jest, iż strona izraelska postrzega rokowania przede wszystkim jako instrument wzmocnienia własnej pozycji strategicznej. Można się domyślać, że negocjujący porozumienie premier E. Netanjahu, świadomy izraelskiej supremacji będzie starał się wykorzystać rokowania jako instrument możliwie najszerzej legitymacji terytorialnego *status quo*, zaś sam zakres potencjalnych koncesji terytorialnych – jako przejaw dobrej woli i maksymalną granicę izraelskich ustępstw. Stanowisko Izraela względem potencjalnych terytorialnych koncesji jest zasadniczo określone szerszym kontekstem, odnoszącym się do problemu izraelskiego bezpieczeństwa. Zgodnie z nim, negocjacje winny być przede wszystkim determinowane izraelskim priorytetem bezpiecznych granic (*defensible borders*), ich kształt zaś zbieżny z izraelską racją stanu w sferze bezpieczeństwa. W wymiarze praktycznym będzie zapewne oznaczało to prawdopodobieństwo nacisku Izraela na utrzymanie kontroli nad całością największych bloków osadniczych, w tym bloków okalających Jerozolimę, jak również postulat utrzymania kontroli militarnej w strefie Doliny Jordanu²⁰.

²⁰ Już w maju 2011 r. kancelaria premiera Netanjahu, odnosząc się do odległych wówczas prezentowanych przez administrację USA perspektyw odnowienia negocjacji, poinformowała: „Amerykańskie zaangażowanie [mediacyjne – przyp. aut.] nie obliguje Izraela do wycofania się do granic z roku 1967. Granice z 1967 r. są nie do utrzymania, pozostawiłyby poza Izraelem kluczowe centra populacyjne Judei i Samarii. Bez rozstrzygnięcia problemu granic żadne terytorialne zmiany nie przyniosą pokoju”. K. Stein, *Political Views of a Two-State Solution*, „The Washington Institute for Near East Policy, Policy Watch 2018”, 15 August 2013, www.washingtoninstitute.org/policy-analysis/view/political-views-of-a-two-state-solution [01.09.2012]; D. Makovsky, *Setting the Stage for New Peace Talks*, „The Washington Institute for Near East Policy, Policy Watch 2015”, 22 July 2013; K. Stein, *Pre-Negotiations and Political Realities Frame Israeli-Palestinian Talks*, „The Washington Institute for Near East Policy, Policy Watch 2016”, 14 August 2013; M. Singh, *The value of Mideast ‘talks about talks’*, „The Washington Post”, 2013, July 24, www.washingtonpost.com/opinions/mideast-peace-requires-kerry-crucial-pre-negotiations/2013/07/23/f89264c8-f3a6-11e2-943460440856f6adf_story.html [05.10.2013]; B. Ravid, *Abbas Says Palestinians Refuse to Enter into ‘Vortex’ of Interim Deals with Israel*, „Ha’aretz” 2013, September 27, www.haaretz.com/news/diplomacy-defense/1.549115 [05.10.2013]. Szczególnie istotną rolę w koncepcji *secure borders* odgrywa kontrola Doliny Jordanu. Już w styczniu 2012 r. premier B. Netanjahu zapowiedział, że jakiegokolwiek porozumienie z Palestyńczykami będzie wymagało uznania izraelskiej kontroli nad tym obszarem. PM: *Israeli presence necessary in Jordan Valley*, „The Jerusalem Post”, 30.01.2012, www.jpost.com/Diplomacy-and-Politics/PM-Israeli-presence-necessary-in-Jordan-Valley [10.10.2013]. Podobnie konsekwentnego stanowiska Izraela należy się spodziewać względem osiedli wokół Jerozolimy. W końcu sierpnia 2012 r. B. Netanjahu zapowiedział: „Efrat i Gush Etzion są nieodłącznymi częściami aglomeracji jerozolimskiej [...] w przyszłości zaś będą częścią państwa Izrael”. *Israeli PM Pledges Commitment to settlements in Jerusalem area*, Xinhua News Agency, 28.08.2013, www.news.xinhuanet.com/english/world/2012-08/28/c_123637341.htm [09.10.2013]. Aglomeracja jerozolimska jest obszarem, na który składa się Jerozolima w swych granicach municypalnych wraz z okalającymi ją blokami osadniczymi: Givat Zeev, Maale Adumim oraz Gush Etzion. Na temat aglomeracji jerozolimskiej zob.: *Ruling Palestine: A History of the Legally Sanctioned Jewish-Israeli Seizure of Land and Housing in Palestine*, Geneva 2005, s. 132–134.

Perspektywa owa jest całkowicie sprzeczna z poglądem palestyńskim. Palestyńczycy wciąż bowiem widzą w rokowaniach instrument politycznej i terytorialnej zmiany. W powyższej perspektywie zmiana winna być oparta o specyficzną interpretację 242 Rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ (S/RES/242), zgodnie z którą Izrael jest zobowiązany do opuszczenia całości terytoriów okupowanych. Taka interpretacja zaś automatycznie oznacza konieczność demontażu izraelskich osiedli. W wymiarze praktycznym próba pogodzenia sprzecznych postulatów będzie zapewne oparta o koncepcję terytorialnej wymiany (*land swap*)²¹. Jak jednak pokazują doświadczenia wcześniejszych prób negocjacyjnych, prawdopodobieństwo, że izraelskie koncesje będą zadowalające dla strony palestyńskiej, jest znikome²², zaś palestyńskiej porażki – wysokie. Pozycja palestyńskich negocjatorów jest bowiem słaba, nadszarpnięta szczególnie przez nieudaną inicjatywę unilateralną M. Abbasa.

Innym przejawem słabości palestyńskiego obozu negocjacyjnego jest nikłe społeczne poparcie dla dotychczasowych rezultatów procesu pokojowego. W coraz bardziej powszechnej opinii rezultat zainicjowanej w Oslo współpracy jest niezadowolający²³, a dotychczasowe próby negocjacyjne są postrzegane jako narzędzie podtrzymania niekorzystnego dla Palestyńczyków terytorialnego i politycznego *status quo* oraz instrument osłabienia niepodległościowych dążeń²⁴.

²¹ Na temat możliwości przeprowadzenia wymiany terytoriów zob.: D. Makovsky, S. Chabon, J. Logan, *Imagining the Border Options for Resolving the Israeli-Palestinian Territorial Issue*, Washington 2011. Dokument PDF dostępny w internetowym archiwum, www.washingtoninstitute.org/policy-analysis/view/imagining-the-border-options-for-resolving-the-israeli-palestinian-territorial-issue [07.10.2013].

²² Zgodnie z prezentowanym dotychczas ultimatum Izraela, ostateczne porozumienie było uzależnione od palestyńskiego przyzwolenia na pozostawienie w rękach Izraela wszystkich osiedli aglomeracji jerozolimskiej oraz czasową kontrolę militarną Doliny Jordanu. Ultimatum zostało wielokrotnie odrzucone przez stronę palestyńską. Z punktu widzenia strony palestyńskiej, zaakceptowanie inkorporacji osiedli oznaczałoby zgodę na żydowską dominację etniczną oraz rozstrzygnięcia terytorialne, które mogłyby sprowadzić palestyńską Jerozolimę do roli upośledzonej enklawy. Argumentowano też, że perspektywa izolacji i defragmentacji Jerozolimy, połączona z kontrolą strefy rzeki Jordan, miałaby fatalne skutki dla gospodarczego, infrastrukturalnego czy kulturowego rozwoju państwa palestyńskiego jako takiego. Koncepcja zrealizowana byłaby faktyczną partycją i izolacją Palestyny. Powyższa tematyka została szczegółowo zaprezentowana w: D. Ross, *The Missing Peace: The Inside Story of the Fight for Middle East Peace*, New York 2004, s. 591–759; C. E. Swisher, *The Truth about Camp David*, New York 2004, s. 133–406; S. Ben-Ami, *Scars of War, Wounds of Peace: The Israeli-Arab Tragedy*, New York 2006, s. 240–285; M. Klein, *The Jerusalem Problem. The Struggle for Permanent Status*, Gainesville 2003, s. 63–200; *Special Document File. The Taba Negotiations* (January 2001), Institute for Palestine Studies (IPS), dokument PDF dostępny w internetowym archiwum IPS.

²³ Jak pokazują wyniki sondaży z 2013 r., poparcie dla porozumień z Oslo wynosi 43,4% procent. Poparcie to znacznie spadło w porównaniu do lat ubiegłych – w 1997 r. zadeklarowało 68%. Jedynie jedna czwarta ankietowanych (24,6%) w marcu 2013 r. wierzy, że porozumienie z Oslo jest w interesie palestyńskim, 35% jest zdania, że służy interesom izraelskim; Media & Communication Centre (JMCC), Poll No. 79, March 2013, Reconciliation, Obama Visit and Security Coordination, www.jmcc.org/documentsandmaps.aspx?id=861 [10.09.2013].

²⁴ I. Kershner, *Support for Palestinian Authority Erodes as Prices and Taxes Rise*, „The New York Times”, 31 January 2013; R. Baroud, *Oslo Dead but Still Matters: Abbas's Village Leagues and*

Potencjalnym instrumentem wzmocnienia negocjacyjnej pozycji M. Abbasa mógłby być ogólnopalestyński antyokupacyjny ruch oddolny. Korzyścią takiej inicjatywy mógłby być nacisk na Izrael, który zmusiłby negocjatorów izraelskich do ustępstw za cenę neutralizacji społecznych niepokojów. Wsparcie takowe jest jednak mało prawdopodobne. Warto bowiem podkreślić, że podczas demonstracji pomiędzy wrześniem 2012 r. a marcem 2013 r. podnoszono nie tylko postulaty niepodległościowe, ale także w dotyczące problemów socjalnych. Zagwarantowanie choć minimum oczekiwań socjalnych nie jest obecnie możliwe bez wykorzystania mechanizmu izraelsko-palestyńskiej współpracy. Współpraca ta, mimo że stawia Palestyńczyków w roli petenta względem przysługujących im uprawnień, wydaje się teraz jedyną alternatywą. Porzucenie kooperacji jest bowiem zbyt ryzykowne. Mimo dotychczasowych porażek, poparcie dla kształtowanego przez ową kooperację rozwiązania dwupaństwowego (*two state solution*), wciąż utrzymuje się na wysokim poziomie²⁵.

Poparcie dla koncepcji dwupaństwowej nie wypływa bynajmniej z wiary w skuteczność owych rozwiązań, jest raczej przejawem braku wiary w możliwość realizacji wizji alternatywnej²⁶. Jak udowodniły nieudane posunięcia unilateralne, palestyńskim kręgom politycznym wyraźnie brakuje wiarygodnej koncepcji. Alternatywa taka wymagałaby zarówno skonstruowania realnego programu politycznego, jak i wsparcia oddolnego. Takiego wsparcia jednak brakuje. Teoretycznie formą nacisku mogłaby być inicjatywa biernego ruchu oporu poprowadzona przez Fatah. Partia ta posiada dostatecznie duże zaplecze społeczne, które mogłoby przełożyć się na masowy charakter protestów. Z perspektywy Fatahu jednak zaangażowanie w protest jest ryzykowne – niesie bowiem niebezpieczeństwo radykalizacji i odnowienia izraelsko-palestyńskiej przemocy; tym samym zaś niebezpieczeństwo dezintegracji Autonomii Palestyńskiej, której członkowie Fatahu są beneficjentami²⁷.

Ogólnopalestyński ruch protestów oddolnych, który mógłby wzmocnić pozycję negocjacyjną, niesie zbyt duże ryzyko. Potencjalny bojkot czy strajk generalny nie leży ani w interesie palestyńskiej ulicy, ani establishmentu Autonomii.

Palestinian Silence, 04.09.2013, www.foreignpolicyjournal.com/2013/09/04/oslo-dead-but-still-matters-abbass-village-leagues-and-palestinian-silence/ [08.08.2013].

²⁵ Jak pokazują przeprowadzone w marcu badania Galloupa, 72% Palestyńczyków z Zachodniego Brzegu popiera kontynuację procesu pokojowego. Preferowanym kierunkiem wciąż pozostaje rozwiązanie dwupaństwowe (*two state solution*), które zyskuje 70-procentową akceptację. *Israelis, Palestinians Pro Peace Process, but Not Hopeful*, www.gallup.com/poll/161456/israelis-palestinians-pro-peace-process-not-hopeful.aspx [08.20.2013].

²⁶ 68% Palestyńczyków z Zachodniego Brzegu nie wierzy w możliwość wypracowania porozumienia pokojowego. *Israelis...*, www.gallup.com/poll/161456/israelis-palestinians-pro-peace-process-not-hopeful.aspx [08.20.2013].

²⁷ Fatah jest głównym ugrupowaniem palestyńskiego gabinetu – 9 z 23 ministrów wywodzi się z Fatahu, 9 jest niezależnych, 2 reprezentuje partię Trzecia Droga. Demokratyczny Front Wyzwolenia Palestyny, Ludowy Front Walki oraz Fida posiadają po jednej tece. Zob.: www.jmcc.org/politicalofficedetails.aspx?id=54 [05.10.2013].

Dodatkową słabością jest brak poparcia tradycyjnych pozapartyjnych organizacji masowych, w tym związków zawodowych, które mogłyby ponieść poniosłyby ciężar strajku generalnego czy bojkotu. W konsekwencji zatem palestyński protest antyizraelski ogranicza się do działalności obywatelskich inicjatyw oddolnych. Te zaś, mimo że istotne dla rozwoju koncepcji oporu obywatelskiego, okazują się zbyt słabe. Antyizraelskie protesty obywatelskie są odizolowane, oraz – co istotne w kontekście negocjacji – pozbawione strategicznych postulatów, które wykroczyłyby poza problemy lokalnych społeczności²⁸.

Przykładem słabości ruchu oddolnego były zwołane w sprzeciwie wobec rozbudowy osadnictwa obszaru E-1²⁹ tzw. protesty namiotowe ze stycznia 2013 r.³⁰ Niepożądana z palestyńskiego punktu widzenia rozbudowa E-1 jest kluczowym elementem rozwoju osiedli wokół Jerozolimy – łączy bowiem wschodnią granicę Jerozolimy z blokiem osadniczym Ma'ale Adumim. Spełnia tym samym ważną rolę ekspansji terytorialnej – uzupełnia pas żydowskich obszarów urbanizacyjnych oraz wzmacnia strategiczną kontrolę szlaków komunikacyjnych łączących Jerozolimę z Doliną Jordanu. Rozwój urbanizacyjny E-1 jest ponadto istotny z perspektywy priorytetów polityki etnicznej i demograficznej Izraela – determinuje bowiem status demograficzny miasta³¹. Protesty namiotowe, mimo że odwołujące się do kluczowego palestyńskiego problemu strategicznego, nie znalazły jednak masowego poparcia³². Stały się za to użytecznym z punktu widzenia Izraela papierkiem lakmusowym żywotności palestyńskiego oporu. Pokazały, że pozbawione poparcia organizacji masowych inicjatywy oddolne nie są w stanie zmobilizować większej liczby uczestników.

²⁸ Przykładami aktywizmu lokalnego są wymierzone w reżim regularne protesty społeczności Bil'in oraz Ni'llin. Zob. www.bilin-village.org/english [05.10.2013]; www.nilin-village.org [05.10.2013].

²⁹ Wstępny plan zagospodarowania 420/4 – znany jako E-1 – został przygotowany i zatwierdzony już w 1999 r. Począwszy od 2004 r. inicjacja i kontynuacja istniejących projektów budowlanych na terenie E-1 została wstrzymana – jako realizacja gwarancji premiera A. Szarona dla administracji USA. Warto jednak podkreślić, że sam premier Szaron nigdy nie zrezygnował z terytorialnych roszczeń, zamrożenie osadnictwa było za to wynikiem nacisku administracji amerykańskiej w 2012 r.; zob. *Extreme Makeover: Israel's Politics of Land and Faith in East Jerusalem*, „Crisis Group Middle East Report” 2012, No. 134, s. 14. W grudniu 2012 r. premier Netanjahu poinformował o wznowieniu planów mieszkaniowego rozwoju obszaru, projekty mają objąć 3 tys. mieszkań. *What is E-1 anyway?*, „Haaretz”, 04.12.2012.

³⁰ *Ashrawi Praises Popular Resistance in EI Area*, Ma'an News Agency, 01.11.2013.

³¹ Osadnictwo E-1 determinuje demografię w trójnasób: po pierwsze, wychodzi naprzeciw zapotrzebowaniu na tanie budownictwo żydowskie w Jerozolimie; po drugie, poprzez połączenie z blokiem Ma'ale Adumim, wzmacnia żydowski potencjał demograficzny miasta; po trzecie, izoluje palestyńską ludność okolicznych wsi, utrudniając ich mieszkańcom kontakt z rodakami w Jerozolimie – wraz bowiem z potencjalnym wdrożeniem planów zabudowy mieszkaniowej E-1, lokalni Palestyńczycy nie będą mogli korzystać z używanych szlaków komunikacyjnych, to zaś przekłada się na osłabienie demograficznego potencjału palestyńskich jerozolimczyków. *The Hidden Agenda. The Establishment and Expansion Plans of Ma'ale Adumim and their Human Rights Ramifications*, red. Y. Stein, Jerusalem 2009, s. 28.

³² *Buying Time?*..., s. 21.

Podsumowanie

„Palestyńska wiosna” okazała się przedwczesna. Mimo że demonstracje zmusiły PWN do utrzymania niższej stawki VAT, a nawet przyczyniły do rezygnacji niepopularnego premiera S. Fajada³³, oczekiwania głębszych zmian okazały się daremne. Demonstracjom nie udało się zapalić iskry do szerszych wystąpień, które mogłyby wymusić zmiany w sferze politycznej. Palestyński protest jest bezsilny zarówno wobec izraelskiego nacisku, jak i w obliczu słabości własnego społecznego zaplecza. Pomimo masowych protestów i desperackich kroków unilateralnych okazało się, że stosunki palestyńsko-izraelskie są niezmiennie kształtowane przez determinowaną izraelską supremacją i inercją palestyńskiego życia politycznego. Powodzenie protestu, który zmieniłby realia palestyńsko-izraelskich relacji, wciąż rozbija się o uprzywilejowaną pozycję Izraela, który jest w stanie nie tylko wpływać na kierunek palestyńskich decyzji politycznych, ale także kształtować nastroje palestyńskiej ulicy. Palestyńska bezsilność jednocześnie przekłada się na utrzymanie relatywnej stabilizacji. Trudno jednak ocenić, na ile ów układ okaże się stabilny. Demonstracje pokazały bowiem wielowymiarowość palestyńskiego niezadowolenia. Nawet jeśli przyjąć, że protesty nie są w stanie wyrzucić nacisku na Izrael, wciąż istnieje prawdopodobieństwo, że niezadowolenie palestyńskiego społeczeństwa może podminować pozycję nadszarpniętą legitymację społeczną władz Palestyny.

Problem ów jest szczególnie istotny w kontekście negocjacji. Jeśli przyjęta przez M. Abbasa taktyka reaktywacji rozmów okaże się porażką, powszechne palestyńskie niezadowolenie może przełożyć się na eskalację ukierunkowaną na władzę Autonomii. Z punktu widzenia M. Abbasa kluczowe dla wewnętrznej stabilizacji jest utrzymanie lojalności własnego zaplecza, w szczególności zaś poparcia sektora siłowego PWN. Dopóki bowiem PWN będzie w stanie zapewnić socjalne oczekiwania palestyńskiej bezpieki, ryzyko reakcji przeciwko władzy M. Abbasa czy ciągłości ustrojowej PWN jest nikłe. Nie należy się jednak spodziewać, że to jedyne uwarunkowanie lojalności. W obliczu szeregu porażek M. Abbasa, chęć rewizji politycznego *status quo* jest wciąż prawdopodobna. Problem jest szczególnie ważki w perspektywie nieuniknionej rywalizacji o polityczną schedę prezydenta Abbasa³⁴. Postulaty zmiany realiów współpracy izraelsko-palestyńskiej mogą bowiem stać się istotnym narzędziem politycznej walki. Dynamika wydarzeń politycznych w Autonomii, jak i przyszłość relacji izraelsko-palestyńskich będą w dużej mierze zdeterminowane rezultatem obecnych negocjacji. Negocjacyjna porażka może być podłożem dla destabilizacji. Rozmowy pokojowe – jeśli do nich dojdzie – będą jednak trudne. Priorytetowe założenia palestyńskiej polityki nego-

³³ H. Sherwood, *US-backed Palestinian Prime Minister Salam Fayyad resigns*, „The Observer”, 14 April 2013; www.theguardian.com/world/2013/apr/14/palestinian-pm-salam-ayyad-resigns [06.10.2013].

³⁴ M. Abbas pełni funkcje: prezydenta Palestyny, przewodniczącego OWP oraz przewodniczącego Fatahu.

cjacyjnej są bowiem znacznie ambitniejsze niż oczekiwania Izraela. Palestyńczycy nie posiadają praktycznie żadnych celów krótkoterminowych. Negocjacje udowodniły bowiem, że realizacja owych jest mało prawdopodobna. Dotychczasowym celem było wymuszenie na Izraelu wstrzymanie rozbudowy osiedli. Palestyński warunek wstępny nie został jednak przez Izrael wypełniony³⁵. Mają za to istotny cel strategiczny – niepodległość i wycofanie Izraela z całości terytoriów okupowanych (Zachodniego Brzegu Jordanu, Stęfy Gazy i Jerozolimy Wschodniej)³⁶.

Zagadnienie wygląda inaczej w przypadku Izraela. Priorytetem negocjacyjnej polityki izraelskiej było, i wciąż jest, bezpieczeństwo. Problem bezpieczeństwa w kontekście tzw. sprawy palestyńskiej został jednak praktycznie rozwiązany. Izrael kontroluje Dolinę Jordanu, współpracuje z palestyńskimi służbami bezpieczeństwa, utrzymuje kontrolę nad kluczowymi, strategicznie położonymi osiedlami Zachodniego Brzegu, skutecznie izoluje Strefę Gazy. Z punktu widzenia izraelskiego zatem zagwarantowanie ciągłości bezpieczeństwa nie musi być uzależnione od ustępstw na rzecz Palestyńczyków. Różnica interesów tworzy perspektywę impasu. M. Abbas jest zmuszony minimalizować ryzyko porażki. Potencjalne niepowodzenie jest zbyt niebezpieczne – „palestyńska wiosna” mimo, że nie zakwitła, może powrócić.

Palestinian Early Spring

Between August 2012 and March 2013 cities of the West Bank witnessed demonstrations that seemed to be a prelude to “Palestinian Spring”. Triggered by an economic crisis the demonstrations have quickly developed into a protest calling for a drastic political change including a withdrawal from Israeli-Palestinian cooperation and disbandment of Palestinian National Authority (PNA). The protest however turned out to be a fiasco. Not only demonstrators failed to make a desired difference but also have given Israel an opportunity to reassure its upper-hand and strengthen its superiority. The purpose of this paper is to present the most important socio-political and legal determinants that defused Palestinian protest and secured Israeli conditioned equilibrium of Israeli – Palestinian relationships as well as to rethink the issue with a relation to renewed negotiations. The first part of the study tackles the dynamics of the protest, its context and the reaction of the parties. The study deals with the factors that contained an escalation of turmoil, identifies tools of suppression used by Israel and, by putting an emphasis on economical dependence of Palestinians, analyzes conditions of political *status quo* preservation. Having considered the above dynamics the paper argues that both, the very survival of Palestinian National Authority and a continuity of Israeli-Palestinian cooperation depend on Israeli ability to single-handed maintenance of this balance, more precisely, ability to impose arbitrary decisions. The paper considers above condition to be the main obstacle to rank-and-file non-governmental struggle for the Palestinian independence. The second part of the study relates previously identified phenomena to a formula and a matter of the renewed negotiations as well as the unilateral policy of PNA. In conclusion, the paper also gives a notion for possible future developments.

Key words: Palestine, Israeli-Palestinian negotiations, Palestinian UN bid, Palestinian spring, Israel's freeze of Palestinian tax revenue

³⁵ Y. Bagnó, *Netanyahu will not Freeze West Bank Settlements*, „The Jerusalem Post”, 25 May 2013, www.jpost.com/Diplomacy-and-Politics/Source-Netanyahu-will-not-freeze-West-Bank-settlements-314331 [07.10.2013]; A. Somfalvi, *Report: Israel will Soon Halt Settlement Building, Free Prisoners*, „Ynetnews”, 20.07.2013, www.ynetnews.com/articles/0,7340,L-4407391,00.html [05.10.2013].

³⁶ *Abbas at the UN: Objective of Negotiations is to Secure Lasting Peace*, Wafa News Agency, 07.10.2013, www.english.wafa.ps/index.php?action=detail&id=23291 [05.10.2013]; J. Khoury, *Abbas to U.S. Jews: Peace deal within Nine Months 'Not Impossible*, „Ha'aretz”, 24 September 2013, www.haaretz.com/jewish-world/jewish-world-news/1.548843 [07.10.2013].

Rachela Tonta

PROBLEM OSADNICTWA ŻYDOWSKIEGO W KONTEKŚCIE NEGOCJACJI IZRAELSKO-PALESTYŃSKICH¹

*I don't think there is any bigger obstacle to peace than the settlement activity
that continues not only unabated but at an enhanced pace.*

James A. Baker III, sekretarz stanu USA, 22 maja 1991

Osady żydowskie na Zachodnim Brzegu Jordanu oraz we Wschodniej Jerozolimie stanowią obecnie jedną z największych, o ile nie największą, przeszkodę na drodze do zakończenia konfliktu izraelsko-palestyńskiego. Rosnąca z każdym rokiem liczba osadników, a wraz z nimi powiększająca się infrastruktura wykraczająca daleko poza obszar samych osiedli, to nie tylko zarzewie lokalnych konfliktów i wybuchów aktów przemocy, ale i podważenie samej idei utworzenia niepodległego państwa palestyńskiego. Promowana w dalszym ciągu przez społeczność międzynarodową koncepcja dwóch egzystujących obok siebie niepodległych państw, która jest postrzegana jako szansa na zaprowadzenie pokoju na Bliskim Wschodzie, stopniowo traci jakiekolwiek podstawy.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie krótkiego rysu historycznego polityki osadniczej Izraela na obszarach okupowanych, omówienie tego problemu z perspektywy prawa międzynarodowego oraz izraelsko-palestyńskiego procesu pokojowego, jak również scharakteryzowanie głównych aktorów biorących

¹ W niniejszym artykule przeanalizowany zostanie problem osadnictwa żydowskiego na obszarach istotnych z punktu widzenia konfliktu izraelsko-palestyńskiego, czyli na Zachodnim Brzegu Jordanu oraz we Wschodniej Jerozolimie. Poza analizą pozostaje kwestia osiedli na Wzgórzach Golan, których przyszość będzie uzależniona od izraelsko-syryjskich rozmów pokojowych.

udział w kształtowaniu jak i realizacji polityki osadniczej na Zachodnim Brzegu Jordanu oraz we Wschodniej Jerozolimie.

Zarys historii osadnictwa żydowskiego na obszarach okupowanych

Historia osadnictwa żydowskiego na obszarze Palestyny sięga XIX w. i obejmowała początkowo wspólnoty religijne wyczekujące przyjścia Mesjasza oraz osiedla rolnicze finansowane przez żydowskich finansistów i filantropów. Wraz z rosnącą popularnością idei syjonistycznych oraz nasilającymi się pogromami w Rosji i innych częściach Europy, osadnictwo stało się podstawową formą przejmowania kontroli nad ziemią, która miała znaleźć się w granicach planowanego przez Żydów państwa, co zostało ostatecznie zrealizowane w 1948 r.² Po uzyskaniu niepodległości osiedla odgrywały z kolei istotną rolę w strategii bezpieczeństwa młodego państwa, miały bowiem chronić granice przed próbą ich rewizji ze strony państw ościennych³.

Przejęcie kontroli nad Strefą Gazy, Synajem, Wzgórzami Golan, Zachodnim Brzegiem Jordanu oraz Wschodnią Jerozolimą w wyniku wojny sześciodniowej z 1967 r. oznaczało powrót do dyskusji wśród izraelskich elit i społeczeństwa o przebieg granic Państwa Izrael, które od zawieszenia broni w 1949 r. pozostawały w większości wypadków niezmienione. Niezależnie od pobudek, którymi kierowali się przedstawiciele izraelskiego rządu jedności narodowej, na czele którego stał Levi Eszkol, zdecydowana większość opowiedziała się za zatrzymaniem tych obszarów, które, jak argumentowano, mogły być zarówno wykorzystane jako karta przetargowa w potencjalnych rozmowach pokojowych z krajami arabskimi, jak i w celu wzmocnienia bezpieczeństwa państwa⁴. O ile w kwestii przyszłości Wschodniej Jerozolimy panowała jednomyślność, o czym świadczy bardzo szybka decyzja o aneksji tej części miasta z przyległymi obszarami⁵, o tyle Zachodni Brzeg Jordanu nastroczał dużo więcej problemów. Tereny na zachód od rzeki Jordan zamieszkiwało wówczas około 600 tysięcy Palestyńczyków, których przyłączenie do Państwa Izrael stanowiłoby poważne zagrożenie dla żydowskiej przewagi demograficznej, a co za tym idzie stałoby w sprzeczności z założeniami ruchu syjonistycznego, dla którego liczebna przewaga Żydów na obszarze znajdującym się w granicach Izraela była jednym z najważniejszych założeń. Z drugiej jednak stro-

² P. Johnson, *Historia Żydów*, Kraków 2000, s. 428–443; A. Chojnowski, J. Tomaszewski, *Izrael*, Warszawa 2001, s. 9–30.

³ T. Neuman, *June Leavitt: A West Bank Settler*, [w:] *Struggle and Survival in the Modern Middle East*, ed. E. Burke III, D. N. Yaghoubian, University of California Press 2005, s. 395.

⁴ A. Shlaim, *The Iron Wall. Israel and the Arab World*, Penguin Books 2000, s. 253–254.

⁵ Jak podaje G. Aronson, sprzeciw wobec włączenia Wschodniej Jerozolimy do obszaru podlegającego izraelskiej jurysdykcji i administracji wyraziło zaledwie dwóch członków Knesetu, należących do partii komunistycznych. G. Aronson, *Israel, Palestinians and the Intifada. Creating Facts on the West Bank*, Kegan Paul International 1990, s. 11.

ny przedstawiciele nurtu narodowo-religijnego oraz zwolennicy „maksymalistycznej” polityki w stosunku do obszarów okupowanych, podkreślali prawo przynależne Żydom, do przejęcia pełnej kontroli nad ziemiami należącymi przed dwoma tysiącami lat do Ludu Izraela⁶.

Na politykę rządu, kontrolowanego do 1977 r. przez Partię Pracy, wobec Zachodniego Brzegu Jordanu największy wpływ miał plan Allona, nazwany od jego twórcy, Jigala Allona, czołowej postaci w ramach Partii Pracy. Allon był przeciwny całkowitemu wycofaniu Izraela z Zachodniego Brzegu Jordanu, gdyż jak podkreślał, stałoby to w sprzeczności z interesami żydowskiego państwa. Brał jednak pod uwagę przyznanie autonomicznego statusu najbardziej zaludnionym obszarom Zachodniego Brzegu, co miałoby nastąpić w wyniku porozumienia z lokalnymi przywódcami palestyńskimi, albo przekazanie ich pod kontrolę jordańską, która to opcja ostatecznie zwyciężyła. Zgodnie z planem (a dokładniej – z jego początkową wersją, plan był bowiem wielokrotnie modyfikowany) do Izraela miały zostać włączone następujące tereny: pas ziemi szeroki na dziesięć do piętnastu kilometrów wzdłuż rzeki Jordan, większa część Pustyni Judejskiej od Góry Hebron aż do Morza Martwego oraz spora część terenów wokół Większej Jerozolimy, włączając w to Latrun. Pod kontrolą Izraela miał również znaleźć się obszar na południe od Góry Hebron, przyległy do Pustyni Negew. Aby zapewnić izraelską dominację na przyłączonym obszarze, plan Allona przewidywał również budowę osad żydowskich oraz baz wojskowych⁷.

Przez pierwsze lata od zakończenia działań wojennych w 1967 r. coraz bardziej widoczny stawał się jednak rozdźwięk między zwolennikami aneksji okupowanych ziem a tą częścią społeczeństwa izraelskiego, dla której zawarcie pokoju ze światem arabskim leżało w najwyższym interesie Izraela⁸. Brak jednomyślności w tej kwestii bardzo szybko został wykorzystany przez zwolenników ruchu osadniczego. W ciągu dziesięcioletniego okresu rządów Partii Pracy od zakończenia wojny sześciodniowej, na mocy oficjalnych decyzji zostało utworzonych dziewięćdziesiąt osiedli, z czego ponad trzydzieści w ramach obszaru na Zachodnim Brzegu, który zgodnie z planem Allona miał zostać przyłączony do Izraela⁹. Od końca lat 60., pomimo braku przychylności rządu, zaczęły powstawać również osady w bezpośrednim sąsiedztwie dużych skupisk ludności palestyńskiej. Z inicjatywy religijnych Żydów utworzono wówczas osiedle Kfar Etzion, istniejące wcześniej przez wojnę z 1948 r. oraz Kiryat Arba na przedmieściach Hebronu, które to osiedla bardzo szybko zostały zalegalizowane przez władze izraelskie¹⁰.

⁶ *Ibidem*, s. 9, 13.

⁷ A. Shlaim, *op. cit.*, s. 256.

⁸ *Ibidem*, s. 286.

⁹ A. Mosely Lesch, *Israeli Settlements In the Occupied Territories, 1967–1977*, „Journal of Palestine Studies” 1977, Vol. 7, No. 1, s. 26–27.

¹⁰ *Israeli Settler Violence in the Occupied Territories: 1980–1984, An Investigative Report by The Palestine Human Rights Campaign*, Chicago 1985, s. 1–3.

Prawdziwa kampania na rzecz zwiększania liczby żydowskich mieszkańców na obszarach okupowanych rozpoczęła się jednak w pierwszej połowie lat 70. To wtedy ruch osadniczy utworzył organizację Gush Emunim (Blok Wiernych) oraz mógł liczyć na poparcie dla swoich działań nie tylko Partii Narodowo-Religijnej (która *notabene* utworzyła Gush Emunim), ale również czołowych przedstawicieli Partii Pracy, jak chociażby Izraela Galilee czy Szymona Peresa, ministra obrony narodowej (1974–1977) w rządzie Ichaka Rabina i inicjatora tzw. funkcjonalnego kompromisu, zgodnie z którym każdy fragment ziemi na Zachodnim Brzegu Jordanu i w Strefie Gazy, który nie był użytkowany przez Palestyńczyków, miał zostać przejęty i przekazany na wyłączny użytek Żydów¹¹. Przejęcie z kolei władzy w 1977 r. przez powstałą cztery lata wcześniej partię Likud oznaczało dla zwolenników ruchu osadniczego zdecydowanie większą swobodę działania, za sprawy państwa przejęli bowiem odpowiedzialność ludzie, według których

[...] prawo narodu żydowskiego do ziemi Izraela jest wieczne i stanowi integralną część jego prawa do bezpieczeństwa i pokoju. Judea i Samaria nie dostanie się pod obce panowanie. Pomiędzy morzem a Jordanią, będzie tylko zwierzchność żydowska¹².

Pomimo napięć, jakie wystąpiły między członkami Gush Emunim a pierwszym rządem Menachema Begina (1977–1981) w związku z zawarciem porozumienia pokojowego z Egiptem w Camp David, który obejmował nie tylko wycofanie się z Synaju i obietnicę usunięcia żydowskich osiedli znajdujących się w tym rejonie, ale także plan autonomii dla ludności palestyńskiej¹³, oraz późniejszym zobowiązaniem Begina do zamrożenia planów budowy nowych osiedli na pozostałych obszarach okupowanych, premier rządu w dalszym ciągu mógł mówić o członkach ruchu osadniczego „moje drogie dzieci”¹⁴. Poświęcenie osiedli na Synaju oraz zwrot Półwyspu Egipskiego było łatwiejsze do zaakceptowania dla Begina, który reprezentował rewizjonistyczny nurt w ramach syjonizmu, gdyż Synaj nie odgrywał aż tak ważnej roli w tej ideologii i był gotów zapłacić tę cenę dla zawarcia pokoju z sąsiadem. Zupełnie inaczej przedstawiała się z kolei sytuacja pozostałych obszarów okupowanych, a w szczególności Wschodniej Jerozolimy i Zachodniego Brzegu Jordanu. Nawet jeśli premier podpisał się pod koncepcją autonomii dla ludności palestyńskiej, w żadnym wypadku nie oznaczało to, że jest gotów oddać jakiegokolwiek fragment „Ziemi Izraela” pod budowę przyszłego państwa palestyńskiego. Tak więc konsekwentnie realizował politykę osadnictwa na

¹¹ I. Shahak, N. Mezvinsky, *Jewish Fundamentalism In Israel*, London 1999, s. 56; A. Shlaim, *op. cit.*, s. 329.

¹² Fragment programu wyborczego Likudu z 1977 r., A. Shlaim, *op. cit.*, s. 353.

¹³ *The Camp David Agreements for the Middle East Peace*, „Journal of Palestine Studies” 1979, Vol. 8, No. 2, s. 205–214.

¹⁴ E. Spinzak, *Three Models of Religious Violence: The Case of Jewish Fundamentalism In Israel*, [w:] *Fundamentalism and the State. Remaking Politics, Economies, and Militance*, ed. M. E. Marty, R. S. Appleby, The University of Chicago Press 1993, s. 474.

obszarach okupowanych w taki sposób, aby „przekształcić realną sytuację na Zachodnim Brzegu”¹⁵. Również jego zobowiązanie złożone prezydentowi Carterowi nie miało przełożenia na rzeczywiste działania, gdyż zostało celowo zinterpretowane przez rząd w Izraelu jako ograniczające się tylko i wyłącznie do jednej kategorii osiedli, czyli „nowych”. W związku z tym, w okresie tych trzech miesięcy poświęcono energię na rozbudowę osiedli już istniejących oraz budowę nowych jednostek mieszkaniowych w odległości kilku kilometrów od osad, poszerzając w ten sposób ich obszar¹⁶.

Przygotowany w 1983 r. wspólnie przez Ministerstwo Rolnictwa oraz Światową Organizację Syjonistyczną plan miał na celu stworzenie takich warunków na Zachodnim Brzegu, aby przyciągnąć jak najwięcej żydowskich mieszkańców. Zgodnie z założeniami tzw. planu stu tysięcy, do 1986 r. żydowska ludność Zachodniego Brzegu miała osiągnąć liczbę, jak sama nazwa wskazuje, stu tysięcy, co wiązało się z koniecznością zapewnienia nowym mieszkańcom nie tylko zakwaterowania, ale i całej dodatkowej infrastruktury¹⁷. W tym wypadku oferta rządu została skierowana głównie do tych obywateli Izraela, których decyzja o osiedleniu się na obszarach okupowanych wynikała z czysto ekonomicznych kalkulacji a nie ideologicznych przekonań. Dzięki rządowym subsydium oraz preferencyjnemu traktowaniu firm deweloperskich, mieszkania i życie na obszarach okupowanych były dużo tańsze niż w Izraelu, co sprawiało, że wiele rodzin decydowało się na przeprowadzkę poza „zieloną linię”, szczególnie do osiedli zapewniających bezproblemowy dojazd do pracy w Jerozolimie, Hajfie czy Tel Avivie. Nie dziwi zatem, że nawet jeśli nie udało się zrealizować planu zwiększenia liczby osadników Zachodniego Brzegu do 100 tysięcy w 1986 r., to ich liczba między rokiem przejścia władzy przez Likud w 1977 r., a wygranym wyborów przez Partię Pracy w 1992 r., wzrosła z ok. 4,5 tysiąca do ok. 100 tysięcy¹⁸.

Osiedla żydowskie a proces pokojowy

Konferencja madrycka z 1991 r. oraz przejście władzy rok później przez Partię Pracy, z Ichakiem Rabinem na czele, rozbudziło nadzieje społeczności międzynarodowej, że uregulowanie statusu ziem okupowanych i zakończenie konfliktu izraelsko-palestyńskiego znajduje się w zasięgu ręki. W przemowie do członków Knesetu nowy premier zapowiedział, że ma zamiar nie tylko skończyć z marnotrawieniem pieniędzy, jakie miało miejsce w czasie rządów Likudu, kiedy ogromne

¹⁵ P. Demant, *Israeli Settlement Policy Today*, MERIP Reports, No. 116, Israel's Strategy of Occupation, July–August 1983, s. 4.

¹⁶ *The Israeli-Palestinian Roadmap: What a Settlement Freeze Means and Why its Matters*, „Middle East Report” 2003, No. 16, s. 7.

¹⁷ *Land Grab. Israel's Settlement Policy in the West Bank*, B'tselem 2002, s. 15.

¹⁸ *Ibidem*, s. 18.

sumy były przekazywane na realizację projektów osadniczych, ale również wśród priorytetów wymienił rozmowy z Palestyńczykami na temat planowanej dla nich autonomii¹⁹. Podpisanie w 1993 r. Deklaracji Zasad zdawało się potwierdzać, że pomimo opóźnień i trudności, kierunek polityki, który obrał Rabin, nie ulegnie zmianie. O ile w kontekście autonomii udało się do pewnego stopnia zrealizować cel – zostały utworzone struktury instytucjonalne dające szansę Palestyńczykom na ograniczoną samorządność – o tyle inaczej przedstawiała się sprawa realizacji innego postanowienia – dotyczącego wspierania osiedli. Pomimo, że w trakcie rządów Partii Pracy zaczęto przykładąć większą wagę do gromadzenia danych dotyczących wysokości wydatków na osiedla oraz ich rzeczywistego przeznaczenia, ani premier ani żaden z jego ministrów nie czuli się zobowiązani do zaprzestania ich preferencyjnego traktowania²⁰. Jak to wystarczająco dobitnie dał do zrozumienia Ichak Rabin podczas rozmowy z Georgem Bushem,

[...] nie mam w żadnym wypadku zamiaru zagłodzić osiedli w ramach „terytoriów”. Będziemy w dalszym ciągu zapewniać im edukację, ochronę zdrowia, religię – czegokolwiek będą potrzebować.

A w dalszej części rozmowy zapewnił ówczesnego prezydenta, że rozwój osiedli zostanie ograniczony tylko i wyłącznie do ich „naturalnego wzrostu”²¹. Należy jednak pamiętać, że to zapewnienie w żadnym wypadku nie dotyczyło Wschodniej Jerozolimy czy Większej Jerozolimy; obszar ten był traktowany jako część Izraela, a w związku z tym nie mogło być mowy w jego kontekście o jakichkolwiek „osiedlach żydowskich”²².

Określenie „naturalny wzrost” stało się naczelnym hasłem wykorzystywanym w retoryce zarówno Partii Pracy, jak i Likudu dotyczącej osiedli żydowskich. Chociaż nigdy nie zostało zdefiniowane, czego tak naprawdę to określenie dotyczy, dla strony izraelskiej było wygodnym wytłumaczeniem dla niemalejącej aktywności budowlanej, pozwalającym na unikanie konfliktów z administracją amerykańską²³. Zresztą i tak stanowisko Stanów Zjednoczonych uległo zdecydowanemu złagodzeniu od momentu wyboru Rabina na premiera, tak że osiedla żydowskie przestały być traktowane jako „przeszkoda na drodze do pokoju”, a jedynie jako „czynniki komplikujący”²⁴. W rezultacie „naturalny wzrost” obejmował nie tylko zwiększenie liczebności osadników w rezultacie wysokiego wskaźnika urodzeń, ale również promowanego przez rząd izraelski napływu żydowskich imigrantów

¹⁹ A. Shlaim, *op. cit.*, s. 506, 507.

²⁰ Y. Fidel, *The Loan Guarantees and Government Settlement Funding*, „Journal for Palestine Studies” 1994, Vol. 23, No. 3, s. 135–138.

²¹ *Ibidem*, s. 134.

²² *The Israeli-Palestinian Roadmap...*, s. 8.

²³ *Land Grab. Israel's Settlement Policy...*, s. 16.

²⁴ G. Aronson, *Settlement Monitor: Quarterly Update on Developments*, „Journal of Palestine Studies” 1995, Vol. 24, No. 2, s. 103.

z różnych części świata. Co więcej, jako „naturalny wzrost” traktowano budowę nowych osiedli, które były włączane w granice administracyjne osad już istniejących²⁵.

Całkowitej samowoli izraelskiej na obszarach okupowanych sprzyjały również kolejne porozumienia zawierane w ramach procesu pokojowego. Zarówno Deklaracja Zasad, jak i kolejne porozumienie między Izraelem a Palestyńczykami, tzw. Oslo II, nie zawierały konkretnych stwierdzeń dotyczących zaprzestania budowy nowych osiedli, pozostawiając tę kwestię do rozważenia w ostatniej fazie negocjacji. Jedyne zapisy, które dotyczyły aspektu terytorialnego obszarów okupowanych, stanowiły, że:

Obie strony traktują Zachodni Brzeg i Strefę Gazy jako jedną jednostkę terytorialną, której integralność będzie zachowana w okresie przejściowym. (Deklaracja Zasad oraz Oslo II)²⁶.

Z kolei porozumienie dotyczące Strefy Gazy i Jerycha, jak również późniejszy Protokół dotyczący wycofania z Hebronu²⁷, na mocy którego spod jurysdykcji palestyńskiej zostały wyłączone osady żydowskie oraz zostały nałożone liczne ograniczenia na lokalne władze palestyńskie i ludność zamieszkującą obszar znajdujący się w bezpośrednim sąsiedztwie osiedli, sprzyjały bardziej ugruntowaniu *status quo* niż podjęciu rzeczowej debaty na temat tej trudnej ale niezmiernie ważnej kwestii w ramach procesu pokojowego.

W rezultacie, nawet jeśli w czasie rządów Partii Pracy liczba osiedli na Zachodnim Brzegu nie zmieniła się znacząco, bo według statystyk powstało jedno dodatkowe osiedle (ze 120 do 121), to zupełnie inaczej przedstawia się sprawa liczebności osadników, gdzie zanotowano wzrost ze 100 tysięcy do 141 w ciągu zaledwie czterech lat. Nie można pominąć w tym miejscu kwestii powstawania nowych osiedli w obrębie Wschodniej Jerozolimy i wzrostu liczby zamieszkujących ich osób. W tym przypadku liczba osadników osiągnęła w 1996 r. 160 tysięcy w porównaniu z 141 tysiącami w roku 1992²⁸.

Kolejne rządy Benjamina Netaniahu (1996–1999) oraz Ehuda Baraka (1999–2001) zrezygnowały nawet z odwoływania się do hasła „naturalnego wzrostu” jako usprawiedliwienia dla polityki osadniczej, tak że największego przyspieszenia prace budowlane nabrały właśnie pod koniec lat 90.²⁹

²⁵ *Land Grab. Israel's Settlement Policy...*, s. 16.

²⁶ *Declaration of Principles on Interim Self-Government Arrangements*, September 13, 1993, art. IV Jurisdiction, art. V Transitional Period and Permanent Status Negotiations, pkt 2, 3; *Israeli-Palestinian Interim Agreement on the West Bank and the Gaza Strip*, Washington, September 28, 1995, art. XI Land, pkt 1, www.mfa.gov.il.

²⁷ *Agreement on the Gaza Strip and the Jericho Area*, May 4, 1994; *Protocol Concerning the Redeployment in Hebron*, January 17, 1997, www.mfa.gov.il.

²⁸ *Land Grab. Israel's Settlement Policy...*, s. 17–19.

²⁹ *The Israeli-Palestinian Roadmap...*, s. 8–9.

Kilka miesięcy od zakończenia pełnienia funkcji premiera przez Ehuda Baraka w 2001 r. liczba osadników na Zachodnim Brzegu osiągnęła poziom 198 tysięcy, a we Wschodniej Jerozolimie prawie 180 tysięcy³⁰.

Wybuch drugiej intifady w 2000 r., narastająca przemoc oraz przerwanie rozmów pokojowych skłoniły społeczność międzynarodową do podjęcia prób wypracowania nowego planu pokojowego, który w pierwszej kolejności pozwoliłby na zatrzymanie nakręcającej się spirali przemocy, a w końcowym etapie miałby się przyczynić do zakończenia konfliktu izraelsko-palestyńskiego.

W ramach współpracy Stanów Zjednoczonych, Unii Europejskiej, Rosji i ONZ, czyli tzw. Kwartetu bliskowschodniego, została przygotowana „mapa drogowa”, która w pierwszej dekadzie XXI w. stała się podstawowym dokumentem zawierającym wskazówki odnośnie do kolejnych kroków, które powinny zostać podjęte przez obie strony, aby osiągnąć cel, jakim ma być pokojowa koegzystencja dwóch państw³¹.

Dokument ten nie był jednak, wbrew wcześniejszym oczekiwaniom, szczegółowym planem pokojowym zawierającym dokładną charakterystykę poszczególnych etapów, mechanizmów ich implementacji, jednostek odpowiedzialnych oraz sankcje przewidziane za opóźnienia czy też niezastosowanie się do poszczególnych punktów dokumentu.

Co więcej, jak podkreślają krytycy, wyznaczenie nierealistycznych dat przeznaczonych na realizację trzech głównych faz (do 2005 r.) od samego początku postawiło pod znakiem zapytania celowość zastosowania się do „mapy drogowej”³². Do osłabienia „wymowy” dokumentu przyczynił się również rząd izraelski, który przedstawił 14 zastrzeżeń do jego treści, pomimo że na różnych etapach przygotowywania „mapy” był informowany o tym, jak mają zostać sformułowane poszczególne punkty, czy też o wprowadzanych zmianach³³.

Istotnym niedociągnięciem „mapy drogowej”, co ma szczególne znaczenie w przypadku osiedli żydowskich, okazało się jednak niezdefiniowanie kluczowych określeń, jak np. „zamrożenie osadnictwa”, co również nie zostało uwzględnione w raporcie Mitchella, do którego dokument w tej kwestii bezpośrednio się odwołuje. Zalecenia „mapy drogowej” odnośnie do osiedli żydowskich brzmią następująco:

³⁰ *Land Grab. Israel's Settlement Policy...*

³¹ *A Performance-Based Roadmap to a Permanent Two-State Solution to the Israeli-Palestinian Conflict*, [w:] *A Middle East Road Map to Where?*, „ICG Middle East Report” 2003, No. 14, 2 May, Appendix A.

³² *A Middle East Road Map to Where?...*, s. 3.

³³ T. Reinhart, *The Road Map to Nowhere. Israel/Palestine Since 2003*, Verso 2006, s. 11–18; *Israel's Acceptance of the Roadmap with 14 Reservations*, 27 May 2003, Documents, www.bitterlemons.org.

Rząd Izraela natychmiast zdemontuje struktury osadnicze³⁴, które powstały od marca 2001; zgodnie z postanowieniami raportu Mitchella, rząd Izraela zamrozi wszelką działalność osadniczą (wliczając w to ich naturalny wzrost). Rząd Izraela nie podejmie żadnych działań podważających zaufanie, włączając w to deportacje czy ataki na cywili; konfiskatę albo(i) wyburzanie palestyńskich domów i własności, co miałyby być formą kary, lub też sposobem umożliwiającym wznoszenie przez Izrael nowych budowli³⁵.

W żadnym jednak miejscu nie zostało doprecyzowane, co oznacza to „zamrożenie”, jak długo ma trwać, o jakie obszary okupowane chodzi (czy obejmuje również Wschodnią Jerozolimę?)³⁶ jak również nie przewidziano żadnych sankcji w przypadku kontynuowania przez Izrael polityki osadniczej. Odwołanie do raportu Mitchella ma również znaczenie ze względu na interpretację kolejności podejmowanych działań przez obie strony. I tak, według Izraela i Stanów Zjednoczonych, ale nie pozostałych członków Kwartetu, „zamrożenie osadnictwa” powinno nastąpić dopiero po zastosowaniu się przez Palestyńczyków do wymogów dotyczących zaniechania wszelkich aktów przemocy³⁷.

Od momentu przedstawienia raportu Mitchella w 2001 r. ówczesny premier, Ariel Szaron stał na stanowisku, że może zobowiązać się jedynie do „ograniczenia” rozbudowy istniejących osiedli, ale nie do całkowitego „zamrożenia” osadnictwa³⁸. To stanowisko nie uległo zmianie również po zaakceptowaniu przez społeczność międzynarodową „mapy drogowej” dwa lata później. W wyniku braku zdecydowanego nacisku ze strony Stanów Zjednoczonych liczba osadników na Zachodnim Brzegu wzrosła z 198 tysięcy w 2001 r. do prawie 286 tysięcy siedem lat później. Tylko między rokiem 2005, kiedy został zrealizowany plan jednostronnego wycofania ze Strefy Gazy i usunięcia czterech małych osiedli żydowskich na Zachodnim Brzegu, a rokiem 2006 liczba osadników wzrosła o 14365 osób. Co więcej, tego samego lata 2005 r., kiedy osadnicy zostali usunięci z obszaru wynoszącego 19 mil kwadratowych w Strefie Gazy, kolejne 23 mile kwadratowe zostały przejęte przez rząd Izraela w celu rozbudowy osiedla wokół Wschodniej Jerozolimy – Ma’le Adumin³⁹.

³⁴ Jako *outposts* (struktury) określa się „niezalegalizowane” osiedla żydowskie, znacznie mniejsze od osiedli „oficjalnych”, ustanawiane z pominięciem procedury biurokratycznej wymaganej przed uzyskaniem zgody na utworzenie nowego osiedla. Zgodnie z danymi B’tselem, na Zachodnim Brzegu pod koniec 2008 r. było ich 100. W tworzenie nowych struktur zaangażowani są sami urzędnicy państwowi na różnych szczeblach władzy, jak również armia izraelska, która zapewnia im ochronę. Więcej na ten temat zob.: T. Sason Adv., *Summary of the Opinion Concerning Unauthorised Outposts*, 10 March 2005, www.mfa.gov.il.

³⁵ *A Performance-Based Roadmap...*; Phase I, Settlements.

³⁶ Krytyka raportu Mitchella: M. Rabbani, *The Mitchell Report. Oslo’s Last Gap?*, MERIP, 1 June 2001, www.merip.org.

³⁷ *A Middle East Road Map to Where?...*, s. 2.

³⁸ G. Aronson, *Settlement Monitor*, „Journal of Palestine Studies” 2001, Vol. 31, No. 1, s. 126.

³⁹ A. Bujak, *Znaczenie osadnictwa żydowskiego na Zachodnim Brzegu Jordanu w izraelsko-palestyńskich negocjacjach pokojowych*, [w:] *Świat arabski w procesie przemian. Zmiany społeczne i kulturowe oraz reformy polityczne*, red. A. Kapiszewski, Materiały z konferencji naukowej, Kraków, 27–28 kwietnia 2007, Kraków 2008, s. 289–290.

Polityka ta nie uległa zmianie ani za rządów Ehuda Olmerta, ani Benjamina Netaniahu, kiedy wzrost liczby osadników został jeszcze bardziej przyspieszony. Zgodnie z danymi izraelskich organizacji działających na rzecz pokoju, pod koniec 2011 r. liczba osadników na Zachodnim Brzegu Jordanu wyniosła ponad 325,456, a we Wschodniej Jerozolimie ponad 190 tys.⁴⁰

Osadnictwo żydowskie na obszarach okupowanych a prawo międzynarodowe

W świetle prawa międzynarodowego osiedlanie się ludności kraju okupującego na obszarach przez niego kontrolowanych, jest pogwałceniem międzynarodowych traktatów i konwencji, których Izrael jest również stroną. Ze względu na ograniczony zakres niniejszego artykułu, nie jest możliwe przedstawienie pełnej argumentacji rządu izraelskiego, który konsekwentnie od początku lat 70. stara się udowodnić, iż postanowienia międzynarodowego prawa humanitarnego, szczególnie IV Konwencji genewskiej, nie odnoszą się do terenów zajętych przez Izrael w 1967 r.⁴¹, jednak stanowisko ogromnej liczby organizacji międzynarodowych, zarówno międzyrządowych, jak i pozarządowych (w tym ONZ, Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyc, Amnesty International, Human Rights Watch), włączając w to organizacje izraelskie działające na rzecz zakończenia konfliktu izraelsko-palestyńskiego, nie pozostawia żadnych wątpliwości w tej kwestii. Izrael, według przeważającej większości specjalistów zajmujących się międzynarodowym prawem humanitarnym oraz społeczności międzynarodowej, jest zobowiązany do przestrzegania postanowień tego prawa i jego działania są i będą w tym kontekście oceniane⁴².

Prowadząc politykę osadnictwa na obszarach okupowanych, jak również deportując osoby zamieszkujące te tereny⁴³ (chodzi głównie o przywódców palestyńskich i ich rodziny, jak również osoby „niewygodne” dla Izraela), Izrael narusza w pierwszej kolejności postanowienia IV Konwencji genewskiej i Konwencji haskiej z 1907 r. z późniejszymi regulacjami. Artykuły 47 oraz 49 IV Konwencji genewskiej z 1949 r., stanowią, że:

Art. 47. Osoby podlegające ochronie, które znajdują się na terytorium okupowanym, nie będą pozbawione w żadnym razie i w żadnej formie korzyści wypływających z niniejszej Konwencji ani na skutek jakichkolwiek zmian uczynionych w wyniku okupacji w instytucjach lub w rządzie danego terytorium, ani na skutek porozumienia pomiędzy władzami terytorium okupowanego

⁴⁰ *Land Expropriation & Settlements*, www.btselem.org/english/Settlements/Statistics.asp.

⁴¹ Zob. m.in.: *Israeli Settlements and International Law*, Israeli Ministry of Foreign Affairs, 20 May 2001, www.mfa.gov.il [01.09.2013].

⁴² Zob. m.in.: A. Roberts, *Prolonged Military Occupation: The Israeli-Occupied Territories Since 1967*, „The American Journal of International Law” 1990, Vol. 18, No. 1, s. 69–70.

⁴³ *Ibidem*, s. 83–86.

a Mocarstwem okupującym, ani wreszcie na skutek aneksji przez to ostatnie Mocarstwo całości lub części terytorium okupowanego.

Art. 49. Przymusowe przesiedlenia masowe lub indywidualne, jak również deportacje osób podlegających ochronie z terytorium okupowanego na terytorium Mocarstwa okupacyjnego lub na terytorium jakiegokolwiek innego Państwa okupowanego lub nie okupowanego są wzbronione bez względu na powody. [...] Mocarstwo okupacyjne nie może dokonywać deportacji lub przesiedlenia części własnej ludności cywilnej na terytorium przez nie okupowane⁴⁴.

Z kolei Artykuł 55 Konwencji haskiej (IV) dotyczącej sposobu prowadzenia wojny na lądzie mówi jednoznacznie:

Państwo okupujące uważać się będzie jedynie za administratora i użytkownika gmachów publicznych, nieruchomości, lasów i rolnych gospodarstw należących do państwa nieprzyjacielskiego a znajdujących się w kraju okupowanym. Państwo to powinno ochraniać wartość tych majątków i rządzić nimi zgodnie z zasadami użytkowania⁴⁵.

Nie ulega wątpliwości, że ze względu na „tymczasowość”, jeśli chodzi o naturę okupacji, oraz brak suwerennej władzy nad kontrolowanym obszarem, konwencje ograniczają rolę okupanta jedynie do tymczasowego zarządcy, nie dając mu jednocześnie prawa do wprowadzania jakichkolwiek zmian, mających trwale konsekwencje dla zajmowanego obszaru i jego ludności⁴⁶. Konsekwentnie realizowana polityka Izraela, a tak należy nazwać planową budowę osiedli żydowskich, udzielanie wsparcia finansowego, politycznego i militarnego osadnikom, odbieranie ziemi będącej własnością prywatną Palestyńczyków, oraz budowę muru, który po zakończeniu jedynie w 13% będzie się pokrywał z „zieloną linią”, podczas gdy 87% muru znajduje się na Zachodnim Brzegu (w wyniku czego po stronie izraelskiej znajdzie się prawie 10% Zachodniego Brzegu, a Wschodnia Jerozolima zostanie całkowicie odcięta od reszty terenów palestyńskich)⁴⁷, trwale zmienia sytuację na obszarach okupowanych, odbierając prawo narodowi palestyńskiemu do samostanowienia⁴⁸.

Rezultatem polityki osadniczej Izraela jest również nagminne łamanie praw człowieka na obszarach okupowanych. Począwszy od bezprawnego przejmowania ziemi będącej prywatną własnością Palestyńczyków (zgodnie z oficjalnymi danymi przekazanymi przez administrację cywilną, 32% ziemi wykorzystanej pod budowę osiedli albo znajdującej się pod ich kontrolą, jest prywatną własnością rodzin

⁴⁴ *Konwencja genewska o ochronie osób cywilnych podczas wojny (IV konwencja genewska)*, Genewa, 12 sierpnia 1949 r. (Dz.U. z 1956 r. Nr 38, poz. 171, załącznik), www.pck.org.

⁴⁵ *Załącznik do konwencji: Regulamin dotyczący praw i zwyczajów wojny lądowej* (Regulamin haski z 1907 r., Haga, 18 października 1907 r.), www.pck.org.

⁴⁶ *Land Grab. Israel's Settlement Policy...*, s. 41.

⁴⁷ *West Bank Barrier Route Projections*, UN OCHA/UNRWA, July 2008, www.ochaopt.org.

⁴⁸ Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych, 16 grudnia 1966, Dz.U. z 1977 r. Nr 38, poz. 167.

palestyńskich)⁴⁹, ograniczania dostępu do wody, która znajduje się pod całkowitą kontrolą Izraela (Izrael decyduje, z których wód gruntowych mogą korzystać Palestyńczycy, w jakiej ilości i w których miejscach)⁵⁰, przez wyburzanie palestyńskich domów, drastyczne utrudnienia w przemieszczaniu się, będących konsekwencją blokad ulicznych, punktów kontrolnych, barier, utrudnienia w dostępie do pól uprawnych⁵¹, aż do polityki celowych zabójstw i zbiorowego karania. Palestyńczykom odbiera się prawo nie tylko do własności, bezproblemowego dostępu do opieki medycznej, pracy i edukacji, ale również podstawowych zasobów niezbędnych do życia, jak również godności⁵².

***Eretz Yisrael* – ideologiczne podłoże ruchu osadniczego na obszarach okupowanych**

Konflikt izraelsko-palestyński już dawno przestał być konfliktem o to, jak podzielić niewielki obszar ziemi, rozciągający się od Morza Śródziemnego do Doliny Jordanu pomiędzy dwa narody. Patrząc z perspektywy społeczeństwa izraelskiego, względy polityczne i dotyczące bezpieczeństwa przeplatają się z kwestiami religijnymi, problemem tożsamości, różnicami etnicznymi oraz odmiennymi koncepcjami narodu izraelskiego obejmującymi zarówno definicje „kim” ma być współczesny Żyd, jak i gdzie powinny przebiegać granice tego narodu. Nie ulega wątpliwości, że w centrum tej wielowymiarowej kontestacji zarówno w ramach społeczeństwa izraelskiego, jak i w relacjach izraelsko-palestyńskich, znajduje się „ziemia”, która jednak nabrała zupełnie nowego znaczenia.

Przedstawienie całościowego problemu osadnictwa żydowskiego na obszarach okupowanych wymaga zwrócenia uwagi na ważny segment społeczeństwa izraelskiego, który odegrał istotną, o ile nie kluczową, rolę w kształtowaniu polityki Izraela w tym aspekcie. Dla członków i zwolenników najlepiej zorganizowanego i niezwykle skutecznego w swoich działaniach ruchu osadniczego, czyli wspomnianego już wcześniej Gush Emunim, oraz spadkobierców tej organizacji, „przejmowanie” ziemi od Palestyńczyków stało się najważniejszym zadaniem,

⁴⁹ *Construction of Settlements on Private Land – Report Based upon Official Data*, Peace Now, March 2007; *Braking the Law in the West Bank. One Violation Leads to Another: Israeli Settlement Building on Private Palestinian Property*, A Report of Peace Now's Settlement Watch Team, October 2006, www.peacenow.org.il.

⁵⁰ Amnesty International, *Thirsting for Justice. Palestinian Access to Water Restricted*, 27 October 2009, www.amnesty.org.

⁵¹ UN OCHA, *The Humanitarian Impact on Palestinians of Israeli Settlements and Other Infrastructure in the West Bank*, July 2007, www.ochaopt.org.

⁵² *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka*, www.unic.un.org.pl/dokumenty/deklaracja.php; *Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych*, 16 grudnia 1966, Dz.U. z 1977 r. Nr 38, poz. 167; *Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych*, 19 grudnia 1966, Dz.U. z 29 grudnia 1977 r.

noszącym znamiona świętości. Wygrana wojna sześciodniowa stała się jedynie początkiem procesu, którego końcowym rezultatem ma być zjednoczenie historycznych ziem Izraela, nad którymi wyłączną kontrolę będą sprawować wyznawcy judaizmu, przy czym granicami tego obszaru będzie Eufrat i Nil⁵³.

Zgodnie z mistyczno-mesjanistyczną wizją rabiego Abrahama Icchaka Kooka oraz jego syna, rabiego Zvi Jehudy Kooka, liderów jerozolimskiej szkoły religijnej Jesziva Mercaz Harav, których nauki stworzyły fundament ideologii ruchu Gush Emunim, współcześni Żydzi żyją w czasach mesjańskich, a odkupienie jest coraz bliższe. Jako dowód rozpoczęcia tego szczególnego okresu w dziejach judaizmu przywoływano rozwój ideologii syjonistycznej, deklarację Balfoura oraz intensyfikację procesu judaizacji Palestyny. Żadne z tych wydarzeń nie mogło się jednak równać pod względem swojego znaczenia i wpływu, jakie wywarło na społeczeństwo żydowskie, zagarnięciu ziem kontrolowanych do tej pory przez państwa arabskie w wojnie sześciodniowej. Dla wielu religijnych Żydów, sceptycznie podchodzących do nauk rabinów z Mercaz Harav, zwycięstwo stanowiło jednoznaczne potwierdzenie, że nadszedł czas odkupienia⁵⁴. To, co warto podkreślić – Abraham Kook przedstawił zupełnie nową wizję Mesjasza. Sięgając do nurtu kabalistycznego, „zmodernizował” biblijną koncepcję mówiącą, że w pewnym okresie historii miała pojawić się jednostka, której rolą stałoby się wypełnienie specjalnej misji powierzonej przez Boga. Tak, jak kabaliści, Kook przyjmował, że ma być dwóch Mesjaszy. Pierwszy z nich, nazywany synem Józefa, ma stworzyć odpowiednie warunki przed przyjściem drugiego Mesjasza, syna Dawida, który odkupi świat. W swoich rozważaniach poszedł jednak dalej niż kabaliści, założył bowiem, że pierwszy Mesjasz nie ma być jednostką, ale grupą wyjątkowych osób, która zostaje nawet przez niego wskazana. Według Kooka, tym „zbiorowym Mesjaszem” byli skupieni wokół niego zwolennicy jego nauk, którzy mają stworzyć korzystne warunki przed przyjściem „drugiego” Mesjasza. Swoją rolę w tej koncepcji mają jednak także do odegrania świeccy Żydzi. Niejako nieświadomie mieli stać się narzędziami w rękach Boga oraz wierzących Żydów w procesie odkupienia⁵⁵.

Abraham Kook był jednak daleki od politycznego aktywizmu, dlatego też nie stworzył żadnego ruchu politycznego, pozwalając świeckim syjonistom na realizowanie kolejnych celów, z których najbliższym było dążenie do niepodległości. Aktywistycznej interpretacji jego nauk dokonał dopiero syn, Zvi Jehuda Kook. Według niego Izrael jest ucieleśnieniem królestwa niebieskiego na ziemi i wszystko co z nim związane, jest święte. Każda część państwa Izrael, każdy jego żydowski obywatel bierze udział w boskim projekcie odnowienia. Według niego,

⁵³ G. Aran, *Jewish Zionism Fundamentalism: The Block of the Faithful in Israel (Gush Emunim)*, [w:] *Fundamentalism observed* (The Fundamentalism Project), ed. M. E. Marty, R. Scott Appleby, Chicago 1994, s. 268.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 271–275.

⁵⁵ I. Shahak, N. Mezvinsky, *op. cit.*, s. 66, 67.

odkupienie nie będzie jednak możliwe tak długo, jak ziemia Izraela nie znajdzie się w posiadaniu pierwotnych właścicieli, czyli Żydów. Dlatego też należy zacząć od przejmowania kontroli nad tym świętym fragmentem świata. Osiedlanie się na obszarach okupowanych zostało więc zdefiniowane przez członków Gush Emunim jako najważniejsze zadanie, bez którego nie będzie możliwe przyjscie drugiego Mesjasza⁵⁶. Zarówno Zvi Jehuda Kook, jak i inni wpływowi rabini Gush Emunim, wśród których szczególną rolę należy przypisać Mosze Levingerowi, nakreślili sylwetkę „nowego Żyda”. Jego głównym zadaniem stało się polityczne zaangażowanie. W myśl ideologów Bloku Wiernych, należy zlikwidować sztuczny podział na sferę polityki i sferę religii, gdyż nie jest możliwe wypełnianie nakazów wiary bez politycznej aktywności, a co więcej, polityka stała się sposobem na wyrażenie swojego religijnego zaangażowania⁵⁷.

Działalność polityczna narodowo-religijnego ugrupowania, jakim był Gush Emunim przyniosła daleko idące konsekwencje nie tylko dla społeczeństwa izraelskiego, ale co chyba istotniejsze, palestyńskich mieszkańców obszarów okupowanych. Wraz ze wzrostem popularności tej organizacji w drugiej połowie lat 70. coraz częstszym widokiem na Zachodnim Brzegu Jordanu stały się przemarsze całych rodzin żydowskich, organizowanie pikników czy obchodzenie świąt, których celem stało się zaznaczenie swojej obecności. Równolegle podejmowane były próby, w zdecydowanej większości przypadków zakończone sukcesem, budowy osad w pobliżu najbardziej zaludnionych palestyńskich miast i wiosek – niezależne od tego, czy takie działania uzyskiwały w początkowym etapie poparcie rządu, czy też nie⁵⁸. Podstawową zasadą, jaką od początku kierował się Blok Wiernych było przy tym odmawianie arabskim mieszkańcom jakichkolwiek praw. W ideologii ruchu Palestyńczycy nie są uznawani za naród, a ziemia, na której mieszkają, nie należy do nich, w związku z czym nie mogą cieszyć się tymi samymi prawami co Żydzi. Jeśli uznają oni zwierzchnictwo narodu żydowskiego nad ziemią Izraela, mogą uzyskać ograniczone prawa, np. do pozostania w miejscu swojego zamieszkania. W przeciwnym jednak wypadku będą traktowani tak, jak Kananejczycy w czasach biblijnych – zostaną podporządkowani siłą albo wycięci⁵⁹.

W procesie przejmowania kontroli nad ziemią Izraela wszelkie środki stały się dozwolone, począwszy od stosowania rozmaitych metod obywatelskiego nieposłuszeństwa, poprzez korzystanie z legalnych kanałów politycznego nacisku aż do stosowania różnych aktów przemocy wobec Palestyńczyków, z zabójstwami łącznie. Jeden z liderów Gush Emunim, rabin Izrael Ariel stwierdził że „Żyd, któ-

⁵⁶ E. Spinzak, *Extremist Inputs into Israel's Foreign Policy: The Case of Gush Emunim*, [w:] *Israeli National Security Policy. Political Actors and Perspectives*, ed. B. Reich, G. R. Kieval, London 1988, s. 130.

⁵⁷ G. Aran, *Jewish Zionism Fundamentalism: The Block of the Faithful in Israel (Gush Emunim)*, [w:] *Fundamentalism observed...*, s. 313–314.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 278–280.

⁵⁹ E. Spinzak, *Extremist Inputs Into Israel's Foreign Policy: The Case of Gush Emunim...*, s. 131.

ry zabija nie-Żyda nie jest objęty ludzkim osądem i nie złamał również religijnego zakazu morderstwa”. Wielu rabinów ruchu uważało, że Żyd, który zabił Araba nie powinien zostać ukarany i niejednokrotnie udzielali pomocy Żydom odpowiedzialnym za okaleczenia czy zabójstwa Palestyńczyków⁶⁰. Po masakrze Palestyńczyków w Grocie Patriarchów/Meczezie Ibrahima w 1994 r., której dokonał związany z jeszcze bardziej radykalnym nurtem nawiązującym do ideologii rabina Meira Kahane, osadnik Baruch Goldstein, jeden z przywódców Bloku Wiernych, rabin Levinger unikał potępienia jego czynu i wezwał w zamian do potępienia rządu izraelskiego za to, że „poddął Goldsteina niewyobrażalnej mentalnej presji”⁶¹. Sam Levinger pięć lat wcześniej zastrzelił przypadkowego Palestyńczyka w Hebronie, za co został skazany zaledwie na 5 miesięcy więzienia⁶².

Patrząc z perspektywy procentowego udziału najbardziej religijnych grup w całości izraelskiego społeczeństwa, który według różnych szacunków wynosi 20%, przyjmuje się, że idee narodowo-religijne są popularne wśród ok. 10% mieszkańców Izraela. Oceniając jednak realny wpływ ideologii Gush Emunim na politykę w Izraelu należy wziąć nie tylko pod uwagę umiejętność budowy sojuszy z przedstawicielami innych, mniej religijnych segmentów społeczeństwa, ale także całą infrastrukturę, jaką udało się tej organizacji zbudować przez lata swojego działania oraz wpływy, jakimi się cieszy w izraelskim rządzie.

Od przejścia władzy przez Likud w 1977 r. rozpoczął się proces budowy lokalnych struktur oraz instytucjonalizacji Gush Emunim. Jednymi z pierwszych instytucji była Amana, oficjalna organizacja osadnicza, która wkrótce zdobyła uznanie Światowej Organizacji Syjonistycznej, jak również Yesha, reprezentująca osadników zamieszkujących region Zachodniego Brzegu oraz Strefy Gazy. Bardzo szybko członkowie Bloku Wiernych zaczęli być włączani w administracyjne oraz wojskowe struktury państwa – tak, że obecnie zdecydowana większość osadników utożsamia się po prostu z nurtem narodowo-religijnym (ok. 80% spośród 70 tys. osadników zamieszkujących region Zachodniego Brzegu na wschód od muru⁶³), traktując wchłonięty przez aparat państwowy Gush Emunim jako wspomnienie przeszłości⁶⁴. Instytucjonalizacja Bloku Wiernych oraz wchłonięcie jego czołowych postaci oznaczała jednak dla tego ruchu zdecydowanie większe możliwości działania, zarówno ze względu na dostęp do państwowych zasobów, jak i możliwość bezpośredniego wpływania na struktury decyzyjne.

Jeszcze w 1979 r. obszar Zachodniego Brzegu został podzielony na trzy rady regionalne, zamienione dwa lata później na pięć rad municypalnych, których funk-

⁶⁰ I. Shahak, N. Mezvinsky, *Jewish Fundamentalism In Israel...*, s. 71–73.

⁶¹ *Ibidem*, s. 99–100.

⁶² E. Spinzak, *Three Models of Religious Violence: The Case of Jewish Fundamentalism in Israel*, [w:] *Fundamentalisms and the State*, ed. M. E. Marty, R. Scott Appleby, Chicago 1996, s. 476.

⁶³ International Crisis Group, *Israel's Religious Right and the Question of Settlements*, „Middle East Report” 2009, No. 89, 20 July, s. 1.

⁶⁴ T. Neuman, *June Leavitt: A West Bank Settler...*, s. 396.

cjonowanie oparto na tych samych zasadach, co władze municypalne w Izraelu, przy czym poszerzono ich uprawnienia o planowanie rozwoju osiedli. Najważniejsze stanowiska w radach otrzymali członkowie Gush Emunim. Nie mniejsze znaczenie miała współpraca armii izraelskiej z rosnącymi liczebnie osadnikami. Osiedla żydowskie zostały uznane jako „konfrontacyjne”, co dało osadnikom prawo do bronięcia ich siłą. Na mocy decyzji armii w każdej osadzie zostaje powołany *security officer*, który jest finansowany przez IDF lub policję, każdy osadnik ma prawo posiadać broń, a wielu żołnierzy odbywających służbę wojskową zostaje oddelegowanych na obszary okupowane do „obrony” osiedli żydowskich, przylegających obszarów oraz dróg dojazdowych. Często praktyką jest, że żołnierze podczas odbywania służby w armii stacjonują w pobliżu osad, z których pochodzą⁶⁵. Co więcej, osoby utożsamiające się z nurtem narodowo-religijnym nie tylko mogły liczyć na reprezentację parlamentarną, którą przez wiele lat zapewniała Partia Narodowo-Religijna (nie wliczając w to zbieżności w wielu aspektach interesów Gush Emunim oraz Likudu), ale również uzyskiwały wiele istotnych stanowisk w rządzie i różnego rodzaju agendach państwowych. Należy jeszcze wziąć pod uwagę rabinów, nauczycieli i studentów finansowanych z budżetu państwa⁶⁶.

Obserwując przemiany w Izraelu, jakie zaszły od konferencji w Madrycie, można z całą pewnością stwierdzić, że okazały się one w wielu wypadkach korzystne dla nurtu narodowo-religijnego. Po pierwsze kolejne rządy, niezależnie od opcji politycznej, kontynuowały politykę osadnictwa na obszarach okupowanych. Po drugie, nakręcająca się spirala przemocy między Palestyńczykami a Izraelczykami, która osiągnęła punkt kulminacyjny w okresie drugiej intifady, sprzyjała radykalizacji poglądów izraelskiego społeczeństwa, czego rezultatem jest rosnące poparcie dla działań podejmowanych przez spadkobierców Gush Emunim ze strony członków ultraortodoksyjnego segmentu izraelskiego społeczeństwa, zarówno w kwestii przyszłości obszarów okupowanych, jak i „twardości” polityki realizowanej w stosunku do Palestyńczyków. Religijnym obywatelom Izraela sprzyja bez wątpienia również demografia, sprawiając, że poglądy narodowo-religijne zwiększają swój zasięg oddziaływania szczególnie wśród kolejnych pokoleń osadników⁶⁷.

Próba odpowiedzi na pytanie o reakcję członków segmentu narodowo-religijnego na ewentualne porozumienie pokojowe izraelsko-palestyńskie nastrocza szereg trudności. Z jednej strony obawy, że wycofanie Izraela ze Strefy Gazy w 2005 r. doprowadzi do rozlewu krwi, a nawet wojny domowej, okazały się wyolbrzymione. Z drugiej jednak, o ile ze stratą osiedli w Gazie łatwiej było się pogodzić ze względu na mniejsze znaczenie religijne, o tyle kwestia Zachodniego Brzegu Jordanu oraz Wschodniej Jerozolimy przedstawia się zupełnie inaczej. Radykalni osadnicy zapowiedzieli, że od dłuższego już czasu przygotowują się na

⁶⁵ E. Spinzak, *Extremist Inputs Into israel's Foreign Policy: The Case of Gush Emunim...*, s. 136, 137.

⁶⁶ G. Aran, *Jewish Zionism Fundamentalism: The Block of the Faithful in Israel...*, s. 282, 283.

⁶⁷ *Israel's Religious Right and the Question of Settlements...*, s. 3–16.

konfrontację z państwem. Osadnicy są nie tylko doskonale uzbrojeni, wyszkoleni i zorganizowani, ale wręcz stworzyli całą sieć powiązań i struktur, które albo już funkcjonują, albo mogą zacząć funkcjonować niezależnie od państwa.

Szczególnym zagrożeniem są podziały, jakie bardzo łatwo mogą wystąpić w armii izraelskiej, a tym samym uniemożliwić wywiązanie się przez rząd ze złożonych zobowiązań albo doprowadzić do bratobójczych walk. W ciągu kilkunastu ostatnich lat nastąpiła istotna zmiana w udziale religijnych Żydów w armii. Dla przykładu, podczas gdy na szkoleniu dla kadry oficerskiej piechoty w 1990 r. zaledwie 2% żołnierzy można było określić jako „religijnych”, w 2007 r. było ich już 30%. Podobna zmiana nastąpiła w przypadku jednostek bojowych. W elitarniej Brygadzie Golani sześciu na siedmiu podpułkowników było religijnych, a udział religijnych Żydów wśród dowódców kompanii wielu jednostek piechoty przekroczył nawet 50%⁶⁸. Biorąc pod uwagę, że największego sprzeciwu wobec izraelsko-palestyńskiego procesu pokojowego można właśnie się spodziewać wśród najbardziej religijnych Żydów⁶⁹, powstaje pytanie, czy armia izraelska będzie w stanie przeprowadzić operację usuwania osad żydowskich z Zachodniego Brzegu i Wschodniej Jerozolimy, co będzie niezbędne, aby mogło powstać państwo palestyńskie? Już dzisiaj wielu żołnierzy stając przed dylematem, czy okazać lojalność wobec swojego rabina czy wypełniać rozkazy, wybiera to pierwsze. Przykładem była chociażby ewakuacja dwóch rodzin żydowskich okupujących domy w Hebronie, podczas której dwóch oficerów oraz dziesięciu żołnierzy odmówiło wykonania rozkazu⁷⁰.

Wracając do problemu reakcji obozu narodowo-religijnego na ewentualne porozumienie izraelsko-palestyńskie, należy jeszcze wziąć pod uwagę szereg innych podziałów, jakie występują wśród jego członków oraz w ramach całego „religijnego” segmentu izraelskiego społeczeństwa, które sięgają jeszcze okresu sprzed porozumienia z Oslo. Dotyczyło ono zarówno relacji z państwem, dopuszczalności militarnej walki z jego przedstawicielami, jaki i tego, na ile jakakolwiek ugoda z Palestyńczykami jest możliwa⁷¹. Trudno też obecnie przewidzieć, jaka będzie reakcja zdecydowanej większości społeczeństwa, obejmującej „tradycyjnych Żydów” oraz „świeckich”, czy w przypadku konfrontacji staną po stronie tych, którzy uważają, że prawa Żydów do Eretz Yisrael są niezbywalne, czy też zdecydują się na opcję – ziemia za pokój?

⁶⁸ A. Harel, *Has the IDF become an Army of Settlers?*, 09.05.2010, „Haaretz”, on-line edition [03.09.2013].

⁶⁹ S. Crabtree, *Highly Religious Israelis Least Supportive of Peace*, www.gallup.com/poll/103378/highly-religious-israelis-least-supportive-peace.aspx, 19.12.2007 [03.09.2013].

⁷⁰ H. L. Julian, *Elite IDF Soldiers Refuse Hebron Expulsion Orders*, Israel National News, www.israelnationalnews.com, 06.08.07; I. R. Prushe, *Soldiers' refusal to heed West Bank evacuation orders roils Israel*, „The Christian Science Monitor” 2007, www.csmonitor.com [15.09.2013].

⁷¹ G. Aran, *Jewish Zionism Fundamentalism: The Block of the Faithful in Israel...*, s. 284–288; *Israel's Religious Right and the Question of Settlements...*

Podsumowanie

Ostatnie lata rządów Benjamina Netaniahu, tak jak większości poprzednich rządów, nie pozostawiają wątpliwości, że kwestia osiedli żydowskich na obszarach okupowanych nie zostanie w najbliższej przyszłości rozstrzygnięta, a wraz z upływem czasu staje się wręcz niemożliwa do rozwiązania. Z jednej strony Netaniahu wysyła sygnały społeczności międzynarodowej, które mają potwierdzić starania rządu Izraela na rzecz zakończenia konfliktu izraelsko-palestyńskiego⁷², z drugiej jednak praktyka polityczna, obejmująca kontynuację rozbudowy osiedli pozwala wątpić, że taki kompromis odnośnie do osiedli, którego wymaga idea dwóch niepodległych państw, jest w ogóle możliwy⁷³. Jak trudna będzie kwestia zawarcia porozumienia, pokazały chociażby rozmowy prowadzone w latach 2006–2008 między premierem Izraela Ehudem Olmertem a prezydentem Autonomii Palestyńskiej Mahmudem Abbasem. Pomimo kilkudziesięciu spotkań i rozmów na różnym szczeblu nie udało się jednoznacznie uzgodnić, które przygraniczne osiedla żydowskie miałyby zostać usunięte, a które pozostać w zamian za ziemię przekazaną Palestyńczykom.

Punktem spornym pozostała również przyszłość osiedla Ariel, leżącego w samym sercu Zachodniego Brzegu, na którego usunięcie premier Izraela nie chciał się zgodzić⁷⁴. Jeśli takiego porozumienia nie udało się zawrzeć z Ehudem Olmertem, który przejawiał sporą determinację w rozmowach pokojowych prowadzonych z Palestyńczykami, to jeszcze mniej można się spodziewać po negocjacjach prowadzonych przez obecnego premiera, Benjamina Netaniahu, który nigdy nie pozostawiał złudzeń co do tego, że utworzenie suwerennego państwa palestyńskiego jest dla niego priorytetem.

Patrząc z kolei z perspektywy sukcesywnie rosnących wpływów skrajnej prawicy w izraelskiej polityce, destabilizacji Bliskiego Wschodu w rezultacie Arabskiej Wiosny i stopniowego wycofywania się Stanów Zjednoczonych z odgrywania kluczowej roli w tym regionie, można się spodziewać, że Netaniahu będzie pod większą presją przeciwników porozumienia pokojowego niż jego zwo-

⁷² Address by PM Netanyahu at Bar-Ilan University, Policy Statements 2009, 14.06.2009, www.mfa.gov.il; *Israel-Palestinian peace talks resume in Jerusalem*, BBC News, 15 August 2013, www.bbc.co.uk/news/world-middle-east-23693094 [15.09.2013].

⁷³ L. Friedman, *The Settlements Moratorium: A Three-Month Accounting–March 2010*, „Settlements in Focus”, Peace Now www.peacenow.org.il; *Report on Israeli Settlement in the Occupied Territories*, „A Bimonthly Publication of the Foundation for The Middle East Peace” 2010, Vol. 20, No. 2, www.fmep.org; Report on Israeli Settlement in the Occupied Territories, *A Bimonthly Publication of the Foundation for The Middle East Peace*, 2010, Vol. 20, No. 3, www.fmep.org; *Israel approves Another 900 Settler Homes*, „Al-Jazeera English”, 13 August 2013, www.aljazeera.com/news/middleeast/2013/08/201381355044730911.html; K. Laub, M. Daraghme, *Israeli Settlements Get Go-Ahead on Eve of Palestine Peace Talks*, „Huffington Post”, 11.08.2013, www.huffingtonpost.com/2013/08/11/israel-settlements-palestine-talks_n_3739508.html [18.09.2013].

⁷⁴ N. Thrall, *What Future for Israel?*, „The New York Review of Books”, 15 August 2013, www.nybooks.com/articles/archives/2013/aug/15/what-future-israel [18.09.2013].

lenników, co raczej nie pozwala na optymizm odnośnie do możliwości rozwiązania problemu osiedli żydowskich i zakończenia kilkudziesięcioletniego konfliktu.

Israeli settlements in the Occupied Territories in the context of Israeli-Palestinian peace negotiations

Middle Eastern peace talks, which were resumed between representatives of the State of Israel and State of Palestine at the end of July 2013 again sparked hopes that conflict, which roots go back to the beginning of the 20th century, has a chance for a peaceful solution. This optimism was tempered, however, by previous experiences, when talks ended without bringing expected results and brought only disappointment for both sides of the conflict. One of the biggest obstacles to reaching an agreement is the presence of Israeli settlements in the Occupied Territories, which number and size undermine the possibility of establishment of a sovereign and territorially homogeneous Palestinian State. The aim of the article is to analyse the Israeli settlement policy in the Occupied Territories from historical perspective, allowing to trace its development during the periods of leftist and rightist governments, and also in the context of the Middle Eastern Peace Process and international law. Special attention will be given to the ideological base of Israeli policy towards occupied territories and how ideological changes in Israeli society can affect prospect for peace.

Key words: Key words: Israeli settlements, Occupied Territories, Israeli-Palestinian peace process

Marcin Styszyński

JIHAD PROPAGANDA DURING THE MILITARY INTERVENTION IN MALI

Introduction

The tragic humanitarian situation in Sahel and domination of rebel groups in the north of Mali became a side effect of so-called the Arab Spring. It was evident after the collapse of Muammar Gaddafi's regime in Libya and instability of the region, which affected traffic of weapons, drugs and jihadists across frontiers.

However, the military intervention in Mali in January 2013 influenced on propaganda campaign conducted by main jihadist networks and websites such as such as *Shabakat ash-shumūkh al-islāmiyya* (Islamic Glory Network), *Anṣār al-mujāhidūn* (Supporters of mujahidun) or *Shabakat al-jihād al-'alāmiyyi* (Network of Global Jihad) or *Al-Andalus* (Andalusia). The jihadist media campaign didn't distinguish any particular organizations like Movement for Unity and Jihad in West Africa (MUJWA) or Al-Qaeda in the Islamic Maghreb (AQIM) operating in Sahel. All groups were defined as a uniform jihad platform including rebels from Sahel, Afghanistan, Iraq, Somalia or Syria and Chechnya.

The propaganda against the operation in the northern Mali became a response to official media campaign explaining and justifying attacks against rebel camps in Gao, Timbuktu and Kidal regions. Besides, jihad activities were confronted with Muslim theologians and preachers who condemned radical organizations for imposing their policy and laws to local communities. For example, Sheikh Mahmoud Dikko, the leader of the High Islamic Council in Sahel criticized jihadism and pro-

posed theological debate and preaching activities regarding moderate and peaceful version of Islam.¹

It should be pointed out that jihadist manifestos and statements regarding Mali conflict are based on particular stylistic and rhetoric devices, which enable to expose slogans and demand as well as persuade the audience and affect its emotions and sentiments.

Application of religious rhetoric in jihad propaganda

Jihad propaganda regarding Mali is based on religious rhetoric similar to the concept of *khuṭba* (a sermon), which is one of the oldest narrative and oratory form delivered by theologians called *khaṭīb*. The sermon consists of two parts. The first one usually starts with religious invocations, which are always followed by the expression: *wa ba'd* (and then; afterwards). It indicates separation between passages in the text and concentration on main subjects. The religious orations usually regard religious questions such as piety, *hudā* (the right way in life), as well as good behavior and morality. The second part is delivered after a short break of *khaṭīb*. It usually concerns current events and issues of local community, some social questions as well as existential problems. However, all considerations are usually based on religious sources such as the Quran or hadith.²

In fact, the structure of *khuṭba* becomes a useful background for radical leaders who express their political slogans and demands. It should be pointed out that many jihadist manifestos and statements are called in Arabic *khuṭba* that enable to expose religious and respectful connotations of the discourse.

The following examples show some similarities between sermons and jihadist manifestos regarding the conflict in Sahel. They are often started with *Basmala* – a collective name for the phrase: *Bismi-Allāhi ar-raḥmāni ar-raḥīm* (In the name of God the Most Gracious, the Most Merciful), which is recited several times as part of daily prayers and is usually the first phrase in many document or books. The manifestos also contain additional invocations like: *Aṣ-ṣalātu wa as-salāmu 'alā an-Nabiyy* (Prayer and peace be upon the Prophet), *As-salāmu'alā man ittaba'a al-hudā* (Peace be upon those who follow the right way) or: *A'udhu bi-Allahi min ash-shayṭāni ar-raḥīmī* (I seek protection in Allah from the accursed Shaytan). The invocations are followed by the expression: *wa ba'd* and passages regarding main ideological and political ideas. The manifestos are usually concluded by other religious citations such as: *Lā ḥawla wa lā quwwa illā bi-Allahi* (There is no power nor might save in Allah), *Li-takūna kalimat Allahi hiya al-'ulyā* (The Word of Allah is the Supreme) or *Saddid ar-ramya wa thabbit al-aqdāma* (Allah! Abstain the fall and strengthen the foot).

¹ V. Thorin, *L'intervention française et après?*, „Afrique-Asie” 2013, Février, p. 24–26.

² F. Abu Zeid, *Al-Khuṭab al-ilhamiyya*, „Al-Qāhira: Dār al-Imān wa al-Hayāt” 2009, p. 274–277.

The Quranic verses – ayat also play an important role in the jihadist campaign. They explain and authenticate the fight against French and African forces in Sahel. In the first days of the French operation in Mali jihadist forums contained some threats based on the aya 33 from surat Al-Ma'ida:

إِنَّمَا جَزَاءُ الَّذِينَ يُحَارِبُونَ اللَّهَ وَرَسُولَهُ، وَيَسْعَوْنَ فِي الْأَرْضِ
فَسَادًا أَنْ يُقَتَّلُوا أَوْ يُصَلَّبُوا أَوْ تُقَطَّعَ أَيْدِيهِمْ
وَأَرْجُلُهُمْ مِّنْ خَلْفٍ أَوْ يُنْفَوْا مِنَ الْأَرْضِ ذَلِكَ لَهُمْ
خِزْيٌ فِي الدُّنْيَا وَلَهُمْ فِي الْآخِرَةِ عَذَابٌ عَظِيمٌ ﴿٣٣﴾

Indeed, the penalty for those who wage war against Allah and His Messenger and strive upon earth [to cause] corruption is none but that they be killed or crucified or that their hands and feet be cut off from opposite sides or that they be exiled from the land. That is for them a disgrace in this world; and for them in the Hereafter is a great punishment.³

The theological and key sense of the aya is adapted to modern political context. The literally meaning of the fragment suggests violent acts against enemies. In fact, different exegesis and interpretations of the Quran explain that brutal punishments described in the verse regard *quṭṭā' aṭ-ṭarīq* (those who cut the road, aggressors and criminals) who committed different crimes during the first period of Islam.⁴

The ignorance of particular historical and social facts as well as literal interpretation of the Quranic verses influence on matching the violent acts mentioned in the aya with present enemies such as local authorities or Western governments.

The religious background applied in the jihad propaganda is also combined with rhetorical devices such as *majāz* (metaphor) or *tashbīḥ* (comparison), which affect different emotions and sentiments of the audience.⁵

The jihad propaganda attributes specific metaphors to Western and local authorities as well as military forces. The enemies are usually called *ṣalībiyyūn* (crusaders), *'ubbād aṣ-ṣalīb* (believers of the crust), *sihyūniyyūn* (Zionists) and

³ A. Yusuf Ali, *The Holy Qur'ān. Text and translation*, Kuala Lumpur 2007, p. 124. see also: www.quran.com/5 [15.06.2013]. The aya published in jihadist's websites: www.as-ansar.com/vb/showthread.php?t=78681 [15.06.2013].

⁴ Abū 'Abd Allāh as-Sa'dī, *Taysīr al-Karīm ar-Raḥmān fī tafsīr kalām al-mannān*, Beirut 2012, p. 185.

⁵ It should be pointed out that rhetorical techniques applied in jihad propaganda are based on classic principles of Arabic *balāgha* (rhetoric) studies presented by medieval rhetoricians like Abū 'Uthmān Al-Jāhiz (d. 869), 'Abd al-Qāhir al-Jurjānī (d. 1078), As-Sakkākī (d. 1229) or Ibn al-Athīr (d. 1239). However, those rules are used by jihadists selectively and they are adopted to modern concepts of propaganda. See: E. Abd al-Latif, *Madkhal balāghī li-taḥlīl al-khuṭab as-siyāsī*, „Alif” 2010, No. 30, p. 146–175.

taghūt (a devil, a Satan). The enemies and opponents are also called *kuffār* (sinners) or *awbāsh Ifrīqyā* (ragtag and bobtail of Africa). Besides, the expression: *hamla ṣalībiyya dīdda al-islām* (crusaders' operation against Islam) defines military activities against rebel camps. The metaphors are repeated in every passages of the manifestos in order to define and precise the new semantic substitute for the military intervention in Mali. The figurative words are also related to euphemisms,⁶ which modify and hide the real sense of meanings and refer to historical and religious conflicts, which are placed in modern contexts. The meanings contain negative connotations related to a sin, a devil, immorality and hostility as well as critical impressions resulting from crusaders war, colonialism and Zionism.

Application of rhetorical argumentation in jihad propaganda

Jihadist groups apply additional rhetoric features to discuss and express their opinions and ideas. The concept of *jadāl* (discussion) plays a crucial role in the jihad propaganda. It's similar to the rhetorical argumentation and appeal to authority. The Arguments in Arabic rhetoric regard different respectful sources such as Quranic verses, hadith or poetry and citation of honorable theologians and philosophers. They also refer to historic and present events as well as casual stories.⁷ In fact, all sources are rooted in the culture, history and everyday life of local communities. Moreover, *jadāl* is matched up with three major factors considered in the manifestos:

1. Economic and political exploitation of the region as well as oppression against Muslim communities in Sahel.
2. Globalization of the local conflict.
3. Encouragements of supporters and threats against enemies.

The following examples show the importance of the first factor. Al-Qaeda leader in Sahel, Mukhtar Belmukhtar, discusses the humiliation of Muslim communities in the region. After the terrorist attack in In Amanes⁸ in January 2013 he states in his speech that the majority of Mali communities has chosen shari'a law, which is combated and destroyed by invaders, crusaders and sinners.⁹

He also criticizes and discredits local governments and their support of Western intervention in the region. Belmukhtar blames the Algerian authorities because of their agreement concerning French military flights above Algerian soil. The decision is confronted with the sacrifice of 1,5 millions of martyrs died in the *Algerian War of Independence* from 1954 to 1962. The argument affects sen-

⁶ Euphemism in Arabic rhetoric isn't specified and it is classified to different types of *majāz* (metaphors).

⁷ H. Abdul Raof, *Arabic rhetoric, a pragmatic analysis*, New York 2006, p. 295–296.

⁸ A. Mouat, *In Amanas- Le film de l'opération*, „El-Watan”, 20.06.2013, p. 5.

⁹ SITE Intelligence Group- Monitoring Service- Jihadist threats: www.siteintelgroup.com [15.06.2013].

timents of the auditorium and its sensitive impressions about the fight against the French colonialism. However, the historical context of the arguments is combined with negative impressions about present policy of local governments. Moreover, the arguments cover the tragic sense of terrorist attacks and ennobled struggle against different authorities.

The similar concept of arguments and slogans is included in the manifesto of the main Al-Qaeda leader in Maghreb, Abd al-Malik Droukdel alias Abu Musab al-Wadoud. His discourse was posted on jihadist forums in December 2012, a couple of weeks before the intervention in Mali.¹⁰

Besides different religious basis glorifying shari'a law and blaming enemies, Abu al-Wadoud focuses on examples, which illustrate devastating economic policy of Western countries not only in Maghreb or in Sahel, but also in southwestern African states like Ivory Coast, Senegal or Cameroon. In his opinion, the real sense of Western presence in the continent regards exploitation of natural resources such as gas, oil or uranium. The negative image is intensified by description of poor African children collecting cacao-trees for multinational companies producing chocolate. Droukdel stresses that Western concerns for people in the region are just a political game, which covers authentic purposes of economic and social domination. He also states that Western ignorance of massacres in Syria is a good example in this context.

The similar arguments are underlined in the statement of the radical theologian from the Gulf, Abd ar-Rahman as-Sa'd, who demonstrates hypocrisy and egoism of Western countries, which take illusively care about local communities in Sahel and at the same time they ignore the tragedy in Syria or Palestine.¹¹ Sheikh as-Sa'd confronts his ideas with the phrase:

The things done by France in Mali are just a crusade against Muslims in Mali. Damages of this war can't be hidden. The biggest destructions regard killing of children, women and old people.¹²

The sentence is marked out in the text and it's repeated several times in every passages. Sheikh as-Sa'd tries to reveal a favorable image for the jihad propaganda. The reports about casualties and attacks against innocents affect emotions and increase negative attitude to the military operation in Sahel. They stimulate revenge as well.

The statement of sheikh as-Sa'd also contains some additional arguments showing the anti-Islamic policy of the West. He refers to the present conflict in the Central African Republic and the coup made by the Seleka rebel coalition in March

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ www.saaaid.net/fatwa/f117.htm [20.07.2013].

¹² *Ibidem*.

2013 against the president François Bozizé.¹³ He stresses that French forces didn't interfere in this country because there aren't Muslim inhabitants and valuable natural resources. He imputes additional conclusions suggesting that the military operation in Sahel concerns only Muslim communities living in African countries. Moreover, the complicated social and political situation in Africa is simplified and adapted to convictions of jihadist followers.

The examples of persecutions are also expressed in the propaganda of radical groups like Boko Haram and Ansaru acting in Nigeria and other regions in the southwest Africa.

After the brutal kidnapping of French Moulin-Fournier family in northern Cameroon in February 2013,¹⁴ the Ansaru organization has posted a video explaining and justifying terrorist acts. The media statement is focused on Baga massacre in Nigeria in April 2013 when hundreds of civilians were killed or wounded by Nigerian military forces.¹⁵ The tragic pictures show burned villages, massacred bodies and destroyed mosques. The Quran scattered across devastated and dirty places becomes an additional suggestive image for spectators.

The Ansaru organization publicizes the tragic events in Baga that seem to be unsaid in the official media discourse regarding the crisis in Sahel. The exposure of persecutions against Muslims in Nigeria covers harmful activities of jihadist and create a positive image demonstrating self-defense against humiliation conducted by local authorities supported by Western countries like USA or France.

The second factor regarding the globalization of the Mali conflict plays an important role, too. It's evident in the discourse of Belmukhtar. Al-Qaeda leader stresses some demands such as release of radical sheikh Abd ar-Rahman who was engaged in The World Trade Center bombing occurred in 1993¹⁶ or release of Aafia Siddiqui, a nuclear scientist from Pakistan, who was accused of cooperation with Al-Qaeda.¹⁷

The arguments demonstrate solidarity and loyalty of Maghrebian structure of Al-Qaeda with ideas and goals of other groups in the Middle East, Africa or Asia.

¹³ V. Munié, *Agonie silencieuse de la Centrafrique*, „Le Monde Diplomatique”, Octobre 2013, p. 12.

¹⁴ M. Harjani, *Nigeria's Fight against Boko Haram*, „Counter Terrorist Trends and Analysis” 2013, Vol. 5, No. 7, p. 12–15.

¹⁵ A. Nossiter, *Massacre in Nigeria Spurs Outcry Over Military Tactics*, „The New York Times” 2013, April 30, www.nytimes.com/2013/04/30/world/africa/outcry-over-military-tactics-after-massacre-in-nigeria.html?pagewanted=all&_r=1& [28.11.2013].

¹⁶ J. McKinley, *Islamic Leader on U.S. Terrorist List Is in Brooklyn*, „The New York Times” 1990, December 16, www.nytimes.com/1990/12/16/nyregion/islamic-leader-on-us-terrorist-list-is-in-brooklyn.html [28.06.2013].

¹⁷ D. Walsh, *The mystery of Dr Aafia Siddiqui*, „The Guardian” 2009, November 24, www.guardian.co.uk/world/2009/nov/24/aafia-siddiqui-al-qaida [28.06.2013].

It should be remarked that most of the terrorists involved in In Amanes attack came from other countries like Libya, Tunisia, Egypt or Canada, France, Niger and Mali.¹⁸ In fact, the objective of global demands also regards the request of additional foreign supports in order to prepare other attacks in the region.

The generalization of the Mali conflict is also considered by Abu Musab al-Wadoud, who compares the crisis in Sahel to tragic events in Afghanistan, Iraq or Somalia. He stresses that the West has divided its interests in the Arab and Muslim world into American influences in the Middle East and Asia as well as French domination in northwestern Africa. The withdrawal of French forces from Afghanistan in 2012 and their transfer to Sahel is a strong argument for Droukdel.

The Mali crisis is also elaborated in the jihadist journals like *Ṣaḍā al-Jihād* (Echo of the Jihad) or the English issue of *Inspire* magazine. They target young and Western audience because of sophisticated and modern style. Instead of long theological and political discussions, the journals contain short messages based on suggestive graphics and significant pictures similar to tabloid press or comics and graffiti. The slogans exposed in the journals usually refer to martyrdom and bravery of militants as well as destructive activities of Western countries. The following pictures show specific strategy of the journals:



First page of the journal: *Ṣaḍā al-Jihād* (Echo of the Jihad) with bloody graphics and the suggestive inscription: The crusade against Islamic Maghreb.

¹⁸ www.edition.cnn.com/2013/01/18/world/africa/algeria-attackers [20.07.2013].

THE NATION STANDING ON 'NO VALUES'



The page from *Inspire magazine* including youth-oriented graphics of the White House combined with jihad slogans regarding condemnation of American policy.

16 **INSPIRE** | 10-Minute Media | Winter 2013

17

France, the Imbecile Invader

Abu Abdullah Almorad

The Western crusader tend - if not pretend - to forget historical facts. They do not want to learn from the defeats they gulped since their first crusade against Muslims in the 11th century. We do not have to recount that history. And those incidents are enough a proof for the crusaders that our muslim ummah is capable of inflicting them with heavy defeats in spite of the difference of weapons and numbers which have always been at their advantage.

On the dawn of 2013, France underestimated the catastrophic consequence it will face. It stupidly announced a crusade on the Muslim Mali for declaring Muslims state governed by the Shari'ah of Allah. It announced its crusade for Mali has "violated" human rights by banning music and alcohol. What a stupid move!

It would have been appropriate for France to remember the lessons from its colonial era and how it forced jihad force and assistance especially in Algeria. France should have taken into consideration the blessed jihad incidents against Italy in the newly last century, when it occupied Libya. France should remember the guerrilla way fought under the leadership of the Lion of the Desert, Omar al-Mukhtar. France should have backed away and retire after it has gulped the bitterness of defeat in Afghanistan in the hands of the Taliban mujahideen. It should have turned its attention to its crumbling economy especially that the Euro Zone is in a deep recession as a result of a decade plus war in Afghanistan and Iraq. France should have considered that the jihad movement in the Muslim world, especially Al-Qaeda, is stronger than to be beaten in a rapid deployment. There are many considerations which it had to put into its mind before engaging in a direct war in Mali.

And if it does not mind all these considerations in the path of defending "freedom of nations" and "human rights" as it claims, then where is it from the Syrian revolution? Does Bashar Al-Assad respect human rights which France claims to defend? Where is it from the massacre in Burma? Where is it from Pakistan which is bombarded day and night? Which freedom and rights is it talking about? The freedom of living in peace with adequate resources? Or the freedom of adultery, homosexuality, interest and other things parties? Where is its "freedom of conscience" when it banned Hijabs of muslim women? Is saying, killing and looting part of the freedom. It rights to us we have seen in Mali in the last weekend of your invasion in the deeds of your troops. As to the Muslim, their strategic notion is that the West is losing its prestige and its military and technical superiority wherever it dispatches guns and boots in a muslim land. Our notion is that the West is losing the components of strength, influence and uprightness when it fails and its economy is tested. And nothing exhausts the economy like a long bloody war, moreover in a warzone like the desert of Mali. Our notion is that the muslim ummah which has brought forth millions of martyrs in the way of fighting the crusader occupies in the colonial era is the same ummah which will support jihad with men and wealth in this era, but this time the support will be bigger and greater. Greater because the ummah has become more connected and bonded. Greater because the ummah has freed itself from the influence of the tyrants in the Arab Spring.

Almost all political and military analysts are predicting an inevitable catastrophe will hit France and

whoever is allied in that war. Even her dear common future are calling it a hurry decision. Yes, it is a hurry decision to engage in such a dangerous and dangerous of the African terrain. I wonder how our spoiled liberal media manage to put a battle in the dry terrain of the Muslim Mali.

The French crusade on Mali is certainly connected to the historic crusades and definitely the result won't differ from its predecessors. So why is France so quick in launching from its past mistakes? Is it fearing that it will be defeated once again, to engage in a war away from home? Woe upon you from fate of the muslims!

The page from *Inspire magazine* includes the young jihadist Mohammad Merah from France who attacked French soldiers and civilians in Toulouse in March 2012. His picture is combined with the images of jihadists from Sahel in order to glorify his acts. The message is led towards Western audience that is encouraged to imitate Merah.

The arguments presented in the jihadist manifestos also concern some encouragements of supporters and threats against enemies. They are usually presented in the end of the manifestos and they become a key conclusion of considerations. For example, Abu Musab al-Wadoud finished his speech with threats regarding hostages detained in Sahel. It concerns especially French hostages kidnapped in northern Niger as well as Algerian diplomats detained in Gao.¹⁹ Abu Musab al-Wadoud also claims that the hostages will be released only in case of withdrawal of French forces from the region.

However, in the first days of the French invasion in Mali jihadist forums focused on reports illustrating tragic failures of French forces in northern regions of Mali. The reports contained descriptions of successive destructions of weapons and equipments like helicopters, armored cars or checkpoints and camps.²⁰ This strategy corresponds with rhetorical *mubālagha* (exaggeration), which deforms the true image of the situation by exaggerated descriptions and information.²¹ In fact, war damages concern the accident of one French helicopter and incidental shooting, which caused some casualties among French and African soldiers.²² However, the exaggeration of facts expresses bravery and proud of rebels who resist against the invasion. Moreover, it's a strong encouragement of potential militants who may support the jihad. Rebels in Sahel are also supported by Ayman az-Zawahiri, the head of Al-Qaeda, who stresses:

France will find in Mali, God willing, what found America in Iraq and Afghanistan. I appeal to our nation in Mali for patience and persistence.²³

Az-Zawahiri encourages his followers on the basis of Western failures in Iraq and Afghanistan. The Arabic words: *ṣabr* (patience) and *ṣamd* (persistence) play an important role in this context. They are usually used in difficult, hopeless situation and circumstances in order to comfort and console believers as well stimulate hopes.

Fortifying and stimulating ideas are also considered in the statement presented by Al-Qaeda in the Arab Peninsula. The group underlines:

America has tasted slaughtering in Iraq and Afghanistan that pinched its consciences. America, you should rethink if you have any interests in that issue (Sahel), especially that Muslims are now one body and one Umma can't watch their brothers who are oppressed by those who don't

¹⁹ S. Belamri, *Ikhtīṭāf ad-diblūmāsīn fī ijtimā' ṭārī' hādā al-usbū'*, „Al-Chorouq” 2012, Septembre 4, p. 5.

²⁰ www.as-ansar.com/vb/showthread.php [15.01.2013].

²¹ H. Abdul Raof, *op. cit.*, p. 39–40.

²² www.france24.com/en/20130112-islamist-militants-warn-france-mali-military-operation [28.06.2013].

²³ www.dikka.info [08.04.2013].

want the victory. The power of Mujahideen is different from the past. The number of soldiers and troops has increased and spread.²⁴

The local fight in Sahel is included in global structure of Al-Qaeda organization. Az-Zawahiri claims that Al-Qaeda branches share the same ideas and goals. However, the unification of different fighters strengthens the organization and increases its advantages over enemies.

Conclusion

The research presented in the paper show that the jihad propaganda regarding the Mali crisis is focused on rhetoric devices related to religious backgrounds and argumentations.

The analyses demonstrate that the structure of the sermon plays an important role in jihad media agitation. It regards the application of religious invocations and citation of Quranic verses, which are modified and adopted to modern political context. Besides, religious connotations enable to express some political goals covered under the idea of modern crusades and war against Islam values. The rhetorical forms also refer to some examples of metaphors replacing literary meanings by negative definitions of different enemies.

However, the rhetoric features are matched up with three crucial factors considered in the jihadist manifestos. They concern particular arguments regarding the economic and political exploitation of Sahel and Western Africa, oppression and humiliation against Muslim communities, globalization of the Mali conflict and encouragements of supporters as well as threats against enemies.

The research also shows that jihadist groups such as Al-Qaida in the Islamic Maghreb, Al-Qaeda in the Arab Peninsula or Boko Haram and Ansaru sympathize with the same demands and goals regarding the crisis in Sahel.

For example, all arguments included in the manifestos point out devastating policy called modern crusades, destructions and causalities among Muslims in Sahel, economic exploitation of natural resources or similarities between the Mali crisis and the situation in Afghanistan, Iraq or Syria. They also demonstrate some failures of Western forces in Mali and successful attacks against enemies.

In fact, the arguments enable to cover negative sense of terrorist attacks. The religious background and suitable arguments generate an image of respectful and dignified organization, which takes care of local Muslim communities.

It should be also pointed out that the propaganda techniques regarding the Mali crisis has become a successive step or front of worldwide jihad campaign conducted already in other conflict regions like Afghanistan, Iraq or Syria.

²⁴ www.muslm.net/vb/showthread.php?504287 [03.04.2013].

Propaganda dżihadu w czasie interwencji wojskowej w Mali

Artykuł analizuje techniki propagandowe stosowane przez dżihadystów podczas interwencji wojskowej w Mali. Publikowane na stronach internetowych manifesty manipulują emocjami odbiorców, wykorzystując połączenie klasycznej retoryki (*balāgha*) z religijnymi kazaniami (*khuṭ-ba*). Problemy poruszane w odezwach prezentowane są więc poprzez zastosowanie figur retorycznych i precyzyjne słowa, zwroty metaforyczne i silne argumenty.

słowa kluczowe: islamizm, dżihad, Al-Kaida, Mali

Jakub Sławek

JEMEN – BUDOWANIE PRZYSZŁOŚCI PRZEZ DIALOG

Jemeńska odrębność

Jemeńską odrębność i charakter tego kraju można rozpatrywać na kilku płaszczyznach. Każda z nich istotnie wpływa na wydarzenia, które zachodzą w Jemenie od wczesnej wiosny 2011 r.

Oczywista jest specyfika położenia geograficznego: Jemen, leżąc na południowo-wschodnim krańcu świata arabskiego, zajmuje położenie peryferyjnego wobec krajów centralnych regionu – Egiptu czy Syrii. Historia Jemenu jest więc także kroniką odrębności, pojmowanej jako izolacja od świata w ogóle. Do 1962 r. zajdyccy imamowie prowadzili politykę świadomej izolacji politycznej, gospodarczej i cywilizacyjnej kraju¹.

Można też mówić o specyficznych uwarunkowaniach gospodarczych. Jemen pozostaje najuboższym krajem arabskim, jego rozwoju i przyszłości, w przeciwieństwie do zamożnych sąsiadów z Rady Współpracy Państw Zatoki (RWPZ), nie udało się dotychczas oprzeć na energetyce i węglowodorach. Złoża są znacznie uboższe w porównaniu z państwami ościennymi².

¹ Szerzej o historii Jemenu zob.: P. Dresch, *Tribes, Government and History in Yemen*, Oxford 1994.

² Wg Arab Human Development Reports, ponad 52% jemeńskiego społeczeństwa żyje w ubóstwie, przy ludności przekraczającej 25 mln ludzi. PKB *per capita* nie przekracza 1500 dolarów, zaś wpływy z eksportu ropy naftowej wynoszą nieco 5 mld dolarów. Dla porównania, kraje RWPZ zamieszkuje ponad 45 mln ludzi, PKB tych krajów łącznie przekroczył 1 bilion dolarów, zaś rezerwy złóż ropy naftowej szacuje się na ponad 450 mld baryłek, przy dziennej produkcji na poziomie ok. 17 mln baryłek. Źródła: www.arab-hdr.org; www.economywatch.com; www.gulfbase.com [09.08.2013].

Szczególnie zauważalna jest odmienność Jemenu w sferze polityki, zwłaszcza jeśli się porówna jemeński republikański system polityczny, oparty w pewnym stopniu na wzorcach europejskich, z tradycyjnymi formami państwowości krajów ościennych, takimi jak emirat, sułtanat czy królestwo. Jemen najpewniej zachował tę odrębność ustrojową na Półwyspie Arabskim. Jako jedyny nie należy do Rady Współpracy Państw Zatoki, grupującej wszystkie pozostałe kraje Półwyspu, co tylko akcentuje jego odmienność.

Jemeńczycy najsilniej ze wszystkich społeczności arabskich pozostają wierni tradycji plemiennej, która wydaje się silniejsza niż idea państwowości. We współczesnym Jemenie wciąż nie straciła na aktualności opinia o nadrzędności plemienności nad państwowością (ar. *al-wala li- al-kabila kabla al-wala li-al-daula*)³.

Analizując najistotniejsze polityczne problemy Jemenu, z których większość nie jest ani nowa, ani nieznaną, okazuje się, że wszystkie one mają charakter międzynarodowy i wpływają na polityczną postawę poszczególnych państw regionu i społeczności międzynarodowej. Dowodem takiej tezy jest zarówno zagadnienie ruchu Al-Husi, kwestia Jemenu Południowego, fenomen Al-Kaidy, postrewolucyjnego Jemenu, jak i koncepcja rozwiązywania kryzysu jemeńskiego po 2011 r., mająca głęboki wymiar międzynarodowy i wzmacniająca obraz odmienności wydarzeń w legendarnej *Arabii Felix*.

Jemen przed Arabską Wiosną

Do wczesnej wiosny 2011 r. Jemen pozostawał jednym z wielu państw arabskich praktykujących swoisty arabski socjalizm. Władza sprawowana była od kilku dekad przez misternie skonstruowany system zależności politycznych, plemiennych i biznesowych, ze szczególnym naciskiem na element trybalny. Ali Abd Allah Saleh stał przez 33 lata na czele organizmu, które z państwa tworzyło *quasi*-prywatną własność wąskiej grupy uprzywilejowanych osób, w mniejszym lub większym stopniu represjonującą własne społeczeństwo. „System Saleha” polegał na zawłaszczaniu państwa poprzez faworyzowanie własnego klanu Sanhan, będącego częścią silnej konfederacji plemiennej Haszid. Stabilności tej konstrukcji strzegła Gwardia Republikańska dowodzona przez syna Ahmada (ok. 55 tys. żołnierzy) oraz centralne siły bezpieczeństwa (ok. 10 tys.), której przewodził bratanek Saleha, Jahja. Jemen w tym układzie gwarantował społeczności międzynarodowej pewną stabilność i przewidywalność. Centralnym punktem wewnętrznej polityki Saleha było dbałość o rozwój i jak największy udział żywiołu plemiennego w życiu politycznym kraju⁴.

³ Popularna w Jemenie sentencja ludowa, którą często można spotkać w prasie i opracowaniach politologicznych.

⁴ M. al-Ghabri, *Nizam aili fi muwazat al-nizam al-dżumhuri*, „Abaad Studies and Research Center” 2011, No. 1, s. 86–88.

Powody wybuchu rewolucji społecznej przeciwko systemowi politycznemu prezydenta A. Saleha były podobne do tych, które spowodowały wybuch niezadowolenia w Tunezji, Libii i Egipcie. Wydaje się, że zwłaszcza starania A. Saleha o uczynienie z Jemenu tzw. wojskowej republiki rodzinnej (ar. *al-dżumhuriya al-askariya al-ailiya*) lub arabskiej demokracji dziedzicznej – przez próby namaszczenia syna Ahmada na swego następcę, leżały u podstaw niezadowolenia społecznego. Po trzech dekadach A. Saleha przepaść dzieląca elity rządzące od społeczeństwa oraz udzielający się entuzjazm wywołany obaleniem prezydenta Z. Ben Alego w Tunezji i oddanie władzy przez H. Mubaraka w Egipcie, stały się czynnikami zbyt silnymi, aby zatrzymać antyprezydenckie nastroje.

Wybuch rewolucji w Jemenie w zdecydowany sposób odsłonił złożoną naturę faktycznych problemów i wyzwań stojących przed tym krajem i społeczeństwem. Do lutego 2011 r. wydawało się jednak, że poszczególne większe ogniska zapalne, takie jak rewolta w Saada⁵, aktywność Al-Kaidy oraz kwestia politycznych antagonizmów na terenach południowego Jemenu, stworzyły odrębne polityczne byty, które system A. Saleha, zawierając kolejne sojusze plemienne lub antagonizując plemiona i stosując metody wojskowe, utrzymuje pod kontrolą.

Globalna Al-Kaida w Jemenie

Fenomen tej organizacji nie jest dla Jemenu nowy czy obcy. Można wręcz zaryzykować twierdzenie, że Al-Kaida zaczęła istnieć w Jemenie kilka lat przed swoim światowym debiutem medialnym. Ponadto Jemen jest jednym z kilku geograficznych miejsc, w których zrodziła się i rozwinęła idea globalnej nienawiści i światowego terroru. Osama bin Laden uważał bowiem Jemen za jedno z sześciu najważniejszych państw, w których można założyć bazę do rozwijania światowego terroru. Fundamentalisci zajmujący się propagandą w Al-Kaidzie zdawali sobie sprawę ze znaczenia historii Jemenu jako materiału, którym łatwo manipulować w celu osiągnięcia określonych korzyści. Zakorzenienie Jemenu w historii Arabów i arabskości (ar. *uruba*) oraz historia islamu w tym kraju, były i będą źródłem tworzenia i manipulowania radykalizmem religijnym i kulturowym. Jemen także pod względem politycznym był punktem strategicznym. Al-Kaida poszukiwała miejsc niestabilnych społecznie, gospodarczo i politycznie, a Jemen dawał możliwość wykorzystania wszystkich tych słabości. Nadal pozostaje jednym z najistotniejszych punktów nie tylko bojowej aktywności Al-Kaidy. Niedostateczne wpływy władzy centralnej i jej słaba kontrola nad całym obszarem kraju stwarzały radykałom sposobność do bezpiecznego działania. Idealnym miejscem dla rozwoju struktur Al-

⁵ Antypaństwowa rewolucja na północy Jemenu na terenach granicznych z Arabią Saudyjską, trwająca, z okresowymi interwałami, od marca 2004 do 2011 r. Szerzej na ten temat zob.: C. Boucek, *Yemen: on the Brink War in Saada from Local Insurrection to National Challenge*, „Carnegie Endowment” 2010, April.

-Kaidy były tzw. kraje upadłe (ang. *failed states*) lub zagrożone upadkiem, stąd bazy m.in. w Afganistanie, Sudanie i Jemenie.

Historia Al-Kaidy w Jemenie sięga początków lat 90. XX w. Organizacja Islamska Armia Aden-Abjan, która osiągnęła apogeum swej aktywności w latach 1997–1999, była jedną z pierwszych form globalnego terroru spod znaku Al-Kaidy. Wydarzenia z lat 2000–2002 podkreśliły międzynarodowy, antyzachodni wymiar terrorystycznych działań Al-Kaidy w tym kraju. Po wydarzeniach z 11 września 2001 r. Jemen stał się względnie stabilnym partnerem Stanów Zjednoczonych w walce z terroryzmem i wydawało się, że pod względem bezpieczeństwa sytuacja znajduje się pod kontrolą władz. Zaangażowanie Waszyngtonu w wojnę w Afganistanie oraz, co może istotniejsze, uwikłanie się Stanów Zjednoczonych w konflikt w Iraku, a także chwilowe przeniesienie ciężaru aktów terroru do Arabii Saudyjskiej, pozwoliły jemeńskim strukturom na znaczące wzmocnienie szeregów oraz wstrzymanie działalności bojowej na terenie samego Jemenu. Prześledzenie kalendarium wydarzeń bezpieczeństwa wyraźnie ukazuje zmianę kierunku aktywności Al-Kaidy, która do 2007 r. koncentrowała się na Iraku⁶.

Jednak kolejna fala terroryzmu w Jemenie, przypadająca na lata 2007–2010, miała wymiar bardziej globalny, któremu towarzyszyła charakterystyczna dla doktryny Al-Kaidy dżihadystyczna retoryka. Al-Kaida w Jemenie na początku swego istnienia nie miała charyzmatycznego przywódcy, który potrafiłby nakreślać kierunki działania, wpływać na rekrutowanie nowych bojowników, ale przede wszystkim mówić językiem radykalnego islamu, niezbędnego dla istnienia tejże organizacji. Taką osobą stał się Anwar al-Aulaki⁷, który wraz z Nasserem al-Wuhiszim przebudował niemalże od podstaw jemeńską Al-Kaidę, nadając jej, co istotne propagandowo i medialnie, odrębny charakter ogłaszając utworzenie Al-Kaidy Dżihadu Półwyspu Arabskiego⁸. Al-Aulaki był nie tylko sprawnym retorem, ale

⁶ Ar. *Dżaisz Aden-Abjan al-Islami*, został utworzony przez ok. 300 weteranów – mudżahedinów z Afganistanu. Szef tej organizacji Zain al-Abidin al-Mihdar *alias* Abu al-Hassan, został schwytyany przez jemeńskie służby bezpieczeństwa i skazany na śmierć; wyrok wykonano w 1999 r. Szerzej zob.: *Dictionnaire geopolitique de l'islamisme*, ed. A. Sfeir, Bayard Editions 2009, s. 498. W październiku 2000 r. doszło do zamachu na amerykański niszczyciel Cole w porcie w Adenie; w tym samym miesiącu przeprowadzono atak bombowy na ambasadę brytyjską w Sanie, w październiku 2002 r. przeprowadzono atak na francuski tankowiec Limburg w porcie Al-Mukalla. Lata 2004–2006 w Jemenie można uznać za relatywnie bezpieczne w sensie zagrożenia terrorystycznego, jakie wówczas notowano w stosunku do celów wewnętrznych i interesów zachodnich. Więcej na temat ataków terrorystycznych w Jemenie zob.: G. D. Johnsen, *The Last Refuge: Yemen, Al-Qaeda and the Battle for Arabia*, www.nctc.gov [08.08.2013].

⁷ Obywatel Stanów Zjednoczonych pochodzenia jemeńskiego, odpowiedzialny za przygotowanie większości zamachów oraz prób ataków w latach 2008–2010, m.in. na samolot pasażerski lecący do Detroit 25 grudnia 2005 r. oraz próbę zamachu na saudyjskiego wiceministra spraw wewnętrznych, księcia Muhammada Bin Najefa w sierpniu 2009 r. Al-Aulaki został zabity w ataku amerykańskiego samolotu bezzałogowego we wrześniu 2011 r. Charakterystyka jego postaci: *Al-Aulaki – Bin Ladin al-džil as-salis*, „Abaad Studies & Research Center” 2011, No. 1, s. 12–14.

⁸ W arabskojęzycznych mediach pojawia się nazwa *Tanzim kaida al-dżihad fi dżazira al-Arab*, co oddaje tłumaczenie w tekście. W opracowaniach zachodnich najczęściej stosuje się zaś

i religijnym fundamentalistą mającym zdolność inspirowania i nakłaniania do szerzenia zbrojnego dżihadu. Wprowadził Jemen na mapę krajów, z których płyną zagrożenia globalnego terroru, co było jednym z jego celów.

Wybuch demonstracji społecznych w Jemenie musiał także oznaczać pojawienie się ruchów i organizacji odwołujących się do teorii globalnego dżihadu spod znaku Al-Kaidy. Jest symptomatyczne, że najczęściej „nowe” radykalne ugrupowania nie używały nazwy Al-Kaida⁹. Przykładem tego w Jemenie było pojawienie się ruchu *Ansar asz-szaria* i jego spektakularne sukcesy na terenach południowego Jemenu w 2011 r., kiedy przez około trzy miesiące funkcjonował w prowincji Abjan fundamentalistyczny emirat islamski¹⁰.

Przyszłość Jemenu Południowego

Polityczny problem Jemenu Południowego wymaga obecnie pilnego rozwiązania, ponieważ istotnie wpływa na rezultat procesu przejściowego i stanowi zagrożenie dla utrzymania integralności terytorialnej kraju. Paradoksalnie kwestia przyszłości Południa jest najsilniej związana z rozliczeniem jego przeszłości. Ze wszystkich dylematów politycznych przywołanych przez Arabską Wiosnę żaden nie wydaje się równie złożony i jednocześnie równie zaniedbany, jak właśnie temat Południa. Problem Południa (ar. *al-kadija al-dżanubija*) stawia fundamentalne pytanie o sens zdobytej w maju 1990 r. przez Jemen niepodległości oraz łączy się z próbą znalezienia odpowiedzi, czy społecznie, kulturowo i politycznie jest możliwe istnienie jednego Jemenu¹¹. W tej debacie powraca także kwestia wojny domowej między Północą i Południem z 1994 r.¹², która nigdy nie została rozliczona i jest głównym powodem, a zarazem politycznym pretekstem do podsycania secesji. Od wybuchu rewolucji na wiosnę 2011 r. na scenie politycznej południowego Jemenu na sile przybrały antagonizmy między dwiema, skrajnie różnymi koncepcjami. Pierwsza,

akronim AQAP – Al-Qaida in the Arab Peninsula. Więcej nt. historii i struktur Al-Kaidy w Jemenie zob.: G. D. Johnsen, *op. cit.*, s. 206–220.

⁹ Fenomen ten nie ogranicza się tylko do Jemenu, lecz dotyczy też innych państw tego regionu, jak Mali, gdzie spotkać się można z nazwami Ansar al-Din; Nigerii, gdzie pojawiła się Boko Haram, czy Somalii i działającej tam organizacji Al-Szabab.

¹⁰ Szerszą analizę działań Al-Kaidy na południu Jemenu zob.: C. Zimmerman, *Al Qaeda's gains in South Yemen*, 08.07.2011, www.criticalthreats.org [24.04.2013].

¹¹ Analizę zależności między Południem a Północą zob.: C. Al-Charudzi, *Al-Jemen: al-raiś fi muwadżahat al-kadija al-dżanubija wa maurus „az-zamgha” wa at-taghma*”, „Al-Hajat”, 16.09.2012; A. Saif Al-Kasli, *Al-kadija al-dżanubija auda at-taghma wa az-zamgha*, „Al-Nas”, 04.02.2013; R. Al-Haddad, *Al-dżanub ittifak ala al-infisal wa chilaf ala al-wasil*, „Al-Wasat”, 28.11.2012.

¹² 4 maja 1994 r. wybuchł konflikt zbrojny między wojskami Północy i Południa, trwający do 7 lipca 1994 r. Kosztował życie ok. 7 tys. 21 maja 1994 r. Jemen Południowy proklamował niepodległość, która nie została uznana przez społeczność międzynarodową. Więcej na ten temat zob.: www.globalsecurity.org [08.08.2013]; J. S. Al-Suwaidi, *Yemeni War of 1994: Causes and Consequences*, London 1995.

zwana Ruchem pokojowym (ar. *Al-Hirak as-silmi*) oraz druga – Ruch zbrojny (ar. *Al-Hirak al-musallah*)¹³.

Frakcja zbrojna, skupiona wokół byłego prezydenta Jemenu Południowego, Ali Salima al-Bida, przebywającego na uchodźstwie w Libanie, od początku rewolty odrzucała jakąkolwiek możliwość negocjacji z władzami w Sanie i domagała się pełnej niepodległości Jemenu Południowego. Działalność politycznej frakcji radykalnej opiera się na animozjach historycznych w stosunku do Północy, A. Saleha, ale także osobistych ambicjach Al-Bida. Bez wątpienia część pretensji względem Północy jest uzasadniona. Były przywódca zjednoczonego Jemenu, A. Saleh, szczególnie po 1994 r., prowadził politykę szeroko pojętej marginalizacji politycznej i gospodarczej Południa. Największymi błędami było odsunięcie od czynnej służby tysięcy oficerów armii pochodzących z Południa oraz obsadzanie tam politycznych stanowisk osobami z własnego kręgu sanaeńskiego¹⁴.

Dla frakcji domagającej się niezależności Południa i samego Al-Bida jemeńska rewolucja i odejście Saleha oznaczało jedną z ostatnich możliwości realizacji politycznego marzenia o niepodległym Jemenie Południowym. Być może świadomość tego faktu wzmocniła retorykę, w której od początku nie było miejsca na ton koncyliacyjny. Wydaje się, że zacierzawienie tego środowiska może pogrzebać jego aspiracje. Warto w tym kontekście zwrócić uwagę na jednoznaczne wsparcie społeczności międzynarodowej dla utrzymania integralności terytorialnej Jemenu oraz zwołanie Konferencji Dialogu Narodowego, co znalazło wyraz w dwóch rezolucjach uchwalonych na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ¹⁵. Powołanie specjalnego wysłannika Sekretarza Generalnego ONZ ds. Jemenu, Dżamala Benomara, również było wymownym gestem wsparcia kwestii pokojowej transformacji w Jemenie¹⁶.

Istotnym elementem wspierającym radykalną secesyjną politykę Al-Bida była życzliwość Iranu. Jest prawdopodobne, że Teheran wspierał lub nadal wspiera separatyzm. Iran wiązał bowiem większe nadzieje na zwiększenie swoich wpływów w Jemenie poprzez inwestowanie we frakcję zbrojną, aniżeli w ruch Al-Husi. Wspieranie Al-Bida miało także symboliczny antysaudyjski wymiar, co także było istotne dla Iranu. Jednakże wydaje się, że wizja kontroli przez Teheran portu w Adenie i cieśniny Bab al-Mandab pozostaje jedynie utopijna. Pomimo potencjalnych kontaktów pomiędzy separatystami z Południa i Iranem oraz jego militarnym sprzymierzeńcem – Hezbollahem w Libanie – niemożliwy wydaje się scenariusz secesji Południa, która zostałaby uznana przez społeczność międzynarodową. Na

¹³ Określenie Al-Hirak funkcjonuje jako symbol radykalnego ruchu Południa, frakcja pokojowa na razie nie utworzyła własnej nazwy.

¹⁴ Dane szacunkowe wskazują, że zwolniono ze służby ok. 60 tys. żołnierzy, zaś z sektora administracyjnego odsunięto ponad 500 tys. związanych lub utożsamianych z Południem. Więcej zob. *Al-failun ghair ar-rasmijin fi al-Jemen*, red. S. Szakir, „Al-Dżazira Papers” 2012.

¹⁵ Rezolucja nr 2014 z 21 października 2011 r. oraz rezolucja nr 2051 z 12 czerwca 2012 r.: www.un.org/en/sc/documents/resolutions/2011; www.un.org/en/sc/documents/resolutions/2012 [26.04.2013].

¹⁶ www.un.org/sg/srsg/middleeast.shtml [09.08.2013].

obecnym etapie – politycznego napięcia pomiędzy władzami w Sanie i separatystami z Południa – najbardziej niebezpieczną ewentualnością byłoby wciągnięcie Południa w konfrontację zbrojną z Północą na wzór Syrii. To z kolei oznaczałoby rozdźwięk światowych mocarstw w sprawie ewentualnego rozwiązania tego problemu. Wydaje się, że Al-Bid realizował politykę zastraszania i szantażowania destabilizacją kraju, jeżeli Jemen Południowy nie zostanie uznany za niepodległy byt państwowy. To z kolei może wskazywać, że rzeczywiste poparcie dla lansowanej przez niego bezkompromisowej polityki secesji najpewniej nie znajduje większości na Południu¹⁷.

Z kolei Ruch pokojowy nie był sprzymierzeńcem władz w Sanie, lecz raczej formacją prowadzącą politykę realistyczną, niemającą na celu pogłębiania istniejących antagonizmów z Północą. Najlepszym dowodem na względnie koncyliacyjną postawę tego środowiska jest przystąpienie do Konferencji Dialogu Narodowego. Największą rolę w przekonaniu umiarkowanych środowisk południowych do uczestnictwa w Konferencji odegrali byli prezydenci Południowego Jemenu, Ali Naser Mohamed oraz Hajdar Abu Bakr al-Attas. Ruch pokojowy przystąpił do Konferencji m.in. ze względu na podstawową zasadę, którą kierował się prezydent A. Hadi, lansując koncepcję ogólnokrajowej Konferencji: bezwarunkowy 50-procentowy udział delegatów z Południa i Północy.

Al-Attas już od końca 2011 r. proponował konkretne rozwiązanie polityczne, by fundamentem budowy przyszłych relacji pomiędzy Północą a Południem był federacyjny związek obu terytoriów w ramach jednego państwa. Federacja miałaby trwać od trzech do pięciu lat, a następnie stanowiłaby przedmiot narodowego referendum na Południu. Jego rezultat miałby określić, czy oba kraje nadal będą łączyły więzy federacyjne, czy też Południe zyska niepodległość. Koncepcja ta wydaje się jednak przedwczesna, wzięwszy pod uwagę niestabilne relacje pomiędzy oboma terytoriami¹⁸.

Po ponad czterech miesiącach od rozpoczęcia Konferencji Dialogu Międzynarodowego w Sanie (18 marca 2013 r.) wydawało się, że problem statusu i przyszłości Jemenu Południowego zdołano w krótkiej perspektywie opanować. Prezydent A. Hadi postawił na południowe środowiska koncyliacyjne, przedstawiając im szerokie pole do negocjacji na temat przyszłości Południa, przy jednoczesnym i konsekwentnym izolowaniu otoczenia Al-Bida.

Ruch Al-Husi – od zbrojnej organizacji po ruch polityczny

Analiza fenomenu Al-Husi nastęrcza wielu trudności, zarówno pod względem politycznym, jak i formalnym. Trwający na niwie międzynarodowej od niemalże dekady problem Al-Husi przeszedł prawdziwą metamorfozę: historia ruchu sięga

¹⁷ A. Al-Rahman Szamlan, *Iran Helping Militant Groups in Yemen*, „Arab News”, 30.10.2012.

¹⁸ www.marebpress.net/news_details.php?sid=38137&lng=arabic [10.08.2013].

połowy lat 90., kiedy Hussein al-Husi powołał w miejscowości Saada organizację *Asz-Szabab al-Mumin* (Wierząca Młodzież), mającą ucieleśniać odrodzenie zajdźmu w Jemenie Północnym i jednocześnie równoważyć wpływy salafitów. Zatem przez pierwsze kilka lat ruch ten miał charakter duchowy i religijny. Po wydarzeniach z 11 września 2001 r. w Stanach Zjednoczonych rząd w Sanie przystąpił do koalicji antyterrorystycznej, co spowodowało zmianę retoryki Al-Husi. Był to także moment, w którym Al-Husi stał się już problemem międzynarodowym, a fundamentem działalności organizacji i budowania przez nią popularności była propaganda antyamerykańska i antyizraelska¹⁹. Miało to miejsce w roku 2003, w trakcie przygotowywania, a następnie prowadzenia działań wojennych w ramach operacji „Iracka wolność” w Iraku, zatem tego rodzaju retoryka stanowiła naturalne i najprostsze źródło inspiracji. Swój jednoznacznie antypaństwowy charakter klan Al-Husi udowodnił w czerwcu 2004 r., wypowiadając wojnę siłom rządowym. Był to moment, w którym zajdzycki ruch Al-Husi przekształcił się w zbrojną rebelię Al-Husi (ar. *tamarrud al-Husi*) pod przywództwem Abdula al-Malika al-Husiego, brata Husseina²⁰.

Kolejne lata przyniosły sześć kolejnych krwawych wojen i walk zbrojnych pomiędzy wojskiem rządowym i siłami Al-Husi, a także serię okresów względnego zawieszenia broni, zawsze zrywanych przez jedną ze stron. Były to najpoważniejsze konflikty zbrojne na Półwyspie Arabskim w XX w., które pochłonęły 25 tysięcy ofiar. Warto w tym kontekście zauważyć, że rebelia Al-Husi przekroczyła granice Jemenu, rozszerzając się w listopadzie 2009 r. na południowe terytorium saudyjskie. W walkach pomiędzy Al-Husi i interweniującą armią saudyjską zginęło ponad 80 saudyjskich żołnierzy i 200 rebeliantów²¹. To stanowi najpoważniejszy dowód, że ówczesny ruch Al-Husi stanowił nieprzewidywalną siłę militarną, zagrażającą stabilizacji nie tylko Jemenu, ale także regionu²².

Problem zbrojnej rebelii Al-Husi stawał się równocześnie na przestrzeni lat coraz większą międzynarodową zagadką polityczną. Dostęp do uzbrojenia oraz źródeł finansowania pozwalał sądzić, że rebelia jest wspomagana przez Teheran. Jednakże do roku 2009 żaden kraj formalnie nie mógł, ze względu na brak jednoznacznych dowodów, oskarżyć Iranu o ten proceder. Jednocześnie ówczesny prezydent Jemenu, A. Saleh, zabiegał o saudyjskie wsparcie dla jemeńskich działań wojennych, porównując działalność Al-Husi na północy Jemenu do Hezbollahu w południowym Libanie.

¹⁹ Hasłem Al-Husi było: „Bóg jest wielki, śmierć Ameryce, śmierć Izraelowi, przekleństwo Żydów, zwycięstwo dla islamu” (ar. Allahu akbar, al-maut li-Amrika, al-maut li-Israil, al-lana ala al-jahud, al-nasr li al-islam).

²⁰ *Al-failun...*, s. 87–89.

²¹ Szerzej o saudyjskiej interwencji i jej kalendarium zob.: C. Zimmerman, S. Gonzalez, *Saudi Arabia's Military Operation Along Yemeni Border*, www.criticalthreats.org [26.04.2013].

²² C. Boucek, *op. cit.*, s. 5–8.

Nie ulega wątpliwości, że dla Arabii Saudyjskiej rozszerzanie się wpływów szyickiego nurtu zajdyzmu, nawet jeśli nie stanowiło realnego zagrożenia religijnego i światopoglądowego, stawało się niewygodne²³.

Rok 2010 powszechnie uchodzi za czas, w którym otwarty konflikt pomiędzy rządem w Sanie i rebeliantami Al-Husi konsekwentnie wygasał, jednakże fala zamachów i walk nigdy nie ustała, zmienił się jedynie charakter rebelii. Cechą odróżniającą ten okres od poprzednich sześciu lat jest przeniesienie się konfliktu do sfery plemiennej i religijno-swiatopoglądowej. Ówczesny rząd wykorzystywał fakt wzrostu znaczenia wpływów salafitów, którzy stając się coraz silniejsi, zaczęli prowadzić działalność terrorystyczną przeciwko Al-Husi, argumentując to koniecznością wyparcia wpływów szyickich z Jemenu, co z kolei stanowiło poniekąd wyręczenie sił rządowych. Równocześnie wpływowa partia Al-Islah (jemeński odłam Braci Muzułmanów) mobilizowała i wykorzystywała zarówno salafitów, jak i plemiona z północy i wschodniego Jemenu do *quasi*-partyzanckiej walki z Al-Husi²⁴.

Rok 2011, który przyniósł wybuch antysalehowskiej rewolucji oraz redefinicję wewnętrznej jemeńskiej sceny politycznej, przyspieszył proces przemiany rebeliantów Al-Husi w stosunkowo przewidywalny ruch polityczny. Pod koniec lutego 2011 r. Abd al-Malik al-Husi zadeklarował poparcie rewolucji antyprezydenckiej. Jednakże wówczas był to wyłącznie manewr służący propagandowym celom politycznym, którymi było osiągnięcie niepodległości prowincji Saada²⁵. Próżnia polityczna powstała w wyniku odsunięcia Saleha spowodowała, że rebelianci Al-Husi zdolali osiągnąć najszerze wpływy i poszerzyć zasięg terytorialny²⁶. Można zaryzykować twierdzenie, że rewolta antyprezydencka zmusiła siły polityczne w Jemenie do prowadzenia wobec Al-Husi swego rodzaju *Realpolitik*. Jej celem było znalezienie odpowiedzi na pytanie, czy istnieje możliwość politycznego dialogu i zapewnienia przewidywalności postawy społeczno-politycznej Al-Husi. Taka polityka wydaje się swego rodzaju koniecznością, wynikającą z całkowitego rozchwiania sceny politycznej w Jemenie w latach 2011–2012. Problem Al-Husi był w tym okresie tylko jednym z wielu zapalnych kwestii drążących Jemen, której władze tymczasowe nie mogły poświęcić całkowitej uwagi²⁷.

²³ B. Wiacek, *L'Avenir de la rebellion houthiste dans le Yemen post-Saleh*, „Moyen-Orient” 2013, Janvier–Mars, s. 61–65.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ Al-Husi *de facto* formalnie osiągnęli niepodległość, ponieważ 26 marca 2011 r. ogłosili niezależność prowincji Saada. Rebelianci zdolali wyprzeć z tego terytorium jemeńską armię rządową i policję.

²⁶ Od lipca do listopada 2011 r. rebelianci Al-Husi po ciężkich walkach ze strukturami plemiennymi, bojownikami Al-Kaidy oraz armią jemeńską, przejęli kontrolę nad fragmentami prowincji Hadżdża, Al-Dżauf i Amran.

²⁷ Więcej o złożoności jemeńskiej sceny politycznej zob.: *Arab Uprisings Yemen's National Dialogue*, ed. M. Lynch, www.pomeps.org.

Paradoksalnie Al-Husi, pomimo zdobytych przyczółków w prowincjach sąsiadujących z Saada, zwłaszcza w silnie plemiennym i sunnickim regionie Al-Dżauf, natrafili na siły, które konsekwentnie wypierały rebeliantów zajdyckich z wcześniej kontrolowanych terenów. Te struktury plemienne związane były z partią Al-Islah, która równocześnie występowała przeciwko prezydentowi Salehowi. To dowodzi, jak silnym wrogiem dla sunnickich plemion jemeńskich była wizja, nawet politycznie utopijna i wykorzystywana do celów propagandowych, utworzenia państwa zajdyckiego lub imamatu Al-Husi w północnym Jemenie²⁸.

Kolejnym poważnym zagrożeniem dla pozycji Al-Husi byli jemeńscy salafici, wspierani i wyposażani między innymi przez struktury Al-Kaidy. Fundamentalisci, chcąc zmobilizować jak najwięcej bojowników do walki z Al-Husi, umiejętnie podkreślali szyckie zagrożenie z ich strony i wezwali do zbrojnego dżihadu przeciwko nim. Do najcięższych walk dochodziło pomiędzy latem 2011 a marcem 2012 r., zatem już podczas trwania antyprezydenckiej rewolucji²⁹.

Trudno jednoznacznie sprecyzować moment, w którym Al-Husi stali się partnerem negocjacyjnym dla rządu. Jeszcze bowiem w listopadzie 2011 r. zapowiedzieli, że nie będą akceptować planu pokojowego dla Jemenu wynegocjowanego przez kraje RWPZ. Musiało jednak dojść do konsensu pomiędzy władzami w Sanie, rebeliantami Al-Husi, a także nieformalnie Arabią Saudyjską, która graniczy z terytorium kontrolowanym przez Al-Husi. Symptomatyczna była bowiem zmiana retoryki z radykalnej i zarazem utopijnej, a tym samym nie do zaakceptowania dla regionu i społeczności międzynarodowej, na *quasi*-konstruktywną. Żądanie niepodległości dla regionu Saada podnoszone od samego początku rebelii pozostawało bardziej w sferze propagandy, aniżeli realistycznego postulatu politycznego. Nie można bowiem oczekiwać, że kraje RWPZ, przede wszystkim Arabia Saudyjska, ale również i społeczność międzynarodowa, ustąpiłyby i uznałyby państwowy byt oparty na bliżej nie określonych roszczeniach. Wyniszczająca wszystkie strony otwarta lub partyzancka wojna, urozmaicana okresowymi zamachami terrorystycznymi nie leży też w interesie stron tego konfliktu. Najlepszym dowodem jest fakt, że sześć kolejnych wojen oraz zbrojna interwencja saudyjska nie zdołało zdecydowanie przechylić szali zwycięstwa na którąkolwiek ze stron. Nierealistyczna wizja niepodległości imamatu zajdyckiego w Saada zaczęła ustępować koncepcji autonomii tego obszaru. Al-Husi, w pewnym sensie także dzięki wybuchowi jemeńskiej rewolucji, zdołali osiągnąć pozycję realnej siły politycznej, zachowując przy tym silnie rozbudowany aparat wojskowy³⁰.

Od wybuchu rewolucji na początku 2011 r., między rządem w Sanie i Al-Husi funkcjonuje kruche porozumienie. Jego fundamentem jest nieformalna,

²⁸ Więcej o prowincji Al-Dżauf zob.: *Al-Dżauf – al-harb as-samita*, „Abaad Studies and Research Center” 2011, No. 1, s. 101–103.

²⁹ www.yobserver.com/local-news/10021671.html [28.04.2013]; www.bloomberg.com/news/2011-11-27/yemen-shiite-houthis-fight-salafists-near-saudi-arabia-s-border.html [04.05.2013].

³⁰ www.marebpress.net/articles.php?lng=arabic&id=12981 [12.08.2013].

jak się wydaje, zgoda rządu na bliżej niesprecyzowaną autonomię regionu Saada w zamian za przystąpienie Al-Husi do Konferencji Dialogu Narodowego, która rozpoczęła się w Sanie 18 marca 2013 r. Zgoda Al-Husi na udział w Konferencji była istotnym gestem politycznym, który stawia ten ruch w roli wykonawcy pewnego zobowiązania międzynarodowego. Uczestnictwo jest bowiem wstępną akceptacją międzynarodowej koncepcji budowania kształtu nowego Jemenu. Nie jest to gest tożsamy z poparciem dla prezydenta A. Hadiego, ale pozwala sądzić, że Al-Husi upatrują w tym szansy wzmocnienia swej pozycji politycznej. Jednocześnie możliwość powrotu do języka zbrojnej konfrontacji nie jest wykluczona, aczkolwiek wydaje się odsunięta w czasie, przynajmniej do czasu zakończenia obrad Konferencji. Dla władz w Sanie uczestnictwo Al-Husi było pojmowane w kategoriach czasowego zamrożenia konfliktu zbrojnego i szansy na finalne uregulowanie statusu Saady poprzez negocjacje. Taki status relacji z Al-Husi oznacza dla władz centralnych skrócenie długiej listy problemów przed nimi stojących.

Iran a Al-Husi

Trudno jednoznacznie i definitywnie ocenić zakres rzeczywistej roli i zaangażowania Iranu w poszczególne elementy rebelii antyrządowej w Saada. Niewątpliwie słusznie w tym kontekście przywołuje się teorię „szyckiego półksiężyca”³¹ – wzięwszy pod uwagę fakt, że gdyby Iran uzyskał silniejsze wpływy w Jemenie, to rzeczywiście w symbolicznym wymiarze geografii, polityki i ideologii religijnej, otoczyłby sunnickie królestwa i emiraty RWPZ, dominujące na Półwyspie Arabskim. Teheran od początku rebelii w Saada próbował zwiększać swoją obecność polityczną i gospodarczą w Jemenie, jednakże bez poważniejszych efektów. Niepowodzenie oficjalnych starań o uzyskanie względów Jemenu spowodowało intensyfikację działań nieformalnych. Przykładów dostarczają incydenty związane z przechwyceniem dostaw broni dla rebeliantów w Saada, śladami finansowania rewolty przez rzekome irańskie firmy działające w Jemenie lub też z tajną działalnością irańskiej Gwardii Rewolucyjnej na terenie tego kraju oraz oskarżeniami o szkolenie rebeliantów Al-Husi w obozach w Erytrei. Jednakże dwoma najbardziej jaskrawymi przykładami prowokacyjnej polityki Iranu było wysłanie na przełomie roku 2009 i 2010 w region Zatoki Adeńskiej jednostek marynarki wojennej, rzekomo do walki z somalijskim piractwem. W tym samym mniej więcej okresie

³¹ Wyrażenie po raz pierwszy użyte w 2007 r. przez króla Jordanii Abd Allaha II, na określenie państw, w których szyicka mniejszość ma znaczące wpływy polityczne. Geograficznie kraje te tworzą kształt półksiężyca – Iran, Irak, Syria, Liban, Bahrajn. Zwrot ten także jest stosowany na określenie strategicznego porozumienia pomiędzy władzami w Teheranie a rządzącymi alawitami w Syrii, Hezbollahem w Libanie, szyicką mniejszością w Iraku i Bahrajnie. Al-Husi w Jemenie często są uważani za symbol przedłużenia szyckiego półksiężyca i rozciągnięcia wpływów Iranu do cieśniny Bab al-Mandab i Rogu Afryki. Szerzej zob.: K. Bazegar, *Iran and the Shiite Crescent: Myths and Realities*, „The Brown Journal of World Affairs” 2008, Vol. 15.

rebelianci Al-Husi zaproponowali, aby ajatollah Ali al-Sistani prowadził mediacje między rebeliantami a interweniującą wówczas w granicznych regionach saudyjską armią. Trudno ocenić, czy był to zabieg bardziej proirański czy antysaudyjski³².

Iran miał nadzieję, że dzięki rebelii w Saada zdoła na stałe zakotwiczyć swoje wpływy w regionie Półwyspu Arabskiego. Przez wiele lat próbował przekonać władze w Sanie, że bliżej im jest politycznie do Teheranu, aniżeli do Rijadu. W tym kontekście Teheran wpisuje się w stały element krajobrazu politycznego Zatoki Perskiej, jakim jest saudyjsko-irańska rywalizacja na każdym możliwym poziomie, począwszy od politycznego, poprzez gospodarczy, a na duchowo-religijnym skończywszy. Warto zaznaczyć, że postawa władz w Sanie, zwłaszcza za czasów rządów A. Saleha, nie była nigdy jednoznacznie antyirańska. Dla prezydenta A. Saleha kwestia irańska była jedną z wielu płaszczyzn, którą mógł wykorzystywać do celów wewnętrznych i jako narzędzie politycznego szantażu wobec Rijadu.

Wbrew pozorom wybuch rebelii Al-Husi stanowił dla Iranu raczej problem aniżeli wydarzenie sprzyjające jego interesom. Odejście A. Saleha było jednoznaczne, z czego Teheran zdawał sobie sprawę, że stopniową zmianą pewnego porządku, w którym znajdowało się miejsce na działalność Iranu. Fakt, że formuła okresu przejściowego i koncepcja dialogu narodowego w Jemenie zostały wynegocjowane przez RWPZ, oznaczał wzmocnienie roli tychże państw, przy jednoczesnym konsekwentnie malejącym wpływie Iranu. *De facto* wiodący udział RWPZ, a szczególnie Arabii Saudyjskiej, w nakreśleniu najbliższej post-Salehowskiej przyszłości Jemenu oznaczał symboliczne zwycięstwo nad Iranem w Jemenie. Z perspektywy czasu wydaje się, że latem 2012 r., przed konferencją państw–donorów dla Jemenu³³ w Rijadzie, władze Jemenu zapewniły lub wręcz zagwarantowały RWPZ, *ipso facto* Arabii Saudyjskiej, iż nie będą tolerowały irańskiej działalności na swoim terytorium. Odczytywać to należy w kategoriach deklaracji lojalności Jemenu wobec Arabii Saudyjskiej i szerzej państw RWPZ.

Irańskie próby ingerowania w Jemenie miały zawsze charakter bardziej polityczny, aniżeli religijno-światopoglądowy, którego celem byłoby szerzenie szyizmu. Dlatego pojawiające się opinie, że rewolta Al-Husi jest szyicką rebelią w Jemenie wydają się uproszczeniem nieułatwiającym analizy problemu. Kojarzenie i tworzenie nierozzerwalnego *iunctim* pomiędzy rebelią Al-Husi, odwołującą się do zajdyckich, zatem szyickich tradycji, a Iranem jest rzeczą naturalną, chociaż wykorzystywane jest też do udowodnienia określonej tezy: utożsamiania szyizmu w Iranie z zajdytami Al-Husi. Zajdyzm rzeczywiście jest jedną z prawnych szkół szyizmu, której jednak bliżej teologicznie jest do nurtu suunickiego, aniżeli do szyizmu. Sami rebelianci Al-Husi unikali konotacji szyickiej jako narzędzia propa-

³² www.yemenfox.net/news_details.php?sid=5530 [13.08.2013]; www.irantracker.org/foreign-relations/somalia-iran-foreign-relations [13.08.2013].

³³ 5 września 2012 r. odbyła się w Rijadzie ostatnia konferencja państw–donorów Jemenu, www.worldbank.org/en/news/press-release/2012/09/04/donors-support-yemens-transition-six-point-four-billion-dollars (10 sierpnia 2013).

gandowego. Rebelianci zdawali sobie sprawę, że poczucie lojalności w Jemenie nie kształtuje się wokół różnic szyicko-sunnickich i że nie wywoła się antagonizmów w oparciu o wyznanie. W największej konfederacji plemiennej Jemenu, Hászid, odnaleźć można zarówno sunnitów, jak i szyitów. Zatem próby budowania wpływów i siły na podkreślaniu nurtu szyickiego nie przyniosłyby spodziewanego efektu. Iran mógł ewentualnie służyć jako dostawca uzbrojenia do walki z rządem centralnym oraz finansów, ale nie jako źródło ideologii. Pierwotne żądania rebeliantów utworzenia imamaty zajdyckiego w Saada były natury politycznej, przy umiejętnym wykorzystaniu i nawiązaniu do zajdyckiej przeszłości tego obszaru.

Specyfika jemeńskiego okresu przejściowego

Rozpoczęta 18 marca 2013 r. w Jemenie Konferencja Dialogu Narodowego (ar. *mu'atamar al-hiwar al-watani*) jest konsekwencją dyplomatycznej interwencji i umowy podpisanej 23 listopada 2011 r. w Rijadzie pomiędzy państwami RWPZ a ówczesnym prezydentem Jemenu A. Salehem³⁴. Dokument był swoistym planem pokojowym, zakładającym m.in. oddanie władzy przez prezydenta w zamian za uwolnienie od odpowiedzialności karnej dla siebie i najbliższego otoczenia. Plan ten wynegocjowała Rada Współpracy Państw Zatoki – Arabia Saudyjska, Katar, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Bahrajn, Oman, Kuwejt przy udziale UE i USA. Sposób wprowadzenia stanu przejściowego ukazuje, jak duże wpływy i swego rodzaju autorytet w Jemenie posiadało RWPZ, a przede wszystkim Arabia Saudyjska, którą ponadto łączy z południowym sąsiadem więzy rodzinno-plemienne. Stabilność, względna przewidywalność polityczno-społeczna Jemenu są czynnikami, które bezpośrednio wpływają na bezpieczeństwo całego regionu RWPZ. Unaocznia to fakt, że państwa Zatoki we własnym interesie musiały interweniować w Jemenie, proponując właśnie koncepcję Konferencji Dialogu Narodowego. Ponadto brak reakcji regionu oznaczałby najprawdopodobniej chaos polityczny, rozkwit struktur AQAP oraz możliwość zwiększenia wpływów Iranu, co było niedopuszczalne dla RWPZ. Poza tym umiejętna interwencja udowodniła polityczny potencjał i aspiracje RWPZ do bycia poważnym i godnym zaufania partnerem dla społeczności międzynarodowej.

Konferencja Dialogu Narodowego jest ogromnym przedsięwzięciem, której nadrzędnym celem politycznym jest wypracowanie i poddanie pod ogólnonarodowe referendum nowej konstytucji³⁵. Zatem ma ona powołać do życia nowy Jemen,

³⁴ Zanim podpisano umowę o przekazaniu władzy w zamian za immunitet dla siebie i najbliższej rodziny (oskarżony o zbrodnie w czasie demonstracji społecznych od lutego do czerwca 2011 r.) Saleh dwukrotnie, w kwietniu i maju 2011 r., odrzucił treść umowy, www.al-bab.com/arab/docs/yemen/yemen_transition_agreement.htm [18.05.2013].

³⁵ Obrady konferencji zaplanowano na sześć miesięcy, na październik 2013 r. – referendum konstytucyjne, na luty 2014 r. zaś przewidziano wybory parlamentarne i prezydenckie. Więcej zob.: www.ndc.ye [05.05.2013].

oparty na możliwie transparentnych zasadach. Jak dalece skomplikowaną mozaiką społeczną, wyznaniową i polityczną był, i nadal pozostaje, Jemen ukazuje schemat Konferencji i podział głosów. Do udziału w niej zostało zaproszonych szesnaście ruchów, obejmujących partie polityczne i organizacje tzw. społeczeństwa obywatelskiego (m.in. związki młodzieżowe, organizacje kobiece). Ponadto prezydent Abd Rabbu Mansur Hadi otrzymał możliwość mianowania 62 delegatów reprezentujących przywódców plemiennych, ulemów, wpływowych ludzi biznesu, artystów, mniejszości religijne, a nawet przedstawicieli imigrantów. To ukazuje, jak duży wysiłek włożono w próbę minimalizacji wykluczenia i marginalizacji jakiegokolwiek grupy, uważającej się za fragment jemeńskiego dziedzictwa. Koncepcja Konferencji dowodzi wewnętrznej mądrości Jemeńczyków (ar. *hikma jamanijja*), którzy przystali na tego rodzaju rozwiązanie, unikając tym samym wojny domowej i pograżenia kraju w chaosie.

Podsumowanie

Wbrew oczekiwaniom wydaje się, że po sześciu miesiącach od rozpoczęcia Konferencji Dialogu Narodowego (18 marca 2013), Jemen, dzięki między innymi pomocy RWPZ, zdołał wypracować receptę na przeprowadzenie względnie stabilnego procesu zmian politycznych, a być może nawet ustrojowych. Najuboższy z krajów przechodzących przez Arabską Wiosnę, dotknięty złożonymi problemami, jak m.in. rebelia Al-Husi, wieloletnia działalność struktur terrorystycznych oraz realna groźba secesji Południa, jest paradoksalnie, przynajmniej w krótkiej perspektywie, na stabilniejszej drodze do znalezienia dla siebie nowej formuły politycznej, aniżeli Tunezja, Libia czy Egipt. Powodzenie okresu przejściowego jest bardziej uzależnione od uszanowania przez uczestników Konferencji Dialogu Narodowego jej postanowień, jakiegokolwiek by one były, aniżeli od osiągnięcia jej jednego konkretnego celu.

Jemen jako kraj i społeczeństwo dotychczas osiągnął to, czego żaden kraj Arabskiej Wiosny nie zdołał się dopracować – poważny i ogólnospołeczny dialog narodowy oparty na niemarginalizowaniu żadnej ze stron jemeńskiego społeczeństwa „obywatelskiego”. Ten proces, który na razie zdaje się przynosić zakładane rezultaty, był w Jemenie możliwy ze względu na specyfikę wewnętrzną. W Jemenie nie było potrzeby, ujmując rzecz potocznie, wyrównywania rachunków politycznych, nikt nie oczekuje „demubarakizacji” lub „dekadafizacji” kraju. Jemeńska Wiosna obaliła A. Saleha, ale nie było atmosfery zwycięzców i zwyciężonych. Warto zauważyć, że żadna z partii, organizacji lub tzw. sił opozycyjnych nie zawłaszczyła rewolucji. To podkreśla prawdziwość fundamentu Dialogu Narodowego, jakim jest niewykluczanie kogokolwiek z wysiłku konstruowania nowego Jemenu. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że w Jemenie doszło do najbardziej udanego przebudzenia w ramach Arabskiej Wiosny, którego konsekwencją jest po-

wszechny narodowy dialog. Stabilność i trwały rozwój tego kraju nadal obwarowane są wieloma warunkami, lecz Konferencja zdołała skonstruować mechanizm powstrzymujący każdą nieradykalną siłę przed podaniem w wątpliwość dotychczasowych osiągnięć.

Najdobitniejszym dowodem na profesjonalizm i daleko idącą instytucjonalizację Konferencji Dialogu Narodowego jako legalnego ciała, które ma wypracować kształt nowego Jemenu, są decyzje polityczne. Przykładem jest zatwierdzenie przez komisję rozwiązań i gwarancji (ar. *ladžna al-hulul wa ad-damanat*), działającą w ramach Konferencji rekomendacji w sprawie prowincji Saada. Według jej postanowień, prawodawstwo nowego Jemenu będzie gwarantowało swobodną działalność wszystkim nurtom filozoficzno-prawnym islamu (ar. *mazahib*), a państwo pozostanie neutralne wobec nich i nie będzie wspierało ani faworyzowało żadnego z nich. Druga rekomendacja wydaje się jeszcze istotniejsza, ponieważ *expressis verbis* wskazuje, że państwo „wzmocni” swoją obecność na całym obszarze Jemenu. Inną egzemplifikacją tezy, że koncepcja Konferencji zdaje się sprawdzać i przynosić wymierne rezultaty, było wstępne przyjęcie przez głosowanie w grupie roboczej ds. budowy państwa (ar. *farik bina ad-daula*), systemu parlamentarnego, jako najbardziej odpowiedniego dla nowego Jemenu³⁶.

Analiza sytuacji politycznej w Jemenie z sierpnia 2013 r. pozwala sądzić, że państwu w krótkiej perspektywie nie grozi katastrofa w postaci „somalizacji”, tj. rozpadu administracji i organów rządowych oraz pogrążenie się w wojnie domowej. Można również zaryzykować stwierdzenie, że Konferencja oddaliła, przynajmniej w krótkiej perspektywie, groźbę secesji, zarówno Południa, jak i prowincji Saada na północy kraju. Nie gwarantuje to wprawdzie powodzenia całego procesu przejściowego, ale stanowi solidny fundament do konstruowania nowego Jemenu. Próbując dokonać pewnego zestawienia aktualnej sytuacji w Jemenie z rozwojem wydarzeń w innych arabskich krajach dotkniętych fenomenem Arabskiej Wiosny, np. Libii, Tunezji czy nawet Egipcie, można stwierdzić, że to właśnie Jemen zdemonstrował społeczną i polityczną dojrzałość, która umożliwiła rozpoczęcie szeregów dialogu.

Yemen – building the future through dialogue

The article discusses the specificity and complexity of modern Yemen in the aftermath of the revolution that abolished president Ali Saleh. Its aim was to highlight the major challenges that the Yemeni authorities are and will be facing in the process of constructing a new post-revolutionary state. Those being the threat of al-Qaeda in the Arab Peninsula structures, the al-Houthi rebellion and the Iranian implication in this insurgence and also the Southern issue. The main purpose of this work was however to demonstrate the state's response to those challenges which are not a new phenomenon in Yemen. The concept of dialogue, inclusiveness and nation building is essential in the presented process of Yemen's reconciliation and rebuilding process which fundament is to include every party willing to participate in the discussion about Yemen's political and social future. The article debates the political developments of the ongoing national dialogue conference and although

³⁶ Szerzej o postanowieniach Konferencji Dialogu Narodowego zob.: www.ndc.ye [11.08.2013].

it did not end its work yet (as of September 2013) the article emphasizes its achievements. The most important being convincing and bringing all important Yemeni political and social actors under one roof to come up with a vision of the country's future.

key words: Yemen, Arab Spring, Al-Houti, dialogue

Jerzy Zdanowski

TRAGEDIA BLISKOWSCHODNICH CHRZEŚCIJAN - MROczne OBlicze ARabskiej Wiosny¹

23 września 2013 r. brytyjska gazeta „The Spectator” podjęła temat sytuacji bliskowschodnich chrześcijan w aspekcie fali przemocy wobec Koptów w Egipcie, która rozlała się po tym kraju wkrótce po wojskowym zamachu stanu 3 lipca 2013 r. Od tamtego momentu w Egipcie spalono dziesiątki kościołów koptyjskich i fakty te były, według „The Spectator”, na ogół przemilczane przez prasę światową². Prasa ta eksponowała w tym czasie przemoc wojska wobec Braci Muzułmanów, sugerując, że to islamiści są ofiarami burzliwych wydarzeń. Tymczasem tak naprawdę ofiarami rozgrywek politycznych między wojskiem a islamistami są chrześcijanie egipscy i – co najgorsze – obecna sytuacja nie jest wcale na Bliskim Wschodzie czymś wyjątkowym. Arabska Wiosna, która miała przynieść demokrację, ożywiła nienawiść religijną i pobudziła procesy, które mogą doprowadzić do zniknięcia chrześcijaństwa z mapy Bliskiego Wschodu.

Nowa fala nienawiści

„The Spectator” napisał otwarcie o rychłej perspektywie całkowitego wyginięcia chrześcijaństwa na Bliskim Wschodzie. Fala przemocy wobec Koptów w Egipcie,

¹ Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki, przyznanych na podstawie decyzji nr ODW-0941/B/H03/2011/40.

² E. West, *The Silence of Our Friends – the Extinction of Christianity in the Middle East*, „The Spectator”, 23 September 2013, www.blogs.spectator.co.uk/coffeehouse/2013/09/the-silence-of-our-friends-the-extinction-of-christianity-in-the-middle-east [28.08.2013].

która nasiliła się po odsunięciu 3 lipca 2013 r. od władzy islamistów, okazała się dla tej wspólnoty najbardziej tragiczna od kilkuset lat. Gazeta nawiązała do debaty pt. „Reporting the Middle East: Why the truth is getting lost”, która odbyła się 19 września 2013 r. w The National Liberal Club przy brytyjskim Foreign Office. Jej uczestnicy określili obecną sytuację wyznawców chrześcijaństwa na ziemiach, gdzie się ono narodziło, jako zapowiedź apokalipsy. Tom Holland, historyk brytyjski zajmujący się relacjami muzułmańsko-chrześcijańskimi, przedstawił długą listę ataków wojujących islamistów na chrześcijan i porównał natężenie nienawiści towarzyszącej tym atakom do wojny trzydziestoletniej w Europie. Nina Shea, dyrektor The Hudson Institute of Religious Freedom Centre w Waszyngtonie, stwierdziła, że to, co się dzieje w Egipcie z Koptami, jest zaplanowanym terrorem w celu zmuszenia jednej grupy religijnej przez drugą do opuszczenia kraju. „Mamy wystarczająco wiele dowodów na to, że islamizm prowadzi czystkę religijną w Egipcie” – powiedziała N. Shea. Kolejny uczestnik debat – koptyjski biskup Angaelos, głowa wspólnoty Koptów w Wielkiej Brytanii – podkreślił, że wielu muzułmanów w Egipcie chroni chrześcijan i że podobne stanowisko zajmują władze państwowe oraz imamowie, którzy stoją na czele muzułmańskich instytucji religijnych. Jednak władze nie są w stanie zapewnić bezpieczeństwa każdemu z osobna i nie mogą opanować fali nienawiści na tle religijnym. Biskup częściowo odpowiedział na pytanie, dlaczego zachodnie Kościoły chrześcijańskie i przywódcy państw zachodnich zachowywali, oględnie rzecz ujmując, powściągliwość w potępianiu przejawów agresji ze strony radykalnych islamistów. Chodziło o to, że każde bardziej zdecydowane wystąpienie w obronie chrześcijan było natychmiast wykorzystywane przez propagandę islamistyczną do formułowania kolejnych oskarżeń pod adresem Koptów, chrześcijan w Syrii czy Iraku o to, że kolaborują z Zachodem i nie są lojalnymi obywatelami swoich państw. Te oskarżenia podsycają jeszcze nienawiść i pobudzają nowe ataki³.

Dyskusje o tragicznym losie chrześcijan w burzliwym okresie Arabskiej Wiosny nasiliły się po 14 sierpnia 2013 r. Tego dnia władze wojskowe postanowiły usunąć siłą zwolenników byłego prezydenta Mursiego z obozowisk w Rabaa al-Adawijja i An-Nahda w Kairze. Akcja wojska i policji była brutalna i spowodowała śmierć co najmniej 278 osób. W odpowiedzi zwolennicy Mursiego zaczęli atakować koptyjskie świątynie, sklepy i domy. Celem ataku w Kairze stała się bazylika św. Fatimy w Helipolis oraz księgarnia Towarzystwa Biblijnego. Najwięcej ataków miało miejsce w Górnym Egipcie. W Minji zaatakowano 13 obiektów sakralnych oraz siedzibę YMCA, fundacji ewangelickiej oraz 17 koptyjskich domów. W Asjucie zaatakowano i częściowo zniszczono 12 obiektów sakralnych i cywilne. W oazie Fajjum obiektem ataków stały się 4 kościoły, w tym kościół Najświętszej Marii Panny, którego początki sięgają IV w. Fala przemocy pociągnęła za sobą 525

³ *Historian: We Are Now Watching 'The Effective Extinction Of Christianity From Its Birthplace'*, „Midnight Watchers's Blogspot”, 9 September 2013, www.midnightwatcher.wordpress.com/2013/09/23/historian-christianity-becoming-extinct-in-birthplace [28.09.2013].

ofiar śmiertelnych i ponad 3 tys. rannych. Rozwścieczone tłumy atakowały chrześcijan, zarzucając im, że poparli wojskowy zamach i że działali z wojskowymi w zmowie, aby obalić rząd islamistyczny i prezydenta Mursiego. Padały również oskarżenia o współpracę z Zachodem i brak lojalności wobec państwa egipskiego. Trzeba zaznaczyć, że środowiska koptyjskie wielokrotnie krytykowały rządy Braci Muzułmanów w okresie od wyborów w jesieni 2011 r. do zamachu wojskowego 3 lipca 2013 r. za marginalizowanie niemuzułmanów w życiu politycznym i budowanie państwa wyznaniowego. Krytyka ta stała się później podstawą do formułowania ciężkich zarzutów wobec Koptów jako obywateli i do rozbudzania nienawiści wobec nich jako wyznawców chrześcijaństwa⁴.

Historia czystek

T. Holland powiązał obecną falę przemocy na tle religijnym z podobnymi przypadkami w historii Bliskiego Wschodu i uznał, że to, co można było zaobserwować w sierpniu–wrześniu 2013 r., było kulminacją długofalowego procesu czystek etniczno-religijnych prowadzonych od co najmniej XIX w. przez islamizm wobec wyznawców innych religii w różnych częściach regionu. Zjawisko to miało, według brytyjskiego historyka, swoją logikę związaną z niechęcią muzułmanów do wyznawców innych religii, uwarunkowaną przekonaniem, że ich religia, czyli islam, jest religią ostateczną i jedynie poprawną jako wiara w jedynego Boga. W ujęciu historycznym, w czasach najnowszych ofiarami czystek byli początkowo chrześcijanie na Bałkanach, później Grecy w Aleksandrii, Żydzi w Afryce Północnej, a w ostatnich latach Chaldejczycy i Asyryjczycy w Iraku – podkreślił historyk brytyjski.

Wydarzenia, o których mowa, rzeczywiście miały miejsce i można byłoby uzupełnić je o wiele podobnych zjawisk. Niemniej warto też pamiętać o zjawisku współpracy między religiami i wieloletniej koegzystencji wspólnot religijnych. Fakty te podważają tezę o wrogości i niechęci jako uczuciach dominujących w stosunkach między chrześcijanami a muzułmanami i o nieuchronności krwawych wojen między wyznawcami tych religii. Głębsza analiza przytoczonych faktów czystek pozwala sformułować pogląd, że to nie religia była ich siłą sprawczą, lecz wykorzystywanie religii przez polityków do realizacji ich celów oraz ingerencja obcych mocarstw w stosunki między grupami etniczno-religijnymi.

⁴ *Hundreds Dead in Egypt Crackdown*, „The Wall Street Journal”, 15 August 2013, www.online.wsj.com/article/SB10001424127887324823804579011880172936694.html [29.09.2013]; *Muslim Brotherhood Escalates Sectarian Violence in Response to Dispersing the Sit-in*, Andalus Institute for Tolerance and Anti-Violence Studies, 15 August 2013, www.andalusitas.net/Files/MediaGallery/2013_08/317.pdf [29.09.2013]; G. Olmstead, *In Egypt, Violence Begets Violence*, „The American Conservative”, 15 August 2013, www.theamericanconservative.com/egypts-unfolding-chaos [29.09.2013]; M. Khairat, *Coptic Churches Burn Amid Violence in Egypt*, „Egyptian Streets”, 16 August 2013, www.egyptians-treets.com/2013/08/16/coptic-churches-burn-amid-violence-in-egypt [29.09.2013].

Stosunkowo niedawno mechanizm ten można było obserwować w Iranie, a ofiarami manipulowania religią przez polityków stali się bahaici. W 1978 r. wspólnota bahaitów w Iranie liczyła ok. 90 tys. członków. Bahaici nigdy nie cieszyli się pełną swobodą wyznawania swojej wiary, ale pod koniec rządów Rezy Pahlawiego, kiedy propagowana była narodowa jedność, władze patrzyły bardziej łaskawym okiem na aktywność ekonomiczną tej mniejszości. Po dojściu do władzy ajatollaha Chomejniego w 1979 r. zmieniła się ideologia państwowa. Jako podstawę tożsamości mieszkańców Iranu wyekspowowano islam, co oznaczało pogorszenie sytuacji takich mniejszości, jak zoroastrianie i bahaici. Już wkrótce doszło do pogromów, dzielnice zamieszkałe przez bahaitów zostały splądrowane, a ich dobra – skonfiskowane. Ich przeciwnicy znaleźli, m.in. listę członków wspólnoty w Iranie. To pozwoliło wyeliminować przywódców wspólnoty. W latach 1979–1989 ok. 200 osób ze środowiska bahaitów zostało zabitych lub uwięzionych⁵.

Zaraz po obaleniu szacha w Iranie zaczęto prześladować także Żydów; oskarżano ich o współpracę ze starym reżimem, popieranie syjonizmu, szpiegostwo na rzecz Izraela, zdradę i sabotaż ekonomiczny. Na podstawie tych oskarżeń w 1980 r. siedem osób pochodzenia żydowskiego zostało skazanych na śmierć. Wkrótce Żydzi zaczęli masowo opuszczać Iran. Ich wspólnota zmniejszyła się z 60 (lub być może nawet 100 tys.) w 1979 r. do 25–30 tys. w 2012 r.⁶

Nie mniej tragiczne były losy Asyryjczyków w Mezopotamii. W tym przypadku źródłem nieszczęść była ingerencja obcych sił. Asyryjczycy byli chrześcijanami i należeli do Kościoła nestoriańskiego (wschodniego) oraz Kościoła syryjsko-jakobickiego. W czasie I wojny światowej ich wspólnota znacznie powiększyła się o uciekinierów z Turcji z rejonu jeziora Urmia oraz z Hakkari. W maju 1915 r. Asyryjczycy znad Umrii poparli zbliżających się Rosjan, ale po wycofaniu się Rosji z wojny pozostali sami na łasce Turków. W 1918 r. Brytyjczycy zachęcali ich do stawiania oporów Turkom i – jak twierdzili później sami Asyryjczycy – obiecywali im po wojnie niepodległe państwo. W miarę zbliżania się Turków Asyryjczycy zaczęli uciekać do Mezopotamii. Mieli do przebycia ok. 800 kilometrów. Ocenia się, że w trakcie marszu zmarło z głodu i wycieńczenia ok. 20 tys. z 50 tys. osób, które opuściły rejon Umrii. Część uchodźców Brytyjczycy ulokowali w Baakubie pod Bagdadem. Ludzie ci byli tak wycieńczeni marszem, że wielu z nich nie udało się już uratować. Od września 1918 r. do września 1919 r. w Baakubie zmarło ponad 5 tys. osób. Po 1918 r. część Asyryjczyków chciała wrócić do Hakkari, ale Turcy im na to nie pozwolili. Brytyjczycy chcieli stworzyć dla nich odrębne państwo w rejonie Mosulu jako bufor przeciwko Turcji i zaczęli nawet rekrutować spośród nich

⁵ J. R. I. Cole, *Minority and Nationalism in Contemporary Iran*, [w:] *Nationalities and Minority Identities in Islamic Societies*, ed. M. Shatzmiller, Montreal 2005, s. 134–137; E. Sanasarian, *Religious Minorities in Iran*, Cambridge 2000, s. 114–123.

⁶ K. Amirpur, *Iran's Policy Towards Jewish Iranians and the State of Israel. Is the Present Iranian State Islamofascist?*, „Die Welt des Islams” 2012, Vol. 52, s. 382; D. Menashri, *Iran: A Decade of War and Revolution*, New York, 1990, s. 238.

specjalne oddziały. Jednak projekt ten upadł, gdyż kłócił się z planem utworzenia Iraku. Kiedy 3 października 1932 r. Irak został przyjęty do Ligi Narodów bez jakichkolwiek odniesień do sprawy Asyryjczyków, ich los został przesądzony. W lipcu–sierpniu 1933 r. doszło do masakry Asyryjczyków przez armię iracką. Rozbito przede wszystkim ich oddziały zbrojne, a później – zmasakrowano ludność cywilną. Zaciętość, z jaką walczoneo zdumiała wielu brytyjskich żołnierzy zaprawionych na różnych frontach wojen kolonialnych. niespotykane było też okrucieństwo, z jakim obydwie strony masakrowały ciała zabitych. Sprawa asyryjska trafiła do porządku obrad Ligi Narodów, ale Wielka Brytania wybroniła rząd iracki od oskarżeń o masakrę bezbronnej ludności. Ponad jedna trzecia Asyryjczyków uciekła po tych wydarzeniach z Iraku do Syrii. Schronił się tam także Mar Szimon, duchowy przywódca Asyryjczyków⁷.

Bardziej znany jest los Żydów bliskowschodnich. Z powodu nienawiści, rozbudzonej przez polityków, w latach 1920–1970 kraje arabskie, Turcję i Iran opuściło ok. 900 tys. Żydów. Krytyczne i dramatyczne były zwłaszcza lata 40. Około 600 tys. uchodźców żydowskich osiedliło się w Izraelu, a ok. 300 tys. we Francji, Kanadzie i innych krajach. We wszystkich krajach Bliskiego Wschodu, które Żydzi musieli opuścić, działał podobny mechanizm: najpierw osobom pochodzenia żydowskiego przypisywano szczególny status – status Żyda, później ograniczano ich prawa obywatelskie, następnie poddawano dyskryminacji prawnej, społecznej i ekonomicznej, a na końcu prześladowano⁸. W Egipcie w 1948 r. mieszkało 75–80 tys. Żydów, a 20 tys. z nich uważało się za rdzennych mieszkańców Egiptu, mówiło po arabsku i kultywowało arabsko-żydowską kulturę, sięgającą – według nich – okresu jeszcze z przed islamu. W latach 1927–1929 przyjęto jednak ustawodawstwo, które określiło pojęcie obywatelskości na bazie zasady *ius sanguinis* (prawa krwi). W konsekwencji Egipcjaninem był ten, kto był Arabem. Kolejne akty prawne przyjęte w latach: 1950, 1951, 1953 i 1956 zadecydowały o tym, że rdzenni Żydzi stali się bezpaństwowcami. Dotyczyło to ok. 40 tys. osób⁹. Między rokiem 1948 a 1952 z Egiptu wyjechało do Izraela z powodu nastrojów antysemitycznych i podejrzeń o sympatyzowanie z Izraelem ok. 16,5 tys. Żydów. O nastrojach społecznych może świadczyć to, że sam egipski premier Mustafa an-Nukra-

⁷ Zob.: K. S. Husry, *The Assyrian Affair of 1933(I)*, „International Journal of Middle East Studies” 1974, Vol. 5, No. 2, s. 165–166; R. S. Stafford, *The Tragedy of Assyrians*, London 1935; K. S. Husry, *The Assyrian Affair of 1933(II)*, „International Journal of Middle East Studies” 1974, Vol. 5, No. 3, s. 348–352; S. R. Sonyel, *The Assyrians of Turkey: Victims of Major Power Policy*, Ankara 2011, s. 120–122; K. Leszczyńska, *Kwestia asyryjska na tle ogólnej sytuacji politycznej w Iraku w latach trzydziestych* [w:] *Niemuzułmańskie mniejszości Iraku*, red. M. Abdalla, Poznań 2008, s. 229–240.

⁸ K. Amirpur, *op. cit.*, s. 372–373; S. Trigano, *The Expulsion of the Jews from Muslim Countries, 1920–1970: A History of Ongoing Cruelty and Discrimination*, „Jerusalem Center for Public Affairs”, 4 November 2010, www.jcpa.org/article/the-expulsion-of-the-jews-from-muslim-countries-1920-1970-a-history-of-ongoing-cruelty-and-discrimination [18.08.2013]; G. Krämer, *The Jews In Modern Egypt, 1914–1952*, Seattle 1989, s. 234–235; J. Beinín, *The Dispersion of Egyptian Jewry. Culture, Politics, and the Formation of a Modern Diaspora*, Cairo–New York 1998, s. 2.

⁹ S. Trigano, *op. cit.*

szu Pasza wyrażał publicznie pogląd, że „każdy Żyd jest potencjalnym syjonistą, a każdy syjonista – potencjalnym komunistą”. Władze państwowe nie zdołały zapobiec lokalnym atakom na ludność żydowską i same przeprowadzały aresztowania czołowych przedstawicieli społeczności żydowskiej. Sytuacja Żydów gwałtownie pogorszyła się po proklamowaniu 15 maja 1948 r. Państwa Izrael. Latem i jesienią 1948 r. doszło do zamachów bombowych na dzielnice żydowskie i karaime. W latach 1948–1951 dodatkowo 6 tys. egipskich Żydów wyjechało do innych krajów niż Izrael – Francji, Włoch i Anglii. W latach 1951–1956 r. prawie 5 tys. egipskich Żydów wyjechało do Izraela i tyle samo do innych krajów. W 1954 r. władze egipskie „odkryły” plany „Operacji Susannah”, inspirowanej jakoby przez Izrael i mającej na celu destabilizację systemu politycznego w Egipcie. Natychmiast przeprowadzono aresztowania i zarządzono procesy. 31 stycznia 1955 r. dwie aresztowane osoby – Szmuel Azar i Mosze Marzuk – zostały stracone. To przyspieszyło emigrację Żydów z kraju. W latach 1957–1967 Egipt opuściło od 17 do 19 tys. Żydów. W rezultacie w momencie wybuchu wojny 1967 r. w kraju tym pozostało ok. 7 tys. osób narodowości żydowskiej¹⁰.

Również Koptowie w Egipcie silnie i boleśnie odczuwali zmiany ideologii państwowej. Ich sytuacja pogorszyła się już pod rządami Nasera (1952–1970). Nowy przywódca państwa głosił bowiem idee narodu arabskiego i arabskiego socjalizmu. Koptowie, potomkowie ludności Egiptu faraonów, nie czuli się tymczasem Arabami. Ich pozycja ekonomiczna została mocno nadszarpnięta przez politykę upaństwowienia gospodarstw rolnych oraz drobnych i średnich przedsiębiorstw, którą prowadził rząd naserowski w ramach budowania socjalizmu arabskiego. Wspólnota koptyjska straciła w rezultacie ok. 75% swojego majątku, w związku z czym zamkniętych zostało wiele szkół koptyjskich, a większość kościołów i klasztorów koptyjskich popadło w ruinę. Następcą Nasera był Anwar as-Sadat, który postawił na islam jako rdzeń ideologii państwowej. W ramach nowej polityki na wolność wyszło wielu radykalnych islamistów, wtrąconych do więzień przez jego poprzednika, a Koptowie znaleźli się w sytuacji krytycznej. Byli teraz atakowani przez radykalnych islamistów, którzy oskarżali ich o to, że kultywując swoje tradycje religijne, prowokują muzułmanów i chcą odciągnąć ich od ich wiary. Oskarżano ich nawet o próbę rozbicia Egiptu na 2 części i chęć utworzenia własnego państwa. W czasie rządów Mubaraka (1981–2011) władze nie wysuwały już tak ostrych oskarżeń i próbowały pozyskać przychylność Koptów, rozumiejąc, że narastająca aktywność radykalnego islamizmu zagraża jednoci nacji. Jednak władze nie zdołały ochronić Koptów i ich majątku przed kolejnymi atakami, co pogłębiło wśród egipskich chrześcijan poczucie zepchnięcia na margines życia społecznego i chęć wyemigrowania z Egiptu¹¹.

¹⁰ J. Beinín, *op. cit.*, s. 3, 68–71, 88, 96–97, 180, 185.

¹¹ P. van Doorn-Harder, *Copts: Fully Egyptian, but for Tatoo?*, [w:] *Nationalism and Minority Identities in Islamic Societies*, ed. M. Shatzmiller, Montreal 2005, s. 26–28.

Arabska Wiosna – niespełnione nadzieje

Arabska Wiosna ożywiła nadzieje, że wraz z demokratyzacją całego systemu, osłabnie dyskryminacja i ataki ze strony islamistów. Koptowie wyszli na plac Tahrir i wspólnie z muzułmanami żądali ustąpienia Mubaraka. Jednak kiedy dyktator odszedł, a euforia zwycięstwa zaczęła gasnąć, jedność muzułmanów i chrześcijan osłabła i zaczęły mnożyć się ataki radykalnych islamistów na Koptów i obiekty ich kultu. Sprzyjał temu ogólny chaos okresu zmiany władzy oraz próżnia polityczna, która wytworzyła się po usunięciu Mubaraka i jego ludzi ze sceny politycznej. Nie bez znaczenia była pogarszająca się sytuacja ekonomiczna, co zaostrzało napięcia społeczne. W rezultacie sytuacja Koptów po raz kolejny się pogorszyła i wkrótce zaczęli oni emigrować. Według szacunków, z Egiptu mogło wyjechać w 2011 r. nawet do 100 tys. Koptów, z czego 40 tys. udało się do USA. Jest faktem, że o ile w 1970 r. w USA były dwa kościoły koptyjskie, o tyle w 2013 r. było ich już 200¹².

Nie należy sądzić, że przejawy nienawiści i akty agresji wobec chrześcijan wystąpiły dopiero po przejęciu władzy w Egipcie przez islamistów spod znaku Braci Muzułmanów na jesieni 2011 r. Dowodów na to, że miały one miejsce wcześniej jest wiele. Jeden z najbardziej krwawych zamachów na chrześcijan miał miejsce w ostatnim miesiącu sprawowania władzy przez Husniego Mubaraka. Wkrótce po północy z 31 grudnia na 1 stycznia 2011 r. terrorysta-samobójca zdetonował ładunek wybuchowy przed kościołem Al-Kiddissine (Dwóch Świętych) w Aleksandrii w momencie, gdy wierni wychodzili ze świątyni po skończonym nabożeństwie noworocznym. Śmierć poniosło 21 osób a 97 zostało rannych. Do zamachu nikt się nie przyznał, ale podejrzenie padło na Al-Kaidę. Zwrócono uwagę na to, że w październiku 2010 r. iracka organizacja o nazwie „Islamskie Państwo w Iraku”, powiązana z Al-Kaidą, zdetonowała bombę pod kościołem Zbawiciela w Bagdadzie, w wyniku czego zginęły wówczas 53 osoby. Przedstawiciel tej organizacji oskarżył wówczas Koptów w Egipcie, że uwięzili w klasztorach dwie kobiety chrześcijańskie, które przyjęły islam. Kiedy Kościół koptyjski odrzucił te oskarżenia, radykalni islamiści iraccy zapowiedzieli krwawy odwet. Mimo że taka interpretacja genezy wydarzeń w Aleksandrii wydawała się logiczna, to wielu komentatorów egipskiej sceny politycznej wezwało, aby nie uspokajać się, zrzucając winę za krwawy atak na siły zewnętrzne. Według tych komentatorów atak na kościół w Aleksandrii świadczył o kryzysie jedności narodowej w Egipcie oraz o pogłębiającym się podziale społeczeństwa egipskiego na wspólnoty wyznaniowe¹³.

¹² H. D. S. Greenway, *The Copts and the Arab Spring*, „The New York Times”, 23 November 2011, www.nytimes.com/2011/11/24/opinion/the-copts-and-the-arab-spring.html?_r=2& [28.09.2013]; R. Spencer, *Egypt's Coptic Christians Fleeing Country After Islamist Takeover*, „The Telegraph”, 13 January 2013, www.telegraph.co.uk/news/worldnews/africaandindianocean/egypt/9798777/Egypt-Coptic-Christians-fleeing-country-after-Islamist-takeover.html [12.07.2013].

¹³ I. Black, *Egypt Arrests 7 Over Deadly Coptic Church Attack in Alexandria*, „The Guardian”, 2 January 2011, www.theguardian.com/world/2011/jan/02/egypt-arrest-17-coptic-attack-alexandria [28.09.2013].

20 września 2013 r. koptyjska strona internetowa „We are the Christians of Egypt” zamieściła obszernie omówienie antychrześcijańskiej propagandy i przemocy wobec chrześcijan w Egipcie. Według autorów, przemoc wobec chrześcijan rodziła się powoli zaraz po śmierci prezydenta Nasera w 1971 r. Nowy prezydent As-Sadat wyraził zgodę na islamizację sfery publicznej i zezwolił islamistom na propagowanie islamu jako pewnej koncepcji rozwojowej. Liczył przy tym na poparcie islamistów dla swojej polityki wewnętrznej i zagranicznej. Od tamtej pory aktywne stały się takie stowarzyszenia islamistyczne, jak Młodzież Muhammada, Stowarzyszenie Sądu nad Apostatami, Islamska Armia Wyzwolenia, Oddziały Boga. W środkach masowego przekazu pojawiało się coraz więcej programów i materiałów o islamie, a wśród występujących w tych programach teologów muzułmańskich było coraz więcej tych, którzy pośrednio lub bezpośrednio podsycali nienawiść do wyznawców innych wyznań. Kiedy w 1981 r. jeden z duchownych koptyjskich zaczął polemizować z poglądami szejka Muhammada Mitwalli asz-Szaarawiego, jednego z takich właśnie teologów, został aresztowany. Władze państwowe nie chciały drażnić islamistów, co jeszcze bardziej ośmiało tych ostatnich w atakowaniu chrześcijan. Agresywny prozelityzm ujawnił się już w 1972 r., kiedy w Aleksandrii zaczęto rozpowszechniać ulotki i planach Koptów przekształcenia Egiptu w państwo chrześcijańskie. Oskarżenia skierowane były przeciwko papieżowi Szenudzie, który stał na czele wspólnoty koptyjskiej. 6 listopada 1972 r. spalony został kościół koptyjski w mieście Chanka w Delcie Nilu. W kwietniu 1980 r. doszło do ataków na chrześcijan na uniwersytecie w Minji. W rezultacie kilkunastu chrześcijańskich studentów straciło życie. Latem 1981 r. wpływowy teolog Umar Abd ar-Rahman wydał fatwę (orzeczenie prawne), w której potępił chrześcijan wspierających finansowo swoje kościoły. Prawie natychmiast w mieście Nadż Hammadi w Górnym Egipcie doszło do napadów na sklepy złotników-chrześcijan. Sześciu z nich straciło życie. Również w kolejnych latach napady i morderstwa były na porządku dziennym¹⁴.

Exodus

Migracja chrześcijan z Bliskiego Wschodu jest zjawiskiem, które można obserwować już od kilku dziesięcioleci. Przykładem może służyć palestyńskie miasto Betlejem. Pod koniec lat 70. XX w. chrześcijanie stanowili prawie 100% mieszkańców jego mieszkańców. W 2011 r. – tylko 30%. Chrześcijanie zaczęli opuszczać Irak, Syrię i Egipt.

Przyczyną były wojny, zagrożenia życia i mienia oraz wrogość radykalnych islamistów. Jeśli na początku XX w. chrześcijanie stanowili ok. 25% ludności regionu, to w 2000 r. odsetek ten spadł do 5%. Wpłynęła na to emigracja, ale też i niższa rozrodczość chrześcijan w porównaniu z muzułmanami. We wrześniu

¹⁴ *We are The Christians of Egypt*, www.amcoptic.com/egyptmag/anti.html, 9 September 2013 [20.09.2013].

2013 r. oceniano, że na Bliskim Wschodzie mieszka ok. 10–12 mln chrześcijan, co oznaczało gwałtowne skurczenie się tej populacji w ostatnich 10 latach¹⁵.

O prawdziwym exodusie można mówić w przypadku Iraku. W 2003 r. w kraju tym mieszkało ok. 1,4 mln chrześcijan. Prawie 60% z nich należało do katolickiego Kościoła chaldejskiego, ok. 20% do Kościoła nestoriańskiego, a pozostali – do Kościoła syriackiego i Kościoła ormiańskiego (katolickiego i prawosławnego). Ponadto istniały niewielkie skupiska protestantów. W 2009 r. liczba chrześcijan w Iraku spadła do ok. 600 tys., a w 2013 r. – do 200 tysięcy. Ponieważ wyznawcy Kościołów chaldejskiego i nestoriańskiego uważali, że nie są Arabami, lecz Chaldejczykami i Asyryjczykami, niechęć do nich ze strony wojujących islamistów była podwójna – i religijna, i etniczna. Chrześcijańscy uciekinierzy z Iraku zapelnili obozy dla uchodźców w Syrii, Jordanii i Libanie. Część z nich schroniła się na północy kraju w Kurdystanie. Masowy odpływ nastąpił po ataku Al-Kaidy na syriacki kościół Najświętszej Marii Panny w Bagdadzie w październiku 2008 r. Bojownicy z organizacji Ansar al-Islam, uznawanej za irackie odgałęzienie Al-Kaidy, okrążyli kościół i zaczęli strzelać do wychodzących ze świątyni po niedzielnej mszy. Odebrano to jako ostrzeżenie: „Albo opuścicie Irak, albo zginiecie”. W tym samym miesiącu w wyniku ataków bojówkarzy islamistów w Mosulu zginęło 14 chrześcijan, a ok. 2 tys. rodzin chrześcijańskich uciekło z miasta na północ. Arcybiskup Mosulu Paulos Faradž Rahho został porwany i zabity. Kategoryczne groźby padły pod adresem chrześcijan i jezydów – właścicieli sklepów z alkoholem. 20 kwietnia 2009 r. sam gubernator Karbali ostrzegł, że sprzedawanie w mieście alkoholu narusza święty charakter miasta. Wkrótce potem doszło do ataków na sklepy prowadzone przez chrześcijan, jakkolwiek w żadnym z nich nie sprzedawano alkoholu. W obronie chrześcijan wystąpił znany duchowny szyicki Muktada as-Sadr, który oświadczył, że nie zawaha się „osłonić własnym ciałem chrześcijańskich braci”. Jednak i sami szyici w Iraku stali się w tym czasie obiektami ataków ze strony sunnickich islamistów. Wiceprezydent Adel Abd al-Mahdi, również szyita, także potępił ataki terrorystyczne na chrześcijan i oświadczył, że stanowią oni integralną część społeczeństwa. Jednak rząd nie mógł ochronić każdego chrześcijanina i zapewnić bezpieczeństwo każdego kościoła, w którym odprawiane było nabożeństwo¹⁶.

W czerwcu 2012 r. chaldejski biskup pomocniczy Bagdadu Shlemon Warduni zaapelował do biskupów USA, aby wywarli nacisk na prezydenta Obamę w celu podjęcia przez administrację amerykańską kroków mających na celu ochronę chrześcijan w Iraku. Biskup podkreślił, że tragiczna sytuacja chrześcijan

¹⁵ H. D. S. Greenway, *op. cit.*; *Christians in the Arab World: A Guide*, „The Week”, 25 May 2013, www.theweek.com/article/index/244665/christians-in-the-arab-world-a-guide [28.09.2013].

¹⁶ *Christians in the Arab world...*; *Christians in Iraq*, „GlobalSecurity.org”, 9 July 2011, www.globalsecurity.org/military/world/iraq/religion-christian.htm [30.09.2013]; *Who are the Chaldean Christians?*, „BBC News”, 13 March 2008, www.news.bbc.co.uk/2/hi/middle_east/7271828.stm [30.09.2013].

w jego kraju, z których połowa musiała uciekać przed prześladowaniami ze strony ekstremistów muzułmańskich, była bezpośrednią konsekwencją ingerencji USA w sprawy Iraku. Na terenach opanowywanych przez islamistów chrześcijanie muszą płacić specjalny podatek, nakładany tradycyjnie w islamie na niewiernych, a jeśli nie chcą się podporządkować tej zasadzie, są zastraszani i zmuszani do opuszczenia swoich domów – oświadczył biskup. 20 marca 2013 r. arcybiskup Louis Sako, patriarcha katolickiego Kościoła chaldejskiego, powiedział, że w Iraku pozostało jedynie 57 czynnych świątyń chrześcijańskich, podczas gdy w 2003 r. było ok. 300¹⁷.

Akty przemocy wobec chrześcijan jako wyznawców innej religii miały miejsca także w innych krajach Bliskiego i Środkowego Wschodu. W 2011 r. zamordowano księży w Tunezji i po raz pierwszy – duchownych maronickich w Libanie. 17 maja 2013 r. bomba wybuchła pod kościołem katolickim w Benghazi w Libii, a celem ataku był biskup tego miasta Sylvester Magro, którego na szczęście nie było tego dnia w kościele. Wcześniej zaatakowano w Benghazi kościół koptyjski i zabito kapelana. W Tobruku, Dernie, Beidzie i Benghazi zamknięto klasztory żeńskie w obawie przed atakami¹⁸.

W Syrii liczbę chrześcijan oceniano przed wybuchem wojny domowej na ok. 2,5 mln. Najliczebniejszy był Grecki Kościół Prawosławny w Antiochii, od którego oddzielił się Grecki Melchicki Kościół Katolicki. Drugim pod względem liczby wiernych był Syryjski Kościół Ortodoksyjny (jakobicki), a ponadto obecne były m.in. Kościoły nestoriański i chaldejski oraz Apostolski Kościół Ormiański. Największe skupisko chrześcijan istniało w Aleppo, mieszkało tam ok. 220 tys. chrześcijan. We wrześniu 2013 r. było ich już 10% mniej. Ogółem Syrię opuściło do tego momentu prawie 2 mln osób, w tym 300 tys. chrześcijan¹⁹.

Chrześcijanie syryjscy starali się zachować neutralność wobec walczących stron, ale faktycznie mieli do wyboru albo zachować lojalność wobec autorytarnych władz Baszara al-Asada, albo stanąć po stronie zwalczających te władze powstańców, wśród których dominowali islamiści. Wybór był trudny, gdyż islamiści zapowiadali wprowadzenie po obaleniu Al-Asada systemu politycznego opartego

¹⁷ *Chaldean Bishop Pleads for Protection of Iraqi Christians*, „Persecution.org. International Christian Concern”, 14 June 2012, www.persecution.org/2012/06/15/chaldean-bishop-pleads-for-protection-of-iraqi-christians [30.09.2013]; *Patriarch Louis Sako: Only 57 Churches Left in Iraq*, „Middle East Christian News”, 1 October 2013, www.mcndirect.com/showsubject.aspx?id=43769#. UktWzRBRsgx [01.10.2013].

¹⁸ F. Nelson, *How Can we Remain Silent While Christians are Being Persecuted?*, „The Telegraph”, 22 December 2011, www.telegraph.co.uk/news/worldnews/middleeast/8973118/How-can-we-remain-silent-while-Christians-are-being-persecuted.html [30.09.2013]; *Muslim Persecution of Catholic Christians in Bengazi, Tunisia*, „In Defense of the Church”, 21 May 2013, www.catholicdefender2000.blogspot.com/2013/05/muslim-persecution-of-catholic.html [28.09.2013].

¹⁹ *Christians in the Arab world...*; C. C. Bryant, *Syrian Refugees Top 2 Million – and Zaatari Camp Prepares for Long Haul*, „The Christian Science Monitor”, 3 September 2013, www.csmonitor.com/World/Middle-East/2013/0903/Syrian-refugees-top-2-million-and-Zaatari-camp-prepares-for-long-haul [28.09.2013].

na prawie muzułmańskim. W systemie takim nie byłoby miejsca dla wyznawców religii innych niż islam jako pełnoprawnych obywateli. Co ważne, islamisci syryjscy nie tylko głosili takie poglądy, ale je realizowali. Na terenach, które zajmowali w rezultacie walk z wojskami rządowymi, powoływali swoje sądy religijne i tworzyli religijne minipaństwa. Nakładali na chrześcijan specjalny podatek religijny, którym w przeszłości okładano niemuzułmanów i zapowiadali, że kto nie zapłaci tego podatku, zostanie zabity. Tak było w miejscowości Maalula pod Damaszkiem, którą powstańcy z ugrupowania islamistycznego Dżabhat an-Nusra chcieli zdobyć 4 września 2013 r., aby przejąć kontrolę nad drogą łączącą Damaszek z miastem Hums. Maalula była zamieszkała głównie przez prawosławnych i katolików, którzy posługiwali się jako nieliczni już na Bliskim Wschodzie starożytnym językiem aramejskim. W Maaluli chrześcijanie-mężczyźni przyłączyli się do wojsk rządowych, aby bronić się przed islamistami. W innych przypadkach chrześcijanie uciekali z terenów zajmowanych przez islamistycznych powstańców. Unikali także obozów dla uchodźców kierowanych przez islamistów, gdyż ci siłą zmuszali młodych mężczyzn do zaciągania się do powstańczych oddziałów²⁰.

Najgorsza byłaby wszakże dla chrześcijan dalsza eskalacja wojny domowej. Do takiego wniosku doszło 4 września 2013 r. 50 przedstawicieli chrześcijan z całego Bliskiego Wschodu na spotkaniu w Ammanie pod patronatem króla Abd Allaha II. Wyrazili oni sprzeciw wobec ewentualnej interwencji USA w Syrii i zwrócili uwagę na to, że wcześniejsza interwencja USA i ich sojuszników w Iraku w 2003 r. doprowadziła do rozpadu starożytnej wspólnoty chrześcijan w tym kraju. Nowa interwencja w Syrii mogłaby mieć podobne skutki – podkreślili uczestnicy.

Nie akceptujemy żadnej interwencji obcych mocarstw, gdyż podobne działania służą jedynie umacnianiu interesów tych mocarstw w naszym regionie

– napisał w przesłaniu do uczestników papież Anba Tawardos II, głowa Kościoła koptyjskiego w Egipcie, który nie mógł wziąć udziału w spotkaniu z powodu napiętej sytuacji w jego kraju. Natomiast Ignatius Joseph III Junan, patriarcha Antiochii i głowa Syryjskiego Kościoła Katolickiego, powiedział: „Nie chcemy, aby ktokolwiek obcy wtrącał się w sprawę Syrii”. Sam król zwrócił natomiast uwagę na to, że ochrona obywateli wyznania chrześcijańskiego jest obowiązkiem władz każdego państwa na Bliskim Wschodzie. Rządzona przez niego Jordania jest pod tym względem państwem modelowym i oazą spokoju na wzburzonym morzu niewiści na tle religijnym, jakim stał się Bliski Wschód w XXI w.²¹

²⁰ S. Starr, *Syrian Christians' Neutral Stance Threatened As Conflict Spreads*, „US Today”, 9 September 2013, www.huffingtonpost.com/2013/09/24/syrian-christians-neutral-assad-regime_n_3984071.html [29.09.2013]; *Historian: We Are Now Watching 'The Effective Extinction Of Christianity From Its Birthplace'*, „Midnight Watchers's Blogspot”, 23 September 2013, www.midnightwatcher.wordpress.com/2013/09/23/historian-christianity-becoming-extinct-in-birthplace [29.09.2013].

²¹ C. C. Bryant, *Arab Christians Come Out Strongly Against US Strike in Syria*, „The Christian Science Monitor”, 6 September 2013, www.csmonitor.com/World/Middle-East/2013/0906/Arab-Christians-come-out-strongly-against-US-strike-in-Syria [28.09.2013].

Podsumowanie

Wydarzenia Arabskiej Wiosny układają się w ciąg przypadków wykorzystywania religii do celów politycznych i jednoznacznie dowodzą, że kiedy religie stają się elementem walk politycznych, cierpią na tym wyznawcy tychże religii, a kiedy system polityczny odwołuje się do określonej religii, następuje ograniczanie praw obywatelskich wyznawców innych religii. Sam system ewoluuje przy tym, mimo deklaracji jego twórców o demokracji, w stronę totalitaryzmu. Wydarzenia te potwierdzają też pewien paradoks transformacji od systemów autorytarnych w stronę demokratycznych. Wyraża się on w tym, że liberalizacja polityczna i szerszy zakres swobód demokratycznych daje radykałom politycznym większe możliwości wyrażania swoich poglądów, a przed terrorystami – większe możliwości przeprowadzania terrorystycznych akcji.

Na zakończenie można powrócić do pytania, które zadał „The Spectator”: dlaczego światowe media milczą, a mocarstwa patrzą obojętnie na to, jak chrześcijaństwo bliskowschodnie znika z mapy Bliskiego Wschodu. Do zagadnienia tego doniosła się inna gazeta brytyjska „The Telegraph” już w grudniu 2011 r. w związku z exodusem chrześcijan z Iraku. Według tej gazety, Zachód nie chce się przyznać, że usuwając dyktatora w Iraku, wypuścił na wolność drugiego dzina – czystki na tle religijnym. Na dodatek w imię zachowania poprawnych stosunków z rządami państw o strategicznym znaczeniu, Zachód przymykał oczy na dyskryminowanie chrześcijan w wielu krajach Bliskiego Wschodu. Z tego powodu dyplomacja brytyjska nie interweniowała w obronie anglikanów w Anatolii, którym nie dano możliwości praktykowania wiary, a minister spraw zagranicznych W. Hague nie podjął w czasie wizyty w Algierii w 2011 r. problemu zakazu praktykowania przez chrześcijan ich wiary poza budynkami wydzielonymi przez władze. Zachód nie wystąpił też nigdy z oficjalnym protestem przeciwko prześladowaniu bahaitów w Iranie. Gazeta dodała, że z cichym przyzwoleniem Zachodu notorycznie łamany jest punkt 18. Karty Praw Człowieka ONZ, gwarantujący swobodę praktykowania wiary. Dzieje się tak od Arabii Saudyjskiej przez Iran po Malediwy²².

The Tragedy of the Middle Eastern Christian. A Dark Side of the Arab Spring

The article refers to the problem of the extinction of Christianity and other religious minorities in the Middle East. This process began in the 19th century in the Balkans and continued with Jews in the Arab countries, Jews and Bahais in Iran, and the Chaldo-Assyrian Christians in Iraq and Syria. The events of 2011 provoked a new wave of anti-Christian feelings in the Arab world with the worst anti-Christian violence against Copts in Egypt. The other question discussed in the article is why the Western press and political elites have ignored or under-reported this persecution.

Key words: Middle East, Christianity, minorities, Islamism, persecution

²² F. Nelson, *op. cit.*

Jerzy Zdanowski

PROBLEMY BLISKOWSCHODNIE W NAJNOWSZYCH OPRACOWANIACH POLSKICH

Bartosz Wróblewski, *Sojusz Wielkiej Brytanii z Haszymidzkim Królestwem Jordanii (1946–1958). Dylemat mocarstwa w relacjach z zależnym partnerem*, [Wydawnictwa Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2013, 456 s.]

Michał Lipa, *Autorytaryzm na arabskim Bliskim Wschodzie. Egipt w latach 1981–2010*, [ASKON, IKŚiO PAN, Warszawa 2013, 106 s.]

Jerzy Świeca, *Subregion Palestyny na Bliskim Wschodzie. W poszukiwaniu strategii opartych na rzeczywistości*, [Wydawnictwo Górnośląskiej Szkoły Handlowej, Katowice 2012, 290 s.]

Jerzy Wójcik, *Konferencja w Camp David i jej następstwa. Izraelsko-palestyński proces pokojowy po roku 2000*, [Forum Izrael–Polska–Europa, Kraków 2013, 326 s.]

W ostatnim okresie ukazało się w Polsce kilka wartościowych publikacji o Bliskim Wschodzie, na które warto zwrócić uwagę czytelników. Pierwsza z prezentowanych tutaj książek – autorstwa Bartosza Wróblewskiego, *Sojusz Wielkiej Brytanii z Haszymidzkim Królestwem Jordanii (1946–1958). Dylemat mocarstwa w relacjach z zależnym partnerem* – odnosi się do historii najnowszej Bliskiego Wschodu oraz polityki Wielkiej Brytanii wobec tego obszaru w schyłkowym okresie imperium brytyjskiego.

Przykład Jordanii wydaje się odpowiedni dla zobrazowania stosunków między metropolią a ośrodkiem peryferyjnym, a zwłaszcza emancypacji politycznej terytorium do tej pory zdominowanego. Ramy chronologiczne obejmują okres bardzo ważny – być może kluczowy – dla historii Bliskiego Wschodu w XX w. W tym czasie powstało Państwo Izrael, doszło do wojny arabsko-izraelskiej, miała miejsce interwencja Anglii, Francji i Izraela przeciwko Egiptowi w 1956 r. – i wszystkie te

wydarzenia rozgrywały się na tle ostrej rywalizacji wielkich mocarstw nazwanej zimną wojną. O okresie tym napisano tysiące – jeśli nie dziesiątki tysięcy – monografii, artykułów, wspomnień, opracowań dokumentacyjnych. Nasuwają się więc pytania, w jakim stopniu recenzowana praca nawiązuje do stanu badań i czy pogłębia wiedzę o badanym przedmiocie. Odpowiedź na te pytania jest twierdząca. Praca B. Wróblewskiego jest bowiem oryginalna i otwiera nowe perspektywy badawcze, poza tym wpisuje się w nową tendencję w zakresie studiów nad najnowszą historią Bliskiego Wschodu, polegającą na „dostrzeganiu” przez badaczy takich małych państw, jak Jordania, które do tej pory badane były głównie w aspekcie konfliktów wojskowych oraz rywalizacji wielkich mocarstw i bez należytego uwzględnienia możliwości tychże państw w zakresie bezpośredniego oddziaływania na procesy polityczne w regionie.

Autor zastosował formę analizy, w której narracja prowadzona jest na poziomie codziennej historii wydarzeniowej, w tym przypadku negocjacji i rozmów dyplomatycznych, prowadzących do decyzji politycznych. Dążenie do najbardziej skrupulatnego i drobiazgowego odtworzenia przeszłości ma stworzyć obiektywny obraz badanego przedmiotu. Chodzi o to, aby fakty same przemówiły do czytelnika. Takie podejście ma wiele plusów, chociażby w postaci pokazania reakcji głównych polityków, ich emocji, charakterów, a więc wpływu jednostki na proces historyczny. Poza tym czytelnik ma przed sobą dynamiczny obraz ścierających się poglądów, tendencji i dramatycznych momentów podejmowania przez polityków decyzji, które nie zawsze musiały być trafne. Z drugiej strony podejście to ma słabe strony – koncentruje uwagę autora i czytelnika na jednym z wielu aspektów rzeczywistości politycznej i umiejscawia go bezwzględnie na pierwszym planie narracji. Już sam wybór tematu oznacza wybranie pewnego wycinka rzeczywistości. Może to doprowadzić do pominięcia lub pomniejszenia znaczenia innych procesów. Dla przykładu można sobie wyobrazić badanie podobne do tego, które przeprowadził B. Wróblewski, ale o stosunkach brytyjsko-irackich. Nie ma wątpliwości, że wyłoniłby się w rezultacie obraz o pierwszoplanowym znaczeniu dla Londynu relacji z Bagdadem, a nie z Ammanem. W tej sytuacji niesłychanie ważne jest umiejscowienie szczegółowo badanego odcinka przeszłości w szerszym kontekście i to zarówno regionalnym, jak i globalnym. Można uznać, że B. Wróblewski generalnie uwzględnił ten aspekt w swoim podejściu badawczym; prezentując wydarzenia i fakty, komentuje je i odnosi do zjawisk o ponadlokalnym zasięgu.

Książka składa się z 7 rozdziałów, w których autor szczegółowo relacjonuje wydarzenia, sięgając do źródeł brytyjskich w kwestiach kontrowersyjnych lub mało wyjaśnionych w literaturze (np. reakcje premiera Iraku Nuriego as-Saida w 1956 r. na dymisję J. B. Glubba w Jordanii, s. 347–348). Podejście autora do omawianych wydarzeń oraz sposób narracji są oryginalne i przemyślane. B. Wróblewski unika uproszczonych konkluzji i umiejętnie pokazuje złożoność gry politycznej oraz działania dyplomacji, w tym kroki pochopne i przypadkowe. Przedstawia też, głównie na przykładzie premiera Edena, rolę emocji w polityce:

niechęci, uprzedzeń, obsesji i złej oceny sytuacji. Monografia przekonująco pokazuje, jak wielką katastrofą dla pozycji i interesów Wielkiej Brytanii była wojna o Kanał Sueski w 1956 r. Uwagę zwraca teza o tym, że Londyn podjął decyzję o wspólnym z Izraelem ataku na Egipt w 1956 r. „dla podtrzymania zobowiązań sojuszniczych wobec Jordanii”. Jest to oryginalny wkład B. Wróblewskiego do dyskusji na temat wydarzeń 1956 r. w strefie Kanału Sueskiego. Autor wyjaśnia (s. 372 i n.), że chodziło o dylemat, przed którym stanęła w 1956 r. dyplomacja brytyjska: czy zaatakować samodzielnie Egipt i narazić sojusznika jordańskiego na atak Izraela, czy też przystąpić do tego ataku wspólnie z Izraelem i uchronić Jordanię. Ten aspekt ówczesnej sytuacji jest słabo eksponowany w literaturze przedmiotu. Z reguły Jordania nie jest bowiem przedstawiana jako główny czynnik dynamizujący przebieg wydarzeń.

Druga z polecanych książek to *Autorytaryzm na arabskim Bliskim Wschodzie. Egipt w latach 1981–2010* Michała Lipy. Autor reprezentuje najmłodsze pokolenie naukowców zajmujących się Bliskim Wschodem, co jeszcze bardziej wzbudza zainteresowanie. Książka odnosi się do nauk o polityce i jest poświęcona instytucjonalnej analizie egipskiego systemu politycznego w latach 1981–2010. Był to bardzo burzliwy okres w historii Egiptu i całego Bliskiego Wschodu. Po śmierci prezydenta Anwara as-Sadata w 1981 r. rozpoczął się proces pluralizacji życia politycznego, która się okazała, jak pisze autor, pozorna. Powstawaniu nowych partii politycznych, organizacji pozarządowych, prywatnych gazet i stacji telewizyjnych towarzyszyło stosowanie przez władze coraz bardziej wyrafinowanych form kontroli nad społeczeństwem. Okres ten w sferze polityki zakończył się wybuchem niezadowolenia społecznego, jakim była Arabska Wiosna. „Wybory parlamentarne miały w tym okresie fasadowy charakter, ponieważ reżim autorytarny potrzebował demokratycznej legitymizacji swych niedemokratycznych rządów” (s. 6). Autor zwraca uwagę na gruntowne reformy ekonomiczne przeprowadzone przez Arabską Republikę Egiptu i uważa, nie bez racji, że nie pozostało to bez wpływu na sferę publiczną oraz sposób sprawowania władzy. Era Mubaraka to również okres istotnych przemian międzynarodowych oraz zmian w regionie, które oddziaływały nie tylko na Egipt, lecz na cały Bliski Wschód i Afrykę Północną. W owym czasie rozpadł się bowiem Związek Radziecki, co pozwoliło Stanom Zjednoczonym przededefiniować politykę regionalną. Co jednak najważniejsze – władza Mubaraka przypadła na okres, kiedy na świecie miały miejsce polityczne przekształcenia określone mianem trzeciej fali demokratyzacji. Pytanie, jaki miała ona wpływ na autorytarne bliskowschodnie systemy polityczne na Bliskim Wschodzie, było jednym z postawionych przez M. Lipę.

Michał Lipa formułuje tezę, że przyczyną trwałości, a zarazem podstawą egipskiego autorytaryzmu w latach 1981–2010, była ścisła symbioza między reżimem politycznym a sferą stosunków gospodarczych. W szczególności chodzi o związek elit politycznych z elitami ekonomicznymi. W rezultacie symbiozy tych elit instytucje nieformalne zaczęły dominować nad formalnymi, a polityczne – nad

prawnymi. Wszystko to zadecydowało, że egipskie państwo – pomimo dysponowania rozbudowanymi strukturami kontroli – pozostawało instytucjonalnie słabe i musiało stosować wobec swoich obywateli coraz szerszy zakres środków przymusu. Książka *Autorytaryzm na arabskim Bliskim Wschodzie. Egipt w latach 1981–2010* składa się z trzech rozdziałów. Pierwsze dwa mają charakter teoretyczny, natomiast trzeci to analiza egipskiego systemu politycznego. Rozdziały pierwszy i drugi wyznaczają teoretyczne ramy dla opisu i analizy autorytarnego systemu politycznego. Pierwszy traktuje o państwie jako takim, przy czym szczególną uwagę poświęcono takim zagadnieniom, jak siła państwa oraz jego formalne i nieformalne instytucje. Autor pisze o ewolucji nurtu instytucjonalnego w naukach politycznych, wychodząc z założenia, że badanie instytucji nieformalnych jest równie ważne, co analiza funkcjonowania instytucji formalnych. W rozdziale drugim scharakteryzowano główne wątki teoretycznej refleksji nad autorytaryzmem, poczynając od klasycznego rozumienia tego zjawiska aż po koncepcję paradygmatu tranzycyjnego i modele reżimów hybrydalnych. Tak solidne omówienie teorii politologicznych połączone z przemyśleniami autora na temat ich spójności logicznej oraz wartości eksplikacyjnej, jest dobrym wprowadzeniem do rozdziału trzeciego, który obejmuje analizę formalnych oraz nieformalnych mechanizmów sprawowania autorytarnej władzy w Egipcie w latach 1981–2010. Autor omawia w nim zarówno uwarunkowania formalno-prawne, jak i zakres kompetencji instytucji formalnych i skuteczności funkcjonowania organizacji wspierających reżim. Dużo miejsca poświęcono analizie konstytucji egipskiej, co pozwoliło określić pozycję poszczególnych instytucji politycznych w systemie władzy autorytarnej.

Praca M. Lipy jest oparta na bogatym materiale źródłowym, a autor wykazuje się głęboką znajomością zarówno teorii politologicznych, jak i badań nad historią najnowszą Egiptu oraz szeroką wiedzą o samym Egipcie. W rezultacie czytelnik ma do czynienia z pracą nawiązującą do najlepszych standardów badań politologicznych, zdecydowanie wyróżniającą się na korzyść spośród wielu opracowań o Bliskim Wschodzie, w których opis przeważa nad refleksją teoretyczną.

Dwie kolejne książki dotyczą stosunków międzynarodowych w regionie, a w szczególności konfliktu bliskowschodniego. Ten temat od wielu lat jest przedmiotem studiów i w rezultacie literatura naukowa o konflikcie bliskowschodnim jest niezwykle bogata. Pierwsza z omawianych książek – *Subregion Palestyny na Bliskim Wschodzie. W poszukiwaniu strategii opartych na rzeczywistości* – została napisana przez Jerzego Świecę i wydana w 2012 r. przez Wydawnictwo Górnosłaskiej Szkoły Handlowej w Katowicach. J. Świeca, profesor i autor licznych prac o konflikcie palestyńsko-izraelskim, analizuje tym razem konflikt bliskowschodni w wymiarze globalnym. Palestyna została w tym opracowaniu potraktowana jako podsystem w środowisku geopolitycznym i przestrzeń kryzysowa. Permanentny kryzys oraz wojny, do których doszło w regionie spowodowały, że Bliski Wschód od lat zajmuje wysoką i specjalną pozycję w systemie powiązań międzynarodowych. Autor formułuje tezę, że permanentny kryzys w tym podsystemie jest kon-

sekwencją tego, iż wszystkie próby uregulowań stabilizacyjnych nigdy nie były radykalne i konsekwentne. J. Świeca wiąże to zjawisko z kilkoma czynnikami – przede wszystkim z podporządkowaniem problemu palestyńskiego partykularnym interesom elit wielu państw regionu. To zagadnienie było szeroko analizowane w literaturze przedmiotu. Autorzy wielu opracowań analizowali miejsce kwestii palestyńskiej w polityce i oddziaływaniu wielu podmiotów sceny bliskowschodniej.

Praca J. Świecy akcentuje inny czynnik, jakim są uwarunkowania ustrojowo-instytucjonalne oddziaływań międzynarodowych. To podejście decyduje o wysokiej wartości poznawczej monografii i pozwala lepiej zrozumieć istotę zjawiska. Autor pisze, że „dynamika i natężenie interakcji systemowych posiada swoją logikę niezależną od ustroju, ale tych drugich determinant nie sposób pominąć w procesie uzyskiwania pełnej i obiektywnej wiedzy” (s. 8). Te uwarunkowania to z jednej strony autorytarny system władzy w państwach arabskich, w tym i Autonomii Palestyńskiej, a – z drugiej – silny wpływ środowiska wojskowego na demokratyczny ustrój polityczny w Izraelu. J. Świeca uważa, że uwarunkowania ustrojowo-instytucjonalne „można uznać za czołową determinantę jakości polityczno-strategicznej w regionie Bliskiego Wschodu”. Systemy polityczne Izraela i Autonomii Palestyńskiej analizowane są, odpowiednio, w rozdziale pierwszym i drugim. Analiza oparta jest na metodzie systemowej, co oznacza podjęcie takich czynności metodologicznych, jak analityczne wyodrębnienie instytucji ustrojowych w środowisku ich legislacyjnych kompetencji, opis analityczny sceny politycznej, analiza sylwetek liderów politycznych oraz procesów decyzyjnych.

Autor słusznie uważa, że Bliski Wschód może być traktowany jako region – z punktu widzenia procedur wyodrębniania regionów jako systemów i że można mówić o subregionie Palestyny, ale podkreśla – z tym należy się całkowicie zgodzić – że Bliski Wschód nie jest regionem spójnym wewnątrznie. Zróżnicowanie wewnętrzne regionu jest widoczne. Chodzi o zaszłości historyczne, sytuację ekonomiczną, systemy polityczne i powiązania etniczno-religijne mieszkańców. To zróżnicowanie determinuje mechanizmy dezintegrujące region. Z drugiej strony widoczne jest oddziaływanie sił zespalających kraje regionu w całość. Mechanizmy integrujące i dezintegrujące omówione zostały w części pierwszej monografii, a podstawą teoretyczną tych rozważań stały się koncepcje i teorie regionalizacji.

Część druga dotyczy oddziaływania regionalnego w kontekście kryzysu i wojny. Analizą objęte zostały zagadnienia składające się na konflikt palestyńsko-izraelski, proces pokojowy, politykę Unii Europejskiej oraz USA wobec kryzysu w regionie. Autor stoi na stanowisku, że przemoc w doniesieniu do regionu konfliktu bliskowschodniego ma charakter strukturalny i że składa się na to ubóstwo, frustracja i alienacja. Czynniki te należy brać pod uwagę jako bezpośrednie determinanty oddziaływań międzynarodowych. Stanowisko takie coraz śміiej toruje sobie drogę w teoriach stosunków międzynarodowych i praca Jerzego Świecy wpisuje się w ten nurt.

Trzecia część pracy obejmuje inicjatywy stabilizacji oddziaływań międzynarodowych w aspekcie strategii USA, polityki Unii Europejskiej oraz planów formułowanych przez państwa regionu. Metodologia tej części nawiązuje do podejścia, które traktuje każdy proces wychodzenia z kryzysu i budowania relacji pokojowych jako skomplikowaną strategię psychologiczno-polityczną, polegającą przede wszystkim na przełamywaniu uprzedzeń, stereotypów oraz eliminowaniu źródeł nienawiści i dążeń do rewanżu. Można dodać, że w przypadku konfliktu bliskowschodniego aspekt psychologiczny jest szczególnie istotny, gdyż stereotypy oraz wzajemne uprzedzenia wyrastają z religii oraz tysiącletnich kontaktów między wyznawcami judaizmu, chrześcijaństwa i islamu.

Książka J. Świecy i jej konkluzje nie napawają optymizmem co do możliwości uregulowania konfliktu bliskowschodniego. Autor podkreśla, że jest on „chroniczny, długotrwały i bardzo zaniedbany. Zaległości wynikające z tych zaniedbań utrwalają jego siłę oddziaływania oraz zwiększają dynamikę złych skutków” (s. 268–269). Ostatnie dwie dekady nie zostały wykorzystane dla przełamania bierności obydwu stron konfliktu, a terroryzm globalny pobudził lokalne siły do uciekania się do środków skrajnych, co tylko usztywniło głównych negocjatorów w procesie pokojowym. Jest to o tyle niebezpieczne, że kryzys palestyńsko-izraelski, będąc zjawiskiem lokalnym i regionalnym, jest tak wielopłaszczyznowy, że może przerodzić się w każdej chwili w zagrożenie dla pokoju światowego, a nawet w wojnę cywilizacyjną. Można tylko dodać, że niektóre jego wymiary i przejawy już mają charakter wojny cywilizacyjnej – i jeśli nie tej prawdziwej, to na pewno tej „zimnej”.

Region Izraela i Palestyny jest przedmiotem książki Jerzego Wójcika, *Konferencja w Camp David i jej następstwa. Izraelsko-palestyński proces pokojowy po roku 2000*. Jerzy Wójcik dobrze zna region i jest autorem analitycznych i naukowych artykułów z tematyki bliskowschodniej. W omawianej książce pokazuje, jak zmieniał się charakter procesu pokojowego na przestrzeni ponad 80 lat konfliktu. Punktem wyjścia jest założenie, że konflikt odzwierciedlał stan zbiorowej świadomości lokalnych społeczeństw, a jego natężenie zmieniało się w miarę tego, jak układały się stosunki izraelsko-arabskie. W stosunkach izraelsko-arabskich było kilka kluczowych wydarzeń, według których można przeprowadzić periodyzację konfliktu. Do takich momentów zaliczają się: rok 1948, czyli powstanie Państwa Izrael, pierwsza wojna izraelsko-arabska w latach 1948–1949, wojny 6-dniowa w 1967 r. oraz październikowa w 1973 r. Coraz częściej za kluczowe momenty w stosunkach izraelsko-arabskich uznaje się także konferencję w Camp David w lipcu 2000 r. Autor książki podziela ten pogląd i analizuje genezę, przebieg oraz następstwa niepowodzenia tej konferencji. Spotkanie w Camp David nie przyniosło bowiem przełomu w procesie pokojowym, a zaraz po nim – we wrześniu 2000 r. – wybuchła intifada i przerwane zostały w styczniu 2001 r. negocjacje w egipskiej miejscowości Taba.

Autor monografii wydziela lata 1988–2000 jako odrębny i najbardziej dynamiczny okres procesu pokojowego. W tym okresie nastąpiła zasadnicza zmiana podejścia do problematyki konfliktu, a także do samych Palestyńczyków. Obydwie strony przystąpiły do intensywnych negocjacji, a rezultatem delikatnej konstrukcji negocjacyjnej stworzonej przez Icchaka Rabina i Yassera Arafata było utworzenie Autonomii Palestyńskiej w 1995 r. w ramach koncepcji państwa palestyńskiego na terenach Strefy Gazy i Zachodniego Brzegu Jordanu. Okres ten zamknął szczyt w Camp David w lipcu 2000 r., który zapoczątkował nowy etap procesu pokojowego. Jego elementami stało się wdrażanie w życie amerykańskiej koncepcji tzw. mapy drogowej, plan Ariela Szarona budowy muru bezpieczeństwa oraz narodziny koncepcji „Jednostronnego wycofania się” ze Strefy Gazy i Zachodniego Brzegu (*Disengagement Plan*). Dojście do władzy Ehuda Olmerta i wojna libańska z lipca 2006 r. zamykają, w ujęciu J. Wójcika, ten okres. Ciekawe, że autor nie eksponuje śmierci Icchaka Rabina w 1995 r. jako jednego z kluczowych wydarzeń procesu pokojowego. Po zabójstwie premiera Izraela wyrażano przekonanie, że ani wcześniej, ani później obydwie strony nie były tak blisko osiągnięcia kompromisu jak właśnie w roku zabójstwa Rabina. Z tej perspektywy śmierć Rabina była na pewno wydarzeniem ważnym, jeśli nie kluczowym.

Książka obejmuje właśnie lata 2006–2006, czyli 6 lat w relacjach izraelsko-palestyńskich. W kolejnych rozdziałach książki przedstawiona została kompleksowa analiza tzw. okresu Camp David i pokazane zostały determinanty, założenia i filary procesu pokojowego po fiasku konferencji z lipca 2000 r. Izraelska strategia rozwiązania konfliktu uległa w tym okresie zasadniczej zmianie, czego rezultatem było jednostronne wycofanie się ze Strefy Gazy i Zachodniego Brzegu. Autor zastanawia się też, czy fiasko Camp David jako koncepcji finalnego uregulowania konfliktu oznacza przekreślenie raz na zawsze możliwości kontynuowania procesu politycznego w oparciu o zasadę równorzędności pozycji obydwu partnerów. Szanse na wznowienie procesu pokojowego wiąże z możliwością wypracowania przez Palestyńczyków stanowiska akceptowanego przez wszystkie siły Autonomii Palestyńskiej oraz społeczność międzynarodową. Jednocześnie dostrzega niebezpieczeństwo wznowienia procesu pokojowego, ale prowadzenia negocjacji pozornych, a więc takich, których celem nie będzie rozwiązanie konfliktu, a jedynie stworzenie wrażenia o dążeniu do jego rozwiązania i wyjściu w ten sposób naprzeciw oczekiwaniom części elektoratu.

Trwałość konfliktu bliskowschodniego była więc w dużym stopniu konsekwencją błędnych wyborów politycznych i niewłaściwych strategii negocjacyjnych. Takie wnioski nasuwają się przy lekturze książki. To podejście badawcze autora ułatwia zrozumienie wielu wydarzeń, które składały się na poszczególne etapy procesu pokojowego. Analizując przyczyny fiaska szczytu w Camp David, Jerzy Wójcik zwraca uwagę na ocenę sytuacji wyrażoną przez Henry’ego Kissingera w książce *Does America Need a Foreign Policy*. Kissinger wskazał, że trwałość konfliktu bliskowschodniego wynikała z tego, iż minimum palestyńskie nigdy nie

zazębiło się z minimum izraelskim. Chodziło o to, że nawet podstawowe oczekiwania strony palestyńskiej w zakresie państwowości klóciły się z podstawowymi oczekiwaniami strony izraelskiej w zakresie bezpieczeństwa państwa izraelskiego. Kissinger sugerował w związku z tym, aby strony odeszły od prób osiągnięcia porozumienia w sprawach finalnych i starały się porozumieć w sprawach częściowych i tymczasowych. Jednak rozmowy w Oslo zostały zaprogramowane nie tak, jak to proponował Kissinger i były z góry skazane na klęskę. J. Wójcik konkluduje, że wszystkie błędy strategiczne i koncepcyjne Oslo określiły, iż także szczyt w Camp David zakończył się fiaskiem. Miał on przynieść całościowe rozwiązanie konfliktu po ponad 50 latach jego trwania, ale nadzieje te nie zostały spełnione (s. 137). Taka konkluzja jest przekonująca, jakkolwiek błędy strategii negocjacyjnej okazują się błędami często dopiero po zakończeniu negocjacji, chyba że negocjatorzy już w punkcie wyjścia nie wykazują woli osiągnięcia porozumienia. Jeśli mają taką wolę, to mogą mieć nadzieję, że osiągną swój cel w nawet niezbyt sprzyjających okolicznościach.

Innym ciekawym spojrzeniem na konflikt bliskowschodni, niezbyt szeroko eksponowanym w literaturze polskiej, jest tzw. opcja ekonomiczna, a więc koncepcja przeprowadzenia reform ekonomicznych na terenie Autonomii Palestyńskiej i osiągnięcia najpierw „pokoju ekonomicznego” w celu przygotowania palestyńskiej opinii publicznej do zaakceptowania pokoju politycznego. J. Wójcik pisze o tej koncepcji w aspekcie propozycji premiera Netaniahu z 2008 r. i jedynie wspomina o zastosowaniu podobnej strategii przez ministra obrony Moshe Dayana w 1968 r. (s. 303). Może warto było szerzej ją omówić – jako ważny element strategii Partii Pracy na określonym etapie rozwiązywania konfliktu i w określonej sytuacji politycznej w Izraelu.

Monografia Jerzego Wójcika zasługuje na uwagę jako wnikliwe studium kluczowego etapu negocjacji pokojowych, zmierzających w założeniu do rozwiązania skomplikowanego i wieloaspektowego konfliktu. Natura tego konfliktu stawia poważne wyzwania nie tylko przed negocjatorami, ale także przed badaczami, którzy starają się ją zrozumieć i opisać. Z tego punktu widzenia próbę Jerzego Wójcika analizy konfliktu bliskowschodniego należy uznać za w pełni udaną.

NOTY AUTORACH

Jerzy Zdanowski – prof. dr hab., Wydział Prawa, Administracji i Stosunków Międzynarodowych, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego; Instytut Kultur Śródziemnomorskich i Orientalnych Polskiej Akademii Nauk w Warszawie

Maciej Milczanowski – dr inż., kierownik Katedry Bezpieczeństwa Wewnętrznego Centrum Studiów nad Terroryzmem, Instytut Badań nad Cywilizacjami, Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie

Adriana Łukaszewicz – dr, adiunkt w Instytucie Stosunków Międzynarodowych, Uniwersytet Warszawski

Mariusz Kusion – mgr, doktorant Wydziału Prawa i Administracji, Uniwersytet Jagielloński

Bogdan Zemanek – dr, adiunkt w Instytucie Bliskiego i Dalekiego Wschodu, Uniwersytet Jagielloński

Artur Malantowicz – mgr, doktorant Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych, Uniwersytet Warszawski

Maciej Tumulec – mgr, absolwent Instytutu Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego

Michał Lipa – mgr, doktorant Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych, Uniwersytet Jagielloński

Magda Qandil – mgr, doktorantka Graduate School for Social Research przy Instytucie Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie

Andrzej Guzowski – mgr, doktorant Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych, Uniwersytet Warszawski

Michał Z. Buśko – mgr, doktorant Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych, Uniwersytet Jagielloński

Rachela Tonta – dr, adiunkt w Instytucie Kultur Śródziemnomorskich i Orientalnych Polskiej Akademii Nauk w Warszawie

Marcin Styszyński – dr, adiunkt w Zakładzie Arabistyki i Islamistyki, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

Jakub Sławek – dr, Wydział Orientalistyczny, Uniwersytet Warszawski; Ministerstwo Spraw Zagranicznych

INFORMACJE DLA AUTORÓW

Formatowanie i redagowanie

Tekst artykułu powinien być złożony pismem Times New Roman o wielkości 12 punktów interlinią 1,5. Terminy i wyrażenia obcojęzyczne oraz tytuły artykułów i książek należy pisać kursywą (*italic*). Nie należy stosować wytłuszczeń (**bold**). Nie należy stosować podkreśleń. Prosimy o konsekwentne stosowanie skrótów (np., r., w. itp.) w całym artykule. Jeśli artykuł podzielony jest śródtytułami na części, to prosimy rozpocząć od „Wprowadzenia”, a na końcu umieścić „Podsumowanie”. Nie ma potrzeby numerowania śródtytułów.

Ilustracje

Rysunki, wykresy i fotografie powinny być dostarczone na dyskietkach, płytach CD lub pocztą elektroniczną w formie zeskanowanej lub jako elektroniczny plik w jednym z formatów: *.bmp, *.tif, *.jpeg, lub *.psd. Ilustracje zaczerpnięte z innych prac i podlegające ochronie prawa autorskiego powinny być opatrzone informacją bibliograficzną w postaci odsyłacza do literatury, umieszczonego w podpisie rysunku, np. Źródło: N. Davies, *Europa. Rozprawa historyka z historią*, Kraków 1998, s. 123.

Tabele

Tabele należy umieszczać możliwie blisko powołania i numerować kolejno. Tabele tworzy się stosując polecenie: *Wstaw – Tabela*. Wskazane jest unikanie skrótów w rubrykach (kolumnach) tabel. Tekst w tabeli powinien być złożony pismem mniejszym niż podstawowy. Ewentualne objaśnienia należy umieścić w linii bezpośrednio pod tabelą, a nie w samej tabeli.

Przypisy

Obowiązują przypisy dolne, które należy tworzyć, stosując polecenie: *Wstaw – Odwołanie – Przypis dolny*. W polu, które pojawi się na dole kolumny, wpisujemy tekst przypisu (pismo wielkości 8–9 pkt.). Przykłady:

– publikacje książkowe:

S. Grodziski, *Habsburgowie*, [w:] *Dynastie Europy*, red. A. Mączak, Wrocław 1997, s. 102–136.

– artykuły w czasopismach:

S. Waltoś, *Świadek koronny – obrzeża odpowiedzialności karnej*, „Państwo i Prawo” 1993, z. 2, s. 16.

W przypisach do oznaczania powtórzeń można stosować terminologię łacińską lub polską, czyli: *op. cit.*, *ibidem* (tamże), *idem* (tenże), *eadem* (taż). Bezwzględnie należy jednak zadbać o konsekwentny zapis i nie mieszać zapisu łacińskiego z polskim. Po adresie strony internetowej podajemy w nawiasie datę dostępu. W zapisie dat zasadniczo używamy cyfr arabskich.

Bibliografia

Na końcu artykułu należy wypisać wszystkie publikacje w porządku alfabetycznym w rozdziale „Bibliografia”. Jeśli występuje kilka publikacji tego samego autora, pozycje w spisie literatury powinny być ułożone chronologicznie. Nie należy numerować poszczególnych pozycji bibliograficznych. Przykłady:

Davies N., *Europa. Rozprawa historyka z historią*, Kraków 1998.

Dynastie Europy, red. A. Mączak, Wrocław 1997.

Geremek B., *Więź i poczucie wspólnoty w średniowiecznej Europie*, [w:] *Dziesięć wieków Europy. Studia z dziejów kontynentu*, red. J. Żarnowski, Warszawa 1983.

Golka M., *Wielokulturowość w kontekście globalizacji*, „Sprawy Narodowościowe” 1999, s. 14–15.

Porębski A., *Wielokulturowość Szwajcarii w procesie zmiany*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2005, nr 4 (11).

Porębski A., *Wielokulturowość Szwajcarii w procesie zmiany. Szkic analizy*, [w:] *Wzory wielokulturowości we współczesnym świecie*, red. K. Golemo, T. Paleczny, E. Wiącek, Kraków 2006.

W razie pytań prosimy o kontakt:

margerita.krasnowolska@kte.pl

tel. 12 25 24 658

ZASADY RECENZOWANIA PUBLIKACJI W CZASOPISMACH¹

1. Do oceny każdej publikacji powołuje się co najmniej dwóch niezależnych recenzentów spoza jednostki.
2. W przypadku tekstów powstałych w języku obcym, co najmniej jeden z recenzentów jest afiliowany w instytucji zagranicznej innej niż narodowość autora pracy.
3. Rekomendowanym rozwiązaniem jest model, w którym autor(zy) i recenzenci nie znają swoich tożsamości (tzw. *double-blind review proces*).
4. W innych rozwiązaniach recenzent musi podpisać deklarację o niewystępowaniu konfliktu interesów; za konflikt interesów uznaje się zachodzące między recenzentem a autorem:
 - bezpośrednie relacje osobiste (pokrewieństwo, związki prawne, konflikt),
 - relacje podległości zawodowej,
 - bezpośrednia współpraca naukowa w ciągu ostatnich dwóch lat poprzedzających przygotowanie recenzji.
5. Recenzja musi mieć formę pisemną i kończyć się jednoznacznym wnioskiem co do dopuszczenia artykułu do publikacji lub jego odrzucenia.
6. Zasady kwalifikowania lub odrzucenia publikacji i ewentualny formularz recenzencki są podane do publicznej wiadomości na stronie internetowej czasopisma lub w każdym numerze czasopisma.
7. Nazwiska recenzentów poszczególnych publikacji/numerów nie są ujawniane; raz w roku czasopismo podaje do publicznej wiadomości listę recenzentów współpracujących.

¹ Zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego obowiązującą od roku 2012.

